



136474

Z 445792

Las-96-03

LONGIN PASTUSIAK

Z TAJNIKÓW ARCHIWÓW  
DYPLOMATYCZNYCH

(Stosunki polsko-amerykańskie w latach 1948–1954)

C 610/36  
Co 2003

25,-

Redaktor  
*Joanna Załuska*

Redaktor techniczny  
*Danuta Kosińska*

Korekta  
*Zespół*

Projekt okładki  
*Miroslaw Głodkowski*

Z.445792

© Copyright by Longin Pastusiak  
© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek  
Toruń 2002

ISBN 83-7322-401-7

---

**Wydawnictwo Adam Marszałek**, ul. Przy Kaszowniku 37, 87-100 Toruń,  
tel./fax (056) 623 22 38, (056) 660 81 60, e-mail: [info@marszalek.com.pl](mailto:info@marszalek.com.pl)  
**Drukarnia nr 1**, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. (056) 678 34 78

---

# SPIS TREŚCI

WSTĘP .....	7
-------------	---

## *Część I*

<i>Trudne lata czterdzieste (1948-1949)</i> .....	23
---	----

## *Rozdział I*

<b>STOSUNKI POLITYCZNE</b> .....	25
Atmosfera kryzysowa.....	25
Sprawa zachodniej granicy Polski.....	45
Sytuacja na terenie Niemiec .....	47
Incydenty.....	52
Sytuacja Kościoła.....	54
Stosunki polsko-żydowskie .....	59
Działalność propagandowa.....	60
Mikołajczyk w USA.....	63
Problemy obywatelstwa.....	66
Placówki dyplomatyczno-konsularne.....	73
O Polsce w Kongresie.....	81

## *Rozdział II*

<b>STOSUNKI GOSPODARCZE</b> .....	85
Upolitycznianie gospodarki.....	85
Długi polskie wobec USA.....	88
Odszkodowania za nacjonalizację.....	91
Sprawa Lend-Lease.....	95

Roszczenia finansowo-własnościowe.....	97
Pomoc charytatywna.....	100
Kredyty.....	105
Odzyskanie mienia polskiego w Niemczech.....	107
Tranzyt przez strefę okupacyjną USA.....	116
Problemy żeglugowe.....	117
Stosunki handlowe.....	121

### *Rozdział III*

<b>OBSZAR KULTURY</b> .....	123
Działalność propagandowo – informacyjna.....	123
Wystawy, koncerty.....	130
Patologie kulturalne.....	132

### *Rozdział IV*

<b>WSPÓLPRACA NAUKOWA</b> .....	134
Katedra im. Adama Mickiewicza .....	134
Wrocławski Kongres Intelktualistów .....	137
Skromna wymiana naukowa .....	138

### *Rozdział V*

<b>POLONIA AMERYKAŃSKA</b> .....	141
Stosunek do władz w Polsce.....	141
Rząd USA a rząd emigracyjny w Londynie.....	144
Sprawa dipisów .....	147
Pomoc Polonii .....	149
Granica na Odrze i Nysie .....	151
Prace konsulatów .....	152

## *Część II*

<i>Jeszcze trudniejsze lata pięćdziesiąte (1950-1954)</i> .....	155
---	-----

### *Rozdział I*

<b>PŁASZCZYZNA POLITYCZNA</b> .....	157
Przygnębiający klimat ogólny.....	157
Akcje propagandowe.....	173
Czarna księga.....	177
Komisja Kerstena.....	179
Procesy, incydenty, oskarżenia o dywersje .....	182
Sprawa Fielda .....	188
Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej.....	193
Sprawy niemieckie.....	199
Traktat pokojowy z Japonią i z Włochami.....	205
„Armia uciekinierów”.....	205
Zbrodnia katyńska.....	213
Sytuacja Kościoła katolickiego.....	218
Konstytucja i wybory 1952 r.....	223
Wybory prezydenckie w USA.....	224
Azyl dla Rosenberków?.....	226
Sprawy obywatelskie.....	227
„Praca” i inne statki.....	230
Groby żołnierzy amerykańskich.....	237
Sprawy polskie w Kongresie.....	239
Placówki dyplomatyczno-konsularne.....	245

### *Rozdział II*

<b>PŁASZCZYZNA GOSPODARCZA</b> .....	258
Gospodarka a polityka w okresie zimnej wojny.....	258
Stany Zjednoczone wypowiedają układ z 1931 r.....	262
Spadek obrotów handlowych.....	270
Szykany wobec „Batorego”.....	276
Sprawa American Scantic Line w Gdyni .....	284
Roszczenia „Gdynia – American Line”.....	285
Lend-Lease.....	288
Programy pomocowe.....	294

Wysyłka paczek do Polski.....	296
Spłaty kredytów.....	302
Roszczenia obywateli.....	303
Rewindykacja mienia w Niemczech.....	308

### *Rozdział III*

<b>KULTURA I NAUKA.....</b>	<b>313</b>
Kultura w atmosferze zimnej wojny.....	313
Zamknięcie Biura USIS.....	321
Likwidacja Polskiego Biura Informacyjnego w Nowym Jorku.....	325
Muzyka, film, wystawy.....	330
Rewindykacja dóbr kultury.....	338
Ślady współpracy naukowej.....	339

### *Rozdział IV*

<b>POLONIA W STOSUNKACH POLSKO-AMERYKAŃSKICH.....</b>	<b>341</b>
Stosunek do Rządu Polskiego .....	341
Stosunek do placówek dyplomatyczno-konsularnych .....	343
Sprawa Jałty .....	347
Kontakty z władzami USA .....	348
Granice Polski .....	352
Problem niemiecki .....	357
Programy pomocowe .....	358
Sprawy spadkowe.....	360
Sytuacja w środowisku polonijnym .....	362
Indeks nazwisk.....	365

## WSTĘP

Książka niniejsza przedstawia najtrudniejsze i najbardziej ponure lata w stosunkach polsko-amerykańskich, lata 1948 – 1954. Są to również najtrudniejsze lata zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej Polski. Stalinizm odbił się głębokim piętnem nie tylko na życiu społeczeństwa polskiego, ale także na stosunkach zewnętrznych Polski, w szczególności z Zachodem. Ograniczenie suwerenności Polski osiągnęło swoje apogeum. Wraz z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej wzrastały naciski radzieckie na kraje Europy Wschodniej i tendencje do koordynacji zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Wyrazem tego była m.in. narada 9 partii komunistycznych i robotniczych w Szklarskiej Porębie w dniach 27-29 września 1947 r. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił wówczas sekretarz ideologiczny KC KPZR Andriej Żdanow. Wynikiem tej narady było powołanie Biura Informacyjnego. Wszystko to zmierzało do większego podporządkowania, także polityki zagranicznej ówczesnych krajów demokracji ludowej, Związkowi Radzieckiemu.

Rosnące napięcie w stosunkach Wschód-Zachód, zimna wojna i konsekwencje podziału Europy i świata na bloki polityczno-wojskowe, wszystko to – zdaniem dyplomacji polskiej – zagrażało pokojowi w świecie, który powinien opierać się na współpracy wszystkich państw, a wielkich mocarstw w szczególności.

Stanowisko w tej sprawie przedstawił szef dyplomacji polskiej, Zygmunt Modzelewski, na II sesji ONZ 17 września 1947 r. Powiedział on wówczas m.in.: „Jeszcze raz oświadczam w imieniu Rządu Polskiego, że będzie się on sprzeciwiał wszelkimi środkami próbom podziału świata, a przede wszystkim Europy na dwa obozy i że nie dopuści do odgradzenia Polski żelazną kurtyną, tak misternie konstruowaną przez pewne czynniki zawiedzione w swych próbach podporządkowania sobie Polski<sup>1</sup>”.

---

<sup>1</sup> Zygmunt Modzelewski, *Polityka zagraniczna Polski*, Warszawa 1960, s. 72.



Niestety podporządkowanie Polski nastąpiło drugiej stronie, Związkowi Radzieckiemu, co odbiło się głębokim piętnem na stosunkach polsko-amerykańskich. Dokumentuje to szczegółowo niniejsza książka.

Mimo, że Polska miała znacznie aktywniejsze stosunki z krajami zachodnimi, aniżeli pozostałe państwa socjalistyczne, zimna wojna spowodowała, że stosunki Polski z Zachodem znalazły się w stanie głębokiego kryzysu. Objawiało się to w gwałtownym spadku wymiany handlowej, kulturalnej, naukowej, drastycznym ograniczaniu wyjazdów i przyjazdów. Towarzyszyła temu zastrzona retoryka propagandowa z obu stron, wzajemne ataki, a nawet prowokacje. Lata 1948–1956 to ponury okres w stosunkach międzynarodowych, który musiał również wyrzeć swe piętno na charakterze stosunków Polski z innymi krajami zachodnimi.

W okresie tym do najważniejszych zadań polskiej dyplomacji w stosunkach z Zachodem należała:

- walka o zapobieżenie wybuchowi nowej wojny,
- uznanie przez państwa zachodnie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicy ostatecznej,
- zapobieganie odradzającemu się rewizjonizmowi w RFN, remilitaryzacji RFN, rozwiązanie problemu niemieckiego zgodnie z interesami bezpieczeństwa europejskiego,
- zapobieganie pogarszaniu się stosunków bilateralnych Polski z krajami zachodnimi,
- ochrona, w miarę możliwości, interesów gospodarczych Polski w stosunkach z Zachodem,
- ochrona obywateli polskiego pochodzenia w krajach zachodnich, którzy padli ofiarą represji politycznych.

Czytelnik zapewne zwróci uwagę czytając niniejszą książkę, że często cytuję fragmenty odtajnionych dokumentów pochodzących z lat 1948–1954. Intencją moją było, aby w tej pracy przemówiły raczej dokumenty aniżeli słowo odautorskie. Dokumenty lepiej oddają atmosferę tamtych lat i spojrzenie polityków i dyplomatów na wzajemne stosunki między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

Niniejsza książka obejmuje stosunki polsko-amerykańskie w latach 1948–1954, zarówno w płaszczyźnie polityczno-dyplomatycznej, gospodarczo-handlowej, kulturalno-naukowej, jak i polonijnej. Pierwsze trzy lata tych stosunków przedstawiłem w książce pt. „Polska–Stany Zjednoczone w latach 1945–1947”, która opublikowana została w roku 1990<sup>2</sup>. Obie książki stanowią logiczną całość, mianowicie obejmują stosunki

<sup>2</sup> Longin Pastusiak, *Polska – Stany Zjednoczone w latach 1945 – 1947*, Dom Wydawniczy Herold-Press, Warszawa 1990, s. 310.

Polska-USA w latach 1945 – 1954 i obie publikacje napisane zostały przede wszystkim w oparciu o materiały źródłowe z pierwszej ręki, odtajnione dokumenty z archiwum dyplomatycznego Departamentu Stanu oraz dokumenty z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pierwsze lata powojenne 1945 – 1947 w przeciwieństwie do lat następnych, o których traktuje niniejsza książka, a w których dominowały patologiczne zjawiska, obfitowały zarówno w konstruktywne przykłady, jak i negatywne zjawiska w stosunkach polsko-amerykańskich.

Powojenne władze w Polsce, począwszy od swych pierwszych dokumentów programowych, nawiązywały do dialogu i aktywnych stosunków z krajami zachodnimi. Nawet w Manifeście PKWN z 22 lipca 1944 r. przyjęto generalną zasadę współpracy ze wszystkimi państwami koalicji antyhitlerowskiej w interesie postępu gospodarczego, odbudowy i wspólnego działania dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. PKWN nawiązał już wówczas, jesienią 1944 r., kontakty m.in. ze Szwecją, Wielką Brytanią, Francją. Również Rząd Tymczasowy RP nawiązywał kontakty z przedstawicielami państw zachodnich. W notach m.in. do Stanów Zjednoczonych, Wielka Brytania wyrażała ubolewanie z powodu pominięcia Polski w zaproszeniach na konferencję założycielską ONZ w San Francisco.

Utworzenie 28 czerwca 1945 r. polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej otworzyło możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwami zachodnimi. Uznanie dyplomatyczne ze strony zachodnich miało wówczas duże znaczenie dla interesów Polski, udziału Polski w uregulowaniu wielu problemów pokojowych.

W pierwszych dwóch-trzech latach po zakończeniu II wojny światowej, zanim ingerencja radziecka w sprawy polskiej polityki zagranicznej osiągnęła swoje apogeum i zanim zimna wojna zaczęła wywierać swe piętno na stosunkach międzynarodowych, Polska utrzymywała szerokie i aktywne stosunki z krajami zachodnimi. Również państwa zachodnie, zwłaszcza wielkie mocarstwa, były aktywnie zaangażowane w sprawy polskie.

W pierwszych latach powojennych rząd polski, oficjalnie uznany przez państwa zachodnie, poprzez utrzymywanie aktywnych stosunków z Zachodem stawiał sobie m.in. następujące zadania:

- umocnienie międzynarodowej pozycji Polski;
- przedstawienie zachodnim aliantom polskiego punktu widzenia na sprawę granic Polski i na rozwiązanie problemu niemieckiego, zapewnienie udziału Polski w rokovaniach pokojowych;
- zapewnienie realizacji uchwał jałtańskich i poczdamskich w odniesieniu do spraw polskich i bezpieczeństwa europejskiego;

- uzyskanie pomocy państw zachodnich w dziele odbudowy gospodarczej Polski poprzez rozwój wielostronnych form współpracy: handlowej, technicznej, naukowej i kulturalnej;
- uregulowanie wielu spraw bilateralnych (repatriacja, odzyskanie mienia polskiego);
- utrzymanie więzi z wychodźstwem polskim w krajach zachodnich.

Znaczenie jakie do sprawy reparacji przywiązywały władze polskie znalazło swój wyraz w programowym wystąpieniu premiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na VIII Sesji KPN 21 lipca 1945 r. Edward Osóbka Morawski powiedział wówczas m.in.: *„Czeka nas również problem repatracji z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Szwajcarii, Belgii, Szwecji, krajów Ameryki Południowej i innych. Wielka też liczba Polaków oczekuje powrotu z okupowanych Niemiec. Polska odrodzona czeka na wszystkich Polaków i chętnie widzieć będzie również tych, którzy przyjęli już obce obywatelstwo. Każdy Polak jest dla nas bardzo cenny i dążyć będziemy do przywrócenia go naszemu krajowi i narodowi”*.

16 października 1945 r. szef dyplomacji polskiej, Wincenty Rzymowski, złożył w imieniu Polski podpis pod Kartą ONZ. Odczytał z tej okazji przygotowaną deklarację rządu RP. Deklaracja stwierdzała, że Polska gotowa jest wraz z innymi narodami pracować na rzecz budowy nowego porządku i utrwalania pokoju światowego. Rząd polski podkreślał jednak, że pokój w Europie da się utrzymać tylko wtedy, kiedy spełnione będą dwa warunki. Po pierwsze – jeśli zapewniona będzie nienaruszalność granic Polski. Po drugie – kiedy ustroje państwowe krajów europejskich oparte będą na najszerszych podstawach demokratycznych przy równoczesnych wyeliminowanych wszystkich ośrodków faszystowskich.

Przemawiając na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 16 stycznia 1946 r., minister Wincenty Rzymowski mówił, że wszystkie różnice, jakie istnieją między państwami, muszą ustąpić przed tym, co je łączy, tj. przed sprawą pokoju. *„Musi powstać jaźń zbiorowa i zapatrzanie w przyszłość wspólną, a nie w odrębną wrogą przeszłość”* – podkreślił szef polskiej dyplomacji<sup>3</sup>.

W przemówieniu wygłoszonym 1 stycznia 1946 r. prezydent KPN, Bolesław Bierut oświadczył, że naród polski pragnie „bliskiej współpracy i przyjaźni z wielkimi państwami zachodu: Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Francją oraz z wszystkimi innymi demokratycznymi państwami Europy”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> „Rzeczpospolita”, 22 VII 1946.

<sup>4</sup> „Rzeczpospolita”, 24 I 1946.

<sup>5</sup> „Głos Ludu”, 1 I 1945.

W Polsce z dużym niepokojem obserwowano pogarszający się klimat w stosunkach międzynarodowych. Przemówienie Winstona Churchilla 5 marca 1946 r. w Fulton, w stanie Missouri, przyjęto w Polsce z dużym niepokojem, zwłaszcza jego atak na zachodnie granice Polski. Po sławetnym przemówieniu w Stuttgardzie sekretarza stanu USA, Jamesa Byrnesa, 6 września 1946 r., w którym akcentował on tezę „tymczasowym” charakterze poczdamskich decyzji granicznych, rząd polski uznał to za atak nieprzyjazny. Przez Polskę przeszła fala protestów.

Polska dyplomacja z niepokojem odnosiła się do procesu rozpadu koalicji antyhitlerowskiej, szczególnie widocznego w polityce wielkich mocarstw w ich strefach okupacyjnych na terenie Niemiec<sup>6</sup>.

Polska miała szczególnie wyostrzoną uwagę na sprawy niemieckie i sprawy granic. Po oświadczeniach Jamesa Byrnesa i Ernesta Bevina, jesienią 1946 r., polscy dyplomaci w rozmowach z politykami zachodnimi podkreślali, że Polska pragnie gwarancji stałego pokoju w Europie, a swoje granice na Odrze i Nysie traktuje jako rękamię takiego pokoju. Zapowiedzi szybkiej odbudowy gospodarczej Niemiec przyjęto w Polsce krytycznie, jako sprzeczne z likwidacją źródeł agresji niemieckiej, a więc godzące w żywotne interesy Polski.

Alianci zachodni interesowali się sytuacją wewnętrzną Polski, widząc w tym przeciwwagę dla szybko rosnących wpływów i obecności radzieckiej w Polsce. W tym czasie mocarstwa zachodnie wywierały presję na władze polskie, aby przestrzegały one zasad demokratycznych i aby przeprowadziły wolne wybory w Polsce. Zachód politycznie wspierał ówczesne polskie podziemie zbrojne i opozycję polityczną w Polsce. Wspierał również Mikołajczyka i jego PSL. Polityka USA i Wielkiej Brytanii zmierzała do wzmocnienia wszystkich sił niesocjalistycznych działających w Polsce. Stąd też nacisk na stworzenie tym siłom równoprawnych warunków działalności politycznej, wspomaganie polityczne i materialne, naleganie na możliwie szybkie przeprowadzenie wolnych wyborów, zanim siły popierane przez Związek Radziecki zdążą skonsolidować swą władzę i umocnić pozycję w społeczeństwie.

Dyplomaci zachodni w Warszawie domagali się m.in. większej swobody dla prasy PSL, składali protesty przeciw środkom represyjnym stosowanym przez ówczesne władze polskie. Od polityki wewnętrznej rządu polskiego uzależniano udzielenie kredytów, realizację programów pomocy oraz transakcji handlowych. Zachód nieprzychylnie ustosunkował się do ustawy KRN z 3 stycznia 1946 r. o nacjonalizacji przemysłu i kapitałów w Polsce<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Longin Pastusiak, *Polityka okupacyjna Stanów Zjednoczonych w Niemczech 1945 – 1949* Ossolineum, Wrocław 1967.

<sup>7</sup> Patrz m.in. Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949*, Książka i Wedza, Warszawa 1984.

W latach 1945 – 1947 były również liczne przykłady konstruktywnych stosunków Polski z krajami zachodnimi.

Polska korzystała m.in. z pomocy żywnościowej UNRRA, finansowanej w 3/4 z funduszy amerykańskich. W czasie przyjęcia wydanego 29 marca 1946 r. na cześć byłego prezydenta USA, Herberta Hoovera, prezydent Bolesław Bierut podkreślił pragnienie rządu polskiego utrzymania jak najlepszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Zwrócił uwagę, że między obu krajami nigdy nie było poważniejszych „sprzeczności interesów, a pełne przyjaźni uczucia Polski dla wielkiego narodu Stanów Zjednoczonych opierają się nie na doraźnych i przejściowych układach czy stosunkach, ale na tej więzi historycznej, która ukształtowała się w ciągu wieloletniego okresu wspólnych dziejów i przeżyć łączących nasze narody”<sup>8</sup>. Polska i Stany Zjednoczone nadal uważały za obowiązujący podpisany w 1931 r. Traktat o Przyjaźni, Handlu i Prawach Konsularnych.

Przykładem zainteresowania Polski rozwojem stosunków z państwami zachodnimi była oferta zawarcia nowego sojuszu złożona Francji w 1947 r. Do podpisania układu nie doszło z powodu nacisku Waszyngtonu na Francję.

Już wówczas, w pierwszych latach powojennych, dochodziło do procesów politycznych, w których bezpodstawnie oskarżano obywateli polskich o współpracę z Zachodem lub o prośbę obalenia władzy siłą. Wielu z tych oskarżonych zostało uniewinnionych i rehabilitowanych dopiero w ostatnich latach, w drodze nadzwyczajnych rewizji.

Najpoważniejszym chyba problemem w owym czasie, który wpływał na stan stosunków Polski, zwłaszcza z mocarstwami zachodnimi, była walka dyplomatyczna o wolne wybory w Polsce.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, powołując się na uchwały jałtańskie i poczdamskie, słusznie żądały przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów, zastrzegając sobie prawo do ich oceny. Już w okresie referendum w 1946 r. Zachód krytycznie odniósł się do samej jego idei, sposobu przeprowadzenia i otwarcie kwestionował wyniki.

Mocarstwa zachodnie przedłożyły rządowi polskiemu warunki, bez spełnienia których nie mogło być mowy o „wolnych wyborach” w Polsce. Uważały, że wybory są problemem międzynarodowym, a nie wewnętrznym Polski, z uwagi na międzynarodowe zobowiązania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Natomiast rząd polski uważał, że w postanowieniach konferencji jałtańskich i poczdamskich nie ma nic, co dawałoby mocarstwom zachodnim podstawę do narzucania

---

<sup>8</sup> „Rzeczpospolita”, 4 VI 1946.

poglądów i zaleceń co do sposobu przeprowadzenia wyborów. Ówczesne władze polskie starały się przeciagać w czasie przeprowadzenia wyborów.

Wyniki wyborów ze stycznia 1947 r. zostały przyjęte krytycznie przez mocarstwa zachodnie. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie uznały ich za wykonanie przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zobowiązań jałtańskich i poczdamskich.

8 lutego 1947 r. Józef Cyrankiewicz, premier nowego rządu polskiego utworzonego w wyniku wyborów, stwierdzał, że główną troską rządu będzie ugruntowanie bezpieczeństwa granic Polski oraz popieranie jedności wielkich mocarstw, wygaszanie wszelkich możliwych ognisk agresji i konfliktów międzynarodowych. Rząd polski deklarował swoją wolę rozwoju współpracy z krajami zachodnimi, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej.

Polska dyplomacja przeciwna była rysującemu się coraz wyraźniej podziałowi Europy. Zabierając głos w debacie generalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ 12 września 1947 r. Zygmunt Modzelewski mówił: *„Jeszcze raz oświadczam w imieniu rządu polskiego, że będzie się on sprzeciwiał wszelkimi środkami próbom podziału świata, a przede wszystkim Europy, na dwa obozy i że nie dopuści do odgroźnienia Polski „żelazną kurtyną” tak misternie konstruowaną przez pewne czynniki, zawiedzione w swych próbach podporządkowania sobie Polski...”*

Polsko-amerykańskie stosunki bilitarne w latach 1945-1947 charakteryzowały się stosunkowo dużą aktywnością i dość licznymi wzajemnymi kontaktami. Stosunki dyplomatyczne były ustanowione. Stany Zjednoczone udzielały pomocy żywnościowej. 24 kwietnia 1946 r. Polska i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie o współpracy gospodarczej i finansowej. Na płaszczyźnie politycznej jednak niechętnie, potem wręcz wrogo, odnosiły się do reform społeczno-politycznych rządu polskiego i do sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim i do dominacji radzieckiej w Polsce. Przejawem nacisku na Polskę było między innymi głośne przemówienie sekretarza stanu Jamesa Byrnesa z 6 września 1946 r. w Stuttgarcie, w którym oświadczył, że granice niemieckie nie są jeszcze ostatecznie ustalone i wystąpił z tezą, jakoby ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostały tylko czasowo oddane pod zarząd Polski i Związku Radzieckiego. W miarę rosnącego napięcia między Wschodem i Zachodem pogarszały się również stosunki polsko-amerykańskie.

Sytuacja międzynarodowa coraz bardziej się komplikowała. Narastający antagonizm w stosunkach amerykańsko-radzieckich rzutował również na pogorszenie stosunków bilateralnych Polski z Zachodem. Stalinizm widoczny był nie tylko w polityce wewnętrznej, ale także zagranicznej Polski!

---

<sup>9</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, s. 437.

W wywiadzie jakiego 22 maja 1947 r. udzielił dziennikarzowi „New York Times” Władysław Gomułka, ówczesny sekretarz generalny PPR, wicepremier i minister Ziem Odzyskanych, czytamy, że Polska ma ograniczone możliwości poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. „Z naszej strony – nie daliśmy rządowi Stanów Zjednoczonych żadnego powodu do odplacenia nam niezyczliwością czy wrogością. Poprawa stosunków polsko-amerykańskich leży wyłącznie w rękach amerykańskich”<sup>10</sup>. To stwierdzenie Wł. Gomułki nie w pełni odpowiada prawdzie, choćby z powodu ówczesnej ingerencji radzieckiej w sprawę polskiej polityki zagranicznej.

O ile dla Polski współpraca gospodarcza była podstawą dobrych stosunków politycznych, dla Waszyngtonu była to przede wszystkim dźwignia nacisku w celu wymuszenia ustępstw politycznych. Skuteczności tej dźwigni Amerykanie wyraźnie przeceniali w odniesieniu do Polski w latach 1945 – 1947. Uwidocznilo się to w postawie jaką wobec Polski zajmował ówczesny ambasador USA w Polsce, Arthur Bliss-Lane.

Doktryna powstrzymywania komunizmu („containment”) odbiła się głębokim piętnem również na stosunkach bilateralnych polsko-amerykańskich. Stany Zjednoczone przyjęły kurs wyraźnego ograniczenia stosunków z krajami ówczesnego obozu radzieckiego, w tym także z Polską. Związek Radziecki również coraz bardziej ograniczał swobody manewrów władz polskich, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W 1947 r. świat zaczął się szybko polemizować ideologicznie, politycznie, gospodarczo i militarnie. Miało to również swój negatywny wpływ na politykę współpracy w dziedzinie kultury i nauki. Stosunki bilateralne polsko-amerykańskie znalazły się pod przemożnym wpływem ochładzającego się klimatu stosunków międzysystemowych Wschód-Zachód.

Przypomniałem niektóre cechy stosunków Polski z Zachodem i ze Stanami Zjednoczonymi z lat 1945-1947, aby Czytelnik mógł lepiej zrozumieć to wszystko co działo się w stosunkach polsko-amerykańskich w latach następnych, tzn. 1948-1954, o których traktuje niniejsza książka. Lata 1948-1954, to okres największego kryzysu w stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Polska nie była wówczas w pełni samodzielnym podmiotem w stosunkach międzynarodowych i wiele decyzji, odnośnie polityki zagranicznej podejmowano poza naszym krajem. Przyczyniały się one do pogorszenia klimatu w stosunkach między Warszawą a Waszyngtonem. Trzeba jednak powiedzieć, że Waszyngton też mógł prowadzić bardziej selektywną i bardziej elastyczną politykę wobec Polski, a nie traktować Polski na równi z innymi krajami bloku

---

<sup>10</sup> „New York Times”, 23 V 1947.

radzieckiego. Tę elastyczność wykazała dopiero administracja Eisenhowera w 1956 r. w odpowiedzi na „Polski Październik” 1956 r.

Lata 1948-1954, o których traktuje niniejsza książka były okresem największego niżu w stosunkach polsko-amerykańskich. Przyczynił się do tego ogólny kryzys w stosunkach Wschód-Zachód i trwająca zimna wojna. Stosunki bilateralne były w tym wypadku tylko pochodną ogólnych sprzeczności między socjalizmem i kapitalizmem.

W tym okresie głównym celem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych było rozszerzenie i umocnienie własnych wpływów w świecie zachodnim oraz powstrzymanie komunizmu. Obydwa te cele były ściśle ze sobą związane, a walka o ich osiągnięcie toczyła się na wielu frontach: politycznym, gospodarczym, militarnym i oczywiście ideologicznym. Waszyngton realizował te cele w różnych zakątkach świata. Zimna wojna radziecko-amerykańska, można rzec, była odmianą wojny totalnej w tym sensie, że objęła wszystkie aspekty ówczesnego życia międzynarodowego.

Politykę Stanów Zjednoczonych wobec krajów socjalistycznych określały wówczas doktryny polityczno-wojskowe, m.in.: doktryna powstrzymania komunizmu (containment) oraz doktryna wyzwolenia (liberation). Nie były to tylko teoretyczne uogólnienia, lecz wyznaczały one polityce praktyczne posunięcia. Tak na przykład w ramach doktryny powstrzymywania komunizmu zainicjowano doktrynę Trumana, plan Marshalla, zorganizowano NATO oraz utworzono Republikę Federalną Niemiec.

Wspominam o tym szerzej, ponieważ wydarzenia te miały zasadniczy wpływ na stosunki polsko-amerykańskie i na stosunki Polski z Zachodem. W latach 1948-1956 odnotowano najwięcej wydarzeń o charakterze patologicznym w stosunkach polsko-amerykańskich. Odbiło się to ujemnie na wymianie handlowej.

W 1949 r. udział USA w naszym imporcie wynosił 2,3%, w eksporcie zaś – 0,75. Wraz ze wzrostem napięcia w stosunkach międzynarodowych nasze obroty ze Stanami Zjednoczonymi znacznie zmalały. W 1951 r. Amerykanie wypowiedzieli traktat z 1931 r., w wyniku czego Polska pozbawiona została klauzuli największego uprzywilejowania. W 1952 r. nasz import z tego kraju spadł niemal do zera, po czym stopniowo wzrastał również polski eksport do Stanów Zjednoczonych i w 1956 r. wynosił 24 mln dolarów, to jest 7,5% naszego wywozu do krajów kapitalistycznych.

W owym okresie dyplomacja polska aktywnie działała na rzecz wygaszania różnych ognisk wojny, np. w Korei, Indochinach czy na Bliskim Wschodzie. Polska wyraziła zgodę m.in. na udział w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei oraz Komisji Nadzoru i Kontroli dla Wietnamu, Kambodży i Laosu. To również rzutowało na stosunki z krajami zachodnimi, zwłaszcza z tymi, które były uwikłane we wspomniane konflikty, jak również z tymi, które współpracowały z Polską w różnych komisjach (np. z Kanadą, Szwajcarią, Szwecją).

Wymiana handlowa Polski z krajami zachodnimi spadała, wzrastała natomiast liczba rozmaitych incydentów i zjawisk patologicznych. Tak np. jesienią 1949 r. za działalność szpiegowską w Polsce aresztowany został pracownik konsulatu francus-



kiego w Szczecinie. W retorsji władze francuskie aresztowały i wydały z Francji obywateli polskich, w tym także pracowników będących w posiadaniu paszportów dyplomatycznych. W lecie 1950 r. Polska odwołała z Paryża Jerzego Putramenta, swego ambasadora, dając wyraz niezadowolenia z powodu represji policji francuskiej wobec Polaków. Nowy ambasador Polski powrócił do Paryża dopiero wiosną 1954 r.

Przed sądami polskimi odbywały się procesy, z których miało wynikać, że dyplomaci amerykańscy w Polsce werbowali członków np. WiN „do akcji wywiadowczej i do mordowania polskich funkcjonariuszy państwowych, działaczy politycznych i ludności cywilnej”<sup>11</sup>. W sfginowanym procesie przeciwko S. Tatarowi, J. Kirchmayerowi i St. Mossorowi zarzucano im, że są brytyjskimi i amerykańskimi szpiegami, którzy otrzymywali pieniądze na prowadzenie akcji dywersji i sabotażowej w Polsce<sup>12</sup>.

Tego typu działania miały nie tylko zastraszyć obywateli polskich, izolować personel dyplomatyczno-konsularny krajów zachodnich od społeczeństwa polskiego, ale także stworzyć klimat nieufności i wrogości wobec państw kapitalistycznych. Wojna psychologiczna i propagandowa prowadzona była intensywnie z obu stron. Radiostacje zachodnie nadające w języku polskim wyraźnie zaostrzały ton swojej propagandy.

W związku z Kongresem Pokoju, jaki odbył się w Warszawie w końcu 1950 r., placówki polskie za granicą, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych, otrzymały polecenie od ówczesnego ministerstwa spraw zagranicznych Stanisława Skrzyszewskiego, aby imprezie tej poświęcić maksimum miejsca w biuletynach, wydawnictwach i akcji informacyjno-oświatowej<sup>13</sup>.

W maju i czerwcu 1952 r. MSZ polecił placówkom polskim w głównych krajach kapitalistycznych, aby zebrały i nadesłały do centrali materiały do przygotowanej na lato 1952 r. wystawy o imperializmie, „jego okrucieństwach, faszyzacji, upadku kultury i innych jego wpływach na kraje zmarshalizowane. Prosimy o pilne nadesłanie wszelkiego rodzaju eksponatów, które by w sposób jaskrawy wykazały podżeganie wojenne, faszyzację, utratę suwerenności, zdziczenie itp. objawy nacisków i propagandy imperialistycznej”<sup>14</sup>. Mielśmy więc też swój udział w wojnie propagandowej przeciw Zachodowi.

Pole manewru Polski w kształtowaniu stosunków z krajami kapitalistycznymi w latach zimnej wojny – jak już podkreślałem – było ograniczone. Ale nawet w tych

---

<sup>11</sup> Dokumenty wrogiej działalności rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej, Warszawa 1953, MSZ, s. 126.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> AMSZ, ZD. W25. T25.

<sup>14</sup> AMSZ, ZD. W31. T366.

trudnych latach Polska starała się, zwłaszcza z mniejszymi krajami zachodnimi, utrzymywać stosunki na poziomie, który nie wzbudzałby zastrzeżeń Moskwy. Były to jakby układy na obrzeżu, wolne od większych introwersji, ale i od elementów konstruktywnej współpracy, a nadzieje czy plany ich uaktywniania, wypełnienia pozytywną treścią były warunkowane przemianami w sytuacji ogólnej, uzależnione od likwidacji napięcia międzynarodowego. Toteż wszelkie wysiłki dyplomacji polskiej w kierunku poprawiania sytuacji ogólnej były działaniem na rzecz rozwoju stosunków dwustronnych i odwrotnie: próby wprowadzenia pozytywnych treści, konstruktywnych elementów do stosunków dwustronnych z mniejszymi krajami kapitalistycznymi, będącymi sojusznikami lub partnerami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, były pośrednim wkładem na rzecz tworzenia korzystnej atmosfery ogólnej. To ostatnia forma działalności dyplomacji polskiej.

Tymczasem początek lat pięćdziesiątych był okresem osłabienia współpracy nawiązanej po wojnie. Stosunki dwustronne Polski z tradycyjnymi partnerami, jakimi były Włochy, Turcja, kraje skandynawskie, stały się nikłe, a dyplomacja ograniczała się bardziej do czynności protokolarnych, technicznych niż do swojej funkcji promotora współpracy, instrumentu inicjonowania i rozwiązywania problemów. Trwał stan podtrzymania pewnego minimum – m.in. wymiany handlowej o ograniczonym charakterze, przy założeniu, że zmiana sytuacji międzynarodowej przywróci dyplomacji poprzednie jej wartości. Jakby z nawyku instrumentem polityki zagranicznej były konferencje międzynarodowe, narady dwu i wielostronne, wizyty przywódców państw, szefów dyplomacji i dyplomatów niższego szczebla<sup>15</sup>.

W 1953 r. miały miejsce pewne wydarzenia w stosunkach Polski z krajami zachodnimi, które zwiastowały rychłą odwilż. M.in. w grudniu 1953 r. gościła w Polsce grupa parlamentarzystów francuskich. Wiele mówiono przy tej okazji o tradycjach wzajemnej współpracy, o potrzebie jej rozszerzenia. Wiosną 1956 r. rząd francuski zaproponował kompleksowy plan intensyfikacji stosunków z Polską, zaprosił premiera Polski do złożenia wizyty we Francji i przedstawił plan rozszerzenia stosunków kulturalnych i uregulowania spornych kwestii dotyczących społeczności polonijnej we Francji.

Dążąc do przeciwdziałania podpisaniu układów paryskich rząd polski 25 sierpnia 1954 r. zaproponował Francji podpisanie dwustronnego układu sojuszniczego. Propozycja nie została przyjęta.

W dążeniu do normalizacji stosunków dyplomatycznych w dziedzinie protokolarnej, MSZ wydał polecenie kierownikom placówek dyplomatycznych, aby na przyjęcie

<sup>15</sup> T. Kowalski, *Polska w świecie, 1945-1956*, Warszawa 1988, s. 423-424.

22 lipca 1953 r. zapraszali przedstawiciele wszystkich państw, łącznie z Jugosławią. Polecono jedynie nie zapraszać przedstawicieli Tajwanu, Korei Płd., Hiszpanii, Watykanu, Japonii, RFN i „trzech marionetek indochińskich”.

W expose' sejmowym premier rządu polskiego w kwietniu 1956 r. podkreślił, że Polska chce „*jak najaktywniej współuczestniczyć w procesie kształtowania stosunków międzynarodowych na płaszczyźnie pokojowego współistnienia. Dlatego gotowi jesteśmy zacieśnić stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami, dążąc do usunięcia dyskryminacji w stosunkach handlowych. Chcemy, by połączyły nas wszechstronne więzy wymiany gospodarczej, coraz żywsza wymiana kulturalna, współpraca na polu nauki, sztuki, by pogłębiała się wzajemna znajomość naszych krajów, ich urzędzeń socjalnych, zdobyczy technicznych, osiągnąć we wszystkich dziedzinach życia*”<sup>16</sup>.

W związku z wypadkami poznańskimi w czerwcu 1956 r. na Zachodzie ostro krytykowano represyjne posunięcia władz polskich. Placówki polskie za granicą otrzymały polecenie z centrali, aby reagować na tę kampanię, notować nieścisłości i wyjaśniać rzeczywiste tło zająć, liczbę ofiar itp. Zalecano także podkreślać, że proces demokratyzacji życia w Polsce będzie kontynuowany. Zalecano placówkom, aby starały się o umieszczenie w prasie listów i artykułów wyjaśniających stanowisko Polski<sup>17</sup>. Jednak wydarzenia lat 1955 i 1956 wykraczają poza ramy czasowe niniejszego opracowania.

Struktura niniejszej książki jest chronologiczno-problemowa. Część pierwsza obejmuje końcówkę roku 1947, po ucieczce Stanisława Mikołajczyka z Polski, przy pomocy ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, oraz wydarzenia roku 1948 i 1949, przedstawione w płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, kulturalno-naukowej oraz polonijnej. Część druga książki przedstawia stosunki polsko-amerykańskie w tych samych płaszczyznach w latach 1950-1954. Dlaczego rok 1954? Bowiem do tego roku miałem dostęp do odtajnionych archiwów dyplomatycznych Departamentu Stanu, a intencją moją było napisanie książki o stosunkach polsko-amerykańskich, opartej na źródłach z pierwszej ręki. Źródła te to m.in. szyfrogramy, telegramy, aeorogramy, instrukcje, studia, ekspertyzy, memoranda, raporty, raporty specjalne, tłumaczenia, oficjalna i nieoficjalna korespondencja między różnymi osobistościami politycznymi, a także między różnymi instytucjami publicznymi.

Źródła archiwalne MSZ w przypisach oznaczone są skróconym zapisem. Ów skrócony zapis np. AMSZ, Z6. T1385. W89. powinien być odczytany następująco: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Zespół 6, Teczka 1385, wiązka 89.

<sup>16</sup> „Trybuna Ludu”, 24 kwietnia 1956.

<sup>17</sup> AMSZ, ZD. W50. T644.

Skrócony zapis: AMSZ, ZD. W5. T62 oznacza Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Zespół Depesz, Wiązka 5, teczka 62.

Amerykańskie dokumenty archiwalne, które analizowałem, pisząc niniejszą książkę, pochodzą ze zbiorów zwanych Central Files of the General Records of the Department of State, Record group 59. Dokumenty te znajdują się w jurysdykcji instytucji zwanej Legislative and Diplomatic Branch of the Civil Archives, National Archives and Record Administration, w stolicy USA w Waszyngtonie. Dokumenty po odtajnieniu zostały zmikrofilmowane przez komercyjne wydawnictwo amerykańskie University Publications of America (UPA). Dokumenty amerykańskie dotyczące spraw polskich obejmują lata 1954-1949. Zostały zmikrofilmowane na 27 rolkach i zawierają około 30 000 dokumentów<sup>18</sup>.

Central Files, czyli Zbiór Centralny zawiera wszystkie instrukcje i korespondencje między placówkami dyplomatycznymi a Departamentem Stanu, dokumenty, jakie krążyły między Departamentem Stanu a Białym Domem i jednostkami organizacyjnymi rządu federalnego, a także korespondencję członków Kongresu i osób indywidualnych z Departamentem Stanu. Jeżeli chodzi o formę dokumentów są to m.in. szyfrówki, instrukcje, ekspertyzy, memoranda, raporty, wszelkiego rodzaju notatki, tłumaczenia, wycinki prasowe, dokumenty oficjalne i nieoficjalne, o różnym stopniu utajnienia, od najwyższego do najniższego. Niektóre z tych dokumentów zostały opublikowane w seryjnym wydawnictwie Foreign Relations of the United States.

Oto wyjaśnienie skrótów zapisu stosowanego dla amerykańskich dokumentów archiwalnych. W latach 1910-1963 Departament Stanu używał systemu dziesiętnego dla klasyfikacji i organizacji Zbioru Centralnego (Central Files). Zbiór Centralny dokumentów z lat 1930-1949 składał się z 9 tz. klas od 0 do 8. Każda z tych klas obejmuje bardzo szeroką tematykę. Tak np. klasa 7 obejmuje polityczne stosunki państw, klasa 8 wewnętrzne sprawy danych państw. Większość cytowanych dokumentów należy do klasy 8. Zapis dokumentu jest cyfrowany. Zapis zawiera jednak zakodowaną informację. Oto jak należy odczytać np. przypis archiwalny: Central Files: 860C. 03/9-1948; UPA Reel 23.

Poszczególne człony tego zapisu oznaczają:

**Central Files** – Zbiór Centralny

**8** – klasa zbiorów, w tym wypadku sprawy wewnętrzne kraju.

<sup>18</sup> Confidential US State Department Files. Poland 1945-1949. Internal Affairs. Decimal Number 860 C and Foreign Affairs Decimal Numbers 760C and 711.60C. Edited by Michael Davis. A Microfilm Project of University Publications of America. A Microfilm Project of University Publications of America, Inc., Frederick, Maryland 1986.

**60C** – oznacza Polskę.

**03** – temat, w tym wypadku sprawy polityczne legislatury.

**9-1848** – data dokumentu, w tym wypadku 18 września 1948 r.

**UPA Reel 23** – oznacza, że dokument znajduje się na 23 rolce zestawu mikrofilmowego wydawanego przez University Publications of America.

W przypisach uwzględniłem więc zarówno sygnaturę danego dokumentu z Archiwum Narodowego Stanów Zjednoczonych, jak również numer rolki mikrofilmów UPA, na której dany dokument się znajduje.

Jeżeli chodzi natomiast o lata 1950-1954 to dokumenty pochodzą z tego samego zespołu archiwalnego Departamentu Stanu Record Group 59, ale zostały zaklasyfikowane w ramach systemu dziesiętnego od 0 do 9<sup>19</sup>. Przy tym każda z cyfr oznacza określoną sferę problemową, np. 2 – oznacza ochronę interesów amerykańskich, 6 – międzynarodowe sprawy polityczne i umowy międzynarodowe, 8 – wewnętrzne sprawy gospodarcze, przemysłowe oraz społeczne. Np. zapis Central Files: 848.01/10-153. UPA Reel 2 oznacza: Central Files: Zbiór Centralny

**8** – klasa zbiorów, w tym wypadku wewnętrzne sprawy przemysłowe i społeczne

**48** – oznacza Polskę

**01** – oznacza temat, sprawy gospodarcze: koszty życia

**10-153** – Data dokumentu, w tym wypadku 1 października 1953 r.

**UPA Reel 2** – oznacza, że dokument znajduje się na 2 rolce zestawu mikrofilmowego wydanej przez University Publications of America.

W sumie zapoznałem się z kilkudziesięcioma tysiącami dokumentów amerykańskich i wieloma tysiącami dokumentów w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W pracy uwzględniłem także standardowe źródła publikowane na temat stosunków polsko-amerykańskich: dokumenty, np. Kongresu USA, monografie, a także materiały prasowe.

Ponieważ praca niniejsza oparta jest w znacznym stopniu na dokumentach archiwalnych w celu nadania jej większej wartości dokumentalnej starałem się ograniczyć komentarz odautorski. Ponadto Czytelnik znajdzie obszerniejsze cytaty z dokumentów. Świadomie zastosowałem ten zabieg m.in. po to, aby oddać język tamtych czasów,

---

<sup>19</sup> Confidential U. S. State Department Central Files. Poland 1950-1954. Internal Affairs Decimal Numbers 748, 848, and 948 and Foreign Affairs Decimal Numbers 648 and 611.48. edited by Michael Davis. University Publications of America, Frederick, MD, 1986.

oryginalne sformułowania, które wynikały ze specyfiki ówczesnej zimnowojennej epoki i którą na szczęście mamy za sobą.

Nie jest dla autora sympatycznym zajęciem analizowanie zjawisk patologicznych w stosunkach międzynarodowych. Ale wymazać tego okresu z historii się nie da. Ktoś musi tworzyć pierwsze zręby syntez. Skoro miałem możliwości uczynić to w oparciu o dokumenty archiwalne, a nie tylko źródła publikowane skorzystałem z tej szansy.

Mogłem to uczynić w znacznym stopniu dzięki grantowi jaki uzyskałem z Komitetu Badań Naukowych, za co niniejszym wyrażam moje podziękowanie.

*Longin Pastusiak*



*Część I*

---

**TRUDNE LATA CZTERDZIESTE  
(1948-1949)**



1991

RESEARCH ON THE  
EFFECTS OF

## STOSUNKI POLITYCZNE

### Atmosfera kryzysowa

Stosunki polsko-amerykańskie weszły w rok 1948 z bagażem napięć roku poprzedniego. „*Rok 1947 był rokiem krytycznym dla Polski* – oceniała ambasada Stanów Zjednoczonych w analizie sporządzonej dla sekretarza stanu 13 stycznia 1948 r. – *oznaczał kapitulację Polski wobec wpływów radzieckich*”. Punktem zwrotnym zdaniem ambasady były wybory styczniowe do sejmu, które mimo obecności obserwatorów zagranicznych nie były uczciwe. Umocnili również swoje pozycje komuniści, a Polska coraz wyraźniej stawała się państwem policyjnym. Opozycję łączyło z Zachodem i z działalnością szpiegowską. „*Polityczne zerwanie z Zachodem dokonane zostało przez Polskę w lipcu poprzez odmowę udziału w Planie Marshalla, chociaż forma w jakiej się ten wybór dokonał wskazuje, że był on wynikiem bezpośredniego nacisku Moskwy nie zaś wolnym wyborem*”. Ataki prasy polskiej na mocarstwa anglosaskie systematycznie się nasilały w ciągu całego roku, mimo zapewnień ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego w lipcu, że będzie inaczej<sup>1</sup>.

Mimo to handel Polski z Zachodem wówczas jeszcze się rozwijał i Polska wykazała zainteresowanie w podtrzymaniu go.

Nie ulega wątpliwości, że wzrost napięcia w stosunkach między wielkimi mocarstwami natychmiast wpływał na pogorszenie się stosunków między mniejszymi krajami obu bloków. Ambasador Józef Winiewicz w czasie rozmowy 30 stycznia 1948 r. z zastępcą sekretarza stanu Normanem Armourem i wicedyrektorem wydziału europejskiego w Departamencie Stanu (D. S.) L. E. Thompsonem mówił, że wzrost napięcia na linii Wschód-Zachód prowadzi także do wzrostu aktywności zbrojnego podziemia w Polsce.

Armour z kolei przytoczył działania ZSRR, które przyczyniają się do wzrostu napięcia i podkreślił, że celem polityki amerykańskiej jest stabilizacja sytuacji w Euro-

<sup>1</sup> Central Files: 860C.00/1-1348. UPA Reel 23.

pie i odbudowa gospodarcza krajów europejskich, które doznały zniszczeń wojennych. Winiewicz powiedział, że fiasko zawarcia polsko-francuskiego układu sojuszniczego byłoby ciosem dla tych Polaków, którzy są nastawieni prozachodnio. Ambasador podkreślił, że zwolennicy utrzymania ściślejszych więzi z Zachodem w Polsce są obecnie w trudniejszej sytuacji, ponieważ Stany Zjednoczone ograniczają różnego rodzaju programy pomocy dla Polski. UNRRA – powiedział ambasador – przyczyniła się do wzrostu uczuć sympatii i przyjaźni wobec Stanów Zjednoczonych w społeczeństwie polskim. Obecnie ograniczenie programów pomocowych, zwłoki w decyzjach dotyczących kredytów, licencji, wywołują uczucie niepewności co do perspektywy stosunków polsko-amerykańskich. Armour odrzekł, że rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce nie zachęca Amerykanów do rozwoju programów pomocowych i innych. Przypomniał wybory parlamentarne ze stycznia 1947 r. Ograniczenie swobód obywatelskich i wskazanie na potrzebę zawarcia trzech polsko-amerykańskich porozumień w sprawie: a) odszkodowań za mienie amerykańskie znacjonalizowane, b) uregulowanie polskich zobowiązań z tytułu lend-leasu, c) uzgodnienie korzystniejszego kursu wymiany dolara na złotówki dla potrzeb ambasady USA w Warszawie<sup>2</sup>.

Ambasador polski w Waszyngtonie Józef Winiewicz w swym raporcie z 2 lutego 1948 r. informował ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego o utrzymywaniu się zainteresowania Waszyngtonu rozwojem sytuacji w Polsce. Zainteresowanie „Było i jest podyktowane „obawą”, że mogą nastąpić w Polsce przemiany, zmieniające kierunek naszych obecnych zainteresowań do współpracy międzynarodowej z Zachodem. Po wielu oporach bowiem ustaliło się tutaj przekonanie o pełnej szczerości deklaracji polskich co do chęci utrzymania dobrych stosunków na równi ze Wschodem, jak i Zachodem. Przyjazd Mikołajczyka, mimo kłopotów, jakie musiał sprawić wszystkim naszym placówkom w Stanach, i mimo żywego odgłosu w tutejszej Polonii, nie wywołał zaostrenia się nieprzychylnych nam nastrojów. Nie można mówić o żadnej popularności Polski tutaj w tej chwili, wyczuwa się jednak ugruntowanie szacunku do naszych osiągnięć.

Nastrój jest względnie pomyślny dla kontynuowania dotychczasowej naszej polityki – pisał dalej ambasador. Chcę oczywiście tutaj powtórzyć i proszę darować mi upór z jakim to powtarzam, że pewne pozytywne dowody istnienia współpracy polsko-amerykańskiej, choć na wąskim odcinku, poprawiłyby naszą tutaj pozycję. Myślę o ewentualnym przyjęciu przez nas propozycji amerykańskiej co do uregulowania zaległości „lend-leasu” oraz podpisania umowy kompensacyjnej za nacjonalizację. Muszę jednak dodać, że ślimaczenie się naszych negocjacji w sprawie tej pożyczki przypisuję głównie niechęci amerykańskiej do wyrażenia zgody na tę pożyczkę, właśnie głównie walce politycznej, gdy Truman i Marshall mają trudności w przeprowa-

---

<sup>2</sup> Central Files; 711.60C/1-3048. UPA Reel 29.

dzeniu Planu Marshalla i planu, który ma służyć głównie walce politycznej Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciw obozowi postępu w Zachodniej Europie”<sup>3</sup>.

„Propaganda strachu przed Sowietami i komunizmem – pisał w swym raporcie z 2 lutego 1948 r. ambasador Winiewicz ministrowi Modzelewskiemu, rozhuśtała histerię antyczerwoną. Histeria ta trwa nadal. Histeria ta jest główną bronią rządu w przeprowadzeniu także planu Marshalla”<sup>4</sup>.

W 1948 r. sytuacja międzynarodowa była bardziej skomplikowana aniżeli w roku poprzednim. W stosunkach Wschód-Zachód wystąpiło więcej napięć. Odbiło się to również na stanie stosunków bilateralnych polsko-amerykańskich. Najbardziej odczuwała to bezpośrednio Ambasada RP w Waszyngtonie. Winiewicz raportował do centrali, że rozmowy i kontakty z Departamentem Stanu były znacznie łatwiejsze w 1947 r. niż w 1948 r. W 1948 coraz trudniej było o uzyskanie pozytywnej decyzji władz amerykańskich w jakiegokolwiek sprawie<sup>5</sup>.

W 1948 r. stosunki Wschód-Zachód, stosunki radziecko-amerykańskie były już dość skomplikowane. Istniały poważne napięcia. W niektórych kołach w Waszyngtonie wyrażano przekonanie, że rząd Stanów Zjednoczonych w swej rozgrywce ze Wschodem zamierza zachować możliwie dobre stosunki z Polską i Czechosłowacją. Przekonanie to podzielał również ambasador Winiewicz „z zastrzeżeniem, że „nie robią tego z sympatii a dla interesu.... dotychczasowy rozwój był zgodny z formułą zaprezentowaną ministrowi Hilaremu Mincowi przez Clayтона, nie będziemy przyszkadzać”. W depeszy z 7 lutego 1948 r. Winiewicz sygnalizował jednak, że ta formuła wydaje się ulegać zmianie, tzn. Waszyngton zaczyna zastanawiać się „nad zrewidowaniem stosunku do Polski”, czego przykładem były trudności z uzyskaniem przez Polskę pożyczki z Banku Międzynarodowego<sup>6</sup>.

W jednej z depesz Winiewicz po rozmowie z zastępcą sekretarza stanu Armour'em wyraził pogląd, że Amerykanom zależy na utrzymaniu dobrych stosunków ze Wschodem, a w szczególności z Polską. Modzelewski nie podzielał tego poglądu i uzasadniał swój pesymizm konkretnymi posunięciami Waszyngtonu ograniczającymi stosunki z Polską, odmową m.in. zakupów z tzw. surplusu, wskazywał na ograniczenia handlowe, trudności wizowe itp.<sup>7</sup>.

Stany Zjednoczone realizowały już wówczas założenia doktryny powstrzymania komunizmu. W odniesieniu do Polski celem polityki amerykańskiej było zapobieżenie

<sup>3</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

<sup>7</sup> AMSZ, ZD. W17. T166.

stałego zainteresowania wewnętrznej opozycji wobec władz oraz oficjalne rozgraniczenie między społeczeństwem polskim a władzami politycznymi.

W styczniu 1948 r. ambasador USA w Warszawie Stanton Griffis przebywał w Stanach Zjednoczonych. W dniu 6 stycznia spotkał się z Winiewiczem. Mówił o aurytecie jakim cieszy się Polska w Moskwie. Przekonywał Winiewicza, że Polska powinna odegrać rolę pośrednika między ZSRR i USA. Stwierdził, że napięcie w stosunkach amerykańsko-radzieckich doszło do absurdu, grozi wojną a nikt tej wojny nie chce. W tej sytuacji jest miejscem na pośrednictwo polskie<sup>8</sup>.

Ambasador Griffis w swoich pamiętnikach wspomina, że choć ostro polemizował z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim, a nawet potrafili sobie wzajemnie wygrażać, każde spięcie polityczne kończyło się uśmiechem. „*Modzelewski – pisze Griffis – choć zastrzegął sobie prawo swego rządu do atakowania w prasie każdej zasady polityki amerykańskiej przyrzekł mi, że nigdy nie będę osobiście atakowany i słowa dotrzymał*”<sup>9</sup>.

Kiedy ambasador Griffis 23 lutego 1948 r. spotkał się w Warszawie z ministrem Modzelewskim, podjął z nim sprawę stosunków polsko-amerykańskich. Modzelewski skarżył się, że wystąpienia Mikołajczyka w audycjach „Głos Ameryki” źle wpływają na stosunki polsko-amerykańskie. Griffis odparował, że to antyamerykańskie ataki w prasie polskiej stwarzają zły klimat dla wzajemnych stosunków i zaproponował, aby obie strony powstrzymały się od tych propagandowych ataków. Ku swojemu zaskoczeniu – jak przyznaje ambasador w depeszy do Waszyngtonu – Modzelewski powiedział, że doprowadzi do wstrzymania ataków prasy polskiej na Stany Zjednoczone jeżeli Waszyngton wystąpi z oficjalnym poparciem dla stanowiska Polski w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Ambasador Griffis odrzekł, że nie jest to możliwe ponieważ sprawa granicy związana jest z szerszymi problemami m.in. traktatem pokojowym z Niemcami. Modzelewski zdecydowanie opowiadał się za poprawą stosunków z USA i Zachodem, ale podkreślał, że źródłem niepokoju dla Polski jest: *a) sprawa polskiej granicy i b) perspektywa remilitalizacji Niemiec.*

Modzelewski w czasie tej rozmowy wyraził gotowość Polski do wystąpienia wobec ZSRR z prośbą mediacji i przełamania impasu w stosunkach amerykańsko-radzieckich. Griffis informował Waszyngton, że Modzelewski zrobił na nim dobre wrażenie, że mówił szczerze, ale wykluczył też możliwości, że przedstawił on jakiś plan radziecki. W każdym razie, ambasador prosił Departament Stanu o ustosunkowanie się do sugestii Modzelewskiego.

<sup>8</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

<sup>9</sup> Stanton Griffis, *Lying in State*, Doubleday Co., Garden City, N. Y. 1952, s. 168.

28 lutego sekretarz stanu George Marshall poprosił ambasadora Griffisa aby upewnił się czy Modzelewski mówił „spontanicznie”, czy też „działał w myśl dyrektyw radzieckich”. Należy unikać wrażenia, że taka inicjatywa jest za zgodą lub konsultacją z rządem amerykańskim, ponieważ to może osłabić pozycję Stanów Zjednoczonych vis-a-vis ZSRR<sup>10</sup>. 7 marca, przy ponownym spotkaniu z Griffisem, Modzelewski ponowił swoją ofertę wystąpienia wobec Związku Radzieckiego z inicjatywą przełamania impasu w stosunkach Wschód-Zachód i poprosił ambasadora, aby przedstawił plan amerykański, który on weźmie z sobą do Moskwy na rozmowy z Rosjanami. Na to Griffis wręczył mu polski tekst fragmentu depechy Marshalla, który stwierdzał, że Stany Zjednoczone nie będą w tej fazie precyzować jakie kroki Związek Radziecki powinien podjąć dla przełamania obecnego impasu<sup>11</sup>.

Tak przedstawia się relacja z tej rozmowy Griffisa z Modzelewskim według dokumentów amerykańskich. Natomiast w dokumentach polskich MSZ z tej rozmowy wynika, że to ambasador amerykański pytał ministra, czy nie zechciałby poruszyć w swoich rozmowach ze Związkiem Radzieckim propozycji amerykańskiej zawarcia 40-letniego układu radziecko-amerykańskiego, który to układ zapobiegałby również rozbudowie militarnego potencjału Niemiec.

Modzelewski nie uchylał się od takiej misji jednakże stwierdził, że mógłby to uczynić dopiero wtedy gdyby wiedział, że ambasador jest chociażby nieoficjalnie upoważniony do poproszenia go o taką inicjatywę. Ambasador odrzekł, że jego rozmowa jest nieoficjalna. Niemniej jeśli minister Modzelewski zgodzi się również nieoficjalnie na podjęcie tej sprawy z ZSRR to on gotów jest starać się o uzyskanie zgody Departamentu Stanu na papierze.

Ambasador Stanton Griffis był przekonany, że Polska może odegrać rolę pośrednika w stosunkach amerykańsko-radzieckich. W rozmowie z Wiktorem Groszem 25 lutego 1948 r. uzasadniał to następująco: „*Najpierw – dlaczego sądzę, że Polska może odegrać rolę pośrednika między ZSRR i USA. Otóż Polska, wśród wszystkich satelitów, to jest przepraszam, nie chciałem pana urazić, wśród wszystkich przyjaciół Rosji, Polska jest krajem kluczowym, najważniejszym. Macie najlepszy rząd w Europie, najlepszą sytuację gospodarczą, zrobiliście najwięcej w dziedzinie odbudowy. Macie ważną pozycję strategiczną i dzięki temu wszystkiemu Rosja liczy się z wami. Powinniście podjąć się tej roli pośrednika i możecie ją odegrać*”<sup>12</sup>. Ambasador zastrzegł się, że rozmawia we własnym imieniu i bez upoważnienia swojego rządu.

<sup>10</sup> Central Files: 711. 60C/2-2348. UPA Reel 29.

<sup>11</sup> Central Files: 711. 60C/3-748. UPA Reel 29.

<sup>12</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

Griffis w rozmowach z wieloma polskimi politykami i dyplomatami podkreślał, że Polska powinna odegrać rolę mediacyjną w stosunkach amerykańsko-radzieckich. W rozmowie z ambasadorem S. Wierbłowski 23 marca 1948 stwierdził, że na Polsce ciąży odpowiedzialność za rozwiązanie ówczesnych trudności międzynarodowych. Griffis w tej rozmowie powiedział, że trzy główne problemy Polski na przyszłość: agresja niemiecka, granica polsko-niemiecka i postęp gospodarczy mogą być łatwo rozwiązane. Zapytany przez Wierbłowskiego co ma na myśli oświadczył, że propozycję rządu USA powtórzoną w odpowiedzi z dnia 30 listopada 1947 r. wysłanej przez Marshalla w odpowiedzi na notę polską, która kwestionowała odbudowę Niemiec. W odpowiedzi tej zawarta była propozycja sojuszu wojskowego na 40 lat pomiędzy USA, Francją, Anglią i ZSRR, który uniemożliwiłby powtórzenie agresji niemieckiej<sup>13</sup>.

Ambasador Griffis coraz bardziej przekonany, że władze polskie szczerze chciałyby poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. W takich tylko bowiem warunkach widziały możliwość utrzymania konstruktywnych stosunków Polski z USA i innymi krajami zachodnimi. Griffis informował 26 marca 1948 r. sekretarza stanu, iż doszedł do przekonania, że Modzelewski występując ze swoją propozycją mediacji nie działał na polecenie Rosjan. W związku z tym ambasador USA prosił Departament Stanu o wyrażenie zgody na wysłanie Modzelewskiemu „osobistego” nieoficjalnego listu zachęcającego polskiego ministra do podjęcia mediacji dla poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich. W liście tym Griffis przypomniał amerykańską propozycję zawarcia traktatu gwarantującego bezpieczeństwo Europie przed odbudową niemieckiego militarystu w ciągu najbliższych 40 lat. Stany Zjednoczone w tym traktacie przedłożonym w 1947 r. wyrażały pogląd, że Niemcy nigdy więcej nie powinny być dominującym mocarstwem w Europie.

Ambasador stwierdzał, że Polska żywi trzy obawy: przed odrodzeniem militarystu niemieckiego, utratą Ziemi Odzyskanych, przed podziałem Europy. Amerykański projekt traktatu zabezpiecza Polskę przed agresją niemiecką w przyszłości, oznacza trwałość granicy zachodniej. Współpraca europejska przyniesie ponadto korzyści Polsce<sup>14</sup>.

P.o. sekretarza stanu odpowiadał krótką szyfrówką 6 kwietnia, że w związku z napięciem powstałym wokół Berlina list może być źle zrozumiały i należy się z nim wstrzymać<sup>15</sup>.

W ten sposób upadła inicjatywa szefa polskiej dyplomacji, który gotów był podjąć się zadania poprawy stosunków Wschód-Zachód. Machina nastawiona na konflikty już toczyła się i wątpliwe aby polska inicjatywna była w stanie ją powstrzymać.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Central Files: 711. 60c./3-2648. UPA Reel 29.

<sup>15</sup> Central Files: 711. 60C/3-2648. UPA Reel 29.

Ambasador Griffis był coraz bardziej rozczarowany niemożnością poprawy stosunków polsko-amerykańskich. W swoich pamiętnikach pisze, że późną wiosną 1948 doszedł do wniosku, że Waszyngton nie jest zainteresowany nowymi inicjatywami dyplomatycznymi, a w Polsce „nasila się presja przeciwko wszystkiemu co amerykańskie” i w tej sytuacji poprosił Waszyngton o odwołanie go z placówki w Warszawie<sup>16</sup>. Mimo napięcia w stosunkach polsko-amerykańskich ambasador Griffis podkreślał, że Polacy „żywią głębokie uczucia dla Stanów Zjednoczonych, niezależnie od tego na ile rząd próbuje zniszczyć je”<sup>17</sup>.

W trzecią rocznicę śmierci prezydenta Roosevelta 12 kwietnia 1948 r. w sali Romy w Warszawie odbyła się uroczysta akademii poświęcona pamięci Franklina Delano Roosevelta. Przemówienie wygłosili m.in. Stefan Jędrzychowski i Oskar Lange. Mówcy scharakteryzowali Roosevelta jako bojownika antyfaszystowskiego, zwolennika współpracy Narodów Zjednoczonych, zwłaszcza Wielkich Mocarstw, zwolennika postępu społecznego i przyjaciela Polski. Mówili o naruszaniu zasad polityki rooseveltońskiej przez aktualne władze rządowe USA. Politykę amerykańską atakowano jako politykę reprezentującą interesy reakcyjnych monopolii. Zebrani wysłali depezę do wdowy po prezydencie, pani Eleanory Roosevelt wyrażając nadzieję, że idee jej męża zwyciężą. Obecni byli członkowie rządu z ministrem Modzelewskim, członkowie korpusu dyplomatycznego. Charakterystyczne, że ambasadę Stanów Zjednoczonych reprezentowali dyplomaci niższego szczebla, I sekretarz i konsul.

W 1948 r. politycy polscy najczęściej podnosili dwie sprawy w rozmowach z Amerykanami, jako problemy w stosunkach bilateralnych: restrykcyjną politykę licencyjną Waszyngtonu, co utrudniało realizację planów gospodarczych Polski, oraz obawy przed rewizjonizmem niemieckim.

Ambasada amerykańska w miesięcznym raporcie za maj 1948 r. oceniała, że dostarczył on nowych elementów „irytujących” stosunki polsko-amerykańskie. Były nimi odmowy przez rząd USA udzielenie licencji na eksport towarów, które Polska chciała zakupić w USA oraz próby zastraszenia działalności USIS w Warszawie. Ta ostatnia kampania zaczęła się w końcu maja, kiedy USIS zaczęła bezpłatnie rozprawdzać egzemplarze „Ameryki” z ostatnich dwóch lat. Powodem irytacji polskiej była również odmowa wizy amerykańskiej dla dwóch dziennikarzy Grzegorza Jaszcuńkiego z „Robotnika” i Mieczysława Wionowicza z PAP. Niezadowolenie władz polskich wywołało także ostrzeżenie jakie Departament Stanu wydał wobec obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia udających się do Polski, że mogą być aresztowani. Kiedy to ostrzeżenie zostało opublikowane „Batory” płynął z Nowego Jorku do Gdyni. Na jego pokładzie znajdowało się wielu przedstawicieli Polonii amerykańskiej. Nic-

<sup>16</sup> Stanton Griffis, *Lying in State*, s. 206.

<sup>17</sup> Tamże, s. 204.



którzy z nich otrzymali w czasie rejsu telegramy od swoich krewnych z zaleceniem, aby wysiedli w Kopenhadze i nie udawali się do Polski. W Kopenhadze na pokład „Batorego” wszedł konsul R. P., który zapewnił zaniepokojonych pasażerów, że nic im w Polsce nie grozi<sup>18</sup>.

W swym raporcie dla MSZ z 11 czerwca 1948 r. ambasador Winiewicz podkreślał, że *„radziecka ofensywa dyplomatyczna, pokojowa, zainicjowana w maju ujawniła dużą wrażliwość i małą odporność polityki i opinii amerykańskiej na wszelkie tego rodzaju posunięcia pokojowe. Opinia publiczna zareagowała z ulgą i nadzieją, że oto znalazła się możliwość wybrnięcia z kłopotów międzynarodowych, grożących dalszym zaostreniem sytuacji, a może nawet wybuchem zatargu wojennego. Polityka zaś rządu amerykańskiego, operująca dotąd bez skrupułów argumentem złej woli sowieckiej niechęci do rozmów, znalazła się w stanie zupełnego zamieszania. Potrzeba było szeregu dni zanim Truman i Marshall znaleźli nową linię taktyczną”*<sup>19</sup>.

W lipcu 1948 r. w Departamencie Stanu odbyła się narada w związku z tym, że Rząd Polski oświadczył, że świętem narodowym będzie nie 3 maja jak dotychczas, lecz 22 lipca. Na 3 maja prezydent Stanów Zjednoczonych tradycyjnie przesłał prezydentowi Polski depešę gratulującą. W związku ze zmianą daty święta narodowego Departament Stanu uznał, że nie jest wskazane, aby prezydent Truman przesłał prezydentowi Bierutowi depešę od siebie. Uzgodniono, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie przekaże w MSZ tekst następującej treści: „Otrzymałem instrukcje mojego rządu aby poinformować Pana, że naród amerykański przesyła najlepsze życzenia narodowi Polski”<sup>20</sup>.

Chodziło w tym wypadku o zademonstrowanie chłodu dyplomatycznego wobec rządu polskiego i jego decyzji przeniesienia święta narodowego z 3 maja na 22 lipca.

9 lipca 1948 r. sekretarz stanu George Marshall powołując się na „Dziennik Polski” w Londynie informował ambasadę USA w Warszawie, że Gomułka podobnie jak Tito popadł w niełaskę. Sekretarz stanu prosił ambasadę o pilne potwierdzenie tej informacji<sup>21</sup>. Następnego dnia radca ambasady USA Edward S. Crocker oddepešował do sekretarza stanu, że „ambasada nie ma dowodów dla poparcia tezy, że Gomułka ma kłopoty z Kominformem lub Moskwą. Doświadczeni obserwatorzy zagraniczni tutaj uważają, że Gomułka cieszy się pełnym zaufaniem Kremla i pozostaje najpotężniejszym i najbardziej wpływowym komunistą w Polsce i nigdy nie wykazał się tymi cechami, które naraziłyby go na krytykę i które są charakterystyczne dla Tito.

<sup>18</sup> Central Files: 860C. 9111/6-748. UPA Reel 20.

<sup>19</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

<sup>20</sup> Central Files: 860C. 415/7-1948. UPA Reel 10.

<sup>21</sup> Central Files: 860C. 00/7-948. UPA Reel 3.

Gomułka jest obecnie chory. Od dawna ma kłopoty z gardłem, które ostatnio pogorszyły się ... Jesteśmy skłonni uważać, że doniesienie „Dziennika Polskiego” pozbawione jest podstaw”<sup>22</sup>.

Z powyższego wynika, że ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie nie była dobrze poinformowana w tej ważnej sprawie politycznej. 6 sierpnia radca Crocker sugerował, że być może istnieją jakieś różnice zdań między Gomułką a Bermanem, ale Berman zaprzecza temu i zdaniem Crockera „obaj są oddanymi komunistami”<sup>23</sup>.

3 września 1948 r. Crocker informował Departament Stanu, że odbywa się posiedzenie kierownictwa PPR z udziałem Gomułki i że pojawiły się „spekulacje” o możliwości rezygnacji Gomułki ze stanowiska Sekretarza Generalnego PPR, a także ustąpienia z rządu<sup>24</sup>. Dopiero 7 września 1948 r. Crocker informował o zakończeniu 6 września Plenum KC PPR i o komunikacie na temat prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w partii i o samokrytyce złożonej przez Gomułkę<sup>25</sup>.

W depeszy do Departamentu Stanu z 8 września 1948 r. Crocker stwierdził, że usunięcie Gomułki jest przejawem zwiększonej kontroli Moskwy nad partiami komunistycznymi w Europie Wschodniej, a samokrytyka Gomułki jest „historyczną kapitulacją przywódcy „nacjonalistycznej” i „patriotycznej” grupy polskich komunistów wobec przeszkolonych przez ZSRR polsko-żydowskich elementów wewnątrz PPR, którzy z powodu dominującego nacjonalizmu u wszystkich Polaków od dawna cieszyli się większym zaufaniem jako agenci Kremla i wykonawcy polityki Kominformu wewnątrz partii”<sup>26</sup>.

O ile w pierwszej połowie 1948 r. w prasie amerykańskiej można było odnotować spore zainteresowanie Polską to w miarę zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej, a symptomem tego był kryzys berliński, problematyka polska wyraźnie zeszła na dalszy plan. Polska stała się małą częścią szerszego zagadnienia stosunków Wschód-Zachód.

Większą uwagę zwraca on na uchwały warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw demokracji ludowej, a także na polskie noty w kwestii niemieckiej. W USA odnotowano rolę polskiej dyplomacji w ewentualnym rozwiązaniu problemu niemieckiego.

W raporcie nr 7 z 10 sierpnia 1948 r. J. Winiewicz pisał do MSZ: „Rolę dyplomacji polskiej analizowano także w związku z ostatnim posiedzeniem Rady Ekonomiczno-Socjalnej ONZ w Genewie. Uchwały rady w sprawie zacieśnienia handlu

<sup>22</sup> Central Files: 860C. 00/7-1048. UPA Reel 3.

<sup>23</sup> Central Files: 860C. 00/8-448. UPA Reel 3.

<sup>24</sup> Central Files: 860C. 00/9-348. UPA Reel 3.

<sup>25</sup> Central Files: 860C. 00/9-648. UPA Reel 3.

<sup>26</sup> Central Files: 860C.00/9-848. UPA Reel 4.

Europy Wschodniej i Zachodniej komentowano tutaj bardzo szeroko. Tylko demagogia polityczna może dopuszczać, że gospodarcze zagadnienia zachodniej Europy mogą być rozwiązane bez roszczenia kontaktów handlowych z Europą Wschodnią. Stąd mimo wszystkich antywschodnich nastrojów stałe powtarzanie przez amerykańskich polityków sloganu o potrzebie handlu Wschodu z Zachodem. Mówię sloganu, bo przy praktyce, np. udzielania licencji wywozowych nic nie wskazuje, aby chciano praktycznie coś zrobić dla rozwiązania tego zagadnienia. Praktyka licencyjna jest w pełni podporządkowana demagogii Departamentu Obrony, który na międzyministerialnej komisji licencyjnej utracą większość zezwoleń na eksport do Polski, argumentem, że „to może zwiększyć potencjał wojenny bloku sowieckiego”<sup>27</sup>.

Sprawy polskie znalazły swoje odzwierciedlenie w platformie wyborczej Partii Demokratycznej w 1948 r. Odnośny fragment programowy głosił m.in.: „*Stany Zjednoczone tradycyjnie sympatyzują z wysiłkami ujarzmionych krajów w ich dążeniach do osiągnięcia niepodległości i stworzenia demokratycznej formy rządu. Polska jest wybitnym tego przykładem. Po półtora wieku ujarzmienia – Polska zmartwychwstała po I wojnie światowej dzięki naszemu wielkiemu demokratycznemu prezydentowi, Woodrow Wilsonowi. Spodziewamy się rozwoju tych krajów jako kwitnących, wolnych i demokratycznych współczłonków Narodów Zjednoczonych*”<sup>28</sup>.

Republikanie w swej platformie wyborczej w 1948 r. w ogóle nie wspominali o państwach bloku radzieckiego.

W wyborach prezydenckich w listopadzie 1948 r. demokrata Harry Truman pokonał republikanina Thomasa Dewey’a. Zwycięstwo to było dużym zaskoczeniem ponieważ ośrodki badania opinii publicznej przewidywały zwycięstwo kandydatowi Partii Republikańskiej.

W swym na gorąco pisanym sprawozdaniu z 6 listopada 1948 r. ambasador Winniewicz podkreślał, że z punktu widzenia interesów placówek polskich w USA zwycięstwo demokratów jest o tyle wygodniejsze, że placówki posiadają już z nimi nawiązane robocze kontakty. „*Dewey natomiast gdyby zwyciężył przeprowadziłby zapowiadaną zresztą dużą czystkę na różnych stanowiskach. Demokraci wywodzący się zresztą wówczas ciągle z tradycji rooseveltowskiej nie atakowali Polski bezpośrednio tak ostro jak czynił to Dewey i republikanie. Zwycięstwo Partii Demokratycznej przyczyniło się do klęski niezwykle agresywnego wobec Polski senatora z Massachusetts R. F. Bradforda. W stanie Illinois wybory gubernatorskie przegrał wrogo nastawiony do władz polskich D. H. Green i został zastąpiony*”

<sup>27</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

<sup>28</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

przez demokratę Adlai Stevensona, który był bardziej pojedynczo nastawiony wobec Polski. Gubernatorem stanu Connecticut został Chester Bowles, zwolennik Nowego Ładu rooseveltowskiego, który kilka miesięcy wcześniej był w Polsce i po powrocie składał obiektywne oświadczenia<sup>29</sup>.

Ambasador polski w swoich raportach podkreślał, że po wyborach 1948 r. Truman będzie kontynuował swoją politykę ekspansji zewnętrznej, zbrojeń i antykomunizmu. Podkreślano, że celem polityki amerykańskiej nadal będzie zahamowanie dalszego wzrostu wpływów radzieckich w świecie i idei socjalistycznych. Truman wielokrotnie osobiście powtarzał tezę, że bez powstrzymania wpływów Związku Radzieckiego nie zahamuje się procesu rozszerzenia się wpływów komunizmu w świecie.

Na jesieni 1948 r., poza wspomnianymi już problemami politycznymi i gospodarczymi, ambasada polska w Waszyngtonie podejmowała interwencje m.in. w następujących sprawach:

- 1) zwolnienie polskich pracowników ośrodka informacyjnego w Nowym Jorku (PRIS'u) od podatku na zasadzie wzajemności wobec urzędników amerykańskiej służby informacyjnej w Warszawie.
- 2) Ambasada interweniowała w chwili kiedy groziło uchwalenie rekrutacji cudzoziemców do armii amerykańskiej, zwracając uwagę, że polska ustawa o obywatelstwie przewiduje jego utratę dla tych, którzy wstępują do obcych sił zbrojnych bez zgody rządu polskiego.
- 3) Ambasada interweniowała w przypadkach odmowy wiz przez władze amerykańskie.
- 4) Ambasada interweniowała w związku ze sprawą komisji mieszanych w sprawie obywatelstwa, składając protest przeciwko instytucji Departamentu Stanu, że Amerykanom polskiego pochodzenia grozi aresztowanie w razie wyjazdu do Polski z paszportem amerykańskim.
- 5) Ambasada doprowadziła do pozytywnego załatwienia spraw zawieszonych z czasów wojny wniosków patentowych. W tych sprawach urząd amerykański postanowił stosować procedurę taką jaką zaproponował Urząd Patentowy RP.

W 1948 r. zrezygnował ze swego stanowiska ambasadora USA w Warszawie, Stanton Griffis. Józef Winiewicz nie wystawia mu pozytywnej oceny jako ambasadorowi. „W tych latach – pisze Winiewicz – Griffis zawsze zamieszczał w swych raportach porcję kalumnii, jakich oczekiwano w Waszyngtonie; a może były one po prostu reakcją milionera, mało rozumiejącego, co się dokoła niego w polskim świecie dzieje. W szokujących barwach przedstawiał umacnianie się w Polsce socjalistycznego ustroju.

<sup>29</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

Wyjaskrawiał dokonywane aresztowania oraz pracę służby bezpieczeństwa. Nie podobała mu się polska propaganda, rzekomo fałszywie przedstawiająca się w Polsce socjalistycznego ustroju. Wyjaskrawiał dokonywane aresztowania oraz pracę służby bezpieczeństwa. Nie podobała mu się polska propaganda, rzekomo fałszywie przedstawiająca cele polityki amerykańskiej, szczególnie co do ponownego militaryzowania przez Stany Zjednoczone Niemiec Zachodnich. To ostatnie – pisał Griffis:

"/.../ „stanowi bardzo silną dawkę, bo nienawiść Polaków do Niemców jest silniejsza od ich niechęci do Rosji, a ich strach przed niemiecką agresją jest znacznie bardziej intensywny” /.../

Niemniej nawet Griffis z całą swoją wrogością wobec tego, co widział, ze swym przekonaniem, wyrażonym w omawianych tu listach, że każdy dolar dany Polsce służy Związkowi Radzieckiemu, musiał w końcu wyznać Lovettowi:

„Ale nie pomijaj faktu, że ten rząd ze wszystkimi swymi lewicowymi tendencjami oraz stosowaniem terroru wykonuje gospodarczo ogromnie pozytywne zadanie. Staje się to wszystko częścią nowoczesnego cudu rekonstrukcji, nieustannego wysiłku i najbardziej oczywistego pragnienia zbudowania ładu i porządku z chaosu. Nikt nie może powiedzieć, co się za tym kryje”.

Co się za tym kryło, oglądaliśmy przez wszystkie te lata po napisaniu cytowanego listu przez człowieka, w którym w końcu przeważył przedsiębiorca-organizator, podziwiający osiągnięcia konkurencji<sup>30</sup>.

Następcą ambasadora Griffisa został John Waldemar Gallman, który złożył listy uwierzytelniające 15 października 1948 r.

19 października 1948 r. ambasador Gallman złożył wizytę premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi. Przypomniął, że w okresie 1934-1938, gdy był w Gdańsku, często odwiedzał Polskę, widział konstruktywne dzieło w Gdyni i opuścił Polskę z podziwem i szacunkiem dla niej. Obecnie, kiedy wrócił, mimo krótkiego czasu jaki dotąd spędzał w Polsce, jego podziw i szacunek dla Polski wzrósł, kiedy widział co zrobiono pod względem dróg, szczególnie w Warszawie. Nie może dość chwalić Narodu Polskiego. Jego dzielność i wytrwałość w pracy jest wzruszającym przykładem i źródłem natchnienia.

Premier Cyrankiewicz wyraził nadzieję, że dalsze zainteresowania ambasadora polskimi sprawami ułatwi mu zrozumienie problemu bezpieczeństwa Polski w stosunku do Niemiec, sprawę naszych granic zachodnich i ocenę naszego dorobku na Ziemiach Zachodnich<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, s. 442-443.

<sup>31</sup> AMSZ, Z6. T1367. W87.

Tego samego dnia 19 października 1948 r. ambasador Gallman odbył rozmowę z Jakubem Bermanem. W trakcie tej wizyty powiedział, że jest pod wrażeniem tego co widzi w Polsce i co Naród Polski zrobił od czasu zakończenia wojny. Powiedział, że o ile jego stosunek do Polski był dotąd ciepły, to obecnie ma jeszcze korzystniejsze wrażenie o Polakach i o Polsce<sup>32</sup>.

23 października ambasador Gallman złożył wizytę marszałkowi Sejmu Władysławowi Kowalskiemu. Według notatki sporządzonej z tej rozmowy „Marszałek wyraził pogląd, że stosunki między Polską i Stanami Zjednoczonymi nie układały się ostatnio najlepiej i że Ambasador odrzekł, że pragnie zdziałać w tym kierunku co będzie w jego mocy, przy czym powołał się na swój pobyt w Polsce w latach 1934-1938 i wyniesioną z tego okresu sympatię dla Narodu Polskiego oraz zainteresowanie dla spraw naszego kraju. To też podejmuje swoją obecną misję z podwójnym zainteresowaniem i pragnie, aby stosunki między naszymi Rządami i Narodami układały się jak najprzyjawniej. Sądzi, że można wiele dokonać przez konstruktywną współpracę.

Marszałek odpowiedział, że Naród Polski żywił wiele sympatii dla Narodu Amerykańskiego. Ma więc nadzieję, że poprawa stosunków będzie możliwa.

Ambasador podkreślił, że społeczeństwo amerykańskie ma również wiele tradycyjnych sympatii dla Polski. Więzy te zacieśnia również ilość Amerykanów pochodzenia polskiego<sup>33</sup>.

4 listopada ambasador Gallman odbył również rozmowę z Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Michałem Rola-Żymierskim. W rozmowie udział wzięli także generał Wacław Komar. Marszałek wyraził zadowolenie ze zwycięstwa wyborczego prezydenta Trumana. „Oceniam – powiedział Rola-Żymierski – że prezydent Truman zwyciężył dzięki temu, że ostatnio bardzo zbliżył się do mas. W ciągu ostatnich 60 dni wygłosił 300 przemówień, które umożliwiły mu zetknięcie z masami. Poza tym, oczywiście, zwycięstwo jego nastąpiło dzięki ideom jakie reprezentuje<sup>34</sup>.

Przy pierwszym spotkaniu ambasador oświadczył, że został serdecznie powitany w Polsce. Modzelewski odrzekł, że ambasador Stanów Zjednoczonych będzie zawsze gorąco witany w Polsce i wyraził nadzieję, że nieingerencja w wewnętrzne sprawy będzie podstawą dobrych stosunków i że Stany Zjednoczone rozumieją obawy Polski przed niemieckimi rewizjonistami. Ponieważ rozmowa odbywała się tuż po wyborach prezydenckich Modzelewski powiedział, że interpretuje zwycięstwo prezydenta Trumana jako zwycięstwo dla pokoju<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Central Files: 711.60C/11-1048. UPA Reel 29.

Według natomiast notatki polskiej sporządzonej z tej rozmowy „Minister zwrócił mu uwagę, że są tylko 2 zagadnienia polityczne ciężące na wzajemnych stosunkach. Pierwsze zagadnienie jest łatwe do rozwiązania, jeśli Stany Zjednoczone będą, jak to czyni w stosunku do nich Polska, traktowały różnicę ustrojów jako sprawę wewnętrzną. Drugim zagadnieniem jest niezgodna z umowami polityka niemiecka. Minister powtórzył mu zasady naszego stanowiska w sprawie niemieckiej,

Minister podkreślił, że wzajemne stosunki pogarszają amerykańskie wypowiedzi w sprawach niemieckich oraz odbudowa Niemiec przed zniszczonymi wojną krajami jak Polska. Gallman powiedział, że znając historię polską, a ponadto obserwując skutki wojny, rozumie nas dobrze i jedyne co może zrobić, to starannie informować swoich o naszym stanowisku. Minister zapewnił, że każdy sukces jaki odniesie w dziedzinie zbliżenia, będzie przez nas gorąco powitany.

Następnie Minister poruszył sprawę stosunków handlowych dając przykład dyskryminacji. Gallman powołał się na swoje długie rozmowy w tej sprawie z Ambasadorem Winiewiczem i z Departamentem Stanu, utrzymując, że niezależnie od jakichkolwiek zasad ECA jest polem do współpracy. Zalecił, byśmy wspólnie z Amerykanami poddali ponownemu rozważaniu wszystkie sporne czy będące w zawieszaniu sprawy celem stwierdzenia, czy przy zdrowym rozsądku i uczciwości nie dadzą się one załatwić<sup>36</sup>.

Gallman starał się w trudnej atmosferze politycznej towarzyszącej stosunkom Wschód-Zachód podchodzić do stosunków polsko-amerykańskich z życzliwością i utrzymać w miarę możliwości ich poprawy stan. Uważał on, że Waszyngton może unikając gwałtownych reakcji i nacisków i zadrażeń opóźnić proces sowytyzacji Polski. „Pochwala politykę brytyjską, wskazując zwłaszcza na zawarty układ handlowy i zalecał elastyczność w polityce licencji eksportowych dla Polski”<sup>37</sup>. Później jednak doszedł do wniosku, że sprawy zaszły za daleko i jest za późno „na skuteczne hamowanie sowytyzacji Polski metodami gospodarczymi”<sup>38</sup>.

Życzliwie o Gallmanie wyrażał się Józef Winiewicz w swoich wspomnieniach. „Gallman – pisze Winiewicz – okazał się, obok innych swych zalet odważny. Po pierwsze mówił w superlatywach o postępie polskiej gospodarki. Po wtóre silnie podkreślał znaczną niezależność naszych politycznych posunięć. Wykładał m.in., że nie należy upraszczać ocen twierdzeniem, iż wszystko w Polsce dzieje się na polecenie Moskwy. Dawał w ten sposób po prostu świadectwo prawdzie. Wa-

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 358. -

<sup>38</sup> Tamże.

szyngeon długo szumiał echemi jego wypowiedzi. Ostro go krytykowano. Niemniej spotykał wielu, którzy pozostali pod pozytywnym wpływem tego, co usłyszeli”<sup>39</sup>.

Kongres zjednoczeniowy PPR i PPS był przedmiotem dużego zainteresowania ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Już 18 marca 1948 r. ambasada amerykańska poinformowała Departament Stanu o możliwości zjednoczenia PPR i PPS<sup>40</sup>. 22 marca ambasador Griffis donosił w depešy do Waszyngtonu, że usunięcie Czesława Bobrowskiego z kierownictwa centralnego urzędu planowania jest przejawem pozbywania się ludzi z PPS przeciwnych zjednoczeniu<sup>41</sup>.

„Wchłonięcie PPS przez PPR pod szyldem PZPR – stwierdzał raport ambasady USA w Warszawie za miesiąc grudzień 1948 r. – oznacza koniec pewnej epoki w powojennej Polsce. Prawdą jest, że powojenna PPS w Polsce była w pewnym sensie partią „kconcensjonowaną” za przyzwoleniem Moskwy i z udziałem ludzi, którzy nie odgrywali prominentnej roli przed wojną w tej partii. Mimo to, niektórzy przedwojenni działacze PPS, jak Bolesław Drobner i Jan Stańczyk wstąpili do niej i przez pewien czas usiłovali kontynuować jej przedwojenny charakter. Te nadzieje zostały zniweczone przez Cyrankiewicza i innych oportunistów... Zjednoczenie z socjalistami oznacza ważny krok w kierunku konsolidacji władz w rękę polskich komunistów. Obecnie nie ma zorganizowanej politycznie partii w Polsce zdolnej do aktywnego czy biernego przeciwstawiania się ich celom i programowi. Obecnie jedynie kościół i chłopi mogą stanowić opozycyjną przeszkodę w komunistycznym marszu do władzy i Kongres Zjednoczeniowy wskazuje, że kościół jest następnym w kolejności na liście komunistycznych priorytetów”<sup>42</sup>.

Stany Zjednoczone jednoznacznie krytycznie oceniały kongres zjednoczenia PPR i PPS. PPS oceniano jako partię „historycznie ważną. PPS zdaniem Ambasady amerykańskiej „Nie miała wyboru” i „musiała poddać się zjednoczeniu”. Oznacza to „całkowitą likwidację PPS” i wchłonięcie jej przez PPR. Dowodem tego jest, że spośród 26 czołowych stanowisk kierowniczych w PZPR 19 przydzielono członkom PPR a tylko 7 członkom PPS<sup>43</sup>.

W czasie rozmowy z Departamentem Stanu 8 stycznia 1949 G. Frederick Reinhardt z Departamentu Stanu powiedział Zygmuntowi Zarembie Sekretarzowi Generalnemu PPS (frakcja paryska), że Stany Zjednoczone oczekują wyzwolenia krajów Europy Środkowej i Wschodniej od dominacji zewnętrznej, ale w obecnej sytuacji udzielają temu celowi „duchowego i moralnego wsparcia raczej niż działania”. Dodał też,

<sup>39</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 444-445.

<sup>40</sup> Central Files: 860C.00/3-1848. UPA Reel 3.

<sup>41</sup> Central Files: 860C.00/3-2248. UPA Reel 3.

<sup>42</sup> Central Files: 860C. 00/1-1349. UPA Reel 23.

<sup>43</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.



że USA oczekują od partii emigracyjnych tak jak np. PPS podporządkowania partykularnych interesów partyjnych długofalowym celom ogólnym. Proponował, aby PPS wykorzystał „Głos Ameryki” dla dotarcia do społeczeństwa polskiego ze swoimi poglądami, i aby zaangażował się na rzecz poparcia dla planu Marshalla<sup>44</sup>.

Premier Józef Cyrankiewicz w sejmowym przemówieniu z 10 stycznia zaatakował „wrogą propagandę wytwarzającą nastrój niepewności i psychozy wojennej”. Równocześnie mówił o „możliwości pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach społecznych”. Pomoc kredytową ze strony ZSRR przeciwstawił „prowadzonej przeciwko Polsce przez imperializm amerykański polityce gospodarczej dyskryminacji i utrudnień”<sup>45</sup>.

Władze polskie nasilały czujność wobec działalności Stanów Zjednoczonych w Polsce. W dniach 23-25 marca 1949 r. odbyła się odprawa sił bezpieczeństwa, na której przyjęto 7 dyrektyw. Dyrektywa Nr 2 głosiła, że „trzeba koncentrować uwagę na walce z wywiadem amerykańskim, który jest głównym ośrodkiem inspiracji akcji szpiegowskiej, dywersyjnej, gospodarczo-sabotażowej i opozycyjnej w kraju”<sup>46</sup>.

Pracownicy ambasady USA w Warszawie w lecie 1949 r. dokonali objazdu po Ziemiach Odzyskanych i stwierdzili, że zrobiono niewiele na rzecz odbudowy tych obszarów. Nie usunięto nawet zniszczeń wojennych – informowali centralę w Waszyngtonie.

W prasie polskiej ukazywały się artykuły atakujące państwa zachodnie, w tym Stany Zjednoczone za działalność szpiegowską i dywersyjną w Polsce. Równocześnie, jak stwierdza Winiewicz, „przez wszystkie lata mej działalności w Waszyngtonie obowiązywała mnie zawsze instrukcja kolejnych ministrów spraw zagranicznych, aby – mimo trudności i przeszkód – dbać o poprawność relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Miałem stale podkreślać dążenia naszego rządu do zachowania pokoju i chęć utrzymania jak najbardziej poprawnych kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi. Nie przestawałem ściśle stosować się do tego generalnego wskazania.

Ambasada nie miała chyba dzięki temu nigdy żadnego dyplomatyczno-protokolarnego zatargu z amerykańską administracją. To samo można powiedzieć o naszych trzech konsulatach: w Nowym Jorku, Chicago i Detroit. Istniejący pierwotnie konsul w Pittsburghu został już wcześniej, naszą własną decyzją, zlikwidowany. Nikt z polskiego zespołu nie został uznany za persona non grata.

<sup>44</sup> Central Files: 711.60C/1-649. UPA Reel 29.

<sup>45</sup> „Trybuna Ludu”, 16 stycznia 1949.

<sup>46</sup> Zenobiusz Kozik, *Z dziejów służby bezpieczeństwa. Psychoza oblężonej twierdzy*, „Polityka”, 14 X 1989.

Osobiste stosunki z Amerykanami piastującymi urzędowe funkcje pozostały poprawne. Przy załatwianiu trudniejszych urzędowych spraw stosowano na ogół formę uprzejmą. Chyba, że mieszał się w to osobiście Acheos<sup>47</sup>.

Wiosną 1949 r. rozważano propozycję o przeniesieniu prochów Ignacego Paderewskiego do Polski. 19 kwietnia 1949 r. Departament Stanu jednak zajął stanowisko, że „nie jest to właściwy czas aby podjąć tę sprawę z rządem polskim” i zaproponował, aby nie podejmować żadnych działań w tej sprawie<sup>48</sup>.

W czasie przyjęcia z okazji święta narodowego 4 lipca 1949 r. ambasador Gallman odbył rozmowę z generałem brygady Edwardem Ochabem, „który uważany jest przez nas jako jeden z najzdolniejszych i najskuteczniejszych polityków i dowódców wojskowych.... Postawa Ochaba była serdeczna. Wydawał się mniej zainteresowany dyskusją konkretnych problemów, unikał kontrowersyjnych tematów i utrwalił we mnie swoje przekonanie, że istnieją podstawy poprawy stosunków polsko-amerykańskich.... Ochab, pomijając naszą politykę licencyjną dłużej się rozwodził jak Polacy podziwiają Amerykę i oświadczył wprost, że mimo aktualnego tonu polskiej prasy nie powinniśmy o tym zapomnieć.... Opowiedziałem, że Amerykanie również podziwiają Polaków i bohaterski wkład Kościuszki i Pułaskiego. Ochab dodał, że obydwa narody i rządy muszą wykorzystać ten wzajemny szacunek” – depešował Gallman do Waszyngtonu<sup>49</sup>.

W październiku 1949 r. odbyła się konferencja ambasadorów amerykańskich w krajach Europy Wschodniej. Poszczególni ambasadorzy składali raporty o sytuacji polityczno-gospodarczej krajów, w których są akredytami. Gallman pozytywnie ocenił gospodarczą sytuację Polski, tempo odbudowy kraju, stały wzrost wydajności pracy oraz skuteczności planowania centralnego. Krytycznie natomiast wyraził się o poziomie średniego szczebla administracji państwowej i gospodarczej. Jego zadaniem są to ludzie o kiepskich kwalifikacjach, bez możliwości i umiejętności podejmowania decyzji i obawiający się ponoszenia odpowiedzialności. Zwrócił też uwagę na zjawiska usuwania ze stanowisk urzędników posądzonych o „sympatie wobec Zachodu”. Gallman wspominał także, iż sytuacja w Niemczech zachodnich budzi w Polsce poważne obawy i rośnie w Polsce poczucie niepewności co do granic zachodnich<sup>50</sup>.

W przemówieniu na plenum KC PZPR, które odbyło się 11-13 listopada 1949 r. w końcowym przemówieniu Bolesław Bierut skrytykował działalność propagandową „Głosu Ameryki” oraz konferencję ambasadorów amerykańskich w Londynie, której celem było, jak oświadczył, zintensyfikowanie działalności szpiegowskiej, sabotażo-

<sup>47</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 446-447.

<sup>48</sup> Central Files: 460C.44/4-248. UPA Reel 11.

<sup>49</sup> Central Files: 711.60C/7-549. UPA Reel 29.

<sup>50</sup> AMSZ, ZD. W21. T199.

wej i dywersji w krajach Europy Wschodniej. Ambasador Stanów Zjednoczonych Galman wyeksponował te tezy w depeszy do Departamentu Stanu<sup>51</sup>.

W 1949 r. dokonały się pewne zmiany organizacyjne w Departamencie Stanu, w tym również w strukturach zajmujących się sprawami polskimi. Europejskie Biuro terytorialne przejęło odpowiedzialność za większość spraw polskich. F. K. Salter opracowywał także większość zagadnień ekonomicznych. Jego szefem jako kierownikiem Wydziału Wschodniego został G. F. Reinhardt. Na czele całokształtu spraw europejskich stanął z dniem 1 sierpnia 1949 r. zastępca sekretarza stanu G. W. Perkins, republikanin, w czasie wojny pułkownik, specjalista od wojny chemicznej. Jego zastępca w charakterze „deputy assistance secretary” pozostawał Llewellyn Thompson. Dyrektorem wykonawczym dla spraw europejskich był F. B. Stevens.

Winiewicz oceniał, że Salter i Thompson „Wykazują dużą przyzwoitość i życzliwość podejścia, co ułatwia kontakty z nimi. Stevens – ożeniony z Polką – jest nam wrogi. Reinhardt – bardzo gładki, ale także nieprzyjazny”<sup>52</sup>.

Winiewicz pozytywnie oceniał kontakty ambasady z Kongresem i z prasą amerykańską. Podkreślał potrzebę bardziej liberalnej polityki wizowej ze strony Polski. Sygnalizował natomiast wzrastające trudności, jakie w swej pracy napotkają konsulatory polskie w USA. „Trudności zewnętrzne naszej pracy – pisał Winiewicz 3 sierpnia 1949 r. – przejawiały się przede wszystkim w spadku zaproszeń do udziału w publicznych wystąpieniach. Nawet dotąd bardziej liberalne środowiska uniwersyteckie stały się ostrożne w ułatwianiu „komunistycznych” odczytów. Niemniej przemawiałem 16 listopada 1948 r. na Uniwersytecie Virginia w Charlottesville, a dnia 28 kwietnia na Uniwersytecie Waszyngtona w St. Louis w Missouri. W St. Louis po raz pierwszy zaobserwowałem próbę masowego bojkotu odczytu, a potem rozbicia zebrania, zresztą bez skutków. W końcu marca wygłosiłem odczyt w Chicago na zaproszenie Council on Foreign Relations. Przy okazji tego pobytu w Chicago wygłosiłem też przemówienie na wiecu zorganizowanym przez związki zawodowe, na zebraniu Kościołów Protestanckich, na obiedzie pracowników demokratycznych oraz na zebraniu organizacji żydowskich. Nie dajemy się odstraszyć od naszej akcji odczytowej, którą oczywiście poza ambasadorem objęci są wszyscy pracownicy dyplomatyczni i konsularni, mający umiejętność publicznych wystąpień”<sup>53</sup>.

Objęcie przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego stanowiska Ministra Obrony Narodowej w listopadzie 1949 r. ambasada amerykańska oceniała jako swe go rodzaju degradację Marszałka, który opuścił ważne dowódcze stanowisko w Ar-

<sup>51</sup> Central Files: 860C.00B/11-1649. UPA Reel 5.

<sup>52</sup> AMSZ, Z9. T21. W2.

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T21. W2.

mii Radzieckiej. Zdaniem jednak Departamentu Stanu nominacja ta „symbolizuje dalsze podporządkowanie satelitów ogólnym planom ZSRR<sup>54</sup>.”

Memorandum, które przygotowano w rządzie USA datowane 26 stycznia 1950 r. oceniało, że mianowanie Konstantego Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej ma nie tyle służyć sowietyzacji polskich sił zbrojnych, bo proces ten już dokonał się wcześniej, ale Rokossowski ma być „wykonawcą radzieckich planów operacyjnych”. Innymi słowy oceniano, że nominacja ta „jest poważnym symptomem radzieckich agresywnych planów strategicznych”<sup>55</sup>.

Sekretarz stanu Dean Acheson informował w grudniu 1949 ambasadę amerykańską w Polsce, że z poufnych źródeł Departamentu Stanu dowiedział się, że w Warszawie w dniach 15-17 grudnia 1949 r. odbędzie się międzynarodowa konferencja związkowa pracowników przemysłu rolnego i leśnego. W konferencji weźmie udział pani Selma Sasuly z mężem, reprezentująca odpowiedni związek zawodowy należący do amerykańskiej centrali CIO. Acheson prosił ambasadę, aby dostarczyła poufnie wszelkich informacji o działalności Selmy Sasuly w czasie pobytu w Polsce<sup>56</sup>.

W miesięcznym raporcie datowanym 20 stycznia 1950 i obejmującym ocenę sytuacji w Polsce w grudniu 1949 r. Ambasada Stanów Zjednoczonych oceniała, że stosunki polsko-amerykańskie cechują „wzrastające napięcie”. Jako przyczyny tego stanu obok ogólnych różnic polityczno-ideologicznych wymieniono:

1. Zniknięcie obywatela amerykańskiego Hermana Fielda i odmowę odpowiedzi rządu polskiego na zapytania Ambasady.
2. Odmowę władz polskich udzielenia zezwolenie na obsługę Ambasady USA przez samolot kurierski. Ambasada tłumaczy odmowę władz polskich nie chęcią utrudnienia pracy Ambasadzie ile dążeniem władz polskich do rozluźnienia restrykcji, jakie władze amerykańskie nałożyły na przeloty samolotów polskich nad amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech.
3. Ponadto pojawiło się kilka innych drobniejszych problemów, jak np. ciągły brak odpowiedzi na amerykańską prośbę o otwarcie konsulatu USA w Katowicach, oraz wstrzymanie wiz wielokrotnych dla amerykańskiego personelu niedyplomatycznego. Raport stwierdza, że dotąd Polska prowadziła bardziej liberalną politykę wizową wobec Amerykanów aniżeli inne kraje bloku radzieckiego<sup>57</sup>.

Zdaniem ambasady USA w Warszawie członkowie kierownictwa politycznego w Polsce w 1949 r. zajmowali dość realistyczne stanowisko, mianowicie wyrażali

<sup>54</sup> Central Files: 860C.00/11-1049. UPA Reel 5.

<sup>55</sup> Central Files: 748.00/1-2650. UPA Reel 1.

<sup>56</sup> Central Files: 860C. 5043/12-2149. UPA Reel 14.

<sup>57</sup> Central Files: 748.00/1-2050. UPA Reel 1.

opinię, że niewiele mogą zrobić na rzecz poprawy stosunków polsko-amerykańskich „póki nie dokona się zmiana w stosunkach radziecko-amerykańskich”. Raport ambasady podkreślał, że w codziennych kontaktach czołowi politycy polscy „demonstrowali pewną dozę przyjaźni i szacunku” dla Stanów Zjednoczonych, ale nie znajdowało to większego przełożenia na rozwiązanie problemów, co zdaniem Ambasady potwierdza tezę, że nie byli oni panami w swoim domu<sup>58</sup>.

W dorocznym raporcie Ambasady USA w Warszawie datowanym 24 marca 1950 r. w następujących słowach oceniono sytuację polityczną w Polsce w całym 1949 r.: „Rok 1949 był o historycznym znaczeniu dla Polski. W połowie obecnego stulecia szkoleni w Moskwie przywódcy Nowej Polski osiągnęli swoje cele zapewniając w Polsce hegemonię radziecką. Osiągnięto to poprzez zjednoczenia partii politycznych co umocniło partyjną kontrolę nad związkami zawodowymi i nad społeczeństwem polskim. Kontrola kremlofskich komunistów. Czystki i publiczne procesy o charakterze zaskarżającym przyspieszyły proces zaciśnięcia kontroli. Kościół stał się przedmiotem ataku ze strony rządu. Jednak Polacy pozostali wierni swej wierze. Kolektywizacja rolnictwa pozostała wyeliminowana ze sceny lokalnej i niewielka grupa cudzoziemców, która pozostała była świadomie i systematycznie izolowana. Szczytem podporządkowania Polski było mianowanie oficjalnego radzieckiego „opiekuna”, byłego marszałka radzieckiego Rokossowskiego marszałkiem Polski, głównodowodzącym polskimi siłami zbrojnymi i ministrem obrony narodowej. W ten sposób zakończył się okres radzieckiej kontroli z ukrycia. Od tej chwili większość Polaków będzie musiała znaleźć pocieszenie w pierwszych słowach hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”.

W sferze intelektualnej Polska znalazła się nawet pod silniejszą hegemonią radziecką. Umocniły się stosunki Polski z innymi krajami satelickimi, szczególnie z Czechosłowacją. Mimo to Polska podpisała w ciągu tego roku porozumienie handlowe z krajami zachodnimi, np. z Wielką Brytanią. W ten sposób Polska starała się przezwyciężyć zaostrzające się restrykcje aby uzyskać dostęp do towarów, które są niedostępne u wschodnich sąsiadów. Osiągnięto wyraźny postęp w pojednaniu polsko-wschodnioniemieckim. Z drugiej jednak strony stosunki z zachodnimi krajami pogorszyły się. Najlepszym tego przykładem są stosunki z Francją, które w końcu roku znalazły się na krawędzi zerwania<sup>59</sup>.

W dorocznym raporcie ambasady amerykańskiej oceniającym stosunki polsko-amerykańskie w 1949 r. porównano stosunki te do długiego małżeństwa, które zdaje sobie sprawę, że jednym rozwiązaniem ich problemów jest rozwód, ale żadna ze stron nie chce doprowadzić do zerwania. „Od czasu do czasu pojawiają się incydenty, ale

<sup>58</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.

<sup>59</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.

żaden z nich nie jest dostatecznym uzasadnieniem zerwania stosunków<sup>60</sup>. Poza wszystkim zawsze gdzieś w tle pozostaje dostatecznie dużo dobrej woli, która pozwala kontynuować stosunki. Raport zawierał konkluzję, że „z naszego punktu widzenia, jest prawdopodobnie rozsądne by próbować utrzymać to małżeństwo. Nasza ambasada w Warszawie, mimo że jest coraz bardziej izolowana ciągle jest w stanie pozyskać znaczną ilość ważnych informacji i może przekazywać raporty o tym co dzieje się w Polsce. Pracownicy poruszają się względnie swobodnie po Polsce obserwując, notując i przekazują informacje. Nasz sztandar nadal powiewa na Alei Stalina, gdzie fizyczna obecność Ambasady jest dla Polaków świadectwem zainteresowania Stanów Zjednoczonych Polską, jej dobrobytem i jej obywatelami. Tak długo jak cele ta możemy realizować można wstrzymać się z rozwodem<sup>61</sup>.”

## Sprawa zachodniej granicy Polski

Ambasada amerykańska uważnie śledziła sytuację gospodarczą, nastroje społeczne na Ziemiach Odzyskanych. Pracownicy ambasady często jeździli po miastach, miasteczkach i wioskach Ziem Zachodnich i składali pisemne sprawozdania o swoich spostrzeżeniach, która następnie przekazywano do Departamentu Stanu. Również artykuły, każdą wypowiedź na temat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w Polsce odnotowano i przesłano do Waszyngtonu.

Rząd polski zabiegał o uznanie zachodniej granicy Polski jako ostatecznej. W miarę jak nasilały się w Niemczech zachodnich głosy żądające zwrotu utraconych ziem na wschodzie władze polskie nalegały, aby przede wszystkim mocarstwa zachodnie jednoznacznie potwierdziły trwałość polskiej granicy zachodniej.

W rozmowie z redaktorami i wydawcami pism gospodarczych 23 kwietnia 1948 r. prezydent Harry S. Truman w sposób wyjątkowo uproszczony i niezgodny z faktami historycznymi przedstawił problem zmian terytorialnych i ludnościowych w Polsce. Mianowicie „powiedział on, że kiedy Rosjanie „zajęli wschodni koniec Polski po prostu oczyścili te tereny z Polaków wypychając ich na zachód; kiedy zaś Polacy wkroczyli do wschodnich Niemiec zrobili to samo z Niemcami”<sup>62</sup>.

W Polsce z dezaprobatą śledzono działalność zawiązujących się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec różnych ziomkostw. W dniu 11 czerwca 1948 r. Polska Misja Wojskowa w Berlinie skierowała notę do amerykańskich władz okupacyj-

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Public Papers of the Presidents of the United States, Harry S. Truman. January 1 to December 31, 1948. GPO, Washington, 1964, s. 232.

nych w sprawie politycznej działalności przesiedleńców na terenie Bawarii. Polska Misja Wojskowa domagała się:

- 1) skutecznego zakazu działalności partii politycznych i organizacji przesiedleńców oraz głosowania na kandydatów takich organizacji za nieważne i niebyłe,
- 2) podania do powszechnej wiadomości wyraźnego zakazu rewizjonistycznych wystąpień, propagandowych i działalności tego rodzaju, jaka była uprawniona przez polityków CDU/CSU w Brunswiku, oraz ostrzeżenia, że winni naruszenia zakazu będą sądownie ścigani<sup>63</sup>.

Sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej była tematem rozmowy ambasadora Gallmana z brytyjskim charge d'affaires w Warszawie 20 października 1948 r. Dyplomata brytyjski zapytał ambasadora czy Stany Zjednoczone zamierzają w najbliższej przyszłości wystąpić z jakimś oświadczeniem w sprawie uznania lub nie uznania zachodniej granicy Polski. Gallman odrzekł, że polityka Stanów Zjednoczonych w tej kwestii nie zmieniła się w stosunku do tego co oświadczyli Byrnes w Stuttgarcie w 1946 r. i Marshall w Moskwie w 1947 r. Dyplomata brytyjski stwierdził, że stanowisko brytyjskie jest identyczne i zachodnia granica Polski powinna być traktowana „tylko jako administracyjna i tymczasowa” („administrative and provisional only”). Jej finalizacja może być dokonana w traktacie pokojowym z Niemcami<sup>64</sup>.

Ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, który widział depeszę Gallmana z rozmowy z dyplomata brytyjskim zareagował własną depeszą do Departamentu Stanu bowiem odniósł wrażenie, że Anglicy być może rozważają możliwość zrobienia jakiegoś gestu wobec Polski w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W związku z powyższym 25 października przesłał do Waszyngtonu własną opinię oceniając postawę angielską jako „naiwną i nierealistyczną”. Uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej – pisał – nie poprawi stosunków Polski z krajami zachodnimi. „Zdominowany przez komunistów rząd polski nie zajmie bardziej przyjaznej postawy wobec mocarstw zachodnich póki one, a w szczególności Stany Zjednoczone, pozostają wrogiem publicznym nr 1 Kremla i Moskwa dopilnuje, aby warszawscy lokaje nadal atakowali politykę Zachodu w Niemczech niezależnie od postawy wobec problemu granicy”.

Ambasador Smith w szczególności podkreślał znaczenie polityczno-strategiczne Niemiec, które są ważniejsze dla Zachodu aniżeli Polska. Dlatego proponował aby sprawę uznania granicy utrzymać jako „otwarty problem”, co daje Stanom Zjednoczonym narzędzie nacisku zarówno na Niemcy, jak i na Polskę<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> „Zbiór Dokumentów” nr 10, 1948, s. 711-716.

<sup>64</sup> Central Files: 760C. 6215/10-2948. UPA Reel 29.

<sup>65</sup> Central Files: 760C. 6215/10-2548. UPA Reel 29.

Ambasador Gallman skomentował stanowisko Smitha w depeszy 4 grudnia 1948 r. Pisał, że „w zasadzie” zgadza się „z jej wywodami. Informował, że ambasada brytyjska w Warszawie jest „głęboko podzielona” w sprawie granicy na Odrze i Nysie („gadly split”)<sup>66</sup>.

Odpowiadając na list senatora Irving M. Ivesa w sprawie granic Polski, w imieniu sekretarza stanu jeden z jego asystentów Ernest A. Grosz przypomniał poczdamskie uzgodnienia, że rząd polski będzie konsultowany w sprawie znaczących nabytków terytorialnych, ale ostateczna delimitacja zachodniej granicy Polski dokona się na konferencji pokojowej. Wprawdzie ZSRR i Polska uznają tę granicę za ostateczną, ale ani sekretarz stanu James Byrnes w Stuttgarcie 6 września 1946 r., ani jego następcę George Marshall na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w 1947 r. nie uznali zachodniej granicy Polski za ostateczną. Marshall zaproponował powołanie specjalnej komisji granicznej z udziałem wiceministrów, aby wypracowali oni propozycje rozstrzygnięcia tej kwestii. Mimo poparcia ze strony Anglii i Francji propozycja nie została przyjęta ponieważ ZSRR zawetował ją<sup>67</sup>.

Ambasada amerykańska doradzała w 1949 r. Departamentowi Stanu, aby Stany Zjednoczone nie wypowiadały się publicznie w sprawie granicy na Odrze i Nysie i nie zrażały sobie ani Niemców ani Polaków.

## Sytuacja na terenie Niemiec

Z dużym niepokojem Polska śledziła politykę mocarstw zachodnich na terenie Niemiec i ich przygotowania do stworzenia państwa zachodnioniemieckiego. Po konferencji londyńskiej w czerwcu 1948 r., która była krokiem na drodze do utworzenia przyszłej RFN, Polska skierowała noty protestacyjne m.in. do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga. Polska opowiadała się za demilitaryzacją Niemiec, poddaniem na określony czas kontroli przez cztery mocarstwa przemysłu ciężkiego Zagłębia Ruhry, za utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego, zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami i realizacją przez Niemcy zobowiązań reparatornych.

Polska wyrażała swoje niezadowolenie z powodu trudności, jakie napotykałszy ze strony mocarstw okupacyjnych w akcji restrykcji polskiego mienia wywiezionego do Niemiec. Akcja restytucyjna została zakończona w amerykańskiej strefie okupacyjnej w 1949 r., a w brytyjskiej i francuskiej w 1950 r.

<sup>66</sup> Central Files: 760C. 6215/12-348. UPA Reel 29.

<sup>67</sup> Central Files: 860C. 014/6-849. UPA Reel 8.



Ambasada RP w Waszyngtonie szczególnie uważnie śledziła politykę USA wobec Niemiec. Ambasada nadesłała do centrali regularne analizy polityki Stanów Zjednoczonych w Niemczech, teksty oficjalnych komunikatów w tej sprawie, przegląd chronologiczny wystąpień amerykańskich na tematy niemieckie, a także głosy prasy, przegląd publikacji książkowych, wypowiedzi itp. Notowano uważnie każdą zmianę polityki amerykańskiej na tym odcinku, uznając, że ma to istotne znaczenie z punktu widzenia interesów narodowych Polski.

W czasie rozmowy 22 lutego 1948 r. między ministrem Modzelewskim i ambasadorem Griffisem obszernie omawiano problem niemiecki. Modzelewski krytycznie ocenił politykę USA wobec Niemiec i podkreślił, że Zachód, w tym Stany Zjednoczone powinny wysłuchać stanowiska Polski wobec Niemiec, która ma do tego pewne prawa z tytułu losów historii. Modzelewski zapytał Griffisa wprost czy mógłby on zwrócić się do swego rządu, aby upoważnił ambasadora do konsultowania się u Modzelewskiego w sprawach rządu, aby upoważnił ambasadora do konsultowania się u Modzelewskiego w sprawach niemieckich. Griffis odpowiedział, że wystąpi do Waszyngtonu z takim wnioskiem<sup>68</sup>. Podkreślając rolę Polski jako czynnika europejskiego i zainteresowanie Polski sprawą niemiecką Griffis pytał Modzelewskiego czy niezależny głos Polski nie mógł być podniesiony w celu zainicjowania rozmów między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Modzelewski odrzekł, że ZSRR opiera się na uchwałach poczdamskich w swej polityce wobec Niemiec.

Modzelewski poruszył w tej rozmowie problem stosunku Stanów Zjednoczonych do zachodnich granic Polski podkreślając, że jest to najżywotniejszy problem naszej polityki zagranicznej i że Polska, która poniosła ofiarę w ciągu ostatniej wojny nie może być znowu w pozycji tego, który płaci za nią rachunki. Griffis zaznaczając, że mówi nieoficjalnie odpowiedział, że jego zadaniem sprawa uznania polskich granic zachodnich przez Stany Zjednoczone nie jest w ogóle żadnym problemem.

1 lipca 1948 r. szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. J. Prawin zwrócił się do amerykańskiego gubernatora wojskowego Luciusa D. Claya z prośbą o czasową ekstradycję Obergruppenführera SS Ericha von dem Bacha oraz Gruppenführera SS Heinza Reinfartha odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione w Polsce. W dniu 17 lipca generał Clay odpowiedział, że nie może spełnić tej prośby ponieważ obaj SS-mani „będą potrzebni naszym urzędowi przez dłuższy czas”.

Władze amerykańskie odmówiły Polsce ekstradycji wielu innych zbrodniarzy wojennych, m.in. feldmarszałka Wilhelma Lista, gen. Heinza Guderiana, gen. Smilo von Luctwita, gen. Nicolausa Vormanna, gen. Ernesta Rode, gen. Rudolfa von Waldenfelsa, gen. Kurta Gienatha, Obergruppenführera SS Gottloba Bergera i wielu in-

<sup>68</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

nych. Wiele wniosków polskich o ekstradycję władze amerykańskie pozostawiały bez odpowiedzi, lub też dawały zdawkową odpowiedź, że dana osoba jest potrzebna władzom amerykańskim w Niemczech „na czas nieokreślony”.

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech stwarzały rozmaite trudności polskiego przedstawicielstwa w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. W takiej sytuacji rząd polski często interweniował poprzez ambasadę RP w Waszyngtonie. Interwencje m.in. dotyczyły trudności pracowników konsularnych, handlowych, ekstradycji zbrodniarzy wojennych, tolerowania wystąpień rewizjonistycznych itp.

W dniu 18 czerwca 1948 r. ambasador J. Winiewicz wręczył Normanowi Armourę notę, który przyjął ją w zastępstwie sekretarza stanu G. Marshalla. Nota była reakcją rządu polskiego na ogłoszenie 7 czerwca 1948 r. oficjalnego tekstu zaleceń konferencji sześciu państw w Londynie w sprawach Niemiec<sup>69</sup>.

Rząd RP dał wyraz swemu przekonaniu, że załatwienie najważniejszych zagadnień związanych z likwidacją stanu wojny, spokojem i bezpieczeństwem międzynarodowym musi opierać się na zgodnym porozumieniu wszystkich wielkich mocarstw, a także powinno być przedmiotem konsultacji innych zainteresowanych państw. Z powyższych przyczyn – głosiła nota – „Rząd Polski z przykrością komunikuje Rządowi Stanów Zjednoczonych, że musi zaprotestować przeciw zaleceniom konferencji sześciu państw jako powziętych przez ciało przypadkowe, niekompetentne i nieuprawnione do zajmowania się tymi sprawami”. Jeżeli chodzi o treść zaleceń, Rząd Polski uważał, że są one objawem ignorowania słusznych i uzasadnionych postulatów tych państw, które w ostatniej wojnie poniosły największe ofiary w ludziach i największe straty materialne.

Dalej nota stwierdzała, że mimo wielokrotnych zapewnień ze strony rządu USA, że „kroki, które mają być powzięte, nie powinny w żadnym wypadku dać pierwszeństwa odbudowie Niemiec przed odbudową demokratycznych krajów Europy – jak wspomina to nota amerykańska do rządu polskiego z 30 IX 1947 r. – powzięte w Londynie uchwały dają w rzeczywistości Niemcom Zachodnim priorytet w odbudowie w stosunkach do tych narodów, które z powodu agresji niemieckiej najbardziej ucierpiały. Przyjęte uchwały zdaniem Polski, utrwalają podział Niemiec oraz Europy. „Dlatego też Rząd Polski – głosiła nota z dużym niepokojem patrzy na postanowienia, pomijające tak istotne postulaty bezpieczeństwa zaledwie trzy lata po ciężkich doświadczeniach wojennych. W ustaleniu kryteriów bezpieczeństwa nie mogą w żadnym razie być pominięte państwa, które były przedmiotem i ofiarą najbrutalniejszej niemieckiej agresji”. Władze polskie uznawały decyzje londyńskie za sprzeczne z zobowiązaniami międzynarodowymi a w szczególności z uchwałami jałtańskimi, uchwa-

<sup>69</sup> AMSZ, Z6. T1392. W89.

łami poczdamskimi, deklaracją Czterech Mocarstw z 5 czerwca 1945 r. i Proklamacji Czterech Mocarstw, powołującą Radę Kontroli Niemiec z 30 sierpnia 1945 r.

Stany Zjednoczone odpowiedziały notą z 6 lipca. Stwierdziła ona m.in. „Mój rząd zgadza się z Pańskim Rządem, że zasoby niemieckie powinny być wykorzystane raczej dla dobra ogólnej odbudowy Europy, niż dla odbudowy jedynie jej części. Stany Zjednoczone konsekwentnie starały się zrealizować jasne porozumienia zawarte w umowie poczdamskiej, że Niemcy, włączając i strefę sowiecką, powinny być traktowane jako całość ekonomiczna i dążyć konsekwentnie do stworzenia warunków, które doprowadziłyby do utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, zdolnego do pomocy w odbudowie wszystkich zdewastowanych krajów Europy, a jednak nie stanowiącego groźby dla bezpieczeństwa tych krajów. Twierdzenie, że Stany Zjednoczone dążą do podzielenia Niemiec, lub podzielenia Europy jest pozbawione jakichkolwiek podstaw. Fakt, że propozycja pomocy Stanów Zjednoczonych dla ogólnej odbudowy Europy nie została przyjęta przez niektóre kraje, w tej liczbie i przez Polskę, z konieczności ograniczały zastosowanie tego programu odbudowy tych krajów, które go przyjęły. Mój rząd wielce ubolewa nad ukazującym się podziałem Niemiec, dziś po trzech latach bezowocnych wysiłków utrzymania w całości. Tutaj znów konieczność ograniczenia wspólnego programu w Niemczech tylko do zachodnich Niemiec, nie jest wynikiem naszej działalności i z pewnością nie jest po myśli naszych życzeń. Fakt, że wysiłki Stanów Zjednoczonych zmierzające do odbudowy Europy obecnie muszą się koncentrować na programie dla Europy Zachodniej, włączając zachodnie Niemcy, jest bezpośrednim rezultatem tego, że pozostałe kraje Europy na skutek poduszczenia Związku Radzieckiego, nie przyłączyły się do wspólnego programu zmierzającego do odbudowy całej Europy. Odnośnie do treści zaleceń londyńskich muszą podkreślić, że w rozmowach tych nie było prośby objęcia wszystkich aspektów problemu Niemiec. Dlatego też nie ma podstawy dla Pańskiego protestu przeciwko faktowi, że problem reparacji został opuszczony w zaleceniach konferencji, konferencji, która jak Pan utrzymuje, nie miała prawa dyskutować jakichkolwiek spraw związanych z Niemcami<sup>70</sup>.

W odpowiedzi na notę amerykańską z 6 lipca rząd polski w końcu tegoż miesiąca odpowiedział notą. Wyrażał w niej zadowolenie z szeregu oświadczeń zawartych w nocie amerykańskiej, a w szczególności ze stwierdzenia, że zasoby Niemiec winny być użyte w interesie ogólnej odbudowy Europy, a nie tylko pewnej jej części. Polska wyrażała zadowolenie z faktu, że Stany Zjednoczone ubolewały nad podziałem Niemiec i nad faktem, że wymiana handlowa między Europą Wschodnią i Zachodnią uległa ograniczeniom Polski z zadowoleniem odnotowała również zainteresowanie

---

<sup>70</sup> AMSZ, Z6. T1357. W87.

Waszyngtonu zagadnieniem bezpieczeństwa i zapobieżeniem odnowienia się agresji Niemiec.

Rząd Polski zmuszony jest jednak stwierdzić – głosiła nota – „że fakty będące wyrazem polityki Stanów Zjednoczonych nie pozostają w zgodzie z powyższymi oświadczeniami”. Rząd polski stwierdził, że uczestnicy konferencji londyńskiej przeszli do porządku dziennego nad żywotnymi interesami narodu polskiego. Odnosi się to w szczególności do spraw bezpieczeństwa, kontroli produkcji ciężkiego przemysłu i zapobieżenia odrodzenia supremacji gospodarczej Niemiec i ich dominującej roli w Europie. Wobec łączenia w nocie amerykańskiej uchwał konferencji londyńskiej z planem Marshalla rząd polski stwierdzał, że plan ten jest oparty na inicjatywie jednego tylko państwa i nie może być wiązany z likwidacją stanu wojny z Niemcami, jak również nie może wpłynąć na kompetencje zastrzeżone organom powołanym zgodną wolą mocarstw dla uregulowania problemu niemieckiego. „Rząd polski – głosiła dalej nota – nie może zgodzić się z poglądem jakoby plan ten stał się czynnikiem decydującym w załatwieniu tych problemów, które regulują inne układy międzynarodowe oparte na poszanowaniu wzajemnych praw. Takie postawienie sprawy musi prowadzić do jednostronnego naruszania wiążących umów międzynarodowych, czego wyrazem są uchwały konferencji londyńskiej i ich konsekwencji.” Polska podtrzymywała swój protest wyrażony w nocie do Stanów Zjednoczonych z 18 czerwca 1948 r.<sup>71</sup>

Przez kilka tygodni Stany Zjednoczone były atakowane w prasie polskiej i oskarżone o próbę „uprowadzenia” dzieci polskich. Zdaniem ambasady USA w Warszawie władze polskie wykorzystały tę sprawę jako pretekst do jeszcze jednego ataku propagandowego na Stany Zjednoczone. Problem bowiem dotyczył raczej stosunków z Kanadą, która miała przyjąć 150 dzieci polskich, przetransportowanych przez Międzynarodową Organizację ds. Uchodźców (IRO) z Tanganki do Kanady, w tranzycie przez amerykańską strefę okupacyjną<sup>72</sup>.

Na protesty władz polskich z 23 sierpnia 1949 r. ambasada USA w Warszawie odpowiedziała notą z 16 września. Nota ta stwierdzała m.in.: „Po otwarciu noty Ministra natychmiast wszczęto dochodzenie w Amerykańskiej Strefie Niemiec. Dochodzenie to skierowane było w tym celu, aby określić naturę odpowiedzialności, którą władze Stanów Zjednoczonych, okupujące Niemcy, mogą posiadać w związku z tranzytem transportu dzieci poprzez Strefę Amerykańską dokonanych przez Międzynarodową Organizację dla Uchodźców, w której opiece dzieci te pozostają. Z dochodzenia tego nie wynika jakoby miało miejsce jakieś odstępstwo od przyjętej praktyki międzynarodowej w sprawach reperacji lub przesiedlenia uchodźców. Dlatego też wła-

<sup>71</sup> AMSZ, ZD. W17. T166.

<sup>72</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.

dze wojskowe St. Zjednoczonych jako władze w obszarze tranzytowym, nie czują się uprawnione do interwencji w transporcie dzieci.

Należy zaznaczyć, że zainteresowane osoby miały dużo czasu na to, by powziąć indywidualne decyzje w sprawie repatriacji i że oficerowie łącznikowi Rządu Polskiego posiadali dość okazji dla skontaktowania się z tymi osobami przed ich przybyciem do Bremerhaven i rozwiązania z nimi w sprawie reparacji. W istniejącym stanie rzeczy Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że brak interwencji ze strony władz Stanów Zjednoczonych w Niemczech w związku z transportem dzieci w tranzycie przez Bremerhaven był usprawiedliwiony<sup>73</sup>.

Kraje bloku radzieckiego ostro protestowały kiedy utworzono na jesieni 1949 r. Republikę Federalną Niemiec. W jednobrzmiącej nocie wręczonej ambasadorom USA, Wielkiej Brytanii i Francji, rząd polski stwierdzał, że „utworzenie separatystycznego ciała, złożonego z trzech zachodnich stref okupacyjnych oraz powołanie „rządu” dla tego terytorium musi być zatem rozpatrywane jako wynik polityki pogwałcenia przez Trzy Mocarstwa obowiązujących umów międzynarodowych w sprawie Niemiec, a w szczególności Umowy Poczdamskiej, która zawarła w sobie cały sens zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i nakreślała jedynie skuteczne drogi demokratyzacji Niemiec”<sup>74</sup>.

W odpowiedzi na te protesty sekretarz stanu Dean Acheson na konferencji prasowej 12 października 1949 r. złożył oświadczenie stwierdzające jedynie, że kraje Europy Wschodniej posługują się argumentacją będącą „posłusznym echem poglądów wyrażonych w notach radzieckich”. Polska nie uznała tego oświadczenia jako odpowiedzi na swą uargumentowaną notę protestacyjną.

## Incydenty

Symptodem pogarszających się stosunków polsko-amerykańskich były rozmaite incydenty i to różnego kalibru. W niesprzyjającej atmosferze politycznej często drobne incydenty urastają do rangi konfliktów politycznych. Tak np. szerokiego rozgłosu nabral incydent jaki wydarzył się 20 grudnia 1947 r. w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Maryla Borkowicz urzędniczka Poselstwa RP w Bernie została wysłana do Warszawy jako kurier dyplomatyczny wioząc ze sobą pocztę kurierską. Posiadała paszport służbowy zaopatrzony w ważną wizę tranzytową przez amerykańską strefę okupacyjną. W pociągu orient-express na terenie amerykańskiej strefy okupa-

---

<sup>73</sup> AMSZ, Z8. T122. W9.

<sup>74</sup> *Dokumenty wroziej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych*, Warszawa, 1953, s. 32-33.

cyjnej żandarmeria wojskowa MP usiłowała groźbami pobicia, krzykiem wymóc na niej otwarcie i okazanie zawartości pakietu dyplomatycznego. Borkiewicz powoływała się na swoją misję kuriera dyplomatycznego, obowiązujące zwyczaje, co spotkało się jedynie z drwinami. W pewnej chwili jeden z żołnierzy usiłował siłą wydrzeć Borkowiczowej pakiet, a inny rozciąć sznury pakietu scyzorykiem. Zaprowadzono ją na posterunek w Stuttgarcie i dopiero po pewnym czasie zwrócono jej paszport i zwolniono.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w styczniu 1948 r. w oficjalnej nocie do ambasady amerykańskiej zaprotestowało przeciw bezprawnemu postępowi władz amerykańskich podkreślając, że nie pierwszy raz zdarza się wypadek brutalnego stosunku władz okupacyjnych USA w Niemczech wobec obywateli polskich. Sprawa ta odbiła się szerszym echem w prasie polskiej, co wywołało niezadowolenie ambasady amerykańskiej w Warszawie<sup>75</sup>.

W pierwszej połowie 1948 r. pojawiły się różne drobne incydenty, które wskazały na to, że stosunki polsko-amerykańskie pogarszają się. Amerykanie uskarżali się na to, że polski władze bezpieczeństwa, legitymują niektóre osoby korzystające z materiałów w bibliotece przy ambasadzie amerykańskiej. Amerykanie z kolei odmawiali wiz niektórym dziennikarzom polskim.

Przykładem hysterii antykomunistycznej w USA i nasilającej się w związku z tym działalności represyjnej władz amerykańskich było aresztowanie 17 XII 1948 r. wicedyrektora Gdynia American Line Czesława Grzelaka. 21 grudnia ambasador Wieniewicz powiadomił Departament Stanu o aresztowaniu Grzelaka i zażądał wyjaśnień w tej sprawie<sup>76</sup>. Grzelakowi zarzucano działalność w organizacjach dążących do obalenia ustroju USA. Grzelak od 1940 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych i ożeniony był z Amerykanką. Zagrożono mu deportacją i zwolniono za kaucją. Grzelaka oskarżono o przynależność do PPR, która zgodnie z aktem oskarżenia jest „stworzeniem wierzącym, zalecającym i nauczającym jak obalić rząd amerykański”<sup>77</sup>.

W maju 1949 r. sędzia podniósł kaucję z 1000 dolarów do 5000 dolarów. W październiku 1950 r. Grzelak wrócił do Polski „Batorym”.

Pracownicy attachatu wojskowego ambasady informowali centralę, że zdarza im się, że w czasie jazdy po Polsce są śledzeni a nawet zatrzymywani i ich dokumenty sprawdzane. Kiedy w czasie jednej z takich kontroli w rzeszowskim na początku czerwca 1949 r. pracownicy attachatu Lewno i Rudniak zapytali kontrolujących dlaczego

<sup>75</sup> AMSZ, Z6. T1379. W88.

<sup>76</sup> Central Files: 860C.20211/12-2148. UPA Reel 26.

<sup>77</sup> AMSZ, Z9. T187. W14.

są zatrzymywani, w odpowiedzi usłyszeli, że postępują podobnie jak FBI wobec polskiego personelu w Waszyngtonie<sup>78</sup>.

W 1948 r., podobnie jak w poprzednich latach, zdarzały się przypadki, że samoloty amerykańskie lądowały w Warszawie bez wymaganego awizowania 48 godzin wcześniej i bez wymaganych wiz dla załogi. Tak np. 23 stycznia 1948 r. na lotnisko Okęcie przyleciał amerykański samolot wojskowy bez zezwolenia władz polskich, załoga zaś nie posiadała żadnych wiz upoważniających do przekroczenia granicy Polski. Załoga została zatrzymana i dopiero dzięki staraniom MSZ zwolniona po kilku godzinach. Następnego dnia samolot odleciał.

16 lutego 1948 r. wylądował na Okęciu samolot amerykański z ambasadorem Griffisem. Załoga jednak nie posiadała wiz polskich. Załogę zatrzymano na 24 godziny w areszcie domowym w hotelu „Bristol”. Ambasador Griffis ocenił, że jest to nieuprzejmość pod jego adresem. Władze polskie tylko ze względu na uprzejmość wobec ambasadora pozwoliły na odlot samolotu. Każda załoga powinna stosować się do przepisów granicznych danego państwa<sup>79</sup>. Ambasador Griffis w swoich pamiętnikach podkreśla, że załoga została odesłana „do hotelu Bristol, najlepszego hotelu w Warszawie, dobrze nakarmiona i następnego dnia pozwolono jej odlecieć do Berlina”<sup>80</sup>.

W nocy z 19 lutego 1948 r. MSZ informował ambasadę amerykańską, że dotąd okazywał w takich wypadkach dużo dobrej woli, jednakże zmuszony jest podkreślić z całym naciskiem, że w przyszłości władze polskie będą w podobnych wypadkach wyciągać wszystkie konsekwencje przewidziane w ustawodawstwie polskim, a dotyczące nielegalnego przekraczania granicy<sup>81</sup>.

Sprawę incydentu z załogą samolotu ambasadora Griffisa sam ambasador poruszył w rozmowie z Modzelewskim 21 lutego 1948 r. Griffis prosiła, aby sprawę tę traktować jako „uczciwe nieporozumienie” z obu stron i podkreślił, że strona amerykańska nie miała zamiaru naruszać przepisów obowiązujących w Polsce. Minister Modzelewski prosił ambasadora, aby w przyszłości wszystkie osoby przyjeżdżające do Polski miały należycie załatwione sprawy wizowe.

## Sytuacja Kościoła

Attache wojskowy Stanów Zjednoczonych w Polsce płk T. J. Betts przygotował na początku 1948 r. obszerny raport pt. „Kościół kontra Państwo w Polsce”. Kon-

<sup>78</sup> Central Files: 860C.00/6-949. UPA Reel 23.

<sup>79</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

<sup>80</sup> Stanton Griffis, *Lying in State*, s. 197.

<sup>81</sup> AMSZ, Z6. T1397. W90.

kluzja tego raportu brzmiała: „*Toczy się w Polsce nieunikniona walka między Kościołem i Państwem. Pilność odnośnie intensyfikacji tej walki pochodzi od Kościoła. W efekcie końcowym konflikt ten przekształcił się w wojnę propagandową, w której rząd ma więcej środków do dyspozycji*”<sup>82</sup>.

Ambasada amerykańska 2 czerwca 1948 r. odnotowała niezadowolenie polskiego Kościoła katolickiego z powodu listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, w którym mówił o „nienawiści” Niemców wysiedlonych i nie wspominał o wysiedleniach przez Niemców ludności polskiej. Ambasada pozytywnie oceniła zamiar wysłania do Watykanu delegacji polskiego Kościoła katolickiego na czele z arcybiskupem Dymkiem. Zdaniem ambasady wzmocni to narodowy i patriotyczny charakter Kościoła polskiego<sup>83</sup>. Ambasada USA informowała również Departament Stanu, że polska hierarchia Kościoła uznaje prawo Polski do Ziem Odzyskanych.

28 maja 1948 r. amerykański charge d'affaires ad interim Edward S. Crocker przesłał do sekretarza stanu depeszę opatrzoną klauzulą „tajne”, w której relacjonował rozmowę jaką biskup kielecki Czesław Kaczmarek odbył w swojej rezydencji 11 kwietnia z przedstawicielem Departamentu Stanu Hookerem oraz pracownikami ambasady Stanów Zjednoczonych Edwardem Symansem i Henry C. Ramseyem. Cytując doniosłe fragmenty depeszy<sup>84</sup>: „*Choć biskup Kaczmarek niewiele wniósł do tego co ambasada już widziała o stosunkach państwo-kościół ważne są jego aluzje do wojny między Zachodem a ZSRR jako ostatecznej nadziei i zbawienia Kościoła w jego walce z komunizmem. Taką postawę w swoim czasie reprezentował kardynał Hlond. Przyjęcie takiej postawy i powtarzanie jej przez ludzi Kościoła tej rangi co biskup Kaczmarek wobec dyplomatycznych przedstawicieli zachodu wydaje się wskazać, że bez wojny lub jakiejś formy zagranicznej interwencji Kościoła a) nie widzi możliwości pojawienia się zwycięskiej wobec komunizmu opozycji oraz b) możliwości przetrzymania w nieskończoność bezlitosnej presji ze strony obecnego rządu polskiego*”.

Do departamentu załączono obszernie memorandum, które bardziej szczegółowo oddawało poglądy wyrażone przez biskupa Kaczmarka. Memorandum charakteryzuje biskupa jako człowieka „czarującego”, „agresywnego”, „odważnego”, „z umiarkowanym poczuciem humoru” i „nie pozbawionego gadatliwości”. Oto jak w dokumencie dla Departamentu Stanu zrelacjonowano poglądy biskupa Kaczmarka.

„Biskup określił komunizm jako dynamiczną siłę zła, która stanowi największe zagrożenie dla Kościoła i całej zachodniej cywilizacji... Pokój za każdą cenę nie jest

<sup>82</sup> Central Files: 86C. 404/1-1648. UPA Reel 10.

<sup>83</sup> Central Files: 860C.404/6-248. UPA Reel 10.

<sup>84</sup> Central Files: 860C. 404/5-2848. UPA Reel 26.



pożądany... W opinii Jego Ekscelencji Zachód jeśli jest to konieczne musi być przygotowany do zaangażowania się w wojnę ze Związkiem Radzieckim w celu wyeliminowania komunizmu na świecie. Choć miał on głęboką nadzieję, że wojna nie będzie konieczna był on głęboko przekonany o swoim poglądzie, że pokój nie powinien być utrzymywany za wszelką cenę. Z jego uwag wynika, że wojna prawdopodobnie jest nieunikniona i jest ona bardziej pożądana od konsolidacji komunizmu...

.....Komunizm nie jest akceptowany przez Polaków... Mimo atrakcyjności jaką Kościół cieszy się wśród polskiej młodzieży, nie ulega wątpliwości, że program indoktrynacji realizowany przez państwo w końcu może przekonać młodzież do komunizmu, jeżeli nie będzie sił zewnętrznych zdolnych do przeciwdziałania temu planowi...

Zapytany jaką rolę powinny odgrywać Stany Zjednoczone w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej, w której polityka USA wobec Polski jest fragmentem amerykańskiej polityki wobec ZSRR, Jego Ekscelencja odpowiedziała, że poza wojną, w której Stany Zjednoczone według oczekiwań poprowadzą zachodni świat przeciw siłom komunizmu w jego przekonaniu najskuteczniejszą rolę może odegrać rozpowszechnienie informacji poprzez dostępne kanały. W jego przekonaniu USIS doskonale wypełnia to zadanie i on osobiście nie ma specjalnie uwag jak to zadanie usprawnić. Jego zdaniem biuletyn radiowy USIS i jego treści są rozpowszechniane w taki sposób, że docierają do szerokich mas polskich, podobnie jak „Głos Ameryki”, który dociera do większości ludzi<sup>85</sup>.

9 września 1949 r. kardynał August Hlond przyjął pracowników ambasady amerykańskiej Stevena D. Zagorskiego oraz Findleya Burnsa i odbył z nim 45-minutową rozmowę prosząc, aby miała ona ściśle poufny charakter. Dotyczyła ona m.in. takich spraw, jak stosunki państwo-kościół, problem niemiecki, sytuacja w oświacie, perspektywy Kościoła katolickiego w Polsce. Kardynał powiedział, że kilku biskupów planuje wybrać się do Rzymu i od dwóch miesięcy czekają na paszporty. Poinformował też, że władze zamierzają zamknąć 30 spośród 80 szkół średnich jakie w Polsce prowadzi Kościół. Z optymizmem wypowiadał się natomiast o perspektywach Kościoła w Polsce. Kardynał przewidywał, że prześladowania Kościoła będą kontynuowane, mogą być nawet aresztowania biskupów, ale wiara w narodziny będzie się umacniać. Obecny rząd nie potrwa wiecznie, ale Kościół tak – powiedział kardynał Hlond<sup>86</sup>.

25 października 1948 r. attache wojskowy ambasady USA płk Thomas J. Betts odbył półtoragodzinną rozmowę z biskupem Kaczmarskim. W piśmie przewodnim do memorandum zawierającym treść rozmowy płk Betts charakteryzuje biskupa Kacz-

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Central Files: 860C.404/9-1048.

marka jako „najbardziej twardego” spośród hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce. Jest on jednak skażony kolaboracją. W 1940 r. wydał on list pasterski zalecając swym wiernym, aby spokojnie pogodzili się z okupacją niemiecką. Wiadomo również, że Kaczmarek nie był świadomym kolaborantem niemieckim, lecz czynił to co uważał za najlepszego w bardzo trudnej sytuacji. Stał się on bardziej niż ktokolwiek inny z hierarchów obiektem personalnych ataków ze strony kontrolowanej przez rząd prasy. Z tego też względu mimo jego temperamentu nie jest prawdopodobne, aby został wybrany sukcesorem Hlonda... Nadchodząca wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim jest ulubionym tematem kardynała Hlonda<sup>87</sup>.

W memorandum płk Betts następująco przedstawia niektóre myśli biskupa Kaczmarka. „W ciągu całej rozmowy podejmował on jako główny temat zbliżającą się wojnę między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Zdecydowanie uważał on, że taka wojna jest nieunikniona. Wierzy, że zacznie się ona w najbliższej przyszłości i na tym opiera swoje nadzieje na wyzwolenie Polski i Polaków spod komunizmu. Wybawianie krajów satelickich określił on mianem „moralnego obowiązku” Stanów Zjednoczonych. Uważam, że w tej sprawie jego poglądy odzwierciedlają stanowisko polskiej hierarchii katolickiej.

Oto inne poglądy wyrażone przez biskupa.

.... Międzynarodowe żydostwo, zwłaszcza finansjera są związani z rozpowszechnianiem się komunizmu w świecie....

Nie ufa Anglikom, których określa mianem egoistów. Powiedział, że w przeciwieństwie do mądrej polityki ambasadora Lane'a, ambasador brytyjski (Victor Cavendish – Bentick) starał się go uwikłać w kontakty z polskim podziemiem. Odmówił, nie dlatego, że wiązało się to z wielkim ryzykiem, ale ponieważ przewidywał, że podziemie nie osiągnie nic w latach 1946-47... „Z całą pewnością ambasador brytyjski nie był roztropny”...

....Wyszedłem z tego spotkania pod wrażeniem, zarówno ostrości jego poglądów, jak i parafianšczyzny – kończy swą relację amerykański attache wojskowy płk T. J. Betts<sup>88</sup>.

Prałat Zygmunt Kaczyński zwrócił się do ambasady amerykańskiej, aby Stany Zjednoczone załatwiły mu posadę w jakimś organie ONZ zajmującym się działalnością charytatywną, oświatową lub społeczną, co dałoby mu „większe poczucie osobistego bezpieczeństwa. Ambasada przekazując to życzenie prałata do Waszyngtonu podkreśla, że prałat dotąd „dostarczał Ambasadzie użytecznych informacji na temat

<sup>87</sup> Central Files: 860C. 404/10-2948. UPA Reel 26.

<sup>88</sup> Tamże.

stosunków państwo-kościół oraz na temat polskiej sceny politycznej”. Ambasada równocześnie przypomina, że jakakolwiek praca w ONZ dla prałata Kaczyńskiego wymagałaby zgody rządu polskiego<sup>89</sup>.

Pracownicy ambasady odbywali regularnie rozmowy z innymi biskupami, np. z kardynałem Adamem Sapiehą, Zygmuntem Choromińskim. Kardynał Sapieha np. w rozmowie z radcą ambasady amerykańskiej Cecilem B. Lyon'em 19 marca 1949 r. powiedział, że wojna nie jest jedynym rozwiązaniem problemu komunizmu. W miarę upływu czasu mogą się zmieniać warunki, ale Pakt Atlantycki jest wielkim zwiastunem nadziei<sup>90</sup>. W czasie spotkania z C. H. Hallem, drugim sekretarzem ambasady amerykańskiej 10 grudnia 1949 r. kardynał Sapieha zachęcał ambasadę do utrzymania kontaktów z prymasem Wyszyńskim i biskupami. Prosił również ambasadę USA o stałe dostawy określonych książek i czasopism<sup>91</sup>.

W raporcie za miesiąc listopad 1948 r. ambasada informowała, że stosunki państwo-kościół osiągnęły największy kryzys w ciągu całego okresu powojennego. Kościołowi zabrano kilka obiektów, przesładowano kościelne organizacje młodzieżowe, obcięto subsydia dla „Caritasu”, zaostrzono cenzurę wobec prasy katolickiej. Zagrożono nacjonalizacją katolickim szpitalom. Ambasada powołując się na „własne kontakty z Kościołem” informowała, że hierarchia kościelna zamierza zdecydowanie przeciwstawić się tej zaostrzonej polityce ze strony władz<sup>92</sup>.

W związku z nominacją biskupa diecezji lubawskiej Stefana Wyszyńskiego na prymasa polski 6 stycznia 1949 r. ambasada amerykańska przekazała swoją opinię o nim do Waszyngtonu jako „młodego i agresywnego prałata, znanego w Polsce z powodu jego zainteresowań socjalistycznych oraz sprawami pracy i związków zawodowych. Ambasada przewidywała, że Stefan Wyszyński „będzie bronił stanowiska Kościoła poprzez pozytywne oświadczenia i działania w sferze społecznej i ekonomicznej”<sup>93</sup>. W innej depeszy ambasada określała prymasa Wyszyńskiego jako człowieka „inteligentnego i energicznego”<sup>94</sup>.

Ambasador Gallman 6 kwietnia 1949 r. w depeszy do Departamentu Stanu informował, że rządowa propaganda próbuje łączyć hierarchię Kościoła „z anglo-amerykańskim imperializmem” dlatego zalecał, aby „Głos Ameryki” postępował ostrożnie w propagowaniu problemów Kościoła w Polsce by nie narażać „hierarchii na oskar-

<sup>89</sup> Central Files: 860C.00/12-1048. UPA Reel 4.

<sup>90</sup> Central Files: 860C. 404/3-2349. UPA Reel 4.

<sup>91</sup> Central Files: 860C. 404/12-1649. UPA Reel 26.

<sup>92</sup> Central Files: 860C. 00/12-148. UPA Reel 4.

<sup>93</sup> Central Files: 860C.00/2-949. UPA Reel 4.

<sup>94</sup> Central Files: 860C. 404/2-949. UPA Reel 26.

żenia o bliskiej współpracy z naszą ambasadą, a tym samym by nie zaszkodzić Kościołowi”<sup>95</sup>.

## Stosunki polsko-żydowskie

Polskie placówki dyplomatyczno-konsularne uważnie śledziły stosunek do Polski organizacji żydowskich, których wpływy w Stanach Zjednoczonych były znaczne. Wśród zamerykanizowanych kół żydowskich stosunek do Polski Ludowej pokrywał się ze stanowiskiem konserwatywnych kół amerykańskich. Również tzw. „wolnościowcy socjaliści” z „Forwartesu” oraz pravicowi przywódcy związków zawodowych z „Arbeiter Ringu” typu Dubinsky, Chonin krytykowali ostro system polityczny w Polsce. „O ile zamerykanizowanych Żydów, zwłaszcza ze sfery plutokracji nie interesowały zagadnienia narodowe kultury żydowskiej w Polsce, to koła związane np. z „Forwartesem” grając na sentymentach narodowych drobnomieszczaństwa żydowskiego atakowały Polskę za rzekomą zagładę kultury żydowskiej rzucając hasło exodusu z Polski. W kołach syjonistycznych – stwierdzał raport Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku z 6 stycznia 1949 r. – stosunek do Polski jest raczej wstrzemięzliwy. Syjoniści nie mogą nie czuć wdzięczności do Polski Ludowej za jej wydatną pomoc w sprawie Izraela, lecz w obecnej atmosferze „zimnej wojny” obawiają się dać temu wyraz..... jedyną organizacją żydowską, która uważała za stosowne podkreślić z uznaniem rolę Polski, była postępową, niesyjonistyczna organizacja pisarzy, artystów i naukowców z Albertem Einsteinem i B. Z. Goldbergiem na czele.... Jedynie żydowska lewica społeczna całkowicie i bez zastrzeżeń popiera Polskę Ludową, zwalczając wszelkie oszczerstwa antypolskie, propagując przyjaźń z Polską”<sup>96</sup>.

W licznych polsko-żydowskich organizacjach sentyment dla Polski był znaczny. Niektóre z tych organizacji udzielały pomocy charytatywnej Żydom w Polsce m.in. American Federation of Polish Jews, United Galician Jews of America, America Council for Warsaw Jews”.

W dziedzinie pomocy materialnej dla Żydów w Polsce najbardziej aktywna była organizacja filantropijna „Joint”. Cieszyła się ona poparciem rządu amerykańskiego. „Utrzymanie przez „Joint” pomocy dla Żydów polskich na należytych poziomie zgodnie z budżetem Centralnego Komitetu Żydów w Polsce będzie bodźcem dla uaktywnienia licznych polsko-żydowskich ziomkostw oraz wszystkich żydowskich organizacji postępowych w walce o ustalenie przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich (uznanie granic polskich, pomoc materialną, zaprzestanie polityki ekonomicznej dyskrymi-

<sup>95</sup> Central Files: 860C. 404/4-649. UPA Reel 26.

<sup>96</sup> AMSZ, Z9. T25. W2.

nacji wobec Polski itp.)” – stwierdzał raport Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku w 1949 r.<sup>97</sup>.

30 stycznia 1949 r. odbyła się w Chicago konferencja delegatów oddziałów Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich (American Federation for Polish Jews) zachodnich stanów USA. Z ramienia Konsulatu Generalnego RP w Chicago uczestników konferencji pozdrowił wice-konsul Zbigniew Brylski. Zjazd postanowił wysłać powitalny telegram do rządu polskiego. Głosił on m.in.: „Zjazd przesyła gorące pozdrowienia dla demokratycznego rządu Polski i wyraża swoją wdzięczność za przyjęcie drastycznych środków w celu wyeliminowania antysemityzmu i dyskryminacji przeciwko Żydom w Polsce. Wyrażamy również naszą wdzięczność za niezachwiane poparcie Izraela w ONZ”<sup>98</sup>.

Na zjeździe ogólnokrajowym Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich, który odbył się w Nowym Jorku 26-27 marca 1949 r. przemawiał m.in. ambasador J. Wieniewicz. Jego przemówienie zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

Nie przeszkadzało to różnym organizacjom, zwłaszcza syjonistycznym atakować rząd polski za rzekomą dyskryminację Żydów w Polsce.

Krytykowano także władze polskie za decyzje w wstrzymaniu działalności na terenie Polski organizacji pomocy Żydom „Joint”. M.in. pismo żydowskie „Forwerts” pisało, że 40 tys. Żydów w Polsce nadal potrzebuje pomocy i działalność „Jointu” jest konieczna. Decyzję władz polskich pismo traktowało jako przejaw niezyczliwości dla Żydów<sup>99</sup>. Całkiem inaczej decyzję polską oceniło inne pismo żydowskie w USA „Der Tog”. W artykule redakcyjnym dziennik zauważył, że rozporządzenie władz polskich dotyczące „Jointu” i „Hiasu” nie ma nic wspólnego z dyskryminacją Żydów bowiem podobne zarządzenia podjęte zostały również wobec takich organizacji jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż i „CARE”<sup>100</sup>.

## Działalność propagandowa

Zarówno rząd polski na terenie Stanów Zjednoczonych, jak i rząd USA na terenie Polski prowadziły działalność propagandowo-informacyjną.

W rozmowach z przedstawicielami ambasady USA w Warszawie pracownicy MSZ wielokrotnie zwracali uwagę na fakt, że treści biuletynów „USA” wydawanych

<sup>97</sup> AMSZ, Z9. T25. W2.

<sup>98</sup> AMSZ, Z9. T40. W3.

<sup>99</sup> „Forwerts”, 4 XI 1949.

<sup>100</sup> „Der Tog”, 6 XI 1949.

przez ambasadę amerykańską w Warszawie odbiegają od międzynarodowych zwyczajów.

Polska ambasada w Waszyngtonie również wydawała biuletyn prasowy, ale zawierał on informacje o życiu kulturalnym, o odbudowie kraju. Biuletyn nie poruszał wewnętrznych problemów amerykańskich ani polityki zagranicznej USA. Natomiast biuletyn „USA” np. z 13 III 1948 zawierał krytyczne artykuły wobec ZSRR i Czechosłowacji, państw zaprzyjaźnionych z Polską. Biuletyny amerykańskie zawierały też oświadczenia polityków amerykańskich krytycznie wyrażających się o Polsce<sup>101</sup>.

Przedmiotem niezadowolenia władz polskich była tendencyjna propaganda, krytyczna wobec rządu polskiego w audycjach „Głos Ameryki” w języku polskim. W początkach 1948 r. „Głos Ameryki” nadawał m.in. wypowiedzi Mikołajczyka wrogie pod adresem władz polskich. Na ten temat rozmowy z amerykańskim charge d'affaires Crockerem odbył 6 II 1948 r. minister Wiktor Grosz. Grosz zwrócił uwagę, że „Głos Ameryki” nie powinien zajmować się sprawami wewnętrznymi i Polską, a sprawami amerykańskimi. Crocker polemizował z tym poglądem podkreślając, że „Głos Ameryki” powołany jest do tego, aby mówić prawdę o wszystkim. Rozgłoszonia tylko reaguje na ataki przeciwko Ameryce ze wszystkich stron.

Grosz zaznaczył, że w ostatnim okresie „Głos Ameryki” przekazuje wyłącznie artykuły Mikołajczyka. Rząd polski opowiada tylko za to co sam robi. Jeżeli chodzi o prasę polską to pisze ona po polsku i dla Polaków. Nigdy nie robiono u nas propagandy po angielsku i nie pouczamy społeczeństwa amerykańskiego. Natomiast to co robi „Głos Ameryki” rząd polski musi uznać za posunięcie nieprzyjazne – oświadczył Grosz<sup>102</sup>.

Sprawę antyrządowej propagandy „Głos Ameryki” poruszył Modzelewski w rozmowie z Griffisem 22 II 1948 r. Ambasador amerykański powiedział, że strona amerykańska gotowa jest zaprzestać propagandy antyrządowej, jeżeli prasa polska zaprzestanie wpięć propagandy antyamerykańskiej. Modzelewski proponował zawarcie „gentleman's agreement” w sprawach prasowych na co nie otrzymał odpowiedzi i że gotów jest wpłynąć na prasę polską, aby nie atakowała Ameryki pod warunkiem, że Stany Zjednoczone złożą oświadczenia przychylne dla nas w sprawach niemieckich, przede wszystkim w sprawach granic. Griffis odpowiedział, że tego Stany Zjednoczone nie mogą zrobić<sup>103</sup>.

<sup>101</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

<sup>102</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

<sup>103</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

W marcu 1949 r. władze polskie zażądały aby p. o dyrektora USIS opuścił Polskę ponieważ w polsko-języcznym biuletynie USIS określono Polskę mianem „satelity”. Ambasada USA nie kwestionowała tego faktu, ale uznawała, że był to pretekst dla utrudnienia działalności USIS w Polsce, która to działalność „Była cierniem w polskim cielem”.

W maju 1949 r. ambasador polski w Waszyngtonie zaprotestował przeciw używaniu obraźliwego języka na temat rządu polskiego i Polaków w Biuletynie Departamentu Stanu. „Ambasada USA uznała ten protest za dziwaczny w świetle ostrych ataków propagandy polskiej przeciw Stanom Zjednoczonym i innym krajom zachodnim. W prasie polskiej ostro atakowano Stany Zjednoczone za udzielenie pomocy Stanisławowi Mikołajczykowi w jego ucieczce z Polski, za pomoc dla podziemia politycznego, za „dwuznaczną” działalność niektórych dyplomatów amerykańskich w Warszawie. „Praktycznie nie było dnia w 1949 r. – stwierdza doroczny raport ambasady USA z 24 marca 1950 r. – w którym nie byłoby jakiegoś ataku w prasie polskiej na Stany Zjednoczone, które dla obecnego rządu polskiego są ulubionym chłopcem do bicia. Przedmiotem ataku jest plan Marshalla, nasza polityka w Niemczech. Pakt Atlantycki, nasze „poparcie” dla papieża, te oraz niezliczone inne sprawy są tematem ataków. Każdy argument propagandy używany przez ZSRR jest wykorzystywany przez Polaków często z jadem ostrzejszym niż oryginalny model radziecki. Rząd polski systematycznie, świadomie i cierpliwie w ciągu całego 1949 r. usiłował szerzyć wśród Polaków uczucie nienawiści do Stanów Zjednoczonych”<sup>104</sup>.

W dniu 9 maja 1949 r. ambasador J. Winiewicz informował MSZ, iż w Waszyngtonie oczekuje się w ciągu najbliższych dni utworzenia nowej organizacji pod nazwą „American Committee for Free Europe”. Ambasador informował, że celem tej nowej organizacji jest „oswobodzenie wschodniej Europy” i że decyzja o utworzeniu nowej organizacji wywołała „wielkie poruszenie wśród naszych politycznych emigrantów”<sup>105</sup>.

2 czerwca 1949 r. Winiewicz informował, że za Komitetem Wolnej Europy kryją się „bardzo poważne osobistości”, w związku z tym „należy przypuszczać, że będzie się cieszył dużym poparciem”. Ambasador dodał, że centrale związkowe AFL oraz CIO popierają ideę utworzenia Komitetu. 8 czerwca Winiewicz depešował, że komitet cieszy się „pełnym błogosławieństwem ze strony Departamentu Stanu”. Przewodniczącym komitetu był zastępca sekretarza stanu Joseph C. Grew. Na konferencji prasowej 23 czerwca 1949 r. sekretarz stanu Dean Acheson potwierdził oficjalnie, że

<sup>104</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.

<sup>105</sup> AMSZ, Z9. T970. W80.

Komitet Wolnej Europy ma „gorące” („warm”) poparcie moralne, służy pożytecznym celom, jesteśmy z niego zadowoleni”<sup>106</sup>.

## Mikołajczyk w USA

W końcu 1947 r. do Stanów Zjednoczonych przybył po ucieczce z Polski Stanisław Mikołajczyk. Przy ucieczce pomogli Mikołajczykowi pracownicy ambasady amerykańskiej. W Waszyngtonie zgotowano Mikołajczykowi dość powściągliwe powitanie. W stolicy USA Mikołajczyka przyjął Norman Adams, asystent sekretarza stanu. 12 grudnia 1947 r. Mikołajczyk przemawiał w waszyngtońskim klubie prasy Overseas Writers' Club. W odczycie udział wzięli m.in. Admiral William D. Leahy, szef personelu w administracji Roosevelta i Trumana oraz George F. Kennan z Departamentu Stanu<sup>107</sup>. Mikołajczyk skrytykował rząd polski, ale wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone udzielą pomocy gospodarczej Polsce.

Z rezerwą do Mikołajczyka ustosunkowały się prawicowe koła polonijne. Mikołajczyk dogadał się jednak z Rozmarkiem i od początku 1948 r. włączył się aktywnie w nurt działalności antykomunistycznej<sup>108</sup>. Od początku stycznia 1948 r. w prasie amerykańskiej oraz w prasie polonijnej zaczęły ukazywać się artykuły Mikołajczyka. Atakowały one przede wszystkim Związek Radziecki i władze polskie.

W pierwszej połowie stycznia 1948 r. gazety koncernu prasowego Hearsta i niektóre czasopisma polonijne rozpoczęły druk serii artykułów Mikołajczyka. Artykuły te ukazały się m.in. w „New York Journal American”, w „Nowym Świecie”, „American Record”, „Dzienniku dla Wszystkich”. Seria artykułów Mikołajczyka obejmowała 28 odcinków oraz trzy artykuły dodatkowe, w których opisał on swoją ucieczkę z Polski. Artykuły te opracowane w wersji angielskiej przez Roberta Considine przeznaczone były przede wszystkim dla czytelnika amerykańskiego, który niewiele wiedział o sprawach polskich.

Reakcje na artykuły Mikołajczyka w prasie amerykańskiej i polonijnej były na ogół słabe. Mało było artykułów redakcyjnych nawiązujących do serialu Mikołajczyka i mało listów do redakcji. Artykuły te nie wywołały sensacji, a na nią liczone.

Działalność Mikołajczyka, jego artykuły, odczyty, udział w wiecach zbiegły się z intensyfikacją propagandy antykomunistycznej skierowanej również przeciw Polsce. Temu celowi służyło również opublikowanie przez b. ambasadora USA w Pol-

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> „New York Times”, 13 grudnia 1947.

<sup>108</sup> „New York Times”, 18 grudnia 1947.



sce Arthura Bliss Lane'a książki „I Saw Poland Betrayed”? „Widziałem zdradę Polski?”.

5 kwietnia 1948 r. Stanisław Mikołajczyk oraz jego sekretarz Zalewski odbyli rozmowę w Departamencie Stanu z C. Burke Elbrick'iem z wydziału wschodnioeuropejskiego. Mikołajczyk skrytykował polski rząd w Londynie, który nic nie robi dla sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Zdaniem Mikołajczyka rząd ten niesłusznie przywiązuje wagę do swojej legalności jako jedyny sukcesor rządu polskiego. Powinien się rozwiązać, należy powołać coś w rodzaju Polskiego Komitetu Narodowego jednoczącego wszystkich Polaków zagranicą. Komitet taki nie powinien być rządem a raczej koordynatorem walki z komunizmem. Elbrick w nocy dla swoich szefów pisał, że odniósł wrażenie, że Mikołajczyk wzięłyby w swoje ręce inicjatywę stworzenia takiego komitetu pod warunkiem, że będzie mógł wpływać na jego prace<sup>109</sup>.

C. Burke Elbrick z Wydziału Europy Wschodniej Departamentu Stanu poinformował swoich szefów, że 30 grudnia 1947 r. dzwonił do niego pan Sokolski i prosił w imieniu Stanisława Mikołajczyka o spotkanie z prezydentem Trumanem 19 lub 20 stycznia 1948 r.<sup>110</sup>.

W dniu 13 kwietnia 1948 r. prezydent Trumana przyjął w Białym Domu Stanisława Mikołajczyka. Po audiencji Mikołajczyk oświadczył dziennikarzom, że podziękował Trumanowi za udzielenie jemu i jego kolegom azylu w Stanach Zjednoczonych. Według komunikatu biura prasowego Kongresu Polonii Mikołajczyk poinformował prezydenta o losie żołnierzy polskich, którzy znaleźli się poza krajem i nie mogą wrócić do ojczyzny”. Truman zapewnił go – powiedział Mikołajczyk po spotkaniu – o swym zainteresowaniu Polską.

Ambasador Winiewicz powołując się na koła dziennikarskie informował MSZ, że rozmowa Trumana z Mikołajczykiem była „przede wszystkim propolonijną demonstracją”. W komunikacie podano, że prezydent przyjął „byłego szefa rządu emigracyjnego w Londynie”. Nic nie wskazuje – depeszował Winiewicz – „żeby rozmawiali o czymś istotnym”<sup>111</sup>.

Na jesieni 1948 r. ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka Mikołajczyka pt. „Zgwałcenie Polski”. Książka zwróciła uwagę recenzentów amerykańskich. Recenzent „New York Times” w specjalnym niedzielnym dodatku książkowym podkreślając antykomunistyczny wydźwięk książki stwierdza, że Mikołajczyk nie traci nadziei na pojednanie z Polonią i podtrzymuje w związku z tym zarówno pretensje Polaków

<sup>109</sup> Central Files: 860C.01/4-548. UPA Reel 7.

<sup>110</sup> Central Files: 860C.00/12-3047. UPA Reel 3.

<sup>111</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

do Ziem Zachodnich, jak i do ziem na wschód od linii Curzona<sup>112</sup>. Ten sam dziennik w innej recenzji pióra Orville Prescott'a nazywa książkę Mikołajczyka „bardzo autorytatywnym źródłem znakomitego męża stanu i stwierdza, że autor przedstawia „potworną zdradę Polski przez jej zachodnich sprzymierzeńców”<sup>113</sup>.

„Times-Herald” zatytułował swoją recenzję książki Mikołajczyka „Trochę lektury dla Trumana”<sup>114</sup>. Ferdinand Kuhn w swej recenzji w „Washington Post” podkreślał, że do książek pisanych przez emigrantów politycznych, choćby byli oni „jak najbardziej szlachetni i oddani sprawie wolności ludzkiej”, należy podchodzić z pewnym zastrzeżeniem. Uważny badacz historii wie, że przy najlepszej dobrej woli, ludzie ci nie mogą powiedzieć całej prawdy o tych wypadkach, które były powodem ich wygnania... Są oni zbyt subiektywni. Znajdują się pod zbyt mocnym wpływem tego co sami przeżyli. W swoim namiętnym dążeniu do ujawnienia światu prawdy podświadomie tę prawdę zniekształcają, przeceniają swój własny udział, nie doceniają swe własne błędy”<sup>115</sup>.

Dziennik nowojorski „Nowy Świat” opublikował 28 września 1948 r. na pierwszej stronie artykuł, w którym informował, że Mikołajczyk nie popiera kandydatury Trumana w wyborach prezydenckich. Sekretarz Mikołajczyka Zalewski z polecenia swego szefa poinformował tego samego dnia Departament Stanu, że Mikołajczyk jest głęboko poirytowany tym artykułem, który nie oddaje jego myśli przekazanej raportowi „Nowego Dziennika”. Mikołajczyk powiedział, że nie angażuje się w kampanię wyborczą ponieważ nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i nie wydał w związku z tym żadnego oświadczenia. Mikołajczyk prosił o poinformowanie o tym Departamentu Stanu. Nie chce bowiem, aby powstało wrażenie, że jest on przeciwny kandydaturze Harry Trumana na prezydenta w wyborach 1948 r.<sup>116</sup>

6 i 7 marca 1949 r. „Życie Warszawy” opublikowało w dwu odcinkach artykuł polemizujący z „romantyczną” wersją ucieczki Mikołajczyka z Polski jaką on sam przedstawił w audycjach „Głos Ameryki” i BBC. „Życie Warszawy” podało, że Mikołajczykowi w ucieczce pomagali dwaj dyplomaci amerykańscy George D. Andrews oraz M. Williams Blake<sup>117</sup>. Tak rzeczywiście było co potwierdzałoby tezę, że o ucieczce mogły wiedzieć polskie władze.

<sup>112</sup> „New York Times”, 7 listopada 1948.

<sup>113</sup> „New York Times”, 8 listopada 1948.

<sup>114</sup> „Times-Herald”, 7 listopada 1948.

<sup>115</sup> „Washington Post”, 14 listopada 1948.

<sup>116</sup> Central Files: 860C.00/9-2848. UPA Reel 4.

<sup>117</sup> „Życie Warszawy”, 6 i 7 marca 1949 r.

## Problemy obywatelstwa

Różnorodne sprawy obywatelstwa, związane m.in. z ustaleniem obywatelstwa, deportacją, wyjazdami do USA zajmowały ważne miejsce w stosunkach polsko-amerykańskich w latach 1948-1949.

W 1948 r. kontynuowała prace polsko-amerykańska Komisja Mieszana dla spraw obywatelstwa. Na posiedzeniu 15 stycznia 1948 r. dokonano przeglądu zaległych prac. Usunięto z porządku dziennego prac komisji sprawę ustalenia obywatelstwa w tych przypadkach, w których aresztowani zmarli lub zostali zwolnieni z aresztu. Amerykańscy członkowie komisji nadal nalegali na prawo do odwiedzenia aresztowanych w więzieniu jeżeli zgłaszają oni roszczenia do obywatelstwa amerykańskiego. Strona polska twierdziła, że dana osoba jest bezspornym obywatelem amerykańskim.

Wydział Konsularny Ambasady Amerykańskiej w Warszawie w 1948 r. wysyłał ankiety do starostw, celem zebrania informacji o osobach, które mogą kwalifikować się do ekspatriacji do Stanów Zjednoczonych. Stanowisko władz polskich było wówczas następujące. Za obywateli amerykańskich mogą być uznani tylko ci, którzy nie nabyli obywatelstwa polskiego po przejeździe *a)* przyjechali do Polski z paszportem amerykańskim i polską wizą, *b)* przed 1 IX 1939 r. rejestrowali się w Polsce jako obywatele amerykańscy *c)* udowodnią, że urodzili się z obywateli amerykańskich. Natomiast władze polskie uważały za obywatela polskiego osobę urodzoną z obywateli polskich bez względu na miejsce urodzenia, która przyjechała do Polski i osiedliła się na stałe w Polsce.

MSZ poinformował Ambasadę USA, że starostwa odpowiedzą na ankietę amerykańską Komendom Wojewódzkim Milicji Obywatelskiej, która za pośrednictwem MSZ tylko wtedy udzieli odpowiedzi na tę ankietę, jeżeli po osobistym porozumieniu się z osobą, o którą chodzi, stwierdzi, że nie jest ona obywatelem polskim<sup>118</sup>.

W dniu 10 kwietnia 1948 r. na wewnętrznym spotkaniu w MSZ ambasador S. Wierbłowski stwierdził, że Polska nie miała jednolitego postępowania w sprawach obywatelstwa wobec ambasady amerykańskiej. Mówił o tym, że obecnie należy zajmować zdecydowanie jasne stanowisko, że każdy mieszkaniec Polski jest obywatelem polskim, chociaż urodził się w Stanach Zjednoczonych, dopóki Amerykanie nie udowodnią dokumentami przewidzianymi przez prawo polskie (wizowany paszport, tymczasowy dowód dla cudzoziemców, zaświadczenie o rejestracji), że jest on obywatelem amerykańskim. Trzeba przekonać Amerykanów – mówił – że muszą się rozstać z atutem opieki nad rzekomymi obywatelami amerykańskimi. W związku z tym ambasador stwierdził, że utworzenie Komisji Mieszanej w swoim czasie było zrzęcz-

<sup>118</sup> AMSZ, Z6. T1370. W87.

nym posunięciem, pozwoliło bowiem rozładować pewne napięcie. Obecnie potrzeba działania Komisji opada<sup>119</sup>. Celem jak najszybszego zlikwidowania spraw wniesionych przez tę Komisję Ambassador zaproponował aby MSZ i MBP wydelegowały po jednym urzędniku, którzy by objechali więzienia i zebrali potrzebne informacje od aresztowanych, których sprawy ma załatwić Komisja Mieszana.

12 kwietnia 1948 r. w gmachu MSZ odbyło się posiedzenie Polsko-Amerykańskiej Komisji Mieszanej. Ze strony amerykańskiej wzięli w niej udział John H. Madonne – I sekretarz ambasady USA w Warszawie i Fred K. Salter, II sekretarz oraz Jan Nadelman – sekretarz Komisji. Stronę polską reprezentowali Z. Gawrak-Czczot – radca w MSZ, W. Czepiński – naczelnik w MSZ oraz Andrzej Kruczkowski – sekretarz Komisji.

Z. Gawrak przedstawił wykładnię polskiego prawa o obywatelstwie odnośnie osób, które urodziły się za granicą, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych z rodziców, którzy w momencie ich urodzenia byli obywatelami polskimi, są również z samego prawa obywatelami polskimi ustawy o obywatelstwie z roku 1920, opierającej się na zasadzie „*ius sanguinis*”. Fakt urodzenia się tych dzieci przed lub po dacie 31 stycznia 1920 r. nie ma znaczenia prawnego i nie może mieć wpływu na obywatelstwo polskie zainteresowanych. Nowe instytucje jakie mieli delegaci polscy w Komisji Mieszanej uzanawały również za błędny merytorycznie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1925 r.<sup>120</sup>.

John H. Madonne zwrócił uwagę, że polskie władze konsularne w Stanach Zjednoczonych wydawały po pierwszej wojnie światowej polskie paszporty osobom powracającym do Polski, bez dokładnego badania ich statusu obywatelskiego, tak, że nawet naturalni obywatele amerykańscy mogli otrzymać polski paszport<sup>121</sup>.

Departament Stanu ogłosił 25 maja 1948 r. komunikat, w którym zarzucił rządowi polskiemu uniemożliwianie prac Komisji Mieszanej. W związku z tym MSZ ogłosiła 30 maja 1948 r. komunikat w tej sprawie<sup>122</sup>. Stwierdzał on, że rząd USA wystąpił wobec władz polskich z roszczeniem przyznania prawa opieki nad kilkudziesięciu osobami aresztowanymi za zbrodnie pospolite. Twierdzą, że są one obywatelami amerykańskimi. Rząd RP uważał, że osoby te są obywatelami polskimi, ponieważ nie posiadały żadnych dokumentów, chociażby stwarzających prawdopodobieństwo ich obywatelstwa amerykańskiego. Od czasu utworzenia Komisji w czerwcu 1947 r. strona

<sup>119</sup> AMSZ, Z6. T1387. W89.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Central Files: 860C. 012/6-848. UPA Reel 8.

<sup>122</sup> AMSZ, Z6. T1387. W89.

amerykańska przedstawiła jej łącznie 63 sprawy do rozpatrywania. Nie było zatem mowy o wygórowanej liczbie 20 000 osób, którą bezzasadnie cytował komunikat Departamentu Stanu z 25 maja 1948.

W toku prac Komisji 24 osoby zostały zwolnione z aresztu i stąd odpadła potrzeba rozpatrywania ich spraw, a w stosunku do 36 osób Komisja ustaliła, że chodzi tu o osoby, które urodziły się w Stanach Zjednoczonych z rodziców obywateli polskich, które wraz z rodzicami przyjechały jeszcze w dzieciństwie do Polski z paszportami polskimi, korzystały w pełni z praw obywateli polskich, wykonywały obywatelskie obowiązki polskie, nigdy aż do aresztowania w roku 1945-1946 nie uważały się i nie były uważane za cudzoziemców i nie rejestrowały się jako cudzoziemcy w myśl przepisów z 1925 r.

Strona polska wyjaśniła, że w stosunku do tych osób musi znaleźć zastosowanie naczelną zasadą ustawodawstwa polskiego o obywatelstwie, a mianowicie, że obywatelem polskim jest osoba, urodzona z obywatela polskiego, która spełniła dalsze formalności z tym związane. O tym kto jest obywatelem polskim może decydować tylko prawo polskie.

Konflikty wynikające z odmiennych przepisów prawnych i ustawodawstwa o obywatelstwie nie są czymś nowym. Komunikat MSZ stwierdzał następnie, że odnośnie sprawy dopuszczenia przedstawiciela ambasady amerykańskiej do aresztowanych osób, które domagają się uznania ich jako obywateli amerykańskich – jasnym jest, że jak długo ich obce obywatelstwo nie zostało udowodnione lub nawet uprawdopodobnione, musieli i muszą oni być traktowani jako obywatele polscy i dlatego dopuszczanie do widzenia się z nimi przedstawicieli obcych ambasad nie mogło być pozytywnie załatwione.

W konkluzji rząd polski stwierdził, że nie mają zamiaru narzucenia obywatelstwa polskiego osobom, które go nie posiadają, zastrzega sobie wyłącznie prawo do interwencji ustaw polskich o obywatelstwie polskim. Prawo to uznane jest przez zasady prawa międzynarodowego prywatnego. Rząd polski odmawia komukolwiek prawa oceny interpretacji polskich ustaw. Konflikty i nieporozumienia wynikające z niezaprzeczonego faktu odmienności ustawodawstw w tej dziedzinie, mogą być rozwiązane jedynie w drodze wzajemnego porozumienia przy dobrej woli zainteresowanych – głosił komunikat MSZ<sup>123</sup>.

W maju 1948 r. Departament Stanu doszedł do wniosku, że mieszana polsko-amerykańska komisja do spraw obywatelskich straciła rację bytu m.in. z uwagi na przyjęcie przez Polskę nowej interpretacji prawa w tej sprawie 21 maja stwierdzając, że odtąd sprawy obywatelstwa amerykańskiego osób zamieszkałych w Polsce będą

---

<sup>123</sup> Tamże.

rozstrzygane kanałami dyplomatycznymi. W nocy oceniano, że ok. 20 tysięcy osób zamieszkałych w Polsce zgłasza roszczenia do obywatelstwa amerykańskiego. Rozmowy w sprawie powołania komisji mieszanej rozpoczęły się w Warszawie w grudniu 1946 r. i zakończyły się utworzeniem komisji wspólnej w czerwcu 1947 r. Zadaniem komisji było zebranie odpowiednich danych i opracowanie zaleceń dla rządów celem podjęcia odpowiedniej decyzji.

Amerykanie mieli nadzieję, że powołując taką komisję uzyskają dostęp do osób aresztowanych, które twierdzą, że są obywatelami Stanów Zjednoczonych. Tego celu strona amerykańska nie osiągnęła. Problem polegał na tym, że obydwa kraje rościły sobie wyłączne prawo do określenia narodowości i obywatelstwa. W rezultacie komisja mieszana nie była w stanie określić obywatelstwa amerykańskiego i będzie energicznie nastawała na swoje prawa w tym względzie jak i na prawo do opieki nad pretendentami do obywatelstwa amerykańskiego znajdującymi się w areszcie.

Departament Stanu ogłosił 25 maja 1948 r. komunikat, w którym zarzucił Rządowi Polskiemu uniemożliwienie prac amerykańsko-polskiej Komisji Mieszanej dla spraw obywatelstwa i przy okazji przedstawił fakty i okoliczności związane z tą sprawą w sposób niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy, a nadto użył tego komunikatu by nastraszyć Amerykanów polskiego pochodzenia przed wyjazdem do Polski.

Straszenie obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego było pozbawione jakichkolwiek podstaw, ponieważ między obu rządami nie było nigdy żadnej kwestii odnośnie obywatelstwa amerykańskiego osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych z paszportami amerykańskimi wizowanymi przez polskie urzędy konsularne. Władze polskie miały więc podstawy, by interpretować to jako jeszcze jeden krok mający na celu utrudnienie Polakom, obywatelom Stanów Zjednoczonych kontaktu z Polską.

Ponadto Departament Stanu twierdził, że jakoby spór dotyczył ok. 20 000 osób, podczas gdy w rzeczywistości obejmował kilkadziesiąt osób.

Amerykanie operowali cyfrą 17 442 osób, które 1 października 1948 r. ubiegały się o powrót do Stanów Zjednoczonych. Liczbę tę m.in. wymienił sekretarz stanu D. Acheson. Zdaniem władz polskich liczba ta jest całkowicie błędna i obliczona na zdezorientowanie opinii publicznej. Jeżeli chodzi o liczbę osób, które często w nieświadomości przypisów prawnych zwróciły się do władz polskich o zbadanie ich roszczeń do obywatelstwa amerykańskiego. Liczba ich od 1 stycznia 1948 r. tj. od chwili powołania Biura Rejestracji Cudzoziemców do 1 września 1949 r. wyniosła 8 034, a nie 17 442 jak utrzymał D. Acheson. Znaczna ilość tych podań odrzucona była we wstępnych badaniach, nie tylko przez władze polskie, ale również przez konsulaty USA w Polsce. Te ostatnie odrzucały znaczną ilość wniosków po stwierdzeniu, że petent nie posiadał nigdy obywatelstwa amerykańskiego, albo straciły to obywatelstwo we-

dług prawa amerykańskiego bądź służąc w Wojsku Polskim, bądź biorąc udział w głosowaniu powszechnym<sup>124</sup>.

W swojej odpowiedzi z 28 maja MSZ stwierdził, że Amerykanie mówią o 20 tysiącach przypadków. Amerykanie przedłożyli zaledwie 63 przypadki. Z tego 24 osoby zostały następnie zwolnione z więzienia.

Wśród tych ok. 20 tysięcy osób roszczących sobie prawo do obywatelstwa amerykańskiego w większości są to osoby, które urodziły się w Stanach Zjednoczonych i jako dzieci wróciły z rodzicami do Polski po II wojnie światowej. Władze polskie twierdziły, że są to obywatele polscy ponieważ choć urodzili się w USA, ale ich rodzice byli obywatelami polskimi. Amerykanie z kolei twierdzili, że mają oni obywatelstwo amerykańskie ponieważ urodzili się na terenie Stanów Zjednoczonych<sup>125</sup>.

Odpowiedzią na notę amerykańską z 21 maja 1948 r. była nota MSZ z 14 czerwca adresowana do ambasady amerykańskiej. Nota ta stwierdzała, że Komisja powołana została do tego by ułatwić rządowi USA udowodnienie wyłącznego obywatelstwa amerykańskiego osób aresztowanych. Podczas gdy strona amerykańska powołała się w Komisji jedynie na fakt urodzenia w Stanach Zjednoczonych pomijając zupełnie odmienność ustawodawstwa polskiego co do źródeł nabycia obywatelstwa i nie uznając przez ustawodawstwo polskie zaleciła by uznać wyłącznie za obywateli polskich osoby urodzone z obywateli polskich, jeśli 1) zażądały i otrzymały paszport polski, 2) przyjechały i osiedliły się w Polsce, 3) nie rejestrowały się jako cudzoziemcy.

Stanowisko polskie – stwierdza nota – oznaczało więc położenie nacisku na wybór jednego z przysługujących dwu różnych ustawodawstw obywatelstwa dokonany wymienionymi wyżej trzema aktami woli. Stanowisko polskie było przejawem chęci załatwienia sprawy i „zawierało nadzieję, że może być przyjęte także na gruncie ustawodawstwa amerykańskiego. Nie spotkało się ono jednak ze zrozumieniem u strony amerykańskiej”<sup>126</sup>.

Władze polskie nie kwestionowały wyłącznego prawa rządu USA do orzeczenia kto ma prawo do obywatelstwa amerykańskiego, ale nie pozostawiały również wątpliwości co do tego, że są wyłącznie powołane do rozstrzygnięcia kto jest obywatelem polskim. „Rząd RP – głosiła nota – nikomu nie narzuca obywatelstwa, ale temu, który je posiada nie pozwala na zmianę bez zachowania obowiązujących przepisów prawnych. W każdym wypadku zatem, w którym władze polskie, opierając się na ustawodawstwie polskim stwierdzą, że pretendent do obywatelstwa

<sup>124</sup> AMSZ, Z9. T27. W2.

<sup>125</sup> Central Files: 860C.012/6-548. UPA Reel 7.

<sup>126</sup> AMSZ, Z6. T1387. W89.

amerykańskiego jest obywatelem polskim, będzie zmuszony wyciągnąć konsekwencje związane z posiadaniem obywatelstwa polskiego.

*W kwestii zasadniczej wnioski wysuniętego przez rząd Stanów Zjednoczonych, rozwiązania Komisji Mieszanej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że „nie widzi celu dalszego jej istnienia”<sup>127</sup>.*

Przypomnijmy, że Komisja Mieszana powołana została z inicjatywy strony polskiej, kiedy rząd USA wystąpił z roszczeniami przyznania opieki nad kilkudziesięcioma osobami aresztowanymi za zbrodnie pospolite, przeważnie bardziej ciężkie. Twierdząc, że są one obywatelami Stanów Zjednoczonych, Rząd RP uważał, że osoby te są obywatelami polskimi, ponieważ nie posiadały żadnych dokumentów, chociażby stwarzających prawdopodobieństwo ich obywatelstwa amerykańskiego.

W toku prac Komisji 24 osoby zostały zwolnione z aresztu i stąd odpadła potrzeba rozpatrywania tych spraw, a w stosunku do 36 osób komisji ustaliła, że chodzi tu o osoby, z rodziców obywateli polskich, które wraz z rodzicami przyjechały jeszcze w dzieciństwie do Polski z paszportami polskimi, korzystając w pełni z praw obywateli polskich, wykonywały obowiązki obywatelskie polskie, nigdy aż do aresztowania w latach 1945-1946 nie uważały się i nie były uważane za cudzoziemców, w szczególności nie rejestrowały się jako cudzoziemcy.

Sprawa sporów o uznanie obywatelstwa ciągnęła się także w 1949 r. Od zakończenia II wojny światowej do jesieni 1949 r. ok. 3 000 osób zostało uznanych w Polsce za obywateli amerykańskich i wyjechało do USA z paszportami amerykańskimi wizowymi przez władze amerykańskie. Na jesieni 1949 r. pozostawało jeszcze kilkaset wniosków posiadających uzasadnienie prawne.

Poza tym w latach poprzednich kilka tysięcy osób nieświadomych obowiązujących przepisów wniosło do władz polskich podanie o zarejestrowanie ich jako obywateli amerykańskich i o zezwolenie na wyjazd do USA. Według prawa polskiego w myśl ustawy o obywatelstwie z 1920 r. osoby te były obywatelami polskimi<sup>128</sup>.

W dniu 18 maja 1949 r. ambasada amerykańska przedłożyła w MSZ aide-memoir stwierdzające, że według ewidencji ambasady istnieje ok. 390 spraw dotyczących osób, które są obywatelami amerykańskimi z wyłączeniem posiadania jakiegokolwiek innego obywatelstwa. Osoby te otrzymały paszporty amerykańskie lub „travel order” i oczekują wydania zezwoleń Milicji Obywatelskiej. Ponadto 150 innych osób zdaniem ambasady wydają się posiadać słuszne prawa do obywatelstwa USA, ale nie posiadają jeszcze dokumentów<sup>129</sup>.

<sup>127</sup> Tamże.

<sup>128</sup> AMSZ, Z9. T27. W2.

<sup>129</sup> Tamże.



Tego rodzaju wnioski załatwiane były bez żadnych trudności przez władze polskie i wize wyjazdowe do Stanów Zjednoczonych wydane były po okazaniu wszystkich dokumentów stwierdzających obywatelstwo amerykańskie.

Poza znikomą ilością znajdujących się jeszcze w 1949 r. w Polsce bezspornych obywateli amerykańskich, o których była mowa, m.in. we wspomnianym wyżej aide-memoir ambasady USA z 18 maja 1949 r. istniała jeszcze pewna liczba osób, które mogły być uznane za obywateli amerykańskich według prawa amerykańskiego, według prawa polskiego są jednak obywatelami polskimi. Było to normalne zjawisko prawne wynikające z kolizji ustawodawstw. Prawo polskie z 1920 r. przyjmuje bowiem dla określenia obywatelstwa kryterium „*ius sanguinis*” (związków krwi), podczas gdy amerykańskie – „*ius solis*” (związków ziemi, miejsca urodzenia). Amerykańskie prawo o obywatelstwie kolidowało z ustawami wielu innych państw. Nie było jednak przypadkiem, że władze amerykańskie nadawały szczególny rozgłos tylko wypadkom dotyczącym Polski i innych państw bloku wschodniego i próbując nadać tej sprawie charakter sporu politycznego<sup>130</sup>.

21 lipca 1949 r. sekretarz stanu D. Acheson skierował list do Kongresu w sprawie obywateli amerykańskich mających rzekomo prawo repatriacji z Polski. Acheson podał, że w Polsce z dnia 30 czerwca 1948 r. było 17 442 obywateli, mających prawo do obywatelstwa amerykańskiego. Acheson zaznaczył, że nie mogą oni opuścić Polski z powodu „niemożliwych do pokonania trudności w uzyskaniu zezwolenia wyjazdu”.

W tej sprawie interweniowała w MSZ ambasada amerykańska w Warszawie. List Achesona był także przedmiotem rozmów przedstawicieli ambasady polskiej w Waszyngtonie w Departamencie Stanu<sup>131</sup>.

Z innych spraw związanych ze sprawami obywatelstwa wspomina o problemie deportacji obywateli polskich oraz o sprawie pochówku w Polsce obywateli polskich, którzy zmarli w czasie II wojny światowej poza Polską.

W sierpniu 1948 r. wydały nakaz aresztowania i deportowania do Polski Alojzego Adamczyka, który w czasie II wojny światowej był członkiem rządu polskiego w Londynie. Po wojnie odmówił przystąpienia do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i przybył do Stanów Zjednoczonych gdzie współpracował z centralną związkową AFL. Przewodniczący Wydziału Międzynarodowego AFL Matthew Wole interweniował w sprawie Adamczyka w Departamencie Stanu informując, że jeżeli zostanie on deportowany do Polski, grozi mu tam niechybnie więzienie. Interwencja okazała się skuteczna i Adamczykowi przyznano status politycznego uchodźcy<sup>132</sup>.

<sup>130</sup> Tamże.

<sup>131</sup> AMSZ, Z9. T21. W2.

<sup>132</sup> Central Files: 860C. 00/8-1948. UPA Reel 3.

28 czerwca 1949 r. ambasador Gallman informował centralę, że przesłał do MSZ już kilka not w sprawie uzyskania zgody na pochowanie osób, które zmarły lub zginęły poza Polską w czasie drugiej wojny światowej. Noty były ponowione ustną interwencją, ale dotąd władze polskie nie udzieliły jeszcze odpowiedzi. Przy czym zdaniem ambasadora zwłoka w odpowiedzi nie bierze się z obstrukcji, ale charakteru sprawy i poszukiwania prawidłowej odpowiedzi<sup>133</sup>.

## Placówki dyplomatyczno-konsularne

28 maja 1948 r. ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie zwróciła się do rządu polskiego o agreement dla Waldemara Johna Gallmana jako ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce. Gallman urodził się w 1899 r. Był na różnych placówkach, w tym również w Polsce. W okresie od 7 maja do 31 grudnia 1934 r. pracował w ambasadzie USA w Warszawie, a następnie przez blisko cztery lata był konsulem w Gdańsku. Bezpośrednio przed przyjazdem do Warszawy był radcą – ministrem w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Rząd polski oczywiście wyraził zgodę na przyjęcie Gallmana i we wrześniu 1948 r. Gallman przybył do Warszawy.

Po pierwszej rozmowie w Protokole Dyplomatycznym 25 września tak scharakteryzowano nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych: „Gallman robi wrażenie raczej blade, niedużego wzrostu, pod pięćdziesiątkę, mówi bardzo wolno, jedynie po angielsku (i po niemieckiego o czym zapewnił od razu), całym sposobem wystąpienia zbliżony jest raczej do przedstawiciela konsularnego, aniżeli dyplomatycznego. Rozmowa kurtuazyjna dotyczyła wspomnień jego z czasów pobytu w Warszawie w roku 1934. Poza kilku czysto zewnętrznymi wrażeniami, nie pozostawił pobyt ten żadnego głębszego śladu na Gallman’ie. Wspominał jedynie dobre restauracje i „błyszczące towarzystwo”. Odnośnie swoich wrażeń z Gdańska w latach 1934 – 1938 usiłował wywołać z pamięci obraz Greiser’a (pytał dwukrotnie, czy został on rzeczywiście stracony), jego opowiadań o rozmowach z Hitlerem, konfidencje tych rozmów, które zdradzał mu zawsze Greiser w sposób niesłychanie wzruszający, i tak np. podał on Gallman’owi, po widzeniu z Hitlerem, zupełnie dokładny termin zajęcia Austrii. Wspominał Papee’go, którego rolę przy Watykanie usiłował podkreślić, pytał o Chodeckiego, nad którego śmiercią (jak wiadomo w jakimś szynku w Stanach Zjednoczonych), usiłował wzbudzić współczucie, podnosił rzekomą powagę komisarzy Ligi w Gdańsku Bruckhardt’a i Lester’a a wreszcie osobę i działalność przy rządzie londyńskim ostat-

<sup>133</sup> Central Files; 860C. 1235/6-2249. UPA Reel 8.

niego ambasadora przedwojennego Stanów Zjednoczonych w Polsce Bilddle'a. Widać było, że wywoływanie wszystkich tych mar robiło mu wyraźną przyjemność. Poza zupełnie zdawkowymi uprzejmościami, jak wygłoszone jednym tchem podziękowanie za uprzejmość obiadu, wydanego przez Winiewicza, pożegnanie w New York'u przez Galewicza oraz powitanie w Warszawie przez Dyrektora Protokołu nie zdołał właściwie niczego wypowiedzieć, podczas prawie półgodzinnej rozmowy kurtuazyjnej, co by mogło choć trochę scharakteryzować jego nastawienie czy zainteresowanie do Polski i jej rzeczywistości. Przeciwnie omawiając ceremonię złożenia listów uwierzytelniających zapewnił np. że to co będzie miał do powiedzenia Panu Prezydentowi w swej mowie da się zawrzeć w „kilku słowach”, przemówienie jego będzie bardzo krótkie<sup>134</sup>.

W dniu 28 września 1948 r. Gallman złożył wizytę kurtuazyjną Stefanowi Wierbłowskiemu w MSZ. Dziękował za przyjęcie na „Batorym” i za powitanie w Gdańsku.

Po wizycie okazało się, że listy uwierzytelniające i odwołujące jego poprzednika adresowane są na Prezydenta Krajowej Rady Narodowej zamiast do wybranego w 1947 r. Prezydenta RP. Już w wypadku Griffisa Amerykanie popełnili ten sam błąd. Naprawiono go wówczas za zgodą MSZ przez wytarcie błędu i wstawienie poprawnej formuły.

Tegoż dnia, 28 września, Gubrynowicz udał się do Gallmana i wskazał mu na powtórnie złe zaadresowanie listów, zwrócił listy i zapytał o termin nadejścia nowych, w poprawnej formie. Gallman ustnie przeproszał za to faux pas, tłumaczył się, że on osobiście nie ma z tym nic wspólnego, a winę za ten „pożałowania godny błąd” ponosi Departament Stanu. Sytuację swoją Gallman uznał za dziwną i trudną z uwagi, że nadejście nowych listów może potrwać długie tygodnie. Następnego dnia 29 września Gallman zjawił się u Gubrynowicza i zakomunikował mu treść rozmowy telefonicznej z Waszyngtonem. W imieniu Departamentu Stanu ambasador wyraził ubolewanie z powodu powtórnej pomyłki, która nie miała jednak żadnej intencji politycznej. Urzędnik odpowiedzialny za ten błąd został ukarany. Nowe listy będą przesłane w najbliższym czasie. Gallman prosił aby tej omyłki nie łączyć z jego osobą.

Tegoż dnia wezwano do Protokołu Dyplomatycznego sekretarza ambasady amerykańskiej Burnesa, któremu Gubrynowicz oświadczył, że Wierbłowski przekazał prezydentowi B. Bierutowi wyjaśnienie oraz ubolewania Gallmana. MSZ nie łączy tego incydentu z osobą ambasadora, ale oczekuje nadejścia nowych listów i dopiero wówczas nowy ambasador Stanów Zjednoczonych będzie mógł być oficjalnie akredytowany. Burnes oświadczył, iż Gallman rozmawiał z zastępcą sekretarza stanu R.

<sup>134</sup> AMSZ, Z6. T1367. W87.

Lovettem, ten zaś z prezydentem Trumanem, który upoważnił Departament Stanu do dokonania poprawek w tekstach listów uwierzytelniających.

W dniu 30 września Gubrynowicz oświadczył Burnesowi, że rząd polski chcąc iść na rękę osobiście Gallmanowi, którego postawę uznano za poprawną prosi o skierowanie noty osobistej Gallmana do Wierbłowskiego zawierającej wyjaśnienie i ubolewanie z powodu niedopełnienia formalności, jak również zawierającej stwierdzenie, że Gallman został upoważniony przez prezydenta Trumana do zrobienia poprawek w przywiezionych listach, oraz zapewnienie o rychłym nadesłaniu nowych listów uwierzytelniających. Stanowisko MSZ było takie, że po otrzymaniu takiej noty Prezydent Bierut przyjmie poprawione listy, które będą później zamienione poprawnymi<sup>135</sup>. Był to gest dobrej woli ze strony władz polskich i chęć niekomplikowania misji Gallmana już na samym jej starcie.

Gallman złożył listy uwierzytelniające 15 X 1948 r. Były to nowe listy przesłane z Waszyngtonu z poprawnym adresatem. Nowe listy zawierały sformułowania mniej kurtuazyjne aniżeli listy poprzedników Gallmana, Bliss-Lane'a i Griffisa tak np. zamiast formuły „Wielki i Dobry Przyjacielu umieszczono formalny zwrot: „Mój Drogi Panie Prezydencie”. Podobnie dawniejszy zwrot przy podpisie „Wasz Dobry Przyjaciel H. S. Truman” zastąpiono formułą „Szczerze oddany”. Również w samym tekście były zamiany w tym samym duchu.

W przemówieniu jakie Gallman wygłosił w czasie składania listów uwierzytelniających nic nie wspomniał o Rządzie Polskim. W odpowiedzi prezydenta Bieruta podkreślone zostały wspólne ideały wolności i sprawiedliwości społecznej, wspomniano Roosevelta i jego politykę, zaznaczono dążenia narodu amerykańskiego do utrzymania pokoju, pominięto natomiast wzmianki o rządzie amerykańskim<sup>136</sup>.

Ceremonia odbyła się gładko i poprawnie. Rozmowa prywatna Bieruta z Gallmanem trwała 40 minut w tonie obustronnie życzliwym i dotyczyła głównie stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich.

Gallman w asyście wszystkich członków ambasady amerykańskiej złożył wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza, wbrew stanowisku swoich doradców politycznych, którzy byli temu przeciwni. Należy podkreślić, że poprzednicy Gallmana, Bliss Lane i Griffis wieńców nie składali<sup>137</sup>.

Oto kilka uwag o pracy placówki w Stanach Zjednoczonych.

Jeszcze 29 listopada 1947 r. ambasador Winiewicz zwrócił uwagę w formie noty do Departamentu Stanu, że były Konsul Honorowy rządu polskiego w Londynie

<sup>135</sup> AMSZ, ZD. W17. T166.

<sup>136</sup> Tamże.

<sup>137</sup> Tamże.

Lech Niemo-Niemojewski w Los Angeles nadal wykonuje swe funkcje, posługując się emblematem, flagą, pieczęcią a także dokumentem. Uczestniczy w różnych imprezach podając się za konsula Polski. Jego nazwisko figuruje w kalifornijskiej księdze urzędów konsularnych. Ambasador żądał od Departamentu Stanu wyjaśnienia tej raczej niezwykłej sytuacji. Poza wymianą not sprawa ta została poruszona przez pracowników Ambasady RP w rozmowach z przedstawicielami Departamentu Stanu. L. Niemo-Niemojewski nie tylko podszywał się pod tytuł polskiego konsula, ale przedstawił się również za konsula „jedynego prawowitego rządu polskiego w Londynie”.

Odpowiedź Departamentu Stanu nadeszła 27 kwietnia 1948 r. Twierdzi się w niej, że Niemo-Niemojewski zaprzeczył jakoby wykonywał jakiegokolwiek funkcje konsularne od sierpnia 1945 r. Zapewnił Departament Stanu, że nie otrzymuje on żadnych opłat jako konsul i że zniszczył wszystkie akta oficjalne. W tej sytuacji Departament Stanu stwierdził, że nie widzi żadnych podstaw do pociągnięcia Niemo-Niemojewskiego do jakichkolwiek odpowiedzialności. Natomiast gdyby ambasador dostarczył nowych dowodów, działania Niemo-Niemojewskiego jako konsula to departament Stanu przyrzekł, że wznowi dochodzenie w tej sprawie<sup>138</sup>.

Ambasador Winiewicz informował MSZ, że w związku z nasilającą się histerią antykomunistyczną placówek ma coraz trudniejsze warunki pracy. W depeszy 27 marca 1948 r. pisał, że „trwają próby izolowania naszych placówek od kontaktów zewnętrznych. Wiele osób usuwa się od rozmów”<sup>139</sup>. W marcu 1948 r. rzecznicy polowali na czarownice. Próbowali nieudolnie zmontować rzekomą aferę szpiegowską z uwikłaniem żony ambasadora Winiewicza.

23 września 1948 r. generał Izydor Modelski, który od 29 maja 1946 r. był wojskowym i lotniczym attache w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie napisał list do sekretarza stanu USA, w którym poinformował o swych antykomunistycznych poglądach. W związku z tym, że ostatnio został odwołany do kraju, postanowił odmówić powrotu i poprosił o udzielenie mu azylu politycznego<sup>140</sup>. Azyl taki oczywiście otrzymał.

Modelski po otrzymaniu decyzji o odwołaniu do kraju złożył ambasadorowi Winiewiczowi pisemne oświadczenie, że „przez jakiś czas jeszcze pozostając pod opieką lekarską zmuszony będzie pozostać w Stanach Zjednoczonych”. Zażądał też wypłacenia poborów do 15 października 1948 r. Ambasador oświadczył, że rozważy tę sprawę. Modelski wiedząc, że już nie uda mu się wyciągnąć ze Skarbu Państwa

<sup>138</sup> AMSZ, Z6. T1369. W87.

<sup>139</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

<sup>140</sup> Central Files: 860C. 00/9-2348.

więcej pieniędzy nie zgłosił się więc do ambasady a 23 września złożył oświadczenie dla radia i prasy, że odmawia powrotu do kraju i prosił rząd Stanów Zjednoczonych o udzielenie mu azylu politycznego. Oświadczenie to zawierało ataki na siły zbrojne i na rząd polski.

Tego samego wieczoru ambasada RP wydała wyjaśnienie, w którym podkreślono, że odmowa Modelskiego, jako pozostającego jeszcze w czynnej służbie w Armii Polskiej, zgłoszenia się do obowiązków służbowych w kraju stanowi akt dezercji wojskowej i że przez świadome kłamstwa stara się usprawiedliwić swój czyn. W liście do ambasadora Winiewicza Modelski napisał, że „nie ma zamiaru powrócić do kraju, jak długo rząd w Polsce będzie pozostawać w rękach komunistów. Modelski jeszcze przed dezercją nie ukrywał swych sympatii dla Sikorskiego i Mikołajczyka, Kota i innych osobistości przebywających na emigracji.

Dezercja Modelskiego wcale nie spotkała się z uznaniem wśród prawicowych organizacji polonijnych. Atakowano go za oportunizm.

W tym samym czasie były jeszcze dwa wypadki odmowy powrotu do kraju. Marek Neuweld, urzędnik w Konsulacie Generalnym RP w Chicago po otrzymaniu odwołania do kraju złożył w lipcu 1948 r. ustne oświadczenie Konsulowi Cieplakowi, że ze względów politycznych nie wraca do kraju. Zapewniał on konsula, że nie będzie składał żadnych oświadczeń na temat motywów swojej odmowy. Kiedy jednak miał trudności ze znalezieniem pracy zaczął krytycznie publicznie wypowiadać się o sytuacji politycznej w Polsce. Drugi wypadek dotyczył inż. Czesława Baczyńskiego, który przyjechał do USA w 1946 r. jako stypendysta UNRRA, a następnie pracował jako delegat Ministerstwa Komunikacji nadzorując zakupy materiałów i urządzeń technicznych dla polskich kolei<sup>141</sup>.

Możliwości pracy polskich placówek w USA były w znacznym stopniu uzależnione od ogólnej atmosfery politycznej istniejącej w tym kraju. W 1948 r. usztywnianie kursu polityki amerykańskiej i histeria antykomunistyczna utrudniały pracę ambasadzie i konsulatom.

Mimo tych trudności konsul polski, np. w Detroit utrzymywał rozległe i żywe kontakty zarówno z organizacjami polonijnymi, jak i amerykańskimi. W 1948 r. konsul był m.in. zaangażowany w akcję informacji o Ziemiach Odzyskanych, pomocy dla Polski, wyjaśniał istotę problemu granic. Podobne akcje choć na mniejszą skalę prowadzono w konsulacie polskim w Pittsburgu.

Janusz Żółtowski, radca finansowy ambasady RP w Waszyngtonie uskarżał się w lipcu 1948 r., że Amerykanie obawiają się przychodzić na imprezy organizowane

<sup>141</sup> AMSZ, Z6. T1369. W87.

w siedzibie polskiej ambasady. Stwierdził on jednak, że po wyborach prezydenckich sytuacja się zmieniła<sup>142</sup>.

W swojej polityce wizowej władze amerykańskie dyskryminowały członków PPR lub PPS. W tej sytuacji strona polska postanowiła zastosować posunięcia retaliacyjne. M.in. odmówiono w 1948 r. wizej wjazdowej Stewartowi Alsopowi znanemu komentatorowi amerykańskiemu. Sprawa ta była m.in. przedmiotem rozmowy Gallmana z Modzelewskim 23 grudnia 1948 r. Modzelewski odpowiedział, że Polska gotowa jest dojść do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie obustronnego przyjazdu dziennikarzy, ale inicjatywa powinna wyjść ze strony amerykańskiej. Nie Polska bowiem stwarza trudności wizowe wynikające z przynależności partyjnej. Modzelewski wyraził pogląd, że pytanie o przynależność partyjną w amerykańskim kwestionariuszu wizowym powinno być usunięte. Polska nie będzie tolerować dyskryminacji w stosunku do członków partii i to partii rządzącej. Modzelewski przytoczył sprawę Jarosława Iwaszkiewicza, któremu odmówiono wizej jako podejrzanemu o członkostwo partii. Gallman określił tę sprawę jako „bardzo niefortunne nieporozumienie”<sup>143</sup>.

Radca ambasady USA Cecil B. Lyon złożył w MSZ notę werbalną datowaną 7 X 1949 r. proponując utworzenia „w niedalekiej przyszłości” konsulatu Stanów Zjednoczonych w Katowicach.

Na pytanie czym motywuje propozycję oświadczył, że przesłankami gospodarczymi z uwagi na rolę jaką Śląsk może odegrać w wymianie handlowej między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

MSZ było jednak zdania, że w ówczesnej sytuacji nie należy udzielać oficjalnej odpowiedzi na notę ambasady amerykańskiej. Podobne stanowisko zajęło także Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego 27 X 1949 r.

7 listopada 1949 r. ambasada USA ponowiła notę werbalną w sprawie utworzenia konsulatu amerykańskiego w Katowicach. W swej odpowiedzi z 11 XI 1949 r. MSZ powiadomiło ambasadę USA, że sprawa ta „jest rozważana” i Ministerstwo „nie omieszka powiadomić Ambasady o decyzji z chwilą, gdy zostanie ona powzięta”<sup>144</sup>.

Ponieważ MSZ nie udzielało w dalszym ciągu odpowiedzi Ambasada przedłożyła w MSZ aide-memoire datowane 7 grudnia 1949 r., które stwierdzało, że Departament Stanu „jest zaskoczony przeciągającą się zwłoką władz polskich w udzieleniu zatwierdzenia na otwarcie Konsulatu w Katowicach”. Amerykanie powołali się na fakt, że inne kraje mają swoje konsulaty w Katowicach. Ponadto powoływali się na

<sup>142</sup> Central Files: 860C.00/11-1948. UPA Reel 4.

<sup>143</sup> AMSZ, ZD. W17. T166.

<sup>144</sup> AMSZ, Z9. T6. W1.

artykuł XV Traktatu Przyjaźni, Handlu i Praw Konsularnych z 15 VI 1931 r., który przewidywał przyjmowanie urzędników konsularnych przez umawiające się strony „w tych swoich portach, miejscowościach i miastach, które nadają się i są otwarte dla przedstawicieli konsularnych jakiegokolwiek obcego państwa”.

Zdaniem strony polskiej sprawa konsulatu amerykańskiego w Katowicach wygasła po likwidacji przez Polskę konsulatu w Pittsburgu. MSZ nadal informował ambasadę USA, że sprawa „jest w badaniu”, w związku z reorganizacją polskiej sieci konsularnej w USA<sup>145</sup>.

Ambasador Winiewicz w piśmie z 3 grudnia 1949 r. do Sekretarza Generalnego MSZ S. Wierbłowskiego proponował w związku z szykanami z jakimi w USA spotkali się obywatele polscy aby rozważyć zastosowanie retorsji wobec Amerykanów na zasadach wzajemności.

Szykany te dotyczyły najczęściej:

- a) ustalania przynależności partyjnej proszącego o wizę, względnie wjeżdżającego na teren Stanów Zjednoczonych obywatela polskiego,
- b) zadawanie mu w różnych wariantach pytania czy działalnością swoją dążą do obalenia siłą konstytucji amerykańskiej.

W drodze retorsji ambasador proponował, aby blankiety podań o wizę polską, przedkładane do wypełnienia obywatelom amerykańskim zawierały:

- 1) Zapytanie o przynależności partyjne petenta.
- 2) Zapytanie, czy jest zwolennikiem obalenia siłą obowiązującego w Polsce ustroju.

„Instrukcja wykonawcza dla naszych placówek konsularnych – pisał Winiewicz do MSZ – powinna zalecać pytanie się o przynależność do Ku-Klux-Klanu, organizacji o charakterze rasistowskim, organizacji faszystowskiej na terenie Stanów Zjednoczonych. Instrukcja winna zawierać uwagę, że urzędnik polski, przyjmujący takie podanie, ma swobodę unikania tych pytań o ile je uzna za niewskazane. Chodzi o uniknięcie szykanowania osób z nimi współpracujących lub takich, których nastawienie polityczne jest nam dobrze znane.

Uważam za wskazane, aby tak Departament Stanu, jak i Ambasada Amerykańska w Warszawie zostały zawiadomione, że wprowadziliśmy te pytania do naszych kwestionariuszy wizowych na zasadach wzajemności, nie mogąc uzyskać – mimo wielu interwencji – zmian postępowania imigracyjnych władz amerykańskich w stosunku do obywateli polskich, udających się do Stanów Zjednoczonych”<sup>146</sup>.

<sup>145</sup> Tamże.

<sup>146</sup> AMSZ, Z9. T23. W2.



W nocy z 3 grudnia 1949 r. adresowanej do Sekretarza Generalnego MSZ, S. Wierbłowskiego Winiewicz podkreślił potrzeby liberyzacji polskiej procedury wizowej. Ambasador wielkorotnie tę sprawę poruszył zwracając uwagę, że pewien liberalizm w udzielaniu wiz na wyjazdy do Polski „dawał nam dotąd jak najlepsze wyniki propagandy”. Zwracał uwagę, że konsulowie notują wypadki czekania powyżej sześciu miesięcy na odpowiedź. W wypadkach wiz dla Polonii chodzi głównie o element robotniczy. Podania o wize grupy dotyczą głównie okresu letniego, gdyż jest to jedyny okres, w którym robotnik może uzyskać urlop. Osoby proszące o wize z tej grupy są też bardziej wiązane czasem. Nie mogą ze względu na zależność od pracodawcy dowolnie przesuwac termin wyjazdu. Prośba moja dotyczy szczególnie starannego załatwienia naszych podań o wize dla takich właśnie osób<sup>147</sup>.

Winiewiczowi wyraźnie zależało na zwiększeniu skuteczności działania placówek, na czele których stał. Domagał się m.in. od centrali zwiększenia swobody publikacji o charakterze informacyjno-propagandowym, zwiększenia swobody dobierania tematów i wydawnictw polskich na terenie amerykańskim. Zabiegał usilnie o nadesłanie z Polski filmów polskich. „W warunkach dzisiejszych – pisał – filmy są naszą najlepszą drogą dotarcia do widza amerykańskiego”<sup>148</sup>.

Uskarżał się we wspomnianej wyżej notatce do MSZ na systematyczny spadek liczby pracowników umysłowych ambasady RP w Waszyngtonie. Jeżeli nie liczyć personelu attachatów handlowych, finansowych i wojskowego, szyfrantów i delegata PCK to w 1948 r. stan liczebny pracowników umysłowych ambasady wynosił 28 osób (8 etatowych i 20 kontraktowych) podczas gdy w roku 1950 21 osób (7 etatowych i 14 kontraktowych). „W tym samym czasie zakres działalności i wydajność Urzędu znacznie wzrosły”<sup>149</sup>.

Były również przypadki odmowy powrotu do kraju przez pracowników ambasady i konsulatów. Niektórzy czynili z tej decyzji manifestacje polityczne, inni znikali bez hałasu by urządzić sobie i swoją rodzinę w USA lub w innych krajach. „*Napięcia w polsko-amerykańskich stosunkach* – pisze Józef Winiewicz – *nie mogły nie pozostawić śladu na podstawie pracowników ambasady i konsulatów. Trzeba się było liczyć, że załamią one niektóre słabsze charaktery, powodując zmiany w osobowym składzie placówek. Muszę wszakże nadmienić, że pierwsze zmiany w miesiącach po objęciu przeze mnie ambasady spowodowałem sam, zamierzając dobrać sobie pracowników, z którymi chciałem i mogłem współdziałać*”<sup>150</sup>.

<sup>147</sup> Tamże.

<sup>148</sup> Tamże.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> Tamże.

## O Polsce w Kongresie

W Kongresie amerykańskim nie poświęcono Polsce szczególnej uwagi w latach 1948-1949. Owszem były wystąpienia, zwłaszcza okolicznościowe, były również zamieszczone różne teksty przemówień adresowanych do Polonii amerykańskiej w dodatku do diariusza „Congressional Record”.

Kongresmen George MacKinnon z Minnesoty zamieścił w „Congressional Record” tekst artykułu prezesa KPA Karola Rozmarka na temat wschodniej granicy Polski. W swoim własnym komentarzu kongresmen MacKinnon ubolewał, że rząd USA tak mało uwagi przywiązuje do sprawy wschodniej granicy Polski<sup>151</sup>.

Prasa amerykańska z 26 marca 1948 r. opublikowała przemówienie republikańskiego senatora Stylesa Bridgesa na temat utworzenia tajnej organizacji dla udzielania pomocy „antekomunistycznym ruchom” w krajach Europy Wschodniej oraz o ile zażdzie potrzeba Europy Zachodniej. Senator Bridges oświadczył, że dyskutował tę sprawę z właściwymi urzędnikami w aparacie administracyjnym. Według Bridgesa Stany Zjednoczone „nie mogą się narazić na zarzut, że jakkolwiek wróg komunizmu doznał porażki ponieważ Stany Zjednoczone nie udzielały mu pomocy wojskowej”.

Tego samego dnia republikański członek Kongresu John Davis Lodge wezwał rząd amerykański do wznowienia Biura Służby Strategicznej (Office of Strategic Services) do rozpoczęcia akcji podziemnej przeciwko „rządom komunistycznym” oraz „tam gdzie obecnie komunizm robi największe postępy”. Pomoc dla organizacji podziemnych miałyby objąć broń, pieniądze, środki techniczne a więc drukarnie, stacje radiowe etc. Był to tzw. „projekt X”. Na czele „projektu X” stało dawne kierownictwo OSS i biuro dzieliło się na sekcje narodowościowe. Wśród nich była sekcja polska. W jej skład wchodziło wielu emigrantów politycznych<sup>152</sup>. Była to więc organizacja o jednorazowym, dywersyjnym charakterze. Projekt jej utworzenia powstał w atmosferze nasilającej się w Stanach Zjednoczonych hysterii antykomunistycznej.

Kongresmen Philip Philbin, demokrat z Massachusetts zamieścił w „Congressional Record” tekst przemówienia ambasadora Arthura Bliss Lane’a. Przemówienie to Lane wygłosił na posiedzeniu Kongresu Polonii Amerykańskiej w Bostonie 1 lutego 1948 r. Lane zaatakował rząd amerykański za udzielanie pożyczek Polsce i oświadczył, że jest „głęboko zaszokowany” informacjami, że Bank Międzynarodowy rozważa możliwości udzielenia Polsce pożyczki. Komentując to przemówienie, kongresmen

<sup>151</sup> „Congressional Record”, Appenidix, 12 stycznia 1948.

<sup>152</sup> AMSZ, Z6. T1378. W88.

Philbin oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych „odegrał znaczącą rolę w zniszczeniu wolności narodu polskiego”<sup>153</sup>.

Z okazji 3 maja zwykle w Kongresie amerykańskim odbywała się debata, w czasie której poruszano sprawy polskie, często atakując władze w Polsce. O ile w poprzednich latach Speaker Izby Reprezentantów oddawał kongresmenom tego dnia do dwóch godzin czasu na nieprzyjazne rządowi polskiemu wystąpienia to w 1949 r. dał im tylko 15 minut czasu. W tej sytuacji poszczególni kongresmani wygłaszali tylko kilka pierwszych zdań swoich przemówień, oddając resztę tekstu do umieszczenia w stenogramie. Jeżeli więc przegląda się „Congressional Record” stwarza on pozory kilkugodzinnej debaty. Tymczasem owa „debata” trwała zaledwie 15 minut i to przy minimalnej frekwencji na sali posiedzeń, gdyż w tym czasie większość kongresmenów zajęta była kuluarowymi przetargami na temat ustawodawstwa pracy, nad którym toczyła się tego dnia debata.

Wśród kongresmenów, którzy firmowali demonstracje w 1949 r. niewiele było znanych nazwisk, poza Josephem W. Martinem, byłym Speakerem i Adolphem J. Sabathem, najstarszym wiekiem kongresmanem. Pozostali pochodzili głównie z okręgów gdzie Kongres Polonii Amerykańskiej miał pewne wpływy. Jest rzeczą charakterystyczną, że o ile dawniej brali udział w takich demonstracjach także kongresmani polskiego pochodzenia ze stanu Michigan to w 1949 r. żaden z kongresmanów z Detroit (George G. Sadowski, John Lesiński, John D. Dingell) nie używał swego nazwiska dla tej debaty politycznej.

Kongresman Homer A. Ramey z Ohio z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja wygłosił kilka przemówień w lokalnych radiostacjach. Tekst tych audycji zamieścił w „Congressional Record”. Podkreślał patriotyzm Polaków i więzi łączące Polaków i Amerykanów. Skrytykował brutalność władz polskich<sup>154</sup>.

Kongresman Ellsworth B. Footh z Connecticut mówił, że Polska została zdradzona przez aliantów. Wezwał rząd USA do naprawienia krzywd wyrządzonych Polakom. Wspomniał o 250 000 dipisów ciągle przebywających w obozach<sup>155</sup>.

10 czerwca 1948 r. odbyła się w Izbie Reprezentantów debata, w czasie której omawiano możliwość rekrutacji do sił zbrojnych USA dipisów z obozów w Europie. Rząd amerykański zmierzał do likwidacji tych obozów by zaoszczędzić pieniądze z budżetu przeznaczone na ich utrzymanie. Koszt utrzymania tych obozów oceniano na 100 mln dolarów. Dyskutowano również ilu dipisom, z jakich krajów Stany Zjednoczone powinny zezwolić na osiedlenie się w USA. Kongresman Clinton MacKinnon,

<sup>153</sup> „Congressional Record” – House, February 26, 1948, s. 1808.

<sup>154</sup> „Congressional Record”, 80th Congress, 2d Session, 4 maja 1948.

<sup>155</sup> Tamże.

demokrata z Kalifornii zaproponował, aby rząd USA zezwolił na osiedlenie się dwustu tysiącom żołnierzy polskich – powiedział – mają prawo przyjechać do Stanów Zjednoczonych jako nagroda za ich cenne usługi jakie wyświadczyli Ameryce jako sojusznicy i za ich współtowarzyszy walki poświęcenie. Ci wspaniali polscy bohaterowie stanowią najlepszy ludzki materiał z punktu widzenia sensownej polityki imigracyjnej<sup>156</sup>.

Przeciwko tej propozycji wystąpił kongresman Francis Walter, demokrata z Pensylwanii, który zwrócił uwagę, że w Anglii gdzie przebywają polscy żołnierze nie ma bezrobocia, a ponadto Polakom w myśl projektu ustawy już przyznaje się aż 31% udziału w kwocie imigracyjnej<sup>157</sup>. Kongresman Charles R. Clason, republikanin z Massachusetts zaproponował, aby przyjąć jednorazowo 20 000 polskich żołnierzy z Europy Zachodniej. Przeciwko tej propozycji wystąpił kongresman Frank Fellows, republikanin ze stanu Maine, który zwrócił uwagę, że celem dyskutowanej ustawy jest likwidacja obozów z dipisami, a nie sprowadzenie żołnierzy polskich z Anglii<sup>158</sup>. Kongresman Alvin R. O’Konski, republikanin z Wisconsin podkreślił, że żołnierze polscy przebywający w Anglii nie są dipisami<sup>159</sup>.

Kongresman Paul W. Shafer 26 stycznia 1948 r. skrytykował decyzję Banku Światowego udzielenia Polsce pożyczki. Uznał tę decyzję za sprzeczną z celem komunizmu<sup>160</sup>.

14 maja 1948 r. kongresman George G. Sadowski, demokrata z Michigan zamieścił w „Congressional Record” tekst, który wyrażał uznanie dla odbudowy gospodarczej wybrzeża polskiego „od Świnoujścia do Elbląga”. Powiedział on m.in.: „Gdynia jest kwitnącą i prosperującą. Gdynia uniknęła poważniejszych zniszczeń wojennych, ale port bardzo ucierpiał. Gdańsk podejmuje dzielnie próbę odbudowy, ale zadanie to jest nawet trudniejsze, od odbudowy Warszawy<sup>161</sup>”.

Kongresman Harley M. Kilgore, demokrata z Zachodniej Wirginii zamieścił w „Congressional Record” z 20 maja 1948 r. artykuł znanego publicysty Williama L. Shirera. Artykuł ten ukazał się w „New York Herald Tribune” 2 maja 1948 r. i przedstawiał osiągnięcia Polski w odbudowie gospodarki. Podobnie postąpił kongresman Thomas S. Gordon, demokrata z Illinois, który zamieścił 7 czerwca 1948 r. w „Congressional Record” artykuł berlińskiego korespondenta „Newseeka”, Johna E. Thom-

<sup>156</sup> „Congressional Record”, 80th Congress, 2nd Session, vol. 94, Part 6, s. 7766.

<sup>157</sup> Tamże.

<sup>158</sup> Tamże, s. 7767.

<sup>159</sup> Tamże, s. 7864.

<sup>160</sup> Appendix to the „Congressional Record”, s. A 714.

<sup>161</sup> Tamże, s. A 3050.

psona, wyrażającym uznanie dla programu odbudowy gospodarki polskiej. Gordon nazwał ten program „antyplan Marshalla”<sup>163</sup>.

Kongresman John Davis Lodge, republikanin z Connecticut zamieścił przemówienie Jana Ciechanowskiego byłego ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych. Jan Ciechowski w przemówieniu tym apelował o nieustępliwą politykę Stanów Zjednoczonych wobec komunizmu. Stwierdził również, że w Europie Wschodniej zaufanie do polityki amerykańskiej „zostało podważone w wyniku porozumień z Teheranem, Jałty i Poczdamu oraz polityki ustępstw wobec Rosji i przedwczesnego rozbrojenia Ameryki”<sup>164</sup>.

---

<sup>163</sup> Tamże.

<sup>164</sup> Tamże, s. A 4284-4286.

## STOSUNKI GOSPODARCZE

### Upolitycznianie gospodarki

W 1948 r. w prasie amerykańskiej ukazało się sporo artykułów na tematy polskie. Mimo że większość tych artykułów pisała o Polsce w tonie krytycznym, to zaznaczyło się wyraźnie pewne zróżnicowane podejście do problematyki politycznej i gospodarczej. Artykuły traktujące o sprawach politycznych były o wiele bardziej krytyczne od artykułów na temat spraw polskiej gospodarki.

Z tematów gospodarczych poruszano m. in. odbudowę miast, przemysłu, Plan Trzyletni. W wielu artykułach wyrażano zdziwienie, niepozbawione nawet irytacji, że Polska mimo iż nie przystąpiła do planu Marshalla legitymuje się rozwojem gospodarczym. Podkreślano wolę Polski do utrzymania stosunków gospodarczych z Zachodem. Dużo uwagi w prasie amerykańskiej poświęcano zbliżeniu polsko-czeskiemu. Niektórzy publicyści amerykańscy uważali, że polsko-czeskie zbliżenie jakkolwiek opierające się na współpracy gospodarczej ma szansę przerodzenia się w unię polityczną.

Polska napotykała na poważne kłopoty z uzyskaniem zgody rządu USA na zakup wielu produktów. Zgodnie z wprowadzoną w USA rządową kontrolą handlu z ówczesnymi krajami demokracji ludowej zakup różnych towarów uzależniony był od uzyskania zgody rządu USA na zakup wielu produktów. Zgodnie z wprowadzoną w USA rządową kontrolą handlu z ówczesnymi krajami demokracji ludowej zakup różnych towarów uzależniony był od uzyskania odpowiedniej licencji, zgody organów rządowych. Restrykcje te poważnie ograniczały handel polsko-amerykański i uniemożliwiały nam wręcz zakup wielu towarów. Przedstawiciele ambasady RP wielokrotnie interweniowali w tej sprawie w Waszyngtonie. Uzyskiwali nawet przyrzeczenia i nadzieje na rozluźnienie ograniczeń, ale z reguły na przyrzeczeniach się kończyło. M.in. 22 czerwca 1948 r. odrzucono wniosek o licencję na sprzedaż do Polski sprzętu laboratoryjnego dla szpitali, a 27 października 1949 r. rząd USA nie wyraził zgody na sprzedaż Polsce części zapasowych do aparatury rentgenowskiej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.

Amerykanie robili różne aluzje, że gdyby Polska podpisała z USA układ o odszkodowaniu za nacjonalizację mienia amerykańskiego w Polsce oraz porozumienie o zwrocie zobowiązań z tytułu lend-leasu powstałaby bardziej sprzyjająca atmosfera dla rozwoju handlu polsko-amerykańskiego. Tego rodzaju postawa miała na celu jedynie załatwienie interesów amerykańskich bez żadnych gwarancji, że unormuje to stosunki handlowe między obu krajami. W miarę jak atmosfera w stosunkach politycznych Wschód-Zachód pogarszała się, ze strony USA nasilały się tendencje do zaostrzenia restrykcji handlowych w stosunkach z państwami bloku radzieckiego.

Ambasador Winiewicz w towarzystwie radcy ekonomicznego Zygmunta Lityńskiego złożyli 9 kwietnia 1948 r. wizytę w Departamencie Stanu w celu omówienia stanu stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich. Winiewicz powiedział, że wrócił właśnie z Warszawy, gdzie omawiał z przedstawicielami rządu sprawę zawarcia porozumienia polsko-amerykańskiego w sprawie odszkodowań za mienie znacjonalizowane oraz w sprawie pożyczki lend-lease. Przedstawiciele rządu polskiego, a w szczególności minister przemysłu Hilary Minc wyrażali swoje rozczarowanie brakiem pozytywnej reakcji ze strony USA na polskie postulaty, np. zaciągnięcia kredytu na zakup bawełny pourowskiego programu pomocy, odmowy realizacji niewykorzystanej części z 50 mln dol. kredytu z 1946 r. oraz odmów licencji eksportowych do Polski. W Polsce istnieją obawy – powiedział Winiewicz – że Stany Zjednoczone mogą obłożyć Polskę całkowitym embargiem handlowym. Ambasador dodał, że otrzymał pełnomocnictwa na rozpoczęcie rozmów w sprawie odszkodowań za nacjonalizację i w sprawie lend-leas'u skoro tylko wyjaśnione zostaną sprawy licencji eksportowych z USA do Polski.

William Thorp z Departamentu Stanu odpowiedział, że nie widzi potrzeby łączenia rozmów w sprawie odszkodowań i lend-lease z innymi sprawami i że gotów jest przystąpić do rozmów niezwłocznie. Ambasador odrzekł, że tak szerokich pełnomocnictw nie posiada i prosił o wyjaśnienie amerykańskiej polityki licencyjnej. Thorp odrzekł, że polityka ta jest w trakcie formułowania, ale już dziś może powiedzieć, że Stany Zjednoczone nie będą eksportować do Europy Wschodniej niczego, co wzmacnia potencjał militarny tych państw. Handel będzie jednak utrzymany, ale na ograniczoną skalę i poddany kontroli rządowej. Ambasador zwrócił uwagę, że Polska jest szczególnie zainteresowana zakupem maszyn i urządzeń do wydobywania węgla, ponieważ poprzez eksport węgla może spłacać swoje zobowiązania finansowe wobec innych państw, w tym także wobec USA<sup>2</sup>.

30 października 1948r., ambasada USA w depeszy do sekretarza stanu informowała, że w ciągu ostatnich kilku tygodni dało się zauważyć zmniejszenie ataków na

---

<sup>2</sup> Central Files: 860C.5034/4-948. UPA Reel 26.

tw. kułaków. Powołując się na „wiarygodne źródła ambasady donosiła, że władze polskie wydały instrukcje zawierające działania na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych na wsi, co stoi w sprzeczności z polityką zalecaną przez Kominform<sup>3</sup>.

W miesięcznym raporcie ze stycznia 1949 r. ambasada oceniała, że mimo zacieśniającej się więzi między Polską i resztą państw bloku radzieckiego, rząd polski będzie dążyć do wzrostu handlu z krajami Europy Zachodniej w celu zrealizowania założeń Planu Trzyletniego i Sześcioletniego<sup>4</sup>.

W lecie 1449 r. ambasador Gallman udał się na konsultacje do Departamentu Stanu oraz na urlop. Przed wyjazdem zgłosił się 20 lipca 1949 r. do S. Wierbłowskiego w MSZ celem omówienia różnych spraw dotyczących stosunków bilateralnych. Wierbłowski poruszył przede wszystkim problemy gospodarcze. Skarżył się na dyskryminację udzielenia licencji dla naszego importu z USA. Stany Zjednoczone – powiedział Wierbłowski – nie udzieliły licencji na 64 transakcje, z tego 22 były częściowo lub całkowicie opłacone. W szczególności Wierbłowski podkreślił znaczenie odnowy udzielania licencji **a)** na urządzenia do stalowni wartości 3,5 mln dol. z czego 2,5 mln Polska już zaliczkowała, **b)** na łożyska kulkowe, **c)** na części zamienne dla traktorów amerykańskich otrzymanych z darów w ramach UNRRA. Wierbłowski zwrócił uwagę ambasadora na niepokojący spadek importu polskiego wskutek amerykańskich posunięć dyskryminacyjnych i przytoczył konkretne liczby. W 1949 r. zaledwie 5,1 mln dol.

W odpowiedzi Gallman tłumaczył się, że odmowa udzielenia licencji wynika z braku niektórych towarów oraz priorytetowego traktowania przez Waszyngton krajów objętych planem Marshalla, a także ze względów strategicznych, politycznych. Sprawę zaliczek „uwięzionych w urządzeniach dla stalowni” uznał za szczególnie „złośliwy problem”. Przynależ, że w Waszyngtonie wspólnie z Winiewiczem będzie starał się znaleźć wspólne rozwiązanie, aby Polska mogła odzyskać swoje pieniądze<sup>5</sup>.

Stany Zjednoczone, które podporządkowały handel ze Wschodem celom swojej strategii politycznej wprowadziły ścisłą kontrolą polityczną nad handlem z ZSRR i Europą Wschodnią i niechętnym okiem patrzyły na Europę Zachodnią, jeżeli ta rozwijała stosunki gospodarcze z blokiem radzieckim. Tak np. kiedy 14 stycznia 1949 r. Polska i Wielka Brytania zawarły w Warszawie pięcioletnią umowę przewidującą znaczny wzrost obrotów handlowych wskutek nacisków Waszyngtonu Wielka Brytania ograniczyła zakres tego porozumienia<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Central Files: 860C.5034/4-948. UPA Reel 26.

<sup>4</sup> Central Files: 860C.61/10-3048. UPA Reel 26.

<sup>5</sup> AMSZ, Z9. T7. W1.

<sup>6</sup> Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytani wobec Polski, 1944-1949*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 363.



Zdaniem ambasady amerykańskiej restryktywna amerykańska polityka gospodarcza wobec Polski utrudniała rządowi realizację planów gospodarczych lecz, „*ułatwiła rozwój produkcji własnej, sprzyjała integracji europejskiej co jest częścią długofalowych planów komunistów i przybliżyła dzień kiedy Polska będzie mniej zależała od Zachodu*”<sup>7</sup>.

W 1949 r. ambasada amerykańska uważała, że jest dyskryminowana ponieważ wymienia dolary po kursie 400 zł za dolara, podczas gdy władze polskie wymieniają obywatelom dolary po kursie ok. tysiąca złotych. Wiosną 1949 r. w Waszyngtonie zastanawiano się czy nie wystąpić do rządu polskiego z żądaniem podwyższenia kursu w transakcjach oficjalnych. Zdania w Waszyngtonie były podzielone w tej sprawie. Niektórzy uważali, że ewentualne żądanie zmiany kursu oparte jest na kruchych podstawach.

## Długi polskie wobec USA

Polska była zadłużona w Stanach Zjednoczonych. Część z tych długów pochodziła jeszcze z okresu międzywojennego. Urząd Pożyczek i Długów Państwa ocenił, że długi Polski wobec Stanów Zjednoczonych (bezpośrednie i gwarantowane przez państwo) powstałe przed, jak i w okresie II wojny światowej wynosiły ogółem 27,2 mln dolarów. Z tego na bezpośrednie zobowiązanie z tytułu udzielonych gwarancji państwowych 10,3 mln dol.<sup>8</sup>.

### A. DŁUGI BEZPOŚREDNIE

#### 1. Wobec rządu USA

a) Jeżeli chodzi o długi bezpośrednie wobec rządu USA to skonsolidowany dług z okresu pierwszej wojny światowej wynosił 206,1 mln dolarów. Dług ten powstał z tytułu różnych usług, świadczonych przez USA w związku z wojną i pomocą udzielaną bezpośrednio po jej zakończeniu.

Suma długu ustalona została w roku 1922 na ok. 160 mln dol., a składały się na nią zobowiązania z tytułu dostaw demobilowych z tytułu świadczeń i usług Departamentu Marynarki i Departamentu Wojny oraz Urzędu Marynarki Handlowej USA. Świadczenia te i usługi miały w znacznej mierze charakter podobny do pomocy UNRRA z okresu II wojny światowej.

<sup>7</sup> Central Files: 711.60C/9-1949. UPA Reel 29.

<sup>8</sup> AMSZ, Z9. T24. W2.

Dług ten wraz z odsetkami, został skonsolidowany układem z 14 XI 1924 r. (Dz. U. R.P. z 1926 r. Nr 104 poz. 605) na sumę 178,5 mln dol. z rozłożeniem spłaty do 15 XII 1984 r. z możliwością ulgowych opłat w okresie 1924-1929 przy oprocentowaniu 3% w okresie 1924-1932 oraz 3,5% w okresie dalszym.

Zwiększenie sumy zadłużenia w porównaniu do sumy skonsolidowanej wynikało na skutek skorzystania przez Rząd Polski z prawa ulgowych spłat (wystawienie obligacji na część rat odsetkowych przypadających na lata 1924-1929). Normalna obsługa długu była dokonywana do połowy 1931 r., tzn. do czasu ogłoszenia tzw. Moratorium Hoovera.

**b)** Zobowiązanie Polski z tytułu lend-leasu – 12,5 mln dolarów. W 1947 r. rząd USA wysunął propozycję zlikwidowania zobowiązań Polski z tytułu lend-leasu poprzez zapłatę 125 mln zł na rzecz ambasady USA na koszty utrzymania tej placówki.

Suma powyższa stanowiła podówczas równowartość 12,5 mln dolarów. Sprawa była rozpatrywana przez MSZ, przy czym według oświadczenia ministra T. Łychowskiego z 15 I 1948 r. minister spraw zagranicznych wysunął przeciwko przyjęciu propozycji amerykańskiej zastrzeżenia natury politycznej.

## **2. Zobowiązania wobec firm amerykańskich – 5,3 mln dol.**

Dług ten powstał z tytułu kredytu udzielonego przez firmę Standard Car Finance Cororation w Pittsburgu na sfinansowanie w Polsce budowy taboru kolejowego przez firmę Lipop, Ran i Loewenstein na podstawie umowy z 1929 r. Skarb Państwa wydał firmie Standard Car 7% bilety skarbowe, których nie umorzona część na podstawie układu z 28 IX 1937 r. została zamieniona na 4,25% bony Skarbu Państwa ze spłatami amortyzacyjnymi do końca 1951 r.

## **3. Długi emisyjne Skarbu Państwa – 30 mln dol.**

Była to pozostałość z różnych pożyczek emitowanych na rynku amerykańskim, a mianowicie:

**a)** 4,5% (dawniej 6%) pożyczka dolarowa z 1920 r. – 12,1 mln dol. Pożyczka ta, której początkowa suma emisji wynosiła ok. 20 mln dol. rozproszona była wśród Polonii amerykańskiej.

Była to pożyczka 20-letnia, bez żadnych specjalnych zastawów. W 1938 r. skonwertowana została dla posiadaczy zagranicznych na 4,5% obligacje amortyzacyjne z końcowym terminem amortyzacji 1958 r.

**b)** 4,5% (dawniej 8%) pożyczka dolarowa z 1925 r. – 70 mln dol.

Pożyczka 25-letnia amortyzacyjna, zabezpieczona zastawem na dochodach z podatku od cukru oraz z Kolei Państwowych. Pierwotna suma emisji 35 mln dolarów. W 1938 r. pożyczka została skonwertowana dla posiadaczy zagranicznych na 4,5% obligacje amortyzacyjne z terminem amortyzacji do 1 VI 1963 r.

c) 4,5% (dawniej 7%) pożyczka dolarowa stabilizacyjna – 13,1 mln dol.

Z sumy tej na rynku amerykańskim znajdowało się przypuszczalnie obligacji na około 8-9 mln dol., zważywszy, że z pierwotnej sumy emisji 62 mln dol. ok. 25% subskrybowano w innych krajach.

Emisja pożyczki nastąpiła w związku z przeprowadzeniem planu stabilizacji waluty. Pożyczka podlegała umorzeniu w ciągu lat 20 i była zabezpieczona zastawem na dochodach z ceł. W roku 1938 dla posiadaczy zagranicznych została skonwertowana na 4,5 z terminem amortyzacji do 1965 r.

d) 3% bony Skarbu Państwa w dol., płatne w 1956 r. – 0,4 mln dol.

Bony były wypuszczone na umorzenie kuponów od pożyczek dolarowych z terminami zapadłości kuponów od 1 X 1936 r. do daty ustalenia w umowach konserwacyjnych poszczególnych pożyczek.

e) 4,5% (dawniej 7%) pożyczka dolarowa woj. śląskiego – 3,4 mln dol.

Wobec zniesienia statutu organicznego woj. śląskiego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 17, poz. 92) pożyczkę tę traktowano po wojnie jako pożyczkę obciążającą Skarb Państwa. Termin Umorzenia pożyczki do roku 1958.

## **B. DŁUGI GWARANTOWANE PRZEZ PAŃSTWO – 10,3 MLN DOLARÓW**

Składały się na nie zobowiązania z tytułu gwarancji za:

a) 3% (dawniej 8%) obligacje komunalne B.G.K. z 1925 r. i 1926 r. – 7,5 mln dol.

Wypłaty z emisji użyte były na różne inwestycje samorządowe (budowa rzeźni, hal targowych, kanalizacji itp. w szeregu miast). Emisje stanowiły tzw. pożyczkę ullenowską.

b) 4,5% (dawniej 7%) listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego z 1928 r. – 0,8 mln dol.

c) 4,5% (dawniej 8%) listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie – 0,5 mln dol.

d) Listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego – 0,6 mln dol.

e) Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego – 0,9 mln dol.

**C. DŁUGI NIEGWARANTOWANE – 3,7 MLN DOL.**

Według danych Foreign Bondholders Protective Council z roku 1944 na rynku amerykańskim znajdowały się niegwarantowane przez Skarb Państwa obligacje następujących przedsiębiorstw:

- a) Spółki Akcyjnej Escheibler i Grohman – 1 mln dol.
- b) Państwowy Fundusz Drogowy – 0,2 mln dol.
- c) Silesian American Corporation – 2,5 mln dol.

W wykazie Długów i Gwarancji Państwa suma 0,2 mln dol. (Państwowy Fundusz Drogowy) widniała jako dług gwarantowany.

**Odszkodowania za nacjonalizację**

Sprawę podpisania umowy kompensacyjnej strona amerykańska podnosiła od czasu decyzji o nacjonalizacji 3 stycznia 1946 r. do 15 marca 1948 r. Później jednak Amerykanie powołując się na trudności natury formalnej odwlekali przez pewien czas sprawę podpisania umowy o odszkodowaniach.

W 1948 r. ożyła ciągnąca się od 1946 r. sprawa umowy kompensacyjnej za mienie amerykańskie znacjonalizowane w Polsce w myśl ustawy z 3 stycznia 1946 r. Sprawa ta rzutowała wyraźnie na całokształt stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich. Przynajmniej do tego dążyła wyraźnie strona amerykańska uzależniając rozwój stosunków handlowych od uregulowania tej kwestii. Amerykanie podnieśli sprawę odszkodowań za nacjonalizację, zwłaszcza, że Polska osiągnęła porozumienie w tych sprawach z Anglią i Francją. Ambasador Winiewicz otrzymał instrukcje, aby powiadomił Departament Stanu, że Polska jest gotowa podpisać umowę, o ile rząd Stanów Zjednoczonych w swej wprowadzonej 1 marca 1948 r. polityce licencji wywozowych nie będzie stawiał przeszkód w eksporcie do Polski:

- a) towarów zakupionych z pozostającej reszty pożyczki Export-Import Banku.
- b) urządzeń dla stalowni (slabbing-blooming), zamówionych jeszcze w 1947 r. i spłaconych w ratach bieżących, c) szeregu towarów zakupionych przez firmę Polasco.

Ustalono równocześnie, że przed załatwieniem wspomnianych licencji eksportowych Polska nie rozpocznie także negocjowania zagadnienia spłaty lend-leasu, które Amerykanie proponowali w grudniu 1947 r. załatwić w taki sposób, że Polska umową podobną do zawartych z innymi państwami alianckimi zobowiąże się zapłacić sumę 125 mln złotych przeznaczonych dla ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Wyposażony w takiej instytucji w Warszawie Winiewicz powrócił wiosną 1948 r. do Waszyngtonu: 2 kwietnia odbył rozmowę z dyrektorem Wydziału Europejskiego w Departamencie Stanu Llewellyn Thompsonem, a 9 kwietnia z podsekretarzem stanu

W. L. Thorpem odpowiedzialnym za sprawy ekonomiczne. Thorp sprecyzował wówczas stanowisko amerykańskie w sposób następujący:

- 1) Sprawa odszkodowania oraz lend-leasu są to stare zobowiązania, które nie powinny być łączone z problemami bieżącymi.
- 2) Rozwiązanie tych spraw przyczyni się do stworzenia atmosfery dobrej woli.
- 3) Ograniczenia wywozowe w odniesieniu do państw bloku radzieckiego pojawiły się nagle i rząd USA nadal zastanawia się nad sposobem praktycznego ich stosowania.
- 4) Nacisk opinii publicznej oraz Kongresu jest bardzo silny i został nawet przedłożony rządowi projekt ustawy wstrzymującej w ogóle wymianę handlową z Europą Wschodnią.
- 5) Departament Stanu nie podziela tego krańcowego stanowiska lecz musi podkreślać, że polityka eksportowa USA będzie musiała być prowadzona w taki sposób, aby nie powiększać potencjału wojennego „bloku radzieckiego”.
- 6) Należy ustalić wytyczne jakie zakupy zostaną zakwalifikowane do kategorii eksportu strategicznego.
- 7) Zgodnie z oświadczeniami Departamentu Handlu, rząd USA nie chce wprowadzić całkowitego embarga i wobec tego będzie rozpatrywał każdą sprawę odszkodowań i lend-lease.

Thorp wtrącił, że mogą być różnice w traktowaniu przez Waszyngton różnych państw. Stanowczo odrzucił polską propozycję załatwiania najpierw licencji eksportowych, a potem rozmowy w sprawie odszkodowań i lend-lease<sup>9</sup>.

W wyniku rozmowy Winiewicza z Thorpem, radca handlowy ambasady polskiej Z. Lityński przeprowadził szereg rozmów na szczeblu technicznym w Departamencie Stanu i w Departamencie Handlu. Strona polska dążyła do sprecyzowania jakie pozycje wywozowe podlegają ograniczeniu i jakie licencje eksportowe może uzyskać. Wiele towarów zakupionych przez Polskę znajdowało się bowiem już na składzie, gotowych do wywozu. Sprawa nie posuwała się jednak naprzód. 7 maja 1948 r. Winiewicz ponownie interweniował u Thopera, który się tłumaczył, że ostateczne ustalenie zasad polityki licencyjnej napotkało na trudności międzyresortowe pogłębione zmianą na stanowisko sekretarza handlu. Thorp podkreślił, że podpisanie przez umowy komensacyjne i załatwienie sprawy lend-leasu dałoby rządowi Stanów Zjednoczonych dowód dobrej woli rządu polskiego i przeciwdziałałoby argumentom o potrzebie restrykcji w handlu ze wschodem.

---

<sup>9</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

Polska nie mogła sobie pozwolić na pozbycie się jednych praktycznie dźwigni nacisku handlowego z tak silnym i tak brutalnie uciekającym się do nacisków politycznych krajem jakim były Stany Zjednoczone.

W dalszych rozmowach z W. L. Thorpem 14 i 21 czerwca 1948 r. J. Winiewicz podkreślał, że to rząd amerykański powinien dać wyraz dobrej woli wobec Polski przez nie robienie trudności w eksporcie urządzeń i towarów potrzebnych dla odbudowy zniszczonego wojną kraju. Ambasador Polski podkreślał, że kraj nasz nie może wziąć na siebie tak długo zobowiązań z tytułu umowy odszkodowawczej, która jest dla Polski obciążeniem, póki zagadnienie rozbudowy naszej produkcji poprzez import pewnych urządzeń, a tym samym zwiększenie zdolności eksportowej Polski napotyka na nieprzewyżnione trudności ze strony Stanów Zjednoczonych.

21 czerwca Thorp zakomunikował Winiewiczowi decyzję swych przełożonych, na podstawie której Departament Handlu przystąpi natychmiast do wydawania licencji na grupę towarów zakupionych z pożyczki Export-Import Banku i będzie rozpatrywać indywidualne polskie wnioski o zakup w wolnych dewizach przez Polasco. Równocześnie podkreślił, że jest w chwili obecnej wykluczone, aby rząd amerykański mógł zgodzić się na udzielenie licencji na eksport urządzeń dla stalowni, która może być uważana za wzmocnienie polskiego potencjału militarnego.

Rozmowy Winiewicza z nowym sekretarzem handlu Charlesem Sawyerem nie rozwiązały istniejących trudności w handlu polsko-amerykańskim. Mimo zapowiedzi Thorpona o zgodzie na eksport do Polski towarów z kredytów Export-Import Banku licencji nawet na te towary udzielane były z dużą zwłoką i niechętnie, przy ciągłych interwencjach ambasady polskiej, ustnych i pisemnych. Mimo tych trudności Polska należała do tych krajów wschodnio-europejskich, które otrzymały najwięcej zezwoleń na zakup towarów amerykańskich.

Przez pewien czas w 1949 r. strona amerykańska nie poruszała sprawy zawarcia umowy o odszkodowaniach za nacjonalizację mienia amerykańskiego. Zdaniem ambasady R. P. w Waszyngtonie powołującej się na poufne informacje polityczne czynniki w Departamencie Stanu uważały, że zawarcie umowy rekompensacyjnej obejmującej Ziemię Zachodnie mogłoby być przyjęte jako milczące uznanie zachodniej granicy Polski. W lipcu 1949 r. Amerykanie znów jednak zainteresowali się sprawą zawarcia porozumienia o odszkodowaniach.

W 1949 r. Amerykanie ponownie podnieśli sprawę odszkodowania za nacjonalizację Spółki Akcyjnej Giesche, przedsiębiorstwa mieszkaniowego amerykańsko-niemieckiego. Akcje Giesche S.A. należały do Silesian American Corp. powiązanej z grupą Harrimana.

Giesche Sp. Akc. w Katowicach, upaństwowiona na zasadzie Ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. stanowiła najpoważniejszy obiekt przemysłowy, co do którego Amerykanie zgłaszali pretensje o odszkodowanie.

Według nieoficjalnej wypowiedzi Departamentu Stanu obiekt ten przedstawiał około 50% całości pretensji amerykańskich.

W rzeczywistości Giesche S.A. była przedsiębiorstwem mieszanym amerykańsko-niemieckim i po wypowiedzeniu wojny przez USA rząd amerykański zgłosił swe prawa do niemieckich udziałów i uznał je za skonfiskowane na rzecz Powiernika Mienia Obcego (Alien Property Custodian – przemianowego obecnie na Alien Property Office przy tutejszym Ministerstwie Sprawiedliwości).

W chwili wybuchu wojny sytuacja prawna przedstawiała się następująco:

Całość akcji Giesche S.A. należała do Silesian American Corp., które to przedsiębiorstwo wydało przy jego założeniu

- 120 000 akcji po \$ 12 000 000
- 200 000 akcji bez określonej wartości nominalnej

Ten kapitał Silesian American Corp. był podzielony pomiędzy:

- 1) Silesian Holding Corp. (Harriman) – \$7 000 000 w akcjach preferencyjnych i 102 000 sztuk akcji bez określonej wartości
- 2) Georg von Giesches Erben, Wrocław – \$5 000 000 w akcjach preferencyjnych i 98 000 sztuk akcji bez określonej wartości

zastawione w Szwajcarii na rzecz „Non Ferrum Gesellschaft zur Finanzierung von Unternehmungen des Berbaues und der Industrie der Nichteisenmetall” w Zurychu, a skonfiskowane na rzecz Alien Property Custodian.

Silesian American Corp. – czyli spółka pomiędzy grupą Harrimana i spadkobiercami Gieschego wypuściła w 1926 r. obligacje 7% pod nazwą Collateral Trust Sinking Fund Gold Bonds i na zabezpieczenie ich zastawiła wszystkie akcje Giesche S.A.

Te obligacje w początkowej sumie nominalnej \$ 15 000 000 zostały rozsprzedane publiczności amerykańskiej i w ten sposób grupa Harrimana wycofała całość, względnie większą część swego wkładu początkowego w przedsiębiorstwa Gieschego w Polsce i Niemczech.

Obligacje były amortyzowane z zysków przedsiębiorstwa w Polsce, podczas gdy przedsiębiorstwo niemieckie (Giesches Erben we Wrocławiu) było dalej zadłużane na rzecz banków szwajcarskich.

Na dzień 1 IX 1939 r. suma obligacji niezamortyzowanych wynosiła \$2 509 500 do czego doliczono \$1 405 320 za odsetki od chwili zawieszenia transferów z Polski.

Obligacje te miały prawo pierwszeństwa spłaty, gdyż przed ich wykupieniem Silesian American Corp. nie może wejść w posiadanie akcji Giesche S.A. Katowice, zastawionych w Guaranty Trust Company w New Yorku.

Obecnie grupa banków szwajcarskich, która finansowała Gieschego w Niemczech, wystąpiła do zarządów masy upadłości Silesian American Corp. z propozycją częściowego wykupu tych uprzywilejowanych obligacji celem odmrożenia zastawionych akcji i nowego podziału kapitału, tak by banki szwajcarskie (występują-

ce niewątpliwie w imieniu kapitalistów niemieckich) mogły wejść w posiadanie części pakietu akcji skonfiskowanych na rzecz rządu USA<sup>10</sup>.

W dniu 23 kwietnia 1949 r. do Rady Handlowego Ambasady RP w Waszyngtonie Z. Lityńskiego zgłosił się kurator masy upadłościowej Silesian American Coporation F. X. Conway w towarzystwie radcy prawnego O. T. Cowana celem omówienia możliwości załatwienia sprawy odszkodowań za upaństwowione Zakłady Giesche S.A. drogą bezpośrednich negocjacji z Rządem Polskim.

Wizyta inspirowana była przez Departament Stanu, który uprzednio stał na stanowisku, że poszczególne osoby czy firmy, które zgłosiły pretensje z tytułu upaństwowienia przedsiębiorstwa w Polsce nie powinny rozpoczynać pertraktacji bezpośrednich z uwagi na to, iż prowadzone są rokowania pomiędzy obu rządami, które nie zostały zakończone. Conway oświadczył Lityńskiemu, że Departament Stanu obecnie „nie widzi żadnych przeszkód co do tego, aby poszczególni inwestorzy próbowali osiągnąć bezpośrednie porozumienie, jeżeli będą uważali to za możliwe”<sup>11</sup>.

Lityński na wstępie rozmowy zaznaczył, że Zakłady Gische S.A. znajdują się na liście przedsiębiorstw upaństwowionych na podstawie art. 2 ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. tzn. bez odszkodowania i że do czasu rozstrzygnięcia postępowania, które zostało wdrożone przez Silesian American Corp., sprawa ta dyskutowana być nie może. Uzgodniono wobec tego, że rozmowa będzie miała charakter nieoficjalny.

## Sprawa lend-lease

W pierwszych dniach stycznia 1948 r. dyrektor Wydziału Ekonomiczno-Finansowego Departamentu Stanu Ness w rozmowie z radcą ekonomicznym ambasady RP Żółtowskim przedstawił życzenie rządu Stanów Zjednoczonych podpisania porozumienia z Polską w sprawie likwidacji zadłużenia polskiego z tytułu programu lend-lease (pożyczka-dzierżawa). Byłby to swego rodzaju układ likwidacyjny anulujący zobowiązania Polski z tytułu programu lend-lease.

Propozycje amerykańskie przewidywały, aby układ taki obejmował m.in. takie zagadnienia jak:

1) Dług z tytułu artykułów dostarczonych w czasie wojny i zużycia na cele wojenne, włączając w to 12,5 mln dol. na paczki dla polskich jeńców wojennych w obozach niemieckich, byłby anulowany.

<sup>10</sup> AMSZ, Z9. T24. W2.

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T24. W2.



2) Za artykuły dostarczone podczas wojny, ale nie zużyte na wojnę stanowiące materiały wojenne, jak np. broń, amunicja, czołgi Stany Zjednoczone nie otrzymują zapłaty lecz zastrzegają sobie prawo odzyskania tych artykułów oraz tytułu własności, z pozostawieniem tych przedmiotów w rękach polskich z zastrzeżeniem, że przekazanie ich stronie trzeciej może być dokonane tylko za aprobatą USA. Departament Stanu uważał, że Polska nie posiada żadnych artykułów mieszczących się w tej kategorii, ale jest to zastrzeżenie, które znajduje się we wszystkich układach jakie Waszyngton zawarł z odbiorcami lend-leasu.

3) W odniesieniu do artykułów stanowiących przedmiot użyteczności cywilnej (odzież, żywność, samochody ciężarowe itp.) dostarczonych w czasie wojny i nie zużytych na wojnę Stany Zjednoczone oczekują zapłaty.

4) Za artykuły dostarczone po 2 września 1945 r. tj. po kapitulacji Japonii Stany Zjednoczone oczekują pełnej zapłaty.

5) Obydwa rządy w tym układzie wyrzekną się wzajemnych roszczeń ich obywateli w związku z lend-lease, jak np. z tytułu wypadków przy rozładowaniu transportów, utraty zdrowia z powodu zepsutej żywności itp.

6) Obydwa rządy zrzekną się wzajemnie wszelkich pretensji między sobą z tytułu wypadków morskich przy transportach lend-leasu. Departament Stanu uważał, że ani punkt 5 ani 6 nie dotyczy Polski.

7) Układ powinien potwierdzać zasady wolnego handlu we wzajemnych stosunkach handlowych polsko-amerykańskich.

Celem całkowitego i ostatecznego zlikwidowania wszelkich rozrachunków z rządem amerykańskim z tytułu lend-leasu Departament Stanu proponował, aby rząd polski wpłacił w gotówce na konto ambasady amerykańskiej w Warszawie sumę 125 mln złotych, która to suma zamknie rozrachunki<sup>12</sup>.

Pracownicy ambasady polskiej w Waszyngtonie prowadząc rozmowy z Amerykanami w sprawach umowy odszkodowawczej oraz w sprawie lend-leasu wysunęli iunctim ze sprawą licencji eksportowych. Amerykanie odrzucali owo iunctim nalegając na uregulowanie obu spraw, na rozwiązaniu których zależało Stanom Zjednoczonym. Strona polska nalegała przede wszystkim na wyjaśnienie sprawy licencji uzależniając od tego stanowisko w innych sprawach<sup>13</sup>.

Ambasador J. Winiewicz w piśmie adresowanym do dyrektora Departamentu III w MSZ Tadeusz Żebrowskiego z 16 marca 1950 r. pisał m.in.: „*Sprawa lend-lease'u była dyskutowana z Ministrami Mincem i Modzelewskim oraz Ambasadorem*

<sup>12</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

<sup>13</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

rem Wierbłowskim w Warszawie w czasie mego pobytu w marcu 1948 r. Ustalono wtedy, że wobec Amerykanów zajmiemy taką pozycję, że nie będziemy negocjować zagadnienia spłaty lend-lease'u tak długo jak długo nie zostanie zmieniona polityka dyskryminacji handlowej przeciwko nam. Stanowisko nasze sprecyzowałem po powrocie do Waszyngtonu w rozmowie z Ministrem W. Thorpem. Bliższe szczegóły zostały przesłane moim raportem 61/Wi/tjn/21/48 z dnia 7. 10. 48 na adres Ministra Modzelewskiego. Sekretarzowi Stanu potwierdziłem dzisiaj kurtuazyjnie odbiór noty z rutynową adnotacją, że przekazujemy ją do decyzji rządu. Proponuję na razie w tej sprawie nie czynić żadnych innych kroków do czasu mego przyjazdu do Warszawy. Uważam jednak – już teraz to podkreślam – że nota Amerykanów daje nam dobrą okazję do złożenia jakiejś druzgoczącej deklaracji o ich polityce dyskryminacyjnej w sprawach handlowo-finansowych wobec Polskę.

## Roszczenia finansowo-własnościowe

Wielu Amerykanów, którzy zakupili przed II wojną światową różne obligacje, bondy polskie po zakończeniu wojny zwracali się do rządu Stanów Zjednoczonych o pomoc w odzyskaniu swoich pieniędzy.

Departament Stanu opowiadał dość standartowo na tego typu pytanie. Transakcja zakupu bondów, w tym również zagranicznych rządów, jest prywatną sprawą każdego obywatela i na jego własne ryzyko. Departament Stanu nie prowadzi rokowań z rządami innych państw w takich sprawach w imieniu obywateli amerykańskich i odsyłał zainteresowanych do prywatnej organizacji Foreign Bondholders Protective Council.

Rząd polski w Angers we Francji podał 3 stycznia 1940 r. do publicznej wiadomości, że z powodu wojny zawiesza zobowiązania dla posiadaczy obligacji państwowych. Minister Finansów w 1946 r. zapowiedział wznowienie spłat w 1947 r. Ogłoszenie takie zamieścił w prasie amerykańskiej radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie Janusz Żółtowski.

Obywatele amerykańscy, którzy byli w posiadaniu obligacji polskich byli zobowiązani do zarejestrowania się w konsulatach polskich na terenie Stanów Zjednoczonych do 31 marca 1949 r. Dotyczyło to bondów i innych papierów wartościowych wydanych przed 1 września 1939 r.

Niemcy zabrali z Polski do Niemiec wiele koni. Konie te zostały następnie zarekwirowane przez armię amerykańską, a niektóre wywiezione do Stanów Zjednoczo-

<sup>14</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

nych. Rząd polski domagał się restrukcjami tych koni i wystosował w 1946 r., 1947 i w latach następnych noty do rządu amerykańskiego. Departament Stanu nie kwestionował roszczeń, ale żądał od władz polskich podstawy prawnej do żądania zwrotu koni<sup>15</sup>.

2 listopada 1948 r. ambasador Winiewicz wysłał list do asystenta sekretarza stanu terenów okupowanych Charlesa E. Saltzmana, w którym przypomniał dotychczasowe rozmowy i korespondencje w sprawie zwrotu 18 koni polskich ich właścicielom. Materiał dowodowy został przedstawiony w nocy 2 stycznia 1948 r. Część z tych koni, które znajdują się na terenie USA była własnością państwa polskiego, część zaś własnością prywatną. Były to konie o dużej wartości hodowlanej. Kiedy przejęła je armia amerykańska w Niemczech znajdowały się one pod opieką Polaków. W październiku 1945 r., mimo protestu personelu polskiego z Bremy, zostały przewiezione do Stanów Zjednoczonych. Od tego czasu władze polskie domagały się ich zwrotu. Strona polska traktuje te konie jako zagrabioną przez okupanta niemieckiego własność i w ramach aktów prawnych o restytucji domaga się ich zwrotu. Ambasador przypominał także jaką rolę konie odgrywają w gospodarce polskiej, zwłaszcza w rolnictwie i domagał się ich szybkiego zwrotu<sup>16</sup>.

Odpowiedź amerykańska datowana była 19 listopada, Departament Stanu informował, że konie te zostały zabrane armii niemieckiej w czasie walk w kwietniu 1945 r. i były traktowane jako zdobycz wojenna i własność rządu Stanów Zjednoczonych. W tej sytuacji rząd Stanów Zjednoczonych nie może spełnić prośby rządu polskiego i dostarczyć koni do Polski<sup>17</sup>.

Stanowisko polskie w tej sprawie poparł senator Wayne Morse w liście z 17 listopada 1948 r. do p. o. sekretarza stanu Roberta A. Lovetta. Senator Morse uzasadnił prawnie roszczenia strony polskiej do zwrotu koni<sup>18</sup>. Departament Stanu, mimo dalszych not polskich, obstawał przy swoim stanowisku.

O tym jakim politycznym manipulacjom podlegała pomoc charytatywna świadczy m. in. sprawa przewiezienia do Polski Szpitala im. Paderewskiego. Szpital ten powstał w czasie II wojny światowej i został umieszczony czasowo w Edynburgu w Szkocji, a po zakończeniu wojny miał być przekazany, zgodnie z wolą fundatorów, do Polski. Składki na szpital były zbierane w USA przez Fundację im. Paderewskiego (Paderewski Testimonial Fund).

Po wojnie rozpoczęły się na ten temat rozmowy i Rząd Polski od początku stwierdził wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość, że nie tylko chętnie przyjmie szpital w Pol-

<sup>15</sup> Central Files: 860C.62211/10-1948. UPA Reel 19.

<sup>16</sup> Central Files: 860C.62211/1-248. UPA Reel 19.

<sup>17</sup> Central Files: 860C.62211/11/248. UPA Reel 19.

<sup>18</sup> Central Files: 860C.62211/11-1748. UPA Reel 19.

sce, ale ułatwi jego przewóz i zapewni szpitalowi warunki zgodne z życzeniami amerykańskich ofiarodawców, reprezentowanych przez Fundację im. Paderewskiego w Nowym Yorku.

Mimo przewlekania sprawy przez pewne osoby w Edynburgu i w Ameryce władze polskie nie zrażały się i wykazywały stale największą dobrą wolę. W czerwcu 1947 r. Ambasador R.P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz, napisał do Fundacji im. Paderewskiego, że może zapewnić na podstawie instrukcji od Rządu Polskiego, iż szpital będzie prowadzony zgodnie z życzeniami Fundacji (oczywiście w ramach ustawodawstwa polskiego) i w tym celu Ambasada prosiła o wypracowanie przez Fundację i przekazywanie władzom polskim projektu statutu. Mimo ponownego przypomnienia Ambasadora Fundacja nie złożyła żadnych propozycji w tej sprawie.

W 1948 i 1949 część prasy polonijnej w Ameryce rozpoczęła kampanię za przekazaniem tego szpitala do Puerto Rico, do Ameryki, a nawet do Niemiec, byle tylko nie do Polski. Wywołało to sprzeciw wśród Polonii. W grudniu 1948 r. na zjeździe Rady Polonii w Buffalo zapadła uchwała, żeby Rada wszczęła starania o przewiezienie szpitala do Polski. W lecie 1949 r. zajął się tym kongresman Gdańska Sadowski z Detroit. W październiku 1949 r. Honorata Wołowska, honorowa prezeska Związku Polek, po powrocie z Polski stwierdziła publicznie w prasie:

*„Zabieram głos w tej sprawie oburzona i zasmucona, zaciętrzewienie tak bardzo nas zaslepiło i prowadzi na bezdroża, pozbawia nas zdrowego sądu...Upominam się całym sercem o sprawiedliwe traktowanie chorych Polek i Polaków i ich dzieci. Chcę wierzyć, że każda kobieta polska, w której żyłach jeszcze trochę krwi polskiej płynie, zechce w tej sprawie podnieść głos. Stwierdzam publicznie, że odmówienie przewiezienia szpitala im. Paderewskiego do Polski jest GRZECEM wobec wielu nieszczęśliwych, a niewinych naszych rodaków, grzechem wobec sumienia i godności naszej i szlachetnych Amerykanów, którzy szpital ten ufundowali”<sup>19</sup>.*

Mimo to szpital w dalszym ciągu nie został przekazany do Polski. Za przekazaniem szpitala do Polski wypowiedziała się m.in. Eleanor Roosevelt, na łamach „Washington Daily New” (5. 07. 1949). Przeciw przekazaniu opowiedział się b. ambasador USA w Polsce Arthur Bliss Lane. Ambasador Winiewicz w piśmie do MSZ z 8 lipca 1950 r. pisał na ten temat: *„Nie mając możliwości dalszego bezpośredniego działania w tej sprawie, zorganizowaliśmy akcję poprzez konsulaty. Wykorzystując osobiste kontakty w terenie, konsulowie wpłynęli i starają się dalej wpływać na pewne jednostki i ugupowania spośród Polonii w kierunku interwencji na rzecz przeniesienia szpitala do Polski, wyrażającej się w petycjach i memoriałach wystosowanych do senatorów, członków kongresu, Rady Polonii i rządu USA. Akcja ta trwa*

<sup>19</sup> AMSZ, Z9. T126. W9.

*i ma dla nas duże znaczenie. W obecnym klimacie politycznym trudno jednak spodziewać się zmiany stanowiska Fundacji. Natomiast sprawa ta będzie nam nadal służyć jako ważna baza propagandowa dla działania wśród tutejszej Polonii*<sup>20</sup>.

## Pomoc charytatywna

W Polsce w latach powojennych działały różne organizacje pomocowe. Niektóre z nich korzystały z funduszy rządowych, inne zaś miały charakter organizacji prywatnych. Programy pomocy ze strony amerykańskich organizacji prywatnych były znaczące. Departament Stanu szacował, że tym kanałem rozprowadzono w Polsce w 1947 r. pomoc wartości 11 996 244 dol. w postaci pieniędzy i towarów. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1948 r. pomoc ta wyniosła 1 542 646 dolarów<sup>21</sup>.

W 1948 r. akcje pomocy w Polsce prowadziły różne organizacje amerykańskie, m.in. kwaków, unitarianów oraz tzw. Brethern Committee. Organizacje te udzielały pomocy dzieciom i młodzieży, organizowały pomoc medyczną. Organizacja kwaków z siedzibą w Filadelfii wydawała różne materiały informacyjne o Polsce. Zachęcono społeczeństwo amerykańskie do udzielania pomocy Polsce. Organizacja Brethern Service Committee przeznaczyła \$ 40 000 dolarów na zakup jałówek z Danii z przeznaczeniem dla rolników w Polsce. „Unitarianie i Komitet Braci – pisał ambasador J. Winiewicz w swym liście do MSZ 8.VI.1948 r. – zajmują stanowisko więcej niż życzliwie do sytuacji w Polsce. Działaczy tych grup zaliczamy do naszych serdecznych tutaj przyjaciół. Stanowisko Kwaków nie jest tak ciepłe, jakkolwiek bez zastrzeżeń życzliwe”<sup>22</sup>.

28 lutego 1948 r. otwarto w Piekarach Śląskich szpital im. Tadeusza Kościuszki finansowany z amerykańskich środków charytatywnych.

Programy UNRRA były w 70% finansowane przez Stany Zjednoczone. W sumie udział Stanów Zjednoczonych w programie UNRRA dla Polski w ciągu całego okresu realizacji tego programu wynosił ponad 300 mln dol. według oceny Departamentu Stanu<sup>23</sup>.

W kwietniu 1949 r. polskie Ministerstwo Pracy, które było koordynatorem zagranicznym programów pomocowych poinformowało wszystkie zagraniczne organizacje charytatywne, że w związku z wyczerpaniem się post-unrowskich funduszy, nie będzie mogło dłużej służyć swoją pomocą. Ministerstwo sugerowało, aby organizacje

<sup>20</sup> AMSZ, Z9. T126. W9.

<sup>21</sup> Central Files: 860C.01/5-1748. UPA Reel 7.

<sup>22</sup> AMSZ, Z6. T1395. W90.

<sup>23</sup> Central Files: 860C.01/5-1748. UPA Reel 7.

te zakończyły swoją działalność w Polsce do 1 maja 1949 r., a dary jeszcze nie rozprowadzone przekazały rządowym organizacjom, które rozprawdają je.

Osiem spośród jedenastu organizacji amerykańskich wówczas działających w Polsce zostało bezpośrednio dotkniętych tą decyzją. Zaledwie kilka, w tym CARE, kontynuowało swoją działalność po 1 maja 1949 r. Ambasada pisała, że wielu Amerykanów działających na tym odcinku w Polsce było śledzonych przez policję i że głównym motywem zamknięcia ich działalności była podejrzliwość władz, że działalność ta jest zgrzytem wobec oficjalnej antyamerykańskiej propagandy w Polsce. Ambasada przewidywała, że w wyniku nacisku władz polskich również pozostałe organizacje zakończą swą działalność w Polsce. „*Dopóki jednak pozostałe amerykańskie organizacje charytatywne są w stanie utrzymać personel amerykański w Polsce i dopóki mogą rozprawdzać pomoc bez ingerencji władz polskich należy im pozwolić na kontynuowanie ich działalności. Jeśli te wymogi będą spełnione agencje te będą mogły być zarejestrowane w American Committee on Voluntary Foreign Aid, co pozwala im korzystać z pomocy rządu Stanów Zjednoczonych*<sup>24</sup>.

Jedną z organizacji, która 1 maja 1949 r. działała był Międzynarodowy Czerwony Krzyż, ale nie zatrudniał on personelu amerykańskiego w Polsce. Natomiast jeden Amerykanin pracował w organizacji International YMCA. Aktywnie nadal działał UNICEF, dostarczając głównie leki dla dzieci, m.in. penicylinę, streptomycynę i tran. Kongres amerykański przedłużył pomoc finansową dla UNICEF do 30 czerwca 1950 r. Kiedy delegacja Komisji Wydatków Izby Reprezentantów badająca działalność UNICEF w krajach europejskich przybyła do Polski, władze polskie zabroniły jej wizytacji instalacji tej organizacji na terenie Polski, co zdaniem ambasady USA w Warszawie może wpłynąć na perspektywy przeznaczenia środków finansowych na działalność UNICEF w Polsce.

Po wojnie w Polsce działała międzynarodowa organizacja mająca swą siedzibę w USA-YMCA. Jej przedstawicielem na Polskę był obywatel amerykański Kenneth Smith. Na początku października 1948 r. poinformował on ambasadę amerykańską w Warszawie, że YMCA przestanie istnieć w Polsce prawdopodobnie do końca października 1949 r. Władze polskie bowiem przedłożyły YMCA nowy projekt statutu, który nie jest zgodny z celami i charakterem tej międzynarodowej instytucji. W Polsce było 10 ośrodków YMCA, głównie w dużych miastach: w Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Gdyni, Gdańsku, Jeleniej Górze oraz trzy ośrodki w Warszawie. Od 1945 r. YMCA przeznaczyła 350 000 dol. na renowację i adaptację budynków. Ponadto w USA przeznaczono dodatkowo 500 000 dol. dla polskiej YMCA, ale funduszy tych jeszcze nie uruchomiono. Kenneth Smith powiedział, że nowy statut próbuje

<sup>24</sup> Central Files: 860C.00/10-749.

zastąpić wartości chrześcijańskie wartościami marksistowskimi. Jeżeli do tego dojdzie to zapowiedział on, że opuści Polskę<sup>25</sup>.

22 – 23 października 1949 r. delegaci polskiej YMCA zebrani w Warszawie stwierdzili, że program YMCA „nie jest zgodny z celami państwa ludowego” i przekształcili tę organizację w „Ognisko”<sup>26</sup>.

Komentując decyzje zakończenia działalności organizacji zachodnich, organizacji pomocowych w Polsce, C. F. Horesley, sekretarz wykonawczy organizacji zrzeszonych w Council of Foreign Voluntary Agencies in Poland w poufnym liście z 25 kwietnia 1949 r. adresowanym do pani Elizabeth C. Reiss w nowojorskiej centrali American Council of Voluntary Agencies for Foreign Service pisał m.in.: „Celem mojej pracy w Polsce było wykazanie dobrej woli pomocy. W znacznym stopniu to zostało osiągnięte. Nasze wyjście z Polski będzie uporządkowane i przyjazne. Starłem się to zapewnić. Od miesięcy rozmawiałem i pisałem do wielu ministrów i agencji w tej sprawie. Wydaje mi się, że udało mi się to osiągnąć. Minister Pracy i Opieki Społecznej informuje mnie, że kilkoro z nas otrzyma przed wyjazdem podziękowanie od prezydenta. Jeśli tak się stanie to będzie bardzo dobrze. Najbardziej boję się, aby ktoś (z przedstawicieli agencji pomocowych – L.P.) nie stworzył sytuacji konfliktowej jakimś cząstkowym niemądrym raportem. Takie posunięcie mogłoby zniszczyć dobre efekty naszej trzyletniej tutaj pracy.

Cztery lata po zakończeniu wojny Polska zrobiła cudowny postęp w odbudowie. Choć nadal Polska potrzebować będzie wielu towarów i urządzeń wydaje mi się rozsądnym, aby ten kraj przyjął teraz na siebie realizację programów opieki społecznej... W ciągu naszego pobytu tutaj rząd polski, moim zdaniem, był całkowicie wspaiałomyślny i kooperatywny („completely generous and cooperative”)<sup>27</sup>.

C.R. Horesley zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą, aby jedna z katolickich organizacji charytatywnych War Relief Services mogła nadal działać w Polsce. 19 maja 1949 r. ministerstwo wyraziło zgodę pod warunkiem, że wszystkie dostawy towarów zostaną przekazane do dyspozycji ministerstwa. Przedstawiciel War Relief Services będzie mógł kontrolować rozprowadzanie tej pomocy<sup>28</sup>. Kiedy jednak organizacja ta delegowała swojego nowego przedstawiciela do Polski Irenę Dalgiewicz, nie uzyskała ona wizy polskiej. Zdaniem ambasady władze polskie odmówiły wizy obawiając się, że amerykańska organizacja pomocowa nie będzie współdziałać z Ministerstwem Pracy w rozdziale darów pomocowych<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Central Files: 860C.114/10-749. UPA Reel 9.

<sup>26</sup> „Życie Warszawy”, 25 października 1949 r.

<sup>27</sup> Central Files: 860C.48/5-649. UPA Reel 11.

<sup>28</sup> Central Files: 860C.48/6-149. UPA Reel 12.

<sup>29</sup> Central Files: 860C.48/6-149. UPA Reel 12.

Z dniem 30 listopada 1949 r. rząd polski wypowiedział umowę zawartą 10 maja 1946 r. pomiędzy rządem polskim a Spółdzielnią dla Przesyłek amerykańskich dla Europy „CARE”, mając na celu umożliwienie jednostkom i organizacjom na półkuli zachodniej niesienie pomocy ludności polskiej. Rząd polski w piśmie z 28 lipca 1949 r. adersowanym do „CARE” wyraził wdzięczność tej organizacji za pomoc i stwierdził, że cel ten został osiągnięty.

Na pewno społeczeństwo polskie w 1949 r. nadal potrzebowało pomocy, a więc nadal organizacje zagraniczne, w tym „CARE”, mogłyby ulżyć trudnej sytuacji. Względy polityczne jednak przeważały nad rzeczywistymi potrzebami i zagraniczne organizacje charytatywne zostały zmuszone praktycznie do zamknięcia swojej działalności na terenie Polski.

Od lipca 1949 r. wprowadzono nowe zasady dotyczące przesyłania paczek z zagranicy drogą lotniczą. Paczki nie mogły przekraczać 20 kg. wagi. Paczki były zwolnione od cła, ale mogły zawierać tylko określone produkty w określonej ilości, np. ubrania, żywność, owoce, środki medyczne (do 1 kg.). Alkohole i wyroby tytoniowe, radia i inny sprzęt podlegały ocleniu.

W sierpniu 1949 r. do Warszawy przybył szef CARE, Paul Comly French. Zanim spotkał się z przedstawicielami władz polskich rozmawiał z radcą ambasady USA w Warszawie Cecilem B. Lyon'em. French mówił o serdecznym przyjęciu z jakim spotkał się w Pradze ze strony przedstawicieli rządu czechosłowackiego. Lyon ostrzegł go, że z takim przyjęciem zapewne nie spotka się w Warszawie, ponieważ władze polskie „czynią wszystko by pozbyć się amerykańskich organizacji pomocniczych i Polska widocznie uważa, że nie potrzebuje już żywności przysłanej przez „CARE” i dlatego dąży do wyeliminowania jeszcze jednej organizacji, którą mogą uważać za organizację szpiegowską rządu Stanów Zjednoczonych”. French odrzekł, że przed wyjazdem z Waszyngtonu odbył rozmowę z Achesonem i Jessupem w Departamencie Stanu i obaj utwierdzili go w przekonaniu, że opowiadają się za kontynuowaniem przez CARE i inne organizacje charytatywne programów pomocy w krajach Europy Wschodniej<sup>30</sup>.

Prognozy radcy Lyon'a sprawdziły się. 20 sierpnia French odbył rozmowę z Józefem Kutinem, wiceministrem handlu zagranicznego. Kutin wyraził podziękowanie za działalność „CARE”, ale dodał, że Polska bardziej potrzebuje twardej waluty niż paczek żywnościowych. Dlatego w USA powstało PEKAO gdzie Amerykanie polskiego pochodzenia zakupują paczki z polskimi produktami, które są dostarczane ich krewnym w Polsce. Kutin wyraził nadzieję, że do stycznia 1950 r. CARE zakończy swoją działalność w Polsce. Kiedy French opowiedział, że w Czechosłowacji zachęcano CARE do jeszcze większej aktywności, Kutin odpowiedział: „Oni potrzebują

<sup>30</sup> Central Files: 860C.48/8-2549. UPA Reel 12.



żywności. My nie”<sup>31</sup>. French zgłosił propozycję dostarczenia do Polski księżek technicznych wartości 100 000 dolarów, co zostało powitane z zadowoleniem.

W październiku 1949 r. wiceminister handlu zagranicznego Bajer poinformował doradcę CARE Georg’a Godfellow i przedstawiciela CARE w Polsce Warrena Pinnegera, że władze polskie oczekują zakończenia działalności CARE w Polsce do 1 grudnia 1949 r.<sup>32</sup>.

28 października 1949 r. minister Administracji Publicznej Władysław Wolski poprosił na rozmowę Williama Beina, szefa na Polskę organizacji Joint Distribution Committee (JDC) – organizacji rozprawdzającej pomoc charytatywną dla ludności żydowskiej i oświadczył mu, że z końcem 1949 r. JDC powinna zakończyć swą 30-letnią działalność w Polsce. Wolski zaznaczył, że obecne władze zmierzają do jednolitości społeczeństwa polskiego. Podziękował przy tym JDC za dotychczasową działalność w Polsce<sup>33</sup>. William Bein ocenił, że w Polsce przebywało wówczas 50-60 tys. Żydów, w tym ok. 5 tys. starców, wdów i ludzi schorowanych, którzy wymagają stałej opieki. JDC zatrudniał w Polsce 65 osób, z których 3 było obywatelami amerykańskimi.

Na jesieni 1949 r. w Polsce działały tylko trzy czysto amerykańskie organizacje charytatywne: American Joint Distribution Committee, American Relief for Poland oraz Cooperative for American Remittances to Europe (CARE). Ponadto działały również organizacje, które korzystały m.in. z funduszy amerykańskich. Był to: National Catholic Welfare Conference, International Committee of the Red Cross, International YMCA, Foster Parents Plan, oraz UNICEF i International Refugee Organization (IRO).

Ambasada amerykańska sygnalizowała w listopadzie 1949 r. Departamentowi Stanu, że zagraniczne organizacje żydowskie prowadzące działalność charytatywną również natrafiają na coraz większe trudności, co doprowadziło do całkowitego wstrzymania ich działalności. Działalność taką prowadziły wówczas takie organizacje jak: American Joint Distribution Committee i Jewish National Fund<sup>34</sup>.

Działalność charytatywną prowadziła w Polsce także organizacja katolicka pod nazwą War Relief Services-National Catholic Welfare Conference (WRS-NCWC) w Polsce powrócił do Stanów Zjednoczonych zostawiając w styczniu 1950 r. 19 983 062 funtów towarów wartości 7 649 534 14 dolarów<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Central Files: 860C.48/10-2749. UPA Reel 12.

<sup>33</sup> Central Files: 860C.48/10-3149. UPA Reel 12.

<sup>34</sup> Central Files: 860C.00/11-1749. UPA Reel 5.

<sup>35</sup> A. J. Wycisło, *American Catholic Relief for Poland*, „Polish American Studies”, vol. XIX, No 2, July-December 1962, s. 100-107.

Mimo, że władze polskie ograniczyły działalność amerykańskich organizacji pomocowych, zdaniem ambasady amerykańskiej, wystarczy pojechać w teren i porozmawiać z Polakami by „przekonać się o wdzięczności jaką oni żywią za znaczący wkład społeczeństwa amerykańskiego poprzez organizacje pomocowe na rzecz odbudowy powojennej Polski”<sup>36</sup>.

## Kredyty

Od 1 lipca 1946 r. do połowy roku 1949 r. według szacunków Departamentu Stanu Polska otrzymała w sumie w postaci kredytów i bezzwrotnych pożyczek ze Stanów Zjednoczonych 415 mln dolarów<sup>37</sup>. Ogromna większość tym samym wpłynęła zanim Polska odmówiła w 1947 r. udziału w Planie Marshalla.

Oskar Lange opublikował w lipcu 1948 r. w „Robotniku” artykuł na temat polskiej polityki zagranicznej. Napisał w nim o kredytach, jakie Polska otrzymała od Stanów Zjednoczonych. Radca ambasady amerykańskiej Edward S. Crocker informując o tym Waszyngton stwierdził, że placówka jego przyjęła ten fakt ze zdziwieniem ponieważ polityką rządu polskiego jest „całkowite pomijanie milczeniem faktu, że Polska otrzymała finansową pomoc „bastionu kapitalistycznego imperializmu”<sup>38</sup>.

Stany Zjednoczone wstrzymały 31 stycznia 1948 r. realizację niewykorzystanego kredytu z sumy 50 mln dol. przeznaczzonego na zakup nadwyżek z powojennego demobilu w Europie.

Polska podówczas ubiegała się o pożyczkę z Banku Międzynarodowego, w którym Amerykanie mieli wiele do powiedzenia. Wprawdzie oficjalnie Amerykanie nie mówili, że udzielenie pożyczki przez Bank Międzynarodowy jest uzależnione od cze-  
gokolwiek to jednak mówili wprost, że uregulowanie sprawy odszkodowań za nacjonalizację mienia amerykańskiego w Polsce oraz uregulowanie zobowiązań z tytułu lend-lease ułatwiłoby udzielenie Polsce pożyczki przez Bank Międzynarodowy. Powiedział to m.in. wprost Winiewiczowi zastępca sekretarza stanu Armour w rozmowie z 30 I 1948 roku<sup>39</sup>. Armour podkreślił, że Stany Zjednoczone chcą dobrych stosunków z Polską, ale prasa polska atakuje politykę amerykańską. Winiewicz odparł, że prasa polska nie może być entuzjastyczna dla Ameryki skoro na przestrzeni ostatniego półtora roku ze strony USA nie było ani jednego posunięcia, z którego Polska mogłaby być zadowolona.

<sup>36</sup> Central Files: 748.00/3-2450. UPA Reel 1.

<sup>37</sup> Central Files: 860C.51/8-349. UPA Reel 16.

<sup>38</sup> Central Files: 860C.00/7-2348. UPA Reel 3.

<sup>39</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

W dniu 4 lutego John McCloy zaprosił Winiewiczza i Leona Barańskiego na rozmowę i powtórzył powody, które uniemożliwiają natychmiastową decyzję rządu USA popierania pożyczki ze strony Banku Międzynarodowego dla Polski. Najpierw Kongres musi uporać się z planem Marshalla, należy następnie uzgodnić z Polską warunki udzielania pożyczki.

W prasie amerykańskiej, zwłaszcza związanej z Partią Republikańską, pojawiły się artykuły przeciw udzielaniu Polsce pożyczki przez Bank Międzynarodowy. Zarzucano rządowi amerykańskiemu brak konsekwencji, z jednej strony forsowanie planu Marshalla dla powstrzymania komunizmu, z drugiej zaś chęć finansowego wspomagania gospodarki Polski jako kraju komunistycznego.

Stosunki gospodarcze polsko-amerykańskie przewijały się na łamach prasy poprzez poruszenie problemu pożyczki Banku Międzynarodowego i licencji eksportowych. W obu wypadkach wyrażono w większości opinii, że Polska zasługuje na pomyślnie załatwienie tych spraw, a wszelkie trudności wynikają ze względów politycznych. Tylko dziennikarze reprezentujący prawicę głosili tezę, że pomoc dla Polski jest pomocą dla Związku Radzieckiego.

Jak wspomiano wcześniej rząd polski zwrócił się do Banku Światowego o udzielenie pożyczki w wysokości 40-50mln dolarów na zakup sprzętu do wydobywania węgla kamiennego. 19 stycznia 1949 r. spotkali się na lunchu prezes Banku Światowego John J. McCloy mówił, że pożyczka taka powinna być uwarunkowana dostawami polskiego węgla do Europy Zachodniej, która potrzebuje go bardzo. McCloy oświadczył, że nie może dłużej zwlekać z decyzją o udzieleniu pożyczki, albo jej udzieli albo odmówi. Odmowa – stwierdził – może być kłopotliwa dla banku z uwagi na międzynarodową opinię publiczną. Dodał przy tym, że Hilary Minc powołuje się na rozmowę z sekretarzem stanu powiedział, że Departament Stanu nie ma zastrzeżeń do tej pożyczki. Lovett później sprawdził tę informację i wynikało z niej, że sekretarz stanu nie przekazywał Mincowi takiej opinii<sup>40</sup>.

W odpowiedzi na pytanie McCloya, Robert Lovett odrzekł, że amerykańska opinia publiczna nie przyjmie dobrze udzielenia pożyczki Polsce przez Bank Światowy. Argument z węglem polskim jest „cienki” ponieważ Polska i tak dostarczać go będzie na Zachód.

McCloy odparł, że 60% bankierów, z którymi rozmawiał opowiedzieli się za udzieleniem Polsce pożyczki, choć nie byli jej „entuzjastami”. Bank Światowy nie może się jednak narażać na zarzut, że odmawia udzielenia pożyczki z powodów czysto politycznych. Lorentt podkreślił, że Polska zwalcza plan Marshall i choćby z tego względu Departament Stanu nie może poprzeć udzielenia Polsce pożyczki. McCloy stwierdził,

---

<sup>40</sup> Central Files: 860C.51/1-1948. UPA Reel 15.

że w tej sytuacji skoro Departament Stanu sprzeciwia się udzieleniu pożyczki Polsce on jako prezes Banku Światowego nie będzie na to naciskał, choć osobiście uważa, że pożyczka dla Polski jest sensownym przedsięwzięciem finansowym<sup>41</sup>.

John McCloy w memorandum, które przesłano 17 czerwca 1949 r. Lovettowi zwrócił uwagę, że zakup przez Polskę wyposażenia do wydobywania węgla zwiększa potencjał wojskowy w Polsce w warunkach trwającego napięcia między Wschodem i Zachodem. Jeszcze raz podkreślił, że bez poparcia Departamentu Stanu Bank Światowy nie udzieli Polsce pożyczki<sup>42</sup>.

Banki amerykańskie konsultowały się z Departamentem Stanu w sprawach transakcji finansowych z Polską. Tak np. kiedy Bank Polski zwrócił się o przedłużenie spłaty pożyczki do Federal Reserve Bank of New York, bank amerykański zasięgnął opinii Departamentu Stanu czy przystać na prośbę polską. W tym wypadku 9 lutego 1949 r. Departament Stanu oświadczył, że bank nowojorski powinien kierować się względami handlowymi<sup>43</sup>. Podobne stanowisko Departamentu Stanu zajął wobec przedłużenia przez Polskę spłaty pożyczki udzielonej przez Bankers Trust Company w wysokości 13 mln dolarów<sup>44</sup>.

W dniu 5 kwietnia 1949 r. odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa z udziałem Mikołajczyka, Bańczyka i Wójcika. Na konferencji padło pytanie: „Czy rząd amerykański może pomóc Polakom w chwili obecnej? Jeśli tak to w jaki sposób?”. Odpowiedź Mikołajczyka brzmiała: „Nie ma obecnie gwarancji, że pomoc materialna przesłana Polakom dotrze do nich. Oznacza to, że pomoc materialna nie może być skuteczna. Jeśli Polska miałaby wolne instytucje, byłaby taka gwarancja, lecz obecnie takich instytucji nie ma”<sup>45</sup>.

## Odzyskanie mienia polskiego w Niemczech

W wyniku grabieży na terenie Niemiec znajdowało się mienie polskie, które w myśl ustaleń aliantów powinno powrócić do ich prawowitych właścicieli. Na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej działała Polska Misja Restytucyjna. Była to placówka Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych.

Polska Misja Wojskowa w Niemczech żądała restytucji 21 statków, głównie holowników, które były zarejestrowane w Gdańsku, a po wojnie znalazły się w strefie

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Central Files: 860C.51/6-1748. UPA Reel 16.

<sup>43</sup> Central Files: 860C.51/2-949. UPA Reel 16.

<sup>44</sup> Por. Export-Import Bank, Polish Loans, Hearings before Investigations Subcommittee, 81st Congress, 1st Session, Pursuant to S. Res. 52, May 16-18, 1949. Item 302. GPO, Washington 1949.

<sup>45</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

anglo-amerykańskiej. Pierwsze żądanie zwrotu zostało przedłożone jeszcze w 1946 r. Początkowo zachodni alianci zasłaniali się brakiem dokumentów własnościowych. Później mówili, że potrzebne są w odbudowie gospodarki niemieckiej. W rzeczywistości władze okupacyjne miały instrukcje rządu Stanów Zjednoczonych jeżeli chodzi o restytucje własności z Gdańska zwracać tylko dobra kultury<sup>46</sup>.

W miarę upływu czasu i narastania napięć politycznych pojawiły się również trudności z odzyskaniem mienia polskiego w Niemczech.

W październiku 1947 r. generał Lucius D. Clay, gubernator wojskowy w strefie amerykańskiej oświadczył, że 30 kwietnia 1948 r. będzie datą ostateczną dla rejestracji roszczeń restytucyjnych w strefie amerykańskiej.

Na konferencji szefów misji restytucyjnych w Karlsruhe delegat amerykański McJenkins oświadczył 11 sierpnia 1948 r., że odnośnie mienia kulturalnego zgłoszenia restytucyjne będą po 15 września 1948 r. przyjmowane tylko w specjalnych wypadkach po udowodnieniu, że zgłoszenie przed tą datą było wcześniej niemożliwe. W dniu 13 X 1948 MSZ zlecił Winiewiczowi złożenie noty wykazującej sprzeczności między oświadczeniem Departamentu Stanu i władz amerykańskich w Niemczech w sprawie terminów dla restytucji kulturalnej.

W dniu 9 listopada 1948 r. MSZ przekazało ambasadzie amerykańskiej notę stwierdzającą, że dotychczasowe interwencje w sprawie przedłużenia terminów prekluzyjnych pozostały bez echa. W tej sytuacji rząd polski obarcza odpowiedzialnością Stany Zjednoczone za straty jakie mogą wynikać dla interesów polskich na skutek ustalenia terminów prekluzyjnych. Rząd polski nadal żądał unieważnienia terminów prekluzyjnych do składania wniosków restytucyjnych w amerykańskiej strefie Niemiec<sup>47</sup>.

Rząd polski uznał zarządzenie amerykańskich władz okupacyjnych o zakończeniu rejestracji wniosków restytucyjnych za sprzeczne z deklaracją Narodów Zjednoczonych z dnia 5 stycznia 1945 r. w sprawie ograbienia obszarów okupowanych oraz z innymi porozumieniami międzynarodowymi w sprawie Niemiec. Żadne z tych porozumień nie ogranicza terminu dla restytucji mienia zrabowanego przez Niemcy. „Intencją bowiem tych porozumień było zawsze wyrównanie w jak najszerszej mierze strat poniesionych przez kraje okupowane, a co za tym idzie udzielanie pomocy i ułatwień – nie zaś stawianie przeszkód, jak to ma miejsce obecnie w odzyskiwaniu zagrabionego mienia – głosiła nota polska z 8 listopada 1948 r.

Nota polska głosiła dalej co następuje:

<sup>46</sup> Central Files: 860C.85/3-2548. UPA Reel 20.

<sup>47</sup> AMSZ, ZD. W17. T166.

„Jeżeli chodzi o praktyczną stronę zagadnienia, to omawiane zarządzenia zagrażają w sposób bardzo istotny polskim interesom finansowym na terenie Niemiec. Prace nad restytucją polskiego mienia na terenie Niemiec, jakkolwiek prowadzone od kilku lat, nie zostały dotychczas ukończone. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt zniszczenia, względnie wywiezienia przez Niemców dokumentacji odnoszącej się do zagrabionego mienia i wynikająca stąd konieczność prowadzenia odpowiednich prac poszukiwawczych na terenie samych Niemiec. Akcja ta byłaby niewątpliwie bardzo ułatwiona przez współdziałanie i pomoc władz okupacyjnych, a w szczególności przez zmuszanie obywateli firm niemieckich do ujawnienia posiadanego, względnie zarządzanego przez nich mienia polskiego (do czego zresztą w myśl wydanych, lecz nie przestrzeganych przepisów, są oni zobowiązani). Polskie czynniki na terenie Niemiec niejednokrotnie apelowały do władz okupacyjnych w tej sprawie, interwencje te jednakże nie odnosiły skutku i w rezultacie poważna ilość ustalonych pozycji mienia polskiego odnaleziona została przez przypadek, nie zaś w wyniku istniejących zarządzeń.

O uchylenie terminów prekluzyjnych dla restytucji zagrabionego mienia rząd polski zwracał się do władz okupacyjnych oraz do Departamentu Stanu. Wystąpienia te jednakże nie dały pozytywnych rezultatów.

W tym stanie rzeczy rząd polski pragnie zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych, że władze polskie prowadzą i prowadzić będą nadal – bez względu na ustanowiane terminy prekluzyjne – poszukiwania dowodów grabieży mienia polskiego i w każdym wypadku, gdy poszukiwania te będą zakończone pomyślnym rezultatem, zwracać się będą do odpowiednich władz okupacyjnych o zwolnienie i wydanie ujawnionego mienia.

Jeśli jednakże działanie terminów prekluzyjnych stanęłoby na przeszkodzie zaodroczeniu uzasadnionym roszczeniom polskim, rząd polski nie będzie mógł nią obarczyć rządu Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za szkody i straty, jakie będą mogły wynikać dla interesów polskich w następstwie ustanowienia na terenie okupacji amerykańskiej tego rodzaju terminów<sup>48</sup>.

W odpowiedzi na notę polską rząd amerykański przypomniał, że Stany Zjednoczone zaangażowały się w intensywną działalność celem odnalezienia i restytucji zrabowanego mienia w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Program restrukcji w strefie amerykańskiej oparty był na następujących przesłankach:

1. Kraje wyzwolone miały możliwość w czasie dłuższych, niż trzy lata, zebrania potrzebnych informacji dla rejestracji roszczeń restrukcyjnych.
2. Całe zrabowane mienie, które mogłoby być odzyskane z amerykańskiej strefy według szeroko zakreślonego programu, zostało już odnalezione.

<sup>48</sup> AMSZ, Z6. T588. W37.

„Z przykrością należy zaznaczyć – głosiła nota amerykańska z 3 lutego 1949 r. – że Rząd Polski uważa obecnie za konieczne stwierdzić, że władze amerykańskie nie przywiązały właściwej wagi do odszukania zrabowanego mienia. Władze amerykańskie nigdy nie opierały się wyłącznie na zdawkowym przyjęciu prawa w Niemczech dla całkowitego załatwienia sprawy wykazania zrabowanego mienia. Władze amerykańskie przedsięwzięły szczegółowe badania w wypadkach, w których zaistniał dowód, że mienie zostało zrabowane przez Niemców. Rząd Stanów Zjednoczonych jest dumny z tego, że wielka ilość zrabowanego mienia została zwrócona oswobodzonym krajom dzięki jego wysiłkom.

Wyczerpawszy wszelkie możliwe środki w ciągu ponad trzech lat w celu zidentyfikowania i zwrotu zrabowanego mienia z amerykańskiej strefy Niemiec, Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że nie osiągnie się żadnych godnych uwagi rezultatów przez kontynuowanie szeroko zakreślonego programu restytucji. Równocześnie, jak to niewątpliwie wiadomo Polskiemu Rządowi, że amerykańskie władze okupacyjne nawet po zakończeniu obecnych czynności restytucyjnych będą nadal załatwiała merytoryczne roszczenia restytucyjne. Jeśli władze polskie przedstawią takie roszczenia, nie będzie podstaw do twierdzenia, że nie będą one właściwie wzięte pod uwagę.

W konkluzji, należy stwierdzić, że Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, iż stopniowe zakończenie restytucji w strefie amerykańskiej Niemiec będzie bez szkody dla praw restytucyjnych, jakie mogą być przyznane Polsce i innym uprawnionym krajom w ramach przyszłych ewentualnych umów z rządem niemieckim. Równocześnie Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca jako nieuzasadnione wszelkie twierdzenia roszcujących krajów, że Stany Zjednoczone mogą być uważane za odpowiedzialne na terenie międzynarodowym za wszelkiego rodzaju rzekome szkody powstałe w związku z powyższą akcją restytucji, która była powyżej omawiana<sup>49</sup>.

Józef Winiewicz tak pisze na ten temat w swoich wspomieniach: „Jednym z przedmiotów stała się sprawa restytucji zrabowanego przez okupanta mienia polskiego. Na polecenie MSZ złożyłem w końcu 1949 r. obszerną notę, dotyczącą całokształtu zagadnienia. Nota powoływała się na Deklarację Narodów Zjednoczonych ze stycznia 1943 roku. Znałem ją dobrze, bo pracowałem nad nią jeszcze w Londynie, w emigracyjnym Ministerstwie Prac Kongresowych. Zacytowaliśmy też w tym dokumencie uchwałę Sojuszniczej Rady Kontroli z 1946 roku. Oba dokumenty podkreślały obowiązek rozpatrywania i załatwiania spraw restytucyjnych. Tymczasem w praktyce – twierdziła nota – utrudnia się nam w strefie okupacyjnej USA na zachodzie Niemiec działalność wyznaczonych przez nas w tym celu misji, ustala też niemożliwe do przestrzegania terminy prekluzyjne”. Nie pod-

<sup>49</sup> AMSZ, Z9. T250. W19.

jęto żadnych kroków, aby zmusić do zeznań o zabranym Polsce mieniu tak poważne instytucje niemieckie, jak „Reichsbahn” czy „Reichspost”.

Uwzględniono bowiem ledwie znikomą część polskich żądań restytucyjnych. W konkluzji tekst naszej noty obarczał rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za poniesione szkody. Rok później wystosowaliśmy nową notę o podobnej treści. Między innymi domagaliśmy się w niej zwrotu urządzeń jednej z fabryk chemicznych w Pruszkowie, urządzeń Huty „Kościuszko” i kompletu maszyn, wywiezionych z Huty Królewskiej. Amerykanie – jak poprzednio – uznali polskie zarzuty za nieusprawiedliwione. Życzliwi nam eksperci Departamentu Stanu usiłowali perswadować, że niczego nie wskóramy. Odradzali dalsze interwencje.

Pamiętam, że składaliśmy także notę z prośbą o pomoc w odzyskaniu zrabowanych nam dóbr kulturalnych. Do noty dołączyliśmy album fotografii, przedstawiających najbardziej cenne dzieła sztuki, co do których nasi konserwatorzy i dyrektorzy muzeów domyślali się, a nawet i częściowo o tym wiedzieli, że powinny znajdować się w Stanach. Szybko i biurokratycznie odpowiedziano, że strona amerykańska nic nam pomóc nie może<sup>50</sup>.

Według danych władz polskich do 9 kwietnia 1949 r. Polska odzyskała mienie wartości 30 596 000 dolarów według cen z 1939 r. Strona polska zarzuciła Amerykanom, że odrzucili oni 55% roszczeń polskich w sprawie zwrotu mienia zrabowanego przez Niemców i znajdującego się na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Sprawa utrudnień stwarzanych przez Amerykanów w odzyskaniu mienia polskiego z amerykańskiej strefy okupacyjnej była przedmiotem rozmowy ambasadora S. Wierbłowskiego z ambasadorem Gallmanem. Wierbłowski oświadczył, że cofnięcie przez władze amerykańskie akredytacji dwóm i jedynym dotąd polskim urzędnikom rewindykacyjnym uniemożliwia dochodzenie roszczeń restytucyjnych. Odrzucenie przez Amerykanów różnych polskich wniosków dotyczących restytucji mienia polskiego – powiedział S. Wierbłowski – równa się w praktyce uznaniu rabunku dokonanego przez hitlerowców w mieniu polskim<sup>51</sup>.

Polskie wysiłki na rzecz uznania restytucji zagrabionego mienia polskiego znajdującego się w amerykańskiej strefie okupacyjnej nadal natrafiały na różne przeszkody.

Według dokumentacji MSZ z 16 VII 1949 r. akcja restytucyjna mienia z amerykańskiej strefy okupacyjnej dotyczyła wówczas przede wszystkim:

<sup>50</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 449-450.

<sup>51</sup> AMSZ, Z9. T7. W1.



- a) 222 wniosków dotyczących nieruchomości o łącznej wartości szacunkowej ok. 8 500 000 RM przedwojennych
- b) 117 wniosków o zwrot lub odszkodowanie z tytułu utraty przedsiębiorstw, ruchomości i wierzytelności o wartości ok. 900 000 RM przedwojennych
- c) wniosków o papiery wartościowe o wartości ok. 200 000 RM przedwojennych.

Akcja restytucyjna napotkała na poważne trudności ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, trudności o podkładzie często politycznym, a posiadające charakter głównie prawny lub proceduralny<sup>52</sup>.

W 1949 r. amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech powiadomiły polski Konsulat Generalny we Frankfurcie, że z dniem 15 lipca 1949 r. odwołują akredytację dwóch pracowników rewidencyjnych pracujących w Konsulacie. Po zlikwidowaniu Polskiej Misji Rewidencyjnej na żądanie władz amerykańskich z początkiem 1949 r. pozostało jedynie dwóch pracowników polskich zajmujących się rewindykacją.

W związku z tą decyzją ambasador Winiewicz wystąpił 24 czerwca 1949 r. do sekretarza stanu z notą, w której wyraził sprzeciw w imieniu rządu polskiego i poprosił władze amerykańskie o zezwolenie na dalsze prowadzenie prac rewindykacyjnych.

„Rząd Polski – głosiła nota – konserwatywnie przeciwstawiał się wszelkiemu ograniczeniu akcji rewindykacyjnych, takiemu, jak wyznaczenie przez władze amerykańskie terminów prekluzyjnych dla zgłoszenia roszczeń, gdyż tego nie można uważać za zgodne z duchem i literą wyżej wspomnianych zobowiązań. Równocześnie Rząd mój także podkreślił, że jest żywo zainteresowany w przyspieszeniu rejestracji roszczeń rewindykacyjnych.

W czasie wymiany poglądów w tej sprawie między Ambasadą R. P. a Departamentem Stanu, Sekretarz Stanu w swej nocie z 11 sierpnia 1948 oświadczył, że nie wyznaczono terminu prekluzyjnego dla roszczeń w odniesieniu do mienia kulturalnego i efektów i że poza tym uzasadnione indywidualne roszczenia rewindykacyjne będą rozpatrywane po pierwszym terminie prekluzyjnym, tj. po dn. 30 kwietnia 1948.

Po ustaleniu terminu prekluzyjnego dla roszczeń dotyczących mienia kulturalnego Zastępca Sekretarza Stanu p. Charles E. Saltzman stwierdził w liście z 15 kwietnia 1949 r., że nie istniał zamiar przesądzania interesów Polski i innych krajów, mających roszczenia i że – co więcej – władze amerykańskie nadal będą rejestrować wypadki zasługujące na uwzględnienie, przy czym nie wspomiano o terminie prekluzyjnym.

Jednym skutkiem daty końcowej byłoby wyeliminowanie mniejszych pozostałych roszczeń.

Odwołanie polskich oficerów rewindykacyjnych żądane przez amerykańskie władze okupacyjne, spowodowałoby przymusowe przerwanie rejestracji polskich rosz-

<sup>52</sup> AMSZ, Z9. T7. W1.

czeń rewidencyjnych, nawet w granicach zakreślonych oświadczeniami Sekretarza Stanu i Zastępcy Sekretarza Stanu, a tym samym poważnie zaszkodziłoby interesom polskim.

Naród Polski poniósł olbrzymie straty z rąk hitlerowskich najeźdźców w zakresie mienia gospodarczego, spuścizny kulturalnej także przywiązuje wielką wagę do rewidykacji zrabowanego mienia.

Dlatego też mam zaszczyt usilnie prosić Pana o ponowne rozważenie decyzji amerykańskich władz okupacyjnych i o spowodowanie wycofania powyższego żądania<sup>53</sup>.

W porównaniu ze stratami Polski, oszacowanymi w sposób bardzo ostrożny, wartość mienia zwróconego Polsce w drodze restytucji amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec nie była duża. Dokładnie bowiem wartość mienia restytuowanego w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec wynosiła na dzień 9 kwietnia 1949 r., od kiedy to ustała praktycznie akcja restytucji w następstwie zarządzeń władz amerykańskich – 30 596 500 złotych według relacji 1939 r., a więc znikomą część wartości mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

W nocy swej z dnia 9 listopada 1948 r., jak również w licznych wystąpieniach władz polskich wobec amerykańskich władz okupacyjnych rząd Polski wskazał na przyczyny, które złożyły się na to, że wyczerpana akcja polskich władz restytucyjnych nie dała rezultatów, odpowiednich do włożonych wysiłków. Polska Misja Restytucyjna, która rozpoczęła swoją pracę w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec w 1946 r., spotkała się bowiem od początku swej działalności z licznymi trudnościami w akcji restytucyjnej mienia polskiego, na co polskie władze w Niemczech zwracały niejednokrotnie uwagę władzom amerykańskim. Jest rzeczą pewną, że rezultaty tej działalności mogłyby być znacznie większe, gdyby właściwe władze okupacyjne stosowały się do postanowień Deklaracji Londyńskiej z dnia 5 stycznia 1943 r. oraz odpowiednich uchwał Sojuszniczej Rady Kontroli zgodnie z ich duchem i intencją.

Zdaniem rządu polskiego „główną przyczyną, uniemożliwiającą należytą restytucję polskiego mienia zrabowanego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec, były rygorystyczne przepisy władz amerykańskich, regulujące procedurę restytucyjną. Przepisy te wymagały nie tylko dokładnych danych co do każdego obiektu, którego restytucji żądano, ale ponadto ścisłego określenia miejsca, gdzie się ten przedmiot znajduje. Warunek ten był w większości wypadków niemożliwy do spełnienia z uwagi na to, że te same przepisy nie pozwalały na przeprowadzenie dochodzeń w terenie przez oficerów Polskich Misji Restytucyjnej celem odszukania i zidentyfikowania odnośnego mienia. W konsekwencji liczne wnioski Polskiej Misji Restytucyjnej rozstrzygane były na podstawie wyników „inwestygacji”, przeprowadzonych przez

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T250. W19.

inwestygantów niemieckich, którzy niejednokrotnie ograniczali się do wystosowania pisemnych a nawet telefonicznych zapytań pod adresem niemieckich posiadaczy czy jednoosobnego mienia polskiego. Jest rzeczą oczywistą, że na podstawie w ten sposób przeprowadzonych inwestygacji amerykańskie organy restytucyjne wydały w przeważającej ilości wypadków decyzje negatywne w stosunku do polskich wniosków restytucyjnych, w których nie można było wskazać dokładnego miejsca położenia poszukiwanych obiektów. Starania zaś Polskiej Misji Restytucyjnej o zezwolenie na przeprowadzenie dochodzeń przez własnych oficerów celem sprawdzenia posiadanych informacji pozostały bez rezultatu.

Jedną z dalszych przyczyn niewłaściwych wyników akcji restytucyjnej polskiego mienia z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec była niewątpliwie daleko posunięta łagodność władz amerykańskich w stosunku do niemieckich posiadaczy mienia zrabowanego. Wprawdzie władze okupacyjne wydały w swoim czasie zarządzenie, nakładające na obywateli niemieckich posiadaczy mienia zawleczonego z krajów okupowanych. Zarządzenie to przewiduje nawet sankcje karne za niestosowanie się do jego przepisów. Rząd Polski zmuszony jest jednak stwierdzić, że władzom polskim znane są liczne wypadki niezgłaszania w ogóle lub zgłaszania tylko częściowo mienia zrabowanego przez niemieckich posiadaczy, nie znany im jest natomiast ani jeden wypadek ukarania winnych naruszenia przepisów tego zarządzenia przez amerykańskie władze okupacyjne.

W szczególności władze amerykańskie nie podjęły żadnych kroków w celu zmuszenia do złożenia deklaracji o posiadanym mieniu polskim tak poważnych instytucji jak „REICHSBANN”, używającej licznych urządzeń polskich warsztatów kolejowych, „REICHPOST”, która wywiozła z Polski całkowity niemal sprzęt telekomunikacyjny, w tym tysiące aparatów telefonicznych, „DEUTSCHES ROTES KREUZ”, który przejął urządzenia polskich szpitali i sanatoriów, „ZARZĄDY MIAST”, które przejęły i rozdzieliły między ludność niemiecką tysiąc wagonów mebli i urządzenia domowe, zrabowane między innymi w samej Warszawie przed jej zniszczeniem. Nie przedstawiały także wyników swej działalności rabunkowej w Polsce specjalnie w tym celu utworzone organizacje „HAUPTTREUHANDSTELLE OST” (HTO) i „REICHS – LAND”. Zmuszenie powyższych instytucji do zadeklarowania posiadanego mienia polskiego ujawniałoby niewątpliwie polskie mienie o poważnej wartości. Interwencje w tym kierunku podjęte przez Polską Misję Restytucyjną nie dały wyników, ani też nie zezwolono na inwestygację w tych instytucjach przez oficerów Polskiej Misji Restytucyjnej...”

...W świetle tych faktów Rząd Polski zmuszony jest obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek niedokonania przez amerykańskie władze okupacyjne restytucji zrabowane-

go mienia polskiego znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec – stwierdziła nota rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych z 20 października 1949 roku<sup>54</sup>.

Refleksja Józefa Winiewicza jest smutna w tej sprawie: „*Za żadne z polskich żądań restytucyjnych nie spełnionych przez władze amerykańskie, choćby nie spełnionych z amerykańskiej winy, nie otrzymaliśmy nigdy odszkodowania. Mimo że prawie zastrzegaliśmy się, iż odpowiedzialnością za poniesione straty obarczamy stronę amerykańską. Wynikało to bądź z zaniedbania dalszego dochodzenia naszych praw, bądź z przekonania o niemożliwości egzekowania tego, czym się groziło. W stosunkach dyplomatycznych zdarza się to bardzo często, nawet dyplomatom bardziej doświadczonym niż w tamtych latach służba zagraniczna polska. Ale zasada pozostaje zasadą; nie należy grozić czymś, o czym z góry wiadomo, że wyegzekować się nigdy nie uda*”<sup>55</sup>.

30 grudnia 1949 r. Winiewicz skierował do sekretarza stanu Achesona jeszcze jedną notę, w której na podstawie różnych dokumentów oszacowano ogólną wartość samego tylko mienia przemysłowego, nie licząc dzieł sztuki i kultury na ok. 9 – 10 miliardów złotych według relacji z 1939 r. czyli ok. 2 mld dolarów. Z tego oszacowano, że wywiezione mienie, które znajduje się na terenie amerykańskiej strefy w Niemczech szacowane jest na 2 mld zł czyli ok. 400 mln dolarów.

W nocie wymieniono konkretne przykłady braku współpracy ze stroną amerykańską w sprawie restytucji polskiego mienia. „Dla konkretnej ilustracji należy powiedzieć, że władze amerykańskie nie podjęły żadnych kroków, aby zmusić do składania deklaracji o posiadanym mieniu polskim tak poważne instytucje, jak „Reichsbahn”, która używa licznych polskich urządzeń kolejowych; „Reichspost”, która wywiozła z Polski przymocowaną do całkowitego niemal sprzętu telekomunikacyjnego, w tym tysiące aparatów telefonicznych; „Deutsches Rotes Kreuz”, który przejął urządzenia polskich szpitali i sanatoriów; niemieckie władze samorządowe, które przejęły i rozdzieliły między ludność niemiecką tysiące wagonów mebli i urządzenia domowe, zrabowanych między innymi w Warszawie przed jej zniszczeniem. Nie złożyły deklaracji o mieniu zrabowanym w Polsce specjalnie w tym celu utworzone organizacje, jak np. „Haupttreuhandstelle Ost” (HTO) i „Reichsland”. Zmuszenie powyższych instytucji do zadeklarowania zrabowanego mienia o znaczącej wartości. Interwencje w tym kierunku podjęte przez Polską Misję Restytucyjną nie dały wyników. Nie zezwolono również na przeprowadzenie dochodzeń w tych instytucjach przez urzędników Misji”.

W konkluzacji nota stwierdziła, że „*Rząd Polski nie może zrzec się prawa do zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zrabo-*

<sup>54</sup> AMSZ, Z9. T250. W19.

<sup>55</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia* s. 451.

wanego w Polsce. W świetle tych faktów Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek nieprzeprowadzenia przez amerykańskie władze okupacyjne pełnej restytucji zrabowanego mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec./.../”<sup>56</sup>.

W następstwie protestów polskich w związku z ogłoszeniem zamknięcia terminu zgłaszania wniosków restytucyjnych władze amerykańskie oświadczyły, że będą nadal przyjmowały dodatkowe zgłoszenia, jeżeli państwo zgłaszające udowodni, że mienie zostało złośliwie ukryte przez posiadaczy, tzw. „meritorious claims”.

### Tranzyl przez strefę okupacyjną USA

Notą z 16 kwietnia 1948 r. władze polskie zwróciły się do ambasady USA w Warszawie z prośbą o zezwolenie na regularne, dwa razy w tygodniu przeloty nad amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech samolotów polskich w drodze do Zurichu. W odpowiedzi 22 kwietnia ambasada amerykańska powiadomiła MSZ, że cywilne samoloty polskie uzyskują prawo przelotu nad obszarem amerykańskiej strefy okupacyjnej, jeżeli na prawach wzajemności rząd polski udzieliłby praw tranzytu ponad terytorium Polski i nadał prawa handlowe w Warszawie dla amerykańskiego lotnictwa cywilnego.

W nocy MSZ z 11 VI 1948 r. podkreślono, że Polsce chodzi o prawo tranzytu bez lądowania w strefie amerykańskiej, a ponadto Polska nie okupuje terytorium nieprzyjacielskiego wobec czego nie może zastosować prawa wzajemności. W tej sytuacji ambasada amerykańska zawiadomiła MSZ 24 VI 1948 r., że rząd amerykański nie może znaleźć wystarczających podstaw dla pozytywnego załatwienia prośby rządu polskiego.

W nocy 25 X 1948 r. MSZ uznało stanowisko amerykańskie za niesłuszne gdyż Stany Zjednoczone, jak wynika to z deklaracji poczdamskiej oraz z wcześniejszej deklaracji czterech mocarstw z 5 VI 1945 r., sprawują one swoją władzę zwierzchnią w swoich strefach również w interesie wszystkich Narodów Zjednoczonych i nie mogą zapewniać sobie korzyści z faktu sprawowania okupacji<sup>57</sup>.

We wrześniu 1949 r. władze polskie ponownie zwróciły się do rządu USA o wyrażenie zgody na przelot pasażerskich samolotów LOT na trasie Warszawa – Praga –

<sup>56</sup> Tekst noty patrz. *Dokumenty wrogiej działalności...*, s. 67-72.

<sup>57</sup> AMSZ, Z9. T7. W1.

Zurich przez amerykańską strefę okupacyjną. Departament Stanu nie wyraził na to zgody i długo zwlekał z udzieleniem nawet negatywnej odpowiedzi<sup>58</sup>.

Amerykańskie władze okupacyjne utrudniały także przejazdy polskim pociągami przez amerykańską strefę okupacyjną w Niemczech zmuszając je do okrężnej drogi przez Czechosłowację, co podrażało koszty transportu do Europy Zachodniej. Kiedy Winiewicz w kwietniu 1949 r. interweniował w tej sprawie w Departamencie Stanu, Fred K. Salter natychmiast odrzekł mu, że pewnie ma to związek z radziecką blokadą Berlina. Ambasador odrzekł, że trudności z tranzytem przez amerykańską strefę zaczęły się jeszcze przed wprowadzeniem blokady<sup>59</sup>.

Polska przestrzegwała międzynarodowe zasady tranzytu kolejowego uzgodnione z władzami okupacyjnymi w postaci wymiany między Ministerstwem Komunikacji i administracją kolei w trzech strefach zachodnich. Władze amerykańskie sprzeciwiły się jednak transportom towarów masowych, a także nie masowych. Znalazło to wyraz w stanowisku delegacji amerykańskiej na międzynarodowej konferencji kolejowej w Rzymie w listopadzie 1948 r.

## Problemy żeglugowe

10 maja 1949 r. na pokładzie „Batorego” opuścił Stany Zjednoczone jeden z działaczy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, Niemiec Gerhardt Eisler. W tym czasie w USA trwała ostra kampania antykomunistyczna. Wielu komunistom wytoczono procesy, wielu osadzono w więzieniach.

Kiedy kapitan Jan Ćwikliński zauważył jego obecność powiadomił o tym władze amerykańskie, które zwróciły się do władz angielskich o aresztowanie Eislera w Southampton. Eisler został zdjęty z pokładu, ale sąd brytyjski zwolnił go i udał się on do Niemiec wschodnich.

Ucieczka G. Eislera wywołała sensację w prasie amerykańskiej i spowodowała ataki na Departament Sprawiedliwości i jego szefa Toma Clarka zarówno ze strony Kongresu, jak i prasy amerykańskiej. Zwolnienie Eislera przez sąd brytyjski oraz oświadczenie Eislera o „głupocie Clarka” przyczyniły się do wzmocnienia uczucia osobistej urazy i przekazania, że w tej sprawie zaangażowany jest jego prestiż.

Władze amerykańskie postanowiły zastosować odwet przede wszystkim na „Batorem”.

<sup>58</sup> Central Files: 860C. 79662/7 – 149. UPA Reel 20.

<sup>59</sup> Central Files: 860C. 7762/4 – 2249. UPA Reel 27.

Z chwilą gdy „Batory” zbliżał się do Nowego Jorku 4 czerwca 1949 r. Prokurator Generalny Stanów Zjednoczonych wydał polecenie, aby przeprowadzić dokładne badania oficerów i załogi statku, celem ustalenia stopnia ich odpowiedzialności w ucieczce Eislera i przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki prawne aż do zajęcia „Batorego” włącznie. Statek otoczono sprowadzoną samolotem znad granicy kanadyjskiej uzbrojoną strażą graniczną oraz oddziałem miejskiej policji nowojorskiej. Celowo wywołano wrażenie, jakby do portu zawinął nieznany statek na tej linii, kursujący przez transatlantyk, ale jakiś statek szmuglerów. Ze statku nikogo nie wypuszczono ani nie wpuszczono na statek poza Konsulem Generalnym, urzędnikami konsulatu oraz prawnikami. Starano się zabrać kapitana statku na przesłuchanie pod strażą. Po proteście Urząd Imigracyjny zgodził się, aby kapitan pojechał sam w towarzystwie Konsula Generalnego Jana Galewicza.

Szczególnie dokuczliwe i oburzające było traktowanie pasażerów „Batorego”, którzy nie mogli mieć nic wspólnego z ucieczką Eislera. 110 pasażerów, obywatele amerykańskich odesłano na Ellis Island pod pozorem, że nie znaleziono dowodu rzekomej winy. Nie znaleziono także na statku żadnego naruszenia przepisów sanitarnych i innych portowych, mimo bardzo szczegółowej, wyraźnie nastawionej na szkarnowanie, drobiazgowej inspekcji statku.

Strona polska starała się przeciwdziałać takiemu traktowaniu. Jeszcze przed zawinięciem „Batorego” do portu nowojorskiego ambasador Winiewicz 3 czerwca 1949 r. w osobistym demarche w Departamencie Stanu u urzędującego dyrektora Biura Europejskiego L. Thompsona, wskazał na powagę sprawy i niepożądane konsekwencje planowanej przez Prokuratora Generalnego USA w niczym nieuzasadnionej akcji przeciw „Batoremu”.

4 czerwca Ambasada RP wydała komunikat prasowy wyjaśniający, że Eisler zgłosił się, jako ślepy pasażer poza wodami terytorialnymi amerykańskimi. Wszystko, co zaszło później jest sprawą bądź polską, bądź polsko-brytyjską. Nikt z załogi, ani urzędników linii w Nowym Jorku nie pomógł, ani nie wiedział o ucieczce Eislera dopóki on sam nie zgłosił się na statku. Urzędnicy linii wykazali swoim postępowaniem wolę ścisłego przestrzegania przepisów amerykańskich i współpracę z Urzędem Imigracyjnym.

Mimo to, jeszcze przed przyjazdem „Batorego”, dyrektor Biura Gdynia – American Line (GAL) w Nowym Jorku Kutkowski i inni urzędnicy byli przesłuchani przez specjalną ławę przysięgłych, powołaną do badania akcji szpiegowskich.

Ambasador Winiewicz złożył ostre zastrzeżenie przeciw procedurze zastosowanej wobec „Batorego” i jego załodze na ręce zastępcy sekretarza stanu Deana Ruska. Reakcja Ruska „wskazywała na zakłopotanie Departamentu Stanu”<sup>60</sup>.

<sup>60</sup> AMSZ, Z9. T28. W2.

Licząc się z różnymi trudnościami prawnymi strona polska powierzyła sprawę „Batorego” grupie prawników amerykańskich na czele z Normanem Littlell, byłym wiceministrem sprawiedliwości.

Sprawa nie została jednak zamknięta. Szykany wobec „Batorego” trwały nadal.

Sprawę dyskryminacyjnego traktowania przez władze amerykańskie statków polskich w portach amerykańskich poruszył konsul generalny PRL w Nowym Jorku Jan Galewicz w rozmowie 14 czerwca 1949 r. z dyrektorem dystryktu nowojorskiego Immigration and Naturalisation Service, Edwardem J. Shaughnessy. Konsul podkreślił, że zatrzymanie na statku całej załogi stanowi niespotykany w czasach pokoju precedens, a zakaz opuszczania statku wydany w stosunku do kapitana i intendentów uniemożliwia normalne funkcjonowanie statków, m.in. zaopatrzenia statków przed ponownym wyjściem w morze, kontrolę sprawności maszyn itp. Konsul poruszył także sprawę popierania przez władze amerykańskie dezercji ze statków polskich. Akcją tą m.in. zajmowała się organizacja pod nazwą Polski Komitet Imigracyjny w Nowym Jorku.

*„Ogólne wrażenie, jakie wyniosłem – pisał w sprawozdaniu konsul generalny J. Galewicz – było jednak tego rodzaju, że w dalszym ciągu należy się spodziewać szykan w stosunku do naszych statków i załogi, i że zarządzenia idą z Waszyngtonu. Z faktu, że o każdej poruszonej przeze mnie sprawie był dokładnie poinformowany dyr. Shaughnessy, należy wnioskować, że sprawy te są zdecydowane na najważniejszym szczeblu władz imigracyjnych”<sup>61</sup>.*

Ambasador Danii w Waszyngtonie złożył 13 czerwca 1949 r. protest przeciwko traktowaniu 15 duńskich obywateli, pasażerów „Batorego” przez amerykańskie władze imigracyjne. Duńczyków wysadzono na Ellis Island, poddano przesłuchaniom i zwolniono za kaucją 500 dolarów<sup>62</sup>.

W czasie rejsu „Batorego” 16 marca 1949 r. kapitan statku Jan Ćwikliński poinformował niejakiego Graya, że politycznym partyjnym informatorem na statku jest jego własny steward Jarosław Król. Gray natychmiast powiedział o tym Waszyngtonowi i zalecił, aby FBI śledziło Króla kiedy „Batory” zawinie do Nowego Jorku. Gray wyraził opinię, że jego zdaniem ani kapitan ani pierwszy oficer Roman Hulanicki „nie są sympatykami obecnego reżimu w Polsce”<sup>63</sup>.

Zanim „Batory” zawinął do portu nowojorskiego 2 lipca 1949 r. radca ambasady polskiej w Waszyngtonie Edward Bartel złożył wizytę w Departamencie Stanu, w czasie której wyraził nadzieję, że tym razem wobec „Batorego” nie zostaną zastosowane

<sup>61</sup> AMSZ, Z9. T29. W2.

<sup>62</sup> Central Files: 860C. 85/6—1349. UPA Reel 20.

<sup>63</sup> Central Files: 860C. 85/7—749.



różne praktyki dyskryminacyjne i prosił o interwencję Departamentu Stanu w tej sprawie. Departament Stanu, mimo, że niektórzy jego funkcjonariusze uważali, że restrykcje wobec „Batorego” należałoby złagodzić zdecydował się nie podejmować żadnych interwencji w Departamencie Sprawiedliwości<sup>64</sup>.

Kiedy jednak „Batory” zacumował w porcie zakazano załodze zejścia na ląd, w tym także 25 marynarzom duńskim. Sześciu pasażerów zatrzymano w urzędzie imigracyjnym. Kapitan i inni oficerowie mogli zejść z pokładu tylko dla załatwienia „uzasadnionych” spraw i do tego w eskorcie policji. Mimo protestów dyplomatycznych władze amerykańskie kontynuowały nękające praktyki wobec „Batorego” i jego załogi. Tak np. przesłuchiowano marynarzy na okoliczności polityczno-społecznych, mimo, że nie zamierzano dać im zezwolenia na zejście na ląd.

Dla Departamentu Stanu powstała niewygodna sytuacja. Musiał przyjmować protesty dyplomatyczne, przełykać artykuły prasowe, jakie w tej sprawie ukazywały się w różnych krajach nie mając wpływu na posunięcia władz imigracyjnych. W związku z powyższym 19 lipca 1949 r. przygotowano w Departamencie Stanu wewnętrzne memorandum sugerujące, aby szefowie Departamentu Stanu i Departamentu Sprawiedliwości spotkali się i skoordynowali politykę w tej sprawie. Zdaniem autorów memorandum Departament Sprawiedliwości, któremu podlegają władze imigracyjne nie zdaje sobie sprawy z reperkusji międzynarodowych swoich praktyk. Ponadto nie uprzedza Departamentu Stanu o podejmowanych przez siebie działaniach wobec statków z Europy Wschodniej<sup>65</sup>.

Przeciwko dyskryminacyjnemu traktowaniu statków z Europy Wschodniej oficjalnie protestowali m.in. ambasadorowie Polski, Danii, ZSRR i Jugosławii.

Mnożyły się w tym czasie różne szykany wobec załogi i statków polskich zawiązujących do portów amerykańskich.

W czasie pobytu „Sobieskiego” w porcie nowojorskim 7-10 czerwca 1949 r. obstawiono statek uzbrojoną strażą, zakazano załodze zejścia na ląd, szczególnie rygorystycznie badano pasażerów i członków załogi.

Podobne praktyki powtarzały się w czasie późniejszych pobytów „Batorego” i „Sobieskiego” w porcie nowojorskim<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> Central Files: 860C. 85/7 – 749. UPA Reel 20.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> AMSZ, Z9. T7. W1.

## Stosunki handlowe

Udział Stanów Zjednoczonych w handlu zagranicznym Polski był stosunkowo niewielki. W 1949 r. udział USA w imporcie Polski stanowił 2,3%, w eksporcie zaś zaledwie 0,7%. Atmosfera narastającego napięcia politycznego w stosunkach amerykańsko-radzieckich odbiła się wyraźnie także na handlu polsko-amerykańskim<sup>67</sup>.

Firmy amerykańskie, które otrzymały oferty na dostawy do Polski określonych produktów często konsultowały się z Departamentem Stanu lub Departamentem Handlu jeżeli musiały uzyskać rządową licencję eksportową. Tak np. w sierpniu 1949 r. kiedy firma Pullman – Standard Car Export Corporation otrzymała zamówienie z Polski na sprzedaż 500 wagonów towarowych konsultowała się z Departamentem Stanu czy może przyjąć takie zamówienie<sup>68</sup>.

21 czerwca 1949 r. zastępca sekretarza stanu ds. gospodarczych L. Thorp zapowiedział, że rząd amerykański nie sprzeciwia się wywiezieniu do Polski maszyn zakupionych z pożyczki udzielonej przez Export-Import Bank. Mimo tego przyrzeczenia Polska nie uzyskała zezwolenia na zakup ciężkiego zespołu obrabiarkowego, stanowiącego jedną z transakcji z tej kategorii.

W czasie pożegnalnej wizyty ambasadora Gallmana u p.o. ministra spraw zagranicznych Stefana Wierbłowskiego 21 lipca 1949 ten ostatni poruszył problem „dyskryminacyjnych praktyk” ze strony Stanów Zjednoczonych w udzieleniu licencji eksportowych do Polski. Przypomniał, że aktualnie czekają na decyzje rządowe 64 transakcje, z których 22 są już w całości lub częściowo zapłacone. W 1948 r. wartość polskiego importu z USA wyniosła 55 mln dol. i byłaby wyższa – powiedział Wierbłowski – gdyby nie ograniczenia licencyjne. Ambasador Gallman odpowiedział, że dla Stanów Zjednoczonych priorytetem jest handel z krajami, które objęte są planem Marshalla. Polska zaś zrezygnowała z możliwości udziału w realizacji programu odbudowy gospodarki europejskiej<sup>69</sup>.

Ambasador Winiewicz wielokrotnie osobiście interweniował w Departamencie Stanu w sprawie nie udzielenia Polsce zgody na zakup urządzeń przemysłowych. W raporcie No 3a/49 z 3 sierpnia 1949 Winiewicz informował MSZ, że rząd amerykański nadal nie zgadza się na wywóz urządzeń do stalowni (slabbing-blooming) „idąc po generalnej linii polityki hamowania do Polski wszelkiego eksportu, który wzmógłby

<sup>67</sup> Patrz Red Tape vs. U.S. Exports, „U.S. News and World report”, 21 stycznia 1949 r.; East-West Trade Barriers, „Business Week”, 5 luty 1949.

<sup>68</sup> Central Files: 860C. 77/8 – 1849. UPA Reel 19.

<sup>69</sup> Central Files: 711.60C/7 – 2149. UPA Reel 29.

siłę produkcyjną naszego „przemysłu wojennego” lub obejmował „materiał strategiczny”<sup>70</sup>.

Winiewicz interweniował u nowego sekretarza rolnictwa Charlesa F. Brennana o przyspieszenie uznania polskich przepisów weterynaryjnych przez władze amerykańskie dla umożliwienia Polsce eksportu polskiej szynki do USA. Sprawę tę władze amerykańskie traktowały w sposób formalistyczny stwarzając różne trudności.

Mimo tych trudności towary przepływały między Polską i Stanami Zjednoczonymi i rząd amerykański selektywnie udzielał licencji na eksport do Polski. Tak np. 19 maja 1949 r. rząd polski przedłużył rządowi USA aide-memoire, w którym zamawiał 25 000 ton bawełny. Polska zapłaci za tę bawełnę dostawami węgla do krajów zachodnioeuropejskich. Stanowisko rządu USA było pozytywne z zaleceniem, aby strona polska negocjowała z krajami Europy Zachodniej dostawy węgla po atrakcyjnych cenach, a Amerykanie będą płaciły Polsce bawełną za te dostawy<sup>71</sup>.

W lipcu 1949 r. władze amerykańskie powiadomiły Polskę o swej zgodzie na eksport części łożysk kulkowych zakupionych przez Polskę jeszcze przed wejściem w życie ograniczeń eksportowych. Polska uzyskała zgodę jedynie na zakup łożysk kulkowych na ogólną sumę 175 tys. dolarów.

W nocy dla MSZ z 3 grudnia 1949 r. Winiewicz uskarżał się, że kilkakrotnie już zwracał uwagę różnym osobistościom w Polsce, w tym również wicepremierowi Mincowi, w MSZ, że dystrybucja szynki polskiej na terenie USA została oddana w niewłaściwe ręce. Obywatel amerykański Moeller, z którym w tej sprawie podpisano kontrakt, dający mu faktyczny monopol na eksport polskiej szynki do Stanów Zjednoczonych jest związany z wrogimi Polsce środowiskami sanacyjnymi i odmawia jakiegokolwiek współpracy z radcą handlowym tłumacząc, że uzgadnia wszystkie sprawy w Warszawie. Natomiast w Warszawie opowiada, że wszystkie sprawy uzgadnia z radcą handlowym<sup>72</sup>.

<sup>70</sup> AMSZ. Z9. T21. W2.

<sup>71</sup> Central Files: 860C. 6362/8 – 149. UPA Reel 27.

<sup>72</sup> AMSZ, Z9. T23. W2.

## **OBSZAR KULTURY**

Mimo różnic politycznych obydwa kraje prowadziły aktywną działalność informacyjną, propagandową, inspirowały wymianę kulturalną. Na terenie Stanów Zjednoczonych działał polski ośrodek informacyjny z siedzibą w Nowym Jorku, natomiast w Warszawie przy ambasadzie amerykańskiej funkcjonowała biblioteka i ośrodek USIS (United States Information Service). Współpraca kulturalna polsko-amerykańska, choć nie wolna od ogólnego stanu stosunków politycznych, wykraczała znacznie poza działalność wspomnianych wyżej dwóch ośrodków.

### **Działalność propagandowo – informacyjna**

W dniu 16 stycznia 1948 r. Kongres uchwalił tzw. Mundt – Smith Bill, ustawę inicjującą stałą amerykańską służbę informacyjno – propagandową skierowaną wyłącznie na zagranicę. W tym celu powołano specjalną agencję rządową United States Information Service – USIS.

W 1948 r. grupa senatorów i kongresmenów zwiedziła kilka krajów europejskich, w tym również Polskę. Wynikiem tej podróży był specjalny raport N0 855. Znalazły się w nim również uwagi na temat Polski i amerykańskiej działalności informacyjnej w Polsce.

Określając warunki pracy USIS w Polsce raport stwierdzał, że Polska jest kontrolowana przez „komunistyczną służalczą klikę”. Opisywał działalność służby informacyjnej USA jako kontrastującą z ożywioną działalnością brytyjską na tym odcinku. Raport podawał, że amerykańskie pisma i magazyny pojawiają się w kioskach nieregularnie i są cenzurowane przez władze polskie. W porównaniu z BBC, który nadawał 2,5 godziny dziennie w języku polskim, „Głos Ameryki” nadawał tylko godzinną audycję. Raport ubolewał, że prasa polska rzadko korzysta z amerykańskiego serwisu informacyjnego. Z uznaniem natomiast wyrażał się o wykorzystaniu niepolitycznych materiałów amerykańskich przez Polskie Radio. Raport zalecał jako sprawę palącą powiększenie personelu, w szczególności personelu bibliotekarskiego oraz otworzenie nowych bibliotek w Poznaniu, Katowicach i Gdyni. Zalecał zwiększenie liczby książek, czasopism i filmów dokumentalno – technicznych. Raport podkreślał, że zadania USIS zwiększają się w miarę jak „ludzie w Polsce tracą kontakt z przyjacielami

i krewnymi w Stanach Zjednoczonych i z wolną prasą”. Raport dość niejasno przedstawił stan wymiany naukowej polsko – amerykańskiej. Widocznie ambasada USA nie była w stanie przedstawić delegacji Kongresu głębszych ocen. Podano jedynie, że w ciągu 6 miesięcy ambasada udzieliła 70 wiz dla naukowców. Raport podawał, że służba informacyjno-kulturalna USA w Polsce dysponowała w 1948 r. budżetem 58 362 dolarów w porównaniu z budżetem brytyjskim wynoszącym 732 000 dolarów<sup>1</sup>.

Polska działalność informacyjna, prasowa, kulturalna na terenie Stanów Zjednoczonych prowadzona była przede wszystkim przez attachat prasowy i kulturalny ambasady polskiej w Waszyngtonie oraz przez Biuro Informacyjne PRIS (Polish Research and Information Service w Nowym Jorku). W pracy tej uczestniczyły także polskie placówki konsularne w Chicago, Nowym Jorku, Detroit, w Pittsburgu.

Biuro Informacyjne PRIS nastawione było przede wszystkim na informowanie społeczeństwa amerykańskiego o Polsce. Attachat prasowy ambasady skupiał się głównie na informowaniu władz w Polsce o Stanach Zjednoczonych oraz na informowaniu prasy amerykańskiej na tematy polskie, ściśle polityczne. Attachat kulturalny poza planowaniem ogólnej polityki informacji kulturalnej na terenie Stanów i wykonywaniem jej na terenie Waszyngtonu informował również Warszawę o przejawach życia kulturalnego Ameryki. Jak stwierdzało sprawozdanie Ambasady RP za rok 1948 z działalności informacyjno-kulturalnej „w przybliżeniu można podział funkcji określić w sposób następujący: attachaty Ambasady są centralą i „stacją odbiorczą”, PRIS jest „stacją nadawczą”. Całokształtem pracy kieruje osobiście ambasador, attache prasowy jest łącznikiem pomiędzy ambasadorem a PRIS’em i odpowiednimi komórkami Konsulatów. W sprawach natury ściśle kulturalnej łącznikiem jest attache kulturalny”<sup>2</sup>.

Działalność prasowo-informacyjną niewątpliwie utrudniał fakt, że większość prasy amerykańskiej była nieprzychylnie nastawiona wobec rządu polskiego, co było odbiciem wrogich postaw wobec Związku Radzieckiego. Względnie liberalna polityka wizowa Polski wobec dziennikarzy ułatwiała informowanie. Dziennikarze, którzy Polskę odwiedzili obok słów krytyki, znajdowali także słowa uznania i to nie tylko w sprawach gospodarczych. W sumie – czytamy w sprawozdaniu ambasady za rok 1948 – trudno jest znaleźć artykuł poważnego dziennikarza, który byłby zdecydowanym atakiem na Polskę i potępiał wszystko bez reszty. Pomimo tego prasa jest wroga.. Jeżeli nawet w danym dzienniku jest przychylny lub neutralny artykuł o Polsce, to znajduje się w nim na innych stronach wzmianka np. o jakichś aresztowaniach z komentarzem, że oznacza to „wzmocnienie terroru w Europie Wschodniej i zaostrenie kursu opanowanego przez Sowiety rządu polskiego”. Rzeczy pozytywne zostają sprytnie

<sup>1</sup> AMSZ, Z6. T1400. W98.

<sup>2</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

przez ośrodki dyspozycyjne prasy amerykańskiej zbalansowane. Trzeba przy tym pamiętać, że artykuły poważne są w Stanach czytane przez znikomy odsetek ludności. Jednak olbrzymi tytuł w jakimś brukowcu na temat rewelacji Modelskiego o „polskiej sieci szpiegowskiej w Stanach” utkwiał w pamięci nawet bez czytania artykułu<sup>3</sup>.

Przyjazna władzom polskim była oczywiście prasa lewicowa. Nie miała ona jednak szerszego zasięgu ani szerszych wpływów w społeczeństwie amerykańskim.

Również na terenie Polski ambasada Stanów Zjednoczonych prowadziła działalność informacyjną. W Warszawie działał ośrodek informacyjny USIS oraz biblioteka, którą odwiedzało sporo czytelników. Wyświetlano filmy amerykańskie, ambasada prowadziła czasopisma amerykańskie.

W rozmowie ministra Z. Modzelewskiego z ambasadorem S. Griffisem 8 kwietnia 1948 r. poruszano sprawę czytelni publicznej amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie. Minister zwrócił uwagę, że czytelnia publiczna mieści się na terenie ambasady, a więc na terenie objętym immunitetem eksterytorialności. Podkreślił, że jest to niewłaściwe i powołując się na przykład British Council sugerował ambasadorowi, aby czytelnię tę umieszczono poza obrębem eksterytorialnym ambasady, co byłoby korzystne – argumentował Modzelewski – także dla czytelników polskich<sup>4</sup>.

8 czerwca 1948 r. Wiktorowi Groszowi w MSZ złożył wizytę kierownik USIS w Warszawie Schwinn w towarzystwie swego zastępcy Chestera Opala i prosił o zezwolenie na drukowanie ilustrowanych afiszów propagandowych. Grosz odmówił tłumacząc, że nie było dotąd takiego precedensu. Przy tej okazji Grosz krytycznie ocenił treści biuletynu wydawanego przez ambasadę amerykańską. Treści te – zdaniem Grosza – niepotrzebnie jątrzą stosunki polsko-amerykańskie. Biuletyn zawiera wiele tendencyjnych ocen sytuacji w innych krajach socjalistycznych i nie spełnia zadania biuletynu ambasady a raczej biuletynu agencji prasowej. Stanowi to – stwierdził Grosz – niedopuszczalne nadużycie immunitetu prasowego i naruszenie obowiązujących w Polsce przepisów prasowych. Równocześnie Grosz przedstawił swemu rozmówcy wszystkie ograniczenia dyskryminacyjne, z którymi spotyka się polski ośrodek informacyjny w Nowym Jorku PRIS i które strona polska zmuszona jest respektować. Grosz zażądał od Schwinna respektowania polskich zarządzeń oraz ograniczenia biuletynu do spraw wyłącznie amerykańskich, analogicznie do publikacji PRIS w Stanach Zjednoczonych<sup>5</sup>.

PRIS np. był zobowiązany do dostarczania władzom amerykańskim listy odbiorców polskiego biuletynu. Amerykanom powiedziano w Warszawie, że władze polskie

<sup>3</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

<sup>4</sup> AMSZ, Z6.T1388.W89.

<sup>5</sup> AMSZ, ZD.W17.T166.

będą zmuszone rozważyć sprawę zastosowania wzajemności jeżeli biuletyn ambasady USA będzie nadal zawierał teksty nie służące zbliżeniu polsko-amerykańskiemu.

Ambasada polska w Waszyngtonie uskarżała się na różne trudności polityczne w pracy attachatu kulturalnego. Trudności polityczne są znaczne – czytamy w sprawozdaniu za rok 1948 – i na każdym kroku trzeba przewycięzać podejrzliwość, posuniętą bardzo daleko, czego skutkiem jest „rwanie się” kontaktów, gdy ludzie nieraz boją się kontynuować znajomość<sup>6</sup>.

Polski ośrodek prasowo-informacyjny w Nowym Jorku PRIS nie miał łatwych warunków działania. Z uwagi na specyficzną sytuację na rynku prasy w Stanach Zjednoczonych i ogólne trudności natury politycznej, umieszczenie własnych artykułów, a nawet inspirowanie było bardzo trudne.

PRIS wydawał m.in. :

a) Biuletyn w języku polskim dla prasy polonijnej, wykorzystywany głównie przez prasę lewicową. Miesięcznie PRIS notował około 200 przedruków.

b) Biuletyn w języku angielskim miał około 20 – 30 przedruków miesięcznie.

c) Biuletyn „Jewish life in Poland” wykorzystywany był przez prasę żydowską zarówno w języku angielskim, jak i żydowskim.

d) Ponadto PRIS starał się inspirować artykuły w prasie i periodykach amerykańskich, wydawał również monotematyczne opracowania oraz zestawy dokumentów na temat Polski<sup>7</sup>.

W sprawozdaniu ambasady RP w Waszyngtonie za rok 1948 stwierdzono, że „wobec nastrojów politycznych, jakie panują w Stanach Zjednoczonych oraz największego – poza Polską – skupiska ludzi polskiego pochodzenia, działalność kulturalna zdaje się mieć szczególne znaczenie...Jedynie rozsądną polityką wydaje się działalność kulturalna na jak najwyższym poziomie, która by imponowała w pewnym sensie Amerykanom, a przez to pośrednio i zwalczała w skupiskach polskich poczucie niższości i wytwarzała dumę z polskich osiągnięć. Jest to polityka na dalszą metę i attachat kulturalny zdaje sobie sprawę, iż wykonuje drobną część pracy, jaką Polska będzie musiała w przyszłości wykonać na terenie Ameryki”<sup>8</sup>.

Nasilająca się kampania antykomunistyczna w USA utrudniała działalność placówek polskich. Pogarszały się warunki pracy prasowo-informacyjnej na terenie USA. W sprawozdaniu Ambasady RP za II kwartał 1949 r. czytamy m.in.: „*Fala represji wobec wszystkich podejrzanych o sympatie lewicowe powiększała się, a co za*

<sup>6</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

<sup>7</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

<sup>8</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

*tym idzie wzrosło poważnie zastraszanie społeczeństwa. Widać to np. po wzrastającej ilości listów proszących o skreślenie danej osoby z listy adresowej ambasady czy PRIs'u.*"<sup>9</sup>

17 marca 1949 r. minister Modzelewski zażądał od ambasadora USA Gallmana aby Chester Opal p.o. attache prasowego ambasady amerykańskiej opuścił Polskę. Opal był odpowiedzialny za redakcję biuletynu USIS, w którym publikowano materiały oceniane przez rząd polski jako nieprzyjazne<sup>10</sup>.

Z notatki sporządzonej w MSZ z tej rozmowy wynika, że Gallman wyjaśnił Modzelewskiemu, że materiał, który wzbudził zastrzeżenia władz polskich nie był oficjalnym oświadczeniem rządu amerykańskiego, a jedynie przedrukiem artykułu prasowego. Dodał przy tym, że w prasie polskiej ukazują się wiele artykułów o Stanach Zjednoczonych. Modzelewski z kolei podkreślił, że w biuletynach PRIS pt. „Poland of Today” nie ma materiałów o Stanach Zjednoczonych, a jedynie o Polsce. „Minister Modzelewski – głosi notka – zwrócił mu uwagę, że za materiały wydawane przez ambasadę RP w Ameryce ona odpowiada i że za materiały wydawane tutaj przez ambasadę amerykańską musi być przecież odpowiedzialny dany urzędnik. Zaznaczył jeszcze raz, że nie chodzi mu o prywatne ustosunkowania, ale o zachowanie oficjalnego minimum kurtuazji, które w tym jak i innych podobnych wypadkach nie jest zachowywane.

Ob. Minister Modzelewski wyraził żal, że w tej sprawie trzeba było wezwać Amb. Gallmana i stwierdził, że aby podobnej rozmowie zapobiec na przyszłość należy:

1. ażeby urzędnik w tej sprawie odpowiedzialny opuścił Polskę

2. ażeby materiały szkalujące Polskę nie ukazywały się na przyszłość w biuletynach amerykańskich. Biuletyn Amerykańskiej Służby Informacyjnej powinien ograniczyć się do podawania informacji o St. Zjednoczonych, a nie informować o Polsce. Jest to niepotrzebne i nie na miejscu.

Po tych dwóch punktach Ob. Minister wyraził swe ubolewanie, że rozmowa dzisiejsza ma miejsce tak szybko po poprzedniej rozmowie, w której Amb. Gallman wyraził uznanie za współpracę polską w związku z przebywającą w Polsce grupą fotoreporterów amerykańskich.

Z kolei Amb. Gallman wyraził żal, że nie udało się mu wyraźnie zaznaczyć różnice pomiędzy oficjalnymi oświadczeniami rządowymi a prasą. Kontynuując oznajmił, iż uwagi i dezyderaty Ob. Ministra będą wzięte pod szczególną uwagę. Dodał, że nadal ma zamiar przyczynić się do ułożenia możliwie jak najlepszych stosunków<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> AMSZ, Z9. T39. W3.

<sup>10</sup> AMSZ, Z9. T174. W13.

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T231. W18.



Kilka dni po tej rozmowie rzecznik prasowy MSZ Wiktor Grosz złożył oświadczenie, w którym powiedział m.in.: „Rząd polski od dawna obserwował z niezadowoleniem działalność placówki informacyjnej ambasady USA w Warszawie (USIS). Placówka ta powołana jest do tego, aby informować społeczeństwo polskie o życiu narodu amerykańskiego, podobnie jak odpowiednia polska placówka w USA jest do tego, aby informować społeczeństwo amerykańskie wyłącznie o naszym życiu narodowym.

Niestety jednak USIS w Polsce wykracza systematycznie poza te ramy, pomimo licznych upomnień ze strony naszych czynników oficjalnych. Nie licząc się zupełnie z powszechnie przyjętymi zasadami taktownego przestrzegania praw gościnności, USIS, zamieniając się w zwykłą agencję prasową, usiłowała i usiłuje przemycić do polskiej opinii publicznej materiały, które nie mają nic wspólnego z życiem narodu amerykańskiego, służąc zaś wyłącznie szkalowaniu zaprzyjaźnionych z Polską państw sąsiednich.

„Ostatnio biuletyn USIS, wydawany w języku polskim, pozwolił sobie nawet na poważny nietakt w stosunku do rządu polskiego, przy którym wydająca ten biuletyn Ambasada jest akredytowana. Nie mogąc dłużej tolerować tego rodzaju brutalności, rząd polski był zmuszony do zażądania, aby p. Chester Opal, pracownik dyplomatyczny Ambasady USA w Warszawie, odpowiedzialny za ten biuletyn, opuścił Polskę”<sup>12</sup>.

W sprawozdaniu ambasady RP w Waszyngtonie obejmującym II połowę 1949 r. podkreśla się, że „atmosfera nagonki na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej jest w stadium zaostrenia się w miarę dochodzenia tutejszej klasy rządzącej do świadomości klęsk ponoszonych w zimnej wojnie, szczególnie na froncie azjatyckim (Chiny – L.P.). Ambasador zwraca uwagę na wzmożoną działalność amerykańskiej maszyny propagandowej skierowanej zarówno na społeczeństwo amerykańskie, jak i przeciw krajom demokracji ludowej. Wszystko to – podkreśla – „odcina nas od szeregu dotychczasowych możliwości”. Ambasador sygnalizował możliwość wydania przez władze amerykańskie zakazu kolportowania wydawnictwa i biuletynów ambasady. Zakaz taki wydano wobec biuletynu ambasady ZSRR w Waszyngtonie<sup>13</sup>.

Wraz z nasilaniem się kampanii antykomunistycznej w Stanach Zjednoczonych bardziej ostrożna stała się także prasa amerykańska. Dotąd w odpowiedzi na tendencyjny artykuł, jeżeli sprostowanie nadesłała ambasada RP, sprostowanie takie często zamieszczano. W 1949 r., wraz z nasilaniem się zimnej wojny, redakcje zaczęły prze-

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

milczeć sprostowania. „W dziedzinie radia natrafia nasza działalność na największe trudności” – raportowała ambasada do centrali<sup>14</sup>.

W końcu 1949 r. senacka podkomisja pod przewodnictwem demokratycznego senatora z Marylandu Herberta R. O'Connora wystąpiła z raportem, że przedsiębiorstwo Gdynia – American Line sponsoruje programy reklamując się w trzech radiostacjach WEDC w Chicago, WNY13 w Brooklynie i Nowym Jorku oraz WHBI w Newarku. Raport stwierdzał, że „oczywistym celem tych programów radiowych jest posiadanie niewinnie na pozór wyglądającego medium propagandowego dla komunistycznego reżimu w Polsce... że programy takie zostały zorganizowane na żądanie polskich konsularnych i dyplomatycznych przedstawicieli w tym kraju, a nie urzędników Linii Gdynia – Ameryka”. Temat ten został podchwycony przez konserwatywne organizacje polonijne. AHBI w Newarku zawiesiła audycje GAL'u. Był to główny program reklamowy tego przedsiębiorstwa<sup>15</sup>.

W sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1950 r. ambasada stwierdza, że mimo, iż zintensyfikowała kontakty z dziennikarzami notuje się „małą ich efektywność gdy chodzi o bezpośrednie wpływanie na treść artykułu, co tłumaczy się wzmożoną unifikacją polityczną prasy amerykańskiej. Z drugiej strony dziennikarze są jeszcze mniej skorzy niż dawniej do udzielania nam informacji<sup>16</sup>.

Pomimo opisanej sytuacji – stwierdza sprawozdanie ambasady polskiej – „udało się w okresie sprawozdawczym zainspirować szereg artykułów nawet natury politycznej oraz dotrzeć naszymi kontaktami oraz wydawnictwami do nowych ludzi”<sup>17</sup>.

O skali i zasięgu działalności informacyjnej świadczą następujące dane. W drugiej połowie 1949 r. PRIS w Nowym Jorku rozprosił 191 550 egzemplarzy rozmaitych publikacji na 121 050 adresów w tym 110 800 egzemplarzy „Poland Today” na 91 400 adresów i 80 750 egz. innych publikacji na 30 150 adresów. Wydawnictwa polskie i o Polsce wysyłano do szkół i wyższych uczelni, do redakcji i wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych, do bibliotek, różnych organizacji rządowych, prywatnych, stowarzyszeń, klubów i publicystów, we wszystkich, podówczas 48 stanach USA<sup>18</sup>.

Placówki polskie udzielały również odpowiedzi na pytania osób indywidualnych i instytucji. Najczęściej pytania dotyczyły stosunków politycznych i gospodarczych

<sup>14</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

<sup>15</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>16</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

Polski z zagranicą, stosunków polsko-amerykańskich, polsko-radzieckich, obyczajów i tradycji polskich, instytucji społecznych w Polsce oraz gospodarki planowej.

## Wystawy, koncerty

Mimo zagęszczenia się atmosfery politycznej zarówno Amerykanie, jak i Polacy mieli selektywny dostęp do imprez kulturalnych, tak np. w kwietniu 1948 r. w Chicago zorganizowano wystawę Ziem Odzyskanych w sali Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem. Wyświetlano filmy, udostępniano wydawnictwa. Siły konserwatywne podjęły próbę zmknięcia wystawy pod zarzutem propagowania komunizmu, ale zakończyła się ona niepowodzeniem.

Ambasada amerykańska informowała centralę, że na koncercie Paula Robesona w Warszawie obecni byli m.in. Berman, Cyrankiewicz, Zawadzki, Kowalski... Zwróciła też uwagę, że reprezentuje „postępową” część amerykańskiej opinii publicznej<sup>19</sup>.

6 sierpnia 1949 r. w Sopocie otwarta została wystawa rysunków i litografii amerykańskiego karykaturzysty Williama Samuela Groppera, który miał opinię lewicowca i ambasada amerykańska informując Departament Stanu o tej wystawie nie była tym wydarzeniem zachwycona. Ambasada przesyłała do Waszyngtonu artykuły o Gropperze i jego karykatury, które były w Polsce publikowane<sup>20</sup>.

12 stycznia 1949 r. w Muzeum Przyrodniczym Smithsonian Institution otwarto wystawę polskiego rękodziela. Departament Stanu na otwarciu wystawy był reprezentowany jedynie przez Freda K. Saltera, pracownika biura wschodnioeuropejskiego. W notatce z otwarcia tej wystawy pisał on: „*W związku z trudnościami, jakie ambasada amerykańska w Warszawie ma z uzyskaniem zgody na zorganizowanie w pomieszczeniach Muzeum Narodowego wystawy podręczników szkolnych jest dla mnie interesującym, że pracownicy pionu kulturalnego ambasady polskiej w Waszyngtonie byli w stanie zorganizować wystawę rękodziela w tym kraju, pod auspicjami American Federation of Arts w rządowym budynku Smithsonian Institution. Departament Stanu oczywiście nie był konsultowany wcześniej na temat tej wystawy i nie ma udziału w jej organizacji*”<sup>21</sup>.

Staraniem ambasady RP i PRIS’u 17 czerwca 1949 r. zorganizowana została wystawa grafiki polskiej w Library of Congress. Trwała ona cały miesiąc w okresie kiedy ruch turystyczny w Waszyngtonie był wielki i cieszyła się dużym powodzeniem.

<sup>19</sup> Central Files: 860C. 406/6—149. UPA Reel 10.

<sup>20</sup> Central Files: 860C. 403/8—1249. UPA Reel 10.

<sup>21</sup> Central Files: 860C.403/1—1249. UPA Reel 10.

Powodzeniem cieszyły się pokazy filmów polskich, zarówno krótkometrażowych, jak i fabularnych. Sukces odniósł w owych latach na terenie USA m.in. film W. Jakubowskiej „Ostatni etap”.

Udaną imprezą kulturalną w roku 1949 był Rok Szopenowski. Działalność placówek polskich zmierzała do podkreślenia ludowych i narodowych podstaw twórczości Chopina. Zorganizowano wiele koncertów chopinowskich w największych ośrodkach amerykańskich, a także w mniejszych miejscowościach i radio. Staraniem ambasady polskiej ukazało się specjalne wydawnictwo chopinowskie. W Waszyngtonie Library of Congress zrobiła wystawę manuskryptów Chopina. W prasie amerykańskiej ukazało się dużo artykułów o życiu i twórczości Chopina.

Ambasador Winiewicz w czasie rozmowy z zastępcą dyrektora Wydziału Europejskiego w Departamencie Stanu Llewellyn E. Thompsonem 2 czerwca 1949 r. zapytał go czy mógłby przekazać w prezencie prezydentowi Trumanowi, który lubił muzykę i grał na fortepianie, zbiór dzieł Szopena. Thompson odrzekł, że nie widzi przeszkód. Na to ambasador, według relacji Thompsona, dodał: „*Jest to smutne świadectwo naszych stosunków, że czuję się zobowiązany podnieść taką sprawę by nie spowodować jakiegoś kłopotu politycznego*”<sup>22</sup>.

W drugiej połowie 1949 r. zorganizowana została w San Francisco Museum of Art wystawa polskiej sztuki ludowej i przemysłu artystycznego. Polska wzięła także udział w wielkiej ogólno-amerykańskiej wystawie zdobnictwa wewnątrz „For Modern Living” w Detroit Institute of Art (11 IX – 20 XI 1949) oraz w międzynarodowej wystawie plakatu w Museum of Modern Art w Nowym Jorku (12 X – 20 XI 1949 r.). Wystawa grafiki polskiej pokazana została w Waszyngtonie, w Pittsburgu, w Buffalo i w Chicago. W kilku miastach amerykańskich pokazano wystawy rysunków dziecięcych z Polski. W Milwaukee w końcu 1949 r. otwarto wystawę pt. „Polska w obrazach i filmie. Wymieniłem niektóre tylko wystawy zorganizowane przez placówki polskie USA w drugiej połowie 1949 roku”<sup>23</sup>.

W 1949 r. II sekretarzem ambasady i attache kulturalnym w Waszyngtonie był Czesław Miłosz. Jego zadaniem było organizowanie propagandy kulturalnej, imprez kulturalnych w USA, utrzymywanie kontaktów ze środowiskiem naukowym i artystycznym, śledzenie ruchu wydawniczego oraz informowanie Warszawy o sprawach kulturalnych USA.

<sup>22</sup> Central Files: 860C. 4038/6–249. UPA Reel 10.

<sup>23</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

## Patologie kulturalne

Narastające napięcia zimnowojenne prowadziły do wzrostu podejrzliwości i rozmaitych patologii, które negatywnie odbijały się na współpracy ludzi kultury i nauki.

7 stycznia 1948 r. radca ambasady USA Edward S. Crocker informował poufną depeszą Departamentu Stanu, że na pokładzie „Batorego” udającego się do Nowego Jorku znajduje się Eugeniusz Z. Czekański, który wraz ze swoją żoną – obywatelką amerykańską – był współtwórcą filmu „Jasne Łany”. Czekański pracował 4 – 5 lat w Hollywood, gdzie został on umieszczony na czarnej liście za lewicowe poglądy. Powołując się na „wiarygodnego informatora”, Crocker donosił, że Czekański może mieć przy sobie taśmę filmu „Jasne Łany”, która „przypomina filmy radzieckie o podobnej tematyce”<sup>24</sup>. W 1948 r. władze amerykańskie częściej niż w poprzednich latach odmawiały wiz osobom „zmerającym do obalenia siłą ustroju Stanów Zjednoczonych”. Tę klauzulę stosowano do członków partii komunistycznych oraz innych o zbliżonych poglądach. Osoby te mogły być wpuszczone do Stanów Zjednoczonych jeżeli Prokurator Generalny wyraża na to zgodę. Tak było np. z przyjazdem do USA Ireny Joliot – Curie. Trudności robiono również Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, który przebywał w Ameryce Łacińskiej z wizytą, stamtąd wybierał się do Stanów Zjednoczonych w końcu 1948 r.

W liście do Czesława Miłosza, attache kulturalnego ambasady RP w Waszyngtonie Iwaszkiewicz pisał z Rio de Janeiro: „*W tutejszym Konsulacie (Stanów Zjednoczonych – L.P.) urządzono mi wielki dopros z powodu należenia do partii komunistycznej i ani rusz nie można było wytłumaczyć (jeszcze moją kiepską angielszczyzną), że nie należę do partii komunistycznej, ani wogóle do żadnej: a to jakim sposobem ma pan paszport służbowy?, a jakim cudem jest pan prezesem Zw. Literatów? Bardzo upakarzający dopros przez szczeniaka dwudziestoletniego robiony. To mnie zachęciło do podróży do Stanów*”<sup>25</sup>.

W październiku 1948 r., w czasie pobytu w Argentynie, Jarosław Iwaszkiewicz zwrócił się o amerykańską wizę turystyczną w konsulacie USA w Buenos Aires. Konsulat długo nie dawał odpowiedzi ponieważ zażądał opinii Departamentu Stanu. Ten zaś zwrócił się o opinię do ambasady USA w Warszawie. 3 listopada ambasada przekazała opinię o Jarosławie Iwaszkiewicz, gdzie obok jego danych biograficznych znalazły się następujące oceny: „apolityczny pisarz przed II wojną światową”... „starszy brat jego potwierdzony komunista”... „Zięć aktywny członek PPR (Polska Partia Komunistyczna)”. Iwaszkiewicz entuzjastycznie popiera Rosję Radziecką”. „Opur-

<sup>24</sup> Central Files: 860C.00/1—748. UPA Reel 5.

<sup>25</sup> AMSZ, Z6. T1383. W89.

tunista, który teraz wstąpił do PPR. Nigdy nie był w Ameryce... Publikacje niezbyt czerwone<sup>26</sup>.

Iwaskiewicz nie doczekał się wize w Buenos Aires, ale z dokumentów amerykańskich wynika, że otrzymał wizę tranzytową w konsulacie amerykańskim w Rio de Janeiro<sup>27</sup>.

W atmosferze zimnowojennej Amerykanie obawiali się, czy nie narażą się swoim władzom jeżeli udadzą się do Polski. W archiwum dyplomatycznym USA znalazłem np. list pianisty Orlando Olin Oley z Filadelfii, który 20 maja 1949 r. napisał list do Departamentu Stanu, że zamierza wziąć udział w IV Międzynarodowym Konkursie Szopenowskim. „*Proszę odpowiedzieć mi, czy Departament Stanu uważa obecną polityczną sytuację w Polsce za sprzeczną z przekonaniami i zasadami Stanów Zjednoczonych. Jeżeli tak, to nie wezmę udziału w Konkursie*”<sup>28</sup>.

Departament Stanu odpowiedział w lipcu załączając różne oświadczenia, m.in. w sprawie wyborów do Sejmu z 1947 r., komunikaty prasowe i inne dokumenty krytycznie oceniające sytuację polityczną w Polsce.

Wybitny pianista Stanisław Szpinelski zwierzył się w czerwcu 1949 r. attache amerykańskiemu Edwardowi A. Symans'owi, że miał zaplanować serię koncertów w Stanach Zjednoczonych w końcu 1948 r. i na początku 1949 r. Poproszony został jednak do MSZ, gdzie odradzono mu koncertowania w USA ponieważ rząd polski nie jest zainteresowany rozwojem stosunków kulturalnych z USA. Obiecano mu natomiast pomoc w organizowaniu tournée po krajach demokracji ludowej<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Central Files: 860C.91211/11—348. UPA Reel 21.

<sup>27</sup> Central Files: 860C.91211/11—1648. UPA Reel 21.

<sup>28</sup> Central Files: 860C.4038/5—2049. UPA Reel 10.

<sup>29</sup> Central Files: 860C.00/6—2749. UPA Reel 4.

## WSPÓŁPRACA NAUKOWA

Podobnie jak wymiana kulturalna również współpraca naukowa nie była wolna od nacisków politycznych. Atmosfera nasilającej się zimnej wojny odbiła się również piętnem na polsko-amerykańskich kontaktach naukowych.

### Katedra im. Adama Mickiewicza

W Stanach Zjednoczonych nie istniała dotychczas ani jedna katedra poświęcona literaturze lub historii Polski. Studia nad Polską były uwzględnione w dość skromnej mierze przy katedrach slawistyki. Władze polskie były zainteresowane utworzeniem placówki naukowej, polonistycznej, która mogłaby promieniować na obszarach Stanów Zjednoczonych.

Czesław Miłosz jako attache kulturalny ambasady polskiej postulował potrzebę utworzenia katedry literatury polskiej, kultury polskiej na którymś z czołowych uniwersytetów amerykańskich. Konkretnie rozmowy w tej sprawie rozpoczął on z wydziałem slawistyki nowojorskiej uniwersytetu Columbia z profesorami Ernestem J. Simmonsem i Jakobsonem. Obaj profesorowie oraz sam uniwersytet wykazali życzliwe zainteresowanie propozycją. Rząd polski godził się przeznaczyć dotacje 10 000 dol. rocznie przez trzy lata na okres próbny. Uzgodniono, że kierownik katedry zostanie mianowany przez uniwersytet Columbia w porozumieniu z Ambasadą RP.

Katedra kultury polskiej mogła spełniać rolę swego rodzaju naukowej, kulturalnej ambasady polskiej przyczyniając się w sposób bardziej skuteczny niż placówki oficjalne do propagowania wiedzy o Polsce, o wkładzie Polski w rozwój cywilizacji światowej, do promowania kontaktów naukowych polsko-amerykańskich.

Uniwersytet Columbia zasięgał oczywiście opinii Departamentu Stanu. Reakcja Departamentu Stanu była pozytywna, choć nie entuzjastyczna.

Dłuższy czas trwało omawianie kandydatur na kierownika katedry. Ambasada wysunęła m.in. kandydatury profesorów Kridla, Ossowskiego, Chałasińskiego i Szczurkiewicza. Profesor Simmons, który prowadził rozmowy z Czesławem Miłoszem po konsultacji z władzami uniwersyteckimi stwierdził, że najlepszym kandydatem byłby

prof. Manfred Kridl jako najbardziej znany w środowisku naukowców amerykańskich. Wykładał on także poprzednio na znanej uczelni, Smith College.

Ze strony polskiej padła sugestia, aby katedrę kultury polskiej, obejmującą szerszy zakres niż filologia i literatura, nazwać katedrą im. Adama Mickiewicza i połączyć jej otwarcie z uroczystością 150-lecia urodzin poety przypadającą właśnie na grudzień 1948 r.

Wymiana listów między ambasadą RP i uniwersytetem Columbia trwała od 15 kwietnia 1948 r. do 13 maja 1948 r. W dniu 20 maja 1948 r. ambasador Józef Winiewicz złożył na ręce prezydenta Columbii prof. Frank D. Fackenthala czek na sumę 5 000 dolarów jako pierwszą ratę rocznej dotacji rządu polskiego w wysokości 10 000 dolarów. „*Przy tej okazji – pisał w raporcie do MSZ amb. Winiewicz – rozwinęła się z prof. Fackenthałem długa polityczna rozmowa na temat stosunków w Polsce, umacniając we mnie przekonanie, że bliskie utrzymywanie kontaktów ze sferami naukowymi jest bardzo ważne z punktu widzenia naszej ogólnej akcji politycznej*”<sup>1</sup>.

Katedra im. Adama Mickiewicza na jesieni 1948 r. stała się faktem. Wiadomość o jej utworzeniu wcześniej podana została w prasie i wywołała protesty konserwatywnych ośrodków polonijnych. Kongres Polonii na dorocznym zjeździe w Filadelfii w dniu 31 maja 1948 r. wysłał następującą depezę do nowego prezydenta Columbii University, generał Dwighta D. Eisenhowera. „*My Amerykanie protestujemy i żądamy aby Pan, prezydent i rada nadzorcza Uniwersytetu Columbia odrzucili dotację 5 000 dolarów ofiarowaną przez Józefa Winiewicza, tzw. przedstawiciela kontrolowanego obecnie przez Sowiety narodu Polski, w celu ustanowienia katedry literatury polskiej Adama Mickiewicza z dr Manfredem Kridlem na czele, gdyż ta infiltracja komunistyczna jest antyamerykańską i niezgodną z wysoce patriotycznymi ideałami amerykańskich studentów polskiego pochodzenia*”<sup>2</sup>.

W odpowiedzi na to dr Fackenthal, sprawujący jeszcze funkcję prezydenta Columbii przesłał do prasy oświadczenie, w którym zignorował opinię Kongresu Polonii stwierdzając, że utworzenie katedry uważa za zgodne z polityką i interesami uczelni. Sprawie tej poświęcił artykuł „New York Times”, a także prasa polonijna<sup>3</sup>.

Nowy prezydent uniwersytetu Columbia Dwight D. Eisenhower i profesorowie Columbii stanęli jednak w obronie polskiej inicjatywy. Spowodowało to ataki prawicowej prasy amerykańskiej na Eisenhowera. Prasa należąca do koncernu Hearsta zarzucała Eisenhowerowi prorosyjskie sympatie. Komitet do spraw działalności an-

<sup>1</sup> AMSZ, Z6. T1399. W90.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Patrz m.in. „Nowy Świat”, 4, 5, 6, 7, 12 maja 1948 r.



tyamerykańskiej Kongresu USA zapowiedział badanie tzw. infiltracji komunistycznej na uniwersytecie Columbia. Ogłoszenie w prasie tej wiadomości wywołało gwałtowną reakcję ze strony Eisenhowera. Oświadczył on m.in.: „*Dosyć czasu spędziłem służąc swemu narodowi, aby móc zapewnić, że nigdy i w żaden sposób nie byłbym związany z instytucją, która byłaby spreczna z demokracją. Ustąpiłbym natychmiast*”<sup>4</sup>.

Przeciwko idei utworzenia katedry im. A. Mickiewicza na Columbii kategorycznie protestował wykładowca języka polskiego na tym uniwersytecie A.P. Coleman. Złożył on rezygnację ze swego stanowiska na znak protestu. Eisenhower przyjął rezygnację, co jeszcze bardziej rozżłościło Colemana i zaostrzyło jego walkę przeciw uniwersytetowi Columbia. Atakował on tę uczelnię w prasie, napisał listy w sprawie Katedry Mickiewicza do ówczesnych kandydatów na prezydenta: Trumana, Dewey’a i Wallace. Ten ostatni odpisał, że cieszy się z ufundowania katedry im. A. Mickiewicza. Coleman w walce z Columbia w normalnych warunkach nie mógłby wiele wskórać, ale ówczesny klimat polityczny w USA sprzyjał oskarżeniu ludzi o niesprawiedliwość, o komunizm i tzw. działalność antyamerykańską. Tropienie „czerwonych” było mile widziane.

W czasie jesiennych zapisów na uniwersytet w 1948 r. prowadzono różne drobne akcje nawołujące do bojkotu katedry A. Mickiewicza. Pikietowano wydział slawistyki, a także rezydencję prezydenta uniwersytetu D. Eisenhowera. Prowadzono również nagonkę przeciwko kierownikowi katedry profesorowi Kridlowi.

Mimo protestu zapisy na wykłady w Katedrze im. A. Mickiewicza przeszły wszelkie oczekiwania. Zapisano się kilkudziesięciu studentów, a także doktoranci. W poprzednim roku akademickim na wykłady Colemana uczęszczało zaledwie 12 osób. Inauguracyjny wykład prof. Kridla, szefa Katedry Mickiewicza odbył się 27 września 1948 r. Ambasada RP przekazała Eisenhowerowi list wnuczki poety Marii Mickiewicz (po francusku) zaadresowany do prezydenta Columbii. Lektorat języka polskiego na Columbii objął dr Ludwik Krzyżanowski.

Ataki na Eisenhowera jednak nie ustały. Tzw. Komisja Thomasa badająca działalność „antyamerykańską” zarzucała Eisenhowerowi nie tylko przyjęcie od Polski pieniędzy na katedrę, ale również „powstrzymanie armii amerykańskiej w jej marszu na wschód w 1945 r. i umożliwienie Związkowi Radzieckiemu zajęcia Berlina. Eisenhower w swym inauguracyjnym przemówieniu 12 października 1948 r. podkreślił, że uczelnie mają prawo i obowiązek wykładania nawet „doktryny przeciwnych demokracji”, tak jak studentów medycyny uczy się o chorobie raka”<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> AMSZ, Z6. T1399. W90.

<sup>5</sup> Tamże.

W związku z rozgłosem wokół katedry Mickiewicza na Columbii ożywiła się działalność organizacji polonijnych, ponieważ organizacje te przegapiły i przegrały sprawę utworzenia ośrodka studiów polonistycznych na Columbii. Aby nadrobić tę porażkę zaczęły tworzyć wykłady języka polskiego na innych, mniejszych i mniej prestiżowych uczelniach. Akcja ta jednak przyniosła słabsze wyniki. W Nowym Jorku m.in. powstał Komitet dla Studiów Polskich, który prowadził zbiórkę funduszków. Prasa polonijna starała się pomniejszać sukces jakim niewątpliwie było utworzenie katedry Mickiewicza na Columbii. Utworzenie katedry – pisał w raporcie z 12 VI 1948 r. ambasador J. Winiewicz – „jest dla opozycji tutejszej szczególnie bolesne, gdyż swierdza zupełną beczynność tutejszego środowiska polskiego, gdy chodziło o sprawy kulturalne i oznacza współpracę wielkiego uniwersytetu, na którego czele stoi Eisenhower z Rządem Polskim”<sup>6</sup>.

## Wrocławski Kongres Intelktualistów

W 1948 r. zorganizowano we Wrocławiu wielką imprezę międzynarodową, kongres intelektualistów w obronie pokoju. Kongres miał zapobiec w pogłębieniu się podziałów w świecie, a w rzeczywistości przekształcił się w wielką imprezę, propagandową „przeciw Trumanowi, Amerykanom i w ogóle polityce zachodniej”<sup>7</sup>.

Organizatorzy wrocławskiego kongresu intelektualistów zabiegali o udział w kongresie wybitnych przedstawicieli amerykańskiej nauki i kultury, m.in. Einsteina, Chaplina, Coldwella, Steinbecka. Jerzy Borejsza prosił przedstawicielstwa polskie w Waszyngtonie i Nowym Jorku aby zbadały możliwości przyjazdu m.in. Shagalla i Leona Feuchtwangera. Nie wszyscy mogli i nie wszyscy chcieli wziąć udział w Kongresie postrzeganym jako impreza propagandowo-polityczna.

Mimo to w kongresie wrocławskim wzięła udział liczna delegacja intelektualistów amerykańskich. Po delegacji polskiej i francuskiej grupa amerykańska była najliczniejsza. Reprezentowała ona różne orientacje polityczne – od lewicowych i liberalnych po umiarkowane i konserwatywne. W sumie blisko 40 osób. Oto kilka nazwisk amerykańskich uczestników kongresu: Colston Warne, profesor ekonomii Amherst College, Harlow Shapley, profesor astronomii, Ruth Benedict, profesorka antropologii Columbia University, Jo Davidson, wybitny rzeźbiarz, Donald Stuart, dramaturg i aktor, Otto Nathan profesor ekonomii New York University, Kirtley F. Mathar, profesor

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Antoni Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski 1944–1989*, Wielkopolska Agencja Wydawnicza, Poznań 1992, s. 190.

geologii z Harvard University, James H. Shedon, politolog. Brakowało na tej liście czołowych postaci amerykańskiego życia intelektualnego.

Zdaniem ambasady polskiej w Waszyngtonie amerykańska grupa uczestników była najlepszą jaką w ówczesnych warunkach można było zorganizować. Wszyscy uczestnicy wrocławskiego kongresu – nawet ci, którzy wypowiadali się przeciwko rezolucjom Kongresu, po powrocie do USA pozytywnie mówili o Polsce, o organizacji Kongresu, o osiągnięciach Polaków w odbudowie kraju. *„Korzyść propagandowa – raportował Winiewicz 7 X 1948 r. – wynikająca z uczestnictwa amerykańskiego w Kongresie Wrocławskim, będzie jeszcze na szereg miesięcy dużą pomocą w naszej pracy”*<sup>8</sup>.

Prasa amerykańska poświęciła nadspodziewanie dużo uwagi Kongresowi Wrocławskiemu, zarówno w formie artykułów agencyjnych AP i korespondencji Sidneya Grusona. Wiele relacji amerykańskich na temat Kongresu Intelktualistów podkreślało, że jest to impreza propagandowa inspirowana przez Związek Radziecki. Kongres atakowany był również przez prasę polonijną w USA. Inne relacje były bądź neutralne bądź przychylne Kongresowi. W prasie amerykańskiej odnotowano ostrą krytykę polityki amerykańskiej ze strony wielu uczestników Kongresu, zwłaszcza Francuzów i przedstawicielei Ameryki Łacińskiej.

Prasę amerykańską zainteresowała natomiast sprawa orędzia Alberta Einsteina do Kongresu, które miał odczytać Otto Nathan, profesor ekonomii New York University, przyjaciel osobisty Einsteina. Nathan orędzia Einsteina nie odczytał, gdyż, jak oświadczył, wywierano na niego naciski aby usunąć z orędzia ustępy dotyczące rządu światowego i suwerenności narodowej. „New York Times” wydrukował tekst orędzia. Ogłoszono natomiast list Einsteina do Komitetu Kongresu Wrocławskiego. Einstein czuł się tym dotknięty twierdząc, że list miał charakter wyrażenia sympatii dla Komitetu i zachętę do dalszej pracy. Nie wyrażał natomiast żadnych jego poglądów filozoficznych, które były zawarte w orędziu. Ogłoszenie listu w miejsce orędzia wyraziło mu, jak twierdził, krzywdę gdyż list zawierał raczej sformułowania ogólnikowe. Einstein skierował w tej sprawie list do Ambasady RP w Waszyngtonie.

## Skromna wymiana naukowa

W raporcie dla MSZ z 17 maja 1948 r. J. Winiewicz informował, że w sprawach stypendialnych ambasada nie spotkała się z większymi oporami w Stanach Zjednoczonych i stara się wykorzystać wszystkie istniejące w tym względzie możliwości. Ambasador prosił MSZ aby przy wysyłaniu stypendystów do USA przestrze-

---

<sup>8</sup> AMSZ, Z6. T1376. W88.

gano trzech podstawowych zasad: 1) „Wysyłać możliwie ludzi z uformowanym już światopoglądem, absolwentów szkół akademickich, względnie ludzi z polskimi dyplomami. Wpływ środowiska amerykańskiego jest demoralizujący dla bardzo młodych i niedojrzałych. 2) Więcej niż kiedykolwiek należy przestrzegać politycznej ostrożności i wysyłać tylko ludzi absolutnie politycznie pewnych. Mniejszym złem jest wstrzymanie wyjazdu kogoś z kraju, jak jego późniejsza tutaj nieodpowiedzialność. Ostatnio przysłani stypendyści, zwłaszcza z grupy lekarzy, w pełni zadośćuczynili tym wymogom. Były dwa lub trzy wyjątki, ale udało mi się jakoś z nimi uporać i większej szkody nie było. 3) Każdy przyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych stypendysta powinien mieć obowiązek zgłoszenia się do polskiej placówki dyplomatycznej czy konsularnej, i utrzymania z nią kontaktu<sup>9</sup>.

Na początku 1948 r. jedna z czołowych uczelni amerykańskiego Massachusetts Institute of Technology wyraziła gotowość przyjęcia na kurs letni z dziedziny nauk ścisłych ok. 10 młodych fachowców, inżynierów w celach dokształcających. Gospodarze pokrywali koszty podróży i pobytu słuchaczy. Informując o tym w notatce dla ambasadora Winiewicza attache kulturalny ambasady RP w Waszyngtonie Czesław Miłośz podkreślał z naciskiem „zaznaczam, że nie może to być okazja do wysłania jakichś starszych cwaniaków, muszą to być ludzie młodzi, po dyplomie, jeżeli możliwe nie przekraczający trzydziestki i to tacy, którzy mogą być najbardziej użyteczni przy odbudowie po powrocie”<sup>10</sup>.

W 1948 r. na kursie letnim w Massachusetts Institute of Tehnology przebywała grupa 6 młodych polskich inżynierów. Winiewicz pisał do MSZ, że prezentowała się ona „bardzo dobrze i fachowo i ideologicznie. Była też tutaj, jak mnie informowano, uważana za jedną z najlepszych reprezentacji europejskich”.

Na lato 1950 r. MIT zarezerwował dla Polski 3 miejsca<sup>11</sup>.

W sumie w 1949 r. zaledwie kilkunastu studentów polskich wyjechało na studia do Stanów Zjednoczonych.

Wraz z zaktywizowaniem się sił konserwatywnych w Stanach Zjednoczonych wzmożyły się również naciski na Fundację Kościuszkowską w Nowym Jorku. Naciski te zmierzały do tego by zmusić Fundację do zerwania kontaktów z Polską i skoncentrowania jej uwagi na umożliwieniu studiów tzw. dipisom. Ambasada RP podtrzymywała kontakty z Fundacją zachęcając do rozwoju współpracy z Polską. Ambasador J. Winiewicz rozmawiał z dyrektorem Fundacji Kościuszkowskiej Stefanem Mierzwą, w siedzibie Fundacji odbył się odczyt red. E. Osmańczyka, zorganizowano tam także wystawę malarstwa polskiego.

<sup>9</sup> AMSZ, Z6. T1398. W90.

<sup>10</sup> AMSZ, Z6. T1398. W90.

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T23. W2.

3 grudnia 1949 r. ambasada USA informowała Departament Stanów, że dr Marie R. Gutowska naturalizowana obywatelka Stanów Zjednoczonych wykładała w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przedmiot zwany „gospodarką domową” („home economics). Ministerstwo Oświaty powiadomiło ją, że jej przedmiot został uznany za „niewłaściwy w programie nauczania na SGGW i profesor Gutowska opuściła Polskę 25 listopada 1949 r. „Gutowska jest ostatnim profesorem amerykańskim – depešował ambasador Waldemar J. Gallman do Waszyngtonu – który wykładał w Polsce. Jej wyjazd zamyka komunistyczną czystkę uczelni z wpływów zachodnich”<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Central Files: 860C. 42/12-349. UPA Reel 11.

## POLONIA AMERYKAŃSKA

Polonia amerykańska była zróżnicowana zarówno organizacyjnie, jak i politycznie. Główne struktury były zdecydowanie wrogo nastawione do rządu w Polsce. Departament Stanu często posługiwał się organizacjami polonijnymi jako instrumentem w swej polityce wobec Polski. Jest również faktem, że Polonia miała pewien wpływ na stosunki amerykańsko-polskie. Niniejszy rozdział traktuje o niektórych aspektach stosunków polsko-amerykańskich w kontekście polonijnym.

### Stosunek do władz w Polsce

Nastroje Amerykanów polskiego pochodzenia i ich stosunek do Polski w znacznym stopniu kształtowane były pod wpływem ogólnej atmosfery w stosunkach Wschód-Zachód i pod wpływem posunięć Departamentu Stanu. Raport Konsulatu Genralnego RP w Nowym Jorku za rok 1948 stwierdzał m.in.: „*Ogólne nastroje i nastawienie społeczeństwa amerykańskiego decyduje o nastrojach i poglądach tej części tego społeczeństwa, która jest pochodzenia polskiego. W okresie wzrostu nagonki antysowieckiej i frontalnego ataku na kraje demokracji ludowej, w okresie wzrostu propagandy i hysterii wojennej, ustosunkowanie się Polonii amerykańskiej do Polski Ludowej musi siłą rzeczy być nieprzychylnie. Rok 1948 wykazał całkowitą słuszność naszej tezy. Organizacje społeczeństwa polsko-amerykańskiego i przywódców, zachowały swoje wrogie nastawienie w stosunku do Polski*<sup>1</sup>”.

Raport stwierdzał, że „mimo wzrostu antykomunistycznej hysterii w USA nastąpiły pewne przesunięcia korzystne dla Polski w układzie sił wśród organizacji polonijnych. Przyjazd Mikołajczyka uwidoczniał rozłam w obozie sanacji i w Kongresie Polonii. Do rozłamu doszło w zarządzie głównym KNAPP. Zaostrzył się konflikt między KPA a Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim. Ta ostatnia organizacja wystąpiła z KPA.

---

<sup>1</sup> AMSZ, Z9. T25. W2.

W wyborach wbrew zaleceniom przywódców organizacji polonijnych amerykańskie polskiego pochodzenia głosowali na Trumana, nie zaś na Deweya. Zwycięstwo Trumana przstraszyło prawicową prasę i prawicowe organizacje polonijne. Prawicowi przywódcy polonijni spostrzegali, że tracą wpływy we własnym środowisku polonijnym. Hasła przez nich wysuwane przed wyborami, hasła antykomunistyczne, bojkotu Polski, walki z Rządem Polskim, zamaskowane nawoływania do trzeciej wojny światowej okazały się hasłami niepopularnymi.

Zaraz po wyborach prasa polonijna zaczęła schlebiać wyborcom polskim, ich „zdrowemu instynktowi”, natomiast krytykowała przywódców, którzy „stracili kontakt z masami i przestali się orientować w ich nastrojach”<sup>2</sup>.

Demokraci pozyskali głosy polonijne w 1948 r. ponieważ w ostatniej chwili włączyli do tekstu platformy wyborczej wzmianki o Polsce. Przypominała ona, że Polska odzyskała niepodległość dzięki demokracji Wilsonowi i że Polska jest „wybitnym przykładem” kraju dążącego do niepodległości i demokracji i że zasługuje na sympatię Amerykanów<sup>3</sup>. Truman w trakcie kampanii wyborczej spotkał się z czołowymi dziennikarzami polonijnymi i sfotografował się w Białym Domu na tle mapy Polski z przedwojennymi granicami. Przrzekał też otworzyć granice Stanów Zjednoczonych dla dipisów polskich, którzy pragną osiedlić się w USA.

Ponadto działacze polonijni wierni Partii Demokratycznej przekonali Tadeusza Stykę, zatwardziałego republikanina, aby sprezentował Trumanowi jego portret. Uroczystość tę zorganizowano w Białym Domu w październiku 1948 r. Styka wygłosił wówczas pełne pochwały dla Trumana przemówienie<sup>4</sup>.

Republikanie nie uznali za potrzebne by w swoim programie wyborczym wspomnieć o krajach Europy Wschodniej. Przeciwni byli natomiast przyjęciu do USA uchodźców z obozów dla dipisów. Gubernator Dewey usiłował zrobić jakiś gest dla Polaków i proklamował w swoim stanie w październiku 1948 r. „Dzień Pułaskiego i Kościuszki”, ale to nie wystarczyło by przyciągnąć głosy Polonii. „My wiemy – powiedział Dewey w tej proklamacji – że naród polski nie pozostanie długo zniewolony”<sup>5</sup>.

Po zamachu politycznym w lutym 1948 r. w Czechosłowacji organizacje polonijne dotąd wrogo ustosunkowane do rządu RP zintensyfikowały swoją kampanię na rzecz wycofania uznania dyplomatycznego przez Waszyngton rządowi polskiemu. „Po

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Piotr Wandycz, *The United States and Poland*, Harvard University Press, Cambridge, 1980, s. 337.

<sup>4</sup> Jacek Redding, *Inside the Democratic Party, The Bobbs-Merrill Company Inc.*, New York 1958, s. 337.

<sup>5</sup> „New York Times”, 1 października 1948 r.

kryzysie czeskim – depeszował Winiewicz do Modzelewskiego – Polonia przypuściła szturm o odebranie uznania dla Warszawy”<sup>6</sup>.

Podczas posiedzenia zarządu Głównego Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP) w Buffalo 2 maja 1948 r. prezes tej organizacji Henryk Kogut wygłosił przemówienie, w którym potępił dotychczasową „zgubną” politykę Stanów Zjednoczonych wobec Polski i domagał się: 1) „przywrócenia” uznania prawowitego Rządu RP” 2) zaproszenia Augusta Zalewskiego jako „prezydenta” aby przywrócił swoją i swojego „rządu” siedzibę do Stanów Zjednoczonych 3) odbudowy armii polskiej na emigracji 4) stworzenia opartego na pożyczce wewnętrznej „wielkiego planu zbrojeniowego w Stanach Zjednoczonych. Poza tym wspomniał o poparciu granicy na Odrze i Nysie. Kogut potępił Mikołajczyka stwierdzając, że „Mikołajczyk winien jest w znacznej mierze, że prawowity rząd polski pozbawiony został uznania przez Anglię i Amerykę”<sup>7</sup>.

Główne organizacje polonijne ostro atakowały porozumienie jałtańskie. Oskarżano prezydenta Franklina Delono Roosevelta i Winstona Churchilla, że oddali w Jałcie Polskę w sferę wpływów ZSRR. Wzywano prezydenta Harry Trumana, aby odzegał się od porozumienia jałtańskiego i doprowadził do wycofania wojsk radzieckich z Europy Wschodniej. W 1948 r. przedstawiciele 21 organizacji polonijnych w USA, którzy spotkali się pod auspicjami Coordinating Committee of American Polish Associations domagali się unieważnienia porozumienia jałtańskiego<sup>8</sup>.

Powołanie marszałka K. Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej, nadanie mu obywatelstwa polskiego i mianowanie Marszałka Polski stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania prasy polonijnej, która przyjęła tę decyzję bardzo krytycznie jako przykład sowietyzacji polskich sił zbrojnych<sup>9</sup>.

Antykomunistyczna postawa i działalność kierownictwa czołowych organizacji polonijnych podzielona była przez większość Amerykanów polskiego pochodzenia, ale nie angażowali się oni masowo w akcje przeciw rządowi w Polsce. Wielu działaczy polonijnych nie ukrywało swego rozczarowania z powodu bierności szerokich rzesz członkowskich. M.in. cenzor ZNP Blair F. Gunther narzekał, że mimo jego wysiłków akcja przeciw komunistom i rządowi polskiemu nie daje takich wyników jakich się spodziewał<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> AMSZ, ZD. W17. T165.

<sup>7</sup> AMSZ, Z6. T1377. W88.

<sup>8</sup> „New York Times”, 12 kwietnia 1948; Por. Joseph A. Wytrwal, *Poles in American History and Tradition*, Endurance Press, Detroit 1969, s. 408.

<sup>9</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>10</sup> AMSZ, Z6. T1380. W88.



Czesław Miłosz w raporcie dla centrali w Warszawie datowanym 28 kwietnia 1949 r. pisał, że „*Polonia amerykańska jest masą bierną i przejawiającą nieduże zainteresowanie dla spraw umysłowych. Procent osób umysłowo aktywnych jest wśród niej niesłychanie niski i tym tłumaczy się fakt, że stanowi ona minimalny rynek dla pism i książek polskich zarówno wydawanych przez kraj, jak i wydawanych przez emigrację*”. Miłosz pokładał pewne nadzieje w powolnych zmianach na lepsze w związku z napływem nowej fali Polaków z Europy, wśród których jest pewna liczba osób „mających jakie takie wykształcenie, czy też chęć wykształcenia”<sup>11</sup>.

Sprawy życia wewnętrznego Polonii nie są przedmiotem rozważań niniejszej książki. Tym niemniej należy wspomnieć, o rozbieżnościach jakie istniały w łonie Kongresu Polonii Amerykańskiej. W czerwcu 1948 r. m.in. prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Józef Kania wycofał z Kongresu Polonii swą organizację liczącą 150 000 członków. U podstaw tej decyzji leżały różnice zdań między starym działaczem polonijnym Kanią a oskarżonym o dyktatorskie zapędy prezesem Kongresu Polonii K. Rozmarkiem. Ambicje personalne z pewnością odgrywały ważną rolę w tym sporze<sup>12</sup>.

## **Rząd USA a Rząd emigracyjny w Londynie**

21 stycznia 1948 r. Mikołajczyk spotkał się na kolacji w hotelu Willard w Waszyngtonie na kolacji z C. Burke Elbrick’iem, zajmującym się sprawami polskimi w Departamencie Stanu. Według relacji Elbricka Mikołajczyk powiedział mu, że „*tw. Polski Rząd w Londynie znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Prowadził politykę zniechęcania Polaków do powrotu do kraju i obecnie tysiące Polaków w Anglii i w innych krajach zwracają się o pomoc i poparcie do tego rządu, czego ten rząd nie może im udzielić, i co wywołuje niezadowolenie wśród Polaków zagranicą*”. Mikołajczyk indagowany w sprawie udzielenia Polsce przez Bank Światowy pożyczki na zakup sprzętu do wydobycia węgla, oświadczył, że jest przeciwny tej pożyczce i oświadczył to Johnowi McCloyowi prezydentowi Banku, ponieważ rząd polski uzna tę pożyczkę za wyraz poparcia Stanów Zjednoczonych dla obecnych władz w Polsce<sup>13</sup>.

W rozmowie w Departamencie Stanu 21 stycznia 1948 r. z dyrektorem Wydziału Spraw Europejskich Johnem D. Hickersonem oraz jego zastępcą Llewellyn E. Thompsonem Mikołajczyk ponowił życzenie spotkania się z prezydentem Trumanem.

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T17. W1.

<sup>12</sup> AMSZ, Z6. T1380. W88.

<sup>13</sup> Central Files: 860C. 00/1-2148. UPA Reel 23.

Hickerson wyjaśnił mu jednak, że spotkanie takie nie jest wskazane obecnie<sup>14</sup>. Kiedy Departament Stanu przygotował dokumenty pt. „Policy statement on Poland” ambasada amerykańska zgłosiła poprawkę w sprawie stosunku USA do środowisk polskiej emigracji politycznej. Poprawka brzmiała następująco: „*Powinniśmy wystrzegać się zbyt bliskiego afiszowania się z polskimi uchodźcami i emigrantami. Nacjonalistyczny Polak kiedy zostanie wyzwolony zwróci się do liderów, którzy dzielili z nim trudy i nie zaakceptuje prawdopodobnie przywództwa tych, którzy byli nieobecni w kraju niezależnie od zasług danej osoby i okoliczności, które zmusiły go do opuszczenia Polski*”<sup>15</sup>.

W marcu 1949 r. Jan Wszelaki, który uważał się za przedstawicieli polskiego rządu w Londynie na terenie USA odbył rozmowy w Departamencie Stanu z Thompsonem, Salterem i Joycem. Oświadczył swoim rozmówcom, że w kwietniu udaje się do Londynu, gdzie podjęte zostaną rozmowy w sprawie współdziałania polskich grup emigracyjnych i poprosił o opinię Departamentu Stanu w tej sprawie. Amerykanie poparli tendencje jednościowe wśród polskiej emigracji politycznej, wokół rządu emigracyjnego ale w postaci jakiegoś Komitetu, Rady które obejmą różne grupy. Powiedziano Wszelakiemu, że „*Stany Zjednoczone uznały rząd warszawski, a to wiąże się z pewnymi zobowiązaniami i odpowiedzialnością i co oczywiście wyklucza formalne i odpowiedzialne stosunki z jakąkolwiek polską grupą polityczną*”<sup>16</sup>.

Fred K. Salter odbył 9 czerwca 1949 r. rozmowę z dr Janem Wszelakim po jego powrocie z Londynu. Wszelaki oświadczył, że członkowie polskiego rządu emigracyjnego są rozczarowani stanowiskiem rządu USA wobec Europy Wschodniej. Ich zdaniem Waszyngton nie docenia tego rejonu i postępuje tak jakby spisał na straty kraje wschodnioeuropejskie. Mówił następnie o utworzeniu Komitetu Polskiego złożonego z przedstawicieli różnych organizacji polskich, którzy będą współdziałać z American Committee for Free Europe<sup>17</sup>.

Lord Jellicoe, drugi sekretarz ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie spotkał się z Fredem K. Salterem z Departamentu Stanu 5 maja 1949 r. i powiedział mu, że rząd brytyjski „jest zdecydowanie przeciwny („very strongly opposed”) uznaniu jakiegokolwiek rządu emigracyjnego” i że usiłuje zniechęcić Polaków do działalności politycznej i zachęcić ich do skierowania swojej energii na działalność socjalną i humanitarną wśród Polaków na emigracji.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Central Files: 711. 60C/9-1949. UPA Reel 29.

<sup>16</sup> Central Files: 860C.00/3-2349. UPA Reel 23.

<sup>17</sup> Central Files: 860C.00/6-949. UPA Reel 23.

Salter w odpowiedzi powiedział, że wśród polskiej emigracji „są znaczne podziały i my uważamy to za niekorzystne i niepożądane. Chcielibyśmy aby polscy emigranci pogrzebali swoje personalne różnice i utworzyli wspólny front lub organizację. Wpływanie to korzystnie na Polskę i nam będzie łatwiej utrzymywać kontakty z Polakami zagranicą. Nie popieramy rządu emigracyjnego ani nie opowiadamy się za utworzeniem zjednoczonej organizacji, którą będzie aspirowała do roli rządu. W tej sprawie punkt widzenia rządu brytyjskiego i amerykańskiego wydaje się być zbieżny”<sup>18</sup>.

Lord Jellicoe konkludując tę rozmowę zwrócił uwagę, że odnosi wrażenie, iż stanowisko brytyjskie wobec polskiego rządu emigracyjnego „jest nieco bardziej ostrożne” niż rządu Stanów Zjednoczonych.

25 czerwca 1948 r. Lord Jellicoe spotkał się z C. Burke’em Elbrick’iem w celu wymiany opinii na temat stosunku obu państw do rządu polskiego w Londynie. Elbrick oświadczył, że obecny rząd amerykański nie ma planów wykorzystania usług rządu emigracyjnego, ale w przyszłości być może rząd emigracyjny może okazać się użyteczny dla Stanów Zjednoczonych. Powiedział też, że Waszyngton opowiada się za większą jednością i współdziałaniem różnych grup Polaków, ale nie preferuje ani formy takiego współdziałania ani też żadnej z grup politycznych. Wyraził również życzenie rządu USA większej koordynacji wspólnego anglo-amerykańskiego stanowiska wobec emigracji polskiej<sup>19</sup>.

20 grudnia 1949 r. w Londynie utworzona została Polska Rada Polityczna (Polish Political Council) jako rzecznik polskiej opinii publicznej. Przewodniczącym Rady został Tomasz Arciszewski, wiceprzewodniczącymi: Kazimierz Bagiński, Zygmunt Berezowski i Tymon Terlecki.

Stefan Mroczkiewicz, przewodniczący organizacji grupującej byłych pracowników polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej we Francji zwrócił się 13 sierpnia 1949 r. do sekretarza stanu z prośbą o pomoc finansową ze strony Departamentu Stanu dla członków organizacji. Sekretarz stanu poinstruował szefa misji amerykańskiej w Paryżu aby z uwagi na fakty, że Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne z „obecnym rządem polskim” negatywnej odpowiedzi na tę prośbę ambasada amerykańska udzieliła ustnie. Departament Stanu zachęcał jednak ambasadę, aby wykorzystując swoje kontakty we Francji rozważała możliwość udzielania polskim dyplomatom pomocy w znalezieniu odpowiedniej pracy<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Central Files: 860 C.00/5-549. UPA Reel 23.

<sup>19</sup> Central Files: 860C. 00/2548. UPA Reel 23.

<sup>20</sup> Central Files: 748.00/1-1350. UPA Reel 23.

## Sprawa dipisów

Organizacje polonijne, w tym także Kongres Polonii Amerykańskiej zabiegały o sprowadzenie do Stanów Zjednoczonych jak największej liczby Polaków, którzy przebywali w obozach w Europie, głównie tzw. dipisów (Displaced Persons) z Niemiec. Karol Rozmarek po spotkaniu z prezydentem Trumanem oświadczył, że zgoda władz USA na osiedlenie się polskich uchodźców na ziemi amerykańskiej byłaby formą zadośćuczynienia za zło wyrządzone przez Stany Zjednoczone w Jałcie<sup>21</sup>.

W 1948 r. Kongres uchwalił a 25 czerwca prezydent podpisał ustawę imigracyjną, która zezwalała na przyjazd ok. 90 tys. polskich dipisów do Stanów Zjednoczonych. Kongres Polonii przypisywał sobie wielkie zasługi w tym, że ustawa została w ogólnie uchwalona. Faktem jest, że w Kongresie zgłoszono ponad 20 projektów ustawy o imigracji uchodźców z Europy i że debata nad tą sprawą toczyła się długo. Organizacje polonijne prowadziły aktywną kampanię na rzecz jej uchwalenia. Ostatecznie Kongres uchwalił ustawę, która zezwalała na przyjazd do Stanów Zjednoczonych 205 tys. dipisów w przeciągu 2 lat. Ustawa przewidywała, że co najmniej 30% ogólnej liczby dipisów przyjętych musi posiadać kwalifikacje rolników i przynajmniej 40% powinno pochodzić z krajów bałtyckich i należących dawniej do polskich obszarów wschodnich.

W pierwszych latach powojennych Amerykanie przyjęli stosunkowo niewielu Polaków na stałe osadnictwo: w 1945 r. – 1 757 osób, w 1946 r. – 5 313 osób, w 1947 r. – 6 489. Łącznie w latach 1939-1947 – 37 754 osób. Należy przy tym podkreślić, że ustawowa kwota pozwalała na przyjęcie w latach 1939-1947 58 716 osób. Nie została ona jak widać z powyższego wypełniona<sup>22</sup>.

Pierwszy transport dipisów w ramach nowej ustawy przybył do Ameryki 30 X 1948 r. Liczył 826 osób, w tym 388 Polaków i 63 sieroty różnych narodowości przyjętych poza kwotę.

Władze polskie wyrażały niezadowolenie z faktu, że sprowadza się do USA całe grupy obywateli polskich bez omówienia sprawy z rządem polskim oraz z faktu, że zachęcano Polaków do tego, by nie wracali do kraju. Tym bardziej, że to Stany Zjednoczone wniosły poprawkę do projektu konstytucji Międzynarodowej Organizacji ds.

<sup>21</sup> „Times Leader”, *The Evening News* (Wilkes Barre, Pa), 20 marzec 1948 r.

<sup>22</sup> *Displaced Persons in Europe. Report of the Committee on the Judiciary*. Pursuant to S. Res. 137. *A Resolution to make an investigation of the Immigration System*, March 2, 1948, GPO, Washington 1948, s. 83.

Uchodźców (IRO), że gdy chodzi o osiedlanie uchodźców i wysiedleńców należy również wziąć pod uwagę opinię kraju ich pochodzenia.

Władze polskie wyrażały także niezadowolenie z powodu wywożenia dzieci polskich do Stanów Zjednoczonych. Dzieci te, najczęściej sieroty, z powodu swej niepełnosprawności nie mogły stanowić o sobie, ulegały presji zewnętrznej. Wywieranie takiej presji było niezgodne z prawem międzynarodowym i oznaczało uniemożliwienie opieki nad tymi, którzy jej najbardziej potrzebują. Polska żądała od Rady Międzysosuszniczej w Berlinie zwolnienia sierot polskich spod opieki niemieckiej i umożliwienia powrotu do kraju sierot znajdujących się w obozach wysiedleńców. Rząd polski wielokrotnie składał oświadczenia, że Polska nie zrzeka się opieki nad żadnym ze swych obywateli. Sprawami sierot i dipisów polskich interesowały się organizacje polonijne. Wkrótce jednak wynikły spory na tym tle. W okresie kiedy dyskutowany był projekt ustawy o dipisach sprawą tą wśród Polonii zajmował się głównie Kongres Polonii Amerykańskiej – American Relief for Poland (ARP), w której wiodącą osobistością był Franciszek Świetlik. Na tym tle powstał spór między KPA i ARP, między Rozmarkiem, a Świetlikiem o to, kto jest bardziej uprawniony do zajmowania się sprawami uchodźców i opieką nad nimi. KPA twierdził, że Kongres Polonii włożył najwięcej wysiłku w walce o ustawę Kongresu, a ARP zajmuje się przede wszystkim organizowaniem pomocy dla Polski i nie powinien wtrącać się do nie swoich spraw. Konflikt ten odzwierciedlał nie tylko walkę o kompetencje i wyrażał spory ambicjonalne, ale chodziło w tym wypadku przede wszystkim o to, która organizacja zapewni sobie wpływ nad kilkudziesięciu tysiącami uchodźców polskich.

Rada Polonii miała w tej rywalizacji przewagę ponieważ będąc członkiem organizacji National Catholic Resettlement Council, która posiadała poprzez parafie katolickie sieć organizacji terenowej, miała subwencje kościoła i kół katolickich, a ponadto znaczne wpływy w administracji amerykańskiej. W grudniu 1947 r. ARP podpisał umowę z Międzynarodową Organizacją ds. Uchodźców (IRO) o współpracy, co zapewniało tej organizacji polonijnej dostęp do uchodźców w obozach w Europie. ARP miała własną organizację terenową, zarówno w Europie, jak i w portach amerykańskich, do których przybywały transporty z uchodźcami. Rada Polonii ponadto posiadała swe biuro w Genewie, a w Niemczech dwa oddziały w Lage dla brytyjskiej strefy okupacyjnej oraz w Ludwigsburgu dla strefy amerykańskiej i francuskiej.

Kongres Polonii miał wprawdzie swoją komisję dla spraw wysiedleńców, ale nie należał do żadnych wymienionych wyżej organizacji amerykańskich zajmujących się przyjmowaniem dipisów, ani też nie posiadał sieci własnych placówek terenowych.

## Pomoc Polonii

W pierwszych latach powojennych Polonia amerykańska udzielała znaczącej pomocy społeczeństwu polskiemu. W miarę rosnących napięć politycznych programy pomocy uległy likwidacji i w latach 1948-1949 pozostały tylko namiastki wcześniejszej działalności charytatywnej. Władze polskie zamiast stwarzać warunki sprzyjające działalności organizacji charytatywnych w miarę narastania napięć międzynarodowych podchodziły do tych organizacji z dużą podejrzliwością. Józef Winiewicz pisze tak na ten temat: „*W Polsce zaś czasami brakowało politykom umiaru, cierpliwości i spokoju, potrzebnego do ówczesnych rozgrywek*”.

Nie wiem, czy tak szybko, jak to zrobiliśmy, trzeba było doprowadzać do likwidacji organizacji pomocy „Care”. A może zbędne było tak samo usunięcie z kraju delegatury Rady Polonii Amerykańskiej? Krok ten nie mógł spotkać się ze zrozumieniem środowisk polonijnych. Szedł na rękę prawicowym przywódcom polonijnym, szukającym dziury w całym, aby Polskę Ludową przedstawić w najgorszym świetle. Nasza restrukcyjna polityka wizowa również stanowiła o wzroście niechętnych nam nastrojów<sup>23</sup>.

W styczniu 1948 r. w Senacie USA rozpatrywany był projekt ustawy (Bill S. 1813) zmierzający do obniżenia opłat pocztowych za przesyłki do krajów zniszczonych wojną do 33 centów za 44 funty wagi (dotychczas 14 centów za funt). Projekt tej ustawy znajdował się wówczas w senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, która miała zająć stanowisko czy ustawa winna objąć wszystkie kraje zniszczone wojną, czy też tylko te, które należą do grupy państw objętych planem Marshalla. Organizacje polonijne wzywały Amerykanów polskiego pochodzenia aby nadsyłali listy i telegramy do wspomianej komisji senackiej, aby włączyła Polskę do listy krajów objętych ustawą.

W dniach 21 i 22 lutego 1948 r. odbyło się w Chicago posiedzenie zarządu i Dyrekcji Rady Polonii Amerykańskiej pod przewodnictwem Franciszka Świelika i z udziałem trzech biskupów polonijnych. Z Warszawy przybyła Janina Suchodolska, która wzięła udział w posiedzeniu, a jej przemówienie przyjęto owacyjnie. Omawiano akcje pomocy dla Polski.

Na jesieni 1948 r. kongresman George G. Sadowski w imieniu grupy Amerykanów polskiego pochodzenia wręczył speakerowi Izby Reprezentantów Josephowi Martinowi memoriał. Dotyczył on pomocy amerykańskiej dla Polski. Prezydent Truman wezwał Kongres, aby na secesji 17 listopada 1948 r. uchwalił fundusze na nadzwyczajne

<sup>23</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 461.

czajną pomoc dla krajów europejskich. Sadowski zwracał się do Martina z apelem, aby pomocą i pożyczką tą objąć również Polskę, która tyle ucierpiała w czasie wojny<sup>24</sup>.

Z podobną rezolucją wystąpili do prezydenta Trumana i przewodniczącego Senatu A. Vandenberg'a i speaker'a Izby Reprezentantów delegaci polskiego pochodzenia na konwencji związkowej Pracowników Przemysłu Samochodowego. Wezwali oni również rząd amerykański, aby nie udzielał poparcia propozycjom rewizji obecnych granic Polski.

Prasa i organizacje lewicowe polonijne wysuwały w tym okresie, jako naczelne hasła pomoc materialną dla Polski oraz obronę granicy zachodniej na Odrze i Nysie.

Sprawa pomocy dla Polski była bojkotowana przez przywódców KPA. Jedni czynili to w sposób jawny, inni bardziej ukryty. Zamiast pomocy dla Polski KPA wysuwała sprawę przyjęcia do USA dipisów tj. wysiedleńców polskich w Europie, którzy odmówili powrotu do kraju. KPA atakował takie organizacje jak np. Rada Polonii, Liga Katolicka za współpracę z ludźmi, którzy pozytywnie wyrażali się o stosunkach panujących w Polsce. Ligę Katolicką atakowano za pomoc religijną Polsce.

W końcu 1948 r. odbył się w Buffalo zjazd Rady Polonii Amerykańskiej. Na zjeździe tym Zarząd Rady Polonii wystąpił jako rzecznik spraw dipisów stawiając pomoc dla Polski na drugim miejscu. Wśród obecnych delegatów znalazła się jednak silna grupa, która zdołała przeforsować rezolucję domagającą się, aby zarząd Rady Polonii zajął się przede wszystkim i natychmiast zorganizowaniem wysyłki lekarstw i obuwia do Polski. Uchwalenie tej rezolucji zostało przemilczane przez większość prasy polsko-amerykańskiej, co wskazywało, że część organizacji polonijnych nadal skłonna jest bojkotować pomoc dla Polski.

Akcja pomocy dla dipisów odbyła się pod hasłami humanitarnymi. „*W rzeczywistości – stwierdzał raport Konsulatu Generalnego RP. w Nowym Jorku z 6 stycznia 1949 r. – przywódcom polsko-amerykańskim zależało na wzmocnieniu wśród Polonii młodej generacji mówiącej po polsku, a politycznie nastawionej wrogo do obecnych władz RP. W ten sposób spodziewają się oni podtrzymać swoje wpływy. Wpływy te jednak maleją. Jaskrawym dowodem tego były listopadowe wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych i do 81-ego Kongresu*”<sup>25</sup>.

W nowej Izbie Reprezentantów w wyniku wyborów 1948 r. zasiadło 10 kongresmanów polskiego pochodzenia. Wśród nich największą liczbę głosów otrzymał demokratą George G. Sadowski choć był zwalczany przez organizacje polonijne za zbyt pojednawczy stosunek do nowej rzeczywistości w Polsce. Organizacje polonijne Rozmarka popierały kandydata republikanów na prezydenta Thomasa Dewey'a.

<sup>24</sup> AMSZ, Z6. T1382. W88.

<sup>25</sup> AMSZ, Z9. T25. W2.

Według sprawozdania delegata Rady Polonii na Polskę Józefa J. Bułata w roku 1949 Rada rozproszdziła w Polsce 12 086 skrzyń o wadze 509 691 kg zawierających odzież, obuwie, pościel, artykuły higieniczne, pomoc szkole, lekarstwa itp. o ogólnej wartości ponad 770 mln dol.<sup>26</sup>

## Granica na Odrze i Nysie

Kongres Polonii Amerykańskiej przeciwny był oparciu wschodniej granicy Polski na linii Curzona, ale rząd Stanów Zjednoczonych jednoznacznie zakomunikował organizacjom polonijnym, że nie będzie się angażował na rzecz rewizji tej granicy. W tej sytuacji KPA domagał się uznania przez rząd amerykański trwałości zachodniej granicy Polski. Prezes Karol Rozmarek krytykował też wschodnią granicę Polski<sup>27</sup>.

Kongres Polonii Amerykańskiej zaprotestował przeciw oświadczeniu sekretarza stanu George'a Marshalla, w którym zakwestionował on ostateczny charakter zachodniej granicy Polski. W swoim proteście KPA podkreślił, że stanowisko Marshalla jest niesprawiedliwe wobec Polski, która była sojusznikiem USA i jest niezgodna z amerykańską polityką wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa<sup>28</sup>.

Wiosną 1948 r. szereg znanych działaczy polonijnych podpisał w Chicago deklarację w sprawie Ziemi Odzyskanych. Wśród sygnatariuszy tego dokumentu byli m.in. Walenty Porański – jeden z najbogatszych przemysłowców polonijnych, ks. Mieczysław N. Starzyński – redaktor „Dziennika Chicagowskiego”, ks. prałat Lucjan Bójnowski, wydawca „Przewodnika Katolickiego”, redaktorzy Adolf Cepura i Marian Woźnicki z „Dziennika dla Wszystkich” oraz Leon T. Walkowicz, główny organizator deklaracji. Charakterystyczną cechą tej deklaracji było to, iż po raz pierwszy przy sprawie granic pominięto kwestię granic wschodnich i nie zaatakowano rządu polskiego<sup>29</sup>.

Końcowy fragment rezolucji zatytułowanej „W sprawie stanowiska Stanów Zjednoczonych Odnośnie Ustalania Granicy Między Polską a Rzeszą Niemiecką” brzmiał następująco:

*„Biorąc to wszystko pod uwagę, my, Obywatele Stanów Zjednoczonych, pragnący utrwalenia pokoju w świecie i panowania w nim porządku, prawa i spra-*

<sup>26</sup> Charles Rozmarek, *The Truth About the Polish Boundry Dispute at Yalta*, „New York Journal-American”, 7 stycznia 1948 r.

<sup>27</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>28</sup> The Community News (Chicago), 9 stycznia 1948.

<sup>29</sup> AMSZ, Z6. T1372. W88.



wiedliwości, będąc przeświadczeni, że żądania Polski oparte są na zasadach słuszności i sprawiedliwości, wyrażamy przekonanie, że Rząd nasz w Washingtonie, przez swoje czynniki kierujące i decydujące, przy pełnej współpracy innych czynników decydujących Państw Alianckich, zapewni Polsce nietykalność i bezpieczeństwo obecnych jej granic zachodnich na Odrze i Nysie oraz takie należne narodowi polskiemu odszkodowania materialne, jakie będą odpowiednie ogromowi zniszczenia i poniesionym stratom kulturalnym.

*Przejęci do głębi tragedią i Golgotą cierpień i poświęceń przyjaznego Narodu Polskiego, my obywatele Stanów Zjednoczonych, zgromadzeni w Okręgu 20 Rady Polonii Amerykańskiej w Chicago oraz jego sympatycy, apelujemy niniejszym gorąco do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harry S. Trumana, do obu Wysokich Izby Kongresu, do Departamentu Stanu i do wszystkich czynników oficjalnych naszego rządu w Washingtonie o poparcie słusznych i sprawiedliwych żądań Polski, naszego Alianta, w ustaleniu słusznie należnych jej granic zachodnich nad Odrą i Nysą, by czuła się bezpieczną przed nową agresją na przyszłość”<sup>30</sup>.*

Nie tylko ogólnokrajowe organizacje polonijne, ale także lokalne oddziały różnych organizacji wysyłały listy, rezolucje, apele, telegramy do senatorów, kongresmanów i rządu USA z poparciem tezy, aby nie zmieniać zachodniej granicy Polski. Kongresmani i senatorowie kierowali czasami owe listy do Departamentu Stanu z wnioskiem o zajęcie stanowiska. Departament Stanu z reguły udzielał wówczas standartowej oficjalnej odpowiedzi według przyjętego wówczas szablonu, a mianowicie, że ostateczna granica polsko-niemiecka określona zostanie w traktacie pokojowym z Niemcami.

## Prace konsulatów

Konsulaty polskie w USA starały się zachęcić Amerykanów polskiego pochodzenia do odwiedzania Polski. Uważano słusznie, że kontakty z krajem są pożądane dla podtrzymania polskości wśród wychodźstwa polskiego w USA i dla prostowania tendencyjnych opinii o Polsce.

Rząd amerykański nie zachęcał swych obywateli oraz Polonii do odwiedzania Polski m.in. informując ich, że nie jest w stanie zagwarantować im opiekę w czasie

---

<sup>30</sup> Dr Marian Seyda z przedmową Leona T. Walkowicza, *Brońmy Granicy na Odrze i Nysie*, Chicago, Illinois, Wydanie drugie uzupełnione, październik 1948, s. 48-49.

pobytu w Polsce. Informacje te prostowane były przez konsulaty drogą komunikatów, listów i ustnych wyjaśnień.

Konsulaty skarżyły się centrali, iż podania wizowe załatwiane są często ze zbyt dużą zwłoką przez władze krajowe. W sprawozdaniu Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku z 6 stycznia 1949 r. czytamy m.in.: „*W związku z otrzymywaną pewną liczbą odpowiedzi odmownych na podania o wizy wychodźców polskich, którzy pragną odwiedzić swe rodziny w kraju, Konsulat Generalny pragnąłby zaznaczyć, że odnośna grupa ludzi składa się z prostego elementu ludowego bez specjalnego wyrobienia lub zaznaczenia politycznego. Poza tym, jak wynika z dotychczasowej obserwacji, wyjeżdżający powracają z kraju prawie zawsze z dobrym nastawieniem przyczyniając się do prostowania wielu tendencyjnych i kłamliwych opinii o nowej Polsce*<sup>31</sup>.

Ambasada próbowała w 1948 r. zainicjować wycieczki do Polski grup inteligencji polonijnej. Pierwszą taką grupą było 6 adwokatów, którzy przebywali w Polsce we wrześniu 1948 r. Odmówili oni wyjazdu do Wrocławia w okresie gdy odbywał się tam Kongres intelektualistów, żądali aby władze polskie pokrywały absolutnie wszystkie rachunki poszczególnych uczestników wycieczki. Nie była to impreza udana ani w opinii uczestników wycieczki, ani w opinii władz polskich.

W roku 1948 Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku otrzymał od władz amerykańskich 144 wnioski deportacyjne. Z tej liczby 53 wnioski zostały załatwione odmownie przez Konsulat, 76 zostało przesłanych do decyzji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zaś 15 spraw skierowano do władz administracyjnych w celu ustalenia obywatelstwa i tożsamości. MSZ nadesłało w 1948 r. 36 zezwoleń na wydanie paszportów deportacyjnych.

Z chwilą otrzymania zgody MSZ Konsulat Generalny powiadamiał amerykańskie władze imigracyjne o gotowości wydania paszportu deportacyjnego. Okazało się jednak, że mimo tych notyfikacji władze amerykańskie nie zgłaszają do deportacji wszystkich danych osób, lecz tylko niektóre z nich. Część osób, które nie chciały powrócić do Polski Amerykanie deportowali do Południowej Afryki.

Pogarszająca się atmosfera polityczna rzutowała na załatwianie tak apolitycznych spraw, jak np. spadki. Konsulaty polskie skarżyły się, że coraz wyraźniej zaznacza się niechęć i stronniczość sądów władz polskich. Szereg sędziów prowincjonalnych oświadczyło jawnie, że mają instrukcję by postępować z największą ostrożnością w sprawie przekazywania np. funduszków spadkowych za „żelazną kurtynę”.

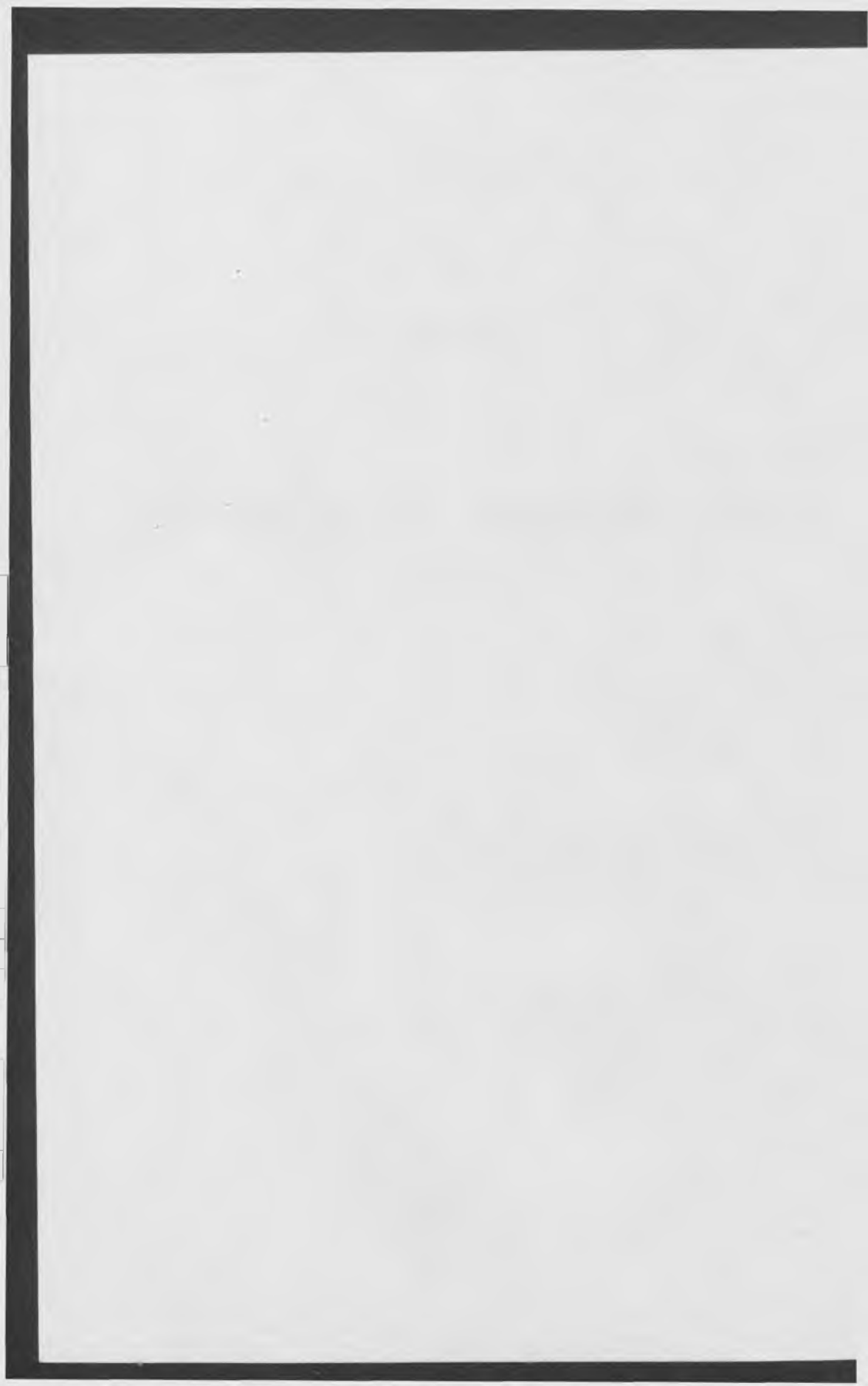
<sup>31</sup> AMSZ, Z9. T25. W2.

Konsulat Generalny zastosował od początku 1948 r., a więc od samego początku przekazywania funduszków spadkowych do Polski następującą procedurę. Przekaz następował przez Bank Gospodarstwa Krajowego do Sądu Grodzkiego miejsca zamieszkania osób uprawnionych. Sąd Grodzki otrzymywał szczegółowe pismo z wymienioną kwotą i osób uprawnionych i z żądaniem by wypłata i potwierdzenie otrzymania nastąpiły w formie protokołu sądowego.

*Część II*

---

**JESZCZE TRUDNIEJSZE LATA PIĘCDZIESIĄTE  
(1950-1954)**



## PŁASZCZYZNA POLITYCZNA

### Przygnębiający klimat ogólny

Lata 1950-1954 to lata największego kryzysu w stosunkach bilateralnych polsko-amerykańskich, co stanowiło odbicie największego również kryzysu w stosunkach Wschód-Zachód i największego nasilenia zimnej wojny. „*Jest oczywiste – pisał w 1956 r. Oskar Halecki – że amerykańska polityka wobec Polski jest częścią ogólniejszego problemu jak poczynić sobie z całym obszarem, który przed dziesięciu laty znalazł się pod kontrolą Rosji Radzieckiej*”<sup>1</sup>.

Ówczesni przedstawiciele władz polskich krytycznie wypowiadali się na temat sytuacji wewnętrznej w USA, na temat polityki zagranicznej tego kraju i obciążali Waszyngton za zły stan stosunków dwustronnych polsko-amerykańskich.

Premier Józef Cyrankiewicz w expose wygłoszonym w Sejmie 3 lutego 1950 r. opowiedział się za rozwojem stosunków gospodarczych z krajami kapitalistycznymi na wzajemnie korzystnych warunkach. Skrytykował on równocześnie Stany Zjednoczone za „szantażowanie świata bombą wodorową”<sup>2</sup>.

Przemawiając na czwartym plenum KC PZPR 8 maja 1950 r. Bolesław Bierut ostro zaatakował Stany Zjednoczone oskarżając je o narastającą agresywność w polityce zagranicznej. Mówił o pogłębiającym się kryzysie gospodarczym w USA, o 8 milionach bezrobotnych, o obniżającym się poziomie życia „szerokich mas społeczeństwa” amerykańskiego, o „gwałtownym ataku” na prawa i swobody obywatelskie, o terrorze stosowanym wobec sił postępowych. Bierut podsumował ocenę sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych stwierdzeniem, że w USA występuje wyraźne zjawisko „faszyzacji życia politycznego”.

---

<sup>1</sup> Oskar Halecki, *Poland (w:) The Fate of East Central Europe. Hopes and Failures of American Foreign Policy*, pod red. Stephena D. Kertesza, University of Notre Dame Press, 1956, s. 148.

<sup>2</sup> Central Files: 748.00/2-1050. UPA Reel 1.

Takie wystąpienia oficjalne nie mogły oczywiście służyć poprawie stosunków polsko-amerykańskich. Ambasada Stanów Zjednoczonych skrupulatnie odnotowała wszystkie takie wystąpienia i przekazywała je wraz z własnym komentarzem do Departamentu Stanu.

W depeszy z 8 maja 1950 r. adresowanej do Departamentu Stanu, ambasada USA informowała, że marszałek Rokossowski przeprowadza intensywną sowietyzację polskich sił zbrojnych, i jest on „bez wątpienia w opinii najważniejszą figurą dziś w Polsce”<sup>3</sup>.

2 czerwca 1950 r. ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Waldemar John Gallman złożył rezygnację ze swego stanowiska podejmując pracę na kierowniczym stanowisku w National War College w Waszyngtonie. Prezydent Truman przyjął rezygnację Gallmana 3 lipca. Pełnił on swą funkcję w Polsce od 7 lipca 1948 r. W czasie jego ambasadorowania stosunki polsko-amerykańskie systematycznie się pogarszały, co wynikało z narastających napięć w stosunkach Wschód-Zachód. „Polska – oceniał wówczas Departament Stanu w opracowaniu datowanym 27 lipca 1950 r. – *co-raz bardziej upadabnia się w swojej wewnętrznej i zewnętrznej polityce do wzorca narzucanego przez Związek Radziecki krajom satelickim. Mimo to, rząd polski nie posunął się tak daleko jak inne rządy satelickie w nękanii naszej ambasady w Warszawie i ciągle mamy tu biuro USIS. Pracownicy ambasady naszej ciągle korzystają z nieograniczonych podróży choć czasami są śledzeni. Ale poprzez osobiste obserwacje i ograniczone kontakty z obywatelami polskimi możemy przekazywać Departamentowi Stanu ważne informacje*”<sup>4</sup>.

Kryzysowy stan stosunków polsko-amerykańskich był widoczny na przyjęciu w ambasadzie USA z okazji święta narodowego 4 lipca 1950 r. Tylko czterech oficjalnych przedstawicieli z MSZ pojawiło się w ambasadzie Stanów Zjednoczonych, w tym kierownik MSZ S. Wierbłowski.

Chłodny stan stosunków międzypaństwowych znalazł swoje odzwierciedlenie także w sposobie i treści życzeń przekazywanych przez Stany Zjednoczone z okazji święta narodowego Polski.

12 lipca 1950 r. sekretarz stanu Dean Acheson polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie, aby przekazał z okazji 22 lipca następujące życzenia Bierutowi: „*Otrzymałem instrukcje od mojego rządu aby z okazji święta narodowego Polski poprzez Waszą Ekselencję przekazać najlepsze życzenia narodowi polskiemu od narodu amerykańskiego*”. Acheson informował ambasadora, że taki tekst

<sup>3</sup> Central Files: 748.55/5-850. UPA Reel 6.

<sup>4</sup> Central Files: 748.00/7-2750. UPA Reel 1.

ma zastąpić zwyczajową depezę od prezydenta Stanów adresowaną do głowy państwa<sup>5</sup>. W tym wypadku chodziło o to, aby zademonstrować chłód w oficjalnych stosunkach polsko-amerykańskich. Życzenia te przekazał dyrektorowi protokołu w MSZ amerykański charge'affaires Cecil B. Lyon. Tą samą procedurę powtórzono w 1951 roku. W 1952 r. podobnej treści życzenia zostały przekazane notą już nie w Protokole Dyplomatycznym MSZ, a osobiście ministrowi spraw zagranicznych S. Skrzyszewskiemu, przez ambasadora Flacka<sup>6</sup>. W 1953 r. John Foster Dulles powtórzył tekst z 1951 r., ale ambasador Joseph Flack zachował się podobnie jak w 1952 roku<sup>7</sup>. Tym razem adresatem był Aleksander Zawadzki – przewodniczący Rady Państwa. W 1954 r. postąpiono identycznie.

17 lutego 1951 r. Bolesław Bierut w przemówieniu na plenum KC PZPR oskarżył Stany Zjednoczone o przygotowywanie nowej wojny. Stwierdził również, że „imperializm amerykański” zagraża niepodległości Polski i zmierza do przekształcenia Polski w kolonię rządzoną przez hitlerowskich gubernatów. Ambasador Joseph Flack w depezy do sekretarza stanu określił przemówienie Bieruta mianem „gwałtownego i irracjonalnego ataku na Stany Zjednoczone”, którego celem jest uzasadnienie nasilających się represji wewnętrznych<sup>8</sup>.

Ambasador Flack podsumowując stan stosunków polsko-amerykańskich 1 kwietnia 1951 r. stwierdził, że są one „odbiciem rosnącego napięcia między blokiem radzieckim i blokiem zachodnim. Prawie codziennie w prasie polskiej ukazują się agresywne i histeryczne ataki na Stany Zjednoczone. W normalnych warunkach każdy taki artykuł kwalifikowałby się do dyplomatycznego protestu, ale w obecnym klimacie międzynarodowym traktowane są one jako normalne<sup>9</sup>. Ambasador Flack zwracał uwagę na „falsyfikowanie historii” przez władze polskie, które starają się pomniejszać do minimum rolę prezydenta Woorow Wilsona w odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej i pomniejszaniu roli Herberta Hoovera w organizowaniu pomocy charytatywnej dla Polski w latach dwudziestych.

W kwartalnym raporcie Ambasady Stanów Zjednoczonych datowanym 1 kwietnia 1951 r. oceniano, że polityka zagraniczna Polski świadczy o tym, że Polska odgrywa „względnie podrzędną rolę w bloku radzieckim”. W polityce wewnętrznej zdaniem ambasady tempo budowy socjalizmu w Polsce „jest wyraźnie wolniejsze aniżeli w niektórych innych krajach satelickich”<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Central Files: 848.4741/7-1250. UPA Reel 13.

<sup>6</sup> Central Files: 848.4741/7-3052. UPA Reel 13.

<sup>7</sup> Central Files: 848.4741/7-2453. UPA Reel 13.

<sup>8</sup> Central Files: 748.00/2-2251. UPA Reel 1.

<sup>9</sup> Central Files: 748.00/4-151. UPA Reel 1.

<sup>10</sup> Central Files: 748.00/4-151. UPA Reel 1.



Zdaniem ambasady amerykańskiej brak skuteczności działania i niekompetencje aparatu partyjnego i państwowego niższego szczebla oraz trudności w zaopatrzeniu ludności powodują, że rząd w coraz większym stopniu polega na aparacie przymusu i siły w realizacji swych celów politycznych<sup>11</sup>.

Pracownicy ambasady Stanów Zjednoczonych często odbywali podróże po Polsce, aby zorientować się co się dzieje poza Warszawą, a także w nastrojach społecznych. Tak np. radca ambasady Cecil B. Lyon wraz z drugim sekretarzem ambasady Davidem LeBretonem odwiedzili w marcu 1950 r. Gdańsk i Gdynię. Podróż z Warszawy w ówczesnych warunkach trwała samochodem od 7 do 12 godzin w zależności od warunków drogowych. W sprawozdaniu do Departamentu Stanu datowanym 6 marca 1950 r. obaj odnotowali duży ruch budowlany zarówno w porcie, jak i w mieście. *„Duża część starego miasta została odbudowana zgodnie z wyglądem przedwojennym a fragmenty średniowiecznych kamiennych ornamentów są pieczołowicie składane jak części układanki. Rezultat tego będzie bardzo zadawalający zarówno z architektonicznego, jak i archeologicznego punktu widzenia... Cudzoziemiec ma tu większą swobodę poruszania się i jest w mniejszym stopniu śledzony w Gdańsku aniżeli w Warszawie”*<sup>12</sup>.

Ambasada Stanów Zjednoczonych skrupulatnie odnotowała wszystkie przejawy niezadowolenia społeczeństwa polskiego z polityki rządu. Do centrali w Waszyngtonie przekazywano relacje z rozmów z obywatelami polskimi, ilekroć rozmowy te dostarczały dowód krytycznej oceny sytuacji w Polsce. Do Departamentu Stanu przekazywano nawet dowcipy polityczne ośmieszające władze i sytuację w Polsce.

W kwartalnym raporcie datowanym 2 lipca 1951 r. ambasada amerykańska informowała Departament Stanu, że zewnętrznie Polska robi wrażenie, że jest zaangażowana w budowę socjalizmu, ale pod powierzchnią tej aktywności „kryją się niepokoje i niepewności”. Niektórzy zachodni obserwatorzy twierdzą nawet, że może dojść do wojny wewnętrznej w Polsce. „Ambasada tej opinii nie podziela”<sup>13</sup>.

Ambasada amerykańska w Warszawie skrupulatnie odnotowywała wszelkie przejawy działalności podziemia w Polsce. Informacje takie przekazywano nie tylko z Warszawy, ale także z ambasady USA w Londynie. Tak np. Ambasada USA w Londynie powołując się na jednego z Polaków zamieszkałych w Londynie informowała 4 maja 1951 r. Departament Stanu, że WiN składa się z około 500-600 aktywnie działających i dobrze zorganizowanych osób oraz ok. 1 500 lokalnych liderów, z którymi utrzymywana jest stała łączność. Ponadto ok. 15 000 ludzi utrzymywanych jest w rezerwie, którzy w razie potrzeby mogą być uaktywnieni<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Central Files: 748.00/1-452. UPA Reel 2.

<sup>12</sup> Central Files: 848.00/3-750. UPA Reel 7.

<sup>13</sup> Central Files: 748.5200/5-451. UPA Reel 6.

<sup>14</sup> Central Files: 748.5200/5-451. UPA Reel 6.

Kiedy do władz amerykańskich w Niemczech w 1951 r. zgłosił się żołnierz, dezertor z Polski, sekretarz stanu Dean Acheson przesłał do Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech pytania jakie należy w trakcie przesłuchania zadać polskiemu dezertrowi. Wśród pytań były m.in.:

- Jak działa ZMP, szczególnie w wojsku?
- Czy propaganda ZMP jest skuteczna i jak oddziałuje na młodzież?
- O czym młodzi ludzie mówią między sobą?
- Czy pańska matka została zaproszona aby przyłączyć się do spółdzielni produkcyjnej?
- Jak komuniści organizują spółdzielnie produkcyjne?
- Za co chłopci krytykują rząd?
- Czy w pańskiej wiosce są kułacy? Czy są nie lubiani?
- Czy w wiosce, w której mieszka pańska matka jest ksiądz i jakie ma on stosunki z władzami? Czy prowadzi on działalność antykomunistyczną. Jeżeli tak, to jaką?
- Czy kapelan wojskowy popiera rząd? Czy jest on dobrym księdzem?
- Jakie poglądy polityczne mają pańscy znajomi w wojsku?<sup>15</sup>.

Stefan Griffis, który był w latach 1947-1948 ambasadorem USA w Warszawie został później szefem placówki amerykańskiej w Hiszpanii. W dniu 7 maja 1951 r. w czasie konferencji prasowej w Barcelonie Griffis oświadczył, że kraje, które znajdują się pod dominacją radziecką „pozostaną całkowicie pod rozkazami radzieckimi”. Griffis pesymistycznie wyraził się o możliwości zmiany sytuacji politycznej w Europie Wschodniej.

To oświadczenie wywołało protesty zwłaszcza wśród grup emigracyjnych. W tej sytuacji Departament Stanu uznał za konieczne wydanie oświadczenia korygującego stanowisko wyrażone przez Griffisa. W oświadczeniu tym rząd amerykański podkreślał, że pragnie przywrócenia wolnych i demokratycznych rządów w Europie Wschodniej, zgodnie z wolą społeczeństwa tych krajów. Rząd amerykański uważa, że kraje Europy Wschodniej pragną wolności i niepodległości<sup>16</sup>.

Franciszek Józwiak-Witold, członek Biura Politycznego KC PZPR przemawiając 28 stycznia 1952 r. w Warszawie mówił o ciemnych siłach amerykańskiego kapitalizmu i przestrzegał Stany Zjednoczone przed rozpętanem III wojny światowej. Oskarżył on również Stany Zjednoczone o powiązania z niemieckimi nazistami, o zamiar odbudowy Trzeciej Rzeszy.

<sup>15</sup> Central Files: 748.00/4-1051. UPA Reel 1.

<sup>16</sup> „Dziennik Polski” 20 czerwca 1951.

W raporcie datowanym 26 lutego 1952 r. ambasador Flack zastanawiając się nad perspektywą stosunków polsko-amerykańskich stwierdził, że jakakolwiek jednoznaczna prognoza tych stosunków jest czystą spekulacją. Można jednak stwierdzić, że polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych będzie zależała od polityki ZSRR. Ambasador stwierdził, że gdyby brać oskarżenia polskie pod adresem USA dosłownie, to kwalifikowałyby się to do zerwania stosunków dyplomatycznych i zamknięcia ambasady. Ciągłe uwagi o „szpiegach amerykańskich”, często powtarzane informacje o działalności amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Berlinie Zachodnim skierowanego na Polskę nie ułatwia działalności ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce. Mimo tych trudności ambasador Flack stwierdzał, że władze polskie nie są zainteresowane „przynajmniej teraz” zamknięciem ambasady. Zdaniem Flacka, misja amerykańska w Polsce jest przydatna dla rządu USA „poprzez przekazywanie do Stanów Zjednoczonych materiałów z polskich publikacji, dokonując oceny warunków w Polsce, zbierając i analizując dane wywiadowcze na temat ruchów wojsk, budowy dróg i linii kolejowych, obiektów przemysłowych. Takie informacje możemy tu zdobyć poprzez podróże personelu ambasady, zwłaszcza attache wojskowych”. Ambasador podkreślał również, że obecność ambasady USA ma znaczenie moralne dla Polaków, którzy nastawieni są antykomunistycznie i utrzymuje ich w przekonaniu, że „nie zostali oni całkowicie opuszczeni przez Zachód”<sup>17</sup>.

Ambasada amerykańska w swoich sprawozdaniach informowała centralę w Waszyngtonie, że personel amerykański nadal stosunkowo swobodnie może poruszać się po Polsce, czasami jest śledzony przez UB, czasami zatrzymywany na punktach kontrolnych, ale Amerykanie traktowani są dość poprawnie i uprzejmie<sup>18</sup>.

Atmosferę zimnej wojny odczuwali bezpośrednio również dyplomaci polscy w swych kontaktach z urzędami i politykami amerykańskimi. W raporcie dla MSZ z 10 kwietnia 1952 r. ambasador Winiewicz pisał m.in. „Nasze osobiste stosunki z urzędnikami Departamentu Stanu zastygły do oficjalnych, suchych kontaktów. Acheson w nielicznych towarzyskich spotkaniach ze mną stara się być szczególnie oschły i niedostępny. Jestem pod tym względem wyraźnie wyróżniany, co przypisuję wyłącznie temu, że Acheson nadal boi się wznowienia ataków republikańskich za usługi adwokackie jakie jego firma świadczyła polskiej ambasadzie w 1946 r. Z tymi zastrzeżeniami stosunek Departamentu Stanu, jak i innych instytucji rządowych jest do nas najzupełniej poprawny. Większość nowo-przychodzących ambasadorów, za wyjątkiem przedstawicieli krajów azjatyckich, nie składa nam nawet pierwszych grzecznościowych wizyt. W spotkaniach towarzyskich większość

<sup>17</sup> Central Files: 748.00/2-2652. UPA Reel 2.

<sup>18</sup> Central Files: 748.00/2-2652. UPA Reel 2.

*korpusu dyplomatycznego demonstracyjnie ucieka od tematów politycznych. Jesteśmy zapraszani tylko na najbardziej oficjalne przyjęcia. Poza Azjatami i Arabami wszyscy unikają bliższych osobistych stosunków... Nie mamy już możliwości rozmów z członkami Kongresu. Powoli codziennym naszym kontaktem pozostają tylko koła postępowe oraz większość dziennikarzy. W tych warunkach cierpi też zbieranie informacji”<sup>19</sup>.*

W raporcie przedstawiającym sytuację w Polsce w drugim kwartale 1952 r. ambasada USA stwierdziła, że stosunki polsko-amerykańskie „nie mogą już być bardziej nieprzyjazne” w sytuacji, w której nie ma stanu wojny. Wskazywano przy tym na niebywale agresywny język, jakim posługiwał się Bolesław Bierut na 7 plenum KC PZPR 14 czerwca 1952 r. w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Potwierdzeniem pogorszenia się stosunków było aresztowanie polskiej pracownicy konsulatu amerykańskiego, która pracowała w Konsulacie od 1922 r. z wyjątkiem okresu wojny. Zamknięto również Anglo-Amerykański Szpital, który funkcjonował w Warszawie od 1947 r. Z drugiej jednak strony władze polskie zrobiły gest wobec ambasady wyrażając zgodę na przydzielenie nowego budynku dla potrzeb placówki amerykańskiej<sup>20</sup>.

W orędziu do Kongresu na początku 1953 r. prezydent Eisenhower powiedział m.in.: „nigdy nie pogodzimy się ze zniewoleniem („enslavement”) jakiegokolwiek narodu, po to aby zapewnić sobie jakieś wymaginowane korzyści. Wniosem do Kongresu w późniejszym terminie odpowiednią rezolucję, która wyjaśni, że obecny rząd nie uznaje żadnych zobowiązań zawartych w przeszłości w tajnych porozumieniach z obcymi rządami, które pozwalają na tego rodzaju „ujarzmienie”.

Program wyborczy republikanów z 1952 r. zapowiadał przekreślenie porozumień jałtańskich. „Rząd Stanów Zjednoczonych pod republikańskim przewodnictwem odrzucił wszystkie zobowiązania zawarte w takich tajnych porozumieniach, jak porozumienie jałtańskie, które przyczyniło się do komunistycznego ujarzmienia innych narodów”.

Prasa amerykańska zastanawiała się co mogą oznaczać podobne deklaracje, które dotyczyły także uzgodnień w Teheranie i w Poczdamie. Przeważał wówczas pogląd, że w praktyce Waszyngton nie jest w stanie niczego zmienić na mapie politycznej. Chodzi raczej o wojnę psychologiczną, o stworzenie wrażenia, że administracja Eisenhowera wnosi nowe elementy do polityki antyradzieckiej. „*Moje własne przypuszczenie jest – pisał Winiewicz w raporcie dla MSZ z 14 lutego 1953 r. – że Eisenhowerowi i Dullesowi zależy wyłącznie na dalszym kokietowaniu Niemców perspektywą oddania im naszych Ziemi Zachodnich*”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

<sup>20</sup> Central Files: 748.00/7-152. UPA Reel 2.

<sup>21</sup> AMSZ, Z9. T310. W25.

Nie tylko kraje bloku radzieckiego, ale również państwa zachodnioeuropejskie za wyjątkiem RFN zareagowały negatywnie na zapowiedź przekreślenia porozumień jałtańsko-poczdamskich.

W związku ze śmiercią Stalina 5 marca 1953 r. ambasador Joseph Flack informował Departament Stanu o oficjalnych uroczystościach żałobnych, stwierdzając przy tym, że żaden z pracowników ambasady nie zauważył na twarzach Polaków, widocznych oznak smutku<sup>22</sup>.

Zmiana kierownictwa w ZSRR po śmierci Stalina według raportu ambasady amerykańskiej z 10 lipca 1953 r. nie zmieniła niczego istotnego w polskich władzach. Ambasador natomiast odnotował, że obecnie rzadziej wymienia się w Polsce nazwisko Stalina lub nazwiska aktualnych przywódców ZSRR<sup>23</sup>.

Ambasada Stanów Zjednoczonych przekazała 29 kwietnia 1953 r. długą depeszę do Waszyngtonu na temat budowy Pałacu Kultury i Nauki. Poinformowano Departament Stanu, że *„choć Pałac poświęcony będzie polskiej nauce i kulturze, nie ulega wątpliwości, że tak długo jak utrzyma się obecna sytuacja w Polsce, gmach ten będzie ważnym symbolem idei, metod i propagandy radzieckiej*<sup>24</sup>.

W dniu 9 czerwca 1953 r. Departament Stanu przedłożył rządowi polskiemu aide memoire z zapytaniem czy rząd polski gotów jest do wzięcia udziału w Komisji Repartacyjnej Państw Neutralnych w myśl umowy podpisanej 8 czerwca w Pammundżonic między dwoma stronami walczącymi ustanawiającym powołanie Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych<sup>25</sup>. Rząd Polski pozytywnie odpowiedział na tę propozycję.

W czerwcu 1953 r. ambasador Flack odnotował wydarzenie, które jego zdaniem było przejawem rzadko spotykanego w owym okresie pozytywnego rozwoju wydarzeń w stosunkach dwustronnych. Mianowicie, kiedy ambasador został poproszony do MSZ, gdzie 15 czerwca wręczono mu notę wyrażającą gotowość przyjęcia w Polsce Rosenbergów wykorzystał on tę okazję i w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych podniósł sprawę wydania paszportów dwóm Polakom zatrudnionym w ambasadzie USA, którzy pragnęli wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Dwie godziny później z MSZ przysłała pozytywna odpowiedź na tę prośbę.

7 lipca 1953 r. ambasador Flack informował Waszyngton powołując się na intensywne podróże personelu ambasady USA, jak i innych zachodnich placówek po Polsce, że nie zauważono wzrostu ponad normalny poziom niezadowolenia społeczeństwa polskiego.

<sup>22</sup> Central Files: 748.00/4-1053. UPA Reel 3.

<sup>23</sup> Central Files: 748.00/1053. UPA Reel 3.

<sup>24</sup> Central Files: 748.00/4-2753. UPA Reel 3.

<sup>25</sup> AMSZ, Z9. T317. W25.

Zaopatrzenie w żywność ocenił jako „wystarczające”, perspektywy zbiorów w rolnictwie ocenił jako „dobre”. Odnotował natomiast wzrastającą presję na Kościół i kontynuowanie procesu sowietyzacji Polski<sup>26</sup>. W depeszy datowanej 6 listopada Flack zapowiadał, że rząd polski w najbliższym czasie więcej uwagi będzie poświęcał sprawom konsumpcji nie rezygnując z głównych celów polityki przemysłowej<sup>27</sup>.

W dniu 22-24 września 1953 r. w Wiedniu odbyła się narada ambasadorów amerykańskich z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Ambasador Flack scharakteryzował na niej sytuację w Polsce. Zwrócił uwagę na specyfikację polską wynikającą z faktu, że stacjonuje tu 40 000 żołnierzy radzieckich. Mówił też o niewielkich postępach w odbudowie Ziemi Odzyskanych, co jego zdaniem wskazuje, że „komuniści być może nie myślą o długofalowej integracji tych ziem z Polską i możliwym zwrocie tych terytoriów Niemcom kiedyś w przyszłości”. Mówił o postępującej kolektywizacji wsi i roli Kościoła katolickiego jako „jednej organizacji będącej w opozycji wobec partii komunistycznej”. Zwrócił też uwagę, że Departament Sprawiedliwości w Waszyngtonie nie daje wiz tym Polakom, którzy uzyskują zgodę władz polskich na połączenie się z rodzinami w USA. Rząd USA stosuje bowiem zasadę, że nie udziela wiz obywatelom tych państw, które nie godzą się na przyjęcie osób deportowanych ze Stanów Zjednoczonych. Do takich krajów należy Polska<sup>28</sup>.

Mimo, że ze strony skrajnie konserwatywnych sił wysuwano propozycje aby Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Europą Wschodnią, rząd amerykański sprzeciwiał się temu. W raporcie dla Krajowej Rady Bezpieczeństwa z 11 grudnia 1953 r. znalazło się zalecenie utrzymania „elastycznej polityki ekonomicznej wobec bloku radzieckiego i poszczególnych krajów satelickich aby uzyskać maksimum korzyści z ograniczonej broni gospodarczej”. Zalecono też „kontynuowanie działalności misji dyplomatycznych USA w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech i Rumunii tak długo jak długo służy to interesom USA”. Zalecono też zbadanie możliwości wznowienia stosunków dyplomatycznych z Bułgarią<sup>29</sup>.

W cytowanym wyżej dokumencie uznano, że celem polityki USA wobec Europy Wschodniej jest walka z radziecką dominacją w tych krajach i Stany Zjednoczone powinny wykorzystać do tej walki środki polityczne, dyplomatyczne, propagandowe, ekonomiczne oraz inne, które znajdowały się w tajnej części raportu, której to części nie opublikowano. Raport natomiast wymieniał korzyści jakie Stany Zjednoczone mają z utrzymania stosunków dyplomatycznych z krajami Europy Wschodniej) demon-

<sup>26</sup> Foreign Relations of the United States /FRUS/, 1952-1954, vol. VIII. Eastern Europe; Soviet Union; Eastern Mediterranean, GPO, Washington, s. 71-72.

<sup>27</sup> Tamże, s. 109-110.

<sup>28</sup> Tamże, s. 93-94.

<sup>29</sup> Tamże, s. 115.

strują narodom tych państw, że troszczą się o ich prawa, niezależność i przyszłość, **b)** bronią interesów, własności obywateli amerykańskich, **c)** jest to pole obserwacji, z którego wyciąga się wnioski na przyszłość. Są również **niedogodności**, z których najważniejsze to: **a)** legitymizowanie reżimów satelickich, **b)** szykany wobec personelu amerykańskiego, **c)** obecność misji dyplomatycznych tych państw na terenie USA<sup>30</sup>.

W raporcie ambasadora Józefa Winiewicza z Waszyngtonu w 1953 r. Stany Zjednoczone były przedstawione w bardzo krytycznym świetle, podobnie jak stan stosunków bilateralnych polsko-amerykańskich.

Winiewicz w lutym 1953 r. informował MSZ, że „pod naszym adresem jest kierowana wściekła propaganda oskarżeń o antysemityzm, która przybrała niebywałe i niespotykane dotąd rozmiary. Wyszła ona z Izraela, ale koła rządowe USA rozdmuchały ją. Oskarżenia są formowane nie o terror indywidualny, lecz o rzekomą prośbę wyniszczenia całej reszty ludności żydowskiej, która jakoś przetrwała okres nazistowskich obozów koncentracyjnych i pieców gazowych. Jako cel podsuwa się nam usiłowanie skierowania niezadowolonej ludności z panującej rzekomo nędzy na tory nienawiści rasowej. Więc Żydzi jako ofiarne kozły złej gospodarki komunistycznej. Poza tym „prześladowanie Żydów” ma nam zyskać sympatie świata arabskiego oraz pogłębić wpływy komunistyczne na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Polityczne motywy tej nagonki, jeśli chodzi o USA są jasne. Najpierw próbują dyskryminować nasz obóz jako czołową siłę uderzeniową w walce przeciw wszelkiej dyskryminacji i w obronie pokoju.... Poza tym chodzi o rozładowanie niezadowolonego międzynarodowego syjonizmu z powodu polityki kokietowania Arabów, jaką planuje nowy rząd pod naciskiem monopoli naftowych”<sup>31</sup>.

W sprawozdaniu z działalności propagandowej ambasady PRL w Waszyngtonie za okres od 1 stycznia do 31 lipca 1953 r. Winiewicz stwierdził, że „polityczne warunki naszej pracy tutaj uległy dalszemu pogorszeniu”. I dalej stwierdzał m.in.: *„W związku z ogólną faszycacją kraju, przybrał na sile nacisk różnych komisji Kongresu na związki zawodowe, szkoły i uniwersytety oraz instytucje kulturalne, które były zawsze wdzięcznym terenem naszej pracy. W okresie sprawozdawczym Departament Stanu, znaną notę marcową, próbował zastraszyć nas na odcinku rozprawiania przez Ambasadę publikacji krajowych oraz komunikatów prasowych. Dnia 30. 3. br. jedna z komisji inwestygacyjnych senatu przesłuchiwała dwóch naszych pracowników amerykańskich, interesując się ich pracą propagandową dla nas. W Kongresie kilkakrotnie żądano, z powołaniem się na dzia-*

<sup>30</sup> Tamże, s. 122.

<sup>31</sup> AMSZ, Z9. T310. W25.

*talność propagandową naszej Ambasady, zupełnej likwidacji akcji propagandowej placówek dyplomatycznych zza „żelaznej kurtyny”.*

Sytuacja ta zastraszała wiele osób i instytucji, utrzymujących z nami kontakt i narzuciła nam jeszcze większą czujność i ostrożność przy każdym posunięciu informacyjnym i propagandowym<sup>32</sup>.

Ambasador informował, że w okresie sprawozdawczym placówka wydała ogółem 41 komunikatów prasowych rozprowadzając w sumie 35 075 egzemplarzy. „Komunikaty prasowe były rozprowadzane, w zależności od poruszonych w nich zagadnień, według każdorazowo specjalnie przygotowywanych list adresowych. Przeważnie wysyłano je do redakcji większych dzienników, do związków zawodowych, do tutejszej postępowej prasy, do bibliotek miejskich i uniwersyteckich, do stowarzyszeń społecznych i religijnych, do organizacji kobiecych i młodzieżowych. Ponadto wysyłaliśmy komunikaty prasowe do prasy fachowej (czasopisma muzyczne, filmowe, teatralne, architektoniczne itp.) do bardziej znanych dziennikarzy i działaczy, oraz systematycznie do obcych Ambasad i delegacji przy ONZ.

Pomimo stale wzrastających trudności politycznych, które zmuszają nas do wielkiej ostrożności w wybieraniu tematyki i przy rozprowadzaniu naszych materiałów propagandowych, komunikaty prasowe docierają więc dość szeroko do społeczeństwa amerykańskiego. Bardzo często przenikają one nawet na łamy tutejszej wielkiej prasy, która wykorzystuje je w przedrukach. Na ogół komunikaty nasze są przyjmowane chętnie, gdyż zawierają treściwy materiał informacyjny o naszym Kraju.

Ambasada rozesłała poza tym do czołowych bibliotek USA zszyte komplety komunikatów z 1952 r., aby dać im podręczny materiał dla osób interesujących się Polską. Biblioteki dziękowały nam za to<sup>33</sup>.

W sprawozdaniu z 12 sierpnia 1953 r. ambasador Winiewicz po raz pierwszy od dłuższego czasu dostrzegł, że „notujemy obecnie spadek ataków prasy i radia na nasz kraj”<sup>34</sup>. Cisza ta jednak trwała krótko. W sprawozdaniu z 30 września 1953 r. J. Winiewicz jednakże pisał: „Od dłuższego czasu nie było w prasie i radio takich ataków na nasz kraj jak obecnie”<sup>35</sup>. W Kongresie atakowano placówki dyplomatyczne krajów demokracji ludowej za działalność propagandowo-informacyjną. W akcji propagandowej przeciwko Polsce wykorzystano przypadki dezercji z placówek dyplomatyczno-konsularnych.

Sprawozdanie ambasady stwierdzało dalej, m.in.: „Wróg wykorzystał szereg ostatnich zdarzeń i zrobił wszystko, aby nas zdyskredytować w opinii publicznej. Sądząc

<sup>32</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>35</sup> Tamże.



z listów otrzymanych przez ambasadę udało się odnieść zamierzany skutek, mimo, że Ambasada próbowała kontrakcji przez wydanie szeregu komunikatów prasowych, oświetlających przeinaczone sprawy w sposób zgodny z prawdą.

Poza rozgłosem dokoła dezertarów, próbowano godzić ataki bezpośrednio w ambasadę i naszą Delegację do ONZ. Punktem wyjściowym tych prób, w pierwszym wypadku, było opublikowanie stenografów z przesłuchów Senackiej Podkomisji Bezpieczeństwa Państwowego, w drugim zaś, przesłuchanego pracownika Delegacji, ob. amerykańskiego Juliusza Reissa przez Specjalny Komitet McCarthy'ego<sup>36</sup>.

W dniach 10-17 marca 1954 r. odbył się II Zjazd PZPR, po raz pierwszy od 1948 r. Zmiany osobowe jakie się dokonały w wyniku zjazdu, m.in. objęcie stanowiska premiera przez Józefa Cyrankiewicza, ambasada amerykańska uznała jako mało znaczące z punktu widzenia politycznego<sup>37</sup>.

Z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja sekretarz stanu John Foster Dulles w 1954 r. wyraził „uznanie i podziw”<sup>38</sup>.

W dokumentach ambasady PRL w Waszyngtonie (nawet tych tajnych) używano mocnego propagandowego słownictwa. Oto kilka fragmentów raportów. W sprawozdaniu z 12 czerwca 1954 r. podpisanym przez ambasadora J. Winiewicza stwierdza się m.in.: „*W okresie sprawozdawczym, najbardziej skrajnym przejawem działalności wroga były dalsze nawoływania do zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Bazowano je konkretnie na znanym projekcie rezolucji senatorów Jennera i McCarrana, złożonym w Senacie 13 maja br., a o którym pisaliśmy w poprzednim raporcie. Trzeba jednak zrobić jedno zastrzeżenie, że w jawnym szerzeniu hasel zerwania nie angażowali się, ani członkowie rządu, ani wybitni przedstawiciele obydwu głównych partii amerykańskich*”<sup>39</sup>.

Z projektem zerwania stosunków dyplomatycznych, złożonych 13 maja 1954 r. przez senatorów Jennera i McCarrana, nie zgodził się Departament Stanu. W dniu 14 maja 1954 r. Livingston T. Merchant, zastępca sekretarza stanu, odpowiedzialny za sprawy europejskie, wygłosił przemówienie, które uważano za bezpośrednią odpowiedź na rezolucję Jennera. Zwłaszcza, że Merchant przemawiał na małym kwaklerskim uniwersytecie Earlham, w stanie Indiana, którego przedstawicielem w Senacie był właśnie Jenner. Merchant stwierdził między innymi:

„Jest dla nas wybitnie ciężko i drażniąco utrzymywać dyplomatyczne stosunki z Czechosłowacją, Węgrami, Polską i Rumunią. Fakt ten jednak nie wskazuje w żąd-

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Central Files: 748.00/4-954. UPA Reel 4.

<sup>38</sup> Central Files: 748.00/5-3154. UPA Reel 4.

<sup>39</sup> AMSZ, Z9. 381. W30.

nym stopniu, abyśmy pochwalali te reżimy lub przez to godzili się z ich istnieniem. Naszym głównym powodem w utrzymywaniu dyplomatycznych placówek w tych krajach jest to, że placówki te pomagają nam w naszych wysiłkach na korzyść niešťczęśliwej ludności tych krajów. Poprzez nasze przedstawicielstwa tam, możemy podtrzymywać niektóre pozostałe kontakty z ludnością w godzinie jej cierpienia; wszystko na to wskazuje, że nasza flaga, powiewająca nad budynkami, które tam zajmujemy, jest bardzo ważnym symbolem nadziei dla ludności danych krajów”.

*„Oświadczenie to – pisał Winiewicz do MSZ – komentujemy, jako uzasadnienie celowości utrzymywania stosunków z krajami demokracji ludowej. Niemniej oczekujemy, że jednym z głównych posunięć taktyki przedwyborczej większości kandydatów do nowego Kongresu w listopadzie r. b. będzie rozdmuchiwanie hysterii antykomunistycznej. W związku z tym musimy się spodziewać, że tak wśród Polonii, jak i w kołach kongresmanów, którzy chcą być wybrani do Kongresu, będą się w najbliższych miesiącach wzmacniać ataki na nasze kraje, rządy i placówki. Jeżeli zaś chodzi o kandydatów republikańskich, to będą ciągle brać natchnienie z eisenhowerowskiej polityki „wyzwolenia”<sup>40</sup>.*

W sprawozdaniu datowanym 23 lipca 1954 r. ambasada PRL w Waszyngtonie informowała MSZ, że „okres sprawozdawczy upłynął przede wszystkim pod znakiem dalszego wzrostu demagogii członków Kongresu, skierowanej przeciw obozowi socjalizmu. U wielu z nich naczelnym hasłem, którym pragną agitować wyborców jest w dalszym ciągu nawoływanie do zerwania stosunków dyplomatycznych. Do bujniejszego rozwoju tego rodzaju apeli wiecowych i kongresowych wniosków przyczyniły się bezsprzecznie oświadczenie Eisenhowera i Dullesa o nierezygnowaniu z polityki „wyzwolenia”. Bo jakże można inaczej zrozumieć oficjalną wypowiedź prezydenta, że Stany Zjednoczone nigdy nie zgodzą się, aby – za cenę pokojowego współistnienia dwóch ustrojów – jakiś kraj znajdował się w „niewoli” komunistycznej.

Ciekawym jest jednak, że prasa amerykańska nie podtrzymuje tematu zerwania; wojownicze tyrany kongresmanów zbywa milczeniem lub po większej części ogranicza się do ściśle sprawozdawczych, próbnych o tym notatek. Jedynie prasa polonijna z troskliwością wyławiała nadal każde słówko o zerwaniu i budowała na nim sążniste wnioski. W sumie w omawianym okresie, poza normalnym pokłosem wrogich nam artykułów prasy polonijnej, prasa amerykańska o Polsce Ludowej mało pisała. Dopiero dezercja Panufnika, ale już w końcowym etapie sprawozdawczego okresu, ożywiła nieco szpalty amerykańskich czasopism. Wiadomość o dezercji wszystkie poważne dzienniki zamieściły na pierwszych stronach. W artykułach pojawiły się rozważania o ciężkim życiu kompozytorów za „żelazną kurtyną”. Po raz pierwszy w związku z tą

<sup>40</sup> Tamże.

dezercją amerykańscy dziennikarze zaczęli negować nasz dorobek kulturalny. O samym Panufniku pisano, że dlatego zdezerterował, ponieważ już nie mógł znieść „komunistycznej dyktatury na odcinku tworzenia nowych utworów muzycznych”<sup>41</sup>.

W sprawozdaniu datowanym 14 sierpnia 1954 r., a obejmującym pierwsze półrocze tego roku ambasada z jednej strony podkreśla coraz trudniejszy klimat polityczny w USA niesprzyjający działalności propagandowej, z drugiej zaś strony chwali się coraz lepszymi wynikami. Oto fragment tego raportu.

*„Stojąc w obliczu wzrastającej wciąż kampanii oszczerczej przeciwko naszej placówce, byliśmy zmuszeni wypracować szereg nowych metod i form w naszej pracy informacyjno-propagandowej. Jednocześnie byliśmy zmuszeni zastosować wszelkie środki ostrożności przy rozprowadzeniu naszych materiałów propagandowych. Tym niemniej zasięg naszej działalności się znacznie rozszerzył, gdyż coraz większe warstwy społeczeństwa amerykańskiego zaczynają krytycznie ustosunkowywać się do kłamliwej informacji podawanej przez oficjalne czynniki rządowe w Waszyngtonie odnośnie rozwoju sytuacji w krajach socjalistycznych. Dowodem tego są liczne przejawy zwiększonego zainteresowania się sprawami naszego kraju, jego rozwojem gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Tak na przykład, w okresie sprawozdawczym otrzymaliśmy 35 000 listów z różnych środowisk, proszących o informacje ze wszystkich dziedzin życia w Polsce. Świadczy o tym, że kraj nasz zaczyna zdobywać coraz większe poważanie w szerokich warstwach społeczeństwa amerykańskiego, które widzi nasze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne, wzrost wpływu w Organizacji Narodów Zjednoczonych i na terenie międzynarodowym. Tym się tłumaczy, że w okresie sprawozdawczym udało nam się dotrzeć szeroko do nowych warstw i ośrodków uniwersyteckich, naukowców i intelektualistów, młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, muzyków i architektów, działaczy związkowych, społecznych i religijnych, do których w ubiegłych okresach nie mieliśmy dostępu. Należy także nadmienić, że osiągnięcia nasze w dużym stopniu zawdzięczamy również temu, że staraliśmy się szybko i wyczerpująco załatwić prośby naszych odbiorców. Poza tym staraliśmy się wyjeżdżać w teren, ażeby nawiązać bezpośredni kontakt z ośrodkami polonijnymi, gdzie nasza obecność dodała otuchy i wiary postępowym elementom, które po zamknięciu naszych konsulatów czuły się osamotnione i bezradne. Dzięki naszej aktywności i pomocy udało się postępowym grupom polonijnym w szeregu miejscowościach przeprowadzić uroczystości Dziesięciolecia Polski Ludowej”<sup>42</sup>.*

W cytowanym wyżej raporcie ambasador skarżył się na kiepską jakość niektórych materiałów propagandowych przysyłanych z Polski niedostosowanych ani me-

<sup>41</sup> AMSZ, 9. T381.W30.

<sup>42</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

rytorycznie, ani językowo do warunków amerykańskich. Ambasador Winiewicz zapewniał, że gotów jest „rozszerzyć naszą działalność informacyjno-propagandową, jednak pod warunkiem, że otrzymywać będziemy z Kraju wystarczającą ilość materiałów, odpowiednio opracowanych tematycznie i językowo dla terenu Stanów Zjednoczonych. W tym celu konieczna jest jeszcze ściślejsza współpraca pomiędzy Ministrem a ambasadą. Chcemy wiedzieć jakie są zamierzenia Ministerstwa na przyszłość w dziedzinie wydawnictw, wystaw, filmów itd. co umożliwi nam lepsze rozplanowanie w terenie oraz poczynić odpowiednie prace przygotowawcze. Należy mieć na uwadze, że nie możemy trzymać się sztywnych szablonów, gdyż każde wydawnictwo, każda wystawa i każdy film przeznaczony jest – w zależności od tematyki – dla różnych środowisk amerykańskich. Aczkolwiek to nam przysparza dużo kłopotów, to jednak musimy być operatywni, jeżeli chcemy w obecnych warunkach politycznych osiągnąć dobre rezultaty w dziedzinie propagandowej. Przykładem może służyć broszura pt. *The Trade Unions in People's Poland*, która na ogół jest dobrym materiałem propagandowym, lecz w ogóle nie nadaje się do rozprowadzenia na amerykańskich terenach, ponieważ zawiera sformułowania, które zupełnie wypaczają pojęcie o strukturze organizacyjnej naszych związków zawodowych. Wobec tego podtrzymujemy w dalszym ciągu naszą prośbę, aby maszynopisy wydawnictw przesyłano nam do zaopiniowania i ewentualnej korekty językowej przed oddaniem do druku. Prosimy również o bieżące informowanie nas o jakości, tematyce i stanie technicznym materiałów, które Ministerstwo zamierza wysłać na placówkę. Chodzi nam o to, że nie wszystkie materiały, przeznaczone do rozprowadzania na terenie europejskim, nadają się do wykorzystania na terenie amerykańskim”<sup>43</sup>.

W lecie 1954 r. ciągle wracała sprawa zerwania przez Stany Zjednoczone stosunków dyplomatycznych z krajami obozu radzieckiego. Ambasada PRL w Waszyngtonie w raporcie z 20 września 1954 r. informowała MSZ, że „do zerwania nawoływał między innymi przywódca republikanów w Senacie Konowland (przypomnijmy, że Knowland był w 1947 roku w Polsce i dosyć przychylnie mówił wtedy o Ziemiach Zachodnich), Kongresmani Kersten, Machrowicz, Radwan, młody Roosevelt i inni, a poza kongresem generał Clark oraz kardynał Spellman. Żądanie to znalazło także poczesne miejsce w Waszyngtonie, w dniu 2 września b. r. Nie wszyscy jednak z tutejszych polityków podzielali zdanie skrajnych krzykaczy. Poza Eisenhowerem, który w okresie sprawozdawczym aż dwa razy oświadczył, że w tej chwili nie do pomyslenia zerwanie stosunków, podobne stanowisko zajęło szereg poważnych gazet. Zwłaszcza dużo negatywnych artykułów ukazało się po oświadczeniu senatora Knowlanda, który za zestrzelenie przez lotników Związku Radzieckiego samolotu amerykańskiego żądał natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych. W dniu 22 sierpnia

<sup>43</sup> Tamże.

b. r. w ogólnokrajowym programie telewizyjnym „Amerykańskie Forum w Eterze” sprzeciwił się zerwaniu stosunków także kongresman Emanuel Celler, demokrata z Nowego Jorku, który nadal podtrzymuje jeszcze swoje kontakty z ambasadą. Audycja, której zwykle przypatruje się kilka milionów ludzi, była głośną, kłótliwą sprzeczką między kongresmanem Kerstenem, który wszelkimi sposobami udawał potrzebę zerwania a Cellerem, który się temu przeciwstawiał<sup>44</sup>.

Znamienne, że niemal każdy okresowy raport ambasady PRL w Waszyngtonie zaczynał się od słów, że okres sprawozdawczy „zaznaczył się dalszym wzrostem” ataków amerykańskich na kraje socjalistyczne. W raporcie z 18 października stwierdza się, że „w porównaniu z drugimi krajami naszego obozu najsilniej znowu atakowano Polskę. Do tej akcji wykorzystano przede wszystkim aferę Józefa Światła. Jego „rewelacje” o losach Fieldów zdobyły pierwsze strony bez mała wszystkich amerykańskich dzienników przez kilka dni. Tak sam wielki rozgłos sprawie nadali komentatorzy radiowi i telewizyjni.

Spróbujmy sobie wyjaśnić dlaczego czynniki rządowe dopiero teraz wyciągnęły z lamusa dezertera Światło i rozkazały mu mówić. Naszym zdaniem jego afera miała posłużyć do odwrócenia uwagi, zwłaszcza w zachodniej Europie, od sprawy dr. Johna i od wykrycia w naszym kraju finansowanej przez Amerykanów siatki szpiegowskiej. „Rewelacje” o Fieldach dały przy tym obfity żer prasie, potrzebny do rozdmuchania jeszcze większej antykomunistycznej nagonki, która zajmuje poczesne miejsce w toczącej się kampanii wyborczej.

Wreszcie pokazanie publicznie Światły stanowiło jeden z elementów obecnego zaostżenia akcji zimnej wojny wymierzonej bezpośrednio przeciw Polsce Ludowej. Szereg innych posunięć kierowników psychologicznej wojny wskazywało na to, że była to skoncentrowana akcja. Dla przykładu wymieńmy tylko opublikowanie przez Komitet senatora Wiley’ego broszury o sytuacji w Polsce, której wydanie połączono celowo z obchodem Dnia Pułaskiego w dniu 11 bm. Z okazji tegoż dnia Eisenhower i Dulles wydali oświadczenia, a szereg oświadczeń amerykańskich oświadczeń wzięło udział w obchodach zorganizowanych w różnych miejscowościach przez reakcyjną Polonię. Nasi starzy znajomi Kersten, Jenner i Douglas wznowili żądania zerwania stosunków dyplomatycznych. Przy tym senator Douglas powtórzył informację, że nasza ambasada jest gniazdem szpiegów, których jak najszybciej trzeba się pozbyć<sup>45</sup>.

W 1954 r. prasa amerykańska szeroko pisała, że Komitet Wolnej Europy odniósł poważne sukcesy propagandowe zarówno poprzez działalność Radia Wolna Europa, jak i poprzez tzw. akcję balonową. Tak np. dziennikarz George Clay w korespondencji z Niemcami Zachodnimi do tygodnika The Reporter (18 11 1954 r.) bardzo dużo

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

miejsca poświęcił balonikom stwierdzając, że miliony ulotek wysyłanych za pomocą baloników na tereny Czechosłowacji i Węgier przyczyniły się do wzrostu wśród ludności „nienawiści” do rządów komunistycznych w tych krajach. Jako dowód skuteczności tej akcji przytaczał ostre ataki prasy, radia i przywódców Czechosłowacji i Węgier na autorów akcji balonikowej. Powoływał się również na oświadczenia uciekinierów z Europy Wschodniej, którzy stwierdzają, że miliony ulotek jest podawanych z rąk do rąk wśród ludności Czechosłowacji i Węgier. George Clay stwierdzał również, że żądania zawarte w ulotkach stały się tak popularne wśród ludności, że rządy tych państw w niektórych wypadkach – zostały zmuszone do zastosowania ich w praktyce.

Sumując można powiedzieć, że stosunki polsko-amerykańskie w latach 1948-1954 były przede wszystkim kształtowane przez atmosferę napięć w stosunkach Wschód-Zachód, a polityka Waszyngtonu wobec Polski była wypadkową polityki USA wobec całego ówczesnego obozu radzieckiego. „*Stosunki Ameryki z Polską* – pisze George H. Janczewski – miały znaczenie jako odzwierciedlenie polityki Stanów Zjednoczonych wobec pozostałych zniewolonych narodów Europy Wschodniej”<sup>46</sup>.

### Akcje propagandowe

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych obydwa kraje energicznie angażowały się w akcje propagandowe przeciwko sobie. Tego typu akcje wypełniały próżnię wytworzoną przez brak konstruktywnych stosunków i były swego rodzaju substytutem polityki. Głównym instrumentem propagandowo-informacyjnym Stanów Zjednoczonych w Polsce były audycje „Głos Ameryki”, a od 2 czerwca 1948 r. również Radio „Wolna Europa”. To ostatnie radio szybko uznane zostało za „nieoficjalny instrument amerykańskiej polityki zagranicznej”<sup>47</sup>, a jego działalność była skoordynowana z departamentem Stanu<sup>48</sup>.

George H. Janczewski pisze, że trudno jest precyzyjnie wymierzyć wpływ obu radiostacji na umysły Polaków, ale „można z całą pewnością założyć, że amerykańska propaganda radiowa miała pewien pozytywny wpływ na podtrzymanie nadziei zniewolonego narodu. Czy treść tej propagandy jedynie przyczyniła się do wzrostu frustracji i beznadziejności bezbronych ludzi w związku z brakiem konkretnych obietnic amerykańskich jest również trudno wymierzyć”<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> George H. Janczewski, *American Policy Toward Poland Under Truman Administration*, s. 389.

<sup>47</sup> Robert T. Holt, *Radio Free Europe*, University of Minnesota Press, Minneapolis, 1958, s. 4.

<sup>48</sup> Tamże, s. 52.

<sup>49</sup> George H. Janczewski, *American Policy Toward Poland Under the Truman Administration* (Mazszipynopis pracy doktorskiej), s. 346.

Przemawiając z okazji święta Armii Radzieckiej 22 lutego 1951 r. wiceminister obrony narodowej gen. Marian Naszkowski mówił o „nienawiści imperializmu amerykańskiego wobec naszej ojczyzny” i oskarżył Stany Zjednoczone o popieranie „hitlerowskich bandytów” i o odbudowę niemieckiego militarizmu. *„Wszystkie środki propagandowe”* – ambasador Flack informował Departament Stanu – *rozwijają postawę nienawiści do Stanów Zjednoczonych utożsamiając Stany Zjednoczone i ich metody i cele działania z nazistowskimi Niemcami*. Tak np. zachowanie wojsk amerykańskich w Korei porównano z SS pisząc o używaniu gazów trujących, krematoriach i broni bakteriologicznej<sup>50</sup>.

Wschód wykorzystał Światowy Kongres Pokoju do ataków na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Światowy Kongres Pokoju, który miał się odbyć w Sheffield w Wielkiej Brytanii, a następnie został przeniesiony do Warszawy w końcu 1950 r. był obszernie komentowany w prasie amerykańskiej. Prasa lewicowa na czele z komunistycznym „Daily Workerem” i liberalizującym „Daily Compassem” pozytywnie pisała o tym wydarzeniu. W pozostałej prasie amerykańskiej dominował krytyczny, niechętny stosunek do kongresu pokojowego traktowanego jako „komunistyczne posunięcie propagandowe”. Podobny był też stosunek tej prasy do akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Stołeczny dziennik „Washington Post” poddał jedynie w wątpliwość słuszność brytyjskiej decyzji odmowy wiza wyjazdowej ludziom takiej miary jak Joliot-Curie, Pierre Cot, Arnold Zweig, Louis Aragon, Ilia Ehrenburg, Dmitrii Szostakowicz. Prasa amerykańska informowała o decyzji przeniesienia Kongresu do Warszawy.

Memorandum wewnętrzne rządu USA datowane 14 lutego 1950 r. stwierdzało, że władze polskie zintensyfikowały wewnątrz Polski propagandę antyzachodnią i antyamerykańską. Propaganda ta – oceniano – może odnieść pewne skutki w oddziaływaniu na młode pokolenia, które w ogóle nie zna krajów zachodnich. W tej sytuacji zaleca się zainteresowanie amerykańskiego oddziaływania na społeczeństwo polskie. „Głos Ameryki” jest instrumentem podtrzymującym nadzieje Polaków i niezadowolenie wobec obecnego rządu „... Stany Zjednoczone muszą uczynić wszystko aby utrzymać swą propagandową pozycję i wdrażać skuteczną politykę antykomunistyczną widoczną dla Polaków. To upewni Polaków, że mają oni zewnętrzne wsparcie, że nie są izolowani w świecie i że w wyniku wybuchu działań zbrojnych uzyskują aktywną pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych”.

Memorandum stwierdzało dalej, że same oficjalne kanały propagandowe mogą okazać się niewystarczające. „Należy wypracować metody tajnej propagandy („co-

---

<sup>50</sup> Central Files: 748.00/4-151. UPA Reel 1.

vert propaganda”) aby utrzymać otwarte kanały dostępu do społeczeństwa polskiego”<sup>51</sup>.

Przejawem nasilania się antykomunistycznej działalności Stanów Zjednoczonych była m.in. impreza zorganizowana 11 lutego 1951 r. w Filadelfii. Proklamowano tam „Deklaracje Niepodległości” narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Ponadto 200 osób zebrało się w filadelfijskiej „Sali Niepodległości” („Independence Hall”) i podpisał „deklarację o celach i zasadach wyzwolenia narodów Europy Środkowej i Wschodniej”. Deklaracja zawierała 10 punktów, które stanowiły „kratę przyszłej nowej wschodniej Europy”.

Deklaracja podpisana została przez przedstawicieli emigracji politycznej, którzy oświadczyli, iż występują w imieniu 120 mln ludzi. Pierwszy podpisał deklarację Msgr Varga, a także Kiereński. „W imieniu Polski” deklarację podpisali m.in. Mikołajczyk, Popiel, Olszewski. Nie zabrakło podpisu Izydora Modzelewskiego, b. attache wojskowego ambasady RP w Waszyngtonie, który opuścił placówkę. Podczas uroczystości obecni byli przedstawiciele życia społeczno-politycznego USA. Organizatorzy podkreślali, że impreza odbyła się w porozumieniu z Departamentem Stanu.

Na początku 1951 r. administracja Trumana nasilała akcję informacyjno-propagandową pod nazwą „kampania prawdy” („Truth campanign”), mającą na celu dyskredytowanie państw bloku radzieckiego. W realizacji tej akcji udział wziął „Głos Ameryki”, prasa, film, wystawy, ośrodki informacyjne.

W Stanach Zjednoczonych działał Krajowy Komitet Na Rzecz Wolnej Europy. W jego skład wchodziły znane osobistości amerykańskiego życia społeczno-politycznego, a wśród nich m.in.: Joseph C. Grew, A. A. Berle, William L. Clayton, James A. Farley, Henry L. Luce, generał Dwight D. Eisenhower, generał Lucius D. Clay. Pomocnik sekretarza stanu Jack K. McFall w liście z 5 marca 1951 r. do senatora Kenneth McKellera stwierdzał, że Komitet jest finansowany ze środków prywatnych i realizuje program, „który przygotowuje drogę do wyzwolenia narodów w Europie., które znajdują się obecnie pod dominacją radziecką”<sup>52</sup>.

Pod auspicjami Komitetu „Wolnej Europy” powstała w marcu 1951 r. organizacja pod nazwą Konferencja Europy Środkowo-Wschodniej złożona z reakcyjnych działaczy emigracyjnych polskich, czechosłowackich, węgierskich, rumuńskich i jugosłowiańskich oraz z „przedstawicieli dyplomatycznych” Estonii, Łotwy i Litwy”<sup>53</sup>.

Z dniem 1 X 1951 r. Stany Zjednoczone nasilały swą działalność propagandową skierowaną na Polskę. Zwiększono liczbę audycji nadawanych przez „Głos Amery-

<sup>51</sup> Central Files: 748.00/2-1450. UPA Reel 1.

<sup>52</sup> Central Files: 748.00/2-2751.

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T970. W80.



ki” w języku polskim. Zapowiedziano również techniczną modernizację rozgłośni „Wolna Europa”.

W memorandum Departamentu Stanu w 1952 r. określono następujące cele działalności Głosu Ameryki na Polskę:

1. Wykazanie Polakom, że Stany Zjednoczone są ich przyjacielem.
2. Podtrzymywanie wśród Polaków przywiązania do ich instytucji narodowych i przedstawianie ich obcej filozofii komunistycznej.
3. Szerzenie wśród młodzieży demokratycznych ideałów.
4. Zaoferowanie Polakom nadziei, że wolność kiedyś nadejdzie, że pozbędą się radzieckiej i komunistycznej kontroli i że będą odgrywali twórczą i niezależną rolę w budowie Europy<sup>54</sup>.

Częścią propagandowej akcji antyamerykańskiej w Polsce była wystawa pt. „Oto Ameryka”. Począwszy od lata 1952 r. wystawa pokazywana była w wielu dużych miastach. Od połowy grudnia 1952 r. do połowy maja 1953 r. eksponowano ją w Warszawie, a w 1954 r. w Krakowie. Wystawa koncentrowała się na negatywnych stronach życia w USA, m.in. pokazywano makkartyzm, losy Indian amerykańskich, dyskryminację rasową, stosowanie broni bakteriologicznej w wojnie koreańskiej, akcje szpiegowskie skierowane przeciw Polsce<sup>55</sup>. Równocześnie pokazano „drugą Amerykę”, Charlie Chaplina, Alberta Einsteina, a także Amerykę komunistów i działaczy „postępowych”. Wystawę w Warszawie otworzył 15 grudnia 1952 r. Zygmunt Modzelewski. Według opinii ambasady USA przekazanej do Departamentu Stanu 16 grudnia 1952 r. „wystawa posługuje się nowoczesną techniką wizualną dla podkreślenia głównych punktów propagandowych. Usiłuje przedstawić kontrast między amerykańskim idealizmem wyrażającym się w historycznych tradycjach, a amerykańską „rzeczywistością” reprezentowaną przez dominację „wielkiego biznesu” w życiu politycznym i gospodarczym, degradacji kulturalnej, „w kapitalistycznym imperializmie i jego dążenie do panowania nad światem, wywrotową działalnością, morderstwa, broń masowej zagłady – wszystko po to aby osiągnąć pożądane cele”. Według oceny ambasady organizatorzy wystawy postawili sobie dwa cele: 1) Przekonać widza, że Stany Zjednoczone są wrogiem Polski, nie tylko potencjalnym, ale faktycznym, 2) Przekonać widza, że każde zwiększenie wpływów amerykańskich w Polsce nie prowadzi do „wyzwolenia”, jak niewątpliwie uważa wielu Polaków, lecz do dalszej opresji jeżeli nie do całkowitego zniknięcia państwa polskiego<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> Central Files: 748.00/5-1952. UPA Reel 2.

<sup>55</sup> Central Files: 848.191-KR/3-3054. UPA Reel 10.

<sup>56</sup> Central Files: 848.191-WAWA/12-1652. UPA Reel 10.

Ambasada zalecała, aby „Głos Ameryki” w audycjach w języku polskim prostował obraz Ameryki przedstawiony przez tę propagandową wystawę.

Ambasada amerykańska informowała centralę w Waszyngtonie o wszelkich przejawach propagandowych antyamerykańskich w Polsce. Zwracano uwagę, że antyamerykańskie hasła pojawiają się m.in. w muzeum w Oświęcimiu, w Majdanku i różnych miejscach publicznych. Premiera filmu „Piątka z ulicy Barskiej” odnotowana została w depeszy ambasady amerykańskiej do Waszyngtonu jako przejaw propagandy antyamerykańskiej<sup>57</sup>. Skrupulatnie odnotowano, np. w czasie pochodów 1 Maja wszystkie slogany i karykatury antyamerykańskie, zarówno z Warszawy, jak i z innych miast.

Po śmierci Stalina w marcu 1953 r. ambasada amerykańska odnotowała wyraźny spadek propagandy antyamerykańskiej w Polsce, po czym znów wszystko wróciło do poprzedniego stanu. Najczęściej przedmiotem ataku – według oceny ambasady USA – były wewnętrzne warunki życia w USA, polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych oraz osoba sekretarza stanu Johna Forstera Dullesa. Według opinii ambasady USA tuż po śmierci Stalina władze polskie czekały na wyklarowanie się nowej linii politycznej w Moskwie. Kiedy okazało się, że nie ulegnie ona zmianie powrócono do poprzedniego tonu antyamerykańskiego<sup>58</sup>.

Ambasada amerykańska uważnie obserwowała i analizowała artykuły jakie w prasie polskiej ukazały się na temat Stanów Zjednoczonych. Często przekazywano do Waszyngtonu całe wycinki z prasy polskiej. W owych latach najczęściej ukazywały się artykuły w krytycznym świetle i w krzywym zwierciadle przedstawiające rzeczywistość amerykańską. Prasa koncentrowała się na patologicznych zjawiskach w Stanach Zjednoczonych. Artykuły podporządkowane były celom propagandy, a prasa była centralnie sterowana i centralnie inspirowana.

## Czarna księga

27 lutego 1953 r. nakładem Ministra Spraw Zagranicznych ukazała się tzw. Czarna Księga, wydawnictwo zatytułowane „Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej”. Księga zawierała 56 dokumentów podzielonych na trzy części i była oprawiona w sztywną okładkę w kolorze czarnym. Był to zbiór różnych dokumentów i materiałów, który miał służyć podstawowemu celowi propagandowemu – przedstawić politykę Stanów Zjednoczonych wobec Polski jako wrogą i nieprzyjazną. Fakt, że przygotowano ją również w wersji angloję-

<sup>57</sup> Central Files: 611.48/3-254. UPA Reel 17.

<sup>58</sup> Central Files: 948.61/8-2153. UPA Reel 15.

zycznej świadczy o tym, że miała ona spełnić swoją rolę propagandową również zagranicą.

Po ukazaniu się tego wydawnictwa MSZ polecił w marcu 1953 r. placówkom polskim w różnych krajach rozpropagować jego treść w kraju urzędowania, w postaci wywiadów, recenzji, omówień w prasie, radio itp.<sup>59</sup>.

Czarną Księgę ambasada USA w Warszawie w depeszy do centrali określiła mianem zestawu „złośliwych i niedorzecznych propagandowych ataków i dyplomatycznych ciosów” skierowanych przez rząd polski przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich pięciu lat”. Nie zawiera ona niczego, o czym Departament Stanu nie wiedziałby, ale może być przedmiotem troski jako zręczny, zniekształcony i kłamliwy zestaw materiałów o postawie Stanów Zjednoczonych wobec Polski”. Ambasada stwierdzała, że bezpośrednim celem tej publikacji jest próba zdyskredytowania polityki amerykańskiej<sup>60</sup>.

Sekretarz Stanu Dulles poinformował ambasadę USA, że rząd amerykański nie odpowie notą dyplomatyczną na „Czarną Księgę” aby nie dodać znaczenia temu propagandowemu wydawnictwu; natomiast odpowie na płaszczyźnie propagandowej<sup>61</sup>.

13 marca 1953 r. Departament Stanu przesłał ambasadzie w Warszawie dyrektywę jakiej „Głos Ameryki” otrzymał od rządu USA odnośnie reakcji na tzw. Czarną Księgę. Audycje miały polemizować z wydawnictwem MSZ w taki sposób, aby nie podnosić znaczenia księgi a podkreślać jej wyłącznie propagandowe znaczenie. „Głos Ameryki” miał za zadanie podkreślać przyjazne uczucia Stanów Zjednoczonych dla Polaków, przypominać programy pomocy amerykańskiej dla Polski oraz pomoc humanitarną dla uchodźców w ramach tzw. sekcji 101 ustawy Mutual Security Act.<sup>62</sup>

Ambasada PRL w Waszyngtonie rozesłała Czarną Księgę zgodnie z instrukcjami MSZ, redakcjom gazet, bibliotek i osobom prywatnym.

Rząd amerykański zareagował na to propagandowe wydawnictwo zdecydowanie<sup>63</sup>. W nocy skierowanej do ambasady PRL w Waszyngtonie 28 marca 1953 r. sekretarz stanu stwierdzał, że książka ta zawiera liczne fałszywe oskarżenia o agresywną i dewersyjną działalność ze strony Stanów Zjednoczonych przeciwko Polsce. W związku z tym Departament Stanu powołał się na notę Rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 9 lutego 1952 r. oraz na wcześniejsze oświadczenia przekazywane Rzą-

<sup>59</sup> AMSZ ZD. W35. T426.

<sup>60</sup> Central Files: 611.48/3-353. UPA Reel 17.

<sup>61</sup> Central Files: 611.48/3-653. UPA Reel 17.

<sup>62</sup> Central Files: 611.48/3-1353. UPA Reel 17.

<sup>63</sup> Polish Embassy Asked to Cease Distributing Anti-U. S. Book, „US Department of State Bulletin”, 20 kwietnia 1953, s. 578.

dowi Polskiemu. Rozprowadzenie przez Ambasadę tego zbioru propagandowego nie odpowiada poglądom wyrażonym przez Rząd Stanów Zjednoczonych, a zawartych w jego nocie do ambasady z dnia 21 marca 1952 r. odnośnie wydawania przez Ambasadę publikacji i Press Release'ów. Dlatego Departament Stanu prosił Ambasadę, aby natychmiast zaprzestała ona dystrybucji tej publikacji oraz zaniechania jakiegokolwiek dalszej dystrybucji publikacji o podobnym charakterze<sup>64</sup>.

## Komisja Kerstena

W okresie od listopada 1953 do grudnia 1954 r. odbywały się przesłuchania tzw. Komisji do Spraw Komunistycznej Agresji (Select Committee on Communist Aggression, dawniejsza House Baltic Committee) wyłonionej przez Izbę Reprezentantów. Na czele komisji stał kongresman Charles Kersten, republikanin z Wisconsin, a w jej skład wchodził m.in. demokratyczny kongresman z Michigan polskiego pochodzenia Thaddeus M. Machrowicz.

Według oświadczenia Kerstena, Departament Stanu oficjalnie całkowicie poparł cele i działalność Komisji. Podsekretarz stanu, Walter B. Smith przysłał Kerstenowi 8 lutego 1954 r. memorandum, które w Berlinie osobiście zatwierdził sekretarz stanu John Foster Dulles, gdzie między innymi zapewniano, że:

*„Departament Stanu wierzy, że będzie bardzo pożytecznym rozszerzyć zakres działalności Komisji, tak aby uzyskać informacje o podobnych sprawach z krajów, gdzie nad wolnymi narodami panuje komunizm. Uważnie udokumentowane badanie tych spraw może się opłacić, aby: a) utwierdzić ujarzmione narody za żelazną kurtyną, że o nich nie zapomniano i że Stany Zjednoczone nie zgadzają się na ich niewolę; b) aby zaznajomić opinię publiczną wolnego świata z techniką komunistyczną, stosowaną dla zdobycia władzy oraz ze straszną rzeczywistością życia pod panowaniem komunizmu”.*

Senator Paul H. Douglas zaproponował 4 lutego 1954 r., aby Senat wspólnie z Izbą Reprezentantów uchwalił, że;

- „1. Opinią Kongresu jest, iż wolne i sprawiedliwe wybory odbyć się mają natychmiast w Polsce na mocy umowy powziętej i uzgodnionejw Jałcie.
2. Wzywa się Prezydenta do zakomunikowania treści tej rezolucji przedstawicielom Stanów Zjednoczonych do ONZ z poleceniem, aby treść tej rezolucji podana została do wiadomości powszechnej na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ do rozważenia i odpowiedniego działania”.

<sup>64</sup> AMSZ, Z9. T321. W26.

Senator Douglas 23 lutego 1954 r. zaproponował, aby Kongres przyznał rządowi specjalne kredyty w wysokości 2 milionów na „ofensywę balonikową przy sprzyjających wiatrach”. Baloniki powinny być zapoatrzone w ulotki i małe paczki żywnościowe. Projekt Douglasa jest żywą kopią akcji publicysty amerykańskiego Drew Pearsona, który się chwalił, że w 1953 r. jego komitet balonikowy, będący pod protektorem Harolda E. Stassena, wysłał na wschód za pomocą baloników 11 milionów ulotek.

Poza tym senator Douglas wysłał do prezydenta Eisenhowera pismo, w którym proponował, aby prezydent wydał oświadczenie, że: „każdy dyplomata i urzędnik komunistyczny, który dostarczy USA informacji, dokumentów lub wojskowych planów uzyska w Stanach Zjednoczonych azyl polityczny i zapewnienie pracy”<sup>65</sup>.

Komisja Kerstena przeprowadziła 3 i 4 maja 1954 r. przesłuchania w Chicago. Dotyczyły one Polski. Zeznawał m.in. K. Rozmarek, Stefan Korboński, Marek Korowicz, Józef Lipski. Wszyscy wzywali władze amerykańskie do realizacji polityki „wyzwalania” do intensyfikacji krucjaty antykomunistycznej<sup>66</sup>. Prezes KPA Rozmarek w obszernym przemówieniu udowadniał, że Roosevelt, Truman, Hull, Stettinius, Byrnes i Acheson zignorowali jego ostrzeżenia przed „zdradą” Związku Radzieckiego. Winił ich również za uchwały w Jałcie, które – jego zdaniem – pozwoliły na stopniowe „ujarzmianie” Polski. Na zakończenie wezwał, aby Stany Zjednoczone „nie ważyły się użyć bomby wodorowej na Moskwę”<sup>67</sup>.

W drugim dniu przesłuchań w Chicago zeznawał Marek Korowicz. Powiedział on m.in.: „*Trzeba skończyć z imperializmem Moskwy – bo Moskwa kieruje akcjami przeciw wolnemu światu... Trzeba zerwać stosunki z reżimami bolszewickimi, a to wstrzyma działalność tysięcy sowieckich agentów na zachodzie*”.

Na pytanie kongresmana Freda Busbey czy możliwa jest rewolucja w Polsce odpowiedział, że „*Rewolucja nie ma żadnych szans i żaden taki ruch nie powinien być organizowany*”. Odpowiadając zaś Kerstenowi Korowicz stwierdził, że członkowie polskiej delegacji do ONZ są „mordercami”, że są „agentami Sowietów, nie reprezentują narodu polskiego i powinni być zmuszeni do usunięcia się”. Na zakończenie wyraził pogląd, że utworzenie armii polskiej na Zachodzie byłoby korzystne, gdyby miała nastąpić w krótkim czasie wojna.

Drugim świadkiem tego dnia był Józef Lipski. Złożył on przewodniczącemu 18-tostronicowy memoriał, w którym udowodnił pogwałcenie przez Związek Radziecki wszelkich umów wobec Polski. W imieniu „rządu londyńskiego”, oświadczył, że: „*wszelkie dokumenty dyplomatyczne rządu polskiego, znajdują się w Londynie*”

<sup>65</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>66</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>67</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

*i dotąd nie opublikowane zostaną oddane do dyspozycji komisji Kongresu USA, gdy komisja ta będzie prowadziła przesłuchy w Londynie*<sup>68</sup>.

W okresie od listopada 1953 do grudnia 1954 Komisja Kerstena w sumie przeprowadziła 50 publicznych przesłuchań w Stanach Zjednoczonych i w Europie, przyjmując 335 oświadczeń od osób, z których w większości to „naoczni świadkowie komunistycznej agresji...”. W czasie przesłuchań Komisji uzyskała 1 500 osobistych zeznań, oświadczeń, dokumentów oraz innych autorytatywnych dowodów od przedstawicieli 25 narodów. W niektórych wypadkach zachowane było incognito świadków „z uwagi na niebezpieczeństwo zagrażające w związku z zeznaniami” – ich krewnym w krajach obozu radzieckiego.

Komisja korzystała z pomocy najwyższych wpływowych czynników USA: „Komisja wyrażała swoją wdzięczność – głosił raport – za współpracę i pomoc ze strony Sekretarza Stanu John Foster Dulles’a, Departamentu Stanu oraz licznych pracowników służby zagranicznej w wielu krajach, którzy zaświadczyli zeznania ofiar komunistycznej agresji i dopomagali w przekazaniu Komisji różnych dokumentów”.

„Tymczasowe raporty Komisji weszły w skład wielu bibliotek utrzymanych przez USIA w różnych krajach świata. Komisja potwierdza z podziękowaniem liczne usługi, oddane jej przez USIA”.

„Komitet Wolnej Europy (Radio Wolna Europa) zapisał wiele zeznań złożonych przez ujarzmione narody celem ogłoszenia ich przez Radio Wolnej Europy...”. „Poza tym Komitet okazał jeszcze inną cenną pomoc w związku z przesłuchaniami, uzupełniając materiał do raportów Komisji. Wyraża się podziękowanie Komitetowi Wolnej Europy za pracę Radia Wolnej Europy”<sup>69</sup>.

Oto niektóre końcowe wnioski raportu dotyczące Polski:

- „Polski reżim i polscy dyplomaci nie reprezentują ani polskiego narodu, ani polskich interesów. Są to ciemniźcyiele Polaków i reprezentują jedynie interesy Rosji Sowieckiej”.
- „Ustanowienie stosunków przez Rząd Amerykański z reżymem polskim nie oznacza ustanowienia również stosunków z narodem polskim. Naród polski musi dopiero mieć swego oficjalnego rzecznika w naszym kraju”.
- „Ponieważ nie ma w Polsce możliwości dla jawnej działalności dla uzyskania niepodległości, takie możliwości istnieją dla Polaków w wolnym świecie. Wielkie skupiska polskich wygnańców w wolnym świecie stanowią ważne duchowe ognisko z ziomkami za Żelazną Kurtyną, dla zachowania narodowej kultury i tra-

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> AMSZ, Z9. T415. W32.

dycyjnych powiązań ze światem zachodnim. Patriotyczne wysiłki polskich wygnańców winny być, pod każdym względem, podtrzymywane”.

– „...Rząd Stanów Zjednoczonych musi stać niezachwianie przy swym zobowiązaniu nie brań udziału w żadnym porozumieniu lub traktacie, który by zatwierdzał lub przedłużał przymuszone podporządkowanie się Polski. Wolność Polski musi być stałym celem naszej polityki narodowej”.

Poza raportem o Polsce i krajach demokracji ludowej: Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Albanii, Komisja zestawiła również raporty z przesłuchów w sprawie krajów nadbałtyckich: Estonii, Łotwy i Litwy, a ponadto: Białorusi, Ukrainy, Armenii, Gruzji i o „Traktowaniu Żydów pod (rządami) komunistycznymi”<sup>70</sup>.

## Procesy, incydenty, oskarżenia o dywersje

W atmosferze zimnej wojny formułowano liczne oskarżenia o dywersje, szpiegostwo i nagłaśniano równe incydenty mające świadczyć o wrogich zamiarach drugiej strony<sup>71</sup>.

Kraje obozu radzieckiego szczególnie krytycznie odniosły się do Ustawy o Wzajemnym Bezpieczeństwie z 1951 r., Mutual Security Act of 1951, która przeznaczała do 100 mln dolarów „na finansowanie specjalnie dobranych osób, które zamieszkują w Związku Radzieckim, Polsce... jak również osób, które zbiegły z tych obszarów – albo w celu tworzenia z nich oddziałów sił zbrojnych popierających Organizację Paktu Północno-Atlantyckiego, albo też dla innych celów, jeżeli Prezydent postanowi, że taka pomoc przyczyni się do obronności obszaru północno-atlantyckiego oraz do bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”.

W nocy z 1 grudnia 1951 r. rząd polski „kategorycznie zaprotestował” przeciwko tej ustawie i domagał się „bezwłocznego unieważnienia tej antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy”. Ustawa ta – głosiła nota – „wymienia wyraźnie Polskę jako kraj, do którego Rząd Amerykański zamierza nasyłać lub w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciw Państwu Polskiemu. Wspomniana ustawa asygnuje na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą.

<sup>70</sup> AMSZ, Z9. T415. W32. Por.: *Communist Takeover and Occupation of Poland*. Special Report No 1 of the Select Committee on Communist Aggression, House of Representatives, 83rd Congress, 2nd Session, GPO, Washington 1954.

<sup>71</sup> *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożagą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu* Rozmawiał Henryk Piecuch, Czytelnik, Warszawa 1987.

Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest metodą od wielu lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych<sup>72</sup>.

Jako przykład ostrości propagandowej języka używanego w owych latach przez oficjalne osobistości polskie niechaj posłuży poniższy fragment wystąpienia podsekretarza stanu w MSZ i przewodniczącego delegacji polskiej na VI Sesji Zagromadzenia Ogólnego ONZ Stefana Wierbłowskiego. Przemówienie wygłoszone zostało 20 grudnia 1951 r. i dotyczyło ustawy MSA of 1951.

*„Oskarżamy Stany Zjednoczone o finansowanie akcji zmierzającej do wojny i agresji, oskarżamy Stany Zjednoczone o przygotowanie w naszych krajach sabotaży, które mają na celu zakłócenie naszego życia gospodarczego, oskarżamy Stany Zjednoczone o finansowanie morderstw i napaści. Oskarżamy Rząd Stanów Zjednoczonych o finansowanie zdrady i szpiegowstwa, oskarżamy o to, że nie liczą się z obowiązującymi zasadami prawa międzynarodowego, z zobowiązaniami wynikającymi z umów, które dobrowolnie zawarł, prowadzi akcję wrogą przeciwko szeregowi państw suwerennych, akcję, która polega na mieszanii się w wewnętrzne sprawy tych państw i na próbach przeprowadzenia siłą i terrorem, strachem i przekupstwem takich zmian ustrojowych, jakie odpowiadają strategicznym, ekonomicznym i politycznym interesom Stanów Zjednoczonych. Tym oskarżeniom nie zaprzeczano. Naszych dowodów nie obalono”<sup>73</sup>.*

28 czerwca 1950 r. Biuro Prasowe Rady Ministrów zorganizowało konferencję prasową, na której poinformowano o aresztowaniu kilkudziesięciu członków kościoła Świadków Jehowy pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Stanów Zjednoczonych. W domach aresztowanych znaleziono rzekomo mapy wojskowe z zaznaczonymi na nich obiektami militarnymi.

1 lipca „Trybuna Ludu” stwierdziła, że Świadkowie Jehowy byli finansowani przez to same źródło, które finansowało działalność wywiadowczą niektórych pracowników ambasady Stanów Zjednoczonych, WRN oraz Mikołajczyka. Źródłem tych pieniędzy jest wywiad amerykański<sup>74</sup>.

17 marca 1951 r. rozpoczął się w Warszawie proces siedmiu Świadków Jehowy, którym zarzucono, że byli finansowani przez wywiad amerykański poprzez ośrodek tej sekty w Brooklynie. Świadkowie Jehowy mieli za zadanie rzekome zbieranie informacji wojskowych, przemysłowych oraz takich, których celem było utrudnienie, jak oświadczone, walki rządu polskiego „z agresją imperialistyczną”. Jeden z os-

<sup>72</sup> *Dokumenty wrogiej działalności...*, s. 192.

<sup>73</sup> Tamże, s. 201-202.

<sup>74</sup> „Trybuna Ludu” 1 lipca 1950.



karzonych zeznał, że delegat amerykański sekty, niejaki Michalak, odwiedził Polskę i fotografował ośrodki przemysłowe oraz instalacje naftowe<sup>75</sup>.

W czasie pokazowego procesu generała Jerzego Kirchmajera, w dniu 4 sierpnia 1951 r. prokurator oświadczył, że oskarżeni w latach 1947 – 1950 zbierali dane wywiadowcze zgodne z życzeniami attache amerykańskich. Prokurator oskarżał Kirchmajera, że w owych latach regularnie przekazywał informacje wywiadowcze na temat polskich sił zbrojnych ambasadzie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii<sup>76</sup>.

Pokazowe procesy polityczne miały na celu m.in. wykazać, że Stany Zjednoczone prowadzą wrogą działalność wobec Polski.

W październiku 1951 r. rozpoczął się kolejny proces osób oskarżonych o współpracę z wywiadem amerykańskim. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadły osoby związane ze Stanisławem Mikołajczykiem, m.in. Maria Hulewicz, Wincenty Gryja, Witold Kulerski, Paweł Siudak i Mieczysław Dąbrowski. Był to jeden z wielu pokazowych procesów politycznych.

10 stycznia 1952 r. rozpoczął się kolejny proces 5 osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych. Proces ten, podobnie jak i inne, posłużyły prasie i radio do rozpętania ostrej nagonki na Stany Zjednoczone oskarżone o podżeganie i przygotowanie nowej wojny<sup>77</sup>.

W lutym 1952 r. w Katowicach rozpoczął się proces kilku osób oskarżonych o działalność szpiegowską na rzecz Stanów Zjednoczonych. Prokurator wystąpił z oskarżeniem pod adresem USA, że przygotowują one powrót takich „rekinów kapitalistycznych” jak Averell Harriman na Śląsku w celu odzyskania znacjonalizowanych własności. Szpiegzy byli rzekomo opłacani z sumy 100 mln dolarów funduszy ustawy zwanej Mutual Security Act (MSZ)<sup>78</sup>, o której mowa jest na dalszych stronicach niniejszej książki.

Osoby, które we wrześniu 1952 r. zostały oskarżone o zamordowanie Stefana Martyki, dziennikarza propagandysy powiązane zostały przez prokuratora z „amerykańskimi imperialistami” i z „Głosem Ameryki”. Ambasador Flack informował 23 września Departament Stanu, że zabójstwo Martyki spowodowało wybuch ostrej kampanii antykomunistycznej, w którą zaangażowały się osobistości najwyższego szczebla w Polsce. W celu zapobieżenia dalszej eskalacji tych ataków, ambasador Flack proponował, aby sekretarz stanu osobiście porozmawiał z ambasadorem polskim w Waszyngtonie i zwrócił mu uwagę, że takie ataki są niezgodne z odpowiedzialnością jakiej

<sup>75</sup> Central Files: 748.00/3-1851. UPA Reel 1.

<sup>76</sup> Central Files: 748.00/8-751. UPA Reel 2.

<sup>77</sup> Central Files: 748.00/1-1152. UPA Reel 2.

<sup>78</sup> Central Files: 748.00/2-1452. UPA Reel 2.

oczekuje się od „niezależnego i suwerennego członka wspólnoty międzynarodowej”<sup>79</sup>. Dean Acheson nie zgodził się z sugestią Flacka i 26 września poinformował go, że odpowiedzą amerykańską na ataki polskie będą audycje Głosu Ameryki<sup>80</sup>.

Rząd polski nagłaśniał różne przypadki szpiegostwa i były one przedmiotem wymiany not dyplomatycznych. M. in. 12 stycznia 1952 r. MSZ przesłał ambasadzie Stanów Zjednoczonych notę, w której stwierdził, że „posiada bardzo liczne dowody, że ekspozytury dywersyjno-wywiadowcze Rządu Stanów Zjednoczonych zorganizowały na terenie Niemiec Zachodnich oraz w zachodnim sektorze Berlina ośrodki ukrywające się pod różnymi szyldami, przede wszystkim zaś pod szyldem instytucji „udzielającym pomocy uchodźcom”, „obozów dla obcokrajowców” itp. Ośrodki te w ostatnim okresie ze szczególną intensywnością trudnią się werbunkiem dywersantów, szpiegów i terrorystów spośród zbiegłych z Polski wszelkiego rodzaju mętów, wykołajeńców i kryminalistów, nie szczędząc na to pieniędzy i nie gardząc też szantażem.

Wystarczy wymienić kilka takich ośrodków, które dla wprowadzenia w błąd opinii maskują swe prawdziwe przeznaczenie pod różnymi nazwami. Tak np. ośrodek wywiadu amerykańskiego w Zehlendorf czerpie swe „kadry” z obozu dla obcokrajowców przy Rothenburgstrasse Nr. 18 w Berlinie, jak również z „kompanii wartowniczych”, więzień i aresztantów na terenie Niemiec Zachodnich. Inny znów ośrodek wywiadu amerykańskiego w dzielnicy Kreuzberg przy Stresemanstrasse Nr 8 korzystał z obozów I. R. O. i z obozu uchodźców w Norymberdze.

W tym samym kierunku rozwija gorączkową działalność ośrodek dyspozycyjny C. I. C. w Monachium oraz placówka w Berlinie. Jedną z amerykańskich szkół szpiegowskich mieści się w Bielefeld. Właśnie po ukończeniu tej szkoły szpiegowskiej dwaj schwytani później w Polsce dywersanci Zbigniew Rostek i Jerzy Wasilewski otrzymali pistolety i pełne wyposażenie dywersyjne.

W drugiej połowie 1951 r. zostało wysłanych do Polski między innymi pięciu szpiegów, skazanych następnie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w dniu 7 stycznia 1952 r. W toku przewodu sądowego stwierdzano, że werbowanie do działalności szpiegowskiej-dywersyjnej zajmuje się również placówka wywiadu amerykańskiego w Berlinie przy Karolingerplatz Nr. 6, ukrywająca się pod firmą „Komitetu Pomocy Uchodźcom”<sup>81</sup>.

Ambasador Flack proponował Departamentowi Stanu, aby nie odpowiadać natychmiast na notę polską ponieważ nie „będzie z szybkiej odpowiedzi” korzyści politycznych<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> FRUS, 1952-1954, s. 26-27.

<sup>80</sup> Tamże, s. 28.

<sup>81</sup> AMSZ, Z9. T241. W19.

<sup>82</sup> Central Files: 748.00/1-1452. UPA Reel 2.

W tym czasie, zwłaszcza w pierwszych miesiącach 1952 r., miały miejsce liczne incydenty z personelem ambasady amerykańskiej. Pracowników, a zwłaszcza pracowników attachatu wojskowego zatrzymano wielokrotnie na terenie lub w pobliżu terenów wojskowych<sup>83</sup>. Były też przypadki aresztowania obywateli polskich pracujących w ambasadzie USA w Warszawie.

Władze polskie podały, że 4 listopada 1952 r. w rejonie miejscowości Mizdowo-Podgóry, powiat Miastko w województwie koszalińskim zostali zrzucony z wojskowego samolotu amerykańskiego dwaj dywersanci – Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski. Zostali zatrzymani przez polskie władze bezpieczeństwa. W toku śledztwa ujawniano system szkolenia agentów wyspecjalizowanych w dywersji przeciw krajom bloku radzieckiego.

W 19-stronicowej nocie z 16 stycznia 1953 r. rząd polski zaprotestował przeciw „dywersyjnej i terrorystycznej” działalności skierowanej przeciwko Polsce, przeciwko organizowaniu agresywnego wywiadu na terenie Polski i żądał zaprzestania tego rodzaju działalności rządu Stanów Zjednoczonych<sup>84</sup>.

Rząd USA odpowiedział notą 9 lutego 1953 r. odrzucając polskie oskarżenia o organizowanie agresywnego wywiadu i sabotażu na obszarze Polski. Stany Zjednoczone – głosiła nota – „były i pozostają niezłomnym przyjacielem Polski” i przypominała różne programy pomocy amerykańskiej dla Polski, a także wspólną walkę w czasie II wojny światowej<sup>85</sup>. Nota pomijała milczeniem fakty ujawnione w trakcie procesu, a dotyczące szkolenia na terenie RFN szpiegów skierowanych przeciw ówczesnym krajom obozu radzieckiego. Prasa polska nie opublikowała tekstu noty amerykańskiej, ale „Głos Ameryki” mimo zagłuszaniu dotarł z jej tekstem do słuchaczy polskich.

Prasa polska pisała wówczas o istnieniu rozległej sieci szpiegowsko-dywersyjnej skierowanej przeciwko Polsce, prowadzonej przez wywiad amerykański pod firmą tzw. komisji Krajowej Rady Politycznej na terenie RFN oraz istnienia amerykańskiego planu wojskowego przygotowania sabotażu i lokalizacji obiektów do bombardowania w Polsce w postaci tzw. planu „Wulkan”. Sprawy te poruszone zostały w notach polskich do rządu Stanów Zjednoczonych z 16 stycznia i 16 marca 1953 roku<sup>86</sup>. W nocie z 16 marca rząd polski zażądał od władz amerykańskich „natychmiastowego wstrzymania działalności sabotażowej, szpiegowskiej i dywersyjnej”.

„Wobec stwierdzenia przez Rząd Polski w nocie z 16 stycznia 1953 r., że naród amerykański w odróżnieniu od jego rządu, pragnie pokojowych stosunków z narodem

<sup>83</sup> AMSZ, Z9. T243. W19.

<sup>84</sup> AMSZ, Z9. T307. W24.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże.

polskim głosiła nota polska z 16 marca 1953 r. – „rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla w swej nocie, że polityka Rządu Stanów Zjednoczonych jest rzekomo odbiciem woli narodu amerykańskiego. Rząd Polski podkreślając raz jeszcze z całym naciskiem swe głębokie przekonanie o pokojowych uczuciach narodu amerykańskiego wobec narodu polskiego, musi zauważyć, że sam choćby fakt antypolskiej i antypokojowej polityki Stanów Zjednoczonych jest jednym z wielu dowodów, że Rząd ten nie reprezentuje prawdziwych dążeń mas amerykańskich”<sup>87</sup>.

Jak więc z powyższego wynika obydwaj rządy zapewniały, że społeczeństwo obu krajów żywią wobec siebie uczucia przyjazne i oskarżały się wzajemnie, że rząd drugiej strony nie odzwierciedla w swej postawie politycznej temperamentu uczuć własnego społeczeństwa wobec drugiego narodu. Tego typu oskarżenia ze strony rządu polskiego pod adresem rządu USA w warunkach braku wolnych wyborów w Polsce musiały brzmieć wyjątkowo niewiarygodnie.

Ambasada USA w Warszawie proponowała Departamentowi Stanu, aby w odpowiedzi amerykańskiej nie wdawać się w pyskówkę, nie odpowiadać na zarzuty polskie punkt po punkcie, a jedynie ograniczać się do podania zasad polityki amerykańskiej wobec Polski i potwierdzić poparcie dla aspiracji niepodległościowych narodu polskiego<sup>88</sup>.

Sekretarz stanu Dulles zdecydował jednak, że nota polska „jest tak szmacianą propagandą, że byłoby poniżej godności Stanów Zjednoczonych odpowiadać na nią”<sup>89</sup>.

Ambasada polska w Waszyngtonie informowała, że władze amerykańskie, ograniczają podróże obywatelom amerykańskim do Europy Wschodniej, w tym także do Polski. Według zarządzenia Departamentu Stanu z 2 września 1952 r. rząd USA mógł odmówić paszportu osobom o poglądach lewicowych. Według ambasady polskiej w Waszyngtonie „osobom zgłaszającym chęć wyjazdu do Polski Departament Stanu odmawia paszportu używając najczęściej argumentu, że nie mogąc mu zagwarantować opieki konsularnej w Polsce w „warunkach w Polsce panujących” – nie uważają wyjazdu za właściwy.

Polecają petentowi najpierw uzyskać wizę polską, a ponieważ „sądzą, że wizy polskiej nie otrzyma” natychmiast odmawiają wydania paszportu.

Względnie odmawiają paszportu lub klauzuli wyjazdowej do Polski z gołosłownym usprawiedliwieniem, że wyjazd – ich zdaniem – nie służy interesom Stanów Zjednoczonych.

<sup>87</sup> AMSZ, Z9. T307. W24.

<sup>88</sup> Central Files: 611.48/3-1753. UPA Reel 17.

<sup>89</sup> Central Files: 611.48/3-2453.

O ile petent bardzo nalegał na wydanie paszportu, względnie klauzuli wyjazdowej do Polski, DS stosuje procedurę dokładnego badania go o jego zaopatrywanie polityczne<sup>90</sup>.

W 1951 r. Kongres przyjął ustawę o Wzajemnym Bezpieczeństwie, Mutual Security Act of 1951, która przeznaczala m.in. 7,5 mld. dol na pomoc wojskową i gospodarczą dla państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. W związku z podpisaniem przez prezydenta Trumana ustawy z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie przeznaczającej 100 mln dol m.in. na działalność wywiadowczą w krajach bloku radzieckiego, rząd polski skierował 1 XII 1951 r. notę do ambasady USA. Nota protestowała przeciwko różnorodnej działalności dywersyjnej i wywiadowczej Stanów Zjednoczonych skierowanej przeciwko Polsce. „Rząd polski – głosiła nota – protestuje kategorycznie przeciwko uchwalaniu ustawy o „wzajemnym bezpieczeństwie” i domaga się bezwłocznego unieważnienia tej antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy<sup>91</sup>.”

Ambasada amerykańska odpowiedziała na tę oskarżycielską notę w sposób niekonwencjonalny. W dniu 24 grudnia 1951 r. przekazała do MSZ notę, która głosiła m.in.: „Z polecenia swego Rządu Ambasada zawiadamia Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że ponieważ nota Ministerstwa naśladuje ogólny wzór wcześniejszej noty Rządu Radzieckiego w tej sprawie i jest wyraźnie przezeń inspirowana, Rząd Stanów Zjednoczonych przekazuje w załączeniu Rządowi Polskiemu w odpowiedzi na wspomnianą notę kopię zasadniczych części odpowiedzi Rządu Stanów Zjednoczonych na notę radziecką<sup>92</sup>.”

Rząd polski składał protesty w odpowiedzi na różne oświadczenia osobistości amerykańskich z okazji różnych rocznic, np. 17 września, 3 maja itp. Rząd polski uważał tego typu oświadczenia za sprzeczne zarówno z dobrymi stosunkami polsko-amerykańskimi, jak i z ideą „pokojujowej współpracy między narodami”. Zwykle proszono przedstawiciela ambasady Stanów Zjednoczonych do MSZ gdzie ustnie przedstawiciel MSZ zgłaszał protest<sup>93</sup>.

## Sprawa Fielda

Jedną ze szczegółowych spraw, która przewijała się w stosunkach polsko-amerykańskich w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych była tzw. sprawa Fielda.

<sup>90</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.

<sup>91</sup> AMSZ, Z9. T241. W19.

<sup>92</sup> AMSZ, Z9.T241. W19.

<sup>93</sup> Central Files: 611.48/9-2853. UPA Reel 17.

W dniu 22 sierpnia 1949 r. zaginął obywatel amerykański Herman Field „gdzieś między Okęciem a Pragą czeską”. Ostatni raz widziano go na warszawskim lotnisku skąd miał odlecieć do Pragi.

Rzecznik Departamentu Stanu na konferencji prasowej 29 XII 1949 r. złożył m.in. następujące oświadczenie w sprawie zaginięcia obywatela amerykańskiego Hermana Fielda: „Departament Stanu stale zabiega o informacje na temat Hermana Fielda. Ambasada w Warszawie zwróciła się MSZ nie mniej jak przy 14 różnych okazjach usiłując otrzymać wyjaśnienie co do miejsca jego pobytu. Ostatnie demarche, ujęte w formę noty doręczonej 16 grudnia wyraża troskę naszego rządu o bezpieczeństwo Amerykanów podróżujących po Polsce i żąda, aby rząd polski przedłożył w krótkim terminie wiadomości o postępach śledztwa rządu polskiego w sprawie zniknięcia Hermana Fielda”<sup>94</sup>.

W związku ze zwrotem użytym przez rzecznika o „trosce o bezpieczeństwo Amerykanów podróżujących po Polsce” dziennikarze zapytali czy oznacza to możliwość wyjazdu Amerykanów do Polski. Rzecznik udzielił na to następującej odpowiedzi: „Jesteśmy zaniepokojeni o bezpieczeństwo Amerykanów w Polsce. Jeżeli nie będą tam bezpieczni, rozważymy jakie kroki podjąć”.

Ambasador USA w Warszawie Gallman wielokrotnie z polecenia Departamentu Stanu interweniował w MSZ w sprawie aresztowania Fielda. M.in. w rozmowie z amb. Wierbłowskim 20 kwietnia 1950 r. mówił, że Departament Stanu bardzo poważnie traktuje brak informacji ze strony rządu polskiego o wynikach śledztwa w sprawie zaginięcia Fielda<sup>95</sup>.

15 stycznia 1951 r., działając na polecenie Departamentu Stanu, ambasador amerykański równoległe do swego kolegi w Pradze przedłożył notę w MSZ obarczając władze polskie odpowiedzialnością za bezpieczeństwo Fielda. Rząd polski odrzucił tę notę. W marcu 1951 r. jednakże ambasador został oficjalnie poinformowany, że długie śledztwo prowadzone przez władze polskie nie przyniosło żadnych rezultatów i sprawa Fielda tym samym uznana zostaje za zamkniętą<sup>96</sup>.

W grudniu 1953 r. uciekł na Zachód jeden z dyrektorów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józef Światło. Został on przewieziony do Stanów Zjednoczonych, gdzie ujawnił różne fakty o funkcjonowaniu MBP oraz podał różne szczegóły dotyczące rodziny Fieldów.

„New York Times” podał, że Noel Hoviland Field, kiedy pracował w Departamencie Stanu nie robił żadnej tajemnicy, że jest sympatykiem komunizmu. Po jego zniknięciu w 1949 r. Whittaker Chambers i Hede Massing na procesie Algera Hissa

<sup>94</sup> AMSZ, ZG. T129. W9.

<sup>95</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

<sup>96</sup> Central Files: 748.00/4-151. UPA Reel 1.

zeznali, że Noel i Herman Fieldowie byli członkami radzieckiej siatki szpiegowskiej, działającej wśród urzędników amerykańskich w Waszyngtonie. Ich oskarżenie potwierdził Walter Krivitsky, który stwierdził, że jego agenci mieli kontakt z N. Fieldem. Zaś były attache węgierski, Francois Fejtó, swego czasu oświadczył, że Earl Browder, który był przewodniczącym Komunistycznej Partii USA posłał N. Fielda do Szwajcarii, aby tam pracował dla międzynarodowego komunizmu. Potwierdził to Jules Hubert-Dorz, były przewodniczący komunistycznej Partii Szwajcarii, stwierdzeniem, że N. Field oddał wielkie zasługi Związkowi Radzieckiemu<sup>97</sup>.

W dniu 29 września 1954 r. zorganizowano drugą konferencję prasową, na prośbę dziennikarzy, którzy pragnęli się coś więcej dowiedzieć o losie Fieldów. Na tej konferencji Światło, między innymi wyraził przypuszczenie, że Noel i Herta Fieldowie, już nie żyją. Jako dowód przytoczył swój pobyt na Węgrzech w 1950 r., w czasie którego miał polecenie powtórnego przesłuchania N. Fielda. Jednak wiceminister węgierskiego bezpieczeństwa, Farkacz nie dopuścił Światło do Fielda, a z rozmowy z wiceministrem można było wnioskować, że Fieldowie już nie żyją. Co do Hermana Fielda, Światło wyraził przekonanie, że żyje i w dalszym ciągu przebywa w więzieniu w Polsce. Wspomniał także o adoptowanej córce N. Fielda, R. Wallach (nazwisko męża). Jego zdaniem została ona uprowadzona przez radzieckich agentów w Berlinie i przebywa gdzieś w więzieniu w Związku Radzieckim. Taką wersję jej zniknięcia miał słyszeć w 1950 r. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego<sup>98</sup>.

Rewelacje Józefa Światło znalazły swoje reperkusje w prasie amerykańskiej. „Washington Post” pisał m.in. *„Departament Stanu miał wszelkie prawo żądać dostępu do i zwolnienia Fieldów, jeżeli jeszcze żyją... Stany Zjednoczone mają także inne dyplomatyczne i ekonomiczne środki do użycia, jeżeli to będzie potrzebne do zakończenia tego rodzaju plugawego fymarczenia ludzkim życiem”*<sup>99</sup>.

Inny dziennik waszyngtoński „Evening Star” między innymi pisał: *„Fieldowie, jeżeli to co mówi Światło jest dokładnie słuszne, otrzymali z rąk komunistów ciężką karę i nic nie powinno przeszkodzić naszemu rządowi przywrócenia im wolności i przyjazdu do ojczyzny”*<sup>100</sup>.

28 września 1954 r. ambasada USA przekazała notę do MSZ stwierdzającą, że Herman Field zniknął na lotnisku w Warszawie 22 sierpnia 1949 r. Nota stwierdzała, że Józef Światło ujawnił szczegóły aresztowania i przetrzymywania Fielda<sup>101</sup>.

<sup>97</sup> „New York Times” 29 września 1954.

<sup>98</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>99</sup> „Washington Post”, 30 września 1954.

<sup>100</sup> „Evening Star”, 29 września 1954.

<sup>101</sup> Central Files: 748.00/W/10-151. UPA Reel 5.

25 października 1954 r. PAP podał komunikat stwierdzający, że w połowie 1953 r. została przeprowadzona kontrola przez władze państwowe”. W toku dochodzeń władze polskie weszły na trop prowokatora i agenta wywiadu amerykańskiego Józefa Światło, który fałszując dane ze swej przeszłości zdołał usadowić się w aparacie bezpieczeństwa. Działając jako agent – prowokator – Światło za pomocą fałszywych dowodów o przestępczych machinacjach prowadził zwodniczą akcję oczerniania i uwikłania szeregu obywateli. Wykorzystując brak właściwego nadzoru, doprowadził do aresztowań upatrzonych przez siebie osób. Jedną z takich osób był Herman Field – obywatel amerykański. Światło zdołał uciec za granicę i zaangażował się w działalność oczerniającą władze polskie. W wyniku zakończonego dochodzenia ustalono, że zarzuty pod adresem Hermana Fielda, sformułowane przez Światło były bezpodstawne. Field został zwolniony i otrzymał całkowite zadośćuczynienie. Komunikat kończył się stwierdzeniem, że „w stosunku do osób winnych braku czujności i kontroli zostały wyciągnięte odpowiednie konsekwencje”<sup>102</sup>.

Ambasada PRL w Waszyngtonie w raporcie datowanym 21 listopada 1954 r. informowała, że „zwolnienie z aresztu Fielda oraz oświadczenie w tej sprawie naszego rządu wywołało wielki szum w tutejszej prasie i radiu. Posypały się artykuły i komentarze, które zmieniały się z dnia na dzień w zależności jak rozwijały się wydarzenia. Początkowo okrzyknięto, że bezpośrednio powodem zwolnienia były „rewelacje” Światła. On sam z miejsca zaprzeczył, że nigdy nie był agentem amerykańskim, a Fielda aresztował na polecenie władz nadrzędnych. Chełpił się, że tylko jemu może Field zawdzięczać uwolnienie, dodając jednocześnie, iż bardzo wątpi, aby rząd Polski wypuścił Fielda zagranicę. W miarę jednak napływu wiadomości z Warszawy, od ambasady USA i z Londynu oraz od żony Fielda natężenie prasowe malało, a artykuły stały się bardziej umiarkowane. Wyczuć było można lekką konsternację. Na przykład, gdy 26 października br. agencja prasowa podała wiadomość, że Field oświadczył ambasadorowi Flackowi, iż już we wrześniu został przeniesiony z więzienia do sanatorium oraz, że Światło jest źródłem wszystkich jego nieszczęść, prasa nagle przestała pisać sążniste artykuły a wiadomość o odwiedzinach Fielda przez ambasadora Flacka umieszczono na ostatnich stronach w formie krótkich notatek. Zaś o tym, że Field oskarża Światło podał jedynie tygodnik Newsweek (8 11). Nie było też zachwytu nad oświadczeniem Fielda z dnia 6 listopada br. Prawie jednogłośnie okrzyknięto, że zostało one „podyktowane” przez władze naszego kraju. Niemniej jednak akcje Światły zaczęły na tutejszym terenie spadać”<sup>103</sup>.

Pojawiły się również w USA artykuły poddające w wątpliwość prawdziwość Światły. M.in. tygodnik „Polish American Journal” pisał w artykule redakcyj-

<sup>102</sup> AMSZ, ZD. T491. W90.

<sup>103</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.



nym: „Pytaniem jest czy można wierzyć Światło. Mamy o tym własny sąd, ponieważ niedawne zeznania Światło nie mają sensu. Według *Polish Daily News* z Detroit, Michigan, Światło zeznał między innymi w Milwaukee przed Kongresowym Komitetem do Badania Komunistycznej Agresji, że Bolesław Gebert, były szef polsko-amerykańskich komunistów uciekł razem z Gerthardtem Eislerem na polskim statku Batory. Faktem jest, że Gebert nie uciekł z Ameryki w 1946 roku z Eislerem, lecz według kongresowego raportu o Amerykańskim Kongresie Słowian i przyległych organizacjach Gebert wyjechał polskim statkiem Batory 16 sierpnia 1947 r. Komunistyczny rząd polski oświadczył, że Światło był amerykańskim agentem. Jeżeli to prawda, to amerykański wywiad wart jest gratulacji, gdyż ma agenta wśród wysokich komunistycznych urzędników w Polsce...”<sup>104</sup>.

Sprawa Fieldów nabrała powtórnego rozgłosu, gdy rząd węgierski ogłosił zwolnienie z aresztu Noela i Herty Fieldów oraz gdy Herman Field przyjechał do Szwajcarii.

Warto zwrócić uwagę, że MSZ odpowiedział na noty amerykańskie w sprawie H. Fielda z 28 września 1954 r. i na notę z 7 stycznia 1955 dopiero 16 lutego 1955 r. Musiało to być dla władz polskich kompromitujące skoro od 1949 r. utrzymywały, że w ogóle nie mają żadnych informacji o losach Hermana Fielda. Nota stwierdzała, że komunikat PAP z 25 października 1954 r. wyjaśnia sprawy poruszone w notach ambasady Stanów Zjednoczonych. „Zgodnie z prośbą ambasady – głosiło pismo – wyrażoną w nocy z 28 września 1954 r. Ministerstwo ułatwiło przedstawicielom Ambasady nawiązanie kontaktu z p. Herman'em Field'em. Jak Ambasadzie wiadomo, p. Field wyjechał z Polski w dniu 17 listopada ubr.”<sup>105</sup>.

MSZ odpowiedział własnym propagandowym moralizatorstwem w tej nocy na moralizatorskie uwagi zawarte w nocy rządu amerykańskiego z 7 stycznia 1955 r. „Dotychczasowa polityka Rządu Stanów Zjednoczonych – głosiła nota polska – i działalność podległych mu agend i ośrodków nie dają temu Rządowi żadnego tytułu do moralizowania na temat dobrych obyczajów w stosunkach międzynarodowych. Istnieje wiele powszechnie znanych dowodów świadczących o lekceważeniu i łamaniu przez Rząd Stanów Zjednoczonych podstawowych zasad pokojowej współpracy międzynarodowej. Ingerowanie w wewnętrzne sprawy innych państw stało się oficjalną polityką i praktyką Rządu Stanów Zjednoczonych, który jawnie przeznaczają poważne fundusze dla finansowania akcji wywiadowczych i dywersyjnych skierowanych również przeciwko Polsce.

Rząd Stanów Zjednoczonych winien jest jak najszybciej położyć kres tego rodzaju polityce. Jest to najkrótsza i najlepsza droga prowadząca do utrwalenia

<sup>104</sup> „Polish American Journal”, 6 listopada 1954.

<sup>105</sup> AMSZ, Z9. T644. W49.

*dobrych stosunków międzynarodowych, opartych na wzajemnym i wspólnym dążeniu do pokojowej współpracy*<sup>106</sup>.

## Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej

Z punktu widzenia interesów narodowych Polski walka o uznanie ostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski wysuwała się na czoło priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Uznanie trwałości tej granicy przez Waszyngton było z oczywistych powodów szczególnie ważne dla Polski, tym bardziej, że oficjalne stanowisko USA wyrażone w 1946 r. przez sekretarza stanu Jamesa Byrnesa i w 1947 r. przez sekretarza stanu Georga Marshalla, nie było dla nas korzystne<sup>107</sup>.

W sprawie granicy na Odrze i Nysie – pisze autor amerykański – „amerykańska polityka zdecydowanie faworyzowała Niemcy”. I dalej podkreśla on, że „nieuznanie przez Stany Zjednoczone zachodnich granic Polski stało się kluczowym czynnikiem dostarczającym Związkowi Radzieckiemu potężnej broni w kontroli Polski ponieważ Rosja stała się jedynym członkiem dawnej Wielkiej Trójcy, która stale utrzymywała, że granica na Odrze i Nysie jest ostateczną”<sup>108</sup>. Tenże autor podkreśla, że uznanie przez Stany Zjednoczone zachodniej granicy Polski „przyniosłoby się ogromnie do wzrostu prestiżu Ameryki w Polsce i do osłabienia kontroli radzieckiej nad Polską”<sup>109</sup>.

W raportach przesłanych przez ambasadę amerykańską w Warszawie do Waszyngtonu często informowano o przejawach tymczasowej obecności Polski i Polaków na Ziemiach Odzyskanych. „Ambasada jest skłonna wyrazić przekonanie” – pisano np. w depeszy z 5 czerwca 1950 r., że Związek Radziecki w celu pozyskania sympatii Niemców będzie zmuszony „dokonać terytorialnych, a może także i innych ustępstw wobec Niemiec kosztem Polski”<sup>110</sup>. Ambasada amerykańska interpretując porozumienie graniczne między Polską i NRD z 6 czerwca 1950 r. doszukiwała się w tekście porozumienia zapowiedzi zmiany granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej na korzyść NRD. Nie wykluczano, np. że Szczecin może znaleźć się po stronie niemieckiej po ostatecznej delimitacji granicy<sup>111</sup>.

<sup>106</sup> AMSZ, Z9. T644. W49.

<sup>107</sup> U.S. Position Remains Unchanged on Polish-German Boundry, „U.S. Department of State Bulletin”, 19 czerwca 1950 r.

<sup>108</sup> George H. Janczewski, *American Policy Toward Poland Under Truman Administration*, s. 375.

<sup>109</sup> Tamże, s. 380.

<sup>110</sup> Central Files: 648.62B3/6-650. UPA Reel 17.

<sup>111</sup> Central Files: 648.62B3/6950. UPA Reel 17.

Po wizycie w Polsce delegacji NRD w dniach 6-7 czerwca 1950 r. w miesięcznym raporcie dla Departamentu Stanu, ambasada USA oceniła, że potwierdzenie ze strony NRD granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest „długo oczekiwanym zwycięstwem rządu polskiego”. Raport jednak stwierdza, że prawnicy międzynarodowi „nie będą mieli większych trudności z udowodnieniem, że cesja tych obszarów (na rzecz Polski – L.P.) jest nielegalna<sup>112</sup>.

W związku z zawarciem porozumienia granicznego Polska-NRD Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych John McCloy wydał 7 czerwca 1950 r. we Frankfurcie następujące oświadczenie: *„Moją uwagę zwróciła podana przez ADN informacja o rzekomym porozumieniu między Polską a wschodnioniemiecką administracją dotyczącą granicy na Odrze i Nysie. Amerykańskie stanowisko w tej sprawie jest dobrze znane. Sekretarz stanu Byrnes w Stuttgarcie w 1946 r. i sekretarz stanu Marshall podczas konferencji w Moskwie w 1947 r. stwierdzili, że sprawa wschodniej granicy Niemiec będzie rozstrzygnięta w traktacie pokojowym z Niemcami. Takie stanowisko zajęły również trzy mocarstwa w Poczdamie. Artykuł 8 porozumienia poczdamskiego mówi, że ostateczna delimitacja zachodniej granicy Polski powinna poczekać do czasu porozumienia pokojowego. Ta sprawa nie może być rozstrzygnięta jednostronnie lub dwustronnie. Nie może też być załatwiona przez przedstawicieli reżimu, który nie ma poparcia narodu niemieckiego. Dlatego też Rząd Stanów Zjednoczonych nie uznał granicy na Odrze i Nysie ani też nie uznał włączenia do państwa polskiego obszarów niemieckich oddanych w Poczdamie pod polską administrację”<sup>113</sup>.*

8 czerwca 1950 r. rzecznik prasowy Lincoln White odczytał oświadczenie Departamentu Stanu, które przypominało stanowisko zajęte przez Byrnesa i Marshalla w sprawie zachodniej granicy Polski. Lincoln White następnie dodał: „Nic macie wątpliwości widząc oświadczenie pana McCloya we Frankfurcie odnośnie informacji z Warszawy w sprawie linii Odra-Nysa. Departament Stanu w pełni popiera stanowisko pana McCloya i pragnie podkreślić fakt, że tego typu działania, które zmierzają do ostatecznego określenia granic Niemiec nie mogą być uregulowane jednostronnie lub dwustronnie. Mogą być uregulowane w ostatecznym porozumieniu pokojowym z Niemcami kiedy wszystkie kwestie graniczne będą rozstrzygane. Ponadto nie jest to sprawa, która może być uregulowana przez przedstawicieli reżimu wschodnioniemieckiego, który nie ma podstaw demokratycznych i nie może przemawiać w imieniu narodu niemieckiego. Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy w przeszłości nie uznawał, że granica na Odrze i Nysie jest ostateczną granicą Niemiec i nie uznaje obecnego porozu-

<sup>112</sup> Central Files: 748.00/7-1450.

<sup>113</sup> Central Files: 648.62B3/6-750. UPA Reel 17.

mienia rządu polskiego i administracji wschodniemieckiej<sup>114</sup>. Rzecznik Departamentu Stanu ograniczył się do zagadnienia legalności zawarcia układu nie wyrażając opinii o słuszności istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Pośrednio jednak dał on do zrozumienia, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest krzywdząca dla Niemców.

Sekretarz stanu Acheson w liście do redaktora naczelnego wpływowego kwartalnika „Foreign Affairs” Hamiltona Fisha Armstronga z 22 czerwca 1950 r. odniósł się do wschodniej granicy Polski. Przypomnił, że sprawa ta uregulowana została w Jałcie i potwierdzona w polsko-radzieckim układzie granicznym z 16 sierpnia 1945 r. „Rząd Stanów Zjednoczonych – pisał Acheson – nie jest stroną tego układu i nie wyrażał swojego stanowiska odnośnie tych zmian terytorialnych<sup>115</sup>.

15 stycznia 1950 r. Hamilton Fish Armstrong ponownie skierował list do sekretarza stanu Achesona proponując, aby rząd amerykański rozważył propozycję poparcia rewizji linii Curzona tak aby Lwów znalazł się po stronie polskiej. W ten sposób „z korzyścią dla nas podtrzyma się opór Polaków przeciw radzieckiej dominacji” – argumentował Armstrong<sup>116</sup>.

W związku z propozycją Armstronga odnośnie wschodniej granicy Polski zastępca sekretarza stanu przygotował memorandum w tej sprawie datowane 18 października 1950 r. Przypomnił genezę tzw. linii Curzona z okresu I wojny światowej a także dyskusję na ten temat w czasie konferencji jałtańskiej. Memorandum następnie stwierdzało, że naród polski z powodu swej unikalnej i tragicznej historii rozwinął w sobie szczególnie pożądaną dla idei samostanowienia, choć ta idea w obecnych warunkach państwa policyjnego nie może się urzeczywistnić. Polska jednak „jest ważną potencjalną siłą w światowej walce przeciw komunistycznemu totalitaryzmowi. Ten potencjał musi być podtrzymany i zachęcony i wolne narody świata muszą wykorzystywać każdą okazję dla wykazania Polakom, jak również mieszkańcom innych komunistycznych państw policyjnych, że wolny świat zamierza przy pomocy wszystkich możliwych środków stworzyć warunki, w których ludzie będą mieli prawo swobodnie wybrać formę rządu, pod którą chcieliby żyć”<sup>117</sup>.

Po tej retoryce politycznej sformułowana została w memorandum konkluzja, że w obecnych warunkach nie ma możliwości zrealizowania celu, o którym pisał w liście do sekretarza stanu Achesona Hamilton Fish Armstrong.

W tej sytuacji, aby uniknąć jakiś kontrowersji międzynarodowych uzgodniono, że sekretarz stanu nie powinien angażować się w tak delikatną sprawę jaką jest otwar-

<sup>114</sup> Central Files: 648.62B3/6-850. UPA Reel 17.

<sup>115</sup> Central Files: 638.62B3/6-850. UPA Reel 17.

<sup>116</sup> Central Files: 648.62B3/8-1550. UPA Reel 17.

<sup>117</sup> Central Files: 648.62B3/8-1550. UPA Reel 17.

cie sprawy zmiany wschodniej granicy Polski i Acheson nie odpowiedział na list Armstronga mimo, że przygotowano mu tekst zbieżny z tezami zawartymi we wspomnianym wyżej memorandum<sup>118</sup>.

Zdarzały się wypadki, że w notach amerykańskich znajdowały się zwroty „na terytorium administrowanym przez Polskę” w odniesieniu do Ziemi Zachodnich. W takiej sytuacji MSZ nie przyjmowało noty zwracając je ambasadzie amerykańskiej. Tak np. miało to miejsce 5 września 1950 r. kiedy Felicja Kalinowska z Departamentu III MSZ zwróciła notę radcy ambasady amerykańskiej Ackersonowi. „Więc Pani ma instrukcję nie przyjąć noty? – zapytał radca. „Tak” – odpowiedziała Kalinowska. Ackerson schował notę bez słowa i oboje przeszli do omawiania innych spraw służbowych<sup>119</sup>.

29 czerwca 1950 r. prawnik nowojorski James W. Scott zwrócił się do Departamentu Stanu z prośbą o wyjaśnienie aktualnego statusu Gdańska. Departament Stanu odpowiedział pismem podpisanym przez Harolda C. Vedelera p.o. szefa wydziału w Departamencie Stanu odpowiedzialnego za sprawy polskie, czechosłowackie i krajów bałtyckich. W piśmie tym Departament Stanu stwierdza, że status Wolnego Miasta Gdańska został określony na konferencji poczdamskiej gdzie ustalono, że sprawa zachodniej granicy polskiej zostanie ostatecznie określona na konferencji pokojowej z Niemcami, a wolne Miasto Gdańsk znajdzie się pod polską administracją i nie będzie traktowane jako część radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec<sup>120</sup>.

Władze polskie były poirytowane kiedy w Biuletynie USIS z 26 września 1950 r. wydawanym przez ambasadę amerykańską w Warszawie wydrukowano informację o wzroście obrotów handlowych Stanów Zjednoczonych z różnymi krajami włącznie „z Polską i Danzینگiem”. W prasie polskiej m.in. w „Życiu Warszawy” ukazały się krytyczne komentarze na ten temat. Ambasada amerykańska informowała Departament Stanu, że taki błąd może odbić się negatywnie na perspektywie funkcjonowania biura USIS w Warszawie<sup>121</sup>.

W 1950 r. Stany Zjednoczone zajmowały stanowisko, że wschodnia granica Polski jest granicą tymczasową, podczas gdy unikały zajęcia stanowiska wobec polskiej granicy wschodniej ponieważ nie dotyczy to spraw związanych z regulacją problemów państw wrogich<sup>122</sup>. Waszyngton nie uznawał więc zachodniej granicy Polski, ale nie kwestionował granicy wschodniej. Można więc sobie wyobrazić jaka byłaby Polska okrojona terytorialnie gdyby to stanowisko miało stać się rzeczywistością. Wprawdzie w liście do prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Karola Rozmarka z 28

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> AMSZ, Z9. T120. W9.

<sup>120</sup> Central Files: 748.00/6-2950. UPA Reel 1.

<sup>121</sup> Central Files: 748.00-10-1650. UPA Reel 1.

<sup>122</sup> Central Files: 648.62B3/6-1950. UPA Reel 17.

czerwca 1950 r. w imieniu sekretarza stanu Achesona dyrektor Biura ds. Europy Wschodniej Charles W. Yost zapewniał, że kiedy dojdzie do ostatecznej delimitacji zachodniej granicy Polski rząd Stanów Zjednoczonych będzie obstawał przy stanowisku, że „Polska powinna otrzymać obszary za zachodzie i na północy jako rekompensatę za ziemie wschodnie odstąpione przez Polskę Związkowi Radzieckiemu”<sup>123</sup>.

18 października kongresman z Michigan Tadeusz Machrowicz spotkał się z Thomasem P. Dillonem z Departamentu Stanu i przekazał mu zaniepokojenie środowisk polonijnych żądaniem ze strony Niemiec Zachodnich zwrotu ziem, które są obecnie w granicach Polski. Kongresman wyraził pogląd, że dla Stanów Zjednoczonych „najlepszą polityką byłoby unikanie jakichkolwiek oświadczeń na temat granicy polsko-niemieckiej”. Dillon zgodził się, że w miarę możliwości Waszyngton powinien unikać oświadczeń w tej sprawie, ponieważ sytuacja obecnie w Europie jest „niepewna”, a granica wschodnia Niemiec rozstrzygnięta ostatecznie będzie na konferencji pokojowej. Dillon nie zgodził się w poglądem, że należy unieważnić porozumienie jałtańskie ponieważ w tym porozumieniu trzy mocarstwa przyrzekły, że Polska będzie niepodległa i że w Polsce będą przeprowadzone wolne, demokratyczne wybory. Kongresman zgodził się z poglądem, że to ZSRR nie wywiązała się z zobowiązań podjętych w Jałcie<sup>124</sup>.

John McCloy, Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech oświadczył w sierpniu 1951 r., że zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji w jakiej znajdują się w Niemczech uchodźcy niemieccy z dawnych obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i wyraził nadzieję, że problemy te zostaną kiedyś rozwiązane. McCloy dodał jednak: „nie planujemy żadnych działań militarnych w celu odzyskania tych obszarów na Wschodzie”. Przeciwno temu stwierdzeniu zaprotestował Adam Ciołkosz w imieniu Polskiej Rady Politycznej w liście do sekretarza stanu Dean Achesona datowanym 23 sierpnia 1951 roku<sup>125</sup>.

W 1951 r. w prasie amerykańskiej pojawiły się informacje jakoby pod naciskiem Związku Radzieckiego rząd polski zgodził się na powrót 150 000 Niemców na Ziemię Odzyskane z terenów NRD<sup>126</sup>. Departament Stanu prosił 24 kwietnia 1951 r. ambasadę USA o sprawdzenie tych informacji i podanie szczegółowych danych o ruchach ludnościowych na Ziemiach Zachodnich<sup>127</sup>. Ambasada odpowiedziała 17 lipca stwierdzając, że nie posiada informacji, które by potwierdziły doniesienia prasowe. „*Ani pracownicy ambasady brytyjskiej ani nasi attache wojskowi, którzy w ostatnim*

<sup>123</sup> Central Files: 648.62B3/6-1950. UPA Reel 17.

<sup>124</sup> Central Files: 611.48/10-1851. UPA Reel 17.

<sup>125</sup> Central Files: 748.00/8-2351. UPA Reel 2.

<sup>126</sup> Patrz m.in. „Christian Science Monitor”, 18. 04. 1951; „New York Herald Tribune”, 26. 06. 1951.

<sup>127</sup> Central Files: 848.181/4-2451. UPA Reel 9.

*miesiącu podróżowali po Ziemiach Zachodnich nie zauważyli żadnych oznak osadnictwa niemieckiego*<sup>128</sup>.

Pracownicy Ambasady Stanów Zjednoczonych ze szczególną uwagą śledzili nastroje społeczne na Ziemiach Odzyskanych. Do Departamentu przekazywano różne incydenty jakie wydarzyły się na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a w szczególności odnotowywano wszystkie opinie i symptomy, które mogłyby świadczyć o uczuciach niepewności i tymczasowości nowych osadników zamieszkujących Ziemię Odzyskaną. Tak np. w depeszy z 3 listopada 1952r. ambasada informowała Departament Stanu o nastrojach mieszkańców tych ziem podkreślając uczucia „niepewności odnośnie utrzymania suwerenności polskiej na tych obszarach”<sup>129</sup>. W innej depeszy datowanej 17 grudnia 1952 r. drugi sekretarz ambasady Roye L. Lowry informował Waszyngton, że chłopcy polscy „nie są gotowi skorzystać z okazji i przesiedlić się na „Ziemię Odzyskaną”<sup>130</sup>. W korespondencji dyplomatycznej Amerykanie zawsze wówczas pisali Ziemię Odzyskaną w cudzysłowie („Recovered Territories”).

W nocy do rządu ZSRR z 25 marca 1952 r. dotyczącej traktatu pokojowego z Niemcami rząd amerykański jeszcze raz przypominał, „ *iż w rzeczywistości ostateczne granice Niemiec nie zostały określone w Uchwałach Poczdamskich, które wyraźnie przewidują, że ostateczne sprecyzowanie zagadnień terytorialnych powinno być odroczone do uregulowania pokojowego. (...)*”<sup>131</sup>.

W depeszy z 28 kwietnia 1953 r. ambasada USA informowała centralę, że Polacy „nie są w stanie odbudować i usunąć zniszczenia wojenne na byłych ziemiach zachodnich. Mimo ogromnych zniszczeń wojennych uderza tam brak budownictwa. Polacy, rząd, ani prywatni obywatele nie inwestują na „ziemiach odzyskanych” lub w Prusach Wschodnich z wyjątkiem kilku ważnych narodowych celów (np. niektóre zakłady chemiczne)”. Autor depeszy zaklasyfikowanej jako „Tajna informacja bezpieczeństwa” (Sekret security information) konkludował, że Polacy „wyraźnie nie liczą na to, że będą posiadali na trwałe te obszary”. Depeszę podpisał radca ambasady Stanów Zjednoczonych Loyd V. Steere<sup>132</sup>. Inna depesza z 26 maja 1953 r. podkreślała „fiasko kampanii na rzecz zasiedlenia Ziemi Zachodnich”<sup>133</sup>.

<sup>128</sup> Central Files: 848.181/7-1751. UPA Reel 9.

<sup>129</sup> Central Files: 848.20/11-352. UPA Reel 10.

<sup>130</sup> Central Files: 848.20/12-1752. UPA Reel 10.

<sup>131</sup> „Zbiór Dokumentów”, nr 4, 1952, s. 1401.

<sup>132</sup> Central Files: 748.00/4-2853. UPA Reel 5.

<sup>133</sup> Central Files: 748.00/5-2653. UPA Reel 5.

## Sprawy niemieckie

Rząd polski zareagował na utworzenie RFN w 1949 r. notą wystosowaną do trzech mocarstw zachodnich, w której uznano ich politykę za zagrożenie dla pokoju w Europie. Interesujące w tej kwestii było stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności Niemiec. *„Rząd polski – głosiła nota – uważał i uważa za szkodliwą i krótkowzroczną, z punktu widzenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa, politykę narzucenia narodowi niemieckiemu podziału i federalistycznych form. Proces historycznego kształtowania się Niemiec udowadnia, że tendencje odśrodkowe i separystyczne służyły wzmocnieniu się grup militarystycznych i reakcyjnych. Cofanie neutralnego procesu rozwoju i gwałcenie prawa narodu niemieckiego do jedności politycznej, ekonomicznej, kulturowej służy i dzisiaj interesom reakcji rodzimej i międzynarodowej, nie ma nic wspólnego z interesem narodu, z demokracją Niemiec i z pokojem”<sup>134</sup>.*

Po utworzeniu RFN, jednym z głównych zadań polskiej dyplomacji było zapobieżenie odrodzeniu się armii zachodnioniemieckiej. Stąd w jednobrzmiących notach z 14 lutego 1951 r. skierowanych do Belgii, Holandii, Luksemburga i Danii rząd polski zwracał uwagę tych państw, że remilitaryzacja RFN stanowi zagrożenie nie tylko tych państw, ale także dla zachodnich sąsiadów Niemiec. Przyjęcie RFN do NATO w 1955 r. spotkało się z protestem ze strony Polski. 18 lutego 1955 r. Rada Państwa PRL podjęła uchwałę w sprawie zakończenia stanu wojny z Niemcami, co było wyrazem dobrej woli ze strony Polski i próbą normalizacji stosunków z RFN. Normalizacja stosunków polsko-zachodnioniemieckich jednak nie nastąpiła.

W związku z berlińską konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w 1954 r. poświęconą zagadnieniom niemieckim i bezpieczeństwu Europy – MSZ poinstruował szefów polskich placówek dyplomatycznych, aby przygotowali dokumentację dotyczącą stanowiska Polski w sprawach będących przedmiotem obrad konferencji<sup>135</sup>. Szefowie placówek otrzymali także tekst oświadczenia rządu PRL popierającego radziecki projekt paktu bezpieczeństwa w Europie. MSZ postanowił wręczyć tekst tego oświadczenia wszystkim rządóm europejskim, z którymi Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne.

Kiedy za Zachodzie narodził się projekt utworzenia armii europejskiej władze polskie widziały w tej koncepcji przede wszystkim groźbę remilitaryzacji RFN.

Szefowie polskich placówek dyplomatycznych otrzymali polecenie centrali, aby osobiście wręczyli oświadczenie, w formie noty, na możliwie najwyższym szczeblu.

<sup>134</sup> „Trybuna Ludu” z 7 października 1949 roku.

<sup>135</sup> AMSZ, ZD. W40. T49.



W rozmowie mieli uwypuklić następujące momenty zawarte w oświadczeniu: **a)** szczególnie zainteresowanie Polski bezpieczeństwem Europy, **b)** tezę, że projekt utworzenia armii europejskiej faktycznie oznacza odbudowę Wermachtu, który szybko uzyskałby hegemonię w Europie, **c)** wspólne interesy wszystkich narodów europejskich w utrzymaniu pokoju, **d)** wyrażenie nadziei, że dany rząd weźmie pod uwagę stanowisko rządu polskiego.

MSZ polecił placówkom, aby czyniły wysiłki, celem opublikowania oświadczenia rządu PRL w prasie i nadania im maksymalnego rozgłosu<sup>136</sup>.

6 marca 1950 r. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii złożyli w MSZ noty protestując przeciw przesiedleniu ok. 25 000 Niemców do zachodnich stref okupacyjnych. Ambasador amerykański otrzymał takie polecenie od Departamentu Stanu 4 marca<sup>137</sup>. Niemcy ci zostali przesiedleni na podstawie porozumienia jakie władze polskie osiągnęły z aliantami zachodnimi w grudniu 1949 r., ale do uzgodnienia szczegółów nie doszło i w lutym 1950 r. rozmowy na ten temat zostały zawieszono. Rząd amerykański zaprotestował przeciw jednostronnym działaniom strony polskiej.

Rząd polski w swej odpowiedzi z 10 marca wyjaśnił, że wyjazd Niemców odbył się w ramach akcji łączenia rodzin i przekazywani oni zostali władzom NRD. Ponadto akcja ta mieści się w ramach porozumienia poczdamskiego o repatriacji ludności niemieckiej z zachodnich i północnych ziem polskich<sup>138</sup>.

19 sierpnia 1950 r. w ambasadach: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej zostały złożone jednoznaczne noty dotyczące Ustawy Alianckiej Wysokiej Komisji w Niemczech Nr 23 z 25 marca 1950 r. Ustawa przewidywała stosowanie wobec DP-sów prawa niemieckiego. Noty polskie stwierdzały, że ustawa nr 23 jest nowym przejawem polityki odrywania obywateli polskich od kraju, jest sprzeczna z zobowiązaniami międzynarodowymi Aliantów i że zrównuje DP-sów z bezpaństwowcami. Ustawa nr 23 była sprzeczna z art. 10 ustawy nr 16 Sojuszniczej Rady Kontroli z 28 II 1946 r. i z zasadą stosowania wobec obcokrajowców prawa ojczystego. Noty podkreślały, że rząd polski nie przyjmie do wiadomości jednostronnych zarządzeń i że władze polskie nie będą uznawać aktów prawnych na podstawie Ustawy nr 23<sup>139</sup>.

Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych John J. McCloy notą z dnia 25 października 1950 r. zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie o pozbawieniu funkcjonariuszy konsularnych, akredytowanych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec z dniem 10 XI 1950 r. przysługujących im uprawnień i immunitetów. Unie-

<sup>136</sup> AMSZ, ZD. W40. T49.

<sup>137</sup> Central Files: 848.411/3-750. UPA Reel 11.

<sup>138</sup> Central Files: 848.411/3-1450. UPA Reel 11.

<sup>139</sup> AMSZ, ZD. W25. T250.

możliwiło to dalszą działalność polskich przedstawicieli konsularnych, pozostawiło bez należytej opieki interesy polskie w RFN.

Polska Misja Wojskowa odpowiedziała notą Nr C.IV.0851/4/N/51 z dnia 10 I 1951 r., stwierdzając, że „*Uniemożliwienie dalszej działalności polskich przedstawicielstw konsularnych w strefie amerykańskiej jest ukoronowaniem polityki dyskryminacji interesów Państwa Polskiego i obywateli polskich, stosowanej przez władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich*<sup>140</sup>.

To stanowisko amerykańskie było konsekwencją faktu, że rząd polski nie zwrócił się w odpowiednim czasie do Wysokiej Komisji Alianckiej o pozwolenie pełnienia konsularnych funkcji przez placówki polskie w amerykańskiej strefie okupacyjnej. McCloy powiadomił o takim obowiązku szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie 24 lipca 1950 r. „*Pismo moje pozostało bez odpowiedzi. Wnoszę z tego, iż Rząd Pański nie ma zamiaru nawiązywać stosunków między Konsulatami i Wysoką Komisją Aliancką i w tym stanie rzeczy Wysoka Komisja Aliancka nie widzi potrzeby udzielania tym placówkom specjalnych uprawnień*” – pisał McCloy w nocie do Polskiej Misji Wojskowej 25 października 1950 r.

10 stycznia 1951 r. MSZ skierowało notę do ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie stwierdzającą, że uprawnienia polskich placówek w Niemczech wynikają z układów międzynarodowych obowiązujących także Stany Zjednoczone. Nota dalej stwierdzała m.in. „*Uniemożliwienie dalszej działalności polskich przedstawicielstw konsularnych w strefie amerykańskiej jest ukoronowaniem polityki dyskryminacji interesów Państwa Polskiego i obywateli polskich, stosowanej przez władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich. Interesy te były w ciągu przeszło 5 lat po zakończeniu działań wojennych systematycznie ignorowane lub wręcz naruszane; obecnie władze amerykańskie doprowadziły do stanu, w którym – wobec usuwania funkcjonariuszy konsularnych ze strefy amerykańskiej – interesy te pozostawiają bez należytej opieki.*

Wobec zarządzeń władz amerykańskich, które uniemożliwiają polskim przedstawicielom konsularnym w amerykańskiej strefie Niemiec wykonywanie ich obowiązków Rząd Polski obarcza Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za wszystkie skutki, które mogą wynikać z tego stanu rzecz, i zastrzega sobie wszelkie prawa do zadośćuczynienia<sup>141</sup>.

Władze amerykańskie utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną, popierały i wspomagały organizacje, których celem było przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej DP-sów przebywających w obozach. Obozy te były terenem agitacji przeciwko powrotowi do kraju, a także były wykorzystywane do werbunku

<sup>140</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.

<sup>141</sup> *Dokumenty wrogiej działalności...*, s. 50.

kandydatów do pracy wywiadowczej przeciw władzom w Polsce. Władze amerykańskie utrudniały przedstawicielom polskim dostęp nie tylko do obozów polskich osób wysiedlonych – DP, ale nawet do tych obozów, gdzie grupowano repatriantów oczekujących już wyjazdu do kraju, starając się rekrutować osoby chętne do służby w tzw. „kompaniach wartowniczych” i dla zaciągu „cudzoziemców w Niemczech” do formacji wojskowych, zgodnie z programem ogłoszonym 26 03 1951 r. przez Departament Obrony USA.

Władze amerykańskie w RFN odmówiły członkom Polskich Misji Repatriacyjnych we Frankfurcie n/Menem, w Monachium i w Stuttgarcie dalszej akredytacji i prawa pobytu w amerykańskiej strefie i zażądały opuszczenia przez nich tej strefy w dniu 15 05 1951 r.

Rząd polski zwrócił się 31 maja 1951 r. do ambasady w Warszawie o spowodowanie uchylecia tego żądania. Interwencja ta okazała się jednak nieskuteczna i Waszyngton zatwierdził decyzję władz amerykańskich w Niemczech. W związku z tym MSZ skierowało 13 czerwca 1951 r. do ambasady USA w Warszawie notę, w której zwrócono uwagę, że uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych obowiązujących również rząd amerykański. Dalej nota stwierdzała m.in.: *„Rządowi Polskiemu od dawna dobrze jest znane nieprzyjazne stanowisko władz amerykańskich wobec akcji repatriacji obywateli polskich. Niejednokrotnie już Rząd Polski zmuszony był do oficjalnych interwencji w sprawie naruszenia przez te władze ich własnych zobowiązań zaciągniętych w podmiocie ułatwienia repatriacji. Władze amerykańskie wszelkimi sposobami systematycznie utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną. Popierały one i wspomagały organizacje, które jawnie miały na celu przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej. Obozy dla polskich osób wysiedlonych (tzw. DP) znajdowały się pod naciskiem przybierających często formy brutalnego terroru ze strony tych organizacji. Obozy były terenem nieustannej agitacji przeciwko powrotowi do kraju i demoralizującej propagandy służącej werbunkowi kandydatów do roboty dywersyjnej i szpiegowskiej przeciwko Polsce”*.

W konkluzji rząd polski zapowiedział zastosowanie się żądań władz amerykańskich, ale stwierdzał, że „żądanie wyjazdu polskich funkcjonariuszy repatriacyjnych ze strefy i zlikwidowania działalności Polskiej Misji Repatriacyjnej jest dalszym ciągiem akcji prowadzonej przez amerykańskie władze okupacyjne przeciwko przedstawicielom polskim w strefie. Akcji tej nie można traktować inaczej niż jako akcję antypolską, godzącą w interesy Państwa Polskiego i obywateli polskich.

Wobec arbitralnych i bezprawnych zarządzeń amerykańskich władz okupacyjnych Rząd Polski nie widzi oczywiście możliwości przebywania członków Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie amerykańskiej, toteż odwołuje się ich z dniem 15 czerwca 1951 r.

Rząd Polski zakłada zarazem stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powołującym likwidację Polskiej Misji Repatriacyjnej, i domaga się ich uchylecia. Rząd

Polski obarcza Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuacji akcji repatriacyjnej<sup>142</sup>.

15 czerwca 1951 r. rząd polski został zmuszony do przerwania działalności Polskiej Misji Repatriacyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec z powodu utrudnień ze strony władz amerykańskich dla realizacji akcji repatriacyjnej.

Problemem w stosunkach polsko-amerykańskich była także sprawa repatriacji dzieci polskich, wywiezionych przez władze hitlerowskie do Niemiec, a znajdujących się na terenie amerykańskiej strefy w Niemczech. Zdaniem rządu polskiego strona amerykańska nie ułatwiła repatriacji tych dzieci do kraju.

Kiedy w 1951 r. Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech (HICOG) wydał ustawę nr 11 w sprawie przekazania decyzji o losie dzieci polskich sądom amerykańskim rząd polski skierował 21 czerwca 1951 r. notę, która stwierdzała, że ustawa ta jest sprzeczna z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego i protestował przeciw temu, że wspomniana ustawa nie zapewnia przedstawicielom Polski prawa decyzji w sprawie zarządzeń dotyczących bezpiecznych dzieci polskich na obszarze Niemiec, będącym pod kontrolą Stanów Zjednoczonych<sup>143</sup>.

Rząd amerykański odpowiedział notą ambasady USA do MSZ 10 września 1951 r. odrzucając jako nieuzasadnione twierdzenie, że ustawa HICOG nr 11 jest sprzeczna z zasadami prawa międzynarodowego i że jej celem jest stworzenie pozorów legalności odsyłania dzieci polskich do Stanów Zjednoczonych. „*Władze okupacyjne Stanów Zjednoczonych – głosiła nota amerykańska – zajmując się w okresie powojennym stworzeniem nowych warunków życia dzieci bezpiecznych, stale kierowały się zasadą dokładnego badania każdego indywidualnego wypadku zgodnie z najszerszej pojętymi względami humanitarnymi, biorąc pod uwagę wszelkie czynniki dotyczące poszczególnego wypadku. Ministerstwu na pewno wiadomo, że w trybie postępowania, ustanowionym zgodnie z tymi zasadami, okupacyjne władze Stanów Zjednoczonych, współdziałających z Polskimi misjami Repatriacyjnymi, odesłały do Polski więcej niż 1 300 dzieci, tj. przeważającą większość bezpiecznych dzieci polskich znalezionych w strefie amerykańskiej Niemiec pod koniec drugiej wojny światowej*”<sup>143</sup>.

Rząd polski nadal podtrzymywał tezę, że od chwili zakończenia działań wojennych władze systematycznie utrudniały i uniemożliwiały repatriację dzieci polskich z Niemiec.

15 marca 1952 r. MSZ skierował kolejną notę do Stanów Zjednoczonych, w której zwrócił uwagę, że w sześć lat po zakończeniu działań wojennych przeciw Niem-

<sup>142</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.

<sup>143</sup> *Dokumenty wrogiej działalności...*, s. 156.

com hitlerowskim dzieci polskie, ofiary zbrodniczego porywania i wywożenia przez władze i organizacje hitlerowskie, są nadal oderwane od rodzin i kraju ojczystego i zatrzymywane w amerykańskiej strefie Niemiec, w Stanach Zjednoczonych lub innych krajach zamorskich”.

W nocie tej powołując się na statystyki organizacji „International Tracing Service” podano, że ITS otrzymał w drugim kwartale 1949 r. w sumie 14 514 wniosków o znalezienie polskich dzieci, a załatwił jedynie 1 293 sprawy. Pomimo licznych i nagłych zapytań władze polskie nie otrzymały nigdy zadowolającej odpowiedzi w sprawie 13 221 niezadowolonych wniosków o poszukiwanie dzieci.

W konkluzji rząd polski stwierdzał, że *„podtrzymuje swój stanowczy protest przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu za granicą dzieci polskich, za aprobatą i czynnym poparciem władz amerykańskich oraz domaga się umożliwienia powrotu tych dzieci bez przeszkód do Polski. Rząd Polski domaga się uchylecia przez Rząd Stanów Zjednoczonych ustawy Nr 11, na podstawie której sądy amerykańskie podejmowały decyzje sprzeczne z interesami dzieci polskich, jak też wykonania ciężących na rządzie Stanów Zjednoczonych zobowiązań w sprawie repatriacji dzieci polskich z amerykańskiej strefy Niemiec”*<sup>144</sup>.

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech nakazały szefowi delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża w Monachium Bikortowi zlikwidowanie placówki i opuszczenie amerykańskiej strefy okupacyjnej w ciągu 5 dni, do 31 marca 1952 roku. Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie A. Friedman wystosował 27 marca kategoryczny protest do Sojuszniczej Rady Kontroli, stwierdzając, że jest to akt dyskryminacji i zażądał cofnięcia tej decyzji. Głównym zadaniem placówki PCK było lokalizowanie i repatriacja dzieci polskich, które w czasie wojny znalazły się na terenie Niemiec. Protest stwierdzał, że decyzja amerykańskich władz okupacyjnych „narusza przyjęte zwyczaje i jest dowodem wrogiej postawy władz amerykańskich wobec państwa polskiego i wobec obywateli polskich”<sup>145</sup>.

Amerykanie odpowiedzieli, że zamknięcie misji PCK nie jest aktem dyskryminacji, a wiąże się z zakończeniem działalności Międzynarodowej Organizacji ds. Uchodźców (IRO), przy której misja PCK była akredytowana<sup>146</sup>.

Głęboki sprzeciw w Polsce wywołało forsowanie odbudowy niemieckich sił zbrojnych. W 1953 r. rząd PRL skierował noty do państw sąsiadujących z Niemcami, w których wyraził swój pogląd na sprawę rosnącego niebezpieczeństwa militarystyki niemieckiej. 25 listopada 1953 r. w nocie skierowanej do Stanów Zjednoczonych rząd polski obarczył odpowiedzialnością Waszyngton za proces odbudowy militarnej

<sup>144</sup> Tamże, s. 161.

<sup>145</sup> Central Files: 848.411/4-852. UPA Reel 11.

<sup>146</sup> Tamże.

RFN. Okupacja Niemiec Zachodnich – głosiła nota Polska – „*wykorzystana została przez rząd Stanów Zjednoczonych do przekształcenia tej części Niemiec w stałą bazę wojskową powiązaną ściśle z systemem innych baz NATO. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niejednokrotnie dawał wyraz swemu przekonaniu, że rząd Stanów Zjednoczonych rozbudowując sieć baz wojskowych na terenie innych krajów postępuje wbrew Kartce Narodów Zjednoczonych... Naród polski, ciężko doświadczony w ostatniej wojnie, ma zatem nie tylko moralny, ale i prawny tytuł do zwrócenia się do Wielkich Mocarstw Zachodu, by wywiązały się z zaciągniętych zobowiązań, by uczyniły to, co wynika z traktatów opartych na wspólnym doświadczeniu i na wspólnie przelanej krwi*”. Rząd polski zaapelował do rządów Wielkich Mocarstw aby zaniechały odbudowy armii zachodnioniemieckiej i przyjęły inicjatywę ZSRR wyrażoną w nocie z 3 listopada 1953 r. w sprawie doprowadzenia do odprężenia w sytuacji międzynarodowej<sup>147</sup>. Notę powyższą minister spraw zagranicznych S. Skrzyszewski wręczył 25 listopada 1953 r. osobiście ambasadorowi Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski domagał się również od władz amerykańskich w Niemczech wydania nazistowskich zbrodniarzy wojennych. Żądania te spotykały się najczęściej z odmową.

## Traktat pokojowy z Japonią i z Włochami

20 lipca 1951 r. ambasador Joseph Flack złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu i zakomunikował, że otrzymał instrukcję przedstawienia w imieniu Rządu USA i Rządu Brytyjskiego zaproszenia rządu polskiego do udziału w przygotowaniach i podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią.

Nota, którą wręczył zawierała zasady dotyczące przygotowania tego traktatu, a dołączone do niej powinny być tekst traktatu oraz specjalny protokół. Ambasador stwierdził, że tekst ten został przygotowany przez Wielką Brytanię i nie jest ostateczny. Zapowiedział, że za kilka dni będzie miał ostateczne poprawki do tego projektu traktatu, i wtedy będzie mógł dostarczyć załączniki przewidziane w nocie. Ewentualnie mogłby zostawić obecne, nieostateczne teksty, a same poprawki dostarczyć później.

Tekst noty zawierał stwierdzenie, że oba rządy tzn. USA i Wielkiej Brytanii przygotowały i uzgodniły traktat, a Rząd Japoński zgodził się z nim w zasadzie. Zamiarem obu rządów jest zwołanie konferencji w San Francisco, w pierwszych dniach wrześ-

<sup>147</sup> AMSZ, Z9. T318. W25.

nia 1951 r. kiedy to te państwa, które będą mogły ze względu na swoje wewnętrzne prawodawstwo to uczynić, podpiszą traktat. Japonia zgodziła się delegować pełnomocników do podpisania. Państwa, które otrzymały zaproszenie na konferencję – a mianowicie wszystkie państwa, które czynnie były zainteresowane („actively concerned”) w wojnie z Japonią, z wyjątkiem tych, co do których istnieją specjalne okoliczności – przed 13 sierpnia będą mogły przedstawić swoje uwagi i proponować poprawki do tekstu projektu i protokołu.

Następnie – informował ambasador Flack – zostanie opracowany ostatecznie projekt, który będzie się starał uwzględnić te poprawki i ten ostateczny projekt zostanie przedstawiony do zatwierdzenia Konferencji Pokojowej w S. Francisco.

W ustnym komentarzu do złożonej noty ambasador Flack wyjaśnił, że akcja przygotowania traktatu i zaproszenia została we wszystkich stadiach uzgodniona z W. Brytanią. Akcja ma na celu zawarcie trwałego i zadawalającego pokoju z Japonią. Rządy USA i W. Brytanii nie widziały innej drogi jak przygotowanie wspólne projektu traktatu, który by w jak największej mierze uwzględniał życzenia zainteresowanych państw. W przygotowaniu traktatu kierowano się podobnymi zasadami, jakie przywoływały przygotowaniu traktatu pokojowego z Włochami. Praca 10 miesięcy przewyciężyła wiele z tych trudności na jakie mogłaby natrafić Konferencja Pokojowa. Polska została zaproszona jako jedno z państw, które było w stanie wojny z Japonią. Konferencja przewiduje w porządku dziennym wybory prezydium, sprawdzenie pełnomocnictwa, oświadczenia organizatorów, wypowiedzi poszczególnych delegacji, raport komisji ekspertów językowych i uroczyste podpisanie traktatu.

Minister Skrzyszewski stwierdził, że brał udział w konferencji paryskiej, która przygotowywała traktat z Włochami i musi stwierdzić, że procedura przy przygotowywaniu tego projektu traktatu dalece odbiega od tamtej – gdyż do prac nad traktatem z Japonią nie byli zaproszeni przedstawiciele tych państw, które poniosły wielkie ciężary wojny i brały decydujący udział w wojnie przeciwko Japonii. Fakt ten od wielu miesięcy budzi niepokój polskiej opinii publicznej. Ponadto podkreślił, że nie powinien przyjąć noty, która nie jest kompletna, skoro nie są do niej dołączone jej tak zasadnicze części jak tekst projektowanego traktatu. Rozpatrzenie tak niekompletnej noty jest za tym niemożliwe i oświadczył, że będzie mógł ją przyjąć dopiero wówczas, gdy będzie ona gotowa w całości.

Ambasador Flack odpowiedział, że uważa, że spełnił swój obowiązek w stosunku do rządu polskiego, przedstawiając zaproszenie na konferencję w tym samym dniu, w którym jest ono doręczone we wszystkich innych stolicach zainteresowanych krajów. Bardzo żałuje, że nie może przedstawić ostatecznego tekstu, który ma nadzieję wkrótce otrzymać, ale musi spełnić swój obowiązek i uważa, że go spełnił.

Minister Skrzyszewski odrzekł, że sam jako były ambasador wie jak niemiłą rzeczą jest być zawiedzionym przez łączność, ale po prostu nie może przyjąć noty, która wyraźnie dopiero zapowiada załączenie pełnego tekstu projektowanego traktatu. Jest gotów przyjąć notę skoro tylko Ambasador będzie miał ją w komplecie. Również było-

by wskazanym, aby ambasador mógł wyjaśnić ten punkt noty, o którym sam powiedział, że jest niejasny a mianowicie kto ma być uprawniony do podpisania traktatu.

Po dalszej polemice ambasador oświadczył, że w tej sytuacji zabierze notę i doręczy ją wraz z kompletnym tekstem. Zaznaczył przy tym, że uważa we właściwym czasie, to jest tego samego dnia co i inne rządy rząd polski został zaproszony na konferencję pokojową z Japonią.

Minister zapewnił ambasadora, że kiedy otrzyma notę w całości to rząd polski ją rozpatrzy<sup>148</sup>.

Skompletowany projekt układu pokojowego z Japonią MSZ otrzymał 24 lipca i 16 sierpnia odpowiedział, że weźmie udział w konferencji w San Francisco, która miała rozpocząć się 4 września 1951 r. Rząd Polski równocześnie zaznaczył, że „nie omieszka zająć na samej konferencji stanowiska co do całokształtu problematyki dotyczącej traktatu, jak i szczególnych zagadnień z nim związanych”<sup>149</sup>.

Rząd polski zobowiązał się, że w najbliższym czasie zawiadomi Rząd Stanów Zjednoczonych o składzie delegacji polskiej na konferencję w San Francisco.

Rząd USA w nocy z 18 sierpnia z zadowoleniem powitał przyjęcie zaproszenia przez Polskę do udziału w konferencji w San Francisco. Równocześnie nota podkreśliła co następuje: „Jednakże w celu, aby nie było możliwości jakichkolwiek późniejszych nieporozumień, Stany Zjednoczone przypominają, że zaproszenie wystosowane 20 lipca do Rządu Polskiego stwierdzało, że podczas gdy rządy, biorące udział w Konferencji w San Francisco będą miały okazję poczynienia takich oświadczeń, jak tego będą pragnęły, celem Konferencji będzie podpisanie traktatu pokoju z Japonią z dnia 13 sierpnia.

Rządowi polskiemu wiadomo, że warunki proponowanego traktatu zostały ustalone w rezultacie intensywnych wielostronnych negocjacji w pierwszym rzędzie pomiędzy państwami głównie zainteresowanymi, co w efekcie stanowiło jedenastomiesięczną konferencję pokojową. Te negocjacje rozpoczęły się w połowie września 1950 r. i końcowe konkluzje zawarte są w tekście z 13 sierpnia 1951 r.

Rząd polski dlatego zrozumie, że Konferencja w San Francisco nie może być uważana za Konferencję, która ma ponownie rozpocząć negocjacje co do warunków pokoju. Rząd Stanów Zjednoczonych zadowolony będzie z okazji do wytłumaczenia w całości charakteru traktatu i każde z państw obecnych będzie miało okazję wyrażenia swego punktu widzenia i oświadczeń (opportunity for exposition and statement). W tej Konferencji my witamy udział Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>150</sup>.

<sup>148</sup> AMSZ, Z11. T405. W22.

<sup>149</sup> AMSZ, Z11. T405. W22.

<sup>150</sup> AMSZ, Z11. T405. W22.



Było, oczywiście, że Stany Zjednoczone nie życzyły sobie, aby w San Francisco była jakakolwiek dyskusja nad projektem traktatu pokojowego z Japonią, który praktycznie został jednostronnie wypracowany przez mocarstwa zachodnie. Od Polski oczekiwano jedynie złożenia podpisu pod traktatem.

W dokumencie zaopatrzonym klauzulą „ściśle tajne” z 17 sierpnia podpisanym przez naczelnika wydziału MSZ E. Słuczańskiego i adresowanym do ministra Skrzyszewskiego proponowano m.in. „polecić Ambasadorowi Winiewiczowi prowadzenie konsultacji z przedstawicielami krajów azjatyckich. Gdyby się udało wbić klin między imperialistów a kraje azjatyckie (przynajmniej niektóre), gdyby udało się doprowadzić, żeby przynajmniej niektóre kraje azjatyckie nie podpisały narzuconego przez Amerykan traktatu pokojowego z Japonią, byłoby sukcesem politycznym”<sup>151</sup>.

Traktat pokojowy z Japonią podpisało w San Francisco 8 września 1951 r. 48 krajów. Polska nie uznała tego układu, podobnie jak inne kraje obozu radzieckiego. Państwa te stwierdziły, że traktat pokojowy z Japonią rzekomo sankcjonuje okupację Japonii przez Stany Zjednoczone i przewiduje aneksję części jej obszaru przez USA<sup>152</sup>.

Jest oczywiście, że stanowisko polskie wobec traktatu pokojowego z Japonią było powtórzeniem stanowiska radzieckiego.

26 września 1951 r. rząd polski otrzymał od Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji deklarację dotyczącą rewizji traktatu pokojowego z Włochami. W deklaracji tej trzy wspomniane rządy oświadczyły o gotowości przychylnego rozważenia prośby rządu włoskiego o usunięcie ograniczeń nałożonych na Włochy przez traktat pokojowy oraz podjęcia wysiłków, by zapewnić Włochom członkostwo w Narodach Zjednoczonych.

W nocy z 22 października 1951 r. rząd polski odpowiedział, że „z ubolewaniem stwierdzić musi, że trzy rządy, autorzy wymienionej deklaracji, a w szczególności Rząd Stanów Zjednoczonych, przez włączenie Włoch do agresywnych układów i koalicji tak gorączkowo budowanych przez Stany Zjednoczone, stanęły na przeszkodzie w nawiązaniu przyjaznych stosunków przez Włochy z innymi pokoj miłującymi narodami.

Trzy rządy powinny pamiętać, że jeżeli traktat pokojowy ustanawiał ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń włoskich, to właśnie zmierzał do tego, aby nie dopuścić do użycia Włoch dla przygotowań do agresji, a ich terytorium jako bazy dla obcych wojsk. Trzy mocarstwa wspólnie z rządem włoskim dopuściły się zatem naruszenia istotnych postanowień traktatu pokojowego. Obecnie włącząc republikę włoską do północnoatlantyckiego napastniczego paktu trzy rządy, a w szczególności Rząd Stanów Zjednoczonych, występują z propozycją rewizji traktatu pokoju. Uzasadniają przy tym swój wniosek zmianą decyzji oraz rzekomymi koniecznościami samoobrony Włoch”.

<sup>151</sup> AMSZ, Z11. T045. W22.

<sup>152</sup> Tamże.

Rząd polski przypominał, że od szeregu lat występował za przyjęciem Włoch do ONZ. Jeszcze 22 września 1947 r. Polska opowiedziała się za tym, aby wraz z przyjęciem Włoch do ONZ przyjęte zostały Rumunia, Węgry, Bułgaria i Finlandia. Wyraźne zobowiązanie w tym kierunku zawierają uchwały poczdamskie, wiążące trzy rządy – autorów deklaracji. To samo zobowiązanie zawierają traktaty pokojowe z wymienionymi państwami. Dyskryminacyjna polityka stosowana przede wszystkim przez Stany Zjednoczone udaremniła jednak przyjęcie wszystkich pięciu państw do Organizacji<sup>153</sup>.

W konkluzji rząd polski stwierdzał, że nie może przyjąć propozycji trzech mo-rastw<sup>153</sup>.

### „Armia uciekinierów”

Władze polskie oskarżyły rząd amerykański oraz różne organizacje antykomunistyczne o zamiar stworzenia z uchodźców, uciekinierów z Polski swego rodzaju armii, którą będzie można wykorzystać w wypadku jakiegoś konfliktu zbrojnego z blokiem radzieckim.

W 1951 r. przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych zbiórkę pieniędzy na cele tzw. „Krucjaty wolności”, a także werbowano ludzi do udziału w tej akcji. Prasa zachęcała do działań antykomunistycznych w tym duchu. Margurite Higgins w korespondencji z Europy pisała m.in. *„narody polski, węgierski, czechosłowacki i inne za żelazną kurtyną czekają i pragną wojny, gdyż ona może ich wybawić z niewoli komunistycznej. Krucjata dla Wolnej Europy to za mało, ludność za żelazną kurtyną potrzebuje więcej, tak samo potrzebują więcej pomocy i zainteresowania uciekinierzy, których coraz więcej przybywa na teren Niemiec zachodnich”*<sup>154</sup>.

Podobnych artykułów w prasie amerykańskiej, które wskazywały na potrzebę wykorzystania w akcji antykomunistycznej uciekinierów z Polski i z innych krajów socjalistycznych było więcej. Micheal L. Hoffman pisał w „New York Times”, że uciekinierzy mogą „z powodzeniem być członkami tworzącej się armii zachodniej”<sup>155</sup>.

Wszystkie tego typu artykuły były swego czasu rodzaju przygrzywką do uchwalonej w tym czasie przez Kongres ustawy zezwalającej prezydentowi Stanów Zjednoczonych na wydatkowanie 100 mln dolarów na utworzenie armii złożonej z uciekinierów z za żelaznej kurtyny” lub zużycia tej sumy dla innych celów. Ustawa ta stanowiła integralną część Mutual Security Act z 1951 r. Prezydent Truman otrzymał prawo dysponowania wspomnianą sumą 1) albo na wcielenie uciekinierów („escapees

<sup>153</sup> AMSZ, Z9. T185. W14.

<sup>154</sup> „New York Herald Tribune”, 20 września 1951.

<sup>155</sup> „New York Times”, 19 września 1951.

from”) z krajów Europy Wschodniej do armii krajów atlantyckich<sup>2</sup>) albo też na subwencjonowanie ludzi prowadzących akcje antykomunistyczne, ale zamieszkałych jeszcze („person who are residing”) na terenie wspomnianych krajów.

Było to upoważnienie ustawowe do finansowania różnych działań skierowanych przeciwko rządowi w krajach obozu radzieckiego. W biuletynie prasowym Pentagonu podano wiadomość, że pierwsza grupa żołnierzy, licząca 2 500 osób rekrutujących się z uciekinierów, przybędzie do Stanów Zjednoczonych w pierwszych dniach października 1951 roku<sup>156</sup>. Wcielono ich do regularnej armii. Byli wśród nich także Polacy.

Generał Dwight D. Eisenhower wysunął propozycję, aby uciekinierów z krajów bloku radzieckiego w wieku nadającym się do służby wojskowej organizować w ochotniczy legion. Zdaniem Eisenhowera powstaną w ten sposób przynajmniej trzy dywizje. Drew Pearson, publicysta amerykański wysunął pewne zastrzeżenie wobec propozycji Eisenhowera: „...Fanatyczna nienawiść uciekinierów byłaby trudna do kontrolowania i mogłaby wybuchnąć w czasie wojny, z chwilą gdyby im dano broń do ręki”<sup>157</sup>. Przyznał to zresztą sam Eisenhower mówiąc o uciekinierach, że „gdyby zorganizowano ich w legion cudzoziemski chętnie by uderzyli na komunistów, którzy opanowali ich ojczyznę”<sup>158</sup>.

19 czerwca 1951 r. Kongres dokonał nowelizacji ustawy z 1948 r. o obowiązku służby wojskowej zmieniając zasady dotyczące służby wojskowej cudzoziemców. Według nowej ustawy obowiązkowi rejestracji podlegali wszyscy cudzoziemcy przybyli na stały pobyt w USA. Cudzoziemcy, którzy przybyli na pobyt czasowy, który jednak przeciągnął się ponad rok podlegaliby również temu obowiązkowi. Według starej ustawy osoby, które nie miały zamiaru zostać obywatelami USA mogły być zwolnione z obowiązku rejestracji.

W notatce opracowanej przez F. Kalinowską w MSZ 11 I 1952 r. stwierdzono, że „rząd USA w swej akcji antypolskiej, obok dotychczas stosowanych w naszym kraju środków – szpiegostwa, dywersji, sabotażu itp. – przystąpił do tworzenia masowej bazy wojskowej wśród emigrantów polskich w USA, bezpośrednio sobie podporządkowanej, z pominięciem czynników londyńskich”<sup>159</sup>.

Kategorią osób objętych obowiązkiem służby wojskowej objęci zostali polscy dipisci i uciekinierzy, nie mówiąc już o Polakach mających obywatelstwo polskie a zamieszkałych w USA.

16 X 1951 r. kongresman Alfred D. Siemiński wniósł projekt ustawy, która ostatecznie uregulowała prawo pobytu w Stanach Zjednoczonych uciekinierów z polskich

<sup>156</sup> Department of Defense, Office of Public Information, Nr 1289-51, 27 września 1951.

<sup>157</sup> „Washington Post”, 24 X 1951.

<sup>158</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>159</sup> AMSZ, Z9. T232. W18.

statków, takich jak „Batory”, „Sobieski” i którzy znajdowali się na terenie Stanów Zjednoczonych. W rachubę wchodził tylko ci marynarze, którzy jako powód ucieczki podali aspekty polityczne oraz których ucieczka nastąpiła w Nowym Jorku. Na liście figurowały wówczas 134 nazwiska. Według prasy polonijnej 25 tych marynarzy już wówczas służyło w armii amerykańskiej, 5 walczyło w Korei, a dwóch zostało tam rannych. Pozostali pracowali w zakładach produkujących sprzęt wojenny<sup>160</sup>.

Przemawiając w Izbie Reprezentantów 10 czerwca 1952 r. kongresman Orland K. Armstrong, republikanin z Missouri domagał się utworzenia armii wyzwolenczej z kadr wojskowych sformowanych z uchodźców i uciekinierów z krajów sąsiadujących z ZSRR. Powołał się przy tym, na swoją rozmowę z generałem Andersem, który zapewnił go, że może dostarczyć co najmniej 70 tysięcy żołnierzy. *„Biorąc pod uwagę – kontynuował Armstrong – że jego liczba 70 000 żołnierzy, przebywających jeszcze na emigracji w Anglii i w innych krajach Europy Zachodniej jest stanowczo za wysoka, biorąc pod uwagę, że niektórzy z nich są słabi i chorzy, że niektórych nie będzie można odnaleźć, proponuję zredukować tę liczbę do 30 000. Te 30 000 ludzi obejmie wielu ludzi z Polski, którzy uciekli do zachodniej strefy Niemiec i dostali się dalej na Zachód, do Anglii i gdzie indziej. Przypuśćmy, że te 30 000 dałoby się skutecznie wykorzystać. Jakby to była siła uderzeniowa! Można by ich szybko wykorzystać. Można by ich szybko umundurować i uzbroić! Są oni już w Europie, a więc tam, gdzie są potrzebni... Przypuśćmy – a sprawę tę omawiałem z niektórymi naszymi doradcami wojskowymi w Londynie, w Bonn i kwaterze głównej NATO – że należy zredukować tę liczbę do połowy, i przypuśćmy, że tylko 15 000 tych dzielnych Polaków można wykorzystać jako oddziały bojowe. Mielibyśmy jeszcze 15 000 ludzi, których można by wykorzystać jako oddziały pomocnicze. A do tego można dodać pewną liczbę ludzi z każdego kraju z za żelaznej kurtyny”<sup>161</sup>.*

W lipcu 1952 r. kongresman Armstrong wznowił dyskusję w Izbie Reprezentantów na temat legionu cudzoziemskiego, tzw. Armii Wyzwolenia, złożonej z uchodźców, uciekinierów z obozu radzieckiego pod egidą amerykańską. „Dziennik Chicagowski” pisał na ten temat: „Armia Wyzwolenia, składająca się z obywateli krajów za żelazną kurtyną, obejmująca wysiedleńców, uchodźców politycznych i tych, którzy obecnie uciekli z krajów za żelazną kurtyną – zajęłaby miejsce żołnierzy amerykańskich. Mówiąc brutalnie ginęliby na polach bitew Polacy, Czesi, Ukraińcy, Litwini, Rumuni, Jugosłowianie, Węgrzy itd. zamiast żołnierzy amerykańskich”<sup>162</sup>.

<sup>160</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>161</sup> *Dokumenty wrogiej działalności...*, s. 204-205.

<sup>162</sup> „Dziennik Chicagowski”, 30 lipca 1952 r.

„Armia Wyzwolenia” miałyby liczyć „paręset tysięcy żołnierzy i oficerów, w tym armia polska miałyby liczyć przeszło 100 tysięcy ludzi”<sup>163</sup>. Niewielu jednak chętnych znalazło się do roli mięsa armatniego. Akcja rekrutacyjna wśród dipisów zakończyła się niepowodzeniem i wkrótce z inspiracji amerykańskich czynników wojskowych zaniechano realizacji tego pomysłu. Piotr Wandycz pisze, że „Truman i Acheson byli wyraźnie zakłopotani niebezpiecznymi i nieodpowiedzialnymi propozycjami”<sup>164</sup>. Po dezercji pilota polskiego Franciszka Jareckiego w lecie 1953 r. Stany Zjednoczone szybko udzieliły mu azylu politycznego. Podpisując dekret o udzieleniu dezercerowi azylu politycznego D. Eisenhower 29 lipca 1953 r. oświadczył m.in.: „... Stany Zjednoczone zbadają propozycję utworzenia nowej wolnej armii polskiej... Co się tyczy gen. Andersa jest on moim wielkim przyjacielem i lubię go”<sup>165</sup>.

Ambasada Polska w Waszyngtonie informowała Warszawę, że ucieczkę Jareckiego wykorzystano do szerokiej antykomunistycznej akcji. Jareckiego – pisała w raporcie z 1 VI 1953 r. ambasada PRL – wyzyskano do akcji przeciw nam nawet z większą siłą niż sprawę Katynia”<sup>166</sup>.

26 maja 1953 r. Komisja Prawna zorganizowała przesłuchania Jareckiego. W czasie przesłuchań zapytano Jareckiego czy zamierza zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych. Odpowiedział: „Oczywiście, nauczę się angielskiego języka i będę w każdy dostępny sposób zwalczał komunizm. Kongresman Alvin E. O’Konski powiedział, że „Franciszek Jarecki jest symbolem Polski. Jest on nowoczesnym Kościuszką i Pułaskim”. Następnie O’Konski zaapelował do prezydenta USA o uznanie rządu Zalewskiego w Londynie. Kongresman Charles Halleck podkreślił, że za dostarczenie pierwszego nienaruszonego „Miga” Jarecki otrzyma jako prezent amerykańskie obywatelstwo z pominięciem obowiązującej procedury. Mówił on o nędzy, głodzie, chorobach, o ucisku i prześladowaniach Polaków<sup>167</sup>. Opowiadał się także za zorganizowaniem oddziałów wojskowych złożonych z uciekinierów.

Również w 1953 r. zdezerterował inny pilot wojskowy Tadeusz Jaźwiński. Sprawdzono go szybko do Stanów Zjednoczonych i też wykorzystano do organizowania imprez politycznych. Do ataków na PRL w Stanach Zjednoczonych wykorzystano również dezercję kapitana „Batorego” Jana Ćwiklińskiego.

W październiku 1954 r. przebywał w Chicago generał Stanisław Maczek. Na bankiecie z tej okazji przemawiał senator Paul H. Douglas, który poruszył sprawę utworzenia polskiej armii emigracyjnej. Senator powiedział m.in. „Skoro mają powstać

<sup>163</sup> „Dziennik dla Wszystkich”, 18 lipca 1952 r.

<sup>164</sup> Piotr Wandycz, *The United States and Poland*, Harvard University Press Cambridge, 1980, s. 340.

<sup>165</sup> AMSZ, Z9. T307. W24.

<sup>166</sup> AMSZ, Z9. T310. W25.

<sup>167</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

niemieckie dywizje, powinny też powstać wolne dywizje narodów spoza „żelaznej kurtyny”. Nie może być panowania Niemiec czy Rosji na ziemiach polskich. Nie powinny to być dywizje legionu zagranicznego ale dywizje wolnej armii narodowej Polaków. Obecnie wszakże nie należy wywoływać żadnej rewolty w Polsce. Nie należy podniecać nastrojów i powodować przez to prześladowań i egzekucji. Należy jedynie podtrzymywać ducha oporu”<sup>168</sup>.

Generał Maczek podziękował senatorowi Douglasowi za poruszenie sprawy utworzenia armii polskiej oraz wypowiedział pogląd, iż Polacy na emigracji mogą wystawić armię 100 000, równie dobrą jak ta, która walczyła w ostatniej wojnie. W bankiecie, który wg prasy polonijnej zgromadził kilkaset osób, wzięli udział przedstawiciele ZNP, PLAV i delegat sił powietrznych USA płk Franciszek Gabreski. W dniu 26 października generał Maczek złożył wizytę prezydentowi Eisenhowerowi. Wizyta była krótka i pozbawiona akcentów politycznych. Generał Maczek podarował prezydentowi Eisenhowerowi rzadki znaczek wydany przez armię Andersa w 1942 r. z napisem „Dojdziemy”. W związku z wizytą generała Maczka w Białym Domu niektórzy działacze polonijni mieli do niego pretensje, że w wizycie nie uczestniczył przedstawiciel Polonii.

## Zbrodnia katyńska

W listopadzie 1949 r. grupa znanych osobistości amerykańskich na czele z byłym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce Arthurem B. Lane’em utworzyła w Nowym Jorku Komitet ds. Zbadania Masakry Katyńskiej, który postawił sobie za cel wznowienie dochodzenia w sprawie tej zbrodni. Komitet zwrócił się do członków Kongresu o pomoc w udostępnieniu niektórych dokumentów będących w dyspozycji rządu amerykańskiego. Najbardziej poszukiwanym był raport opracowany przez Sztab Generalny Departamentu Wojny. Raport ten nie był opatrzony żadną klauzulą tajności. W liście datowanym 2 marca 1950 r. zastępca sekretarza stanu informował sekretarza stanu, że w chwili obecnej nie ma warunków, które by pozwalały na wyjaśnienie sprawy katyńskiej, ale w związku z naciskami Kongresu i organizacji społecznych byłoby celowe udostępnienie Komitetowi w Nowym Jorku dokumentów, które są w posiadaniu Departamentu Stanu oraz Departamentu Obrony<sup>169</sup>.

Już wcześniej bo 5 stycznia 1950 r. sekretarz obrony USA przesłał sekretarzowi stanu list z propozycją opublikowania raportu PCK oraz innych dokumentów na temat zbrodni katyńskiej. Choć raport ten nie stwierdzał jednoznacznie kto jest winny tej zbrodni może zawierać dowody obciążające ZSRR. Sekretarz obrony wskazywał na

<sup>168</sup> „Dziennik Chicagowski”, 26 października 1954.

<sup>169</sup> Central Files: FW 648.6126/1-5550. UPA Reel 16.

zapotrzebowanie na ten dokument ze strony Kongresu oraz różnych organizacji w związku z rozpoczęciem dochodzenia w sprawie zamordowania oficerów polskich<sup>170</sup>.

6 stycznia 1950 r. John Davis Lodge, kongresman ze stanu Connecticut w liście do sekretarza stanu Deana Achesona pisał: „*W związku z tym, że masakra katyńska miała miejsce około dziesięć lat temu i w związku z tym, że jesteśmy uwikłani w światowy konflikt z Rosją Radziecką nie ma więc powodu aby nie tylko utajać jakąkolwiek informację ale ujawnienie jej może być w interesie publicznym*”<sup>171</sup>.

W czasie rozmowy J. Epsteina, sekretarza Komitetu ds. Zbadania Masakry Katyńskiej z Walterem K. Schwinnem z Departamentu Stanu 3 lutego 1950 r. ten ostatni stwierdził, że: „*nie ma potrzeby aby mówić teraz Polakom, że masakra katyńska była dziełem Rosjan. Ponadto nie jest to właściwy moment aby podżegać Polaków w tej sprawie. Katyń jest sprawą emocjonalną dla narodu polskiego. W moim przekonaniu rozgrywanie sprawy katyńskiej, kiedy emocje skierują się przeciw Rosjanom nie będzie obecnie służyło pożytecznemu celowi. O ile wiem Stany Zjednoczone nie zamierzają wykorzystać tej sprawy w sposób konstruktywny. Nie przewiduje się protestów z naszej strony. Dlatego w moim przekonaniu sprawę Katynia należy odłożyć na okres kiedy będziemy chcieli aby Polacy i inni wschodni Europejczycy byli oburzeni na Rosjan i kiedy to oburzenie przyniesie konstruktywne rezultaty*”<sup>172</sup>. Walter Schwinn zalecał sekretarzowi stanu, aby ten doradził sekretarzowi obrony nie udostępniać dokumentów katyńskich. Opinii tej nie podzielił 15 lutego 1950 r. Howland Sargeant z Departamentu Obrony z wnioskiem o upublicznienie dokumentacji katyńskiej<sup>173</sup>.

W USA i poza USA starano się nadać duży rozgłos zbrodni katyńskiej. W połowie 1951 r. zaktywizował swoją działalność Amerykański Komitet dla sprawy Katynia powiązany z Komitetem Wolnej Europy. W organizacji tej aktywnie działał b. ambasador USA w Polsce Arthur Bliss Lane. 18 września 1951 r. z inicjatywy demokracji z Gary w stanie Indiana Ray Maddena Izba Reprezentantów uchwaliła rezolucję (H. Res. 390) zalecającą powołanie 7-osobowej komisji celem „przeprowadzenia śledztwa, dokładnego przestudiowania faktów, dowodów, oraz okoliczności zarówno przed i po morderstwie tysięcy polskich oficerów w katyńskim lesie oraz ustalenie winnych”<sup>174</sup>.

<sup>170</sup> Central Files: 648.6126/1-550. UPA Reel 16.

<sup>171</sup> Central Files: 648.6126/1-550. UPA Reel 16.

<sup>172</sup> Central Files: 648.6126/2-350. UPA Reel 16.

<sup>173</sup> Tamże.

<sup>174</sup> Była to specjalna Komisja do Zbadania Sprawy Masakry w Lesie Katyńskim (Select Committee for the Investigation of the Katyn Forest Massacre).

Rządowa propaganda w Polsce zareagowała na wiadomość o utworzeniu specjalnej komisji kongresowej. „Trybuna Ludu” napisała nawet, że od tej chwili „Głos Ameryki” stał się „Głosem Goebelsa” ponieważ powstaną argumenty propagandy goebelsofskiej w sprawie Katynia. Usiłowano również zdyskredytować wiarygodność 7-osobowej komisji Izby Reprezentantów<sup>175</sup>.

Ambasada amerykańska w Warszawie w depeszy z 18 marca 1952 r. powołując się również na opinie dyplomatów brytyjskich informowała Departament Stanu, że „niektóre koła polskie powitały z zadowoleniem przesłuchania w sprawie Katynia nie tylko z powodu ich potencjalnie antyradzieckiego charakteru, ale jako przejaw nowej, bardziej zdecydowanej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Rosji i jej satelitów”<sup>176</sup>.

Komitet Maddena chciał prowadzić przesłuchania również zagranicą: we Francji, Anglii i w Niemczech. Rząd francuski stwierdził jednak, że poszczególni kongresmani mogą przesłuchiwać prywatnie niektórych świadków w sposób dyskretny<sup>177</sup>. Niemcy wyrazili zgodę. Anglicy obawiali się demonstracji i incydentów. Anglicy godzili się na przesłuchania zamknięte i poza pomieszczeniami ambasady amerykańskiej. Ambasador USA w Londynie 9 kwietnia 1952 r. doradzał sekretarzowi stanu, aby przesłuchania odbyć wyłącznie w Niemczech, których władze są najbardziej kooperatywnie nastawione do współpracy z Komitetem Maddena<sup>178</sup>. W tej sytuacji Komitet postanowił, że przedstawiciel Komitetu zbierze dokumenty i zeznania w Londynie bez oficjalnych przesłuchań, natomiast przesłuchania odbędą się we Frankfurcie. W Paryżu Komitet w świetle stanowisko rządu francuskiego w ogóle nie podejmie żadnych działań<sup>179</sup>.

Podczas debaty i przesłuchań zabierający głos wskazywali jednoznacznie na Związek Radziecki jako winowajcę zbrodni katyńskiej. Pewną dyskusję wzbudziło tajemnicze zniknięcie tzw. raportu płk Van Vlieta w sprawie katyńskiej. Van Vliet był jednym z jeńców amerykańskich, którego Niemcy jeszcze 1943 r. sprowadzili do Katynia, aby jako naoczny świadek podczas wizji lokalnej grobów w Katyniu potwierdził prawdziwość winy Związku Radzieckiego. Van Vliet wypuszczony z niewoli złożył w Waszyngtonie raport obciążający winą Związek Radziecki. Rząd Roosevelta raportu tego nie opublikował.

15 października 1951 r. do jednostki amerykańskiej w Austrii zgłosił się dr Oswald Huber, który był obserwatorem przy komisji międzynarodowej, kiedy Niemcy odkryli mogiły zamordowanych oficerów polskich w Katyniu. Dr Huber dowiedział się, że

<sup>175</sup> Central Files: 648.6126/3-1852. UPA Reel 16.

<sup>176</sup> Central Files: 648.6126/3-1852. UPA Reel 16.

<sup>177</sup> Central Files: 648.6126/4-252. UPA Reel 17.

<sup>178</sup> Tamże.

<sup>179</sup> Tamże.



Kongres USA zamierza prowadzić dochodzenie w tej sprawie, wyraził więc gotowość podzielenia się informacjami, które wskazują na odpowiedzialność Rosjan za tę masakrę<sup>180</sup>.

Koronnym świadkiem był naoczny uczestnik masakry katyńskiej jeńców polskich – Polak, którego tożsamości nie ujawniono, a przed komisją wystąpił zamaskowany w kapturze, ze względu na bezpieczeństwo jego rodziny przebywającej w Polsce.

Ambasada polska w Waszyngtonie wydała 3 marca 1952 r. biuletyn prasowy, w którym ostro zaatakowano Raya J. Maddena oraz jego komisję katyńską. Kongresman poczuł się tym atakiem tak dotknięty, że w przemówieniu na forum Izby Reprezentantów w marcu 1952 r. zażądał od ambasadora przeproszenia. Jeżeli nie będzie przeprosin Madden oświadczył, że będzie domagał się odwołania ambasadora. 21 marca z kongresmanem Maddenem spotkał się asystent sekretarza stanu Jack K. McFall, który przekonał go, że wniosek o odwołanie ambasadora jest nieuzasadniony. Ambasador wykonuje jedynie instrukcje swojego rządu, a ponadto strona polska w re-taliacji zażądała odwołania ambasadora amerykańskiego, który wywiązuje się bardzo dobrze ze swoich zadań w Warszawie<sup>181</sup>.

Natomiast ostro zareagował na biuletyn ambasady Departament Stanu. Podczas konferencji prasowej, która odbyła się 21 marca 1952 r. sekretarz stanu Dean Acheson oświadczył, że wydał ostro sformułowaną notę protestując przeciw komunikatowi prasowemu ambasady RP. Nota wzywała „*aby przedstawicielstwa Rządu Polskiego w Stanach Zjednoczonych natychmiast zaprzestały wydawania wszelkich publikacji i komunikatów prasowych o takim charakterze*”<sup>182</sup>. Zapytany na konferencji prasowej Acheson czy krok ten oznacza, że dalsze publikacje ambasady polskiej zostały zakazane – odpowiedział, że nie. Nota – powiedział Acheson – „*zażądała zaprzestania publikacji bądź oświadczeń o charakterze opisanym w notcie. Nie znaczy to, że Ambasada musi przedstawiać swe deklaracje publiczne Departamentowi Stanu przed ich podaniem do wiadomości publicznej. Jeżeli oświadczenia wydawane w przyszłości będą podpadać pod zakres tego protestu, Departament Stanu zajmować będzie stanowisko w każdej sytuacji i w miarę jak ona powstaje*”.

W dniu 24 marca 1952 r. Ambasada RP w Waszyngtonie otrzymała notę Departamentu Stanu zawierającą pismo członka Izby Reprezentantów Raya J. Maddena do ambasadora RP, w którym jako przewodniczący komisji Izby Reprezentantów dla sprawy Katynia, zaprosił on Rząd Polski do przedłożenia dokumentów i przedstawienia świadków w tej sprawie. Rząd polski odpowiedział na to notą MSZ do ambasady

<sup>180</sup> Central Files: 648.6126/11-251. UPA Reel 16.

<sup>181</sup> Central Files: 648.6126/3-2152. UPA Reel 16.

<sup>182</sup> AMSZ, Z9. T245. W19.

amerykańskiej w Warszawie 28 marca stwierdzając, że przesłanie wspomnianego zaproszenia od przewodniczącego komisji Kongresu, „który wbrew obowiązującym obyczajom międzynarodowym upatruje sobie prawo wystosowywania zaproszeń do suwerennych rządów nie ma precedensu w historii stosunków międzynarodowych<sup>183</sup>. Nota polska podkreślała, że stanowisko rządu polskiego wobec działalności komisji Maddena zostało wyrażone w oświadczeniu zgłoszonym 1 marca 1952 r.

W sumie Komisja Maddena przesłuchała 81 świadków, zapoznała się z 183 dowodami rzeczowymi i otrzymała 100 dokumentów i zeznań na piśmie. Ponadto sekretariat komisji przesłuchał ponad 200 osób, których zeznania miały znaczenie pomocnicze<sup>184</sup>.

Po 9-miesięcznych przesłuchaniach Komisja Maddena przedłożyła Kongresowi 2 lipca 1952 r. raport z całokształtu swej działalności. Raport na podstawie zebranych dowodów oskarżył ZSRR o wymordowanie 15 000 oficerów polskich w Katyniu i innych rejonach Związku Radzieckiego. Poleciała również rządowi, aby sprawę katyńską przekazał Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ<sup>185</sup>.

8 lutego 1953 r. kongresman Foster Furcolo z Massachusetts w liście do prezydenta Trumana proponował, aby Stany Zjednoczone wystąpiły z inicjatywą powołania przez ONZ komisji międzynarodowej dla zbadania sprawy Katynia<sup>186</sup>. Na list ten odpowiedział Departament Stanu, który uznał tę propozycję za nierealistyczną, ponieważ niewiele państw będzie chciało zaangażować się w śledztwo, którego wynik nie jest pewny. Śledztwo musiałoby być prowadzone na obszarze, „który znajduje się pod radziecką kontrolą i nie należy oczekiwać współpracy ze strony organów radzieckich w tej sprawie. Departament Stanu proponował, aby włączyć do sprawy Katynia różne pozarządowe organizacje międzynarodowe, które będą wywierały moralną presję na ZSRR na rzecz wyjaśnienia tragedii oficerów polskich<sup>187</sup>.

16 czerwca 1953 r. zastępca sekretarza stanu Thurston B. Morton przedstawił prośbę Departamentu Stanu aby „rezolucja prosząca ONZ o podjęcie akcji przeciw Związkowi Radzieckiemu za zamordowanie oficerów armii polskiej w Katyniu została odłożona ad acta”. Morton uzasadnił to tym, że „dalsza akcja Kongresu w tej sprawie nie służyłaby użytecznemu celowi”. Komisja Spraw Zagranicznych 19 głosami przeciw 4 zdecydowała przychylić się do prośby Departamentu Stanu i odłożyć wnioski do szuflady. Był to policzek przede wszystkim dla prawdy historycznej, dla spra-

<sup>183</sup> AMSZ, Z9. T245. W19. Por. Central Files: 648.6126/3-1852. UPA Reel 16.

<sup>184</sup> Central Files: 648.6126/1-3053. UPA Reel 17.

<sup>185</sup> The Katyn Forest Massacre. Interim Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre, GPO, Washington 1952, s. 1-31.

<sup>186</sup> Central Files 648.6126/2-1652. UPA Reel 16.

<sup>187</sup> Tamże.

wiedliwości i dla samej Komisji. „Z prawdziwą przykrością i smutkiem – pisał tygodnik polonijny – dowiadujemy się, że na skutek nacisku ze strony Departamentu Stanu, sprawa wniesienia masakry katyńskiej na forum międzynarodowe została ostatecznie ubita”<sup>188</sup>.

Ambasada polska w Waszyngtonie w swym raporcie z lipca 1953 r. tak skomentowała decyzję Departamentu Stanu: „Tło polityczne wycofania się Departamentu Stanu ze sprawy Katynia nie jest jasne. Zakładamy, że rząd republikański większą wagę przywiązuje do dywersji zawałowanej czy ukrytej, niż do prowokacyjnych wystąpień na terenie ONZ, gdzie w okresie ofensywy pokojowej naszego obozu miałyby małe szanse powodzenia z taką sprawą”<sup>189</sup>.

Sprawa Katynia jeszcze pojawiła się w senacie na początku 1954 r. Senator Paul Douglas przedłożył 25 lutego 1954 r. w Senacie projekt rezolucji, która stwierdzała, że zbrodnia katyńska została dokonana przez NKWD. Wzywała ona prezydenta Stanów Zjednoczonych do przedstawienia sprawy Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ w celu zbadania czy nie kwalifikuje się ona do przekazania Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości<sup>190</sup>.

## Sytuacja Kościoła katolickiego

Ambasada amerykańska w Warszawie ze szczególną uwagą śledziła działalność Kościoła katolickiego w Polsce i sytuację wewnątrz Kościoła oraz stosunki państwo-kościół. Z Warszawy do Departamentu Stanu szły liczne depesze, opracowania, tłumaczono ważniejsze artykuły oraz wypowiedzi na ten temat. Przedstawiciele ambasady spotykali się także z biskupami, z księżmi, odwiedzali kościoły, śledzili udział wiernych w nabożeństwach itp. Ambasada oceniała, że od 1945 r. główną siłą antykomunistyczną w Polsce jest Kościół katolicki.

1 marca 1950 r. ambasador Gallman przesłał do centrali ocenę rocznej działalności Stefana Wyszyńskiego jako prymasa Polski. Ambasada stwierdzała, że Stefan Wyszyński dobrze służy Kościołowi „w jego walce z komunistycznym państwem”. Ocena prymasa nie była jednak jednoznaczna. Ambasada podkreślała, że nie ma kontaktów z prymasem mimo, że ma dostęp do wielu innych hierarchów Kościoła. Stwierdzała też, że jak dotąd Stefan Wyszyński „nie okazał się człowiekiem takiego formatu jak Beran czy Midszenty”. W chwili obecnej w polskim Kościele katolickim nie ma jed-

<sup>188</sup> „Pittsburgczanin”, 26 VI 1953.

<sup>189</sup> AMSZ, Z9. T320. W16.

<sup>190</sup> Central Files: 648.6126/2-2654. UPA Reel 17.

nak człowieka lepiej przygotowanego do nacierania z lancą na „komunistyczny wiatrak” aniżeli Stefan Wyszyński<sup>191</sup>.

Kiedy w lecie 1953 r. doszło do kolejnego ataku władz na Kościół i kardynała Wyszyńskiego, sekretarz stanu Jan Foster Dulles zasięgał opinii ambasady czy udzielenie jawnego wsparcia przez Stany Zjednoczone i „Głos Ameryki” dla stanowiska Kościoła nie narazi go i osobiście prymasa na jeszcze ostrzejsze ataki<sup>192</sup>.

Ambasada odpowiedziała depeszą z 11 lipca 1953 r. „Ambasada uważa, że specjalne wsparcie ze strony „Głosu Ameryki” dla prymasa może być dla niego kłopotliwe ponieważ da reżimowi okazję do ataku i oskarżenia, że jest narzędziem swych panów”. Ambasada zalecała aby „Głos Ameryki” na razie informował po prostu o faktach w stosunkach państwo-Kościół<sup>193</sup>.

26 września 1953 r. Ambasada amerykańska poinformowała Departament Stanu o aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego. Ambasada sugerowała, aby w związku z nową sytuacją „Głos Ameryki” bardziej agresywnie stanął w obronie prymasa<sup>194</sup>. Departament Stanu poinformował placówkę, że „Głos Ameryki” rozpoczął 29 września intensywny program oskarżający władze polskie o wypowiedzenie wojny Kościołowi i narodowym tradycjom polskim, częścią których jest Kościół katolicki<sup>195</sup>.

Osadzenie w areszcie domowym prymasa Wyszyńskiego w 1953 r. spotkało się z protestem zarówno kół oficjalnych w Waszyngtonie, jak i organizacji polonijnych. W sprawie Wyszyńskiego wypowiadali się Eisenhower, Dulles, a także kongresmani amerykańscy. Na konferencji prasowej 30 września 1953 r. Eisenhower m.in. stwierdził: „Serce Ameryki jest oburzone do głębi (usunięciem siłą Wyszyńskiego). Rozumiemy, że bez wolności religii, wolności przekonania... istnieje brak zachęty do podejmowania jakiegokolwiek wysiłku w kierunku porozumienia na świecie”<sup>196</sup>. Eisenhower powołał się również na wydane w tej sprawie oświadczenia Departamentu Stanu datowane również 30 września. Biały Dom ponadto wydał swoje oświadczenie w formie komunikatu prasowego 30 października 1953 r. Treść oświadczenia mało odbiegała od cytowanej wypowiedzi Eisenhowera z 30 września. Jedynie końcowa część zawierała pewien nowy akcent: „*jest moim celem aby nasz rząd podejmował wszelkie właściwe kroki, zmierzające do dopilnowania, aby pogwałcenie ze strony komunistów, przyrodzonych, a niezbywalnych praw człowieka, danych mu przez Boga nie przechodziły bez oporu i aby były demaskowane na każdym forum*”<sup>197</sup>.

<sup>191</sup> Central Files: 848.413/2-2850. UPA Reel 11.

<sup>192</sup> Central Files: 848.413/7-11253. UPA Reel 12.

<sup>193</sup> Central Files: 848.413/7-1353. UPA Reel 12.

<sup>194</sup> Central Files: 848.413/9-2753. UPA Reel 12.

<sup>195</sup> Central Files: 848.413/9-25753. UPA Reel 12.

<sup>196</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>197</sup> Tamże.

Z krytyką rządu polskiego wystąpił także episkopat amerykański, a w szczególności arcybiskup Patrick A. O'Boyle<sup>198</sup>. Było to raczej rzadkością bowiem episkopat amerykański unikał dotąd wystąpień o charakterze politycznym.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie przesłało 30 września na ręce prezydenta Eisenhowera protest przeciwko aresztowaniu prymasa żądając od rządu USA podjęcia akcji dyplomatycznej. W odpowiedzi na ten protest Departament Stanu stwierdził, że rząd amerykański z troską śledzi prześladowanie Kościoła w Polsce i będzie mobilizował światową opinię publiczną przeciwko takiej polityce<sup>199</sup>.

Prezydent Eisenhower w odpowiedzi na list kongresmana Clementa J. Zabłockiego stwierdził 29 października 1953 r., że internowanie kardynała Wyszyńskiego świadczy o braku poszanowania przez komunistów praw i wolności obywatelskich oraz prawa do wolności sumienia. Podważa też wiarygodność komunistów respektowania porozumień międzynarodowych o zmniejszeniu napięcia w świecie. „Moim zamiarem jest – pisał Eisenhower – aby nasz rząd podejmował wszystkie właściwe kroki przeciwstawiające się gwałceniu przez komunistów niezbywalnych praw człowieka<sup>200</sup>. 23 listopada 1953 r. ambasador Cabot Lodge przemawiając w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ skrytykował rząd polski za internowanie prymasa Wyszyńskiego i oświadczył, że akt ten wzburzył wszystkich wierzących ludzi na świecie.

Z protestami przeciw internowaniu Wyszyńskiego wystąpili także kongresmani polskiego pochodzenia. Jedni czynili to na politycznych forach, inni ogłosili swe protesty w prasie. Aktywnością w tej sprawie wyróżniał się kongresman Tadeusz Machrowicz z Detroit. Wraz z tzw. Centralnym Komitetem Obywatelskim, reprezentującym wszystkie większe organizacje polonijne w Detroit, którego prezesem był adwokat C. Stańczyk wzywał on do akcji odwetowej. Jej celem było zmuszenie Departamentu Stanu do zamknięcia konsulatu PRL w Detroit. Wysiłki Komitetu w tej sprawie poparł gubernator stanu Michigan G. Mennen Williams. Do kampanii tej przyłączył się K. Rozmarek i A. O'Konski. Jako powód do zamknięcia wysunięto zarzut, że konsulat zajmuje się szerzeniem propagandy komunistycznej. W dniu 20 października 1953 r. Machrowicz udał się osobiście do Departamentu Stanu by interweniować w tej sprawie. Przyjął go najniższy urzędnik od spraw polskich Johnson, który oświadczył mu, że nie można zamknąć konsulatu polskiego w Detroit, ponieważ rząd polski natychmiast uczyniłby to samo z konsulem USA w Gdyni, a na funkcjonowaniu tego konsulatu Departamentowi Stanu zależy<sup>201</sup>. Odmowna odpowiedź Departamentu Stanu wywołała burzę w prasie polonijnej, która jednak ucichła po paru dniach.

<sup>198</sup> „Dziennik Chicagowski”, 12 XI 1953.

<sup>199</sup> Central Files: 848.413/10-253. UPA Reel 12.

<sup>200</sup> Central Files: 848.413/10-2953. UPA Reel 12.

<sup>201</sup> „Detroit Times”, 21 X 1953.

Do Białego Domu i Departamentu Stanu napłynęło wiele listów od organizacji polonijnych, od senatorów i kongresmanów, od amerykańskich organizacji kościelnych protestujących przeciw represjom wobec Kościoła katolickiego w Polsce i w obronie prymasa Stefana Wyszyńskiego.

W owych latach rząd amerykański często występował z oficjalnymi oświadczeniami dotyczącymi wewnętrznych spraw Polski. Z reguły spotykało się to z protestem władz polskich. Tak np. w związku z toczącym się w Warszawie procesem przeciwko biskupowi Kaczmarkowi i kilku innym księżom Departament Stanu wystąpił z oświadczeniem krytykującym proces, jego przebieg i wyrok. W związku z tym 25 września 1953 r. do MSZ wezwany został I sekretarz ambasady USA w Warszawie E. Lisle. Dyrektor Departamentu III Jerzy Michałowski w imieniu rządu polskiego stwierdził, że oświadczenie Departamentu Stanu jest niedopuszczalnym i niestosownym w pokojowym współżyciu międzynarodowym mieszaniem się w sprawy wewnętrzne Polski, w sprawy aparatu sprawiedliwości, jest obrażą sądów polskich oraz rządu polskiego<sup>202</sup>.

Podobny protest przekazał Michałowski na ręce Lisle w związku z oświadczeniem Departamentu Stanu z 17 września 1953 r. dotyczącym rocznicy wkroczenia Armii Czerwonej i zajęcia części terytorium Polski. Jest rzeczą charakterystyczną – zwracał uwagę protest MSZ – że Departament Stanu ogłosił swe oświadczenie w rocznicę 17 września, a uważał za właściwe pominąć milczeniem rocznicę 1 września 1939 r. – datę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę i datę rozpoczęcia II wojny światowej.

Podsekretarz stanu Walter Bedell Smith powiedział m.in.: „*Gdy Związek Radziecki najechał na Polskę 17 września 1939 r. w pogwałceniu obowiązującego traktatu nieagresji, przywódcy radzieccy usprawiedliwili swój czyn twierdzeniem jakoby Państwo Polskie i rząd polski przestały istnieć w następstwie najazdu nazistów. Polacy od razu zorientowali się w cynizmie tego twierdzenia, ale stał się on całkiem jawnym dla świata gdy ujawniły się szczegóły tajnego protokołu z dnia 23 sierpnia 1939 roku, na mocy którego partnerzy nazistowscy uknuli spisek rozbioru Polski i krajów Bałtyckich i podziału ich między sobą. Gdy upamiętnimy sobie czternastą rocznicę tego spisku totalitarnego, musimy złożyć hołd chwaleb-nemu bohaterstwu Narodu Polskiego, którego tragiczny los zmusza raz po raz do wykazania swojej woli, że się nigdy nie podda tyranii. Winniśmy również oddać się na nowo pracy nad wytworzeniem warunków, które umożliwią Narodowi Polskiemu odzyskanie pełnej wolności. Zapewniamy wreszcie Naród Polski, że Stany Zjednoczone nigdy nie uznają dyktatury radzieckiej w Polsce*”<sup>203</sup>.

<sup>202</sup> AMSZ, Z9. T312. W25.

<sup>203</sup> „Nowy Świat”, 18 września 1953 r.

Proces biskupa Kaczmarka odbił się szerokim echem w prasie amerykańskiej. W początkowej fazie procesu prasa dużo cytowała z doniesień Associated Press wprost w Warszawie, jak również z londyńskiego nasłuchu polskiego radia poprzez agencję Reutersa. Dopiero z chwilą ogłoszenia wyroku prasa i radio nasiliła swoje ataki na władze polskie. Pisano w ostrych słowach m.in. o ofiarach zalegalizowanego szantażu”, „kpinach z prawa”, „farsie procesowej”, „kpinach ze sprawiedliwości”. Powoływano się często na wypowiedzi organu Watykanu, „L'Osservatore Romano”. Łączono także sprawę biskupa Kaczmarka ze sprawą Oatisa, Mindszಂತego i Stepinaca.

Były ambasador USA w Polsce Artur Bliss Lane w dniu 19 września 1953 r. oświadczył, że: „Biskup Kaczmarek jest mym osobistym przyjacielem, lecz nigdy nie dostarczał on mi informacji ubliżających Polsce lub narodowi polskiemu. Pomimo ogłoszonych ostatnio przez komunistyczny rząd polski oskarżeń, faktem jest, że pracownicy ambasady amerykańskiej podczas mego urzędowania w Warszawie mieli wyraźny nakaz utrzymania się z dala od wszelkich polskich grup wywrotowych<sup>204</sup>.

George Szudy, były urzędnik Katolickiej Agencji także oświadczył, że nie przyjmował żadnych tajemnic państwowych od biskupa Kaczmarka. Stwierdził on, że: „przyjmował od Polaków jedynie takie informacje, które potrzebne mu były do usprawnienia pracy ratunkowej wśród ofiar wojny w Polsce”.

Kardynał Spellman zaraz na drugi dzień po ogłoszeniu wyroku oświadczył, że Kaczmarka nigdy nie znał i że wszystkie zeznania były wymuszone.

Biskup Woźnicki zaprzeczał, że dawał dolary na akcję szpiegowską czy wywrotową księdzu Mieczysławowi Połosko. Woźnicki powiedział między innymi: „Mogłem dać mu jakiś drobny datek na akcję ratunkową w Polsce. Na tę akcję dawałem nieraz od czasu jak Polska została napadnięta przez swych nieprzyjaciół w roku 1939. Ksiądz Mieczysław Połosko był w Detroit przez kilka miesięcy. Zbierał pieniądze na akcję ratunkową w Polsce. Nie pamiętam ile ofiarowałem, ale wiem na pewno, że był to datek osobisty dla biednych, ale nigdy na akcję antypaństwową...<sup>205</sup>.

Podobne oświadczenie złożyli także prałat Wojciech Żądała i prałat Wincenty Borkowicz.

22 września 1953 r. Departament Stanu wydał komunikat prasowy Nr 511, w którym czytamy między innymi: „...Tego rodzaju kpiny ze sprawiedliwości pod płaszczykiem procesu sądowego przeciw wysokiej i powszechnie szanowanej osobie duchownej nieraz się zdarzały w krajach opanowanych przez komunistów. Tego rodzaju wdzieranie się do spraw duchownych zawsze jednak wywoływało oburzenie ludzi uznających podstawowe prawa wolności osobistej... Ten proces jest przypomnieniem religijnych

<sup>204</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>205</sup> Tamże.

prześladowań, które istniały w dniach Stalina... światowa opinia publiczna widzi to i potępia ataki komunistów na religię...<sup>206</sup>.

Ambasada PRL w raporcie z 30 września 1953 r. informowała Warszawę, że komunikat Departamentu Stanu „został szeroko rozgłoszony przez prasę i radio. Poza tym prasa insynuowała, że proces Kaczmarka jest zapowiedzią dalszych drastycznych posunięć w stosunku do Kościoła katolickiego w naszym kraju. Organizacje polonijne podjęły kampanię masowego wysyłania listów do ONZ z protestem przeciw zarządzeniu Kaczmarka.

Ambasada ze swej strony wydała w dniu 23 września br. obszerny komunikat prasowy, uwzględniając w nim najważniejsze momenty z zeznań oskarżonych, świadków oraz ważniejsze komentarze naszej prasy. Z wiadomych względów nie mogliśmy obszerniej cytować tych zeznań, które dotyczyły głównie działalności przedstawicieli rządu amerykańskiego<sup>207</sup>.

## Konstytucja i wybory 1952 r.

W raporcie za pierwszy kwartał 1952 r. ambasador Flack ocenił, że okres ten charakteryzował się „intensyfikacją nacisków ze strony partii i państwa na wszystkie sfery życia społecznego w Polsce”<sup>208</sup>.

Ambasada dokonała oceny opublikowanego 27 stycznia 1952 r. projektu Konstytucji i stwierdzała, że projekt ten nie zmienia ustroju politycznego Polski, a sama konstytucja modelowana jest na konstytucję stalinowską z 1936 r. Konstytucja Polska potwierdzała jednak, że Polska nie jest jeszcze tak „zsowietyzowana” jak ZSRR, choć jest ona świadectwem konsolidacji władzy komunistycznej w Polsce i utrzymania kontroli radzieckiej nad Polską.

Wybory do Sejmu, przyjęcie nowej konstytucji w 1952 r. spotkały się z krytyczną oceną w prasie amerykańskiej i polonijnej. „Oczywiście – raportowała ambasada polska w sprawozdaniu z 16 grudnia 1952 r. – artykuły były nam jak najbardziej wrogie, nie mniej we wszystkich przewijał się jakby wątek obawy, że jednak mogą się znaleźć tacy, w Polsce i na świecie, którzy w tą „komedię” wyborów uwierzą”<sup>209</sup>. Poza atakami personalnymi na premiera B. Bieruta i przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego, w czym celowała prasa polonijna, artykuły omawiały nową konstytucję, zwłaszcza fakt zniesienia urzędu prezydenta.

<sup>206</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>207</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>208</sup> Central Files: 748.00/4-752. UPA Reel 2.

<sup>209</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.



Personel ambasady amerykańskiej osobiście obserwował wybory do Sejmu w Warszawie, Lublinie, Łodzi, w Gdańsku oraz na Śląsku. W raporcie dla Departamentu Stanu 27 października odnotowano frekwencję. Tu i ówdzie zauważono portrety Stalina, ale obserwatorzy amerykańscy podkreślali widoczne wszędzie polskie symbole narodowe. Niewiele osób korzystało z kabin. Zwrócono także uwagę, że w wielu lokalach wyborczych kabiny nie posiadały zasłony. Ambasada informowała także Waszyngton, że na tydzień przed wyborami nasilono zagłuszanie audycji „Głosu Ameryki”<sup>210</sup>.

W 1952 r. Komisja Kerstena Izby Reprezentantów opublikowała „Raport specjalny nr 1”, w którym jeden z rozdziałów poświęcił ocenie wyborów w 1952 r. Raport wykazywał nie tylko niedemokratyczny charakter wyborów, ale powołując się na zeznania Józefa Światła przedstawiał technikę fałszowania wyborów<sup>211</sup>.

## Wybory prezydenckie w USA

Wyborczy program republikański z 1952 r. wzywał do zerwania i odchodzenia od porozumień Wielkiej Trójki z Teheranu, Jałty i Poczdamu. John Foster Dulles komentował ten program jako deklarację polityki „wyzwolenia” („liberation”) krajów uciemnionych z ucisku komunistycznego”. Tak oświadczył on w wywiadzie z reporterem chicagowskiego „Sun Times”. Dulles proklamował doktrynę „wyzwalania” krajów Europy Wschodniej spod ustroju socjalistycznego. Doktryna „wyzwolenia” miała zastąpić zdaniem republikańców zbyt pasywną dotychczasową doktrynę „powstrzymywania komunizmu”. *„Doktryna wyzwolenia – zauważył Piotr Wandycz – obiecywała więcej aniżeli w rzeczywistości była w stanie zrealizować i dlatego wprowadziła w błąd wielu wschodnich Europejczyków. Wielu Amerykanów traktowało ją jednak poważnie i w Kongresie pojawiły się rezolucje żądające formalnego unieważnienia Jałty. Kongresman polskiego pochodzenia Thaddeus Machrowicz zamieścił w „Congressional Record” artykuł przedstawiający generała Andersa i jego byłych żołnierzy niecierpliwie czekających na nowy D-Day”*<sup>212</sup>.

Republikańskie powołali wydział spraw etnicznych w celu zademonstrowania swojego zainteresowania losem krajów Europy Wschodniej i w celu pozyskania wybor-

<sup>210</sup> Central Files: 748.00/10-2752. UPA Reel 3.

<sup>211</sup> Communist Takeover and Occupation of Poland, Special Report No 1 of the Select Committee on Communist Agresion, House of Representatives, 83<sup>rd</sup> Congress, 2<sup>nd</sup> Session GPO, Washington, 1955, s. 29-30.

<sup>212</sup> Piotr Wandycz, *The United States and Poland*, Harvard University Press Cambridge, 1980, s. 341.

ców pochodzących z tych krajów. Richard Nixon, kandydat na wiceprezydenta przemawiając w Dniu Pułaskiego ostro zaatakował porozumienie jałtańskie.

Program demokratyczny wymieniał konkretnie Polskę. „Nie opuścimy niegdyś wolnych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, które cierpią pod jarzmem tyrani Kremla... Zbrodnia ta jeszcze raz została zdemaskowana... przez specjalny komitet, badający masakrę lasu katyńskiego... Oczekujemy dnia przywrócenia wolności Polski i innych uciśnionych satelitów sowieckich”<sup>213</sup>.

Departament Stanu, który miał coś do powiedzenia na konwencji demokratycznej oponował przeciw zbyt ostrym sformułowaniom. Był m.in. przeciwny wprowadzeniu sprawy Katynia, co mu się nie udało. Udało się natomiast zapobiec wówczas wprowadzeniu formuły Harrimana, który proponował, aby celem polityki zagranicznej USA było wyparcie wpływów radzieckich z Europy Wschodniej („rollback of the Soviet power”)<sup>214</sup>.

Republikanie w czasie kampanii wyborczej 1952 r. wielokrotnie przyrzekali, że anulują porozumienia z Jałty i Poczdamu. Eisenhower mówił 11 października w Denver na spotkaniu z Polonią o potrzebie dodania nadziei Polakom i przyrzekał, że „będziemy pracować stale i pokojowo aż odważni polscy patrioci będą ponownie panami swojego losu”<sup>215</sup>.

Bardziej zdecydowanie wypowiadał się Richard M. Nixon, kandydat republikanów na wiceprezydenta. Atakował on porozumienie jałtańskie i mówił w audycji radiowej w Nowym Jorku o „straszliwej odpowiedzialności” Stanów Zjednoczonych za Polskę. „Musimy dać nadzieję narodowi polskiemu odzyskania niepodległości”.

W kampanii wyborczej 1952 r. aktywnie uczestniczył były ambasador USA w Polsce Arthur Bliss Lane. Krytykował on demokratów za Jałtę i popierał doktrynę „wyzwolenia”. Część działaczy polonijnych poparła republikanów w tych wyborach.

Demokraci również podjęli energiczne wysiłki na rzecz pozyskania głosów polonijnych. Wiceprezydent USA Alben W. Barkley spotkał się z Polonią w Chicago na dużym wiecu z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja i wyraził nadzieję, że Polska stanie się ponownie wolnym krajem.

Administracja Eisenhowera przejęła władzę w styczniu 1953 r. J. Winiewicz, ówczesny ambasador tak wspomina politykę amerykańską wobec Polski tuż po objęciu Białego Domu przez republikanów: „Zachowanie się administracji Eisenhowera wobec Polski i jej dyplomatycznego przedstawiciela w Waszyngtonie nie zmieniło się od czasów Trumana i Achesona. Z polskiej strony również nie widziano uzasadnienia

<sup>213</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

<sup>214</sup> Tamże.

<sup>215</sup> „New York Times”, 12 października 1952.

jakichkolwiek zmian. W jednym z oficjalnych do nas pism amerykańskich odczytałem co prawda dawno nie spotykany zwrot o „tradycyjnej sympatii Stanów Zjednoczonych do Polski” oraz przypomnienie pomocy amerykańskiej, udzielonej naszemu krajowi w przeszłości. Był to wszakże raczej przypadek niż posunięcie przemyślane. Noty nasze w tym okresie pełne były protestów przeciw uprawianiu przez określone agendy rządu USA agresywnego wywiadu i niebezpiecznej dywersji przeciw Polsce. Z ich strony z kolei ostro temu zaprzeczono. Pokażcie mi jednak jakikolwiek kraj uprawiający podobny tajny proceder, który przyłapany na gorącym uczynku przyznałby się do winy”<sup>216</sup>.

## Azyl dla Rosenbergów?

W 1952 r. odbył się poszlakowy proces Juliusza i Ethel Rosenbergów skazanych na karę śmierci za przekazanie Związkowi Radzieckiemu tajemnicy budowy bomby atomowej. „W początku czerwca 1953 r. – wspomina J. Winiewicz – gdy stopniowo wyczerpywały się prawne możliwości działania obrońców, jeden z nich zwrócił się do mnie z propozycją, aby Polska zaofiarowała Rosenbergom azyl. Możliwość udzielenia azylu obrońcy zamierzali – jak sądziłem – wpieść w swe starania o odroczenie lub zakończenie sprawy tak, aby ratować życie niewinnych. Znaki zapytania nad całą tą aferą były przecież tak wymowne...

Odpowiedź Warszawy była natychmiastowa i pozytywna. Konkretna nasza akcja odwlekała się, bo obrońcy realizowali jakieś nowe posunięcia w Sądzie Najwyższym. Miałem trudności z porozumiewaniem się z nimi. W Warszawie wszakże nie czekano. Do naszego rządu zwrócił się formalnie Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża o humanitarny gest ze strony Polski i udzielenie azylu skazanym na śmierć, stosownie do odnośnych postanowień naszej konstytucji. Wydany w Warszawie specjalny komunikat donosił, że władze nasze godzą się na azyl, oczywiście tylko „...w przypadku powzięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych decyzji, umożliwiającej małżonkom Rosenbergom opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych”<sup>217</sup>.

Rząd polski kierując się humanitarnym aspektem sprawy przychylił się do prośby PCK. 15 czerwca 1953 r. minister Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Flackowi notę prosząc go o możliwie niezwłoczne powiadomienie władz Stanów Zjednoczonych o gotowości przyjęcia małżonków Rosenbergów na terytorium PRL<sup>218</sup>. Nie ule-

<sup>216</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 498.

<sup>217</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 495.

<sup>218</sup> AMSZ, Z9. T316. W25.

ga wątpliwości, że propozycja ta miała nie tylko kontekst humanitarny, ale przede wszystkim polityczny.

Reakcja amerykańska była szybka i negatywna. 16 czerwca pracownik biura prasowego Białego Domu Lincoln White złożył dziennikarzom oświadczenie, że nie jest sprawą PCK, a tym bardziej rządu polskiego wpływanie na decyzje sądów amerykańskich. Humanitarny gest władz polskich White określił jako „impertynencję” i zapowiedział, że rząd USA nie udzieli odpowiedzi na notę wręczoną Flackowi.

Wyrok na Rosenberkach wykonano 19 czerwca 1953 r.

W toku rozmowy w czerwcu 1953 r. Skrzyszewskiego z Flackiem w związku z notą polską o Rosenberkach ambasador zapytał czy może poruszyć sprawę wyjazdu z Polski dwóch kobiet: Jancik i Migacz. Obydwie od 3 lat bezskutecznie ubiegały się o wyjazd z Polski. Ambasada wielokrotnie interweniowała w ich sprawie. Skrzyszewski obiecał wglądać w sprawy i po półtorzej godzinie zawiadomiono Flacka, że władze polskie udzieliły zezwolenia na wyjazd obu kobiet.

Powiadomiono placówki, iż MSZ-owi zależy na tym, aby ten aspekt akcji w sprawie Rosenberków przedostał się do prasy w sposób dyskretny<sup>219</sup>.

## Sprawy obywatelskie

W klimacie zimnowojennych stosunków sprawy nawet proste, sprawy obywatelskie były, niekiedy przedmiotem ostrych kontrowersji.

Władze amerykańskie w owych latach z reguły odmawiały obywatelom amerykańskim wydania paszportu na podróż do Polski. Uzasadniono to tym, iż wyjazd jest niewskazany ponieważ placówki amerykańskie w Polsce nie są w stanie zapewnić opieki i bezpieczeństwa obywateli amerykańskich przebywających w Polsce.

W dniu 1 maja 1952 r. Departament Stanu podjął dodatkowe środki ograniczające podróż obywateli amerykańskich do państw bloku radzieckiego, w tym także do Polski<sup>220</sup>.

19 listopada 1953 r. sekretarz stanu John Foster Dulles poinformował ambasadę USA w Warszawie, że Departament Sprawiedliwości ma rejestr ponad 500 Polaków, którym zarzuca się akty kryminalne, niemoralne, związek z narkotykami oraz wywrotową działalność. Mają oni nakaz deportacji, ale konsulaty polskie odmawiają im wydania dokumentów podróży. Ambasada otrzymała polecenie podjęcia tej sprawy

<sup>219</sup> AMSZ, Zd. W35. T426.

<sup>220</sup> „Department of State Bulletin”, 12 maja 1952, s. 736.

w polskim MSZ, złożenia aidememoire wzmocnionego zdecydowanym ustnym komentarzem. Dulles sugerował, aby ambasador zagroził, że jeżeli konsulaty polskie nie rozważą sprawy osób deportowanych pod znakiem zapytania stanie ich przyszły status w USA<sup>221</sup>.

25 listopada 1953 r. ambasador Flack na polecenie Departamentu Stanu wręczył ministrowi spraw zagranicznych aide-memoire stwierdzające, że w Stanach Zjednoczonych przebywa 800 obywateli polskich oczekujących na deportację. Nie mogą oni jednak zostać deportowani z powodu braku odpowiednich dokumentów podróży. Dokumentów tych nie wydają konsulaty polskie.

Minister Spraw Zagranicznych odpowiedział, że Polska w zasadzie zgadza się przyjąć osoby deportowane. Natomiast za niewłaściwe uznał łączenie statusu konsulatów polskich z akcją deportacji, bowiem w wielu przypadkach trudno jest konsulatом znaleźć pełną dokumentację odnośnie osób, które mają być deportowane<sup>222</sup>.

1 lutego 1954 r. James H. Robertson, pierwszy sekretarz ambasady USA został wezwany do MSZ i kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski wręczył mu aide-memoire, w którym stwierdzono, że w okresie od 1 stycznia 1950 do 30 listopada 1953 r. 66% wszystkich przypadków deportacyjnych zostało rozwiązanych. Pozostałe przypadki są badane. Naszkowski zwrócił uwagę, że polskie konsulaty wyraziły zgodę na przyjęcie 72 osób, a władze amerykańskie deportowały tylko 14. Spośród 56 przypadków przedstawionych przez ambasadę USA w Warszawie, 17 osób nie jest polskiej narodowości, w 6 przypadkach nie ma śladu aby strona amerykańska, przedstawiła jakiegokolwiek dokumenty w polskich konsulatach. Jeżeli strona amerykańska dostarczy dodatkowe dane, konsulaty polskie gotowe są rozpatrzyć pozostałe przypadki i zapewnić dyplomatę amerykańskiego, że rząd polski pragnie współdziałać z władzami amerykańskimi w rozwiązaniu problemu deportacji<sup>223</sup>.

Radca ambasady Stanów Zjednoczonych Oechsner 6 maja 1954 r. złożył wizytę w MSZ i przedstawił stosunek Stanów Zjednoczonych do całokształtu spraw obywatelskich jakie pojawiły się w stosunkach polsko-amerykańskich. Stwierdził, że ambasada USA w dotychczasowej praktyce ma do czynienia z dwoma kategoriami spraw.

1. Obywateli polskich posiadających najbliższą rodzinę – obywateli amerykańskich w Stanach Zjednoczonych. Ambasada otrzymuje wiele interwencji tak ze strony rodziny w Stanach, jak też i kongresmanów Departamentu Stanu, a nawet Białego Domu, dokąd zwracają się zainteresowani w sprowadzeniu krewnych z Polski z prośbą o interwencję. Krewni ci nie mogą wyjechać, bo władze polskie nie

<sup>221</sup> Central Files: 848.181/11-1953. UPA Reel 9.

<sup>222</sup> Central Files: 848.181/11-2653. UPA Reel 9.

<sup>223</sup> Central Files: 848.181/2-254. UPA Reel 9.

chęć im wydać paszportów. Ambasada zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma prawa do interwencji w MSZ w tych wypadkach, ponieważ dotyczą one obywateli polskich, co do których istnieje pewność, że nie przysługują im obywatelstwo amerykańskie. Chcąc jednak zadośćuczynić naleganiom ze Stanów, a również mając na uwadze humanitarne względy (połączenie rozbitych rodzin), ambasada pragnie przedłożyć Ministerstwu poszczególne wypadki w formie aide-memoirów z prośbą o rozpatrzenie i umożliwienie wyjazdu tych osób.

2. Jeżeli chodzi o drugą kategorię spraw, to są to wypadki tzw. podwójnego obywatelstwa. Prawo amerykańskie dopuszcza możliwość posiadania przez obywatela amerykańskiego innego jeszcze obywatelstwa. Prawo polskie uznaje tylko jedno obywatelstwo. Ambasada interweniuje w MSZ tylko w takich sprawach, kiedy władze polskie odmówiły zgody na wyjazd osobie, która według prawa amerykańskiego posiada obywatelstwo USA. Na ogół ambasada otrzymuje z MSZ krótkie odpowiedzi, że osoba taka posiada obywatelstwo polskie i na tym się sprawa z reguły kończy. Spraw tego rodzaju jest bardzo dużo i stanowią one dla ambasady „poważny kłopot”.

Oechsner zaznaczył, że chce przedyskutować te sprawy po to, aby przedstawić trudności, jakie ambasada napotyka oraz uzyskać od Ministerstwa Spraw Zagranicznych zapewnienie pomocy w rozwiązywaniu tych trudności.

Bogdan Lewandowski z Departamentu Amerykańskiego MSZ przedstawił stanowisko polskie wobec poruszonych przez dyplomatę amerykańskiego problemów. Lewandowski odpowiedział, że właściwie istnieją trzy kategorie spraw.

1. Osoby, w sprawach których występuje ambasada, ponieważ jej zdaniem posiadają one obywatelstwo amerykańskie. Po zbadaniu przez władze polskie okazuje się, że ludzie ci nie mają prawa do obywatelstwa polskiego i wobec tego traktowani są oni jako cudzoziemcy. Zaznaczył, że chociaż Oechsner o nich nie wspominał – w dotychczasowej praktyce było wiele tego rodzaju przypadków.

2. Osoby posiadające obywatelstwo polskie i o których Oechsner mówił, że ambasada nie uważa ich za obywateli amerykańskich, ale na skutek interwencji Stanów Zjednoczonych pragnie występować w ich sprawach do MSZ. Powiedział, że rozumie, że ambasada chce załatwić prośby swoich obywateli zamieszkałych w Stachach. Jednak jest rzeczą bezsporną, że w sprawy obywateli polskich w Polsce ambasada nie może ingerować. Różnorodność ustaw obywatelskich na całym świecie stwarza pewne problemy – decydujące jest jednak zawsze ustawodawstwo kraju, w którym dana osoba zamieszkuje i na pewno rząd Stanów Zjednoczonych również nie chciałby u siebie od tej zasady odstąpić. Dlatego też – oświadczył B. Lewandowski – „nie widzę możliwości, aby ambasada zwracała się w tego rodzaju wypadkach do MSZ”<sup>224</sup>.

<sup>224</sup> AMSZ, Z9. T374. W30.

Oechsner zapytał, czy wobec tego MSZ odrzuca element humanitarny i nie chce przyjąć zwracania się w tych sprawach przez ambasadę USA w jakiegokolwiek formie – np. w formie aide-memoire. „Odpowiedziałem – pisał w notatce z tej rozmowy B. Lewandowski – że pozycja nasza jest jasna i wielokrotnie była im komunikowana. Jeżeli jednak Oechsner tak bardzo podkreśla aspekt humanitarny, to chcę mu zwrócić uwagę na to, że w dotychczasowej praktyce kilkakrotnie ambasada próbowała występować w sprawach wyjazdu do Stanów obywateli polskich rzekomo z pobudek humanitarnych (połączenie rodzin i inn.). Po zbadaniu okazało się jednak, że albo osoba, o której wyjazd ambasadzie chodziło i w sprawie której ambasada mocno się angażowała, nie miała najmniejszego zamiaru wyjechać (miałem na myśli sprawę Barbary Jancik), albo też interwencja ze Stanów pochodziła np. od ojca, który chciał odebrać matce, zamieszkałej w Polsce, jej dzieci – zresztą bez jej zgody (było kilka takich wypadków). Nie zamierzam rozszerzać przykładów, z którymi zresztą Oechsner może sam się zapoznać – cytuję tylko dwa rodzaje takich wypadków po to, aby w dyskusji i rozpatrywaniu tych spraw nie nadużywano pojęcia humanitarności. Ponadto problem ten ma szersze aspekty i jest zrozumiałym, że władze polskie muszą stać na straży interesów obywateli polskich napotykających często zagranicą na różnego rodzaju trudności. Władze polskie rozpatrując sprawy, o których mówimy, uwzględniają wszystkie wchodzące w rachubę momenty<sup>225</sup>.

3. W wypadkach, w których ambasada USA występuje do MSZ z prośbą o pomoc w uzyskaniu zezwolenia wyjazdu dla osoby posiadającej według prawa amerykańskiego obywatelstwo Stanów. Ministerstwo bada sprawę i udziela ambasadzie odpowiedzi.

Celem Oechsnera była pomoc MSZ w uzyskaniu zgody władz polskich na wydanie paszportu dla osób mających obywatelstwo, a które w ramach łączenia rodzin chciały wyjechać do USA. Tego zapewnienia niestety nie uzyskał.

## „Praca” i inne statki

Wiele miejsca zarówno w działalności dyplomatycznej, jak i propagandowej w stosunkach polsko-amerykańskich zajęła sprawa statków polskich ostrzeliwanych, bądź przetrzymywanych na dalekowschodnich wodach.

Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski wręczył 12 października 1958 r. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Josephowi Flackowi notę rządu

---

<sup>225</sup> Tamże.

polskiego, która stwierdzała, że w dniu 4 października 1953 r. około godz. 18-tej czasu pekińskiego statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” został zatrzymany na pełnym morzu w punkcie położonym pod 122°45’ długości geograficznej i 21°27’ szerokości geograficznej w odległości 125 mil na wschód od wyspy Taiwan przez kanonierkę Czang-kai-szeka. Uzbrojeni żołnierze z tej kanonierki obsadzili statek. W ciągu godziny przed tym faktem nad statkiem patrołowały dwa samoloty, z których jeden nosił znaki Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych. Według wiadomości podanych przez agencje prasowe statek „Praca” został następnie przemocą doprowadzony do portu Kao-Hsiung na Tajwanie.

„Powyższy fakt zatrzymania i obsadzenia statku polskiego – stwierdzała nota – stanowi jaskrawe pogwałcenie wolności żeglugi. Oznacza on również zawładnięcie statkiem i naruszenie praw bandery.

Rząd polski zmuszony jest obarczyć Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ten akt napaści. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że stacjonujące na wyspie Taiwan oddziały Czang-kai-szeka znajdują się pod polityczną i wojskową kontrolą Stanów Zjednoczonych, które otaczają je opieką i zaopatrują w sprzęt i uzbrojenie. Korzystając z tej opieki, oddziały morskie Czang-kai-szeka, dokonując bezprawnych aktów napaści na statki handlowe, dopuszczają się prowokacji i zakłócają spokojną żeglugę w tej części Oceanu Spokojnego.

W tym konkretnym wypadku zasługuje na podkreślenie jako istotny fakt udziału w akcji przeciwko polskiemu statkowi samolotu Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Z uwagi na powyższe Rząd Polski wyraża najostrzejszy protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu praw bandery polskiej i bezprawnemu aktowi zatrzymania i zajęcia statku oraz zwraca się do Rządu Stanów Zjednoczonych o podjęcie natychmiastowych kroków w celu zwolnienia statku wraz z załogą i ładunkiem i umożliwienia mu kontynuowania jego pokojowej żeglugi.

Rząd polski zastrzega sobie prawo do dochodzenia wszelkich szkód, które z faktu zajęcia statku wynikły i jeszcze wyniknąć mogą, oraz domaga się surowego ukarania winnych<sup>226</sup>.

Ambasada amerykańska odpowiedziała 20 października odrzucając kategorycznie zarzuty zawarte w nocie polskiej i stwierdzającą, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie miał związku („had no connection”) z zatrzymaniem statku „Praca”<sup>227</sup>.

26 października 1953 r. o godz. 19-tej minister Skrzyszewski ponownie poprosił do MSZ ambasadora Flacka i wręczył mu notę dotyczącą statku „Praca”, zaznacza-

<sup>226</sup> AMSZ, Z9. T426. W32.

<sup>227</sup> Tamże.



jąc, że nie oczekuje od ambasadora żadnej natychmiastowej reakcji na tę postawę. Flack zapoznawszy się z treścią noty oświadczył, że istotnie nie może dać żadnych komentarzy, gdyż zna istoty sprawy i przekaże notę swemu rządowi.

Nota Polska była odpowiedzią na notę amerykańską z 20 października i polemizowała z tezą, iż rząd USA nie miał żadnego związku z napaścią na statek „Praca”<sup>228</sup>. Rząd polski stwierdzał, że treść noty amerykańskiej „nie daje żadnej odpowiedzi na słuszne i umotywowane oskarżenie zawarte w nocie rządu polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczać temu, że sprawuje on faktyczną i pełną kontrolę pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym nad kliką kucmintangtowską, uzurpującą sobie władzę na wyspie Tajwan, która to wyspa stanowi część terytorium Chińskiej Republiki Ludowej...”

... W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że taki akt gwałtu jak napaść na statek polski na pełnym morzu, mógł mieć miejsce jedynie przy udziale organów Rządu Stanów Zjednoczonych, które faktycznie organizują akcję jednostek morskich Czang-Kai-Szeka na wodach tej części Pacyfiku i nią kierują..

... Rząd Stanów Zjednoczonych nie może wreszcie zaprzeczyć, że w całej akcji napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” brał bezpośredni udział samolot sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych nie jest w stanie zaprzeczyć temu faktowi, który stanowi dowód bezpośredniego już udziału sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w zatrzymaniu statku. Przemilczenie tego zarzutu w nocie Rządu Stanów Zjednoczonych nabiera szczególnej wymowy...

... Rząd Polski ponawia swój najostrejszy protest i domaga się stanowczo, aby Rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie podjął kroki w celu uwolnienia statku polskiego wraz z jego załogą i ładunkiem. Rząd Polski czyni przy tym Rząd Stanów Zjednoczonych całkowicie odpowiedzialnych za życie i zdrowie całej załogi znajdującej się na statku w chwili jego zatrzymania...”<sup>229</sup>.

Wymiana not trwała nadal. W dniu 3 listopada 1953 r. rząd Stanów Zjednoczonych w jednozdaniowej odpowiedzi stwierdził, że „nie ma nic do dodania do treści swej noty z 20 października”<sup>230</sup>.

Sprawa napaści na statek „Praca” poruszona została przez delegację polską w ONZ w grudniu 1953 r., a tekst noty polskiej do rządu USA został przekazany Sekretarzowi Generalnemu ONZ<sup>231</sup>.

<sup>228</sup> AMSZ, Z9. T426. W32.

<sup>229</sup> Tamże.

<sup>230</sup> Tamże.

<sup>231</sup> Tamże.

W tajnym memorandum rządu amerykańskiego datowanym 24 lutego 1954 r. pojawiła się informacja z powołaniem się na raport amerykańskich sił lotniczych, że rząd tajwański zamierza skonfiskować statek „Praca” ponieważ rząd chiński w Pekinie nie miał prawa sprzedać tego statku stronie polskiej jako że jest nielegalnym rządem chińskim. Tajwan natomiast zamierza zwolnić załogę polską przed 15 lutym 1954 roku<sup>232</sup>.

W międzyczasie w prasie polskiej zainicjowano zakrojoną na szeroką skalę kampanię prasową deskrydującą Stany Zjednoczone jako kraj, który wspiera piractwo morskie i dąży do storpedowania wysiłków zmierzających do zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Na adres ambasady USA w Warszawie wpływały również listy i rezolucje podejmowane w ramach kampanii propagandowych nacisków na władze amerykańskie. Według danych ambasady amerykańskiej na jej adres w okresie od 2 do 10 listopada 1953 r. wpłynęło 496 listów i 11 telegramów<sup>233</sup>.

13 maja 1954 r. polski statek handlowy „Gottwald” po uprzednim patrolowaniu przez samoloty amerykańskie został na otwartym morzu ostrzelany i siłą zatrzymany przez kanonierkę tajwańską. Statek został obsadzony i uprowadzony do jednego z portów na Tajwanie. Było to oczywiście naruszenie wolności żeglugi i ogólnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

W związku z tym 15 maja MSZ przesłał ambasadzie USA w Warszawie notę przypominającą, że napad na statek „Gottwald” i uprowadzenie go jest już drugim aktem gwałtu dokonany w tym rejonie wobec polskiej bandery. Z górami pół roku wcześniej w podobnych okolicznościach został zatrzymany polski statek „Praca”, który do tej chwili wraz z załogą więziony był na Tajwanie.

Amerykanie, podobnie jak w poprzednich tego typu przypadkach, odpowiadali, że nie mają „żadnego związku z tą sprawą”<sup>234</sup>. Rząd polski zwracał uwagę, że podobnie jak w przypadku statku „Praca” również przed uprowadzeniem „Gottwalda” nad statkiem krążyły wojskowe samoloty amerykańskie, co zdaniem strony polskiej wskazuje, że one były poinformowane o zamiarze ostrzelania i uprowadzenia obu statków polskich. Rząd polski zażądał od Stanów Zjednoczonych natychmiastowego podjęcia kroków celem zwolnienia statku, ładunku oraz załogi, a także ukarania winnych tego aktu piractwa morskiego. Rząd polski czynił rząd USA bezpośrednio odpowiedzialnym za te fakty i zastrzegł sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód, które wynikły i wyniknąć mogą w związku z tym incydentem<sup>235</sup>.

<sup>232</sup> Central Files: 948.53/2-2453. UPA Reel 14.

<sup>233</sup> Central Files: 948.53/11-1053. UPA Reel 14.

<sup>234</sup> Central Files: 948.53/5-2054. UPA Reel 14.

<sup>235</sup> Central Files: 948.53/5-1754. UPA Reel 14.

Centrala związkowa CRZZ wysłała 18 maja do Światowej Federacji Związków Zawodowych depeszę z apelem, aby sekretariat SFZZ poinformował związkowców całego świata o faktach piractwa morskiego. Na terenie Polski rozpoczęła się 18 maja szeroka kampania protestacyjna przeciwko uprowadzeniu polskich statków. Polskie placówki dyplomatyczne otrzymały polecenie nadania sprawie napadów na polskie statki szerokiego rozgłosu.

17 maja 1954 r. ambasada amerykańska w Tajpei poinformowała Waszyngton, że 32 marynarzy polskich przetrzymywanych jest na statku, natomiast 12 chińskich członków załogi postawionych zostanie przed Trybunałem Wojskowym<sup>236</sup>.

Ci marynarze polscy z „Gottwalda”, którzy postanowili powrócić do kraju byli przetrzymywani w bardzo ciężkich warunkach na Tajwanie. Były one tak ciężkie, że Amerykanie ujęli się za nimi uważając, że gdyby byli lepiej traktowani bardziej skłonni byłiby odmówić powrotu do Polski. 25 sierpnia 1954 r. sekretarz stanu Dulles przesłał ambasadorowi USA w Tajpei zapytanie: „Czy Chińczycy poprawili warunki marynarzom „Gottwalda”, którzy wracają do Polski?”<sup>237</sup>. Odpowiedź ambasadora Karla Lotta Rankina przyszła 30 sierpnia. „Nie ma zmiany warunków. Ambasada zwracała uwagę tajwańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych jak ważną rzeczą jest aby byli oni traktowani dobrze”. Dzień później 31 sierpnia Rankin informował Departament Stanu, że przedstawiciel ambasady odwiedził załogę „Gottwalda” i stwierdził, że przetrzymywani oni są w dobrych warunkach<sup>238</sup>.

26 lipca 1954 r. dwa polskie statki handlowe „Braterstwo” i „Pokój” eskortowane przez kanonierkę Chińskiej Marynarki Wojennej zostały na wodach Dalekiego Wschodu koło wyspy Hainan ostrzelane przez wojskowe samoloty amerykańskie. Rząd polski 31 lipca 1954 r. protestując przeciwko tym incydentom domagał się ukarania winnych i wydania zarządzeń gwarantujących, że wypadki tego rodzaju więcej się nie powtórzą<sup>239</sup>.

Rząd amerykański odpowiedział notą z 6 sierpnia zaprzeczając jakoby samoloty amerykańskie ostrzelały statki polskie. W tym czasie samoloty amerykańskie poszukiwały ofiar samolotu brytyjskiego, który został zestrzelony 23 lipca przez chińskie lotnictwo. W czasie tej akcji poszukiwawczej chińskie myśliwce zaatakowały samoloty amerykańskie. Te odpowiedziały ogniem i zestrzeliły dwa chińskie myśliwce. Żaden samolot amerykański – stwierdza nota – nie ostrzeliwał żadnego okrętu w tym obszarze<sup>240</sup>.

<sup>236</sup> Central Files: 948.53/5-1754. UPA Reel 14.

<sup>237</sup> Central Files: 9448.53/8-1854. UPA Reel 14.

<sup>238</sup> Central Files: 948.53/8-3054. UPA Reel 14.

<sup>239</sup> Central Files: 948.53/8-254. UPA Reel 14.

<sup>240</sup> Central Files: 948.53/9-754. UPA Reel 14.

Rząd polski zaprzeczył 4 września faktom podanym w nocie amerykańskiej i stwierdził, że 13 samolotów amerykańskich dokonało lotów zwiadowczych nad obydwooma statkami, przy czym niektóre z tych samolotów krążyły na małej wysokości. W pewnym momencie „zrzuciły raketę dymną i następnie dały serię wystrzałów z broni pokładowej wzdłuż prawej burty statku „Pokój” – głosiła nota Polska<sup>241</sup>.

Rząd amerykański nie uczynił nic, aby wymusić na władzach tajwańskich zwolnienia polskich statków. Kiedy jednak Tajwańczycy uprowadzili w lipcu 1954 r. radziecki tankowiec „Tuapse” sekretarz stanu John Foster Dulles natychmiast polecił ambasadorowi amerykańskiemu, aby wymusił zwolnienie tankowca ponieważ może to doprowadzić do nieobliczalnych skutków międzynarodowych<sup>242</sup>.

W łonie rządu amerykańskiego toczyła się dyskusja, czy tym marynarzom, którzy odmówią powrotu do Polski zezwolić na osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych czy też nie. Zwolennicy wyrażenia zgody podkreślali, że Stany Zjednoczone mogą czerpać z tego korzyści propagandowe, a ponadto, zachęci to innych Polaków do dezercji również z wojska i innych służb<sup>243</sup>. Organizacje polonijne naciskały na rząd amerykański, aby przyznał prawo azylu politycznego marynarzom, którzy uciekli ze statków polskich. Przeciwnicy przyjęcia marynarzy polskich do USA podkreślali, że mogą oni stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego ponieważ niektórzy z uciekinierów byli członkami PZPR lub innych organizacji działających w PRL. W końcu po dłuższej dyskusji w październiku 1954 r. zapadła decyzja o przyjęciu uciekinierów do Stanów Zjednoczonych.

W każdym razie po tych doświadczeniach i kontrowersjach w łonie rządu USA 22 listopada Dulles przesłał depezę do ambasady amerykańskiej w Tajpei, aby przyszłym uciekinierom nie obiecywać, że będą przyjęci do Stanów Zjednoczonych, choć należy udzielić im pomocy w osiedleniu się w innych krajach<sup>244</sup>.

20 listopada 1954 r. rząd polski zwrócił uwagę Amerykanom na ciężkie warunki w jakich przetrzymywane były załogi polskich statków na Tajwanie. Wszyscy byli poddani długim przesłuchaniom, brutalnej presji, zastraszaniu i szantażowi i innym formom nacisku. Jeden z marynarzy popełnił samobójstwo. Marynarze zorganizowali strajk głodowy protestując przeciw traktowaniu ich jak kryminalistów i domagając się zwolnienia. Rząd polski protestował również przeciw wykorzystywaniu zwerbowanych marynarzy „w celu wykorzystywania jako uległego narzędzia w nieprzebierającej w środkach antypolskich propagandzie”<sup>245</sup>.

<sup>241</sup> Central Files: 948.53/9-754. UPA Reel 14. Tekst noty patrz również AMSZ, Z9. T380. W30.

<sup>242</sup> Central Files: 948.53/7-954. UPA Reel 14.

<sup>243</sup> Central Files: 948.53/5-2754. UPA Reel 14.

<sup>244</sup> Central Files: 948.53/11-2254. UPA Reel 14.

<sup>245</sup> Central Files: 948.53/11-2254. UPA Reel 14. Por. AMSZ, Z9. T426. W32.

Odpowiedzią amerykańską była nota z 8 grudnia 1954 r. Rząd amerykański stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za losy statków polskich na wodach Dalekiego Wschodu. Natomiast udzielenie azylu uciekinierom z obu statków jest aktem dobrej woli wobec osób, które pragną uniknąć prześladowań w Polsce<sup>246</sup>.

Do akcji propagandowej włączono także dzieci. W ciągu jednego tygodnia w listopadzie 1954 r. ambasador amerykański Joseph Flack otrzymał ponad 800 listów od uczniów szkół w Gdańsku i Gdyni żądających zwolnienia statków „Praca” i „Gottwald” oraz ich załóg<sup>247</sup>.

Dzięki pomocy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który działał na prośbę PCK załatwiona została repatriacja marynarzy ze statku „Praca”. W lipcu 1954 r. po 9 miesiącach uwięzienia 18 marynarzy przyleciało do Polski, 12 marynarzy w tym kapitan uległo różnym naciskom, namowom i odmówiło powrotu do Polski.

Polska apelowała do organizacji międzynarodowych o pomoc w uwolnieniu marynarzy statku „Praca”. Większość marynarzy po 9 miesiącach więzienia i po licznych głodówkach powróciła do kraju. Minister Skrzyszewski 13 grudnia 1954 r. w przemówieniu ONZ podziękował Szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi za pomoc w uwolnieniu marynarzy polskich<sup>248</sup>.

Po powrocie do kraju marynarze złożyli obszernie oświadczenie przedstawiając przebieg aktu piractwa oraz warunki pobytu w niewoli. Opisali oni również jakie wywierano naciski na marynarzy, aby zwrócili się oni o azyl polityczny. Tym, którzy to uczynili przyrzeczono prawo wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Rząd USA w dalszym ciągu stał na stanowisko, że statki polskie zostały zatrzymane przez siły Czang-Kai-szeka i rząd polski powinien w drodze dwustronnych rokowań z rządem tajwańskim zabiegać o zwolnienie statków i załogi. Takie stanowisko zajęli Amerykanie m.in. w ostrej nocie do rządu polskiego z 8 grudnia 1954 roku<sup>249</sup>. B. Lewandowski z MSZ proponował odesłanie jej do ambasady amerykańskiej z krótką polską notą stwierdzającą, że MSZ nie może jej przyjąć ze względu na paszkwillowy charakter.

Zdecydowano jednak inaczej, kontynuować „wojnę not” i 12 lutego 1955 r. MSZ przesłało ambasadzie obszerną notę stwierdzającą, że „odpowiedzialność Rządu Stanów Zjednoczonych za pirackie napaści na polskie statki handlowe „Praca” i „Prezydent Gottwald”, dokonane na wodach Dalekiego Wschodu przy bezpośrednim udziale

<sup>246</sup> Central Files: 948.53/12-654. UPA Reel 14.

<sup>247</sup> Central Files: 748.00/W/12-354. UPA Reel 5.

<sup>248</sup> AMSZ, Z9. T426. W32.

<sup>249</sup> AMSZ, Z9. T426. W32.

jednostek lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych, została udowodniona na podstawie bezspornych i sprawdzonych faktów, które Rząd Polski przedstawił w swoich poprzednich notach do Rządu Stanów Zjednoczonych, jak też i w wystąpieniach swoich przedstawicieli w swoich poprzednich notach do Rządu Stanów Zjednoczonych, jak też i w wystąpieniach swoich przedstawicieli na forum ONZ w czasie omawiania na IX Sesji Zgromadzenia Ogólnego...

...Rząd Polski stwierdza, że dotychczas Rząd Stanów Zjednoczonych nie udzielił merytorycznej odpowiedzi na słuszne, umotywowane i nieodparte oskarżenia zawarte w notach Rządu Polskiego z dnia 12 i 26 października 1953 r. oraz z 15 maja i 20 listopada 1954 r. ani też nie podjął żadnych kroków, by położyć kres sprzecznym z prawem międzynarodowym metodom stosowanym wobec polskich statków „Praca” i „Prezydent Gottwald” i ich załóg.

Rząd Polski ponawia więc swój kategoryczny protest przeciw dalszemu przetrzymywaniu na Tajwanie polskich marynarzy, statków i ładunków oraz żąda bezwzględnego przystąpienia do ich zwolnienia i skierowania do Polski...<sup>250</sup>.

Rząd amerykański w nocy z 21 lutego 1955 r. jeszcze raz odrzucił oskarżenia polskie o odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych w sprawie zatrzymania statków polskich.

W sumie 22 polskich marynarzy ze statków „Gottwald” i „Praca” zatrzymanych na Tajwanie odmówiło powrotu do Polski. Obiecywano im prawo stałego pobytu i obywatelstwo, jeżeli przybędą do Stanów Zjednoczonych. Po przybyciu do USA jednak zostali poddani przesłuchaniom, selekcji i przez dłuższy czas ich status prawny i zawodowy pozostawał w zawieszeniu. Trzech z marynarzy postanowiło powrócić do kraju. Podniósł się wówczas krzyk, że są oni – jak oświadczył kongresman A. D. Sieminski w Izbie Reprezentantów 30 stycznia 1956 r. – „ofiarami presji moralnej, fizycznej i psychologicznej” rodzin i dyplomatów polskich. „Jak trójka marynarzy – pytał w Izbie Reprezentantów Sieminski – mogła bez przeszkód wyjechać ze Stanów Zjednoczonych?”<sup>251</sup>.

## Groby żołnierzy amerykańskich

29 sierpnia 1950 r. ambasada USA w Warszawie skierowała notę do MSZ, w której poinformowano stronę polską, że akta Komendy Rejestracji Grobów Armii Stanów Zjednoczonych wskazują, że zwłoki niektórych oficerów i żołnierzy amery-

<sup>250</sup> AMSZ, Z9. T426. W32.

<sup>251</sup> AMSZ, Z9. T524. W39.

kańskich, zabitych w czasie wojny, znajdują się jeszcze w Polsce lub na „terytorium administrowanym przez Polskę”. Do noty załączono spis zmarłych z odnośnymi dodatkowymi informacjami.

W kwietniu 1949 r. biuro amerykańskiego attaché wojskowego w Warszawie zostało zawiadomione przez Wydział Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, że wszystkie dalsze poszukiwania za zwłokami amerykańskiego personelu są niepotrzebne i że problem ekshumacji został zakończony. Nota następnie stwierdziła, że „Ambasada otrzymała polecenie zawiadomić Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że Rząd Stanów Zjednoczonych proponuje podjąć dalsze wysiłki, zgodnie ze swymi zadaniami, zakreślonymi przez Prawo Publiczne, by odzyskać zwłoki tych Amerykanów, które, jak ostatnio stwierdzono, znajdują się w Polsce lub na terytorium administrowanym przez Polskę. Komenda Rejestracji Grobów stwierdziła, że zajdzie potrzeba wydania pozwolenia wjazdu do Polski tylko dla jednego młodszego oficera Komendy, jeżeli Władze Polskie pozwolą mu otrzymać na miejscu tego rodzaju pomoc, jakiej potrzebowałby do wykonania swej misji. Komenda Rejestracji Grobów stwierdziła ponadto, że posiadane informacje, dotyczące umiejscowienia zwłok, które będą dostarczone Rządowi Polskiemu, są tego rodzaju, że Władze Polskie mogą, w razie życzenia, poczynić wstępne, lokalne badania w zapodanym miejscu pochowania zwłok”<sup>252</sup>.

Sprawa grobów ciągnęła się dalej bez pozytywnych rezultatów. Była ona tematem kolejnej wymiany not, amerykańskiej z 9 kwietnia 1954 r. oraz MSZ z 10 lipca 1954 r. MSZ informowało ambasadę amerykańską, że „poszukiwania, przeprowadzone ostatnio przez kompetentne polskie władze terenowe w miejscowościach wskazanych w spisie załączonym do noty Nr 565 z dnia 9 kwietnia br., nie dały pozytywnego wyniku.

Z uzyskanych informacji wynika, że jeszcze w 1947 r. władze amerykańskie przeprowadziły ekshumację zwłok żołnierzy amerykańskich pochowanych na terenie powiatu kozielskiego oraz miasta Opola.

W województwie zielonogórskim w lesie koło Kostrzyna znajduje się 5 wielkich zbiorowych mogił, w których pochowani zostali zmarli nieznani jeńcy z obozu Stare Drzewice. Być może, że w tej wspólnej mogile leży również i wymieniony w spisie pod pozycją 29 Wiśniewski Paul; z uwagi jednak na niemożność zidentyfikowania jego zwłok, staje się również bezprzedmiotową ich ekshumacja”<sup>253</sup>.

---

<sup>252</sup> AMSZ, Z9. T990. W83.

<sup>253</sup> Tamże.

## Sprawy polskie w Kongresie

Stosunki polsko-amerykańskie, a także sprawy polskie podnoszone były także w Izbie Reprezentantów i w Senacie w latach 1950-1954. O niektórych z nich pisałem na poprzednich stronach niniejszej książki. Oto kilka dalszych informacji.

W sensie ilościowym problematyka Polska w niewielkim stopniu absorbowwała Kongres. W poszczególnych latach w obu izbach Kongresu była następująca liczba wystąpień w sprawach polskich: 1950 r. – 16, 1951 r. – 16, 1952 r. – 30, 1953 r. – 22, 1954 r. – 40. Ponadto, zarówno kongresmani, jak i senatorzy zamieścili w latach 1950-1954 ponad 100 artykułów, przemówień, rezolucji różnych organizacji w diariuszu Kongresu Stanów Zjednoczonych „Congressional Record”, dotyczących spraw polskich. Z reguły w debatach kongresowych poruszano problemy, które pojawiły się w stosunkach międzynarodowych, bądź też wewnętrzne sprawy polskie, które wzbudziły zainteresowanie amerykańskich mediów.

Jak corocznie z okazji 3 maja również w 1954 r. odbyła się krótka okolicznościowa debata, w której poruszano także aktualne sprawy polskie. Kongresman T. Machrowicz m.in. wyraził nadzieję, że „nadejdzie czas, kiedy Stany Zjednoczone nie tylko, że cofną uznanie komunistycznego reżimu w Polsce, ale przede wszystkim dadzą gwarancje, że historyczne prowincje polskie nad granicą Odry i Nysy pozostaną terytorialnie polskimi i nie zostaną zwrócone Niemcom”<sup>254</sup>. Kongresman Edward J. Bonin, republikanin z Pensylwanii wzywał do dalszego zaostrzenia akcji przeciw placówkom polskim.

W maju 1954 r. w Kongresie prowadzono kampanię na rzecz zerwania przez Stany Zjednoczone stosunków dyplomatycznych z krajami Europy Wschodniej, w tym również z Polską. Senator Paul H. Douglas z Michigan żądał zamknięcia nowojorskiego PEKAO oraz nałożenia embargo na handel z Polską. Senatorowie William E. Jenner i Pat McCarran przedłożyli w Senacie 13 maja 1954 r. projekt rezolucji zerwania stosunków dyplomatycznych z krajami obozu radzieckiego.

Departament Stanu był przeciwny takiemu drastycznemu posunięciu. Zastępca sekretarza stanu Livingston T. Merchant przemawiając 14 maja 1954 r. na uniwersytecie Earlham stwierdził m.in.: *„Jest dla nas wybitnie ciężko i drażniąco utrzymywać dyplomatyczne stosunki z Czechosłowacją, Węgrami, POLSKĄ i Rumunią. Fakt ten jednak nie wskazuje w żadnym stopniu, abyśmy pochwalali te reżimy lub przez to godzili się z ich istnieniem. Naszym głównym powodem jest to, że placówki te pomagają nam w naszych wysiłkach na korzyść nieszczęśliwej ludności tych krajów. Poprzez nasze przedstawicielstwa tam, możemy podtrzymywać niektóre*

<sup>254</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.



*pozostałe kontakty z ludnością w godzinie jej cierpienia; wszystko na to wskazuje, że nasza flaga, powiewająca nad budynkami, które tam zajmujemy, jest bardzo ważnym symbolem nadziei dla ludności danych krajów*<sup>255</sup>.

Ambasador Winiewicz traktował wystąpienie Merchanta jako stanowisko Departamentu Stanu na rzecz utrzymania stosunków dyplomatycznych i przewidywał, że nie dojdzie do ich zerwania. W związku z kampanią wyborczą 1954 r. nie wykluczał jednak, że ataki na polskie placówki mogą się nasilać<sup>256</sup>.

Poważna prasa amerykańska nie podtrzymywała propozycji zerwania stosunków dyplomatycznych z krajami bloku radzieckiego. Przemówienia kongresmanów na ten temat zbywane były na ogół milczeniem. Jedynie prawicowa prasa polonijna z zadowoleniem odnotowywała każde wystąpienia na rzecz zerwania stosunków dyplomatycznych.

W dniu 6 lipca 1954 r. Kongres uchwalił wspólną rezolucję obu izb S. J. Res. 169 upoważniającą prezydenta do proklamowania pierwszej niedzieli każdego miesiąca w ciągu jednego roku jako dnia specjalnych modłów za narody „ujarzmione za żelazną kurtyną”. W dniu 1 lipca 1954 r. Senat zatwierdził nowy budżet (Mutual Security Act 1954/1955) uchwalając 100 mln dol. na akcje antykomunistyczne w ówczesnych krajach demokracji ludowej<sup>257</sup>.

8 lipca 1954 r. kongresman Timothy P. Sheehan z Chicago zgłosił rezolucję w Izbie Reprezentantów stwierdzającą, że rząd USA „powinien niezwłocznie cofnąć uznanie dyplomatyczne” dla rządu PRL. Uzasadniając rezolucję Sheehan stwierdził, że rząd Polski nie jest reprezentatywny. Senator Paul H. Douglas w przemówieniu 10 lipca podkreślił, że zerwanie stosunków dyplomatycznych będzie „kuracją szokową” dla komunistów.

Kongresman Sheehan ponadto oskarżył rząd PRL, że nie wywiązał się z postanowień jałtańskich o wolnych wyborach i zgłosił następującą rezolucję:

*„Zważywszy – że obecny rząd Rzeczypospolitej Ludowej nie dotrzymał wyrażonej umowy, na podstawie której rząd Stanów Zjednoczonych oparł swoje uznanie tego rządu, znanego wówczas pod nazwą Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, i zważywszy – że obecny rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie jest w żadnej mierze przedstawicielem większości narodu polskiego, ani tym demokratycznym rządem, którym miał być stworzony na podstawie decyzji konferencji krymskiej w sprawie Polski, przeto postanawia się niniejszym, że Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych wyraża opinie, iż rząd Stanów Zjedno-*

<sup>255</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>256</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>257</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

czonych powinien niezwłocznie cofnąć uznanie dyplomatyczne obecnego rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Uzasadniając rezolucję Sheehan ponadto stwierdził, że:

*„Musimy pokazać ludności Związku Radzieckiego i Polski, że my nie uznajemy ich komunistycznych przywódców, którzy trzymają te narody w niewoli. Najlepszą drogą do pokazania tego z naszej strony będzie zerwanie stosunków dyplomatycznych”<sup>258</sup>.*

Nieco wcześniej 13 czerwca 1954 r. za zerwaniem z PRL stosunków dyplomatycznych wypowiedział się w Izbie Reprezentantów kongresman Alvin M. Betley, republikanin z Michigan. Pochwalił on też decyzję Departamentu Stanu zamknięcia konsulatów polskich.

Z innego rodzaju propozycją wystąpił w Kongresie senator William E. Jenner, przy udziale senatora Pat McCarrana. W dniu 18 czerwca złożył on w Senacie projekt ustawy, zmierzającej do zablokowania całego handlu krajów Europy Wschodniej ze Stanami Zjednoczonymi. Jenner, między innymi zażądał, aby wprowadzono kary więzienia i grzywny oraz karano nimi kupców, którzy nabywają towary w krajach demokracji ludowej i Związku Radzieckim. Propozycja Jennera miała raczej charakter czysto propagandowy. Była ona jakby reakcją na oświadczenie Eisenhowera z dnia 16 czerwca 1954 r., w którym odpowiadając na sugestie kongresmana Martina Dies z Teksasu o skończeniu z jakimkolwiek handlem z obozem radzieckim, między innymi powiedział:

*„Jest bardzo trudno powiedzieć co by się stało gdybyśmy zaprzestali w ogóle handlować z krajami za żelazną kurtyną. Jeżeli by się to stało, to byłby z tego jeden pewny efekt – zacieśnienie wymiany handlowej satelitów w Moskwę. My chcemy co innego, chcemy pobudzenia sił odśrodkowych, które by odciągnęły satelitów od zależności od Związku Radzieckiego”<sup>259</sup>.*

Kongresman Patrick J. Hillings forsował swój projekt ustawy o Politycznym Azylu na 1954 zgłoszonym w Izbie Reprezentantów już 23 lutego 1954 r. Hillings uzasadnił potrzebę tego rodzaju ustawy, między innymi następująco:

*„Każdy komunista, który poprosi o azyl polityczny będzie miał zapewnioną pracę w rządowych resortach... Myślę, że ustawa spełni trzy zasadnicze rzeczy: pogłębi chaos i podejrzliwość za żelazną kurtyną, osłabi komunistyczne kraje, gdyż każdy oficjalny pracownik rządowy ma gdzieś doświadczenie i wiadomości*

<sup>258</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>259</sup> Tamże.

*fachowe, da nam nieprzebraną skarbnicę wiadomości, gdyż każdy uciekinier przyniesie ze sobą cenne informacje*<sup>260</sup>.

Senat uchwalił również poprawki do ustawy z 1938 roku o Rejestracji Agentów Ochrony Państwa. Senat jednomyślnie zmienił sekcję 3(a) tej ustawy tak, aby poprawiona ustawa stała się przeszkodą w pracy propagandowej placówek zagranicznych akredytowanych przy rządzie USA. Mianowicie zmiana przewidywała, że każdy pracownik obcej placówki, bez względu na stanowisko, o ile zajmuje się propagandą musi się zarejestrować jako agent obcego państwa w Departamencie Sprawiedliwości i składać tam sprawozdania z działalności oraz ze zużytych funduszy. W tym wypadku ustawa nie omijała nawet ambasadorów.

Poza tym Senat uchwalił poprawkę do sekcji 1 (b) tej samej ustawy wprowadzając klauzulę zmuszającą do rejestrowania się, jako agenta obcego państwa, pewne kategorie przedsiębiorstw handlowych. Dotyczyło to m.in. nowojorskiego Pekao.

W dniu 11 października 1954 r. Senacka Komisja Stosunków Międzynarodowych, której przewodniczącym był senator Aleksander Wiley z Wisconsin, opublikowała dalszą część raportu o „wewnętrznej sytuacji w krajach będących w niewoli sowieckiej”. Tym razem raport Part 5 Document No 70 dotyczył sytuacji w Polsce. Według senatora Wiley'a materiał do opracowania broszury przygotowywali Leonard N. Beck, pracownik Wydziału Dokumentacji w Bibliotece Kongresu i Sergius Yakobson, specjalista od spraw rosyjskich, który był konsultantem w pracy nad całym opracowaniem. Sytuację w Polsce generalnie opisał senator Homer Ferguson z Michigan. Raport opatrzone mapą Polski w obecnych granicach oraz przedmową senatora Wiley'a, której myślą przewodnią było wykazanie roli Polski, jako symbolu walki z komunizmem. Poza tym Wiley podkreślił, że naród amerykański powiązany jest z narodem polskim więzami wspólnej walki o idee wolności i demokracji przez takich ludzi, jak Kościuszko, Pułaski i masy emigrantów, którzy obecnie są amerykańskimi obywatelami. Poza przedmową broszura została podzielona na siedem rozdziałów.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Tło” mówił o głębokich narodowych tradycjach narodu polskiego, który stale w przeszłości walczył o swoją niezależność. Stąd w narodzie polskim głębokie umiłowanie do wolności, które podsycala i podsycala tysiącletnia więź z kulturą Zachodu. Właśnie w imię tej więzi Polska stanowić miała przedmurze obrony Europy przed zalewem rosyjskim „pól azjatyckich barbarzyńców”. W myśli każdego Polaka tkwi nienawiść do Związku Radzieckiego za lata carskiej niewoli, za Katyń i obozy koncentracyjne oraz powstanie warszawskie. Podkreślono również długą więź z Kościołem katolickim. Zaznaczono, że istnieje powiedzenie, że „Polak to katolik”, gdyż „95% z 26 milionów Polaków to katolicy”... Poza nacjonalis-

<sup>260</sup> „American Mercury”, July 1954.

tycznymi i katolickimi tradycjami dużą przeszkodą dla PZPR stanowią chłopci. Dla przykładu autorzy zacytowali tow. Romana Zambrowskiego, który na Trzeciej Konferencji Partyjnej w Łodzi w czerwcu 1953 r. miał powiedzieć, że „duże grupy niewykwalifikowanych robotników, którzy przeszli ze wsi do miast, przynieśli ze sobą starą psychologię”. Dalszym hamulcem są „titoistyczne tendencje u komunistów”. Najjaszkrawszym tego wyrazem miał być Gomułka.

Rozdział drugi „Chłopi” zawierał szereg przykładów walki rządu PRL z chłopstwem. Mimo usilnych starań nie udało się, zdaniem „autorów”, przełamać oporu chłopstwa i zmusić go do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Jedyne sukcesy na tym odcinku odniesiono na Ziemiach Odzyskanych. Przytoczono sprawę Gryfic, z tym jednak, że stanowiły one zasłonę dymną dla chłopów, gdyż ostatecznym celem partii jest całkowita kolektywizacja. Podkreślono również walkę z kułactwem, której zadaniem jest zwrócenie chłopstwa przeciwko jeden drugiemu. Innym frontem walki z chłopami, na którym rząd napotyka na poważne trudności jest podniesienie produkcji rolnej i obniżka cen produktów rolnych. Chłop jest zmuszony do „dobrowolnej kontraktacji” po niższych cenach. Spotyka się to z silnym oporem chłopów. Aby polepszyć sytuację rząd polski zapoczątkował w marcu 1954 r. „nowy kurs”. Zdaniem autorów raportu nie odniesie on skutku, gdyż: „Opór chłopów jest instynktowny i spontaniczny, zmieniający się z dnia na dzień i prawie z godziny na godzinę tak jak tego wymaga sytuacja. Chłop nie może wyrzucić fundamentów komunistycznej władzy żadnym potężnym przewrotem, ale jego uporczywy brak współpracy już zaczął oddalać go od komunistów”.

Rozdział trzeci „Robotnicy Przemysłu” zawierał tezę, że i na tym odcinku rząd PRL nie odniósł sukcesu. Na wielką skalę przeprowadza się uprzemysłowienie, które doprowadziło do tego, że masy robotników rekrutuje się z chłopstwa. Stanowią oni przez swą mentalność ostry hamulec dla podporządkowania się komunizmowi. Niezadowolenie robotników wyraża się w masowym opuszczaniu dni pracy i uciekaniu z jednego zakładu do drugiego. Na pogłębienie niezadowolenia robotników wpływa stale obniżająca się stopa życiowa. Dla przykładu podano statystykę kosztów utrzymania robotnika w Polsce, Wielkiej Brytanii i USA. Ażeby ratować sytuację rząd PRL według raportu zapoczątkował „nowy kurs”, lecz zdaniem autorów: „Zapoczątkowanie nowego kursu udowodniło, że polski robotnik nie żywi entuzjazmu do komunistycznego rządu”.

W rozdziale czwartym „Kościoł” stwierdzono, że mimo wysiłków rządu Polska została krajem katolickim. Podkreślono, że dla rozbicia duchowieństwa faworyzuje się grupy księży tak zwanych patriotów i postępowych. Jako dowód prześladowania Kościoła przytoczono sprawę prymasa Wyszyńskiego i biskupa Kaczmarka oraz zaznaczono, że 20 biskupów i 2 tysiące księży przebywa w więzieniu. Likwidacji uległy majątki kościelne, a organizacje charytatywne przejął rząd. Autorzy stwierdzili jednak, że mimo prześladowania życie religijne rozwija się w dalszym ciągu. Jako dowód przytoczono wypowiedzi zagranicznych osób, będących z wizytą w Polsce. Między

innymi cytowano studenta, który miał stwierdzić, że: „*Naród uczęszcza do swych parafialnych kościołów nie tylko dla przyjmowania sakramentów od urodzenia do śmierci, ale znalazł tam jedyne miejsce dla narodowego i rodzinnego życia, które komunizm nie jest w stanie przywłaszczyć*”.

Rozdział piąty „Partia” zaczynał się od podkreślenia, że istnieje w partii nacjonalizm. Dużo miejsca poświęcono Gomułce, przy czym zaznaczono, że: „Zniknięcie Gomułki nie oznacza wykorzenienia gomułkowszczyzny jako politycznego zjawiska”. Omówiono także szeroko sprawę czystek w partii. Dla przykładu zacytowano liczby usuniętych z partii, korzystając z „Trybuny Ludu”, „Nowych Dróg” i z przemówień przywódców politycznych. Poza tym wyeksponowano tezę, że partia nie jest popularna wśród robotników, którzy wyraźnie nie chcą wstępować w jej szeregi. Największy kłopot przysparzają chłopci, wśród których bardzo mało kto należy do partii. Zdaniem autorów: „Komunistyczny reżim w Polsce jest mocny politycznie, lecz siły niezgody znajdują się w samym środku cytadeli”.

W rozdziale szóstym „Nauka i Młodzież” przede wszystkim podkreślono wysiłki partii idące w kierunku skomunizowania młodzieży. Do tego wykorzystuje się szkoły i uniwersytety. Dotąd nie została jednak rozwiązana sprawa sił nauczycielskich i trzeba korzystać ze starych niekomunistycznych wykładowców. Do szkół przyjmuje się jedynie młodzież robotniczą i w mniejszej ilości chłopską. Dużą pomocą partii jest ZMP, do którego szeregów agituje się młodzież. Za pomocą statystyk z 1949 r. wykazano, że ZMP nie jest popularna i jej szeregi są znikome o ile chodzi o prawdziwych aktywistów.

W rozdziale siódmym „Podsumowanie” silnie podkreślono, że na wszystkich odcinkach życia wewnętrznego PRL widać, że mimo wysiłków rządu i partii naród polski w swej masie jest nastawiony antykomunistycznie. Dalej, że Polska została opanowana przez Związek Radziecki, którego symbolem jest postać marszałka Konstantego Rokossowskiego, który kieruje wojskiem. Jest jednak znakiem zapytania, stwierdzają autorzy, powołując się na Andersa, czy w wypadku wojny żołnierz polski będzie się bić za komunizm.

Ambasada polska w Waszyngtonie informując MSZ o powyższym raporcie Senackiej Komisji Stosunków Międzynarodowych pisała: „*Porównując broszury o Czechosłowacji, Bułgarii czy Rumunii, które uprzednio opublikował Komitet Willey’ego trzeba stwierdzić, że opracowanie o naszym kraju jest bardzo pogłębione. Autorzy, jak widać z cytatów i odnośników wykorzystali każde dostępne źródło, aby na podstawie cytatów wzbudzić w czytelniku pozory prawdopodobieństwa. Jak dotąd prasa poświęciła dość dużo miejsca broszurze, podkreślając że jest ona przydatnym dokumentem*”<sup>261</sup>.

<sup>261</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

O zaangażowaniu obu izb Kongresu w sprawy polskie świadczą również komisje jakie powoływano do zbadania zbrodni katyńskiej czy też komisja, która zajmowała się przejęciem władzy przez komunistów w Europie Środkowo-Wschodniej. O działalności niektórych z tych komisji Maddena i Kerstena pisałem obszerniej. W tym miejscu chcę wspomnieć o raporcie przygotowanym w 1954 r. na zlecenie senackiej komisji Stosunków Międzynarodowych, której przewodniczył senator Aleksander Wiley. Raport ten zatytułowany był „Napięcia w radzieckich krajach zniewolonych”, a część piąta raportu licząca 147 stron dotyczyła wyłącznie Polski<sup>262</sup>. Specyfiką Polski – stwierdzał raport są „głębokie i gorące więzi między narodem polskim i amerykańskim”. Polaków cechuje również umiłowanie wolności, a Polska jest „symbolem antykomunizmu”.

### Placówki dyplomatyczno-konsularne

Kryzys w stosunkach polsko-amerykańskich, dominacja zjawisk patologicznych, napięcia związane z zimną wojną najbardziej wyraźne odbiły się na pracy placówek dyplomatyczno-konsularnych obu krajów. Nikt bardziej bezpośrednio i bardziej osobiście nie odczuł atmosfery tamtych lat, jak pracownicy amerykańskich placówek dyplomatyczno-konsularnych w Polsce i pracownicy polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych na terenie Stanów Zjednoczonych. Z racji charakteru swej pracy i swoich zadań byli oni nie tylko wykonawcami dyrektyw swych rządów, ale również ofiarami napięć i wrogości dominujących w stosunkach polsko-amerykańskich tamtych lat.

W lecie 1950 r. rozważano w MSZ sprawę ograniczenia działalności placówek amerykańskich w Polsce poprzez: a) redukcję personelu tych placówek, b) likwidację działalności USIS-u, c) uporządkowanie funkcjonowania konsulatów amerykańskich. 2 czerwca 1950 r. w Departamencie III opracowano notatkę w tej sprawie. W notatce tej stwierdzono, że placówki opolskie w USA nadal rozwijają swoją działalność i notuje się więcej odczytów, publikacji, wystaw, koncertów, filmów, programów radiowych aniżeli w latach 1946 i 1947. *„Amerykanie utrudniają naszą akcję pośrednio zastraszaniem ludzi i dywersją, ale formalno-prawnych trudności skierowanych przez rząd (a nie Kongres) wprost i wyraźnie przeciw naszym placówkom dotąd nie było. Np. Departament Stanu zapytywany przez niektórych spłoszonych organizatorów naszych odczytów odpowiadał, że nie ma nic przeciwko ich urzędowaniu. Amerykańska niedyplomatyczna działalność rozwijana przez ich placówki w Polsce również pozostaje ożywiona, aczkolwiek szkodliwa z punktu widzenia naszych interesów”*<sup>263</sup>.

<sup>262</sup> Tensions within the Soviet Captive Countries. Poland Part 5. GPO. Washington 1954.

<sup>263</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

Notatka Departamentu III wskazywała na dysproporcje w ilości personelu polskiego w USA i amerykańskiego w Polsce. Przedstawiała się ona w połowie 1950 r. następująco:

	Ambasada polska	Ambasada amerykańska
Personel dyplomatyczny	11	20
Personel kancelarii i pomocniczy	15	36

Sprawę dyspropozycji w reprezentacji, MSZ podjął wcześniej incydentalnie w aide-memoire w sprawie amerykańskich attachatów wojskowych.

Problem dysproporcji przedstawiał się inaczej jeżeli uwzględnić całość personelu obu państw w ambasadach i konsulatach. Polska w 1950 r. zlikwidowała swój konsulat w Pittsburgu. Amerykanie mieli w Polsce dwa konsulaty – w Poznaniu i w Gdańsku, które były obsługiwane przez urzędników ambasady dorywczo i posiadały tylko siły pomocnicze polskie. W sumie Polska miała w USA 60 urzędników, podczas gdy Amerykanie mieli w Polsce 56. Tak więc dysproporcja pozostawała tylko w odniesieniu do urzędników dyplomatycznych na niekorzyść Polski natomiast przewyższaliśmy Amerykanów znacznie ilością urzędników o statusie konsularnym. Ponadto polski personel pracował w takich instytucjach na terenie USA jak Polasco, PKO, Hartwig, Film Polski, Czytelnik.

Zwiększony liczebnie personel konsularny wynikał m.in. ze znacznej liczebności społeczności polonijnej. Ze spraw spadkowych prowadzonych przez polskie konsulaty w USA, doprowadzono sporo pieniędzy ze spadków przypadających spadkobiercom w Polsce. Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku był ponadto ważnym ośrodkiem opieki nad żeglugą polską.

Notatka Departamentu III z 2 czerwca 1953 r. zwracała uwagę, że choć personel polski w ambasadzie i w konsulatach w USA jest dość liczny, mało jest w nim osób o wysokich kwalifikacjach, zdolnych do prowadzenia skomplikowanej pracy konsularnej i dyplomatycznej. W Nowym Jorku, poza konsulem generalnym J. Galewiczem, nie było urzędnika, który może automatycznie przejąć kierownictwo po nim, o ile Amerykanie ogłosiliby Galewicza jako persona non gratae. Podobnie miała się sprawa w konsulatach w Detroit i Chicago. „W Ambasadzie jest poza Ambasadorem tylko jeden w pełni wykwalifikowany urzędnik dyplomatyczny”<sup>264</sup>.

<sup>264</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

W połowie 1950 r. rząd polski był przygotowany do ograniczenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Takiego ograniczenia dokonały już wcześniej inne kraje Europy Wschodniej, zamykając palcówki USIS i wydalając personel amerykański. Podstawą do takiego ograniczenia stosunków polsko-amerykańskich były z jednej strony skoordynowane przez ZSRR działania całego obozu radzieckiego oraz szereg akcji i posunięć amerykańskich, o charakterze nieprzyjaznym wobec rządu polskiego.

Ambasador polski w Waszyngtonie Józef Winiewicz otrzymał w tej sprawie instrukcje z Warszawy do rozmowy z sekretarzem stanu Deanem Achesonem. Tekst tej instrukcji przytaczam w całości, ponieważ oddaje on atmosferę i sposób patrzenia ówczesnych władz polskich na politykę Stanów Zjednoczonych wobec Polski.

„W wyniku podróży i rozmów w Warszawie stwierdziłem, że Rząd mój z wielką uwagą śledzi szereg akcji i posunięć amerykańskich w dziedzinie bezpośrednich stosunków polsko-amerykańskich. Nie pozostawiają one najmniejszej wątpliwości co do istotnego nastawienia rządu USA wobec rządu RP. Muszą pobudzać do wniosków i rzucać refleks na całokształt stosunków polsko-amerykańskich. Chciałbym wskazać na niektóre z nich:

1. Oficjalne czynniki amerykańskie udzielają pełnego poparcia Komitetowi Wolnej Europy, który za cel swej działalności uznał uprawianie wrogiej propagandy przeciwko Polsce i jej oddanym sojusznikom, nakłanianie wrogów naszego kraju do dywersji i obalenia naszego ustroju. Cele Komitetu spotkały się z oficjalnym poparciem Sekretarza Achesona. W dniu 1 września poparł je Wiceprezydent Barkley, ostatnio zaś Prezydent Truman oświadczył (tu cytaty z listu Trumana do Ambasadora Grew i gen. Clay).
2. Oficjalne audycje radiowe Departamentu Stanu, firmowane jako „Głos Ameryki”, szerzą fałsz, nieprawdę i rzucają kalumnie na Polskę, jej lud, jej Rząd i jej sojuszników. Akcja Głosu Ameryki jest prowadzona nie jako środek obiektywnej informacji, lecz jako z planem strategicznym wprowadzona działalność, skierowana do podważenia ustalonego porządku politycznego. Jest ona wyraźnie wroga wobec Rządu RP, z którym Rząd USA utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne. Chwyta się każdego środka, choćby jak najdalszego od prawdy.
3. Biuletyny USIS, wydawane w Warszawie w języku polskim oraz angielskim są pełne insynuacji i ataków na ustrój w Polsce obowiązujący. Służą szkalowaniu tego co się dzieje w Polsce, rozwijanej z największym poświęceniem polskiego ludu ze zniszczenia wojennego dla Europy i Świata. Biuletyny te – podobnie jak audycje Głosu Ameryki – oczerniają również rzetelny wysiłek dla utrwalenia pokoju sojuszników naszego kraju i zdążają do zakłócenia dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a jej sojusznikami.
4. W duchu programów antypolskich Głosu Ameryki wypowiadali się także członkowie rządu USA oraz gubernatorzy niektórych stanów – co już było przedmiotem interwencji Ambasadora RP w Departamencie Stanu.



5. Obecny stosunek władz amerykańskich do naszego kraju i jego obywateli znalazł jaskrawy wyraz w dyskryminacji, której oddano polską flagę w porcie nowojorskim. Władze amerykańskie nie pozwalają na schodzenie załóg naszych statków na ląd. Statki nasze przy przybijaniu do portu nowojorskiego były i są aż nazbyt często poddawane szykanom nie stosownym wobec kogo innego.

Rząd mój obserwuje z całą powagą rozwój wypadków, wyciągając z tego właściwe wnioski. Rząd mój notuje z przykrością, że w tych warunkach zasięg stosunków polsko-amerykańskich uległ wielkiemu ograniczeniu. Z drugiej strony Rząd mój udzielił mi instrukcji, aby działalność polskiej Ambasady w Waszyngtonie i wszystkich naszych Placówek na terenie USA służyła wyłącznie pokojowej współpracy między ludem amerykańskim i polskim, gdyż troska o pokój i wysiłek dla jego utrwalenia jest naczelnym celem polskiej polityki zagranicznej w chwili obecnej<sup>265</sup>.

W piśmie z 30 listopada 1949 r. szef Sztabu Generalnego gen. broni Władysław Korczyc sygnalizował ministrowi spraw zagranicznych Z. Modzelewskiemu, że daje się zauważyć na terenie Polski niewspółmierny wzrost liczebności attachatów w Warszawie z liczebnością w Waszyngtonie i Londynie wynika, że w Polsce gościmy z górą 6 razy więcej przedstawicieli wojskowych państw anglosaskich. Polskie attachaty w Waszyngtonie i Londynie powinny dostosować się do wzajemności. Gen. Korczyc proponował aby MSZ podjęło rokowania mające na celu zawarcie umów dwustronnych z każdym państwem utrzymującym z Polską stosunki dyplomatyczne. Umowy te regulowałyby problemy dotyczące wzajemnej ilościowej i jakościowej reprezentacji sił zbrojnych w ramach potrzeb polskich, a nie potrzeb państw obcych. Polskie potrzeby natomiast wyrażały się w tym, że zgadzaliśmy się na pobyt w Polsce tylu obcych wojskowych ile posiadamy własnych wojskowych przedstawicieli w danym państwie<sup>266</sup>.

Rząd Polski zwrócił uwagę na anomalie jaką była niewspółmierność reprezentacji personelu wojskowego Polski w Waszyngtonie i amerykańskiego w Warszawie. Warto zwrócić uwagę, że w czerwcu 1939 r. amerykański attachat wojskowy składał się z 1 przedstawiciela dyplomatycznego rezydującego stale w Warszawie. W 1950 r. 33 osoby pracowały w attachatach wojskowych USA w Polsce.

15 marca 1950 r. Stefan Wierbłowski przyjął ambasadora Gallmana i w rozmowie zwrócił uwagę, iż rząd polski nie widzi uzasadnienia dla tak liczego personelu amerykańskiego skoro „nie jesteśmy ze Stanami Zjednoczonymi w sojuszu, ani też nie jesteśmy wrogami”<sup>267</sup>. Wierbłowski wręczył amerykańskiemu ambasadorowi aide-

<sup>265</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

<sup>266</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

<sup>267</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

memoire w tej sprawie, które stwierdzało co następuje. „W chwili obecnej Biura Attache Wojskowego, Morskiego i Lotniczego przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie liczą 10-ciu przedstawicieli dyplomatycznych i 23 osoby personelu pomocniczego, obywatele amerykańskich, tj. razem 33 osoby.

W r. 1939, to znaczy w przeddzień napadu hitlerowskiego na Polskę, tylko jeden oficer reprezentował w Polsce Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Rząd Polski stwierdza, że nie widzi uzasadnienia dla utrzymywania obecnie tak licznych personelu Attache Wojskowego, Morskiego i Lotniczego Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Zgodnie z ustalonymi i uznanymi na tym odcinku zwyczajami międzynarodowymi, znanymi niewątpliwie Rządowi Stanów Zjednoczonych, Państwo przyjmujące może z tytułu swoich praw suwerennych ustalać zasady dotyczące personelu obcych placówek dyplomatycznych na swoim terytorium.

Rząd Polski, korzystając z tych uprawnień, pragnie postawić zagadnienie to na płaszczyźnie wzajemności.

Uwzględniając powyższe – skoro personel Biura Attache Wojskowego Polski w Waszyngtonie nigdy nie przekraczał liczby kilku osób i skoro Rząd Polski nie zamierza powiększać ilości tego personelu (dyplomatycznego i niedyplomatycznego) powyżej liczby 12-tu osób – Urzędujący Minister Spraw Zagranicznych prosi o dokonanie redukcji personelu Biur Attache Wojskowego, Lotniczego i Morskiego Ambasady Stanów Zjednoczonych, tak by w dniu 15 kwietnia 1950 r. nie przekraczał on liczby 4 przedstawicieli dyplomatycznych i 8-miu urzędników pomocniczych, obywateli amerykańskich, tj. razem 12-tu osób<sup>268</sup>.

Trzeba więc stwierdzić, że obostrzenie stosunków w dziedzinie obsady personalnej attachatów wojskowych wywołała strona polska, a ściślej biorąc Sztab Generalny. Taka opinia zawarta została również w notatce służbowej Departamentu III MSZ z adnotacją „ściśle tajne” (D.III.&P.2421/56/54)<sup>269</sup>.

Odpowiedzią na polski dokument było amerykańskie aide-memoire z dnia 8 kwietnia 1950 r. Stwierdzało ono, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie zna żadnej reguły prawa międzynarodowego lub praktyki międzynarodowej, z racji których Rząd Polski miałby tytuł (prawo) ustalać ilość urzędników dyplomatycznych i innych pracowników Ambasady Amerykańskiej w Warszawie. Stosownie do dawno ustalonego zwyczaju międzynarodowego, państwo przyjmujące zazwyczaj nie podejmuje akcji, mających na celu ograniczenie ilości personelu dyplomatycznego, przybywającego z innego państwa. Tą szeroko przyjętą praktyką, jak to Ministerstwu jest wiadomo, kierowano się do tego czasu przy przyjmowaniu polskiego personelu dyplomatyczne-

<sup>268</sup> Tamże.

<sup>269</sup> AMSZ, Z9. T374. W30.

go w Stanach Zjednoczonych i przy przyjmowaniu amerykańskiego personelu dyplomatycznego w Polsce. Dlatego też Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdziwiony zamiarem Rządu Polskiego nagłego odstąpienia od tej dawno ustalonej reguły w prowadzeniu swoich stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi.

Uwzględniając żądanie Ministerstwa zmniejszenia personelu Ambasady w Warszawie, należy wskazać na to, że życzenie Rządu Polskiego dotyczy wielu amerykańskich urzędników dyplomatycznych poprzednio przyjętych przez Polskę zgodnie z istniejącym zwyczajem międzynarodowym. Ponadto odwołanie takich we właściwy sposób przyjętych urzędników na życzenie państwa przyjmującego, zazwyczaj następuje po oświadczeniu, że są oni *persona non grata*. Rząd Stanów Zjednoczonych w rzeczywistości uważa żądanie Ministerstwa zmniejszenia ilości personelu za równoznaczne z określeniem dużej liczby personelu Ambasady jako *persona non grata*.

Rozpatrując status personelu Attachatów Sił Zbrojnych Rząd Stanów Zjednoczonych był zmuszony wziąć pod uwagę arbitralne stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie i powziął obecnie decyzję zmniejszenia stałego personelu (obywatel amerykańskich) trzech Attachatów Sił Zbrojnych Ambasady do liczby czterech oficerów i ośmiu osób personelu pomocniczego<sup>270</sup>.

12 kwietnia 1950 r. w kolejnym aide-memoire ambasada USA powiadomiła MSZ, że dotąd każdy nowy pracownik attachatów wojskowych będzie mógł przyjechać na miejsce odwołanego.

W aide-memoire z 6 maja 1950 r. rząd polski odrzucił amerykańskie propozycje o samowolne decyzje. Żądanie Polski – podkreślał MSZ – wynikało z suwerennych praw Polski i zażądania przestrzegania zasady wzajemności. Liczebny skład placówek państw wysyłających winien odpowiadać rozmiarom i zasięgowi stosunków między państwem przyjmującym i wysyłającym. Tworzenie bowiem i utrzymywanie dużych placówek i licznej ich obsady jest normalnie wyrazem ożywionych stosunków wzajemnych między dwoma państwami oraz wynikających z tych stosunków potrzeb obsługi wzajemnych interesów. Rząd Polski – głosiło aide-memoire – podejmując zatem decyzję w sprawie personelu attache wojskowego, morskiego i lotniczego, działał w wykonaniu swoich suwerennych praw, których Rząd Stanów Zjednoczonych kwestionować nie może. Sytuacja natomiast, która spowodowała podjęcie tej decyzji wywołana została wyłącznie przez rząd Stanów Zjednoczonych<sup>271</sup>.

W 1950 r. Departament Obrony USA wprowadził zarządzenie, które wymagało od attache wojskowych aby notyfikowali 3 dni wcześniej swój zamiar podróży poza

<sup>270</sup> AMSZ, Z9. T104. W8.

<sup>271</sup> Tamże.

Waszyngton. Strona polska odpowiedziała w rewanżu podobnym zarządzeniem w 1950 r. Postawiło to attache amerykańskich w trudniejszej sytuacji w porównaniu z attache wojskowych Wielkiej Brytanii czy Francji. Ambasador Flack w czasie swoich rozmów w Pentagonie w styczniu 1954 r. wyrażał wątpliwości czy utrzymanie zarządzeń amerykańskich służy interesom USA zagranicą i proponował aby wojskowi rozważali możliwość zniesienia ograniczeń co zachęciłoby władze polskie do podobnego kroku. Wojskowi amerykańscy uważali jednak, że utrzymanie zarządzenia amerykańskiego jest celowe<sup>272</sup>.

6 lutego 1950 r. departament wojskowych spraw zagranicznych Sztabu Generalnego wydał instrukcje dla attache wojskowych Stanów Zjednoczonych oparte na modelu instrukcji obowiązujących attache wojskowych w Waszyngtonie. Ambasada amerykańska oceniła, że nowe zalecenia nie są „uciążliwe”, ale mogą być rozumiane jako próba „dalszego ograniczenia działalności” ambasady USA w Warszawie<sup>273</sup>.

W owych latach miały miejsce różne incydenty w jakie uwikłani zostali polscy pracownicy w USA. Tak np. 8 grudnia 1950 r. celnik amerykański przeprowadził rewizję osobistą kuriera dyplomatycznego Tomasza Barana przy opuszczaniu „Bato-rego”. Ambasada złożyła w tej sprawie 11 grudnia protest w Departamencie Stanu.

W nocy z 22 na 23 maja 1951 r. pociągiem przekroczyła granicę kanadyjsko-amerykańską Eleonora Kurkowska, wicedyrektor PRIS w Nowym Jorku. Najpierw długo ją przesłuchiowano, a następnie kazano wysiąść z pociągu i następnego dnia zgłosić się w amerykańskim urzędzie celno-immigracyjnym, mimo, że wszystkie dokumenty miała w porządku. Następnego dnia rano urzędnik wyjaśnił jej, że zaszło nieporozumienie. Ambasada RP złożyła protest w tej sprawie.

Incydenty miały również miejsce w Polsce. Tak np. 6 marca i 4 kwietnia 1951 r. do domu I sekretarza ambasady amerykańskiej Josepha A. Robinsona wszedł intruz. Ambasada zażądała od MSZ zapewnienia rezydencji bezpieczeństwa przez milicję... 2 października MSZ poinformował ambasadę, że aresztowano podejrzanego i będzie on sądzony za te czyny. Ambasada USA poinformowała 16 października, że nie odnotowano żadnych nowych prób włamania.

Z dniem 31 marca 1950 r. zakończył swą działalność Konsulat RP w Pittsburgu. Obszar działalności konsulatu w Pittsburgu znalazł się w zasięgu terytorialnym Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku i Konsulatu Generalnego RP w Detroit.

Winiewicz był przeciwny likwidacji konsulatu w Pittsburgu. Ostrzegwał w depeszy z 24 stycznia 1950 r., że likwidacja będzie powitana przez przeciwników jako

<sup>272</sup> Central Files: 848.181/1-845. UPA Reel 9.

<sup>273</sup> Central Files: 748.00/3-1750. UPA Reel 1.

kapitulacja i zapowiedź dalszego wycofywania się Polski z działalności na terenie Stanów Zjednoczonych<sup>274</sup>.

Z dniem 3. marca 1950 r. Polska przejęła obronę interesów bułgarskich w Stanach Zjednoczonych. Winiewicz informował MSZ, że obarcza to ambasadę dużymi dodatkowymi pracami czysto biurokratycznymi<sup>275</sup>. W Ambasadzie polskiej sprawami bułgarskimi zajmował się radca Rogoziński, natomiast sprawy konsularne bułgarskie przekazano do Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku. 7 marca ambasada polska poinformowała o tym Departament Stanu prosząc o rozciągnięcie jurysdykcji Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku w sprawach bułgarskich na całe terytorium Stanów Zjednoczonych. Departament Stanu przyjął tę notyfikację<sup>276</sup>.

Notą datowaną 8 lipca 1950 r. rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się z prośbą o udzielenie agrement dla Josepha Flacka jako nowego ambasadora USA w Polsce. Flack pochodził z Pensylwanii i był zawodowym dyplomatą. Ostatnio był ambasadorem USA w Kostaryce. Miesiąc później rząd polski wyraził swoją zgodę, o czym Winiewicz osobiście poinformował Achesona. 18 listopada 1950 r. nowomianowany ambasador USA przybył do Warszawy. Jego poprzednikiem w Warszawie był Waldemar John Gallman.

Z dniem 31 sierpnia 1951 r. Amerykanie zamknęli swój konsulat w Poznaniu, o czym ambasada USA powiadomiła MSZ notą z 1 sierpnia 1951 roku<sup>277</sup>.

Uchwalenie i ogłoszenie 19 września 1950 r. ustawy McCarrana o „bezpieczeństwie wewnętrznym” oznaczało zaostrenie ataków amerykańskich na działalność placówek dyplomatycznych, półdyplomatycznych i handlowych państw wschodnioeuropejskich działających na terenie USA. Preambuła ustawy potępiła „wywrotową” działalność tych placówek.

Należy oczekiwać – pisał Winiewicz w raporcie do MSZ z 10 października 1951 r. – „że oficjalne placówki rządu polskiego w Stanach Zjednoczonych, a jesteśmy jedyni z naszej grupy państw, którzy jeszcze posiadają w terenie dobrze zorganizowanym konsulaty – będą napotykały na coraz większe urzędowe szykany. Przestrzegalbym w tych warunkach przed żądaniem od naszych konsulatów zbyt wielkiej aktywności w terenie, aby nie spowodować niepotrzebnych represji. Zwłaszcza, że i obsady konsulatów są dziś za słabe personalnie, aby móc podejmować się szerokich działań”<sup>278</sup>.

<sup>274</sup> AMSZ, Z9. T105. W8.

<sup>275</sup> AMSZ, Z9. T106. W8.

<sup>276</sup> AMSZ, Z9. T501. W37.

<sup>277</sup> AMSZ, Z9. T173. W13.

<sup>278</sup> AMSZ, Z9. T179. W13.

W raporcie ambasady PRL w Waszyngtonie z 2 X 1952 r. pisze się m.in.: „W samym Waszyngtonie wokół naszej ambasady wzmogła się aktywność FBI, są próby siania strachu wśród pracowników amerykańskich (zatrudnionych w polskich placówkach – L. P.), polscy pracownicy są na pewno pod silną obserwacją. W Chicago i Detroit wzrosła tak samo aktywność FBI i na przykład konsulat w Detroit jest pod wyraźną obserwacją agentów FBI”<sup>279</sup>.

W związku z kampanią antykomunistyczną w USA i ogólną atmosferą zimnowojenną w stosunkach Wschód-Zachód warunki funkcjonowania placówek polskich w USA były trudne. W raporcie z 12 stycznia 1953 r. dla MSZ ambasador J. Winiewicz pisał m.in. tuż przed objęciem rządów przez administrację Eisenhowera: „*Nie jestem też Wam w stanie dać choćby w przybliżeniu rozeznania terenu co do taktyki Eisenhowera i Dullesa wobec naszych placówek tutaj. Należy zakładać, że nam co najmniej zatrują życie. Należy przewidywać, że mogą uderzyć we wszystko to co polskie placówki mają i co robią w USA, a czego nie ma i czego nie wolno robić Flackowi w Polsce. Możliwe są uderzenia w nasze konsulaty. Szkoda, że MSZ mimo ponagleń ustnych i telegraficznych nie przesało listów komisyjnych dla konsula naszego w Detroit, który dotąd działa tylko na zasadzie tymczasowej zgody Departamentu Stanu. Wątpię, aby Eisenhower dał mu exequatur, skoro my tu mamy trzy konsulaty, a Amerykanie w Polsce faktycznie żadnego*”<sup>280</sup>.

Po kilku miesiącach urzędowania administracji Eisenhowera ambasador Winiewicz informował MSZ 1 VI 1953 r., że „nie notujemy jednak żadnej większej zmiany w postawie rządu Departamentu Stanu do naszej pracy dyplomatyczno-konsularnej. Postawa ta jest sztywno poprawna, załatwiająca nam wszystko, co powinni. Moja wizyta u nowego wiceministra Departamentu Stanu do spraw europejskich to potwierdziła. Choć trzeba dodać, że – tak jak dawniej – Departament Stanu odcina tutejsze placówki krajów demokracji ludowej od wyższych urzędowych kontaktów. Chciałem np. złożyć kurtuazyjną wizytę Bedell Smithowi, jako zastępcy Dullesa, ale się z tego wykręcili, bardzo grzecznie, niemniej wyraźnie”.

Z okazji 3 maja w 1953 r. gubernator stanu Michigan G.M. Williams zaproponował wysłanie do Polski komisji złożonej z przedstawicieli Polonii amerykańskiej dla zbadania sytuacji w Polsce. Poza tym Williams postulował iż „należy zapobiec używania polskich konsulatów i stanowisk dyplomatycznych, obsadzonych przez rząd marionetkowy jako central antyamerykańskiej propagandy i szpiegostwa”<sup>281</sup>.

<sup>279</sup> AMSZ, Z9. T248. W19.

<sup>280</sup> AMSZ, Z9. T310. W25.

<sup>281</sup> AMSZ, Z9. T310. W25.

Od pewnego czasu trwa ostra nagonka na polskie placówki dyplomatyczno-konsularne w USA. Waszyngtoński „Evening Star” opublikował wywiad z republikańskim kongresmanem A.M. Betley’em z Michigan, który zarzucał konsulowi polskiemu w Detroit „uprawianie propagandy w polsko-amerykańskich grupach i podtrzymywanie komunistycznej polskojęzycznej gazety”<sup>282</sup>. Chodziło zapewne o lewicowy „Dziennik Ludowy”.

Przewidywania ambasadora Winiewicza sprawdziły się. Amerykanie postanowili zamknąć konsulaty. 25 lutego 1954 r. sekretarz stanu przesłał ambasadorowi PRL w Waszyngtonie notę stwierdzającą, że Departament Stanu po dokonaniu przeglądu działalności polskich Konsulatów Centralnych w USA doszedł do wniosku, że urzędy te „nie służą z korzyścią dla rozwoju stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Polską w obecnym czasie. W konsekwencji rząd Stanów Zjednoczonych prosi rząd polski o zamknięcie jego Konsulatów Generalnych w Nowym Jorku, Chicago i Detroit oraz o odwołanie personelu tych urzędów w rozsądnym terminie potrzebnym dla zlikwidowania ich spraw”<sup>283</sup>.

Samo zamknięcie konsulatów nie odbiło się szerszym echem w prasie amerykańskiej poza prasą w Nowym Jorku, Chicago i Detroit. Zdawano sobie sprawę widocznie, że obarcza to Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za jednostronną decyzję.

Po rozmowach sondażowych w Waszyngtonie ambasador Winiewicz w depeszy z 3 III 1953 r. wyrażał opinię, że zamknięcie polskich konsulatów nie ma „zasadniczego związku z bezpośrednim stanem stosunków polsko-amerykańskich”<sup>284</sup>. Ekipie Eisenhowera-Dullesa potrzebna była ta decyzja dla zmanifestowania swego kursu antykomunistycznego w sytuacji kiedy administracja amerykańska przygotowuje się do wznowienia dialogu z ZSRR.

Rząd polski zareagował na decyzję amerykańską zamknięcia konsulatów polskich notą z 27 lutego 1954 r. uznając „decyzję Rządu Stanów Zjednoczonych za wysoce nieprzyjazny krok zmierzający do pogorszenia stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Polską Rzeczpospolitą Ludową; stanowi ona dalsze ogniwo w łańcuchu dyskryminacji i systematycznych ataków na przyjazne stosunki między naszymi narodami.

Rząd Polski Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych w całej swojej dotychczasowej działalności bez zarzutu wywiązywały się ze swoich obowiązków, załatwiając rzeczowo sprawy, wchodzące w zakres

<sup>282</sup> „Evening Star”, 25 lutego 1954.

<sup>283</sup> AMSZ, Z9. T367. W29; Closing of Polish Consulates General, „U.S. Department of State Bulletin”, 8 marzec 1954, s. 352.

<sup>284</sup> AMSZ, Z9. W367. W29.

zadań placówek konsularnych i działając w duchu współpracy międzynarodowej mimo poważnych trudności i przeszkód, jakie napotykały w tej pracy ze strony federalnych i stanowych władz amerykańskich. Dlatego też gołosłowne i nie oparte na żadnych podstawach żądanie zamknięcia Konsulatów polskich może być uważane jedynie jako nowy dowód nieprzyjaznej polityki Rządu Stanów Zjednoczonych. Polityka ta może być rozumiana tylko jako chęć zaognienia stosunków i przeciwdziałanie powszechnemu dążeniu do zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Polityka taka oczywiście godzi w ostatecznym rachunku również w interesy narodu amerykańskiego.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składa ostry protest przeciwko nieprzyjaznemu zarządzeniu władz Stanów Zjednoczonych i stwierdza, że odpowiedzialność za jego skutki obciąży wyłącznie Rząd Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pragnie zakomunikować, że w konsekwencji decyzji Rządu Stanów Zjednoczonych nie widzi możliwości kontynuowania działalności na terenie Polski placówek konsularnych Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prosi Rząd Stanów Zjednoczonych o zamknięcie jego Konsulatu w Gdańsku oraz o zakończenie likwidacji tego urzędu w rozsądnym terminie<sup>285</sup>.

Od końca 1950 r. Amerykanie nie zatrudniali w konsulacie w Gdańsku swojego personelu. Teraz zamknęli konsulatu od 1 marca a wszystkie rzeczy wywieźli 23 marca 1953 r.

Wszystkie agencje prasowe i większość poważnych gazet w USA zamieściły w skrótach komunikat ambasady polskiej z 27 lutego 1954 r. zawierający tekst polskiej noty. W tytułach wyeksponowano fakt zamknięcia konsulatu amerykańskiego w Gdańsku. Duża liczba pism pominęła zwrot zawarty w nocie, a stwierdzający, że polskie placówki pracowały bez zarzutu. Notę na ogół potraktowano poważnie. Rzecznik Departamentu Stanu zapytany przez dziennikarzy odmówił komentarzy. Stwierdził jednak, że polska nota nie jest niespodzianką, a konsulatu gdański i tak był nieczynny<sup>286</sup>.

Zamknięcie konsulatów polskich uderzyło przede wszystkim w interesy Polonii, utrudniło także pracę wśród środowisk polonijnych. Chociaż ambasador Winiewicz w raporcie z 13 maja 1954 r. dość optymistycznie wyrażał się na ten temat: „*Czy placówka nasza będzie mogła, mimo likwidacji konsulatów, poprowadzić dalszą skuteczną robotę wśród Polonii? Oczywiście tak. Pewne nowe pole do działania otwiera się w robotniczych ośrodkach*”<sup>287</sup>.

<sup>285</sup> AMSZ, Z9. T367. W29.

<sup>286</sup> AMSZ, Z9. T367. W29.

<sup>287</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.



Prasa polonijna była w trudnej sytuacji. Chciała uniknąć krytyki posunięcia władz amerykańskich, z drugiej zaś strony zdawała sobie sprawę, że zamknięcie placówek polskich uderza w interes Polonii amerykańskiej.

Część społeczności polonijnej nie ukrywała słów krytyki i oburzenia z powodu decyzji rządu amerykańskiego. W depeszy z 21 III 1953 r. Winiewicz pisał o swych wrażeniach z Detroit: „*Polonia lewicowa i centrowa daje wzruszające dowody łączności z nami. Żal taką placówkę likwidować*”<sup>288</sup>.

Nota Departamentu Stanu „o likwidacji naszych konsulatów z 25 lutego 1954 r. – została doręczona ambasadzie tegoż dnia o godz. 12<sup>30</sup> przez posłańca, ale dopiero wtedy, gdy tekst znajdował się już w rękach dziennikarzy, którzy otrzymali ją wcześniej. Wcześniej niż my, otrzymał też notę senator Homer Ferguson, który odczytał jej treść na plenum Senatu zaraz 15 lutego, około godziny 12-tej. Krok rządu amerykańskiego nastąpił po długiej kampanii reakcji polonijnej przeciw konsulatowi w Detroit. Nie było jednak zorganizowanej kampanii – poza indywidualnymi głosami – przeciw innym konsułatom – w Nowym Jorku i Detroit. Stąd początkowe powszechne zdziwienie właśnie reakcji dłaczego Departament Stanu likwiduje wszystkie trzy polskie konsulatory a nie tylko – jeden.

O przebiegu sprawy informowaliśmy Was obszernie, tutaj do tego nie wracamy. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że masy polonijne tak, jak nigdy były wrogie Polsce Ludowej, lecz tylko zdezorientowane i zahukane propagandą reakcji, tak i teraz nie manifestują entuzjazmu do bezwzględnego kroku rządu amerykańskiego. Konsulowie otrzymują dziesiątki telefonów od Polonii z wyrazami sympatii, z ofiarowaniem pomocy, z zapewnieniami serdeczności.

Jedną z głównych przyczyn nagonki przeciw konsułatom i jednym z powodów zamknięcia była rola, którą nasze placówki pełniły w terenie, jako żywe, bardzo aktywne symbole Polski Ludowej. Konsulaty były od dawna solą w oku reakcji. Drugą przyczyną są zbliżające się wybory. Kandydaci na senatorów i kongresmanów podniecają masy demagogicznymi chwytami, licytują się stanowiskami antykomunistycznymi. To oni naciskali na rząd i najaktywniej mobilizowali przeciw nam lokalną prasę. Trzecim powodem była nagonka na nas Kościoła katolickiego za Wyszyńskiego. Grała ona rolę najmniejszą, ale miała swe znaczenie”<sup>289</sup>.

W rozmowach przeprowadzonych w styczniu 1954 r. w Warszawie ambasador polski w Waszyngtonie J. Winiewicz stwierdzał: „*nie oczekuję w najbliższym czasie żadnych drastycznych uderzeń w placówki PRL na terenie Stanów Zjednoczonych*”<sup>290</sup>

<sup>288</sup> AMSZ, Z9. T367. W29.

<sup>289</sup> AMSZ, Z9. E381. W30.

<sup>290</sup> AMSZ, Z9. T372. W29.

choć jeszcze rok wcześniej wysuwał takie obawy. Przewidywania bardziej optymistyczne opierał na założeniu, że nastąpiło pewne odprężenie w sytuacji międzynarodowej, i że dojsie do skutku Konferencji Berlińskiej będzie oddziaływać na dalsze pogłębienie odprężenia. Przewidywania te okazały się mylne. 25 lutego 1954 r. Amerykanie polecili stronie polskiej zamknąć trzy konsulaty.

J. Winiewicz w raporcie z 6 marca 1954 r. tak analizuje swój błąd w przewidywaniu sytuacji. Twierdzi mianowicie, że główny błąd w jego analizie polegał „na niedocenianiu okoliczności, iż odprężenie doszło do skutku wbrew polityce amerykańskiej i że Stany Zjednoczone zostały zmuszone okolicznościami od nich niezależnymi do przyjęcia sytuacji, która nie jest korzystna dla imperialistycznych celów monopolistycznego kapitału USA. Dulles i rząd z chwilą gdy zaatakowano ich tutaj za zgodę zwołania i uczestniczenia w konferencji genewskiej, szukali natychmiast okazji do demonstrowania „silnej ręki” i do pośrednich uderzeń w nasz obóz. Konsulaty nasze padły ofiarą odprężenia, Berlina i Genewy. Równocześnie atak na nasze placówki jest przestrogą, że rząd Eisenhowera nie rezygnuje z jednego z zasadniczych punktów swego programu, z tak zwanej polityki wyzwolenia”. Muszą negocjować ze Związkiem Radzieckim, ale będą uderzać w jego przyjaciół. Stwierdzenie jest ważne, bo zmusza do wzmożonej czujności i każe oczekiwać dalszych uderzeń<sup>291</sup>.

Winiewicz wyrażał pogląd, że do zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską Amerykanie się nie posuną, chcą bowiem utrzymać swoją placówkę w Warszawie.

Zamknięcie konsulatów – pisał ambasador Winiewicz w raporcie z 6 III 1954 r. – i inne posunięcia propagandowe przeciw nam pomagają od dawna już tu podejmowanym usiłowaniom wroga, aby izolować nas w naszej pracy dyplomatycznej w Waszyngtonie. Makkartyzm odcina nas od społeczeństwa. Urzędnicy Departamentu Stanu boją się kontaktów. Od spotkań stronią senatorzy i kongresmani. Poza Waszyngtonem jest trochę lepiej. Najlepiej oczywiście w Nowym Jorku<sup>292</sup>.

---

<sup>291</sup> Tamże.

<sup>292</sup> Tamże.

## PŁASZCZYNA GOSPODARCZA

### Gospodarka a polityka w okresie zimnej wojny

Polska, mimo narastającego napięcia w stosunkach Wschód-Zachód, starała się w miarę możliwości utrzymać wymianę handlową z Zachodem. Jeszcze w 1949 r. udział krajów zachodnich w obrotach handlowych Polski wynosił 55%.

Z inicjatywy Stanów Zjednoczonych kraje zachodnie zaczęły wprowadzać embarga na dostawy do Polski. Embargo strategiczne miało na celu osłabienie ówczesnych podstaw demokracji ludowej lub przynajmniej opóźnienie jej rozwoju. Wpływ tego czynnika politycznego na poziom handlu i udział poszczególnych krajów kapitalistycznych w naszych obrotach był znaczny<sup>1</sup>.

O tym, jak głęboki był spadek wymiany handlowej Polski z krajami kapitalistycznymi w okresie zimnej wojny, niechaj świadczą następujące przykłady. Poziom wymiany handlowej z Austrią z 1951 r. przekroczony został w 1957 r., obroty handlowe z Francją z 1949 r. dopiero w 1968 r. Poziom wymiany handlowej z Holandią z 1949 r. nie został przekroczony w ciągu następnego dwudziestolecia. Od 1950 r. tempo rozwoju handlu zagranicznego spadło. W latach 1950-1953 udział importu z krajów kapitalistycznych w globalnym imporcie Polski obniżył się z 35,7% do 25%, udział zaś krajów kapitalistycznych w eksporcie Polski zmniejszył się z 39,7% do 27,3%<sup>2</sup>.

W dekadzie lat pięćdziesiątych najważniejszymi partnerami handlowymi Polski na Zachodzie były następujące kraje: Wielka Brytania, Szwecja, Austria, RFN, Francja, Włochy, Holandia, Belgia. Największy spadek obrotów odnotowaliśmy w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi.

Wystąpienie Polski z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i z Banku Światowego wiosną 1950 r., wywołało żywą reakcję w prasie amerykańskiej. Również

<sup>1</sup> S. Długosz: *Współpraca gospodarcza Polski z zagranicą*, „Sprawy Międzynarodowe” 1974, nr 7, s. 50; U. Płowiec, *Polityka gospodarcza USA wobec krajów socjalistycznych*, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944-1985*, Warszawa 1988, s. 222.

Departament Stanu wydał w tej sprawie 16 marca 1950 r. specjalny komunikat stwierdzając, że jest to krok zgodny z uprzednio powziętymi decyzjami przez ZSRR i inne kraje socjalistyczne i zmierza do ograniczenia stosunków z krajami zachodnimi. Departament Stanu dał nieoficjalnie wyraz obawie, że zerwanie przez Polskę stosunków z Bankiem Światowym, MPW może być wstępem do zerwania przez Polskę stosunków gospodarczych z Zachodem. Wyrażano obawy z powodu możliwości odcięcia dopływu polskiego węgla do krajów zachodnich.

Komentarze prasy amerykańskiej eksponowały powyższe tezy. Natomiast zupełnie pominięto fakt nie udzielenia Polsce przez Bank z przyczyn politycznych pożyczki, o którą Polska zwróciła się do Banku Światowego<sup>3</sup>.

Kongres amerykański przyjął w owych latach ustawy, które drastycznie ograniczały handel ze wschodem. Wymienię tu m.in. The Export Control Act of 1949 i Mutual Defense Assistance Act of 1951. Ta ostatnia ustawa znana jest najczęściej pod nazwą Battle Act, Ustawy Battle'a i praktycznie wprowadzała ona embargo na kredyty i handel z krajami bloku radzieckiego. „Naciski Kongresu zmusiły administrację Trumana do wycofania Polsce klauzuli najwyższego uprzywilejowania, którą Polska posiadała od 1931 r. Departament Stanu nie był szczęśliwy z tej decyzji ponieważ osłabiło to moralną pozycję Stanów Zjednoczonych nie przyczyniając się do zwiększenia bezpieczeństwa Ameryki”<sup>4</sup>.

Departament Stanu starał się zniechęcić firmy amerykańskie do współpracy gospodarczej z Polską. Tak np. kiedy Polska zakupiła sprzęt do kopalń węgla kamiennego w firmie Ingersoll-Rand Co. i firma wydelegowała swojego inżyniera Corneliusa O'Connella celem nadzorowania instalacji tego sprzętu. Fred K. Salter z Departamentu Stanu wezwał J. Kennedy'ego, wiceprezesa firmy do Waszyngtonu w lutym 1950 r. Salter przedstawił mu sytuację polityczną w Polsce, zły stan stosunków polsko-amerykańskich, zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli amerykańskich oraz możliwy konflikt z jakim inżynier amerykański może się znaleźć z ustawodawstwem amerykańskim. Kennedy oświadczył, że w tej sytuacji Ingersoll-Rand nie wyśle swojego inżyniera do Polski i zobowiązał się, że nie poda stronie polskiej przyczyn tej decyzji<sup>5</sup>.

11 czerwca 1950 r. zauważono pierwsze larwy stonki ziemniaczanej, zwanej żukiem Kolorado, które masowo pojawiły się najpierw w zachodnich powiatach województwa wrocławskiego, następnie w poznańskim i szczecińskim. Ambasada amerykańska uważnie śledziła walkę ze stonką i przekazywała szczegółowe raporty do

<sup>3</sup> AMSZ, Z9. T129. W9.

<sup>4</sup> Piotr S. Wandycz, *The United States and Poland*, Harvard University Press, Cambridge 1980, s. 335.

<sup>5</sup> Central Files: 848.2552/2-2750. UPA Reel 11.

Waszyngtonu. Ambasada zwracała uwagę, że w prasie polskiej nie pisze się, iż żuk Kolorado został zrzucony przez samoloty amerykańskie, chociaż takie oskarżenia pojawiły się w NRD i Czechosłowacji kiedy stonka pojawiła się w tamtych krajach<sup>6</sup>.

Ambasada Stanów Zjednoczonych przekazywała centrali codziennie bardzo szczegółowo informacje o stanie gospodarki polskiej, o sytuacji w przemyśle, rolnictwie, handlu, o problemach planowania, o funkcjonowaniu struktur partyjnych w gospodarce. Informacje były rzeczowe i obfitowały w dużą liczbę statystyk. Towarzyszyły temu tłumaczenia, a niekiedy także polskie teksty ważniejszych przemówień kierownictwa partii i państwa. Waszyngton otrzymywał więc solidną porcję informacji o gospodarce polskiej. Do Departamentu Stanu przekazywano także pełne teksty artykułów prasowych na tematy gospodarcze, głównie z „Trybuny Ludu”. W depeszy z 16 października 1951 r. ambasada np. informowała Departament Stanu, że w Polsce nastąpiło wyraźne ograniczenie informacji statystycznej w związku z czym trudniej będzie zdobyć pełne dane by zaspokoić potrzeby różnych instytucji rządowych w Waszyngtonie, które dotąd korzystały z nadsyłanych przez ambasadę materiałów<sup>7</sup>.

W odpowiedzi na tę depeszę Departament Stanu w porozumieniu z Departamentami Handlu, Pracy i Zarządem Rezerw Federalnych proponował, aby ambasada przygotowywała okresowe raporty na ważniejsze tematy gospodarcze. Zaproponowano następujące tematy do śledzenia i okresowych opracowań: potencjał produkcyjny najważniejszych gałęzi gospodarki, produkcja rolna, wydobycie węgla i jego eksport, wrażliwość na sankcje zachodnie, militaryzacja gospodarki, struktura siły roboczej, płace, ceny, poziom życia, budownictwo, handel wewnętrzny i zagraniczny, transport – zwłaszcza kolejowy i morski, pieniądz i system bankowy, inwestycje, realizacja Planu 6-letniego oraz dochód narodowy i jego potencjał<sup>8</sup>.

W dniu 24 XI 1951 r. „New York Herald Tribune” podał, że prezydent Truman, z dniem 23 XI 1951 r. unieważnił wszelkie umowy handlowo-koncesyjne dla ZSRR i Polski, z ważnością od 5 01 1952 r. Prezydent zawiadomił listownie Ministra Skarbu Johna W. Snydera o zatrzymaniu wszelkich wzajemnych koncesji handlowych dla tych dwóch państw.

Prezydent Truman wydał także same rozporządzenie w lecie 1950 r. odnośnie Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier i ChRL.

Rozporządzenie prezydenta sprowadziło wzajemny handel między USA i ZSRR i Polską, do poziomu starej ustawy o taryfach celnych Smoot-Hawley. Prezydent także zabronił całkowicie importu skór futrzarskich ze Związku Radzieckiego i Polski<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Central Files: 848.22/7-2953. UPA Reel 10.

<sup>7</sup> Central Files: 848.00/10-1651. UPA Reel 8.

<sup>8</sup> Central Files: 848.001/10-1651. UPA Reel 8.

<sup>9</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

Jeżeli nie liczyć prasy lewicowej to rzadko trafiały się, ale trafiały się głosy amerykańskie pozytywnie oceniające przemiany w Polsce. Do takich opinii w okresie zimnej wojny należał pogląd wyrażony w organie poważnej instytucji naukowej American Geographical Society „Focus”: *„Wraz ze wzrostem zdolności produkcyjnej... Polska podnosi się gwałtownie z pozycji słabości ku pozycji siły w ramach orbity radzieckiej... Dostosowując się do tej zmiany musimy też iść o krok dalej w naszych wnioskach i przyznać, że niezależnie od wyniku obecnego napięcia Wschód-Zachód, w Polsce już nie można cofać wskazówek zegara, ponieważ – niezależnie od stosowanych środków i metod – nowa polityka uprzemysłowienia Polski musi spotkać się i spotka z pełnym poparciem („endorsement”) całego polskiego narodu”*<sup>10</sup>.

W pierwszym swym raporcie dla MSZ po objęciu fotela prezydenckiego przez Eisenhowera, ambasador Winiewicz sygnalizował dalekowzrocznie, że być może w okresie jego prezydentury powstaną warunki dla poprawy stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonymi a państwami Europy Środkowej. Eisenhower w okresie kampanii wyborczej w jednym ze swych wywiadów dla dziennika amerykańskiego opowiedział się wówczas za potrzebą poprawy w tej dziedzinie. Eisenhower powiedział wówczas: *„Potrzeba będzie więcej handlu ze Wschodnią Europą. Musimy się przedrzeć przez te bariery, musimy ich przekonać, że damy im korzystniejsze warunki (bargain), niż te które im umożliwiają Współpraca z Rosją”*<sup>11</sup>.

W raporcie z 6 marca 1954 r. ambasador Winiewicz podkreślał stałą poprawę w rozwoju stosunków handlowych z USA. *„Nasz przywóz do USA jest najwyższy z całego naszego obozu. Przewyższamy od dwóch lat Związek Radziecki. Przywóz nasz ma nawet dalsze szanse rozwoju pod warunkiem, że się tym więcej, niż dotychczas zaopiekujemy. Nic dziwnego, że wrogowie nasi radzi nałożyć embargo na ten poważny dopływ dewiz dla Polski. W tym kierunku poszedł projekt znanej rezolucji senatora Douglasa. Ani jednak poważne pisma, ani nikt z poważnych senatorów republikańskich tej inicjatywie nie przyklasnął. Jak mi oświadczył gubernator Szymczak, jeden z najlepiej o polityce ekonomiczno-finansowej USA poinformowanych ludzi: „W Waszyngtonie myśli się teraz o rozszerzeniu handlu ze Wschodem – handlu w obie strony – a nie o jego ograniczeniu”. Nie przypuszczam, aby była to dezinformacja”*<sup>12</sup>.

Rzeczywiście poprawa warunków do współpracy gospodarczej polsko-amerykańskiej nastąpiła po wydarzeniach Polskiego Października 1956 r. Zanim do tego jednak doszło stosunki gospodarcze między Polską i Stanami Zjednoczonymi znalazły

<sup>10</sup> American Geographic Society „Focus” vol. III, nr 3, listopad 1952. Opinie zawarte w tym biuletynie przedrukował także „New York Times”.

<sup>11</sup> „Philadelphia Inquirer”, 30 X 1952.

<sup>12</sup> AMSZ, Z9. T372. W29.

się pod przemożonym wpływem atmosfery zimnowojennej ze wszystkimi negatywnymi skutkami z tego wynikającymi dla współpracy gospodarczej<sup>13</sup>.

## Stany Zjednoczone wypowiadają układ z 1931 r.

W lipcu 1951 r. ambasadzie RP w Waszyngtonie dostarczono notę datowaną 5 lipca 1951 r., podpisaną przez sekretarza stanu Deana Achesona<sup>14</sup>. Nota powołując się na artykuł XXX Traktatu o przyjaźni, handlu i prawach konsularnych między Polską i Stanami Zjednoczonymi podpisanego w Waszyngtonie 15 czerwca 1931 r. wyrażała życzenie zmiany tego traktatu przez usunięcie z niego artykułu VI-tego. Był to najistotniejszy artykuł w tym układzie. Wprowadzał on bowiem zasadę wolności handlu i żeglugi, prawo zawijania statków i ładunków do wszystkich miejsc, portów i wód w obrębie granic drugiej strony. Obie strony zobowiązały się do nienakładania opłat i niestosowania ograniczeń lub zakazów na towary eksportowane na obszar strony drugiej. Artykuł ten wprowadzał klauzulę najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie importu i eksportu oraz wprowadzał zasadę równości bander jeżeli chodzi o transport towarów statkami.

Traktat z 1931 r. obejmował trzy grupy postanowień:

- a) udzielał obywatelom obu stron zamieszkującym na obszarze strony drugiej specjalnych uprawnień na zasadzie wzajemności w dziedzinie handlu, przemysłu i działalności naukowej, a w końcu praw dochodzenia szkód za naruszenie nietykalności osobistej. Z zasadą wzajemności połączona była klauzula największego uprzywilejowania.
- b) do grupy drugiej należały przepisy dotyczące wolności handlu i żeglugi, opłat branzowych i portowych, uprawnienie do zakładania spółek i instytucji handlowych oraz prawo uczestniczenia obywateli każdej ze stron w takich spółkach założonych na obszarze strony drugiej, przepisy dotyczące wolności tranzytu i opłat z nim związanych. I tu uprawnienia oparte były o klauzulę największego uprzywilejowania.

---

<sup>13</sup> Suspension of Trade-Agreement Concessions from Communist Dominated Countries; with Text of President's Proclamation, „US Department of State Bulletin”, 20 sierpnia 1951, s. 290-292; US Suspends Trade Concessions on Imports from USSR, Poland, „US Department of State Bulletin”, 3 grudnia 1951, s. 913-914; K.R. Hansen, Facts of Life About East-West Trade, „US Department of State Bulletin”, 31 sierpnia 1953, s. 271-274; Trade With the Communists, „Time” 1 czerwca 1953, s. 24-25.

<sup>14</sup> Central Files: 611.48/7-551. UPA Reel 17.

c) do grupy trzeciej należały uprawnienia konsularne, sprawy immunitetów, dokumentów, prawo zarządu spadkami, opieka nad statkami i ratownictwem.

Nota Stanów Zjednoczonych opierała się formalnie na art. 30 tego traktatu, który przewidywał możliwość wypowiedzenia go ze skutkiem po upływie 6-ciu miesięcy. Każda strona mogła przy tym wypowiedzieć cały traktat lub też jeden z jego artykułów, pozostawiając resztę w mocy.

Profesor Manfred Lachs w notatce z dnia 10 lipca 1951 r. opatrzonej klauzulą „Tajne” pisał co następuje: „Sprawca reakcji naszej na to wypowiedzenie uzależniona jest, rzecz jasna, od naszego stosunku do traktatu. Traktat zawarty został w specyficznych warunkach okresu międzywojennego. Z chwilą powstania państwa ludowego ważność jego została przez nas uznana treścią dwóch not wręczonych Departamentowi Stanu 22 i 24 kwietnia 1946 r. Od tej chwili jednak strona polska na traktat ten się nie powoływała i zasadniczo uważała go za anachronizm z uwagi na szereg zawartych w nim porozumień, które nie dają się pogodzić z socjalistyczną gospodarką, jedyne odcinek, na którym z traktatu korzystaliśmy, to były sprawy spadkowe, konsularne w szerszym tego słowa znaczeniu i działalności naszych firm na terenie Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone natomiast w swojej wrogiej do Polski polityce od szeregu lat traktat ten konsekwentnie łamały. W szczególności gwałciły one postanowienia traktatu zawarte w art. 6, które brzmi: *„każda z Wysokich Umawiających się Stron również zobowiązuje się bezwzględnie nie nakładać opłat ani innych ograniczeń czy zakazów na towary eksportowane do terytorium strony drugiej wyższych lub innych, niż to, jakie nakładane są na terytorium eksportowane do jakiegokolwiek innego kraju obcego”*. Mimo to jednak rząd St. Zjednoczonych powoływał się na istnienie tego traktatu, a to w związku ze sprawami dotyczącymi ułatwień mieszkalnych dla członków Ambasady, a także i sprawami Batorego.

Oceniając obecną sytuację musimy stwierdzić, że traktat ten był od szeregu lat martwą literą dla Polski poza: uprawnieniami konsulatów naszych na terenie Stanów Zjednoczonych, a w szczególności sprawami spadkowymi oraz działalnością naszych firm handlowych. Z tych ostatnich pozostała tylko jedna, a mianowicie PKO, gdyż drugą, tj. Polasco postanowiliśmy już zlikwidować. Korzystaliśmy jeszcze z ułatwień celnych przy naszym eksporcie, który ostatnio wynosił styczeń-kwiecień 1951 – 10 314 000 rubli, import natomiast w tym czasie – 8 564 000 rubli rocznie. Z chwilą wypowiedzenia traktatu cła zostaną podniesione o co najmniej 100%.

W związku z powyższym powstaje pytanie, czy możemy przyjąć do wiadomości wypowiedzenie art. wzgl. całego traktatu, do czego zmierza nota Stanów Zjednoczonych.

W świetle aktualnej sytuacji trzeba kategorycznie stwierdzić, że wypowiedzenie traktatu, czy jakiegokolwiek jego postanowienia to faktycznie nie obowiązuje z winy strony wypowiadającej, nie oznacza nic innego, jak szukanie prawnego pokrycia dla



bezprawnej akcji realizowanej przed wypowiedzeniem. Rząd Stanów Zjednoczonych szuka faktycznie żyra polskiego rządu dla zwolnienia się od skutków złamania zobowiązania. Skoro faktem jest, że traktat nie obowiązywał w najistotniejszych swoich postanowieniach i przez Stany Zjednoczone był łamany, wypowiedzenia tego nie możemy przyjąć do wiadomości. Teza nasza powinna brzmieć, że został on faktycznie pozbawiony mocy prawnej jeszcze przed wypowiedzeniem i to z winy Stanów Zjednoczonych.

Wydaje się, że takie postawienie sprawy stanowi jedyną możliwą reakcję z naszej strony. Druga bowiem możliwość to przyjęcie wypowiedzenia art. 6. Dodatnią stroną takiego rozwiązania byłby fakt, że dalej korzystać będziemy mogli z uprawnień konsularnych i przywilejów przyznanych naszym firmom na terenie Stanów Zjednoczonych. Nie zatrzymamy jednak żadnych uprawnień celnych, gdyż te właśnie objęte są art. 6 traktatu. Ujemną natomiast stroną takiego rozwiązania byłoby wyrażenie zgody na stosowaną już od dłuższego czasu dyskryminację handlową i gospodarczą, a więc dobrowolne jej poddanie się. Jasnym jest, że z punktu widzenia politycznego na taką koncepcję pójść nie możemy.

Uznając traktat za nieistniejący z winy Stanów Zjednoczonych możemy jednak walczyć o nasze prawa na odcinku konsularnym traktatem. Najistotniejszymi sprawami są sprawy spadkowe, które przynosiły nam rocznie ok. 500 000 dolarów. Na zasadzie pewnej wzajemności i w oparciu o wewnętrzne ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych (amerykańska ustawa konsularna art. 1709 i instrukcja Departamentu Stanu 22 X 1923) będziemy mogli kontynuować nasze wysiłki zmierzające do otrzymania spadków po obywatelach polskich. Stwierdzenie przez nas faktu, że traktat nie obowiązuje, nie daje jednak Stanom Zjednoczonym prawa z uwolnienia się z całości jego postanowień ze skutkiem natychmiastowym. Łamiące prawo państwo nie może bowiem z nielegalnej akcji korzystać, by się uwolnić od innych postanowień traktatu. Stany Zjednoczone związane są zatem w każdym wypadku terminem 6-cio miesięcznego wypowiedzenia.

W tym stanie rzeczy nota nasza do rządu Stanów Zjednoczonych winna zawierać następujące elementy:

- 1) stwierdzamy, że Stany Zjednoczone traktat ten faktycznie już złamały, że wobec tego przestał on obowiązywać z ich własnej winy,
- 2) przy pomocy przykładów wykazujemy w jaki sposób Stany Zjednoczone stosując dyskryminację gospodarczą i zakaz eksportu łamały traktat ten na przestrzeni ostatnich lat.
- 3) oceniamy tę politykę Stanów Zjednoczonych jako część antypolskiej akcji, którą rząd Stanów Zjednoczonych prowadził od dłuższego czasu i wykazujemy że i poza traktatem łamał zobowiązania międzynarodowe zaciągnięte w stosunku do Polski. Zacytować tu możemy szereg przykładów z dziedziny restytucji mienia, rewindykacji naszych obiektów majątkowych, z terenu Niemiec, odmową zwrotu polskich koni wyścigowych itp.

- 4) wszystkie te akty są częścią polityki Stanów Zjednoczonych, która zmierza do podważenia pokojowej współpracy międzynarodowej, do łamania możliwości tej współpracy i uniemożliwienia pokojowego rozwoju stosunków gospodarczych i innych.
- 5) tu jak i w innych wypadkach rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje pokryć parawanem prawnym nielegalne akty, by uchronić się przed reakcją opinii publicznej, a w szczególności by stworzyć pozory wykonywania zobowiązań międzynarodowych,
- 6) Rząd Polski nie może być stroną w takiej akcji i skoro traktat z winy Stanów Zjednoczonych przestał obowiązywać, wypowiedzenia do wiadomości przyjąć nie może, ponieważ Stany Zjednoczone same przyczyniły się do tego, iż stał się on martwą literą”<sup>15</sup>.

9 lipca 1951 r. odbyła się w MSZ narada z udziałem ministra Stefana Wierbłowskiego, ambasadora Józefa Winiewicza, dyrektora Stanisława Gajewskiego, dyrektora Manfreda Lachsa i F. Kalinowskiej. Prof. Lachs skłaniał się ku pogładowi, że w praktyce artykuł VI Traktatu i tak nie obowiązywał bo jest ciągle naruszany przez Stany Zjednoczone. Argumentował więc, że jeżeli w odpowiedzi polskiej nic nie wspomni się o całości Traktatu to może implicite reszta traktatu tj. bez art. VI pozostałaby w mocy, przynajmniej przez jakiś czas. Traktat bez art. VI obejmuje bowiem sprawy spadkowe w Stanach Zjednoczonych oraz istnienie Pekao jako spółki, dopuszczalnej tą umową. Stan beztraktatowy narazi natomiast na szwank polski interes finansowy. Same spadki dawały wówczas ponad pół miliona dolarów dochodu rocznie, a Pekao przynosiło około 600 000 dol. dochodu. Notatka z tej rozmowy stwierdza, że ambasador Winiewicz dodał, że dochody z towarów, których import do Stanów Zjednoczonych po zwiększonych stawkach celnych nie będzie się opłacał – wyniosą około 2 miliony dolarów.

Wierbłowski uważał, że strona polska nie uniknie odpowiedzi na pytania konkretnie postawione przez Amerykanów – czy w całości już jest przez rząd amerykański praktycznie wypowiedziany. Takiego zdania był również dyrektor Gajewski.

„...W każdym razie Min. Wierbłowski uważa – czytamy w notatce z tej narady – że wypowiedzenia samego art. VI z utrzymaniem w mocy reszty traktatu, ze względów politycznych, przyjąć nie możemy. Teza prawnopolityczna Dyr. Lachsa jest do przyjęcia, jako motywacja noty, a mianowicie, że traktat i tak nie obowiązuje. Konkluzja jednak musi być jasna, że wygaśnięcie dotyczy całego traktatu, a nie tylko art. VI.

Postanowiono w nocy wyjść z tezy prawnej o faktycznym nieistnieniu traktatu z winy Amerykanów, którzy go gwałcili, przejść do części politycznej, wymieniając

<sup>15</sup> AMSZ, Z9. T181. W14.

przykłady wrogiej polityki i nieprzestrzegania zobowiązań wobec nas, traktatowych i pozatraktatowych i zakończyć konkluzją prawnopolityczną...”

„...Równocześnie z wręczeniem noty o traktacie, Min. Wierbłowski zażądałby ustnie od Flack'a, by Amerykanie zwinęli działalność USIS, jako wykraczającą poza ramy normalnej działalności informatycznej Ambasady. Formalnego iunctim między tymi dwiema sprawami nie czynionoby...”<sup>16</sup>.

W dniu 8 sierpnia 1951 r. minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Josepha Flacka i wręczył mu notę rządu polskiego. Była ona odpowiedzią na wystąpienie amerykańskie z 5 lipca 1951 r. w sprawie notyfikacji lub wypowiedzenie polsko-amerykańskiego traktatu z 15 czerwca 1931 r.

Ambasador przeczytał uważnie tłumaczenie noty i oświadczył, że wstrzymuje się od komentarzy, natomiast niezwłocznie prześle notę do Waszyngtonu.

Nota Polska z 8 sierpnia stwierdzała, że Traktat z 1931 r. „był przez Rząd Stanów Zjednoczonych łamany, dzisiaj zaś, pod pretekstem propozycji zmian jednego artykułu Rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o formalne usankcjonowanie swej polityki niewykonywania i łamania tego traktatu. Przedstawiając Rządowi Polskiemu propozycję usunięcia artykułu VI i wypowiadając całość traktatu w razie jej nieprzyjęcia, Rząd Stanów Zjednoczonych dobrze sobie zdaje sprawę z tego, że wspomniany artykuł stanowi trzon tego traktatu i zawiera najważniejsze jego postanowienia. Jasne jest, że w rzeczywistości Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje wywołać wrażenie, że nie chodzi tu o zerwanie jednego jeszcze traktatu międzynarodowego, a tylko jego modyfikację...

Następnie nota przypominała różne przykłady „systematycznej dyskryminacji” Polski w handlu z USA w latach powojennych. „Rząd Stanów Zjednoczonych łamiąc wiążące go postanowienia traktatu z Polską, stosując praktyki dyskryminacyjne – usiłował wprowadzić w błąd opinię świata, powtarzając bezustannie frazesy o rzekomej chęci niesienia pomocy krajom europejskim oraz popierania rozwoju handlu międzynarodowego...

W konkluzji nota polska stwierdzała, że Rząd Polski nie ma zamiaru swoją zgodą na propozycję uchylecia artykułu VI ułatwić Stanom Zjednoczonym uwolnienia się od tych skutków, którymi prawo obarcza odpowiedzialnych za jego brutalne naruszenia.

Rząd Polski stwierdzić musi, że Rząd Stanów Zjednoczonych wielokrotnie naruszył uroczyste zobowiązanie traktatowe. Przez stałe gwałcenie praw, wynikających z traktatu dla Polski, Rząd Stanów Zjednoczonych spowodował, że traktat z 15 czerwca 1931 r. faktycznie nie był wykonywany.

---

<sup>16</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

Podając powyższe do wiadomości Rząd Polski musi stwierdzić kategorycznie, że ocenia notę Stanów Zjednoczonych jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu z 15 czerwca 1931 r. dokonywanych przed wręceniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 roku. Rząd Polski oświadcza, że państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by się uwolnić od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.

Rząd Polski stwierdza, że Rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał<sup>17</sup>.

Amerykanie odpowiedzieli krótką notą z 20 września, która stwierdzała co następuje: „Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął do wiadomości fakt, że Rząd Polski odmówił zaakceptowania zmiany Traktatu, zaproponowanej przez Stany Zjednoczone z 5 lipca 1951 r.

Jednocześnie Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca jako niegodne poważnego potraktowania, twierdzenie Rządu Polskiego, zawarte w nocy z dnia 8 sierpnia 1951 r., że Rząd Stanów Zjednoczonych, proponując zmianę Traktatu, zmierza do formalnego usankcjonowania złamania Traktatu, którego Rząd Stanów Zjednoczonych jest stroną.

Warto zauważyć, że przeciw rzekomym pogwałceniom, odkrytym nagle przez Rząd Polski, nie wniesiono protestów wówczas, kiedy miały one rzekomo miejsce. Na przykład w przypadku „Batorego” rząd polski uprzednio starannie unikał zarzutu jakiegokolwiek pogwałcenia traktatu z 1931 r. i nawet w swojej nocy z 6 czerwca 1951 r. stwierdził, że „Rząd Polski nie powoływał się i nie ma zamiaru oprzeć swych praw i tytułów na tym właśnie traktacie”.

Inne sprawy, bezpodstawnie poruszone w nocy Rządu Polskiego z dnia 9 sierpnia 1951 r. w większości swej zostały omówione w poprzedniej wymianie zdań z Rządem Polskim i wdawanie się obecnie w dyskusję na ich temat byłoby bezcelowe, z wyjątkiem następujących uwag:

Rząd Polski i naród polski zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji odnośnie repatriacji Polaków i restytucji polskiej własności, trwających od 1945 r., a właściwie od 1949 r. Związane z tym, a niewłaściwie pod adresem Rządu Stanów Zjednoczonych skierowane zarzuty, nie zmieniają ani faktów, związanych z tą sytuacją, ani sposobu, w jaki są one rozumiane w Polsce i gdziekolwiek indziej.

Fakty dotyczące kontroli eksportu, jakie Rząd Stanów Zjednoczonych zastosował dla własnego bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa wolnego świata, są dobrze znane i rozumiane. Twierdzenie, że taka kontrola eksportu działała na szkodę polskiej gospodarki jeszcze od kiedy 1946 r. winno być rozpatrywane w świetle faktu, że w owym roku i przez okres znacznie późniejszy, Stany Zjednoczone były zaangażo-

<sup>17</sup> AMSZ, Z9. T181. W14.

wane poprzez oficjalne i prywatne środki w wielkim wysiłku okazania ekonomicznej pomocy narodowi polskiemu. W lipcu 1949 r. Rząd Polski z wiadomych sobie samemu najlepiej powodów, zdecydował nie wziąć udziału w programie ekonomicznej odbudowy Europy, który dawał dalsze możliwości dla odbudowy zniszczeń w Polsce i dla podniesienia standardu życiowego narodu polskiego<sup>18</sup>.

Nota amerykańska z 20 września nie pozostała bez odpowiedzi. Rząd polski w nocy doręczonej ambasadzie USA w Warszawie 19 października stwierdził, że propozycja Waszyngtonu modyfikacji traktatu oznacza faktycznie próbę usunięcia z niego najistotniejszego artykułu. „Jeżeli chodzi o politykę brutalnej dyskryminacji gospodarczej – głosiła nota polska – stosowaną przez Rząd Stanów Zjednoczonych, to powszechnie znanym jest fakt, że zmierza ona do wywarcia presji politycznej przy pomocy środków gospodarczych i służy podporządkowaniu interesów narodów Stanom Zjednoczonym. Rząd Polski odmawia przy tym Rządowi Stanów Zjednoczonych prawa przemawiania w imieniu tzw. wolnego świata. Operowanie tym demagogicznym zwrotem Rząd Stanów Zjednoczonych musi ograniczyć do tych adresatów, których zmusza do uległości. W notach swoich do Rządu Polskiego Rząd Stanów Zjednoczonych może mówić jedynie w imieniu własnym. Jeśli natomiast chodzi o użyty w nocy Rządu Stanów Zjednoczonych frazes o tzw. „bezpieczeństwo” to służy on, jak wiadomo, jako usprawiedliwienie dla różnych bezprawnych pociągnięć tego rządu, które faktycznie mają na celu przygotowania wojenne.

Najdziwniejszym natomiast jest powołanie się przez Rząd Stanów Zjednoczonych na tak zwany program odbudowy gospodarczej Europy. Wiadomo bowiem powszechnie, że program ten, poza swoją nazwą, z rzeczywistą pomocą gospodarczą nie miał nic wspólnego, będąc tylko jednym ze środków montowania w Europie agresywnego bloku wymierzonego między innymi przeciwko Polsce. Jest rzeczą chyba bez precedensu aby w nocy związanej z traktem między dwoma państwami, powoływać się na instytucję tak jawnie wymierzoną przeciw pokojowej współpracy międzynarodowej, a w tym również przeciw drugiemu sygnatariuszowi tego traktatu”.

W konkluzji zatem Rząd Polski stwierdza, że nota Rządu Stanów Zjednoczonych nie usiłowała nawet odeprzeć słusznych argumentów noty polskiej z 8 sierpnia. Rząd Polski w całej pełni podtrzymuje swoje stanowisko w niej wyrażone i podkreśla ponownie, że nie może być stroną w akcji, przy pomocy której Rząd Stanów Zjednoczonych uwolnić się chce od konsekwencji, które zgodnie z zasadami prawa, spadają na tych, którzy brutalnie je łamią<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> AMSZ, Z9. T181. W14; Central Files: 611.848/8-1351. UPA Reel 17.

<sup>19</sup> AMSZ, Z9. T181. W14; Central Files: 611-484/10-2451. UPA Reel 17.

Ambasada amerykańska przyznała w swym sprawozdaniu datowanym 1 października 1951 r., że wypowiedzenie układu polsko-amerykańskiego z 1931 r. przyczyniło się do dalszego pogorszenia stosunków dwustronnych polsko-amerykańskich<sup>20</sup>.

Układ formalnie wygasł 5 stycznia 1952 r. Również tego samego dnia stracił ważność układ, którego stroną od 24 marca 1934 r. było Wolne Miasto Gdańsk<sup>21</sup>. Podobny układ jaki Stany Zjednoczone miały z Węgrami stracił ważność 5 lipca 1952 roku<sup>22</sup>.

Wygaśnięcie 5 stycznia 1952 r. polsko-amerykańskiego traktatu nie wywołało zasadniczej zmiany w stosunku władz amerykańskich do placówek polskich czego w MSZ się obawiano. Obawy takie miał także ambasador Winiewicz<sup>23</sup>. Departament Stanu nie robił trudności w uznaniu nowych urzędników konsularnych. „*Po wypowiedzeniu nam starego traktatu przyjaźni – wspomina J. Winiewicz – zrobiliśmy z Tadeuszem Jaworskim bilans naszej pozycji w Stanach. Doszliśmy do wniosku, że nie wypada on dla nas źle. Stosunki z Departamentem Stanu biegły torem normalnym. Rozszerzyliśmy kontakty z senatorami i kongresmanami. Wszelkie imprezy organizowane przez ambasadę oraz w ambasadzie cieszyły się dobrą frekwencją. Dziennikarze chętnie odwiedzali nas i sami służyli ocenami*”<sup>24</sup>.

Wygaśnięcie układu nie wpłynęło także na rewindykację spadków przez konsulaty polskie. Jeżeli były trudności w rewindykacji spadków, to wynikały one przede wszystkim z ogólnej sytuacji politycznej i ze stanowiska sądów co do polskiego kursu dolara. Niektórzy sędziowie, odmawiając wypłaty spadków, powoływali się na zarządzenie Departamentu Stanu z 19 lutego 1951 r., na mocy którego wstrzymało wypłatę rent i innych podobnych świadczeń amerykańskich w stosunku do Polski z tym uzasadnieniem, że po przekazaniu waluty polski odbiorca nie otrzymuje pełnej wartości przysługującej mu płatności. Były też wypadki robienia stronie polskiej trudności z przelaniem do Polski spadków z uzasadnieniem, że dany sędzia ma wątpliwości, czy Polska stosuje zasadę wzajemności<sup>25</sup>.

Skoro mowa o spadkach to konsulaty polskie skarżyły się, że były wypadki w których spadkobiercy w Polsce odmawiali odnośnym sądom polskim podpisywania pełnomocnictwa uprawniającego konsula polskiego do reprezentowania ich interesów spadkowych przed sądami amerykańskimi, względnie od odbioru w ich imieniu spadku. Odmowy takie trafiały do konsulatów poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Central Files: 748.00/10-151. UPA Reel 2.

<sup>21</sup> Central Files: 611.484/10-252. UPA Reel 17.

<sup>22</sup> Central Files: 611.484/3-353. UPA Reel 17.

<sup>23</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

<sup>24</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 485-486.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

W wyniku unieważnienia polsko-amerykańskiego traktatu z 1931 r. powstała jeszcze jedna interesująca komplikacja. Wraz z traktatem przestał obowiązywać przywilej korzystania w USA obywateli polskich z szeregu koncesji urzędowych m.in. zezwolenia, tzw. licencji na sprzedaż napoi alkoholowych. W myśl bowiem amerykańskiego prawa o obywatelstwie, każdy cudzoziemiec, który nie przeprowadził aktu naturalizacji, uważany jest za obywatela kraju macierzystego. W ten sposób blisko połowa co najmniej 2 mln. przedstawicieli Polonii uważana była za obywateli polskich.

Pierwsze wypadki odmowy udzielenia licencji na sprzedaż alkoholu, wskutek wygaśnięcia traktatu zanotowano w New Jersey, gdzie stanowy dyrektor urzędu Alcoholic Beverage Control Board, Dominic A. Cavicchia, zażądał cofnięcia wszystkich licencji obywatelom polskim. Ustęp tego rozporządzenia brzmiał następująco: „*Żadna licencja na napoje alkoholowe w przyszłości nie może być wydana lub odnowiona cudzoziemcowi o polskim obywatelstwie, ani też spółce, w której jakikolwiek Polak posiada więcej niż 10 % udziału... To nowe rozporządzenie przekreśla także przywileje Polaków zatrudnionych w przemyśle alkoholowym*”<sup>27</sup>. Należy podkreślić, że w Chicago czy Detroit blisko połowa różnego rodzaju knajp była w rękach Polonii.

## Spadek obrotów handlowych

W latach 1950-1954 handel polsko-amerykański znalazł się wyraźnie pod ostrzałem zimnowojennych ataków, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych. Polska jako kraj znacznie słabszy gospodarczo była bardziej zainteresowana utrzymaniem względnie poprawnych stosunków gospodarczych z USA uważając przy tym, że nie powinna płacić za tę współpracę gospodarczą ceny politycznej. Stany Zjednoczone z kolei były przekonane, że dysponują silną dźwignią ekonomiczną, handlową, finansową i powinny się nią posłużyć dla osiągnięcia celów politycznych. W rezultacie jak czytelnik przekona się z lektury niniejszego rozdziału w stosunkach gospodarczych między obu krajami dochodziło wówczas do różnych spięć natury nie tylko ekonomicznej, ale także politycznej. Rezultatem tej sytuacji było obniżenie wymiany handlowej<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> „Hudson Dispatch”, /Union City, N.J./, 19 XI 1952.

<sup>28</sup> Patrz m.in. H. W. Wright, Trade With East Europe. „Current History” 1 października 1954 r., s. 179-184; U.S. Export Policy Toward Soviet Block, „U.S. Department of State Bulletin”, 25 stycznia 1954, s. 11-112; Is Present US Trade Policy Toward Communist Block Nations Effective? Pro and Con Discussion, „Congressional Digest”, sierpień 1954, s. 216-221. Exports to Soviet Block, „U.S. Department of State Biuletin”, 1 marca 1954, s. 321; East-West Trade Trends. Excerpts from the Forth Report to Congress on the Battle Act, „U.S. Department of State Bulletin”, 31 maja 1954, s. 843-849.

W owych latach Stany Zjednoczone prowadziły politykę ograniczenia handlu ze Wschodem wprowadzając tzw. strategiczną kontrolę. Celem tych ograniczeń – jak pisze Jan Chmurkowski – było:

1. Zapobieganie „takiemu eksportowi, który mógłby się przyczynić do wzmocnienia radzieckiego potencjału militarnego”<sup>29</sup>.
2. Izolacja ekonomiczna Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i innych krajów systemu socjalistycznego od gospodarki świata przez całkowite przerwanie więzi handlowych pomiędzy krajami kapitalistycznymi a socjalistycznymi<sup>30</sup>.
3. Uniezależnienie krajów Europy Zachodniej od rynków wschodnioeuropejskich.<sup>31</sup>

W dniu 17 lutego 1950 r. senator Guy Gillette, demokrat z rolniczego stanu Iowa wniósł projekt ustawy /S. 3055/ wprowadzającej poprawkę do artykułu 22-go istniejącej ustawy Agricultural Adjustment Act. Poprawka przewidywała zakaz importu do USA mięsa wieprzowego z krajów nie współpracujących z rządem USA w ramach planu Marshalla. Senator Gillette nie robił żadnej tajemnicy, że projekt jego poprawki skierowany był przeciwko importowi polskiej szynki. Reprezentował on stan Iowa, gdzie silnie rozwinięty jest przemysł mięsny i działał pod naciskiem tamtejszych producentów szynek puszkowych wyrabiających szynki wzorowane na polskich.

6 lipca 1951 r. ambasador Flack informował Departament Stanu powołując się na opinię biznesmenów amerykańskich, którzy prowadzili negocjacje w Warszawie w sprawie zakupu polskiej szynki i ozdób choinkowych, że „Polacy nie są szczególnie zainteresowani sprzedażą za dolary, ponieważ licencje eksportowe ograniczają możliwości posługiwania się dolarami”<sup>32</sup>. W raporcie natomiast datowanym 10 lipca 1953 r. powołując się na amerykańskiego importera szynki i ozdób choinkowych ambasador Flack stwierdził, że „Polska pragnie zwiększyć” eksport tych produktów do Stanów Zjednoczonych<sup>33</sup>.

1 marca 1951 r. Departament Handlu ogłosił, że cały eksport ze Stanów Zjednoczonych do państw socjalistycznych począwszy od 2 marca 1951 r. będzie wymagał zatwierdzanych licencji. W wyniku tej decyzji np. 16 lutego 1951 r. odrzucono wniosek o sprzedaż Polsce terramycyny dla szpitali, streptomycyny, chloromycyny i aureomycyny. Natomiast 24 kwietnia 1951 r. odrzucono wniosek o sprzedaż szczepionki i surowicy przeciw wściekliźnie<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> Legislation on Foreign Relations, Washington, 1961, s. 2-4.

<sup>30</sup> N. Spulber, Effects of the Embargo on the Soviet Trade „Harvard Business Review”, vol. XXX, nr 6/1952, s. 122-123.

<sup>31</sup> Trade with Communist, „The Economist”, 1 września 1957, s. 488.

<sup>32</sup> Central Files: 748.00 (w)/7-251. UPA Reel 4.

<sup>33</sup> Central Files: 748.00 (w)/7-1053. UPA Reel 5.

<sup>34</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.



Dyskryminacja eksportu amerykańskiego do Polski polegała m.in. na odmowie udzielenia licencji na zakup różnych towarów przez Polskę w USA. Były też liczne przypadki, że Polska wpłacała zaliczki na zakup pewnych urządzeń, a licencji nie udzielono. Oto niektóre przykłady z roku 1950: w pierwszej kolumnie podana wartość transakcji, w drugiej zaś wysokość wpłaconej zaliczki.

1. Slabbing mechaniczny za	\$ 2.226 169	wpłacono 1 700 000
2. Slabbing elektryczny	1 265 885	703 269
3. Łożyska kulkowe	1 350 000	200 000
4. Karuzelówki do kół stożkow.	267 063	267 063
5. Silniki	135 407	135 407
6. Obrabiarki (Norton 6)	25 440	25 440
7. Tygle grafitowe	10 800	10 800

17 sierpnia 1950 r. wprowadzono nowe rygory, których celem było zahamowanie eksportu do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Utworzono z tych państw tzw. grupę A i dodano w oficjalnych listach Łotwę, Litwę, Estonię, Mandżurię oraz Wolne M. Gdańsk. O ile do tej daty możliwy był wywóz drobnych ilości towarów zakazanych na zasadzie tzw. licencji generalnej, to od 17 VIII 1950 r. ta możliwość została ucięta. Licencja generalna obejmowała dla poszczególnych towarów drobne ilości w granicach od 25 do 1000 dol. w odniesieniu do pojedynczych pozycji. Przy nowym zakazie niemożliwy był eksport nawet pojedynczych wzorów lub części zapasowych do maszyn, który do 17 VIII 1950 r. był dozwolony.

Lista towarów objętych obowiązkiem licencji została tego samego dnia rozszerzona o: wszystkie produkty naftowe, wszystkie statki morskie i inne, sodę kaustyczną i kalcynowaną, potaż. Zakazany został wywóz cukru<sup>35</sup>.

Notatka przygotowana przez Departament Ekonomiczny MSZ 6 kwietnia 1951 r. i opatrzona klauzulą „Tajne” stwierdzała co następuje: „Import polski ze St. Zjednoczonych jest prawie zupełnie uniemożliwiony z powodu dyskryminacyjnej polityki rządu amerykańskiego. Nasze możliwości plasowania zamówień są ograniczone do kilku artykułów przy istnieniu tendencji do odmawiania nam licencji na takie artykuły, które dotychczas można było sprowadzać bez trudności. Tak np. odmówiono nam ostatnio licencji na następujące środki lecznicze:

<sup>35</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

Plazma ludzka na sumę \$ 69,000

Chloromycetin, aureomycin, na sumę \$ 2,514

Cloromycetin, aureomycin, terramycin na sumę \$ 21,959.

Wszystkie te artykuły CIECH starał się zakupić przez firmę American Supply Corp. New York i w dniu 21 marca otrzymał od dostawcy wiadomość, że władze amerykańskie odmówiły licencji eksportowej na plazmę ludzką, a w dniu 27 lutego br. że odmówiono licencji na chloromycetin, aureomycin i na terramycin.

Dotychczas niezłatwiona jest sprawa udzielenia licencji na pompę do przeładunku ryb (cena \$ 12 634), którą zamówiła Morska Centrala Importowo-Eksportowa. Ostatnio dostawca poinformował Centralę o istnieniu następujących nowych wymogów potrzebnych przy staraniach o licencję a mianowicie:

oświadczenie inwestora stwierdzające, że zakupiony towar będzie:

- a) użyty tylko do przeładunku ryb z łuku do chłodni
- b) nie będzie sprzedany ani odstąpiony żadnej innej stronie
- c) w wypadku zaistnienia zmian w powyższym dodatkowe oświadczenie będzie przesłane do dostawcy.

W ciągu stycznia i lutego import nasz ze St. Zjednoczonych wyniósł \$ 88 000. Zakupiono lampy do aparatów rentgenowskich (\$ 35 000), igły dziewiarskie (\$ 4 700), nasiona (\$ 10 000), lampy radiowe (\$ 6 600) oraz samochody na 26 000 przez transakcję pośrednią. Ponadto zakupiono szmaty za funty angielskie.

W tym samym okresie nasz eksport do Stanów Zjednoczonych wyniósł \$ 1 078 000. Eksportowaliśmy głównie szynki i konserwy mięsne oraz tkaniny<sup>36</sup>.

Organizacje pravicowe organizowały w 1952 r. bojkot polskich towarów. Bojkotem np. ozdób choinkowych kierował Legion Amerykański oraz konserwatywne kluby kobiece. Centralne władze Generalnej Federacji Klubów Kobięcych z prezeską Oscar A. Ahlgren wysłały do 3 milionów swych członkiń odezwę nawołującą do bojkotu. Podobną odezwę wystosowała prezeska oddziałów kobiecych Legionu Amerykańskiego Rae Ashton. W swych wystąpieniach zapowiedziały kontrolę choinek w czasie świąt Nożego Narodzenia w 1952 r. i w wypadku spotkania ozdób z napisem „Made in Poland” lub z innych krajów obozu radzieckiego członkinie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności organizacyjnej<sup>37</sup>. Poza tym wezwały do zorganizowania lotnych kontroli sklepów oraz pikietowania tych, które sprzedają ozdoby choinkowe polskiej produkcji. Z podobnym apelem wystąpił 2 grudnia 1952 r. republikański senator z Wisconsin Aleksander Wiley. Powiedział on m.in., że „tylko bojkot może

<sup>36</sup> AMSZ, Z9. T176. W13.

<sup>37</sup> „Times-Herald”, 28 XI 1952.

zatrzymać sukces czerwonego handlu, gdyż czerwone produkty sprzedawane są bardzo tanio ponieważ ich eksport jest subsydiowany przez rząd Związku Radzieckiego<sup>38</sup>. Zachęceni takim postawieniem sprawy niektórzy nadgorliwcy denuncjowali na łamach prasy sklepy sprzedające polskie produkty. M. in. taki donos zamieścił „Chicago Herald Tribune”, w którym podpisany inicjałami C. W. L. wskazywał, że znajdujący się w jego sąsiedztwie sklep sprzedawał lalki z napisem „Made in Poland”<sup>39</sup>.

Mimo trudnych warunków politycznych, mimo różnych prób bojkotu towarów polskich w USA w 1952 r. nadal polskie firmy eksportowały towary do Stanów Zjednoczonych. Według niepełnego zestawienia przygotowanego przez ambasadę PRL w 1952 r. ulokowano na rynku amerykańskim towarów polskich na sumę ponad 13 mln dolarów, w tym samej szynki na sumę 7,2 mln dol. Poza ZSRR eksport polski był najwyższy spośród wszystkich krajów bloku wschodniego. Cały eksport państw socjalistycznych wraz z ZSRR do USA w roku 1952 szacowano na 67,3 mln dol.<sup>40</sup>.

Ambasador Winiewicz w swym raporcie do MSZ z 10 kwietnia 1952 r. pisząc o różnych trudnościach na jakie napotyka handel polski w Stanach Zjednoczonych podkreślał także, iż „byłoby ważne aby aparat MHZ tutaj (tzn. na terenie USA – L.P.) nie ograniczał swych kontaktów do drobnych pośredników handlowych w Nowym Jorku tylko dlatego, że można się z nimi dogadać po rosyjsku czy niemiecku. Ważne poza tym byłoby nawiązanie stosunków z wielkimi amerykańskimi firmami importowymi, co zmniejszyłoby zależność naszego handlu tu od takich czy innych podmuchoń koniunktury politycznej. Ambasada zwracała na to wiele razy uwagę, niestety bez rezultatu<sup>41</sup>.

W dniu 18 czerwca 1954 r. senatorowie William E. Jenner i Pat McCarran złożyli w senacie projekt ustawy zmierzającej do zablokowania całego handlu państw socjalistycznych ze Stanami Zjednoczonymi. Jenner m. in. zażądał, aby wprowadzono kary więzienia i grzywny oraz karano nimi kupców, którzy nabywają towary w krajach bloku wschodniego.

Propozycja ta była reakcją na oświadczenie Eisenhowera z 16 czerwca 1954 r., w którym odpowiadając na sugestie kongresmana Martina Dies, demokratty z Teksasu domagającego się zerwania jakichkolwiek kontaktów handlowych ze wschodem powiedział: „*Jest bardzo trudno przewidzieć co by się stało gdybyśmy zaprzestali w ogóle handlować z krajami za żelazną kurtyną. Jeżeli by się to stało to byłby z tego jeden pewny efekt – zacieśnienie wymiany handlowej satelitów z Moskwą.*

<sup>38</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>39</sup> „Chicago Herald Tribune”, 6 XII 1952.

<sup>40</sup> AMS, Z9. T310. W25.

<sup>41</sup> AMS, Z9. T235. W18.

*My chcemy co innego, chcemy pobudzenia sił odśrodkowych, które by odciągnęły satelitów od zależności od Związku Radzieckiego*<sup>42</sup>.

Senator Paul H. Douglas z Illinois przedstawił 1 lutego 1954 r. projekt rezolucji (S. Res. 208), która wzywała do nałożenia embarga na polski eksport do Stanów Zjednoczonych. Rezolucja głosiła m. in.: „Postanawiamy, że w pojęciu Senatu prezydent powinien a) polecić właściwym agencjom rządowym natychmiastowe przeprowadzenie takich badań, jakie mogą być potrzebne do pełnego ustalenia charakteru i stopnia dyskryminacji praktykowanej przez rząd polski odnośnie importu do Polski towaru pochodzącego ze Stanów Zjednoczonych oraz b) po skompletowaniu takich badań przystąpić natychmiast do akcji według paragrafu 5 Aktu z 30 sierpnia 1890 r. (26 Stat. 415; 19 U. S. C. 181), lub paragrafu 338 Aktu z 17 czerwca 1930 r. (46 Stat. 704; 19 U. S. C. 1338), lub jeżeli to będzie wymagane obydwóch, ażeby wykluczyć z importu do Stanów Zjednoczonych wszystkie produkty z Polski, aż do takiego czasu kiedy się otrzyma od rządu polskiego zadawalające zapewnienie, że taka dyskryminacja będzie zakończona i nie będzie ponownie praktykowana odnośnie produktów pochodzących z lub wysyłanych ze Stanów Zjednoczonych”.

Tego samego dnia senator Douglas przesłał generalnemu prokuratorowi USA, Herbertowi Brownellowi list, w którym zasugerował, aby Pekao zostało zmuszone do zarejestrowania się jako agent obcego państwa, na zasadzie ustawy z 1938 r., a następnie zamknięte<sup>43</sup>.

W 1954 r. kongresman Tadeusz Machrowicz z Michigan skrytykował agencje amerykańskie trudniące się wysyłką lekarstw do Polski – za wysyłkę tych lekarstw. Między innymi oskarżył firmę Amerpol Einterprises z Detroit, że łamie amerykańskie przepisy prawne, wysyłając antybiotyki do Polski za pośrednictwem firm w Anglii i Kanadzie. 6 lutego 1954 r. właściciel Amerpol, Henryk Kujtkowski złożył oświadczenie, w którym polemizował z Machrowiczem. Niektóre wyjątki jego oświadczenia zamieścił „Detroit Sunday Times”: *„Pan Machrowicz w roku wyborczym próbuje wykorzystać nieszczęśliwą sytuację ludności w Polsce do wywołania hysterii wokół mojej firmy, aby tym samym zabezpieczyć sobie jak najwięcej głosów... Będę pierwszym, który zaprzestanie wysyłki lekarstw taką drogą o ile pan Machrowicz pomoże do przeforsowania prawa zezwalającego przesyłkę każdego lekarstwa dla nieszczęśliwej ludności w Polsce*<sup>44</sup>.

Machrowicz przesłał sprawę do Departamentu Handlu. W odpowiedzi Walter Williams, pełniący wówczas obowiązki sekretarza handlu poparł Machrowicza i wy-

<sup>42</sup> AMS, Z9. T381. W30.

<sup>43</sup> AMS, Z9. T381. W30.

<sup>44</sup> „Detroit Sunday Times”, 7 luty 1954.

jaśnił, że „Wysyłka antybiotyków do krajów satelickich za pośrednictwem kraju przyjaznego – bez otrzymania aprobaty z Biura Handlu Zagranicznego – jest przekroczeniem przepisów kontroli eksportu”<sup>45</sup>.

W tak niesprzyjającej atmosferze zimnowojennej handel polsko-amerykański nie mógł się rozwijać. Tak np. przeciętnie miesięcznie import z Polski do USA w 1949 r. wynosił 0,3 mln dol., w 1950 0,9 i w marcu 1951 r. 0,9 mln dolarów. Eksport zaś z Polski do USA miesięcznie w 1949 r., 1,9 mln dol., w 1950 r. 0,7, a w marcu 1951 r., 0,1 mln dol<sup>46</sup>.

Obroty handlowe na przestrzeni lat 1951-1954 ilustruje poniższa tabela:

	WARTOŚĆ W TYSIĄCACH DOLARÓW			
	1951	1952	1953	1954
IMPORT Z USA	1 465	66	445	1 390
EKSPORT DO USA	7 291	11 256	13 248	18 144

Głównymi artykułami polskiego powojennego eksportu do Stanów Zjednoczonych były szynki w puszkach, konserwy mięsne, benzen, ozdoby choinkowe, pierze i puch, wyroby z wikliny, tkaniny lniane, zaś od roku 1958 kaczyna. Dominowały w eksporcie szynki i konserwy mięsne oraz benzen, stanowiąc główne pozycje naszego eksportu<sup>47</sup>.

### Szykany wobec „Batorygo”

Statki polskie, a w szczególności „Batory” od pewnego czasu, a ściślej od 1949 r. spotykały się w portach amerykańskich z różnymi przejawami dyskryminacji

<sup>45</sup> AMS, Z9. T381. W30.

<sup>46</sup> AMS, Z9. T171. W13.

<sup>47</sup> AMS, Z9. T881. W72.

i niezyczliwego traktowania. Bezpośrednim powodem była tzw. sprawa Eislera. „W maju 1949 r. – pisze w swoich wspomnieniach Marian Naszkowski, podówczas w MSZ – od statku tego, po jego odpłynięciu z portu nowojorskiego podpłynęła szalupa. Znajdował się w niej znany antyfaszysta niemiecki, Hans Eisler. Okazało się, że w Stanach na tle zimnej wojny grozi mu aresztowanie. Eisler, powołując się na międzynarodową solidarność, domagał się przyjęcia go na pokład, udzielenia mu azylu. Kapitan nie mógł odmówić tej prośbie, choć formalnie stało to w sprzeczności z prawem, zaokrętowanie Eislera było nielegalne. I oto rozpętały się złe żywioły. Władze amerykańskie i prasa zorganizowały zajadłą kampanię przeciw Polsce. A gdy „Batory” w kolejnym rejsie zawinął ponownie do Nowego Jorku, rozpoczęto przeciw niemu serię złośliwych szykan. Te dyskryminacyjne praktyki rozciągnięto potem na wszystkie jednostki polskie, zawijające do portów amerykańskich”<sup>48</sup>.

W 1949 r. zakazano np. załodze „Batorego” zejścia na ląd. 3 czerwca 1949 r. Konsulowi Generalnemu Polski i dyrektorowi linii żeglugowej, której własnością był „Batory” zakazano wstępu na pokład. Tego samego dnia zdjęto z pokładu 111 pasażerów i przetransportowano na Ellis Island gdzie przez dwa dni poddawano ich przesłuchaniom. Podobnym przesłuchaniom poddano całą załogę. W czasie rejsu 5 sierpnia 1950 r. przez cztery godziny przeszukiwano statek w poszukiwaniu bomby i innych środków sabotażu. Podczas rejsu 10 października 1950 r. odebrano pasażerom polskim i radzieckim karty lądowania i potraktowano ich niemalże jako kryminalistów – stwierdziła nota polska z 18 kwietnia 1951 r.<sup>49</sup>.

Związek zawodowy dokerów wschodniego wybrzeża podejmował akcje bojkotu załadunku polskich statków zawijających do portów amerykańskich. M.in. w sierpniu 1950 r. w Nowym Jorku odmówiono załadowania sprzętu i lekarstw przeznaczonych dla ONZ-owskiej organizacji pomocy dzieciom UNICEF w Warszawie. We wrześniu 1951 r. bojkotem objęto także cargo „Batorego”. Wyładowywano jedynie bagaże pasażerów i pocztę<sup>50</sup>.

Bojkot zakłócał handel polsko-amerykański. Importerzy amerykańscy wobec niepewności odbioru towaru odmawiali wystawiania akredytyw. Importerzy występowali przeciw akcji związków zawodowych i domagali się skonkretyzowania polityki rządu amerykańskiego wobec handlu z krajami Europy Wschodniej.

W lecie 1950 r. prezydent Truman potępił bojkot zorganizowany przez dokerów amerykańskich stwierdzając, że nie oni kształtują politykę zagraniczną kraju. Depar-

<sup>48</sup> Marian Naszkowski, *Paryż-Moskwa. Wspomnienia dyplomaty (1945-1950)*, PIW, Warszawa 1986, s. 258.

<sup>49</sup> Central Files: 948.54/4-1951. UPA Reel 14.

<sup>50</sup> AMS, Z9. T247. W19.

tament Stanu po protestach polskich interweniował w Departamencie Sprawiedliwości, aby traktowanie „Batorego” nie wykraczało poza ramy koniecznych środków ostrożności”. W wyniku tego sekretarz pracy Maurice J. Tobin zwrócił się do dokerów z apelem o zaprzestanie bojkotu. W wyniku tej interwencji 20 września 1950 r. dokerzy amerykańscy ograniczyli częściowo bojkot towarów z krajów socjalistycznych. Zniesiono mianowicie bojkot towarów pochodzących z Europy Wschodniej utrzymując jednak nadal bojkot towarów radzieckich.

28 lipca 1950 r. Kongres USA uchwalił prawo, które przewidywało ścisłą kontrolę i rewizję obcych statków przed wejściem do portów amerykańskich dla zabezpieczenia się przed przesmuglowaniem bakteriologicznej i atomowej broni”.

W związku z tym „Batory” poddawany był rewizji przed wejściem do portu. W 1951 r. pamiętam kiedy przypląnąłem frachtowcem polskim do portu moja walizka również została sprawdzona licznikiem Geigera czy nie przemycam np. bomby atomowej do Stanów Zjednoczonych.

31 stycznia 1951 r. „Batory” spotkał się z nową szykaną – odmówiono pomalowania statku w suchych dokach Nowego Jorku. Odmowa nastąpiła „spontanicznie” ze strony robotników dokowych.

13 września 1950 r. ambasador J. Winiewicz wniósł protest wobec urzędującego sekretarza stanu Jamesa C. Webba (Acheson przebywał na konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki w Nowym Jorku) przeciw dyskryminacji bandery polskiej w związku z „Batorym” oraz w związku z bojkotem wyładunku polskich towarów przez portowców nowojorskich. Webb protest przyjął i przyrzekł interweniować w organach odpowiedzialnych za odprawę „Batorego” w porcie nowojorskim. W sprawie bojkotu wyładunku towarów oświadczył, że Departament Stanu zabiega u sekretarza Departamentu Pracy o zwrócenie uwagi dokerom na niezgodność bojkotu z polityką zagraniczną USA.

Ambasador Winiewicz zwrócił uwagę, że zarządzenia władz amerykańskich, np. zakaz wychodzenia na ląd przez załogę, zakaz wchodzenia na pokład przez gości, przesłuchiwanie członków załogi, poszukiwania bomby atomowej itd., te zarządzenia zachęcały dokerów nowojorskich do odmowy rozładowywania i załadowywania statku. Rząd polski już wcześniej składał protesty przeciw tym praktykom. Rząd amerykański zasłaniał się stwierdzeniem, że dokerzy są „wolnymi robotnikami” i podejmują decyzje samodzielnie, a jeżeli chodzi o inne ograniczenia to wynikają one z troski o bezpieczeństwo narodowe i są one następstwem ucieczki komunisty amerykańskiego Gerhardta Eislera, który oczekując na proces za kaucją, uciekł ze Stanów Zjednoczonych w maju 1949 r. na pokładzie „Batorego”.

Z amerykańskich dokumentów archiwalnych wynika, że ambasada polska ustalając spotkanie ambasadora Winiewicza na dzień 13 września 1950 r. z p.o. sekretarza stanu nie poinformowała Departamentu Stanu w jakiej sprawie polski ambasador przychodzi na spotkanie. Departament Stanu dokładnie wiedział „z poufnych źródeł”

nie tylko w jakiej sprawie przychodzi ambasador, ale wiedział dokładnie co Winiewicz powie. Należy sądzić, że albo Amerykanie mieli zainstalowany podsłuch w ambasadzie albo mieli swojego informatora, albo przechwytywali korespondencję i instrukcje, jakie ambasada otrzymywała z Warszawy. W każdym razie rozmówca Winiewicza nie tylko był uprzedzony co polski ambasador mu powie, ale miał gotowe instrukcje jak zareagować na jego zarzuty<sup>51</sup>. Z innych dokumentów wynika, że Amerykanie byli dobrze poinformowani o tym co się dzieje w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie.

W wyniku interwencji Departamentu Stanu szef FBI J. Edgar Hoover, odpowiedzialny w Departamencie Sprawiedliwości za realizację zarządzeń imigracyjnych oraz za bezpieczeństwo osobiście porozumiewał się z ambasadą polską prosząc o dodatkowe wyjaśnienia.

Hoover wydelegował inspektora FBI A. H. Belmonta, który odwiedził ambasadę RP w Waszyngtonie w celu uzyskania szczegółów w sprawie bojkotu „Batorego”. Powiedziano mu, że od półtora roku władze amerykańskie nie zezwalają załodze „Batorego” na opuszczanie statku w porcie, statek i załoga poddawane są rewizji, czego nie stosuje się wobec innych statków, obstawia się statek w porcie strażnikami jakby chodziło o statek notorycznie przewożący kontrabandę, a nie o znany i o wysokiej reputacji liniowiec.

*„Mogę tylko z tego wywnioskować – informował centralę Winiewicz – że nadal im chodzi o poprawność w stosunkach dyplomatycznych, zwłaszcza w przededniu wyjazdu do Warszawy nowego ambasadora amerykańskiego Flacka, który w Warszawie winien być w połowie listopada. Nie obiecują sobie żadnych specjalnych skutków, będzie jednak dobrze, gdy stupajki imigracyjne i straż wybrzeża w Nowym Jorku dowiedzą się, że nie mogą przesadzać w szykanowaniu polskiego statku, jego pasażerów i jego załogi. Z robotnikami portowymi trzeba oczekiwać dalszych trudności, choć nie ich wzrostu. Związek Zawodowy Robotników Portowych jest opanowany przez koła katolickie i faszystowskie. W Nowym Jorku robotnicy portowi są pod wpływem Legionu Amerykańskiego, który w okresie sprawozdawczym szczególnie ostro krzyczał o potrzebie zupełnego zerwania handlu ze Wschodem i kontynuował wrzaski o wojnę prewencyjną”.*

Od 6 lat „Batory” pływał między Gdynią a Nowym Jorkiem zgodnie z odpowiednimi porozumieniami dwustronnymi oraz zasadami regulującymi żeglugę międzynarodową. Od dłuższego jednak czasu władze amerykańskie upodobały sobie „Batorego” jako przedmiot ataków i dyskryminacji zmierzając faktycznie do uniemożliwienia bezpośredniej komunikacji pasażerskiej między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

<sup>51</sup> Central Files: 848.53/9-1350. UPA Reel 14.

<sup>52</sup> AMSZ, Z9. T118. W8.



9 marca 1951 r. Francuzi, od których armator polski dzierżawił nabrzeżne wymó- wili dzierżawę tłumacząc się nadmiarem własnych statków. W rzeczywistości wła- dze miejskie, komisarz Nowego Jorku do spraw portowych Edward F. Cavanagh Jr., wystosował 1 marca 1951 r. pismo do dzierżawców nabrzeży, że miasto nie zgadza się na postój statku, który uważany jest za „zagrożający bezpieczeństwu”. W wyjaś- nieniach dla prasy Cavanagh podał, że „Batory” uważany jest za „niebezpieczny” statek oraz, że organizacje robotnicze i weterańskie domagają się, aby nie wpuszczać „Batorego” ponieważ może on „przywieźć bombę atomową i wozi szpiegów”<sup>53</sup>.

Wszelkie próby rokowań ze strony Gdynia–Ameryka Line (GAL) w sprawie wynajęcia nowego nabrzeża nie dały żadnego rezultatu. Nie ulega wątpliwości, że ta decyzja musiała być podjęta, jeżeli nie z inicjatywy to przynajmniej przy cichej zgodzie rządu amerykańskiego. Próba rozmów z właścicielami prywatnych nabrzeży w Brooklynie czy w Hoboken po stronie New Jersey zakończyła się też niepowodze- niem, co by podkreślało, że akcja przeciw „Batoremu” była dobrze zaplanowana i skoordynowana.

W związku z zamknięciem portu nowojorskiego dla „Batorego” z powodu „bezpie- czeństwa narodowego” dyrektor generalny w MSZ Stefan Wierbłowski wezwał 19 marca ambasadora Stanów Zjednoczonych i złożył oficjalny protest. Decyzja władz amerykańskich była sprzeczna z międzynarodowymi zasadami wolności żegludgi i nar- uszyła polsko-amerykański układ o handlu i żegludze z 1931 r. Rząd polski wezwał rząd Stanów Zjednoczonych do zagwarantowania „Batoremu” prawa do korzystania z portu nowojorskiego na równi z innymi statkami i spowodowania jak najszybszego uchylecia wszystkich zarządzeń dyskryminacyjnych, które były i są przeciw temu stat- kowi stosowane”.

Ponieważ władzom polskim zależy na utrzymaniu dostępu „Batorego” do portu w Nowym Jorku Ambasador Flack doradzał Departamentowi Stanu, aby sprawę „Ba- torego” traktować jako ważną kartę atutową, którą będzie można posłużyć się w prze- targach o uzyskanie ustępstwa polskiego w jakiejś ważnej dla interesów amerykańskich sprawie<sup>54</sup>. Podkreślił również, że dla Polaków „Batory” jest przedmiotem dumy na- rodowej. „*Pozbawienie Batorego dostępu do Nowego Jorku naszym zdaniem wywr- ze negatywny wpływ na tych Polaków, którzy orientują się na Stany Zjednoczone i odnoszą się przyjaźnie do Ameryki*” – podkreślił Ambasador Flack<sup>55</sup>.

Sekretarz stanu Acheson w depeszy z 23 marca doradzał ambasadorowi Flack’owi, aby przekonywał władze polskie, że trudności jakie ma „Batory” są wynikiem działa-

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T180. W14. Central Files: 948.55/3-1551. UPA Reel 14.

<sup>54</sup> Central Files: 748.00/4-151. UPA Reel 1.

<sup>55</sup> Central Files: 948.53/3-1951. UPA Reel 14.

nia władz lokalnych w Nowym Jorku i zalecał, aby ambasador unikał merytorycznych dyskusji póki nie otrzyma dalszych instrukcji z Departamentu Stanu<sup>56</sup>.

Ambasada amerykańska w nocy z 2 kwietnia zaprzeczyła zarzutom władz polskich. Rząd Stanów Zjednoczonych nie podejmował żadnych dyskryminacyjnych kroków przeciw „Batoremu”, a decyzję podejmowały wyłącznie władze nowojorskie<sup>57</sup>. Stany Zjednoczone muszą jednak myśleć o zapewnieniu swojego bezpieczeństwa w związku z narastającym napięciem w stosunkach międzynarodowych.

Ambasador Winiewicz wyrażał opinię, że rząd amerykański mógłby załatwić sprawę zniesienia szyskan wobec „Batorego” gdyby miał do tego ochotę i dobrą wolę polityczną, tak jak załatwił sprawę bojkotu wyładunku i załadunku towarów przez dokerów amerykańskich<sup>58</sup>.

Decyzje władz amerykańskich naruszały prawa polskiej linii i zasad wolności żeglugi. Dlatego rząd polski domagał się od rządu USA zabezpieczenia praw „Batorego” do zawijania do portu nowojorskiego na równi z innymi statkami oraz uchylenie wszystkich zarządzeń dyskryminacyjnych<sup>59</sup>.

W dniu 18 kwietnia 1951 r. ambasadzie USA w Warszawie przesłano kolejną notę w sprawie „Batorego”. Rząd polski zażądał cofnięcia dyskryminacyjnych zarządzeń zastosowanych wobec „Batorego” i zarzucił rządowi Stanów Zjednoczonych brak zainteresowania podtrzymaniem współpracy z Polską i naruszenie zasad prawa międzynarodowego w odniesieniu do żeglugi. Rząd polski przytaczał liczne powody, dla których nie mógł uznać za słuszną tezę, że posunięcie wobec „Batorego” jest dziełem wyłącznie nowojorskich władz portowych. Kiedy zresztą Konsul Generalny Polski złożył protest u władz nowojorskich te odpowiedziały, że sprawa ta powinna być skierowana kanałami dyplomatycznymi do rządu Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ rząd USA – stwierdziła nota polska – mimo licznych protestów polskich – wykazał, że nie jest gotów zaprzestać praktyk dyskryminacyjnych i szyskan wobec „Batorego” i uniemożliwił dalszą żeglugę do Nowego Jorku, w tej sytuacji Polskie Linie Oceaniczne zostały zmuszone do wycofania „Batorego” z tej trasy. Rząd polski zażądał również wstrzymania działalności linii żeglugowej American Scientific Line z siedzibą w Gdyni i obciążył odpowiedzialnością Stany Zjednoczone za ewentualne

<sup>56</sup> Central Files: 848.53/3-1952. UPA Reel 14.

<sup>57</sup> Central Files: 748.00/7-251. UPA Reel 2. Patrz AMSZ, Z9. T247. W19.

<sup>58</sup> AMSZ, Z9. T247. W19.

<sup>59</sup> AMSZ, ZD. W28. T2307. Patrz również Sprawa „M/s Batory”, Wydawnictwo Morskie, Warszawa 1951 r.; Polish Research and Information Service, New York. The Case of the MS Batory, Documents and Reports, Nr 11, New York 1951; Polish Charges of Discriminatory Inspections of Her Vessels Entering Port of New York Called Unfounded; Batory Affair, „US Department of State Bulletin”, 21 czerwca 1951.

roszczenia z tytułu strat dochodów spowodowanych wstrzymaniem żeglugi „Batorego” na linii Gdynia–Nowy Jork<sup>60</sup>.

Ambasadorzy polscy w Waszyngtonie i w Londynie otrzymali polecenie z MSZ, aby nocie polskiej w sprawie „Batorego” nadać szeroki rozgłos<sup>61</sup>.

W odpowiedzi na notę polską z 18 kwietnia 1951 r. ambasada USA w Warszawie złożyła w MSZ 11 maja notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za akcję dyskryminacyjną skierowaną przeciwko „Batoremu”. Nota m.in. stwierdzała, że inspekcje statków nie są zabronione traktatami dlatego nie mają one charakteru dyskryminacyjnego. „Batory” może skorzystać ponadto z jakiegokolwiek innego portu amerykańskiego otwartego dla żeglugi handlowej jeżeli firmy nowojorskie odmawiają wydzierżawienia „Batoremu” urządzeń portowych<sup>62</sup>.

Departament Stanu 21 kwietnia 1951 r. poinformował dziennikarzy, że Polska wycofuje „Batorego” dla jakichś „tajemniczych” przyczyn, przypuszczalnie by oddać go Związkowi Radzieckiemu<sup>63</sup>.

„New York Times” w artykule zatytułowanym „Żegnaj „Batory”” pisał m.in.: „Ostateczne zerwanie morskich stosunków handlowych pomiędzy Nowym Jorkiem a polskim portem Gdynią nie było niespodzianką ani też czymś nieoczekiwanym. Rząd Polski oznajmił, że liniowiec „Batory” zostanie wycofany z północno-atlantyckiej żeglugi i że statki linii American Scantic Line będą usunięte z polskiego portu. W ten sposób urwie się szlak, wiodący do kraju za żelazną kurtyną. Warszawa stwierdza otwarcie, że ta akcja stanowi odwet za traktowanie z jakim spotkał się „Batory” w Nowym Jorku. Statek podlegał niezwykle dokładnym przeszukiwaniom, zaś ostatnio zostało mu cofnięte prawo zawijania do nabrzeża w Nowym Jorku. Warszawa wyraża się, że statek był „nękany”. To prawda: był. Lecz rząd polski nie usiłuje wyjaśnić powodów tego nękania. „Batory” został poddany tej próbie, gdyż był wykorzystywany jako narzędzie polityczne<sup>64</sup>.

MSZ odpowiedział 6 czerwca 1951 r. na notę ambasady USA z 11 maja. Nota głosiła m.in.: „Rząd Stanów Zjednoczonych chciałby stworzyć pozory, że nie ponosi odpowiedzialności za bezprawną akcję zarządu Miasta Nowy Jork. Usiłuje on ponownie przeprowadzić sztuczny rozdział pomiędzy decyzjami władz federalnych, jak na przykład imigracyjnych, celnych i ochrony wybrzeża, a dyspozycjami władz miejscowych, które pozbawiły M/S „Batory” możliwości zawijania do portu Nowy Jork. Za pomocą takiego sztucznego podziału Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje stwo-

<sup>60</sup> Central Files: 948.53/4-1951. UPA Reel 14. AMSZ, Z9. T24. W19.

<sup>61</sup> AMSZ, ZD. W28. T307.

<sup>62</sup> AMSZ, Z9. T247. W19. Patrz również Central Files: 848.53/4-1951. UPA Reel 14.

<sup>63</sup> ANSZ, Z9. T.247. W19.

<sup>64</sup> „New York Times”, 22 kwietnia 1951.

rzyć pozory, jakoby podjęcie jednoczesnej akcji dyskryminacyjnej przeciwko polskiemu statkowi przez władze federalne i przez władze miejscowe było przypadkowym zbiegiem okoliczności. Dla nadania tym pozorom cech prawdopodobieństwa Rząd Stanów Zjednoczonych podając, że Zarząd Miasta Nowy Jork nawet nie zasięgnął jego opinii w sprawie podjętej przez siebie akcji. Rząd Polski nie może przyjąć do wiadomości tego rodzaju argumentacji i podtrzymuje w całej pełni swoje stanowisko o odpowiedzialności rządu federalnego za akty Zarządu Miasta Nowy Jork, skoro w stosunkach międzynarodowych reprezentuje on tę władzę lokalną...

... Rząd Stanów Zjednoczonych wpada zresztą w sprzeczność z własnymi swoimi twierdzeniami, gdyż w tej samej nocy uchyla się od odpowiedzialności za działanie władz lokalnych, a jednocześnie oświadcza, że „nie kwestionuje twierdzenia, iż władze lokalne i samorządowe są związane postanowieniami traktatów w równej mierze, jak władze federalne...”<sup>65</sup>.

W kolejnych notach obie strony rozwijały jedynie wysunięte argumenty i kontrargumenty. Doszło jedynie do pewnego *qui pro guo*. Mianowicie, ambasada amerykańska niedokładnie przetłumaczyła zdanie z noty polskiej z 6 czerwca 1951 r. przypisując rządowi polskiemu, iż przyznał, że „Batory” po odmowie władz nowojorskich mógł skorzystać „z innego nabrzeża”. Departament Stanu natychmiast poinstruował ambasadę, aby skierowała notę do MSZ, która stwierdzała, że rząd polski wreszcie oficjalnie przyznał, że „Batory” mógł skorzystać z „innego nabrzeża”. W tej sytuacji – stwierdzała nota amerykańska – „protesty przeciw zarządzeniom władz nowojorskich są nieuzasadnione”<sup>66</sup>. MSZ zwrócił uwagę Ambasadzie, że po prostu źle przetłumaczyła notę polską, która mówiła nie o „innym nabrzeżu” lecz o „znacznie gorszym nabrzeżu”. W nocy z 12 września 1951 r. wyraziła żal z powodu niezamierzonego błędu w tłumaczeniu noty polskiej<sup>67</sup>.

Wydaje się prawdopodobne, że władze nowojorskie zmusiły „Batorego” do wycofania się z żeglugi do Nowego Jorku nie tylko za wiedzą, ale za namową władz federalnych w Waszyngtonie. Dowodem tego może być fakt, że kiedy kilka lat później rząd polski podjął starania o zgodę na rejsy „Batorego” na linii Gdynia–Montreal rząd Stanów Zjednoczonych naciskał na rząd Kanady, aby ten nie wyraził zgody na tę propozycję<sup>68</sup>.

<sup>65</sup> AMSZ, Z9. T247. W19.

<sup>66</sup> Central Files: 948.53/8-2751. UPA Reel 14.

<sup>67</sup> Central Files: 948.53/9-1251. UPA Reel 14.

<sup>68</sup> Patrz Longin Pastusiak. *Kraje odległe a jednak bliskie. Polska – Kanada 1945-1961*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 1994, s. 174.

## Sprawa American Scantic Line w Gdyni

Firma Amerykańska American Scantic Line (ASL) posiadała przed II wojną światową swoje przedstawicielstwo w Gdyni wraz z pewnymi urządzeniami portowymi. Po objęciu przez Polskę wiosną 1945 r. w posiadanie portów polskich American Scantic Line nie posiadała swego przedstawicielstwa a majątek jej w myśl art. 1 dekretu z 2 III 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych stanowił mienie opuszczone przejęte pod opiekę przez Tymczasowy Zarząd Państwowy majątków opuszczonych i porzuconych.

Po wojnie American Scantic Line reaktywowała swą działalność w Polsce, odzyskała swój majątek. W latach 1950-1951 wynikły spory wokół opodatkowania firmy amerykańskiej. Sprawy się jeszcze bardziej skomplikowały po różnych akcjach nękania i dyskryminacji zastosowanych przez władze amerykańskie wobec „Batorego” i innych statków polskich. W pewnym sensie ofiarą retorsji podła ASL. Na konferencji międzyresortowej 18 maja 1951 r. z udziałem przedstawicieli MSZ, MHZ, Ministerstwa Żeglugi, Ministerstwa Finansów i zarządu Portu Gdynia–Gdańsk uzgodniono wycofanie koncesji ASL z dniem 1 I 1952 r. American Scantic Line straciła tym samym prawo do korzystania z magazynu portowego w Gdyni należącego do McCormack Lines w Nowym Jorku<sup>69</sup>. Statki armatora amerykańskiego McCormacka w dalszym ciągu zawijały do portów polskich. Jedynym ładunkiem na tych statkach była poczta oraz drobne przesyłki towarowe.

American Scantic Line, która miała swoje przedstawicielstwo w Gdyni była częścią składową przedsiębiorstwa amerykańskiego Moor-McCormack i miała dobre wyniki finansowe. W 1950 r. dochody firmy wyniosły 919 000 dolarów z czego 440 000 dolarów pochodziło z przewozu poczty amerykańskiej<sup>70</sup>.

Początkowo władze polskie zablokowały konta linii amerykańskiej, kierownictwo przedsiębiorstwa wycofało personel amerykański z Polski. Później konta zostały odblokowane i American Scantic Line chciała wznowić swą żeglugę z Gdyni. Kierownictwo przedsiębiorstwa przekonywało Departament Stanu, że leży to także w interesie rządu Stanów Zjednoczonych i proponowało, aby niektórzy amerykańscy przedstawiciele firmy w Gdyni mieli status dyplomatyczno-konsularny<sup>71</sup>.

W związku z żądaniem władz polskich przez pewien czas amerykańskie towarzystwo żeglugowe American Scantic Line wstrzymało rejsy do Gdyni i wycofało nawet swój personel z Polski, po czym jednak powróciło do swej działalności w Polsce. Później

<sup>69</sup> AMSZ, Z9. T319. W25.

<sup>70</sup> Central Files: 948.53/4-1951. UPA Reel 14.

<sup>71</sup> Central Files: 948.53/5-1951. UPA Reel 14.

jednak władze polskie ądały od American Scantic Line zakończenia swej działalności w Polsce do 31 grudnia 1951 r.

Ministerstwo Źeglugi ku niezadowoleniu i bez konsultacji z MSZ przedłużyło działalność ASL na dwa miesiące, a więc na styczeń-luty 1952 r. w celu umożliwienia firmie likwidacji swej działalności. O stanowisku MSZ świadczą pisma resortu z 29 I 1952 r. i 2 lutego 1952 r. do Ministerstwa Źeglugi<sup>72</sup>. W styczniu 1952 r. przedstawicie ASL H. DeBarr zwrócił się do Ministerstwa Źeglugi z prośbą o zgodę na dalsze zawijanie statków McCormacka do portów polskich i proponował różne rozwiązania m.in. utworzenie wspólnej spółki maklerskiej, a także przekazanie całości działalności maklerskiej Polskiej Agencji Morskiej. Władze polskie przedłużyły zgodę na działalność Hary DeBarra jako przedstawiciela Moore McCormack Lines do 31 XII 1952 r. Czynności maklerskie wykonywane były przez Morską Agencję w Gdyni.

### Roszczenia „Gdynia – American Line”

W czasie drugiej wojny światowej rząd polski w Londynie zawarł porozumienie z rządem Stanów Zjednoczonych, a konkretnie z U.S. War Shipping Administration w sprawie eksploatacji przez Amerykanów statków „Krosno”, „Kolno”, „Kielce”, „Kowel”, „Kutno”, „Opole”. Rząd polski oddał użytkowanie i administrację tymi statkami Spółce Akcyjnej Linia Gdynia Ameryka, z ramienia której egzekwowaniem i pobieraniem należności po wojnie zajmowało się nowojorskie biuro GAL. Przedstawiciele GAL'u mieli wystawione przez ambasadę polską pełnomocnictwa, że działają na rzecz rządu polskiego, jako ostatecznego wierzyciela wyżej wspomnianych należności, zgodnie z zawartym w czasie wojny porozumieniem.

Operując okrągłymi cyframi wierzytelności te wyniosły około 400 000 dol., z czego około 200 000 dol. rząd amerykański wyrównał. Do rozliczenia pozostało w 1952 roku około 240 000 dol. z czego:

140 000 Departament Handlu, Martime Administration uznała, ale jeszcze nie wypłaciła, około 60 000 dol. nie zostało jeszcze uznane, ale pertraktacje wskazywały, że zostaną uznane, w stosunku do około 400 000 dol. uznanie było wątpliwe.

Pertraktacje z ramienia Linii prowadził dyrektor Talmont, likwidator GAL Inc. w Nowym Jorku. Od szeregu miesięcy Talmont natrafiał na trudności nie tyle w negocjacjach co do uznania poszczególnych kwot i rachunków, ile w egzekwowaniu gotówki za pozycje już uznane przez Maritime Administration. Ponieważ Talmont potrzebował gwałtownie pieniędzy na pokrycie należności GAL w Nowym Jorku,

<sup>72</sup> AMSZ, Z9. T319. W25.

przycisnął w końcu urzędników Maritime Administration do muru, żądając jasnej odpowiedzi dlaczego dotychczas gładko postępując rozliczenia i wypłaty natrafiały nagle na niezrozumiałą dla niego przeszkodę. Uzyskał na to w dniu 16 stycznia 1952 r. odpowiedź, że wstrzymywanie wypłat nastąpiło na polecenie Departamentu Stanu, który uzasadnił swą instrukcję niewywiązywaniem się przez Rząd Polski ze zobowiązań lend-leasowych. Talmont zażądał od Maritime Administration potwierdzenia tej rozmowy na piśmie, co jeszcze dotąd nie nastąpiło.

Widząc, że sprawa nabrała wyraźnego charakteru politycznego, Talmont nie wdał się w dalsze dyskusje na temat meritum sprawy, a jedynie starał się zapewnić, aby w stosunku do kwot uznanych a nie wypłaconych nie nastąpiło przedawnienie. Maritime Administration zgodziła się na pisemne stwierdzenie, że przerwała wypłaty z tytułu kwot przyznawanych na skutek polecenia Departamentu Stanu i że wypłaty te nie ulegają z tego powodu przedawnieniu. To przerwanie przedawnienia było maksimum co Talmont mógł wówczas uzyskać w sensie prawn-handlowym.

Departament Stanu uzależnił uregulowanie roszczeń dla GAL od wywiązania się przez Polskę ze zobowiązań wobec Stanów Zjednoczonych z tytułu lend-leasu. O zobowiązaniach z tytułu lend-lease'u mowa jest w dalszej części niniejszej książki.

Po długotrwałych rokowaniach przedstawiciele GAL uzgodnili z władzami amerykańskimi, że spółce GAL przysługuje roszczenie w wysokości 147 586 dolarów i 96 centów. Ambasador Winiewicz proponował, aby po podpisaniu umowy między GAL a Maritime Commission „jako następny krok po podpisaniu umowy, przedstawiciele GAL'u zażądali od Maritime wzrostu różnicy między uznaną przez Amerykanów sumą naszych roszczeń a sumą wysuniętych przez Departament Stanu roszczeń z tytułu lend-lease. Różnica ta w przybliżeniu wyniesie 46 500 dol. W rozmowach z Maritime przedstawiciele GAL'u powinni przyjąć do wiadomości, że istnieje niezłatwiona sprawa uregulowania lend-lease podkreślając jednak, że jest to zagrożenie do dyskusji między dwoma rządami”<sup>73</sup>.

23 maja 1953 r. ambasador Winiewicz w tajnym liście do ministra Stanisława Gajewskiego w MSZ pisał, że ze sporu wokół roszczeń GAL w sprawie lend-leas'u nasuwają się następujące wnioski.

„Po pierwsze – Departament Stanu stworzył wyraźne iunctim między naszymi pretensjami do Maritime Administration, a ich rzekomymi roszczeniami z tytułu lend-lease. Należy przyznać, że Stany Zjednoczone takie iunctim zastosował w rozliczeniach z szeregiem innych państw np. z Norwegią.

Po drugie – wszystkie nasze pretensje do Maritime Administration były poparte przez GAL bardzo dokładnymi rachunkami, pokwitowaniami, oryginałami polis ubez-

<sup>73</sup> Patrz Notatki MSZ z 9 czerwca 1952 r. AMSZ, Z9. T520. W39.

pieczeniowych, orzeczeniami o zatonięciu statków, raportami kapitanów itd. Przy gołosłowności ich roszczeń z lend-lease, rozrachunki polskie z Maritime Administration nie dopuszczają żadnej wątpliwości, co do żądanych przez nas sum...

... Nie przypuszczam, aby w dzisiejszej sytuacji politycznej udało się uzyskać cokolwiek od Maritime Administration bez załatwienia lend-lease'u. Wątpię nawet, czy uda nam się wytargować podpisanie umowy z Maritime Administration, mimo, że jest niebezpieczeństwo przedawnienia. Sądzę wobec tego, że jedynym rozwiązaniem byłoby potrącenie sum należnych Maritime Administration z naszej dolarowej wpłaty na spłatę amerykańskiej pożyczki surplusowej, której płatność przypada w lipcu br. Adwokaci GAL'u, jedna z najpoważniejszych firm adwokackich w Nowym Jorku, również sugerują, aby naszą należność w Maritime Administration potrącić z jakiegokolwiek naszego zobowiązania wobec USA. Notabene nie podpisany kontrakt z Maritime Administration został odesłany przez Maritime Administration do wydziału Departamentu Stanu, który zajmuje się łącznie lend-lease'm i pożyczkami surplusowymi, gdyż administracja tych pożyczek zawsze należała do Departamentu Stanu<sup>74</sup>.

28 lipca 1953 r., naczelnik wydziału w MSZ A. Szemiński przyjął I sekretarza ambasady USA w Warszawie E. Lisle i wręczył mu notę protestacyjną w sprawie odmowy ze strony USA podpisania umowy między GAL a Maritime Commission. Nota ta stwierdzała, że do chwili obecnej mimo uznania roszczeń GAL, Maritime Commission umowy nie podpisała i zawiadomił stronę polską, że stało się to wskutek interwencji Departamentu Stanu. Stanowisko Departamentu Stanu, uniemożliwiające podpisanie umowy, zostało potwierdzone w rozmowie przeprowadzonej 13 maja 1953 r. między przedstawicielami „Gdynia-American Line”.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone jest wyrazić swe niezadowolenie z powodu zwłoki w uregulowaniu roszczenia uzgodnionego przez zainteresowane strony w półtorarocznych negocjacjach w wysokości \$ 147 586,96.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie widzi podstaw, które mogły usprawiedliwić wydane przez Departament Stanu zarządzenie wstrzymujące ostatecznie załatwienie tej sprawy i wyraża nadzieję, że Departament Stanu podejmie odpowiednie kroki, umożliwiające szybkie podpisanie przez stronę amerykańską obustronnie uzgodnionej i podpisanej przez stronę polską umowy oraz spłatę wspomnianej wyżej sumy<sup>75</sup>.

W początkowej wersji nota kończyła się następującym stwierdzeniem: „Rząd Polski zmuszony będzie obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za skutki jakie mogłyby wyniknąć ze zwłoki lub nieuregulowania tej sprawy”<sup>76</sup>.

<sup>74</sup> AMSZ, Z9. T984. W83.

<sup>75</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>76</sup> AMSZ, Z9. T984. W83.



Po zastanowieniu się postanowiono powyższy akapit usunąć z tekstu, który przedstawiono ambasadzie amerykańskiej.

Przy wręczaniu noty naczelnik Szemiński powiedział I sekretarzowi ambasady E. Lisle, że rząd polski każdą sprawę stosunków finansowych ze Stanami Zjednoczonymi rozpatruje oddzielnie nie wiążąc jej z całokształtem stosunków finansowych. „Rząd Stanów Zjednoczonych – powiedział on swojemu amerykańskiemu rozmówcy – podchodzi do tych spraw odmiennie i z niezrozumiałych dla nas przyczyn stwarza iunctim między poszczególnymi sprawami. Przykładem tego może być sprawa uregulowania naszego roszczenia wobec Maritime Administration, które napotyka na poważne trudności mimo merytorycznego uznania słuszności tych roszczeń, tylko dlatego, że Departament Stanu wiąże ją z zupełnie odrębną Lend Lease’u. Jeśli chodzi o Lend Lease, to stanowisko nasze jest jasne i nie uległo zmianie: gotowi jesteśmy roszczenia amerykańskie poważnie rozpatrzyć wówczas, gdy zostaną one w rozsądny sposób uzasadnione. Dotychczas mamy do czynienia z roszczeniami nie popartymi ani żadnymi dokumentami, ani nawet nie opisanymi w sposób bardziej dokładny.

Pragniemy podkreślić, że najlepszym dowodem, że Rząd Polski dotychczas nie czynił żadnego związku między poszczególnymi sprawami finansowymi ze Stanami Zjednoczonymi, jest regularna spłata zobowiązań finansowych z tytułu zaciągniętych pożyczek. Mamy nadzieję, iż dotychczasowe stanowisko Rządu Stanów Zjednoczonych w tych sprawach ulegnie zmianie w myśl interesów obu stron. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni zrewidować swoje dotychczasowe stanowisko i rozpatrywać wszystkie sprawy finansowe między obu krajami, tak jak robią to teraz Stany Zjednoczone” – pisał A. Szemiński w notatce sporządzonej z tej rozmowy<sup>77</sup>.

## Lend-Lease

W czasie II wojny światowej w wyniku umowy polsko-amerykańskiej podpisanej 1 lipca 1942 r. Polska objęta została programem lend-leasu, w ramach którego otrzymaliśmy sprzęt i inne towary o ogólnej wartości 12,5 mln dolarów. Znaczną część tego sprzętu przejęli Anglicy.

W grudniu 1947 r. rząd Stanów Zjednoczonych przedstawił swoje propozycje odnośnie ostatecznego uregulowania tej sprawy, proponując spłatę przez Rząd Polski 125 milionów złotych (co miało być równoważnikiem 110 tys. dolarów). Jednocześnie obie strony miały się zrzec jakichkolwiek wzajemnych pretensji powstałych z tytułu Lend-Lease’u. Rozmowy na te temat ciągnęły się do marca 1948 r. Zostały one

<sup>77</sup> AMSZ, Z9. T312. W25.

powiązane przez Polskę ze sprawą polityki dyskryminacyjnej, stosowanej przez Stany Zjednoczone, jak również ze sprawą podpisania polsko-amerykańskiej umowy odszkodowawczej za amerykańskie mienie upaństwowione w Polsce.

Kiedy na początku 1948 r. Amerykanie zażądali ostatecznego uregulowania należności z tytułu Lend-Lease'u oraz zaproponowali jeszcze raz podpisanie umowy odszkodowawczej, ambasador Winiewicz w rozmowach z Departamentem Stanu wyjaśnił, że sprawy te nie będą mogły być załatwione tak długo, jak długo nie zostanie zmieniona polityka dyskryminacji handlowej przeciwko Polsce. Z tych właśnie względów po otrzymaniu noty amerykańskiej z dnia 16 marca 1950 r. podczas pobytu Winiewicza w Warszawie postanowiono nie odpowiadać na tę notę<sup>78</sup>. Nie uprzedzamy jednak zdarzeń.

20 lutego 1950 r. sekretarz stanu Dean Acheson przesłał ambasadzie amerykańskiej w Warszawie projekt noty z jaką zamierzał zwrócić się do ambasady polskiej w Waszyngtonie. Strona amerykańska proponowała, aby rząd polski realizując swoje zobowiązania z tytułu umowy o Lend-Lease z 1 lipca 1942 r. przekazał \$110 000 dolarów w złotówkach (125 mln zł) na konto ambasady USA w Warszawie. Pieniądze te ambasada będzie mogła wydawać bez ograniczeń. Polska będzie mogła zatrzymać sprzęt i broń, które uzyskała w ramach porozumienia „pożyczka-dzierżawa”. Gdyby Polska chciała przekazać ten sprzęt i broń stronie trzeciej musi uprzednio uzyskać zgodę rządu Stanów Zjednoczonych.

Wartość całego sprzętu jaki Polska otrzymała w ramach programu „pożyczka-dzierżawa” wynosiła 12,5 mln dolarów. Amerykanie żądali zwrotu jedynie za sprzęt jaki dostarczyli Polsce po 2 września 1945 r., tzn. po zakończeniu wojny<sup>79</sup>.

Ambasador Gallman proponował, aby sprawę uregulowania spłaty lend-leasu powiązać z rekompensatą za znacjonalizowanie mienia amerykańskiego w Polsce. Zdaniem ambasadora Polska poprzez eksport na rynek amerykański szynki i innych artykułów jest w stanie spłacić swoje zobowiązania w twardej walucie<sup>80</sup>. Nota została przekazana 13 marca ambasadzie polskiej jednak bez warunków, które proponował Gallman<sup>81</sup>. 16 marca 1950 r. Departament Stanu poinformował Ambasadora Winiewicza o gotowości do rozpoczęcia rozmów w sprawie uregulowania polskich należności z tytułu lend-lease.

Nota amerykańska datowana wcześniej, 13 marca 1950 r. proponując uregulowanie należności z tytułu lend-lease'u zawierała następujące zastrzeżenia:

<sup>78</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>79</sup> Central Files: 748.56/1-1950. UPA Reel 6.

<sup>80</sup> Central Files: 748.56/2-150. UPA Reel 6.

<sup>81</sup> Central Files: 748.56/3-1350. UPA Reel 6.

- „a) Polska zatrzymuje broń, amunicję i sprzęt wojenny nabyty w ramach lend-lease'u z zastrzeżonym przez Stany Zjednoczone prawem odzyskania tych przedmiotów;
- b) Polska otrzymuje uprzednią zgodę Rządu Stanów Zjednoczonych na powtórne przekazanie (retransfer) broni, amunicji i sprzętu wojennego nabytego w ramach lend-lease'u jakimukolwiek trzeciemu Rządowi;
- c) wszystkie roszczenia jednego Rządu w stosunku do drugiego powstałe z lend-lease'u albo z powodu wypadków morskich lub transakcji mających miejsce od chwili wybuchu II wojny światowej, winny być uważane za załatwione lub uchylone, o ile już nie zostały objęte innymi układami”<sup>82</sup>.

8 listopada 1950 r. Departament Stanu przypomniał ambasadorowi Winiewiczowi w kolejnej nocy o gotowości rządu polskiego odnośnie ostatecznego wywiązania się Polski ze zobowiązań z tytułu programu lend-lease'u<sup>83</sup>.

W notatce dla ministra Skrzyszewskiego datowanej 6 grudnia 1950 r. ówczesny dyrektor Departamentu Ekonomicznego MSZ Karol Lapter powołując się na uzgodnienia z Departamentem III MSZ proponował, aby nie wchodzić w pertrakcje z Waszyngtonem w sprawie uregulowania długu lend-lease. K. Lapter uzasadniał swoją propozycję następująco:

*„Negatywne stanowisko możemy oprzeć na postanowieniach art. 7 umowy z lipca 1942 r., który wyraźnie stwierdza, że przy ostatecznym określeniu korzyści, jakie mają być przyznane Stanom Zjednoczonym Ameryki przez Rząd Polski w zamian za pomoc w czasie wojny, warunki takiego układu powinny być takie, aby nie obciążały handlu pomiędzy obydwojoma krajami, lecz popierały wzajemnie korzystne stosunki gospodarcze pomiędzy nimi. Jednym z warunków miało być: „wyeliminowanie wszelkich postaci dyskryminacyjnego traktowania w handlu międzynarodowym...”*”

Ponieważ obecna polityka Stanów Zjednoczonych wyklucza możliwość stworzenia takich warunków, nie może być mowy o ostatecznym uregulowaniu sprawy lend-lease'u”<sup>84</sup>.

W czerwcu 1951 r. spotkali się w MSZ Lachs, Winiewicz, Gajewski i Szemiński i omawiali sprawę lend-lease'u. Z narady tej sporządzili notatkę, w której zawarli następujące trzy wnioski:

- 1) nie można sprawy pozostawić własnemu biegowi,

<sup>82</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>83</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>84</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

- 2) nie mamy dość przygotowanego gruntu do poważnego wystąpienia i dlatego
- 3) należy w sposób dość spokojny, najlepiej ustnie, zwrócić się już teraz do Departamentu Stanu o podanie nam dokładnie, co za rachunki składają się na żądaną sumę 110 000 dol.”<sup>85</sup>.

Niedługo potem, 19 lipca 1951 r. Departament Stanu jeszcze raz przypomniał, że od ponad roku „nie otrzymał żadnego oświadczenia odnośnie zamiarów Rządu Polskiego w sprawie ostatecznego uregulowania jego zobowiązań wynikających z umowy Lend-Lease z 1 lipca 1942 r. Dlatego to Departament Stanu prosi Rząd Polski o podjęcie akcji w celu zlikwidowania bez dalszej zwłoki niepokrytych zobowiązań Polski po linii Lend-Lease”<sup>86</sup>.

W 1951 r. i 1952 r. ambasada polska w Waszyngtonie prowadziła bezskuteczne rozmowy z Departamentem Stanu w sprawie ustalenia polskich zobowiązań z tytułu lend-lease<sup>87</sup>. I Sekretarz ambasady PRL Tadeusz Jaworski był kilkakrotnie m.in. 30 lipca, 2 sierpnia i 11 września 1951 r. w Departamencie Stanu. W czasie pierwszej wizyty rozmawiał z kierownikiem działu polskiego (Polish Desk) Douglasem C. Dillon'em, prosząc o odnośne informacje, których Dillon nie mógł mu udzielić, rzekomo nie znając sprawy. Dnia 11 września 1951 r. Jaworski ponownie rozmawiał z Departamentem Stanu, tym razem z szefem wydziału ekonomicznego, sekcji wschodnioeuropejskiej, Georgem E. Truesdell'em w obecności Dillona. Truesdell pokazał wówczas Jaworskiemu jedną kartkę z zestawienia rachunkowego lend-lease'u dla Polski i oświadczył, że jest ono niekompletne, wymaga poprawek, ale, że skoro braki zostaną uzupełnione, Departament Stanu prześle ambasadzie omawiane zestawienie. „Od tego czasu do dnia dzisiejszego, pomimo obietnicy Dep. Stanu milczy, a my – rzecz jasna – nie uregulowaliśmy” – stwierdza Winiewicz w notatce z 23 stycznia 1952 roku<sup>88</sup>.

Jak wynika z tajnej notatki Departamentu III MSZ z 10 czerwca 1952 r. celem tych zabiegów było:

- „1) sądziliśmy, że w szczegółowym zestawieniu znajdują się pozycje łatwe do utracenia lub zakwestionowania,
- 2) chcieliśmy dowieść Amerykanom, że gotowi jesteśmy dyskutować sprawę lend-lease'u i że jedyną trudnością jest opór z ich strony. Wiązało się to ze wstrzymaniem przez Maritime Commission wpłat sum należnych GAL'owi z tytułu umów

<sup>85</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>88</sup> AMSZ, Z9. T984. W83.

dzierzawy statków polskich w okresie wojny. Krok ten Martime motywowała nie uregulowaniem przez stronę polską zobowiązań lend-lease'owych<sup>89</sup>.

W odpowiedzi na polskie wystąpienia 5 maja 1952 r. Departament Stanu wystosował aide-memoire, przy którym załączył zestawienie pomocy wojskowej dla Polski udzielanej przed i po zakończeniu wojny z Japonią. Z zestawienia tego wynika, że roszczenia amerykańskie wobec Polski wynoszą ogółem 92 275,54 dolarów, przy czym na sumę tę składają się trzy pozycje:

– czołgi i inne pojazdy	18,13
– rolnicze, przemysłowe i inne towary	80 194,91
– usługi i wydatki	12 062,50
<b>razem</b>	<b>92 275,54</b>

Przy wręczaniu zestawienia Jaworskiemu przedstawiciele Departamentu Stanu podali także sumę 18 000 dolarów należną za towar na składzie, jakie Polska miała odebrać.

„Dostarczenie takiego bezsensownego i śmiesznego zestawienia – głosiła notatka Departamentu III MSZ – daje nam nowy atut. Zdaniem Ambasadora Winiewicza Amerykanie nie potrafią obecnie przedstawić jakiegось szczegółowego rozliczenia. Dlatego też proponuje, aby na szczęblu Ambasadora przeprowadzić w Departamencie Stanu rozmowę, w której:

- 1) zostałyby podkreślona okazana dotychczasowa przez nas chęć przedyskutowania sprawy,
- 2) Ambasador stwierdził, że Departament Stanu uniemożliwia wszczęcie jakiegokolwiek poważnej dyskusji na temat lend-lease'u nie przedstawiając żadnego rozsądnego materiału w związku ze swoimi roszczeniami<sup>90</sup>.

Ambasada polska wielokrotnie, w 1952 i 1953 r. zwracała się notą do Departamentu Stanu z prośbą o przedstawienie szczegółowego wyliczenia zobowiązań Polski z tytułu lend-lease. Zdaniem ambasady dotychczasowe dokumenty były zbyt ogólnikowe, aby w oparciu o nie „przystąpić do poważnych rozmów<sup>91</sup>. Departament Stanu w nocy z 28 lutego 1953 r. zwrócił uwagę, że żąda zwrotu jedynie mniej niż 1% wartości całego programu dla Polski i rząd polski miał 5 lat na uregulowanie tej sprawy i nie przystąpił do rzeczowych rozmów<sup>92</sup>. Wymiana not trwała nadal i dyplomatyczna zabawa w kotka i myszkę toczyła się dalej.

<sup>89</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Central Files: 748.56/2-2853. UPA Reel 6.

<sup>92</sup> Central Files: 748.56/2-2853. UPA Reel 6.

Polska nadal domagała się podania przez Departament Stanu szczegółowych danych za co dokładnie ma zapłacić. Ambasador Winiewicz 23 maja 1953 r. przedstawiał MSZ następujące wnioski do rozważenia:

„Po pierwsze – dotychczasowa wymiana zdań z Departamentem Stanu wykazuje, że nie tylko pomylili wszystkie daty wymiany not i naszych rozmów z nimi, ale że nie są w stanie dostarczyć rzeczywistych dowodów na uzasadnienie swych rzekomych roszczeń.

Po drugie – nasza pozycja negocjonalna jest mocna i nie mamy powodu traktować poważnie roszczeń gołosłownych.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że kolejne rządy amerykańskie traktują zagadnienie lend-lease'u, jako problem ściśle polityczny, a opinia publiczna amerykańska została przez rząd rozhuśtana do tego stopnia, że regulowanie, czy nie regulowanie lend-lease'u uważa z naszej strony za miernik dobrej woli do współpracy międzynarodowej<sup>93</sup>.

Co roku prezydent Stanów Zjednoczonych przedkładał Kongresowi raport o stanie zobowiązań nowych państw wobec Stanów Zjednoczonych z tytułu programu pożyczka-dzierżawa. W raporcie za 1953 r. m.in. stwierdzono, że „rząd polski nic nie uczynił dla uregulowania długów z tytułu lend-lease wobec Stanów Zjednoczonych<sup>94</sup>.

W kolejnym raporcie za 1954 r. stwierdzono, że „powstała perspektywa osiągnięcia rychłego porozumienia z rządem polskim<sup>95</sup>. W raporcie natomiast za 1955 r. prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdzał, że rokowania z Polską przebiegają pomyślnie, osiągnięto w zasadzie porozumienie, a do uzgodnienia zostały jedynie kwestie techniczne” co stwarza nadzieję, że obustronnie zadawalające porozumienie powinno być podpisane w 1956 roku<sup>96</sup>.

28 lipca 1953 r. rząd polski w nocy zażądał od Maritime Administration podlegającej Departamentowi Handlu zwrotu sumy 147 586 dolarów i 96 centów. Departament Stanu dotąd odmawiał rozmów na ten temat ponieważ dotąd nie zawarto porozumienia polsko-amerykańskiego regulującego zobowiązania polskie wobec Stanów Zjednoczonych z tytułu programu lend-lease. Strona polska stała na stanowisku, że te dwie sprawy są niezależne od siebie i powinny być uregulowane w oddzielnych porozumieniach<sup>97</sup>. Należności te 147 856 dolarów i 96 centów to pozostałość po zwrocie

<sup>93</sup> AMSZ, Z9. T984. W83.

<sup>94</sup> Thirty-Fifth Report to Congress on Lend-Lease Operations, Message from the President of the United States, GPO, Washington 1955, s.12.

<sup>95</sup> Thirty-Sixth Report to Congress on Lend-Lease Operations, Message from the President of the United States, GPO, Washington 1955, s. 8.

<sup>96</sup> Thirty-Seventh Report to Congress on Lend-Lease Operations, Message from the President of the United States, GPO, Washington 1956, s. 8.

<sup>97</sup> Central Files: 948.53/7-2953. UPA Reel 14.

przez stronę amerykańską należności za usługi świadczone w czasie wojny przez statki polskie na rzecz Stanów Zjednoczonych. Maritime Administration przyjęła do wiadomości tę uzgodnioną należność 15 stycznia 1953, ale z powodu nacisku ze strony Departamentu odmówiła uregulowania długu.

1 października 1953 r. Stany Zjednoczone odpowiedziały na notę polską z 28 lipca podtrzymując propozycję, aby wszystkie roszczenia wojenne obustronne rozstrzygnąć łącznie i aby rozmowy w tej sprawie odbyły się w Waszyngtonie<sup>98</sup>. Nota amerykańska podkreślała, że rząd USA nie domaga się zapłaty za dostawy lend-leasu stracone, zniszczone lub zużyte w działaniach wojennych. Żąda jedynie zapłaty za dobra i usługi dostarczone po 2 września 1945 r. oraz „za dobra powojennej cywilnej użyteczności pozostające pod polską ochroną pod koniec wojny”. Ambasada amerykańska wyraziła nadzieję, że MSZ upoważni spieszenie ambasadę polską w Waszyngtonie do podjęcia takiej dyskusji bez dalszej zwłoki<sup>99</sup>.

Rozmowy w sprawie lend-lease rozpoczęły się wreszcie 9 lipca 1954 r. w Waszyngtonie. Druga runda rozpoczęła się 10 listopada. Porozumienie osiągnięto 30 grudnia 1954 r. Rząd polski zgodził się zapłacić sumę 110 000 dol. w 10 dni po podpisaniu porozumienia.

## Programy pomocowe

Pogorszenia się stosunków politycznych znalazło swoje odbicie niestety także w działalności amerykańskich organizacji charytatywnych na terenie Polski. M.in. delegatura Rady Polonii Amerykańskiej na Polskę zwróciła się do MHZ z prośbą o zezwolenie na sprzedaż ok. 1,2 mln. gazików opatrunkowych. Środki uzyskane z tej transakcji przeznaczone byłyby na pokrycie długów i zobowiązań delegatury wynoszących wówczas 6 mln zł. W odpowiedzi MHZ zezwoliło na sprzedaż tych gazików sektorowi uspołecznionemu, pod warunkiem odprowadzenia 60% uzyskanej sumy na rachunek wyrównawczy cen w NBP. Delegatura stwierdziła, że nie może się z tą decyzją pogodzić ponieważ nie pokryje wówczas to jej długów i będzie zmuszona zlikwidować swą działalność w Polsce a o pokrycie długów zwróci się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej<sup>100</sup>.

4 lutego 1950 r. ambasador Gallman poinformował Departament Stanu, że prymas Stefan Wyszyński opowiada się za wstrzymaniem programu pomocy dla Polski ze

<sup>98</sup> Central Files: 948.53/10-553. UPA Reel 14.

<sup>99</sup> AMSZ, Z9. T526. W39.

<sup>100</sup> AMSZ, Z9. T126. W9.

Stanów Zjednoczonych w związku z nasileniem się ataków ze strony władz na Kościół. Prymas pragnie utrzymać jednak kontakty z organizacją charytatywną American Relief for Poland (ARP)<sup>101</sup>. Władze chciałyby, aby pomoc była kontynuowana poprzez „nowy Caritas” lojalny wobec władz rządowych. Przedstawicielem ARP w Polsce Joseph J. Bułat powiedział 17 lutego 1950 r., że w związku z zaostreniem się sytuacji obawia się o swoje bezpieczeństwo w Polsce i pragnie powrócić do Stanów Zjednoczonych<sup>102</sup>.

W dniu 10 marca 1950 r. amerykańska organizacja charytatywna National Catholic Welfare Conference (NCWC) przesłała Winiewiczowi list uskarżając się, że jej przedstawiciel nie otrzymuje wizy wjazdowej do Polski. W liście przypomniano, że NCWC, która współpracuje z „Caritasem” w Polsce we wrześniu 1945 r. zawarła umowę z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej. Umowa ta stwierdzała m.in., że „rząd Polski przyjmie z wdzięcznością pomoc charytatywną NCWC. Wyraża się zgodę na to, że przesyłki żywności, ubrań i lekarstw mogą być konsygnowane przez Jego Eminencję Kardynała Adama Sapiechę, episkopalnego przewodniczącego dla spraw „Caritasu” i dla spraw rozdziału przez Caritas”.

NCWC w liście do ambasadora Winiewicza stwierdza, że ponieważ Caritas nie posiada swobodnego rozdziału pomocy charytatywnej wysyłanej przez tę organizację, w tej sytuacji skierowaliśmy z otwartego morza transporty przeznaczone dla Polski do innych krajów oraz przerwaliśmy wykonywanie charytatywnego programu pomocy reliefowej Polakom<sup>103</sup>.

Pomimo rozmaitych trudności NCWC w okresie między styczniem 1950 r. a wrześniem 1956 r. przesłała do Polski lekarstwa i odzież wartości 170 000 dolarów<sup>104</sup>.

Ambasada poinformowała Departament Stanu, że American Relief for Poland (ARP) zakończyła swoją działalność w Polsce 20 kwietnia 1951 r. Resztki darów, które znajdowały się w magazynach zostały przekazane Ministrowi Pracy i Spraw Socjalnych celem rozprowadzenia wśród organizacji społecznych.

14 listopada 1951 r. złożył wizytę w ambasadzie RP w Waszyngtonie wicedyrektor CARE Josiah P. Marvel i oświadczył, że jego organizacja pragnęłaby wznowić działalność charytatywną na terenie Polski. CARE pragnęłaby otworzyć w Polsce biuro, które zatrudniałoby dwóch obywateli amerykańskich oraz pracowników miejscowych.

<sup>101</sup> Central Files: 848.411/2-450. UPA Reel 11.

<sup>102</sup> Central Files: 848.411/2-1650. UPA Reel 11.

<sup>103</sup> AMSZ, Z9. T126. W9.

<sup>104</sup> A. J. Wycisło, *American Catholic Relief for Poland*, „Polish American Studies”, vol. XIX, No2, July-December, 1962, s. 104.



Ambasador Winiewicz informując o tym MSZ proponował udzielenie negatywnej odpowiedzi ponieważ: **a)** stwarza to dodatkową obserwacyjną placówkę amerykańską w Polsce, **b)** stanowi poważną konkurencję dla PKO, która rozwija się i powiększa dopływ dewiz do kraju, **c)** zezwolenie na działalność CARE w Polsce może stanowić precedens, z którego zechcą skorzystać inne organizacje tego typu, „które zechcą nas zasypywać ofertami. Ze względów propagandowych lepiej jest odmówić jednej organizacji niż kilku lub nawet kilkunastu, które wówczas mogą podnieść niepotrzebny hałas prasowy”<sup>105</sup>.

1 maja 1953 r. sekretarz stanu John Foster Dulles przesłał ambasadorowi Flackowi w Warszawie tajną depeszę, w której poinformował go, że rząd USA rozważa możliwość zaoferowania jednemu lub kilku krajom Europy Wschodniej darów w postaci paczek żywnościowych. Paczki te miałyby rozprowadzać Międzynarodowy Czerwony Krzyż. „Niezależnie od tego czy reżim przyjmie tę propozycję czy ją odrzuci pomysł ten ma swoją znaczną wartość propagandową” – pisał Dulles i prosił ambasadę o informację o stanie zapotrzebowania w żywność w Polsce, jakich produktów jest brak w szczególności, w jakim okresie roku braki żywności są szczególnie dotkliwie odczuwalne i jaka może być reakcja rządu na propozycję amerykańską<sup>106</sup>.

Ambasador Flack odpowiedział również tajną depeszą informując go, że choć wybór żywności nie jest w Polsce duży to nie ma tu takich braków, które powodowałyby sytuację głodową lub zagrożenie dla zdrowia Polaków. Nie spodziewał się też pogorszenia sytuacji w przyszłości. Przewidywał, że reżim gwałtownie odrzuci propozycję „nie godząc się na to by jakkolwiek instytucja międzynarodowa zajmowała się dystrybucją paczek. Najlepszą formą propagandy zdaniem Flacka są indywidualne paczki przesyłane do Polski przez krewnych w Stanach Zjednoczonych”<sup>107</sup>.

Sprawa powróciła ponownie, w nieco innej formie w październiku 1953 r., ale o tym mowa jest w następnym podrozdziale.

## Wysyłka paczek do Polski

12 marca 1951 r. Departament Handlu USA wydał specjalne zarządzenia dotyczące wysyłki paczek z darami. Od tej chwili mogły być one wysyłane tylko raz w tygodniu do tego samego adresata, a ich wartość nie mogła przekraczać 25 dolarów i powinny być pakowane w domu. Paczki nie odpowiadające tym warunkom lub wysłane przez agencje paczkowe wymagały specjalnej licencji rządowej.

<sup>105</sup> AMSZ, Z9. T183. W14.

<sup>106</sup> FRUS, 1952-1954, s. 57.

<sup>107</sup> Tamże, s. 58.

13 października 1953 r. Departament Stanu polecił ambasadorowi w Warszawie, aby spotkał się z ministrem spraw zagranicznych i poinformował go o propozycji rządu USA o gotowości organizacji charytatywnej CARE przekazania paczek z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Akcja odbyła się tylko w okresie 15 grudnia – 15 stycznia, a adresaci paczek zostaliby desygnowani przez krewnych i znajomych w Stanach Zjednoczonych. Standaryzowane paczki zawierałyby tylko artykuły żywnościowe, m.in.: mleko, śliwki, konserwy wołowe, ryż, miód, cukier, rodzyunki. Każda paczka ważyłaby ok. 3,5 kg a wartość produktów byłaby poniżej 10 dolarów. Paczki miały być wyrazem dobrej woli związanej z okresem świątecznym. Strona amerykańska oczekiwała współpracy z władzami polskimi, m.in. ułatwienia procedury celnej, zniesienia ceł. Podobną propozycję rząd amerykański przedłożył Czechosłowacji, Węgrom i Rumunii<sup>108</sup>.

15 października ambasador Flack przedłożył odpowiednie memorandum ministrowi spraw zagranicznych Skrzyszewskiemu. Pierwsza reakcja ministra była następująca: 1) Tylko normalna droga pocztowa jest otwarta dla przesyłek pocztowych, włącznie z paczkami między Stanami Zjednoczonymi a Polską, 2) Polska ma wystarczającą ilość żywności i w Polsce nie ma niedoboru żywności, 3) Rząd USA ma różne możliwości by zademonstrować swoją przyjazną postawę wobec Polski, 4) Komunikat opublikowany wcześniej w USA w tej sprawie a dotyczący przekazywania paczek w innych krajach wymaga dokładnej analizy tej propozycji.

Ambasador Flack odpowiedział, że jest naturalną sprawą, że taka inicjatywa pojawiła się w okresie świątecznym, a sama akcja wspierana przez rząd USA jest oznaką przyjaźni dla Polski. Ambasador prosił o możliwie szybką odpowiedź w tej sprawie<sup>109</sup>.

Odpowiedź MSZ nadeszła 29 października. Rząd polski stwierdzał, że nie widzi potrzeby aby paczki żywnościowe w ramach tej akcji traktować w sposób uprzywilejowany, inaczej aniżeli inne paczki świąteczne. Nie można również uznać tej akcji jako gestu przyjaźni wobec Polski, ponieważ doświadczenie innych krajów wykazuje, że akcja ta ma czysto propagandowe znaczenie i „nie była bynajmniej wyrazem ducha dobrej woli”. O politycznej stronie tej akcji świadczy fakt, że jest ona częściowo finansowana z budżetu Mutual Security Act, programu który cechuje się agresywnością, w tym również wobec Polski. Fundusz MSA w wysokości 100 mln dolarów przeznaczony jest także na działalność sabotażową wywrotową i szpiegowską. Rząd polski nie ma wątpliwości odnośnie przyjaznych uczuć narodu amerykańskiego dla narodu polskiego, ale działania rządu USA wobec Polski są sprzeczne z tymi uczuciami. Polskie aide-memoire przytaczało przykłady działań restrykcyjnych rządu USA, które

<sup>108</sup> Central Files: 848.49/10-1353. UPA Reel 13; Patrz również FRUS, 1952-1954, s. 103-105.

<sup>109</sup> Central Files: 843.49/10-1553. UPA Reel 13; AMSZ, Z9.T312.W25.

zahamowały praktycznie współpracę handlową między obu krajami. Przypomniano również decyzję rządu USA z marca 1951 r. kiedy to Waszyngton odmówił zgody na eksport antybiotyków do Polski. W konkluzji rząd polski wyrażał gotowość wznowienia stosunków handlowych z USA na zasadach poszanowania, ale odmawiał wyrażenia zgody przyjęcia paczek, ponieważ akcja ta ma „charakter uwłaczający i sprzeczny z interesem narodowym”<sup>110</sup>.

Paczki ze Stanów Zjednoczonych w owych latach przychodziły bez zakłóceń. Według danych amerykańskich w 1952 r. z USA nadeszły paczki o łącznej wadze 9 514 988 funtów, a w pierwszej połowie 1953 r. o wadze 5 245 844 funty. Udział paczek, które były darami wynosił 98%. Poczta amerykańska nie odnotowała żadnej skargi, że paczka nie dotarła do adresata<sup>111</sup>.

9 lutego 1954 r. władze polskie wprowadziły wysokie, prohibicyjne cła na towary konsumpcyjne sprowadzane przez osoby prywatne. W praktyce dotknęło to najbardziej osoby otrzymujące paczki z żywnością czy ubraniami od rodzin i znajomych ze Stanów Zjednoczonych. 16 lutego ambasador Stanów Zjednoczonych ustnie interweniował w MSZ wyrażając pogląd, że ta decyzja władz polskich wywoła niekorzystne wrażenie w USA i zaapelował, aby paczki wysyłane w celach humanitarnych zwolnione zostały z opłat celnych. MSZ oświadczył, że jest to wewnętrzna sprawa Polski i odmówił podjęcia rozmów na ten temat<sup>112</sup>.

W związku z tym, że władze polskie z dniem 9 stycznia 1954 r. nałożyły wyższe opłaty na paczki z zagranicznymi darami republikański senator z Massachusetts Leverett Saltonstall przedłożył 5 lutego projekt rezolucji w Senacie potępiający tę decyzję i zobowiązujący Departament Stanu do poinformowania rządu polskiego o stanowisku Senatu<sup>113</sup>. Departament Stanu poparł tę rezolucję sugerując jedynie żeby zamiast zwrotu „reżym sowiecki” w odniesieniu do rządu polskiego używać zwrotu „kontrolowany” lub „zdominowany przez Związek Radziecki” reżym<sup>114</sup>.

W raporcie ambasady PRL z 10 marca 1954 r. potwierdzono, że sprawa opłat za paczki odbiła się szerokim echem zwłaszcza w środowiskach polonijnych. „Po pierwszej hysterii pogłębionej wystąpieniami kongresmanów nastąpił w prasie polonijnej odwrót. Znikły groźne tytuły odwetu a pojawiły się tasiemcowe artykuły, wskazujące te towary, które się rzekomo opłaci przesłać do Polski – mimo wysokich ceł. Tak samo w masach polonijnych nastąpiło uspokojenie i posypały się do naszych konsultantów i Ambasad zapytania jaka jest faktyczna wysokość opłat. Na rozładowanie

<sup>110</sup> Central Files: 845.49/10-2953. UPA Reel 13.

<sup>111</sup> Central Files: 848.49/12-753. UPA Reel 13.

<sup>112</sup> Central Files: 748.00/4-954. UPA Reel 4.

<sup>113</sup> Central Files: 849.49/2-854. UPA Reel 13.

<sup>114</sup> Central Files: 849.49/2-854. UPA Reel 13.

sytuacji wpłynęły bardzo dodatnio rozesłane w teren przez Ambasadę i konsulaty odpisy nowych opłat celnych. Pomogła też nasza akcja inspirowania niektórych pism amerykańskich oraz niektórych środowisk polonijnych. Prasa polonijna nawet ostrożnie stanęła w obronie Pekao<sup>115</sup>.

Między innymi Kurier Polski z Milwaukee w redakcyjnym artykule tak usprawiedliwia zamieszczanie w swoim piśmie ogłoszeń Pekao: „... nieraz zastanawialiśmy się nad tą sprzecznością zwalczania komunizmu w kolumnach redakcyjnych, a zalecania drogą płatnych ogłoszeń agencji rządu warszawskiego, pośredniczącej w wysyłce paczek do Polski. Podzielamy jednak stanowisko zajmowane w tej sprawie przez inne pisma polskie, które ze względów zrozumiałych zamieszczały i zamieszczają owe ogłoszenia ...

Pekao, bądź co bądź jest ostatnią deską ratunku, jaką my na wolnym świecie możemy podać rodakom w Kraju... Bynajmniej nie występujemy w obronie reżymowej agencji, bo przeciwnie, uważamy, że rząd amerykański powinien ją zamknąć w odwecie za uczynienie wysyłki paczek prywatnych rzeczą prawie niemożliwą. Ale to zależy od rządu w Washingtonie<sup>116</sup>.

W odwet za wprowadzenie nowych opłat celnych kongresman Timothy P. Sheehan, republikanin z Illinois zaatakował Pekao. Miedzy innymi przytoczył swój list do Departamentu Stanu, w którym zapytywał czy jest wszystko prawnie w porządku, ażeby na terenie USA funkcjonowało Pekao. 6 kwietnia 1954 r. Sheehan otrzymał z Departamentu Stanu, za podpisem Thruston B. Mortona odpowiedź, w której Morton w imieniu sekretarza stanu Dullesa między innymi wyjaśnił:

1. Pekao jest zarejestrowane w Departamencie Sprawiedliwości, jako agent obcego państwa.
2. Agenci terenowi Pekao w świetle prawa amerykańskiego nie są zobowiązani do podobnej rejestracji.
3. W Ameryce nie istnieje żadna ustawa, zabraniająca pobierania dolarów za towary wyprodukowane w Polsce i zakupywane przez Pekao.

Na zakończenie Morton przyznał Sheehanowi, że „Nowe opłaty celne nałożone na paczki z darami były oczywiście planowane, ażeby odciągnąć (divert) pomoc, otrzymywaną z paczek wysyłanych normalną pocztą na rzecz korzystania z paczek Pekao w Nowym Jorku. Tym samym rząd polski zyskuje na dolarach. Wobec dzisiejszej sytuacji bytowej w Polsce, ten sposób zdobywania dolarów nie jest niczym innym jak hańbiącym nadużywaniem relifu humanitarnego”.

<sup>115</sup> AMSZ, Z9. T381. W38.

<sup>116</sup> Kurier Polski”, 11 luty 1954.

W zakończeniu zaś listu czytamy „... Departament poinstruował ambasadę amerykańską w Warszawie, aby wystąpiła na drodze dyplomatycznej o odwołanie stawek celnych. Starania ambasady – jak dotychczas – nie przyniosły skutku”<sup>117</sup>.

W związku z wprowadzeniem przez władze polskie wyższych opłat celnych za paczki przysyłane z zagranicy, w Stanach Zjednoczonych ostro atakowano władze polskie. Akcji tej przewodziła prasa polonijna. W Kongresie zaatakowano Pekao i eksport polski do Stanów Zjednoczonych. Duża ilość artykułów na ten temat spowodowała, że do placówek polskich w USA i w Kanadzie kierowano lawinę pytań. Amerykańscy krytycy usiłowali wywołać wrażenie, że nowe opłaty dotyczyły wyłącznie paczek wysyłanych ze Stanów Zjednoczonych.

W dniu 6 kwietnia 1954 r. w nowojorskim „Daily News” ukazał się pierwszy obszerny artykuł pióra Williama Mandl i Jamesa McGlincy, w którym bezpośrednio zaatakowano Pekao i kierownika tej instytucji, Talmonta. Zarzucano, że działalność Pekao jest „wyłudzeniem dolarów pod pretekstem pomocy nieszczęśliwym”.

W dniach 7, 8, 9 kwietnia pojawiły się następne artykuły<sup>118</sup>.

Raport Ambasady PRL z 12 czerwca 1954 r. następująco charakteryzował atmosferę polityczną spowodowaną podniesieniem opłat przez Polskę na paczki przychodzące z zagranicy. „W reakcyjnych środowiskach polonijnych, poza żądaniem zerwania stosunków dyplomatycznych, przedmiotem wrogiej akcji jest nadal także zniesienie opłat celnych na paczki, wysyłane do naszego kraju. Rezolucję, idącą w tych dwóch kierunkach, uchwalono 16 maja r.b. na trzeciomajowym obchodzie w Detroit, gdzie m.in. przemawiali: gubernator Williams i Korowicz. Williams chwalił się, że dzięki jego i Machrowicza staraniom, Departament Stanu zamknął nasze Konsulaty i że przyjdzie w końcu także kolej na zamknięcie Ambasady. Zerwania stosunków zażądała także grupka sanacyjna z Newarku, która dn. 23 maja r.b. obchodziła 10-lecie bitwy pod Monte Cassino. Współredaktorem rezolucji był między innymi Leopold Dende, redaktor tygodnika „Polish American Journal”.

W tym samym dniu wystąpili z żądaniami zniesienia opłat celnych działacze ze Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, zgromadzeni na sejmiku Zjednoczenia w miejscowości Pułaski, Wisconsin. Wreszcie z podobną rezolucją wystąpił Związek Śpiewaków Polskich, którego zjazd odbył się w dniach 22 i 23 maja r.b. w Utica. Poza opublikowaniem rezolucji w prasie polonijnej, autorzy wysłali je do Eisenhowera i Departamentu Stanu.

W świetle tego wszystkiego zachodzi pytanie jak wyglądają konkretne posunięcia rządu i Kongresu. Dobrym przykładem jest sprawa znanej rezolucji senatora Douglasa

<sup>117</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>118</sup> „Daily News”, 6, 7, 8, 9 kwiecień 1954 r.

sa, żądającej zamknięcia nowojorskiego PEKAO oraz embargo na handel z Polską, o której losach w Kongresie mamy wiadomości z dwóch źródeł. Pierwszym źródłem naszej informacji są wysocy urzędnicy, którzy pracują jako fachowcy w sztabie Senackiej Komisji Międzystanowego i Zagranicznego Handlu, w której rezolucja znalazła się. Twierdzą oni, że poza Douglasem, żaden z senatorów demokratycznych i republikańskich rezolucją się na serio nie interesuje; komisja ma tak obszerny porządek obrad, na którym są sprawy żywotne, gospodarcze poszczególnych stanów, iż należy wątpić, aby rezolucja Douglasa mogła być rozpatrywana przed końcem sesji, to znaczy do końca lipca lub połowy sierpnia r.b. Jeśli więc nie wejdzie pod obrady Senatu na tej sesji, będzie mogła wpłynąć dopiero na następnej sesji po wyborach, już w zmienionym składzie senatorów. Douglas, który wysunął rezolucję dla demagogii wyborczej, już może być nią wtedy niezainteresowanym.

Drugim źródłem naszych informacji jest prasa polonijna, która stwierdza, że Departament Stanu, w opinii przysłanej na żądanie tej komisji, uznał propozycję Douglasa za „niewłaściwą”, m.in. dlatego, gdyż mówi o dyskryminacji cel polskich w stosunku do Stanów Zjednoczonych, a tymczasem podwyższone cła polskie obowiązują także wobec przesyłek z innych krajów. Z gorzkich uwag prasy polonijnej wynika, że Departament Stanu wyraźnie sprzeciwił się rezolucji Douglasa, który nie zgodził się z opinią Departamentu Stanu i ostro zaprotestował. Jednocześnie wyszedł z propozycją, że zmieni tekst rezolucji.

Musimy jednak zaznaczyć, że to nie kwapienie się Departamentu Stanu z akcją odwetową, sugerowaną przez Douglasa, można tłumaczyć jeszcze w inny sposób. Mianowicie, generalny prokurator Brownell złożył w Kongresie projekt ustawy, według której każda „organizacja lub przedsiębiorstwo” mogą być przez Departament Sprawiedliwości zamknięte, jeżeli będą w swych szeregach miały lub zatrudniały komunistów, lub gdy władze udowodnią, że w danym przedsiębiorstwie istnieje infiltracja komunistyczna<sup>119</sup>.

Obroty Pekao Trading Corporation z Nowego Jorku w 1954 r. przekroczyły 3, 4 mln dolarów i wyniosły prawie osiem razy więcej niż w 1950 r. i prawie 100% więcej niż w 1953 r. Wzrost ten nastąpił mimo politycznej nagonki na Pekao, członków Kongresu oraz niektórych kół polonijnych. Ataki polityczne spowodowały spadek ilości pośredników terenowych, wystraszonych ewentualnymi politycznymi skutkami współpracy z Pekao. Do zwiększenia obrotów Pekao przyczyniło się wprowadzenie w Polsce podwyższonych opłat celnych za paczki normalne. Wzrost obrotów przypisywano także sprawnej pracy nowojorskiej dyrekcji przedsiębiorstwa<sup>120</sup>.

<sup>119</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>120</sup> AMSZ, Z9. Tt620. W46.

Mimo tych sukcesów istniało sporo głosów krytycznych o funkcjonowaniu spółki Pekao. W kierownictwie firmy w Nowym Jorku istniały spory i waśnie. W 1955 r. wybrano nowe władze firmy.

## Spłaty kredytów

Obydwa kraje Polska i Stany Zjednoczone wysuwały w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wobec siebie wzajemne roszczenia. O niektórych z nich wspomniano już na poprzednich stronach niniejszej książki, np. o roszczeniach Gdynia–America Line oraz o roszczeniach amerykańskich z tytułu dostaw w ramach lend-lease.

22 kwietnia 1946 r. Polska uzyskała tzw. pożyczkę demobilową w wysokości 50 mln dolarów. Z sumy tej wykorzystano 37 720 000 dolarów. Od 1 lipca 1952 r. Polska spłacała roczne raty kapitałowe rozłożone na 20 lat i wynoszące 1,5 mln dolarów. Odsetki w wysokości 2 3/8% Polska spłacała od 1 lipca 1947 r. Zgodnie z postanowieniami umowy Amerykanie mieli prawo do otrzymywania złotych polskich w kwocie nie przekraczającej 2 mln dolarów rocznie na potrzeby utrzymania swojej ambasady lub na potrzeby budowy placówek amerykańskich w Polsce.

2 października 1946 r. zawarta została pomiędzy rządem USA a Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej umowa o pożyczce, udzielonej Polsce przez Exim-Bank w Waszyngtonie.

Pożyczka ta w wysokości 40 milionów przeznaczona była wyłącznie na zakup w Stanach Zjednoczonych lokomotyw i węglarek, które miały umożliwić eksport węgla z Polski węgla do krajów Europy Zachodniej. Oprocentowanie pożyczki wynosiło 3% rocznie. Zasadnicze spłacenie pożyczki zaczęło się 15 stycznia 1952 r. Termin płatności procentów według umowy przypadał na 15 stycznia i 15 lipca każdego roku<sup>121</sup>.

8 października 1946 r. Polska zaciągnęła drugą pożyczkę w Eximbanku na sumę 3 297 448 dolarów i 27 centów i spłacała ją od 1952 r. wraz z odsetkami.

Według danych zawartych w memorandum rządu amerykańskiego z 11 lutego 1953 r. Export-Import Bank udzielił Polsce następujących pożyczek:

1. Kredyt nr 141 z 21 października 1936 na sumę 166 742 52 dolary na zakup bawełny. Od 1941 r. kredyt został uznany za niespłacony, a nie zwrócona suma w wysokości 3 491 96 dolarów została wpisana do ksiąg Banku.
2. Kredyt nr 212 z 3 listopada 1938 r. w wysokości 6 mln dol. na zakup bawełny i miedzi. Część kredytu została spłacona, reszta z powodu wojny była rozkładana

<sup>121</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

na późniejsze lata na raty począwszy od 21 kwietnia 1952 r. Do grudnia 1952 Polska zapłaciła 667 853 26 dolarów. Pozostała wówczas do spłaty suma 2 676 638 07 dolarów.

3. Kredyt nr 402 z 24 kwietnia 1946 na sumę 40 mln dol. na zakup węgla, samochodów i lokomotyw. Spłata została rozłożona na 40 półrocznych rat, poczynając od 15 stycznia 1952 r. kredyt był oprocentowany w wysokości 3%. Na dzień 31 grudnia 1952 r. Polska spłaciła 1 484 000 dolary. Do spłacenia pozostała suma 38 516 000 dolarów<sup>122</sup>.

Zastępca gubernatora Kalifornii, republikanin Goodwin J. Knight oskarżył sekretarza stanu Deana Achesona o „niecną i tajną zмовę ze śmiertelnymi wrogami mojego kraju”. Jako przykład Knight przytoczył fakt, że Acheson w 1946 r. mimo sprzeciwu ambasadora USA w Polsce Arthura B. Lane’a zaaprobował udzielenie Polsce pożyczki w wysokości 80 mln dolarów za co firma prawnicza Achesona otrzymała honorarium w wysokości 50 tys. dolarów. Wezwał on sekretarza stanu do ustąpienia ze stanowiska<sup>123</sup>. W odpowiedzi na ten zarzut Acheson oświadczył, że pożyczka dla Polski została zaaprobowana przez odpowiedzialne osobistości w Departamencie Stanu i przez polskich antykomunistycznych działaczy emigracyjnych. Ponadto, w czasie gdy pożyczka została udzielona on nie pracował już w tej firmie prawniczej od 1941 r. kiedy to został mianowany asystentem sekretarza stanu<sup>124</sup>.

Według danych MSZ z 2 lipca 1953 w Stanach Zjednoczonych znajdowały się konta bieżące szeregu instytucji polskich, które jednak nigdy wg informacji Ministerstwa Finansów nie przekroczyły 2 000 000 00 dolarów. Na konta te m.in. przelewane były fundusze wpływające z transakcji P.K.O. i innych transakcji handlowych.

Niezależnie od wszystkich spraw finansowych ze Stanami Zjednoczonymi w każdej chwili Amerykanie mogli podnieść zagadnienie uregulowania przedwojennych należności z tytułu pożyczek rządowych i bankowych oraz z tytułu odszkodowań za nacjonalizację majątku amerykańskiego w Polsce. Oba te problemy nie zostały ostatecznie uregulowane – od czasu omawiania ich przez wicepremiera Hilarego Minca w 1946 r. w czasie jego pobytu w Stanach Zjednoczonych nic nie zmieniło się<sup>125</sup>.

## Roszczenia obywateli

W latach 1950-1954 nadal nie załatwiono sprawy odszkodowań za amerykańskie mienie znacjonalizowane w Polsce. Szerzej piszę o tym w poprzednim rozdziale. Ame-

<sup>122</sup> Central Files: 848.10/2-1153. UPA Reel 9.

<sup>123</sup> „New York Times”, 20.08.1951.

<sup>124</sup> Central Files: 848.10/8-205. UPA Reel 9.

<sup>125</sup> AMSZ, Z9. T312. W25.



rykanie oczywiście pamiętali o tej sprawie. 1 lipca 1954 r. powstała Komisja Stanów Zjednoczonych Ameryki do Spraw Załatwiania Zagranicznych Roszczeń. Do Komisji w sumie wpłynęło 10 169 roszczeń, jeżeli chodzi o roszczenia wobec Polski, przy czym Komisja uznała za uzasadnione 5 022 wnioski czyli mniej więcej połowę. Roszczenia te opiewały „na ogólną sumę 100 737 681 dolarów oraz odsetki w wysokości rocznej tj. 51 051 825, 01. Odszkodowanie łącznie 151 789 506, 64 dolarów”<sup>126</sup>. Do 1960 r. sprawa nie została jednak załatwiona.

W maju 1959 r. Wydział Weteranów ambasady USA w Warszawie zwrócił się z pismem do tych reemigrantów z USA osiadłych w Polsce, którzy służyli w armii amerykańskiej, że nie będzie wypłacał rent w dotychczasowej formie, tzn. w dolarach natomiast renty będą wypłacane w złotych po ówczesnym kursie urzędowym 1 dol. = 400 zł. Później renciści zostali zawiadomieni przez ambasadę, że z dniem 1 grudnia 1950 r. Administracja Weteranów, jak też Ubezpieczeń Społecznych, Urzędu Ubezpieczeń Kolejowych oraz innych instytucji wstrzymała dalsze wypłacanie rent na czas nieokreślony. Jako uzasadnienie tego kroku podano rzekomy „brak współpracy ze strony Rządu Polskiego, który nie zgodził się na sprawdzenie przez przedstawicieli USA, czy wypłaty te docierają do właściwych rąk”<sup>127</sup>. Podobnie rząd amerykański postąpił w stosunku do obywateli Związku Radzieckiego i innych krajów bloku radzieckiego.

30 kwietnia 1951 r. MSZ przesłał ambasadzie amerykańskiej notę w sprawie uregulowania zobowiązań Stanów Zjednoczonych wobec obywateli polskich, którzy jako jeńcy wojenni przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Sprawa uregulowania zobowiązań Stanów Zjednoczonych za pracę obywateli polskich, którzy jako jeńcy wojenni przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych była przedmiotem przewlekłych, bo trwających 17 miesięcy rozmów”. Taktyka, stosowana w czasie tych rozmów przez Rząd Stanów Zjednoczonych – stwierdziła nota – nacechowana była uchylaniem się od załatwienia tej sprawy. Rząd Stanów Zjednoczonych wysuwał coraz to nowe warunki, które ograniczały prawa i uszczuplały roszczenia obywateli polskich. Od spełnienia tych dyskryminacyjnych warunków, sprzecznych z Konwencją Genewską, obowiązującą także Stany Zjednoczone. Rząd Stanów Zjednoczonych uzależnił zapłatę długów, których tytułu prawnego i obowiązującego charakteru kwestionować nie można.

Mimo takiego stanowiska Rządu Stanów Zjednoczonych, Rząd Polski, kierując się interesem obywateli polskich nie szczędził wysiłków doprowadzenia do porozu-

---

<sup>126</sup> Wiesław Dudek, *Międzynarodowe aspekty nacjonalizacji w Polsce*, PWN, Warszawa 1976, s. 232. Szczegóły patrz: *Foreign Claims Settlement Commission of the United States. Decisions and Annotations*, GPO, Washington s. 457-566.

<sup>127</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

mienia i wykazywał niezmiennie gotowość pozytywnego ustosunkowania się do sugestii Ambasady Stanów Zjednoczonych, o ile sugestie te nie pociągały za sobą krzywdy dla obywateli polskich i nie naruszały suwerennych praw Państwa Polskiego.

Jednakowoż ostatnia nota Ambasady Stanów Zjednoczonych uprawnia Rząd Polski do stwierdzenia, że Rząd Stanów Zjednoczonych odmawia wykonania zobowiązań w sprawie należności byłych jeńców obywateli polskich pod pretekstami nie mającymi nic wspólnego ze sprawą wykonania tych zobowiązań.

Nota ta uzależniała bowiem zapłatę długów, należnych obywatelom polskim od powiększania składu personalnego Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza z naciskiem, że nie widzi żadnego związku między zagadnieniem ilościowego składu tej placówki a sprawą uregulowania należności obywateli polskich. Wysuwana w nocy amerykańskiej motywacja tym bardziej nie wytrzymuje krytyki, że Ambasadzie Stanów Zjednoczonych powinno być wiadomo, iż nie jest upoważniona do dokonywania wypłat, o których mowa. Do wypłat tych bowiem powołane są wyłącznie odpowiednie placówki polskie. Ten tryb załatwiania spraw był dostatecznie wyczerpująco omówiony w czasie negocjacji i nie powinien pozwalać na żadne wątpliwości ze strony Ambasady Stanów Zjednoczonych, co do stanowiska strony polskiej.

Władze amerykańskie przez swe postępowanie wykazały, że zamierzają sprawę honorowania skryptów dłużnych, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich i będących przyrzeczeniem zapłaty przez władze amerykańskie należności za wykonaną pracę wyzyskać dla celów, nie mających żadnego związku z zagadnieniem uregulowania bezspornych zobowiązań.

Odmowa władz amerykańskich wykonania zobowiązań z tytułu pracy obywateli polskich nabiera szczególnej wymowy wobec faktu, że władze amerykańskie dawno już i bez wysuwania warunków dyskryminacyjnych zawarły umowę z Włochami, mocą której uregulowano zobowiązania Stanów Zjednoczonych wobec byłych włoskich jeńców wojennych.

W świetle powyższych faktów Rząd Polski stwierdził, że Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza wykonać zobowiązań ciężących na nim w myśl postanowień Konwencji Genewskiej i że uchyla się od honorowania długów za pracę obywateli polskich w obozach jenieckich pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, obarcza Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą i wyłączną odpowiedzialnością za materialną i moralną krzywdę, wyrządzoną obywatelom polskim przez niezaspokojenie ich słuszných roszczeń, których Rząd Polski bronić będzie wszelkimi środkami stojącymi do jego dyspozycji<sup>128</sup>.

<sup>128</sup> AMSZ, Z9. T991. W83.

Pewnym problemem w stosunkach polsko-amerykańskich była sprawa przekazywania spadków do Polski przez sądy amerykańskie. Otóż sądy amerykańskie postępowały niejednolicie w tej sprawie. Sędziowie często traktowali to zagadnienie jako mieszczące się w zakresie dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej. Często zdarzało się, że ten sam sąd stosował niejedolitą praktykę w zależności od osoby orzekającego sędziego. Odmowa wydania spadków obywatelom polskim uzasadniana była przez sądy amerykańskie głównie tym, że spadkobiercy rzekomo nie otrzymują właściwej równowartości spadku.

W związku z powyższym w Departamencie Prawno-Traktatowym MSZ odbyła się 19 kwietnia 1952 r. narada pod przewodnictwem dyr. M. Lachsa, na której omawiano sposoby rozwiązania sporów w tej kwestii. Utrudnianie w przekazywaniu spadków wynikało nie tylko z przyczyn politycznych, polityki Waszyngtonu wobec Polski, ale z powodu także różnych utrudnień jakie stwarzali sami spadkobiercy w USA lub w Polsce<sup>129</sup>.

Ambasada amerykańska w Warszawie występowała o odszkodowania dla różnych osób posiadających obywatelstwo amerykańskie lub zamieszkującym na terenie USA, m.in. notą z 15 czerwca 1953 r. ambasada USA przedstawiła roszczenia w imieniu znanego śpiewaka Jana Wiktora Kiepury.

Prof. Manfred Lachs, dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ proponował 19 grudnia 1953 r. udzielić następującej odpowiedzi ambasadzie amerykańskiej w Warszawie na jej notę z 15 06 1953 r. w sprawie roszczeń Jana Wiktora Kiepury:

- „a) Nieruchomość oznaczona numerem hipotecznym 7762, położona w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, Żeromskiego, Kieleckiej i Łowickiej przeszła na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretu z dnia 26 X 1945 o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. Nr. 50 z 1945, poz. 279).
- b) Nieruchomość oznaczona numerem hipotecznym 5150, położona w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej przeszła na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretu z dnia 26 X 1945 o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. Nr. 50 z 1945, poz. 279).
- c) Ustalono, że u zbiegu pl. Unii Lubelskiej, Pułaskiego nie ma nieruchomości oznaczonej numerem hipotecznym 11990.
- d) Nieruchomość Lwh 276, zwana Hotel Patria, położona w Krynicy została orzeczeniem b. Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 14 maja 1949 wywłaszczona na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 1 ust. 1 i 2 dekretu z dnia

---

<sup>129</sup> AMSZ, Z9. W377. W30.

7 kwietnia 1948 r. o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie wojny 1939-1945 (Dz. U. Nr. 20 z 1949 poz. 138).

- e) Nieruchomość restauracja Olimp położona w Krynicy należała do Franciszka Kiepurę (ojca Jana Wiktora Kiepurę) i została przez niego sprzedana podczas okupacji<sup>130</sup>.

W 1954 r. rząd amerykański oceniał, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się ok. miliona aktywów ciągle zablokowanych, a należących do obywateli polskich. Rząd polski nie był jednak poinformowany o wysokości tych zablokowanych aktywów z wyjątkiem takich jak majątek Paderewskiego<sup>131</sup>.

Sprawa spadku Paderewskiego po długoletnich staraniach i sądowych rozprawach o uznanie praw spadkowych spadkobierców przebywających na terenie Polski w 1953 r. była w martwym punkcie przez zablokowanie przez rząd Stanów Zjednoczonych przyznanych już spadkobiercom funduszków. Zablokowaną sumę trudno było wówczas dokładnie określić, ponieważ mogły ciągle dochodzić nowe aktywa, a z drugiej strony masa spadkowa miała liczne jeszcze nieregulowane obciążenia. Niemniej chodziło tu o około 80 000 00 – 90 000 00 dolarów – oceniano wówczas w MSZ<sup>132</sup>. Zablokowanie zostało dokonane pod koniec 1952 r. na podstawie ustawy o majątku nieprzyjacielskim uzupełnionej w czasie ostatniej wojny dodatkowymi przepisami o majątku cudzoziemskim. Wniosek o zdjęcie blokady adwokaci, prowadzący sprawę, wnieśli w maju 1953 r. „Należy podkreślić – stwierdzała notatka MSZ z 2 lipca 1953 r. – że sprawa ta jest dla nas ważna nie tylko ze względów politycznych i finansowych, ale również z punktu widzenia precedensu. Na terenie całych Stanów Zjednoczonych istnieje spora ilość spadków zablokowanych decyzją lokalnych sądów, opierającą się przeważnie na wyrażonej w 1950 r. przez Departament Skarbu opinii, iż jakoby sumy przekazywane do państw naszego obozu nie docierają do beneficjentów w wartości, odpowiadającej ich wartości na terenie Stanów Zjednoczonych”.

„W toku załatwiania – stwierdzała dalej notatka MSZ – znajduje się kilka spraw, w których roszczenia strony polskiej nie zostały jeszcze uznane, niemniej należy się spodziewać, że nawet w wypadku ich uznania strona amerykańska może wypłaty zablokować. Przykładem tego rodzaju spraw może być roszczenie P.Z.U. z tytułu strat wynikłych z niedostarczenia pełnego i pełnowartościowego ładunku kopry przez statki amerykańskie. Roszczenie to jeśli zostanie uznane przez sąd amerykański, może wynosić ponad 200 000 00 dolarów<sup>133</sup>.”

<sup>130</sup> AMSZ, Z9. T505. W37.

<sup>131</sup> Central Files: 611.4823/7-1654. UPA Reel 17.

<sup>132</sup> AMSZ, Z9. T312. W25.

<sup>133</sup> Tamże.

## Rewindykacja mienia w Niemczech

Biuro Rewindykacji MHZ prowadziło akcję mającą na celu odzyskanie mienia polskiego jakie znaleziono przy b. gubernatorze generalnym Franku w chwili aresztowania go przez władze amerykańskie 4 maja 1945 r. Mienie to składało się z 3 skrzyń zawierających głównie cenne przedmioty o charakterze artystycznym i kulturalnym zrabowanych przez Franka z Wawelu. Polska Misja Wojskowa w Berlinie Zachodnim wystosowała w tej sprawie 18 X 1949 r. pismo do władz amerykańskich z zapytaniem co do losów przedmiotów.

Władze amerykańskie wyraziły gotowość wszczęcia odpowiednich kroków pod warunkiem dostarczenia b. szczegółowych danych umożliwiających zidentyfikowanie zrabowanego mienia. Wobec braku szczegółowych danych złożono tylko ogólny wniosek o odzyskanie mienia. Ambasada RP interweniowała w departamencie Stanu prosząc o spis przedmiotów znalezionych u Franka w chwili jego aresztowania. Departament Stanu notą z 13 X 1950 odpowiedział, że nie może znaleźć śladów dokumentów, które by wskazywały, że przy Franku znaleziono jakąś własność w chwili jego aresztowania.

Prof. K. Estreicher stwierdził, że w maju 1945 r. znajdował się w domu Franka w Neuhaus. Znaleziono tam 10 skrzyń zawierających dzieła sztuki, które zostały zwrócone Polsce w 1946 r. Zaznaczył przy tym, że „o ile mi wiadomo wszystkie rzeczy znalezione przy Franku zostały nam zwrócone”<sup>134</sup>. Na podstawie tej opinii prof. Estreichera Biuro Rewindykacji zaniechało dalszych poszukiwań.

Departament Stanu udzielił odpowiedzi na notę polską stwierdzając, że rzeczywiście dwa obrazy Brekelenkama „Pustelnik” i Poelemburga „Pejzaż” znajdują się w posiadaniu władz amerykańskich i mogą być zwrócone w ramach normalnej procedury rewindykacyjnej. Dnia 11 stycznia 1951 r. obydwie obrazy zostały zwrócone i pocztą kurierską przesłane do kraju. Znajdowały się w dobrym stanie, w oryginalnych ramach, z których jedna przyozdobiona była monogramem Stanisława Augusta<sup>135</sup>.

Przy okazji odbioru obrazów T. Jaworski, I sekretarz ambasady odbył rozmowę z Ardelią Hall, urzędniczką Departamentu Stanu odpowiedzialną za dział zajmujący się rewindykacją dzieł sztuki zrabowanych przez Niemców. Powiedziała ona, że polskie opisy zaginionych dzieł sztuki są bardzo dokładne, co ułatwi odszukanie. Stwierdziła jednak, że brak jest kompletnych spisów zaginionych dzieł sztuki, które powinno rozesłać się fachowcom oraz muzeom w USA. Stale bowiem zdarza się, że handlarze dzieł sztuki sprzedają muzeom tutejszym dzieła zakupione na czarnym rynku w Nie-

<sup>134</sup> AMSZ, Z9. T191. W14.

<sup>135</sup> AMSZ, Z9. T191. W14.

mczech. Muzea sprawdzają przy zakupie czy dany obiekt nie znajduje się przypadkiem w spisie przedmiotów zrabowanych przez Niemców w Europie. Tym sposobem natrafiono na szereg obrazów francuskich, których spisy były wprawdzie niedokładne, ale za to rozprowadzone w dużej ilości egzemplarzy w Stanach Zjednoczonych.

Przedmioty, które bywają zakupywane przez osoby prywatne są znacznie trudniejsze do wyśledzenia. Ponieważ jednak prywatni kolekcjonerzy prędzej czy później chwalać się nowym nabytkiem przed fachowcami, jest rzeczą bardzo istotną, aby jak największa liczba katalogów ze stratami została rozkolportowana w Stanach Zjednoczonych. Ambasada polska z takim zaleceniem wystąpiła do Ministerstwa Kultury<sup>136</sup>.

Władze polskie uskarżały się jednak, że napotykają na przeszkody z odzyskaniem mienia polskiego zrabowanego przez hitlerowców i odnalezionego na terenie Niemiec.

21 lipca 1950 Departament Stanu skierował notę do rządu polskiego w sprawie restytucji mienia ze strefy okupacyjnej USA w Niemczech. Nota stwierdzała, że władze amerykańskie w Niemczech potraktowały Polskę co najmniej równie przychylnie jak inne kraje ponieważ odsetek pozytywnie załatwionych wniosków polskich był wyższy aniżeli analogiczny odsetek całości wniosków (claims) restytucyjnych zgłoszonych przez wszystkie kraje.

W swej odpowiedzi z 7 listopada 1950 r. rząd polski stwierdzał, że tego rodzaju mechaniczna ocena byłaby usprawiedliwiona w wypadku gdyby każdy wniosek opiewał na tę samą wartość. Tak jednak nie jest. Jeden wniosek mógł dotyczyć wózka ręcznego drugi zaś urządzenia całej fabryki.

Rząd Polski nie uznał wyjaśnień amerykańskich za „słuszne i wystarczające”. Nota polska stwierdzała, że władze okupacyjne USA w Niemczech na żadnym etapie akcji rewindykacyjnej nie przestrzegały ustaleń międzynarodowych. I tak:

„a) W pracach poszukiwawczych nad mieniem zawleczonym władze te – nie zezwalały przedstawicielom polskim na odpowiednie badania. Władze te nie przestrzegały również wykonywania wydanego przez nie same zarządzenia co do obowiązku zgłaszania mienia zawleczonego z krajów okupowanych – i to nawet wówczas, gdy strona polska komunikowała im konkretne wypadki sabotowania tegoż zarządzenia przez Niemcy. W ten sposób władze okupacyjne – wbrew wyraźnym intencjom Deklaracji z 1943 r., jak i zamierzonemu (a nie wykonanemu) celowi Gen. Order Nr 6 – uniemożliwiły odnalezienie b. poważnej części mienia polskiego zawleczonego do strefy amerykańskiej.

b) Przy badaniu konkretnych wniosków polskich władze okupacyjne z reguły uwzględniały, jako miarodajne, opinie wyrażone przez urzędników niemieckich na pod-

<sup>136</sup> AMSZ, Z9. T191. W14.

stawie wyników przeprowadzonych przez nich „dochodzeń”, względnie nawet, opinie niemieckich posiadaczy zagrabionego mienia polskiego (jak np. poruszana już sprawa maszyn firmy „Moment” rozstrzygnięta wyłącznie na podstawie orzeczenia obecnego użytkownika tych maszyn), co rzecz jasna powodować musiało odrzucania wielu wniosków polskich.

Interesy niemieckich posiadaczy zagrabionego mienia polskiego, były przy tym – jak to ilustrowano na przykładach – bardzo wyraźnie faworyzowane, rzekomo ze względu na zasadę „Minimum German Economy” przy jednoczesnej dyskryminacji w stosunku do interesów polskich. Tak więc władze okupacyjne coraz częściej lekceważyły obowiązującą ich zasadę wyrównania strat poszkodowanemu, zastępując zasadę tę dążeniem, by obecny posiadacz zagrabionego mienia był jak najmniej dotknięty.

c) Szczególnie jaskrawym naruszeniem wytycznych Deklaracji z 1943 r. było ustalenie terminów prekluzyjnych na składanie wniosków. Terminy te godziły zwłaszcza w interesy Polski, której uzasadnione trudności w odnalezieniu mienia i w udokumentowaniu roszczeń były dokładnie znane władzom okupacyjnym. Wprowadzenie terminów prekluzyjnych uniemożliwiło rewindykację ogromnej masy mienia polskiego, nawet spośród mienia już odnalezionego, w czym, jak to przytoczono powyżej, znacznej ilości obiektów wysoko wartościowych o ważnym znaczeniu gospodarczym. Nota Departamentu Stanu uważa ustalenie tych terminów za usprawiedliwione z uwagi na długi okres, w czasie którego władze okupacyjne „dobrowolnie i bez korzyści dla Stanów Zjednoczonych”, natomiast „z nakładem kosztów”, prowadziły rewindykację. W związku z tym można jedynie podkreślić, że Stany Zjednoczone, jako sygnatariusz Deklaracji z 1943 r. i dalszych porozumień w sprawie Niemiec, były zobowiązane do przeprowadzenia rewindykacji ze swej strefy okupacyjnej i że nie ponoszą ciężarów finansowych z tytułu wykonywania zobowiązań rewindykacyjnych zważywszy, że odnośne wydatki zarachowywane są do kosztów okupacyjnych, które ponoszą Niemcy.

d) W zakresie „meritorious claims”, których dopuszczenie miało w pewnym stopniu łagodzić zarządzenie o terminach prekluzyjnych, władze okupacyjne uznały, że fakt niezgłoszenia zagrabionego mienia przez posiadacza nie jest jednoznaczny z jego ukrywaniem i z tego względu odrzuciły wszystkie roszczenia polskie. I w tym wypadku władze okupacyjne wzięły w obronę, wbrew deklaracji z 1943 r., interesy niemieckich posiadaczy zagrabionego mienia polskiego, a nie interesy polskie.

Potwierdzeniem słuszności powyższych wywodów jest fakt zbiorowego protestu wniesionego w 1948 r. do Gubernatora strefy amerykańskiej przez wszystkie misje rewindykacyjne akredytowane w tej strefie. Fakt ten dowodzi, że nawet kraje, których roszczenia uwzględniono w stopniu znacznie wyższym, niż roszczenia polskie, uznały praktykę amerykańskich władz okupacyjnych za niezgodną z duchem i wytycznymi Deklaracji z 1943 r.

Rząd Polski zdaje sobie sprawę z tego, że część mienia polskiego, zawleczonego do Niemiec uległa zniszczeniu i że te straty nie mogą być wyrównane poprzez rewindykację. Rząd Polski stwierdza jednakże, że w rezultacie końcowym akcji rewindy-

kacyjnej zwrócono Polsce zaledwie skromną część jej mienia, nie tylko w stosunku do tego co wg danych polskich zawleczone zostało do strefy amerykańskiej, ale i w stosunku do tego, co niewątpliwie dotychczas na tym terenie się znajduje, a nawet w stosunku do tego, co konkretnie zostało odnalezione.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski zmuszony jest raz jeszcze stwierdzić, że władze Stanów Zjednoczonych nie wykonały spoczywającego na nich obowiązku restytuowania mienia zrabowanego w Polsce przez Niemcy hitlerowskie i w związku z tym obarcza Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za straty, jakie wynikły z tego dla Polski<sup>137</sup>.

Rząd polski był zdania, że nieprzychylnie ustosunkowanie się rządu amerykańskiego w stosunku do praw Polski, wynikających z umów międzynarodowych, dotyczących likwidowania skutków wojny i zagadnienia niemieckiego, znalazło wyraz w postawie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech i rządu amerykańskiego w następujących odcinkach:

- a) restytucja – zarówno zewnętrzna, jak i wewnętrzna,
- b) stosunek do polskich placówek w amerykańskiej strefie Niemiec,
- c) ekstradycja zbrodniarzy wojennych
- d) repatriacja i polityka w stosunku do DP-sów<sup>138</sup>.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to zdaniem rządu polskiego – Stany Zjednoczone nie wykonały zobowiązań w stosunku do Polski, wynikających z Deklaracji Londyńskiej z r. 1943 w sprawie restytucji. Niewykonanie tych zobowiązań znalazło swój wyraz w polityce władz amerykańskich w Niemczech w stosunku do polskich roszczeń restytucyjnych przez:

- 1) ustanowienie jednostronnych terminów prekluzyjnych dla wnoszenia roszczeń,
- 2) rygorystyczne przepisy w sprawie procedury restytucyjnej i utrudnianie prac Polskich Misji Restytucyjnych, aż do żądania likwidacji polskich placówek restytucyjnych w r. 1948.

W wyniku tej polityki Polska poniosła bardzo poważne straty materialne, a w szczególności nie uzyskała rewindykacji z następujących dziedzin przedstawiających bardzo poważną wartość:

- 1) „Reichsbahn” – które zrabowały Polsce urządzenia polskich warsztatów kolejowych,
- 2) „Reichspost” – która wywozła z Polski sprzęt telekomunikacyjny, w tym kilka tysięcy aparatów telefonicznych,

<sup>137</sup> AMSZ, Z9. T130. W9.

<sup>138</sup> AMSZ, Z9. T181. W14.



- 3) „Deutsches Rotes Kreuz” – która to instytucja wywiozła z Polski urządzenia i sprzęt ze szpitali i lecznic,
- 4) Zarządy miast niemieckich, które przywłaszczyły sobie wywiezione z Polski meble.

Dalsza lista nierestytuowanego mienia polskiego obejmuje przykładowo takie pozycje:

- 5) „Deutsche Waffen – und Munitionswerke”, które zataiły posiadanie 97 obrabiarek polskich,
- 6) maszyny drukarskie polskiego wydawnictwa „Moment”, nie zostały zwrócone przez władze amerykańskie i na których drukuje się licencjonowany przez władze amerykańskie dziennik „Tagesspiegel”,
- 7) urządzenia fabryki chemicznej w Pruszkowie,
- 8) urządzenia huty „Kościuszko”,
- 9) urządzenia huty Królewskiej.

Na specjalną uwagę zasługuje:

- 10) odmowa władz amerykańskich polskich map triangulacyjnych, które znajdowały się w amerykańskiej strefie Niemiec i stanowiły bezsprzeczną wartość polską,
- 11) odmowa zwrotu koni arabskich czystej krwi, zrabowanych przez Niemców i wywiezionych przez władze amerykańskie do Stanów Zjednoczonych. Podkreślić tu należy, że zwrot tych koni obiecany był Polsce w nocie Departamentu Stanu z r. 1947.

„Omawiając zagadnienie restytucji – stwierdziła notatka MSZ z 1951 r. – warto ewentualnie wspomnieć, że oprócz wymienionych powyżej trudności, względnie nieumotywowanej odmowy wydania bezsprzecznego mienia polskiego, władze amerykańskie w Niemczech starały się utrać polskie wnioski restytucyjne pod pozorem stosowania zasady tzw. „minimum German economy”. Typowym wypadkiem jest odmowa szefa wydziału restytucji w Hesji Lesleya wydania jednego konia i jednej obrabiarki z motywacją, że są niezbędne dla gospodarki niemieckiej.

Taką samą politykę stosowały władze amerykańskie w stosunku do polskich roszczeń z zakresu restytucji wewnętrznej przez nieuznanie kompetencji polskiego kuratora absentium oraz przez odmowę uznania polskich organizacji sukcesyjnych – nawet wbrew przepisom amerykańskiej ustawy Nr 59<sup>139</sup>.

---

<sup>139</sup> AMSZ, Z9. T181. W14.

## KULTURA I NAUKA

### Kultura w atmosferze zimnej wojny

Zimna wojna nie oszczędziła także stosunków kulturalnych polsko-amerykańskich. Można nawet powiedzieć, że kultura została w znacznym stopniu wciągnięta do rywalizacji ideologiczno-politycznej między Wschodem i Zachodem i stała się jednym z instrumentów tej rywalizacji, a tym samym ofiarą konfliktu politycznego o zasięgu globalnym.

W sprawozdaniu za I półrocze 1950 r. ambasada RP w Waszyngtonie stwierdza, że „warunki polityczne pracy naszych urzędów w okresie sprawozdawczym pogorszyły się wskutek jeszcze bardziej jednolitej niż dotychczas nagonki i wzrastającego zastraszenia ludności”<sup>1</sup>. Z chwilą gdy zmniejszyły się możliwości działania na jednym odcinku przesuвано punkt ciężkości na inne działania.

Pracownicy placówek polskich na terenie USA włącznie z ambasadorem angażowali się w działalność odczytową, wykładową. W pierwszej połowie 1950 r. wygłosili oni 40 odczytów w różnych środowiskach, m. in. 3 III 1950 r. Czesław Miłosz, attache kulturalny wygłosił odczyt w lokalu polskiego centrum informacji w Nowym Jorku (PRIS) na temat współczesnej literatury polskiej „cytując ostatnie wypowiedzi polityków i pisarzy, ob. ob. Bermiana, Jerzego Andrzejewskiego etc. Obecnych było 100 pisarzy, krytyków i dziennikarzy amerykańskich oraz przedstawiciele kilku domów wydawniczych. W następstwie tego odczytu lewicowy miesięcznik „Masses and Mainstream” wydrukował w całości artykuł Jerzego Andrzejewskiego o problemach powieściopisarza – marksisty. „Artykuł ten znakomicie wypadł po angielsku” – informowała ambasada RP w Waszyngtonie centralę w Warszawie<sup>2</sup>.

Makkartyzm jednak dawał się odczuć placówkom polskim również w ich pracy informacyjnej i kulturalnej. Niegdyś Amerykanie pisali dużo listów do placówek pols-

---

<sup>1</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

<sup>2</sup> AMSZ, Z9. T128. W9.

kich, zwracali się z różnymi pytaniami, prośbami na piśmie. Pod wpływem propagandy antykomunistycznej osłabła znacznie ta forma kontaktów. Jeżeli ktoś potrzebował jakąś informację to raczej telefonował, a nie pisał, by uniknąć otrzymania odpowiedzi w ambasadzkiej koperce. Niektórzy prosili o odpowiedź w kopercie bez nadruku. Wielu Amerykanów prosiło o usunięcie ich nazwisk z listy osób otrzymujących wydawnictwa PRIS-u.

Trzeba dodać – stwierdzało sprawozdanie ambasady polskiej – „że obok momentu strachu, narażanie się na epitet komunisty lub sympatyka w grę wchodzi jeszcze inny element. Z przyczyn zrozumiałych ton i charakter naszych wydawnictw musiał ulec przeobrażeniu. Nabrały one więcej akcentów politycznych, skoncentrowały swoją uwagę na akcji pokoju itp. i tym samym zajęły stanowisko wyraźnie sprecyzowane wobec polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wobec potężnego wpływu świetnie zorganizowanej propagandy amerykańskiej nasze wydawnictwa nie mogą przypaść do gustu większości społeczeństwa amerykańskiego. O ile dawniej istniały możliwości zorganizowania – co prawda czasem przy wysiłku niewspółmiernie większym od osiągniętego rezultatu – serii odczytów, to dzisiaj okazje tego typu są wyjątkowe i projekty nasze w tej dziedzinie muszą być bardzo skromne”<sup>3</sup>.

W tych trudnych warunkach ambasada utrzymywała pewne choć ograniczone kontakty kulturalne, wysyłała materiały informacyjne, wspomagała działalność katedry im. A. Mickiewicza na uniwersytecie Columbia. Stosunkowo najmniejszemu ograniczeniu uległa akcja organizowania pokazów filmów polskich. Oddziaływanie na prasę amerykańską, które zawsze było trudne stało się jeszcze trudniejsze. „*Ubiegły więc okres (II połowa 1950 r.) – stwierdzało sprawozdanie ambasady RP z 24 II 1951 r. – upłynął pod znakiem zmniejszania się naszych osiągnięć. Jak wynika jednak z powyższego sprawozdania, przy dużym wysiłku sytuacja nie jest w pełni tego słowa beznadziejna i pewne imprezy propagandowe mogą być nadal realizowane. Natomiast z konieczności zasięg naszej działalności musi się zmniejszyć zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym*”<sup>4</sup>.

Działalność wydawnicza polskich placówek była ograniczona prawie wyłącznie do wydawnictw periodycznych PRIS-u. Jedyne attachat prasowy ambasady wydawał komunikaty prasowe. PRIS wydawał miesięcznik „Poland Today”, dwutygodnik, a następnie od listopada 1950 r. tygodnik „Polish Newsletter”, biuletyn „Jewish Life in Poland”, oraz dwa razy w tygodniu „Biuletyn” w języku polskim. Ponadto PRIS wydawał różne broszury, dokumenty.

„Poland Today” miał nakład 19 000 egzemplarzy, „Jewish Life in Poland” – 3 000, „Polish Newsletter” – 2 600, a „Biuletyn” w języku polskim – 275 egzempla-

<sup>3</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>4</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

rzy. MSZ w notatce z 26 kwietnia 1951 r. oceniał działalność wydawniczą PRIS pozytywnie. „Oceniając, trzeba przyznać, że na odcinku wydawniczym zrobiono dużo... Na ogół wydawnictwa nasze zostały przyjęte ze strony odbiorców z zadowoleniem, o czym świadczą nadesłane do Ambasady RP w Waszyngtonie podziękowania”<sup>5</sup>.

W miesięcznym raporcie datowanym 14 lipca 1959 r. oceniono, że w czerwcu tegoż roku poprawiły się stosunki kulturalne polsko-amerykańskie. Antoni Słonimski zaprosił reżysera amerykańskiego Mordechaj Gorelika na sześciotygodniowy pobyt w Polsce w celu dokonania krytycznej analizy polskich teatrów. W Polsce przebywała także grupa aktorów amerykańskich m.in. Paul Mann i Ann Shephard. Ambasada amerykańska nie była w stanie ocenić czy to ożywienie kontaktów kulturalnych jest wynikiem osobistej inicjatywy Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Ministerstwie Kultury i Sztuki czy też oznacza zmianę w polityce kulturalnej rządu polskiego wobec Stanów Zjednoczonych<sup>6</sup>.

W sprawozdaniu z 24 II 1951 r. obejmującym działalność informacyjno-kulturalną polskich urzędów na terenie USA za drugie półrocze 1950 r. ambasada polska uskarżała się, że ma coraz trudniejsze warunki pracy. „*W okresie sprawozdawczym nastąpiło dalsze spotęgowanie dotychczas napotykaných trudności w pracy, co jest wynikiem zwiększonego napięcia w sytuacji międzynarodowej i zaostrażającej się stale wrogości w stosunku do Związku Sowieckiego oraz krajów demokracji ludowej. Wszelakie pozory odrzucono od dawna, a szalejąca histeria antyczerwona została oficjalnie zalegalizowana przez Kongres Stanów Zjednoczonych w postaci ustawy McCarrana. Rzecz jasna, iż w tego rodzaju sytuacji zarówno międzynarodowej, jak i wewnętrzno-amerykańskiej praca placówek naszych jest coraz trudniejsza, kontakty dawne rozluźniają się, widoki nawiązania nowych są skąpe, akcja propagandowa napotyka na przeszkody trudne do pokonania...*”<sup>7</sup>.

Ambasada podkreślała, że kontakt z Departamentem Stanu, czy z dziennikarzami jest nadal możliwy i łatwiejszy aniżeli z przedstawicielami świata artystycznego, naukowego, związkowego, nauczycielskiego, handlowego „gdzie czynnikiem decydującym jest moment strachu przed napiętnowaniem o kontakt z komunistami. Natomiast prasa lub urzędnicy Departamentu Stanu z tytułu pełnionego zawodu są mniej narażeni na zarzuty – nielojalności wobec „demokracji”. Inna sprawa, że kontakt z nimi jest mniej owocny niż dawniej, gdyż są mniej rozmowni i mniej chętni do udzielania informacji”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>6</sup> Central Files: 748.00/7-1450. UPA Reel 1.

<sup>7</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>8</sup> Tamże.

W notatce sporządzonej w MSZ 26 kwietnia 1951 r. stwierdzono, że „nasza praca informacyjno-kulturalna w Stanach Zjednoczonych nie była zadowolająca, systematyczna i wydajna, i nie dała lepszych rezultatów, a nawet i tych, na jakie stać nas było nawet przy naszych skromnych możliwościach”. Najwięcej zrobiono w działalności wydawniczej oraz w organizacji pokazów filmowych. „Z uwagi na brak sprężystości dotychczasowej naszej pracy – stwierdzali autorzy wspomnianej wyżej notatki – trzeba będzie dokonać pewnych usprawnień, a przede wszystkim zacieśnić współpracę: a) między placówkami a Centralą i b) między Centralą a odpowiednimi instytucjami w kraju... Usprawniając współpracę, można zakładać, że nasze możliwości potencjonalnie znacznie wzrosną, natomiast paraliżowane one będą czynnikami od nas niezależnymi, sytuacją polityczną w Stanach Zjednoczonych. Dotyczyć to będzie w pierwszym rzędzie naszych kontaktów, możliwości wygłaszania referatów i odczytów. Inne dziedziny pozostają bez zmian”<sup>9</sup>. Szczególnie liczone się z możliwością rozszerzenia akcji prezentacji polskich filmów.

Oceny co do możliwości polskiego działania w sferze informacyjno-kulturalnej były zbyt optymistyczne. Sfera ta okazała się bardziej zależna od klimatu politycznego w USA aniżeli oceniali to autorzy omawianej notatki.

Departament Stanu notą z 21 marca 1952 r. zakazał ambasadzie polskiej wydawania wszelkich publikacji, za wyjątkiem rutynowych komunikatów prasowych, ale pod warunkiem, że będą one utrzymywane w „odpowiednim” tonie. Formalnie zakaz ten był następstwem ogłoszonego przez ambasadę komunikatu prasowego z oświadczeniem rządu polskiego przeciw działalności „komisji katyńskiej Maddena”. „*Faktycznie – pisał w swym raporcie z 10 kwietnia 1952 r. Winiewicz – posunięcie Departamentu Stanu*” było wynikiem presji wywieranych na Departament Stanu przez pewne grupy Kongresu, wyraźnie rozwścieczone naszą ruchliwością propagandową. Grupy te powitały swego czasu z zadowoleniem zamknięcie polskiego biura informacyjnego w Nowym Jorku. Fakt, że udało nam się odbudować w nowych warunkach – w ramach Ambasady – całą dawną działalność propagandową PRIS-u nie dawał kołom tym spokoju. Rezultatem jest najnowszy zakaz”<sup>10</sup>.

W nowych trudnych warunkach placówki polskie mogły jednak nadal prowadzić akcję filmową, urządzić wystawy, koncerty i tym podobne imprezy. Nadal placówki mogły rozsyłać materiały, wydawnictwa przysyłane z Polski, ale takie, które były zgodne z przepisami amerykańskimi.

Od połowy 1952 r. Stany Zjednoczone zaczęły konfiskować polskie przesyłki zawierające książki i prasę. Jeżeli chodzi o prasę, zarządzenie konfiskaty oparte było o Foreign Agents Registration Act. Rządowi polskiemu trudno było protestować prze-

<sup>9</sup> AMSZ, Z9. T180. W14.

<sup>10</sup> AMSZ, Z9. T235. W18.

ciw konfiskowaniu prasy polskiej, ponieważ tenże rząd stosował cenzurę i nie dopuszczał prasy amerykańskiej. Władze polskie natomiast protestowały przeciw konfiskacie literatury pięknej. Amerykanie konfiskowali m.in. dzieła Mickiewicza i inne pozycje klasyków literatury polskiej<sup>11</sup>.

M.in. Post Office Department pismem z dnia 17 X 1952 r. zawiadomił polskie Ministerstwo Poczty i Telegrafów o konfiskacie m.in. i przesyłki od dr Stefana Rekwarta w Warszawie do Wacława Rekwarta 6746 Odessa Avenue, Van Nuys, California, zawierającej książkę „Pan Tadeusz” Mickiewicza: przesyłki od: Liguskiego Mariana z Wrocławia do Aleksandra Laguna, 3511 Florest. Los Angeles 43, California, zawierającej „Dzieła” Mickiewicza: książki „Tokarstwo” od: Groszkowskiego Stanisława w Warszawie adresowanej go Groszewskiego Tadeusza, 79 Seventh St., Cambridge, Mass.

Pismem z dnia 3 grudnia 1952 r. Post Office Department powiadomił o konfiskacie wydawnictwa „Polish Foreign Trade” May-June 1952, wysłanej przez Polish Chamber of Foreign Trade, Warsaw do The Lumberman 71 Columbia St. Seattle 4, Washington.

Według opinii Lambertona, doradcy prawnego ambasady polskiej w Waszyngtonie (pismo Amb. PRL z 14 XII 1953) „podstawą wymienionej akcji poczty amerykańskiej, tj. konfiskaty przesyłek poleconych do prywatnych nadawców polskich, jest opinia ówczesnego prokuratora generalnego USA Roberta H. Jacksona napisana w dniu 10 XII 1940.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów PRL pismem z dnia 23 I 1954 wyjaśniło ambasadzie polskiej status prawny konfiskat amerykańskich, który opiera się na zakazie Światowej Konwencji Pocztovej wysyłania pocztą szeregu przedmiotów, między innymi takich, których przewóz lub obrót jest zakazany w kraju przeznaczenia na podstawie przepisów wewnętrznych tego kraju (art. 49 Konwencji Paryskiej – 1947 r.). Według wyjaśnienia min. Poczty i Telegrafów (pismo z 11 XII 1953) „poczta Stanów Zjednoczonych, zatrzymując na podstawie „Foreign Agents Registration Act” przesyłki druków do wszystkich adresatów za wyjątkiem zarejestrowanych agentów obcych, nie łamie Konwencji”. W tym stanie rzeczy z oficjalnym protestem ambasada PRL nie występowała do rządu USA<sup>12</sup>.

Warunki do prowadzenia działalności informacyjno-kulturalnej przez placówki polskie w USA po objęciu władzy przez administrację republikańską w 1953 r. jeszcze bardziej się pogorszyły. Ekipa Eisenhowera-Dullesa po dojściu do władzy jeszcze bardziej zaostrzyła kurs polityki antykomunistycznej. Wzrosły naciski ze strony rządu,

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T312. W25.

<sup>12</sup> AMSZ, Z9. T416. W32.

Kongresu, ze strony organizacji konserwatywnych na związki zawodowe, na szkoły, uniwersytety oraz na instytucje kulturalne by unikały korzystania z materiałów i aby unikały współpracy z placówkami krajów socjalistycznych. Swą notą w marcu 1953 r. Departament Stanu ostrzegł ambasadę PRL, aby nie rozprowadzała komunikatów prasowych ani publikacji. W dniu 30 marca 1953 r. jedna z komisji dochodzeniowych Senatu przesłuchiwała dwóch amerykańskich pracowników zatrudnionych przez placówki polskie interesując się ich pracą propagandową.

W Kongresie kilkakrotnie w 1953 r. żądano powołując się na działalność propagandową ambasady polskiej, całkowitej likwidacji działalności propagandowej placówek dyplomatycznych zza „żelaznej kurtyny”.

Sytuacja ta zastraszyła wiele osób i instytucji utrzymujących kontakt i korzystających z materiałów placówek polskich.

Mimo tych trudności placówki polskie kontynuowały działalność informacyjno-propagandową. Komunikaty prasowe były rozprowadzane w zależności od poruszanych w nich zagadnień, według każdorazowo specjalnie przygotowywanych list adresowych. Przeważnie wysyłano je do redakcji większych dzienników, do związków zawodowych, do amerykańskiej prasy lewicowej, do bibliotek miejskich i uniwersytetów, do stowarzyszeń społecznych i religijnych, do organizacji kobiecych i młodzieżowych. Ponadto wysyłano komunikaty prasowe do prasy fachowej, specjalistycznej (czasopisma muzyczne, filmowe, teatralne, architektoniczne itp.), do bardziej znanych dzienników i działaczy oraz do obcych ambasad i misji przy ONZ. „Pomimo stale wzrastających trudności politycznych – czytamy w sprawozdaniu Ambasady PRL w Waszyngtonie z 10 sierpnia 1953 r. – które zmuszają nas do wielkiej ostrożności w wybieraniu tematyki i przy rozprowadzaniu naszych materiałów propagandowych, komunikaty prasowe docierają dość szeroko do społeczeństwa amerykańskiego. Bardzo często przenikają one nawet na łamy tutejszej wielkiej prasy, która wykorzystuje je w przedrukach. Na ogół komunikaty nasze są przyjmowane chętnie, gdyż zawierają treściwy materiał informacyjny o naszym kraju”<sup>13</sup>.

Osobiście uważam, że ta samoocena ambasady PRL odnośnie zakresu wykorzystywania przez amerykańskie środki masowego przekazu materiałów polskich była zbyt optymistyczna. Sama wysyłka materiałów jeszcze nie świadczyła o tym, że był on przez odbiorcę wykorzystany, a nie wyrzucony np. do kosza.

Ambasada PRL otrzymywała wiele listów z całych Stanów Zjednoczonych z prośbą o różne informacje o Polsce. Tak np. w ciągu pierwszych 7 miesięcy 1953 r. wpłynęło do ambasady polskiej w Waszyngtonie 2 360 takich listów. W odpowiedzi ambasada wysłała 2 230 przesyłek zawierających różne materiały informacyjne o Pol-

---

<sup>13</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

sce. „Na podstawie otrzymanej korespondencji – czytamy w sprawozdaniu Ambasady PRL z 10 sierpnia 1953 r. – można stwierdzić, że materiały nasze są na ogół chętnie przyjmowane i wykorzystywane przez profesorów i studentów na uniwersytetach, młodzież szkolną, działaczy związkowych i społecznych. W ostatnim okresie można nawet zanotować znaczny wzrost listów z terenu, są one uprzejme w tonie, a często przyjazne. Procent listów wrogich jest znikomy. Największa grupa listów pochodzi ze szkół powszechnych, w których uczniowie zwracają się z prośbą o dostarczenie ogólnych informacji o Polsce potrzebnych im w nauce. Natomiast studenci szkół średnich i wyższych zwracają się z prośbą o dostarczenie im materiałów bardziej szczegółowych dotyczących różnych dziedzin życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Profesorzy i studenci interesują się naszą konstytucją, naszym 6-cio letnim planem gospodarczym, strukturą szkolnictwa, opieką społeczną, teatrem, filmem, muzyką, sportem i strukturą aparatu państwowego. Nie brak również prośb z dziedziny politycznej, jak na przykład odnośnie naszego stanowiska wobec problemów międzynarodowych w Narodach Zjednoczonych. Grupa studentów jednej z wyższych uczelni, zwróciła się np. z prośbą o dostarczenie materiału, który umożliwiłby zorientowanie się co do stanowiska zajętego przez delegację polską w sprawie Korei. Inna grupa listów wpływała od różnych instytucji, zajmujących się międzynarodową wymianą naukową i kulturalną, z prośbą o przysłanie materiałów informacyjnych dla mówców, którzy chcą wystąpić z odczytami o Polsce. Instytucje tego rodzaju i poszczególne osoby zwracają się często o dostarczenie takich materiałów jak: afiszów, fotografii, nut, płyt, filmów, które pragnęliby wykorzystać. Wielu korespondujących z nami zaznacza w swoich listach, że są pochodzenia polskiego, proszą o wyjaśnienie, co do różnych miast i miejscowości, w których oni lub rodzice zamieszkiwali przed przybyciem do Stanów Zjednoczonych.

Odbiorcy zawsze kwitują odebrane materiały. Cała ta korespondencja jest znamienym dowodem możliwości pracy propagandowej na tutejszym terenie, mimo zastraszenia mas i rosnącej nagonki przeciwko obozowi pokoju<sup>14</sup>.

Ambasador J. Winiewicz w swym sprawozdaniu z 10 sierpnia 1953 r. zwracał uwagę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że czynnikiem ograniczającym działalność informacyjno-propagandową, placówek polskich jest brak znajomości języka angielskiego przez personel polski. *„Nasze Konsulaty również nie mogą skutecznie spełniać roli informacyjno-propagandowej w terenie, ponieważ przy obecnym ich składzie personalnym tylko jeden szef placówki konsularnej konsul Albrycht w Chicago włada swobodnie językiem angielskim. Szczególnie krytyczna sytuacja zaplanowała w Nowym Jorku, gdzie nikt z urzędników konsularnych nie włada*

<sup>14</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.



*dostatecznie językiem angielskim, aby mógł owocnie działać w dziedzinie informacyjnej i propagandowej*<sup>15</sup>.

Czesław Miłosz pozostał na Zachodzie, we Francji, w styczniu 1951 r. W listopadzie zwrócił się o wizę amerykańską: by przyjechać do USA. W dniu 15 listopada odbyła się narada w Departamencie Stanu czy dać, czy nie dać wizę Miłoszowi. Jeden z uczestników tej narady stanowczo sprzeciwiał się przyznaniu wizy wyjazdowej Miłoszowi uzasadniając to faktem, że służył on „reżymowi komunistycznemu przez ponad pięć lat, nie wykorzystał możliwości ucieczki kiedy pracował w Stanach Zjednoczonych” (jako attache kulturalny). Ponadto polscy polityczni emigranci rozsiewali plotki, że Miłosz może być agentem radzieckim<sup>16</sup>. Inni uczestnicy narady z kolei podkreślali wkład Miłosza w walkę z komunizmem i ich zdaniem odmowa udzielenia mu wizy źle podziałałaby na środowiska twórcze za żelazną kurtyną. Tym bardziej, że jego żona i dzieci urodzone w Stanach Zjednoczonych przebywali wówczas w Ameryce. Jeden ze zwolenników udzielenia wizy Miłoszowi stwierdził na piśmie, że Miłosz może „dostarczyć bardzo skutecznych materiałów dla naszej ofensywy psychologicznej przeciw radzieckiemu imperializmowi”<sup>17</sup>.

W 1953 r. ukazała się w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych nakładem wydawnictwa Alfred A. Knopf książka Czesława Miłosza „Zniewolony Umysł” („The Captured Mind”). Wiele dzienników poświęciło książce obszerne recenzje podkreślając użyteczność tej książki w walce z komunizmem, zwłaszcza w środowiskach inteligentnych. Korzystając z okazji ukazania się tej książki przyjaciele Miłosza w USA wznowili apele do Departamentu Stanu prosząc dla niego o wizę wyjazdową<sup>18</sup>. Dotąd władze USA odmawiały Miłoszowi prawa wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Ambasada PRL w Waszyngtonie w raporcie z 14 VIII 1954 samokrytycznie przyznała, że najwięcej zaniedbań występuje w popularyzacji książki politycznej. „Nie udało się dotychczas załatwić sprawy systematycznej dystrybucji polskich książek. Możliwości w tej dziedzinie istnieją”<sup>19</sup>.

Ponieważ społeczeństwo amerykańskie było słabo informowane przez własną prasę o sprawach polskich, ambasada prowadziła w trudnych warunkach politycznych własną działalność informacyjno-propagandową. Zadanie to realizowano m.in. poprzez wydawanie komunikatów prasowych. Tak np. w okresie od 1 stycznia do 31 lipca 1954 ambasada wydała 44 komunikaty prasowe liczące od 1 do 22 stron. O tym,

<sup>15</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>16</sup> Central Files: 748.00/11-1551. UPA Reel 2.

<sup>17</sup> Central Files: 748.00/12-1151. UPA Reel 2.

<sup>18</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>19</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

że komunikaty docierały do Amerykanów świadczyły listy od odbiorców. Wiele komunikatów znalazło swoje odbicie w prasie amerykańskiej<sup>20</sup>.

Mimo napiętej atmosfery w stosunkach politycznych polsko-amerykańskich w 1954 r. ambasada polska w Waszyngtonie podkreślała, że utrzymuje się w USA mimo wszystko znaczne zainteresowanie Amerykanów sprawami naszego kraju. „Tak na przykład w okresie od 1 stycznia do 31 lipca 1954 r. ambasada PRL otrzymała 3 500 listów z różnych środowisk proszących o informacje dotyczące rozmaitych dziedzin życia w Polsce. „Świadczy to o tym – czytamy w raporcie J. Winiewicza z 14 VIII 1954 r. – że kraj nasz zaczyna zdobywać coraz większe poważanie w szerokich warstwach społeczeństwa amerykańskiego, które widzi nasze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne, wzrost wpływu w ONZ i na terenie międzynarodowym. Tym się tłumaczy, że w okresie sprawozdawczym udało nam się dotrzeć szeroko do nowych warstw i ośrodków uniwersyteckich, naukowców i intelektualistów, młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, muzyków i architektów, działaczy związkowych, społecznych i religijnych, do których w ubiegłych okresach nie mieliśmy dostępu... Doświadczenia ubiegłego okresu wskazują, że pomimo tutejszych trudnych warunków politycznych, jesteśmy w stanie usprawnić i rozszerzyć naszą działalność informacyjno-propagandową, jednak pod warunkiem, że otrzymywać będziemy z kraju wystarczającą ilość materiałów odpowiednio opracowanych tematycznie i językowo dla terenu Stanów Zjednoczonych<sup>21</sup>.”

## Zamknięcie Biura USIS

W Warszawie działała placówka United States Information Service. Józef Winiewicz zauważa, że władze polskie zgodziły się na działalność tej agencji „nie bez oporów wielu kół. Ale udzielając w końcu zgody, kierowano się intencją manifestowania wobec Waszyngtonu dobrej woli rozwijania możliwie szerokiego frontu wzajemnych stosunków. Powściągliwość i umiar nie należały nigdy do zasadniczych cech polityki amerykańskiej. Najmniej zaś tam, gdzie chodziło o propagandę. USIS ruszył wobec tego w Polsce od razu z kopyta – głośno, bryzgając słowami bez zastanowienia.

Zaczęto wydawać nie tylko stały biuletyn informacyjny. Otworzono dostępną dla szerokiego ogółu bibliotekę. Wyświetlano filmy, które nie mogły liczyć na dopuszczenie na polskie ekrany; wypożyczano je osobom prywatnym. Łatwo sobie wyobrazić, jakie cele wyznaczono tak konstruowanej akcji propagandowej. Z biuletynu

<sup>20</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>21</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

przebijała nie tylko wrogość do ustroju, istniejącego w Polsce; forsowano wręcz komentarze, zwrócona przeciw naszym sojusznikom. Biblioteka nie służyła udostępnianiu polskiemu czytelnikowi klasyki literatury amerykańskiej, służyła bieżącej polityce<sup>22</sup>.

Placówka propagandowo-informacyjna USIS – United States Information Service była częścią integralną ambasady USA w Warszawie i miała dwie agendy: bibliotekę i Biuletyn (tygodniowy w języku polskim i codzienny w języku angielskim). W stosunku do biblioteki władze polskie nie podejmowały do 1950 r. żadnej akcji dyplomatycznej. W stosunku do biuletynu żądano zaprzestania prowadzenia „wrogiej propagandy” i ograniczenia się do informowania o życiu amerykańskim. Żądania te były wielokrotnie wysuwane na różnych szczeblach m.in. przez Z. Modzelewskiego w 1949 r. Rozmowy te nie odniosły skutku. Rozmowa przeprowadzona przez T. Żebrowskiego z radcą ambasady Lyonem 5 maja 1950 r., a więc już po wydaleniu USIS z szeregu krajów obozu radzieckiego doprowadziła jedynie do tego, że biuletyny były nieco ostrożniej redagowane. Przesztano np. zamieszczać opinie prasy amerykańskiej i osób prywatnych atakujące kraje socjalistyczne. Zamieszczano natomiast wypowiedzi osobistości oficjalnych krytykujące kraje socjalistyczne.

Biblioteka i czytelnia USIS zajmowała się wypożyczaniem książek i czasopism, przyjmowaniem prenumeraty, prasy amerykańskiej, której duże ilości przesyłane były pocztą dyplomatyczną i rozprowadzane bezpłatnie. W stosunku do bibliotek władze polskie nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń.

USIS organizowała pokazy filmów krótkometrażowych i długometrażowych. Wstęp na pokazy krótkometrażowe był wolny, na filmy fabularne rozsyłano zaproszenia. USIS wypożyczał także filmy osobom prywatnym oraz instytucjom. Organizowano też koncerty z płyt.

7 czerwca 1950 r. na konferencji prasowej w Waszyngtonie zapytano Achesona czy zmniejszenie personelu Stanów Zjednoczonych w Warszawie o 1/3 przeprowadzone zostało na żądanie Polski. Acheson odpowiedział: „*Nie, nie było tak. Uczyniliśmy to po starannym przeglądzie sytuacji, ustaliliśmy, że personel nie był w stanie faktycznie wykonywać swych funkcji i że redukcja była słuszna*”<sup>23</sup>.

W dniu 8 sierpnia 1951 r. minister Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Flackowi notę dotyczącą amerykańskiej propozycji modyfikacji lub wypowiedzenia traktatu polsko-amerykańskiego o przyjaźni, handlu i prawach konsularnych z 1931 r. Przy tej okazji minister przekazał ambasadorowi decyzję rządu polskiego o niezwłocznym zaprzestaniu wszelkiej działalności USIS, m.in. wydawania biuletynu, prowadzenia biblioteki itp. oraz o likwidacji wszelkich agend USIS w przeciągu miesiąca.

<sup>22</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 478.

<sup>23</sup> AMSZ, Z9. T231. W18.

Flack zapytał o powód tej decyzji. Skrzyszewski odpowiedział, że przyczyną decyzji jest ogólna polityka informacyjna USIS, co do której rząd polski wielokrotnie wcześniej zgłaszał zastrzeżenia i zwracał uwagę ambasady amerykańskiej. Flack stwierdził, że osobiście bardzo żałuje, że USIS musi zaprzestać działalności, gdyż jego zdaniem informacja wzajemna jest korzystna dla współpracy międzynarodowej i że Polska ma też swoją służbę informacyjną w USA. Minister Skrzyszewski wyraził również żal, że sposób informowania przez USIS zmusił rząd polski do takiej decyzji. Obecny przy tej rozmowie naczelnik Szemiński zwrócił uwagę, że polska informacja w USA ogranicza się do propagowania wiadomości o Polsce, podczas gdy USIS w zjadliwej formie atakuje Polskę i jej sojuszników. Np. w biuletynie USIS z 20 lipca 1951 r. jest mowa o ZSRR, Czechosłowacji, o Polsce natomiast niewiele jest wiadomości o wydarzeniach w USA.

Flack oświadczył, że wszystko to przekaże swemu rządowi, że do decyzji władz Polski nie mając innego wyjścia, zastosuje się, ale zastrzega sobie prawo swego rządu do wyrażenia opinii o tej decyzji<sup>24</sup>.

W ocenie MSZ biuletyny USIS ok. 75% swojej zawartości treściowej poświęcały krytycznym ocenom krajów socjalistycznych. „Ataki te skierowane są przeciwko stosunkom wewnętrznym w tych państwach, jak i przeciwko ich polityce zagranicznej. Artykuły te pełne są kalumnii, oszczerstw i pogroźek cytowanych z przemówień różnego rodzaju „mężów stanu” USA lub też bezpośrednio z artykułów redakcyjnych prasy amerykańskiej”<sup>25</sup>.

Biuletyny USIS w miarę nasilania się zimnej wojny zawierały coraz więcej materiałów krytycznych o krajach obozu radzieckiego. Biuletyn w odróżnieniu od lat wcześniejszych pomijał w latach 1950 – 1951 sprawy społeczno-kulturalne Stanów Zjednoczonych. USIS wykorzystywał formę powtarzanych in extenso wypowiedzi Trumana, Achesona, McArthura skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego sojusznikom. Unikał natomiast bezpośredniego atakowania Polski, używając jednak określenia „satelita” w odniesieniu do Polski.

W nocy z 14 sierpnia 1951 r. w odpowiedzi na zamknięcie przez stronę amerykańską PRIS w Nowym Jorku, rząd polski uzasadnił swą decyzję zamknięcia biura USIS w Warszawie. Zdaniem władz polskich placówka USIS zajmowała się komentowaniem wewnętrznych i zewnętrznych stosunków Polski i „szerzyła propagandę wojenną i antypokojową”. „Biuletyny USIS – głosiła wspomniana nota MSZ – ogłaszane w języku polskim i angielskim zawierały bardzo nikły procent wiadomości dotyczących samych Stanów Zjednoczonych, życia i gospodarki narodu amerykańskiego, natomiast około 2/3 biuletynu poświęcone było regularnie atakom na ustrój

<sup>24</sup> AMSZ, Z9. T181. W14.

<sup>25</sup> AMSZ, Z9. T190. W14.

Polski, na jej sojuszników, zawierały bezustanne pogrożki użycia broni atomowej. Publikacja biuletynów USIS w roku 1951 kwalifikowała się jako przestępstwo przeciwko Ustawie o Ochronie Pokoju, uchwalonej przez Sejm RP w dniu 29 grudnia 1950 r. i tylko immunitet dyplomatyczny chronił odpowiedzialnych przed słusznymi skutkami prawnymi.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wielokrotnie zwracało Ambasadzie Stanów Zjednoczonych uwagę na niedopuszczalność takiego stanu rzeczy. Już w roku 1949 Ministerstwo zmuszone było żądać, aby urzędnik Ambasady Stanów Zjednoczonych p. Opal, który odpowiedzialny był za redakcję biuletynu USIS, opuścił Polskę.

Pomimo tego kroku, który powinien był doprowadzić do zastosowania się Ambasady Stanów Zjednoczonych do zwyczajów międzynarodowych i pomimo dalszych interwencji w latach następnych – Ambasada Stanów Zjednoczonych nadal kontynuowała te praktyki.

Decyzja Rządu Polskiego była zatem całkowicie uzasadniona, zarówno z punktu widzenia polskiego prawodawstwa, jak i zwyczajów i prawa międzynarodowego. Decyzja ta odpowiada również woli szerokich mas narodu polskiego, które nie mogą się pogodzić z prowadzeniem w Polsce kampanii nienawiści między narodami, z propagowaniem agresji i ludobójstwa przy pomocy broni masowego zniszczenia. Położenia kresu tego rodzaju kampanii leży bezsprzecznie w interesie narodu amerykańskiego, który z pewnością pragnie współpracy ze wszystkimi narodami. Decyzja ta zgodna była z opinią wielomilionowych mas obrońców pokoju, którzy domagają się zaprzestania i uniemożliwienia raz na zawsze wszelkiej propagandy wojennej.

Rząd Polski zdaje sobie sprawę z tego, że kontynuowanie antypokojowej działalności przez placówkę USIS w Polsce wbrew prawu i wbrew protestom Rządu Polskiego było częścią polityki Stanów Zjednoczonych, kierowanej przeciwko pokojowi i narodom miłującym pokój. Przedstawiciele Rządu Stanów Zjednoczonych dawali wyraz publicznie temu, czego oczekują od swego aparatu propagandy w ogóle, a od placówek USIS w krajach demokracji ludowej w szczególności. Rozbudowując kosztem milionów dolarów swój aparat propagandy wojennej, tworząc Urząd Strategii Psychologicznej, Rząd Stanów Zjednoczonych oczekiwał od placówki USIS, że dopomoże ona w utworzeniu w Polsce ośrodków sabotażu i dywersji, że zdoła podważyć zaufanie, jakie masy narodu pokładają w Rządzie. Mówił o tym np. Zastępca Sekretarza Stanu p. Barret w przemówieniu z 4 grudnia 1950 r., podkreślając, że nie nawołuje do otwartego buntu tylko dlatego, gdyż „byłoby to równoznaczne z zaproszeniem naszych przyjaciół do popełnienia samobójstwa”.

W świetle powyższych faktów zamknięcie USIS było słusznym aktem skierowanym przeciw sprzecznej z prawem międzynarodowym działalności tej placówki<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> AMSZ, Z9. T190. W14.

Jak z powyższego widać uzasadnienie decyzji o likwidacji biura USIS w Warszawie było propagandowo-polityczne.

Amerykanie zareagowali na zamknięcie placówki USIS w Warszawie natychmiast. W dniu 9 sierpnia 1951 r. do Departamentu Stanu został zaproszony ambasador Winiewicz. Zastępca sekretarza stanu James C.H. Bonbright oświadczył mu, że Stany Zjednoczone traktują zamknięcie USIS jako przejaw ograniczenia przepływu międzynarodowej informacji i w odwecie żądają od władz polskich zamknięcia polskiej placówki informacyjnej w Nowym Jorku – PRIS z dniem 10 sierpnia. W odpowiedzi Winiewicz podkreślił, że PRIS służył rozpowszechnianiu tylko informacji o Polsce i lepszemu zrozumieniu spraw polskich w Stanach Zjednoczonych. Bonbright był wyraźnie speszony i siłił się na grzeczność – informował Winiewicz centralę o tej rozmowie<sup>27</sup>.

Wraz z zamknięciem USIS – raportował ambasador Flack do Waszyngtonu 26 lutego 1952 r. – i całkowitym izolowaniu społeczeństwa polskiego od personelu amerykańskiego i od ambasady bezpośrednio oddziaływanie amerykańskie ogranicza się do osobistej korespondencji oraz „Głosu Ameryki”. Ambasador stwierdzał, że ograniczone środki jakimi dysponuje nie pozwalają mu stwierdzić wiarygodnie jaki jest zasięg oddziaływania „Głosu Ameryki”. Faktem jest, że zagłuszanie audycji nie jest w pełni skuteczne<sup>28</sup>.

## Likwidacja Polskiego Biura Informacyjnego w Nowym Jorku

Polskie Biuro Informacyjne (PRIS) działało w Nowym Jorku jako spółka. W myśl ustawy McCarrana o „bezpieczeństwie wewnętrznym” władze USA poinformowały, że PRIS powinno zarejestrować się jako „organizacja akcji komunistycznej”.

Strona polska nie mogła zgodzić się na taką rejestrację gdyż oznaczałoby to uznanie, że PRIS jest organizacją, której zamiarem jest dokonywanie morderstw, gwałtów, szpiegostwa, a pracownicy będą de facto wyjęci spod prawa.

Departament Stanu w memorandum rządowym z 19 stycznia 1950 r. zwracał uwagę, że PRIS wysyła listy do Chamber of Commerce w różnych miastach USA oferując wykłady na temat sytuacji w Polsce. Wykłady te wygłaszałiby pracownicy PRIS, ambasady polskiej w Waszyngtonie bądź też przedstawiciele rządu polskiego. Tego typu akcja zdaniem Departamentu Stanu jest świadectwem „*zwiększonych wy-*

<sup>27</sup> AMSZ, Z9. T190. W14.

<sup>28</sup> Central Files: 748.00/2-2652. UPA Reel 2.

siłków ze strony warszawskiego reżymu prowadzenia sprzyjającej reżimowi propagandy wśród amerykańskich organizacji społecznych”<sup>29</sup>.

W pierwszej połowie 1950 r. PRIS rozprosił 223 280 egzemplarzy różnych publikacji na 207 055 adresów, w tym 111 000 egzemplarzy „Poland Today” na 101 214 adresów oraz 112 280 egzemplarzy innych publikacji na 105 841 adresów.

PRIS w Nowym Jorku posiadał bibliotekę otwartą dla czytelników. W połowie 1950 r. liczyła ona 1 758 tomów.

Prokurator Generalny Stanów Zjednoczonych poinformował sekretarza stanu 10 sierpnia 1951 r., że rząd USA podjął decyzję zamknięcia w ciągu 24 godzin działalności PRIS w oparciu o ustawę Foreign Agents Registration Act z 1938 r. i poprosił o przekazanie tej informacji przedstawicielom Polski<sup>30</sup>.

Dzień wcześniej, 9 sierpnia 1951 r. Departament Stanu zakomunikował Ambasadrowi RP w Waszyngtonie, że w drodze represji za zakazanie działalności w Polsce Amerykańskiej Służby Informacyjnej USIS, Rząd Stanów Zjednoczonych domaga się niezwłocznego zakończenia działalności Polskiego Biura Informacyjnego PRIS w Nowym Jorku.

„Rząd Polski – głosiła nota MSZ z 14 sierpnia – uważa tę akcję Rządu Stanów Zjednoczonych za całkowicie bezprawną i nieuzasadnioną oraz stanowczo przeciwko niej protestuje.

Polskie Biuro Informacyjne w Nowym Jorku było instytucją, której jedynym zadaniem było informowanie społeczeństwa amerykańskiego o sprawach polskich. Informacje, filmy, wystawy oraz publikacje PRIS dotyczyły wyłącznie zagadnień Polski, jej udziału w dziele utrwalania pokoju, jej powojennej odbudowy i osiągnięć w dziedzinie gospodarki, kultury i podwyższającej się stale stopy życiowej narodu polskiego. W swojej działalności PRIS stosował się ściśle do przepisów ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych. Kopie wszelkich publikacji były regularnie przekładane Departamentowi Sprawiedliwości, budżet i rachunkowość poddawane były kontroli władz Stanów Zjednoczonych. Urzędnicy PRIS nie korzystali z żadnych przywilejów dyplomatycznych. Nie było wypadku, aby działalność PRIS dotyczyła wewnętrznych spraw lub polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nigdy też placówka polska nie naruszyła jakiegokolwiek przepisu amerykańskiego ustawodawstwa i nigdy przez cały okres swojej działalności, poświęconej dziełu utrwaleniu przyjaznych stosunków między narodem polskim a narodem amerykańskim, nie spotkała się z najmniejszym zarzutem ze strony jakichkolwiek władz amerykańskich.

<sup>29</sup> Central Files: 748.5211/1-1950. UPA Reel 6.

<sup>30</sup> Central Files: 748.00/8-1051. UPA Reel 5.

PRIS otoczony był sympatią szerokich kół społeczeństwa amerykańskiego, które z zainteresowaniem śledziło rozwój pokojowej gospodarki i życia społeczeństwa polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie miał zatem najmniejszej podstawy do zakazu działalności takiej placówki, z czego sobie widocznie zdawał sprawę, gdyż komunikując Polskiemu Ambasadorowi o swej bezprawnej decyzji, nie próbował nawet akcji swej uzasadnić.

Nie można bowiem jako uzasadnienie przyjąć rzekomej represji za zakazanie działalności USIS w Polsce. Dlatego też Rząd Polski stanowczo odrzuca określenie posunięcia Rządu Stanów Zjednoczonych mianem represji. Łączenie przez Rząd Stanów Zjednoczonych zamknięcia USIS w Warszawie z decyzją o zamknięciu PRIS w Nowym Jorku jest sztuczne i nieuzasadnione<sup>31</sup>.

Nota kończyła się stwierdzeniem, że rząd polski „protestując przeciwko bezprawnemu zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego w Nowym Jorku i odrzucając usprawiedliwienie tego kroku bezpodstawnym mianem represji, zapewnia Rząd Stanów Zjednoczonych, że nadal będzie dążył wszelkimi środkami do jakich uprawniają go zwyczaje i prawa międzynarodowe do szerzenia prawdziwych informacji o Polsce w interesie światowego pokoju, w interesie narodu amerykańskiego i narodu polskiego<sup>32</sup>”.

Działalność PRIS ustała następnego dnia, 10 sierpnia 1951 r. o godz. 17-tej. Dyrektor PRIS Antoni Szymanowski otrzymał od ambasadora Winiewicza polecenie całkowitego zlikwidowania biura informacyjnego w ciągu jednego miesiąca. W praktyce biuro zlikwidowano do 31 sierpnia 1951 r. W dniu tym I sekretarz ambasady RP w Waszyngtonie Tadeusz Jaworski poinformował telefonicznie urzędnika odpowiedzialnego w Departamencie Stanu za sprawy polskie Dillona, że likwidacja PRIS została zakończona.

Archiwa PRIS przewiezione zostały częściowo do Ambasady, a papiery mniej przydatne zniszczone. Ambasada i konsulaty przejęły materiały propagandowe. Ambasada przejęła materiał wystawowy, archiwum fotograficzne, filmy, zestaw płyt gramofonowych itp. Książki i komplety czasopism ofiarowano bibliotekom nowojorskim Public Library oraz bibliotece uniwersytetu Columbia. Funkcję PRIS częściowo przejęło teraz nowe biuro prasowe ambasady w Waszyngtonie.

W dniu 28 sierpnia 1951 r. w PRIS zgłosiło się czterech agentów FBI w celu przejrzania dokumentów o działalności tej placówki. Kontrola zakończyła się 30 sierpnia. Kontrola była przeprowadzona zgodnie z miejscowymi przepisami, a agenci

<sup>31</sup> AMSZ, Z9. T190. W14.

<sup>32</sup> Tamże.



zachowywali się uprzejmie. Tym niemniej – jak pisał Winiewicz w swym raporcie do MSZ z 12 września 1951 r. – była ona „niewątpliwie polityczną szykaną władz amerykańskich”<sup>33</sup>.

Odpowiedzią na notę polską z 14 sierpnia 1951 r. była nota Departamentu Stanu z 20 września. Rząd amerykański przypomniał, że władze polskie zamknęły placówkę USIS w Warszawie w odwecie za wypowiedzenie Traktatu o Przyjaźni, Handlu i Prawach Konsularnych z 1931 r. podczas gdy w nocy z 14 sierpnia twierdziły, że zamknęły placówkę z powodu nadużycia przez nią swojego charakteru informacyjnego.

Rząd USA odrzucił twierdzenie MSZ, że „działalność Służby Informacyjnej Stanów Zjednoczonych w Polsce wykraczała poza przyjęty zakres normalnej działalności misji dyplomatycznej, lub była skierowana przeciwko interesom pokoju. Stany Zjednoczone prowadzą tego rodzaju działalność jako część swoich funkcji dyplomatycznych w 64 krajach gdzie w żadnym stopniu nie będąc narażona na policyjne nękanie i oficjalne przeszkody, działalność ta jest mile widziana przez odnośne rządy, które w wielu wypadkach gorąco współpracują ze Służbą Informacyjną Stanów Zjednoczonych w jej pracy między ich narodami. Tylko w Chinach, na Węgrzech, w Rumunii, w Czechosłowacji, Bułgarii i obecnie w Polsce Służba Informacyjna Stanów Zjednoczonych została zmuszona przez akcję rządową do zawieszenia działalności. Liczne rządy, które mile widzą i współpracują ze Służbą Informacyjną Stanów Zjednoczonych są z pewnością kompetentne do osądzenia co wchodzi w zakres normalnej działalności dyplomatycznej. Nie mogą być one także uważane za nieczułe na to, jakie sprawy wchodzi w zakres przywilejów dyplomatycznych.

Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca także twierdzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że publikacje Służby Informacyjnej Stanów Zjednoczonych w Polsce szerzyły propagandę wojenną i propagandę wrogą Polsce. Publikacje Służby Informacyjnej Stanów Zjednoczonych w Polsce, a głównie Codzienny Biuletyn Radiowy, zajęły się między innymi sprawami, dostarczania tym obywatelom Polski, którzy pragnęli być poinformowani, dokładnych relacji z wypowiedzi i stanowiska zajętego przez odpowiedzialnych urzędników rządowych Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych i gdzie indziej. Najmniej ważnym było to, że Biuletyn nieustannie przedstawiał poglądy właściwe wybranych przedstawicieli narodów w Stanach Zjednoczonych i odpowiedzialnych czasopism na temat wydarzeń i opinii w Stanach Zjednoczonych.

Twierdzić, jak to usiłuje robić Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że publikowanie tego rodzaju materiału jest podżeganiem do wojny znaczy odmówić ważności jawnych i demokratycznych procesów, za pomocą których formowana jest wolna opinia

---

<sup>33</sup> Tamże.

publiczna. Tylko w ten sposób, wolne ciała ustawodawcze mogą funkcjonować, władza wykonawcza wolnego rządu może sprawować kierowniczą funkcję, a trafne i właściwe orzeczenia międzynarodowe tak, jak wyrażane są one w Organizacji Narodów Zjednoczonych, której Polska jest członkiem, mogą być formułowane. Fakt, że te demokratyczne procesy związane są z wyrażeniem opinii sprzecznej z opiniami obecnego Rządu Polski nie przekreśla ich istnienia, ani nie czyni z nich propagandy wojennej. Przeciwnie, opinie te utrzymywane są przez rządy i osoby żywo pragnące utrzymania międzynarodowego pokoju, zaniepokojone wypadkami jemu zagrażającymi i zdecydowane uniemożliwić zdradę pokoju wszelkimi możliwymi środkami.

Rząd, który zmierza do odebrania swojemu narodowi dostępu do takich informacji, prawa do swobodnego osądzenia prawdziwości wyrażanych opinii, bierze na siebie najpoważniejszą odpowiedzialność. Usiłowanie trzymania narodu w nieznajomości wydarzeń świata, w którym oni żyją, istniejących w nim sił i reakcji, które te siły mogą stworzyć, nie jest pracą dla pokoju, lecz prowadzi do tych przeliczeń i błędów, które w przeszłości często prowadziły do nieporozumień między narodami. Historia daje liczne dowody, że rządy, które przyjmują politykę pozbawiania swoich narodów dostępu do wszystkich dróg prawdy, uczyniły to ze swoją własną stratą” – głosiła nota amerykańska<sup>34</sup>.

Władze polskie kontynuując polemikę, wystosowały 15 października 1951 r. do Ambasady USA notę, która była odpowiedzią na cytowaną wyżej notę Departamentu Stanu z 20 września. Próby umotywowania – stwierdziła nota polska – zamknięcia polskiego centrum informacji w New Yorku akcją retorsyjną opartą na zasadzie wzajemności nie wytrzymują krytyki. Nie może być bowiem mowy o jakiegokolwiek wzajemności, gdy z jednej strony chodzi o legalną działalność polskiej placówki informacyjnej w New Yorku, a z drugiej strony sprzeczne z prawem i elementarną lojalnością praktyki amerykańskiej służby informacyjnej w Warszawie. Rząd Stanów Zjednoczonych niechybnie świadom jest faktu, że wiadomości tendencyjnie odbierane i zamieszczane w biuletynach amerykańskich, wydawanych w Warszawie, nie miały bynajmniej na celu informowanie społeczeństwa polskiego o Stanach Zjednoczonych, a służyły propagandzie agresywnych zamierzeń polityki USA. Temu też celowi służyły różne cytaty z oświadczeń przedstawicieli Rządu Stanów Zjednoczonych, wzywających do rozpętania nowej wojny i szkodzących najżywotniejszym interesom Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych rozumie doskonale, że wbrew twierdzeniom noty z dnia 20 września br. Polacy nie są bynajmniej spragnieni takich wiadomości...”

... Rząd Polski odrzuca również bezprzykładne żądanie opublikowania w prasie i w radio wyżej wspomnianej noty amerykańskiej, zawierającej nieprawdziwe i oszczercze twierdzenia. Twierdzenie noty amerykańskiej, iż nie opublikowanie jej będzie

<sup>34</sup> AMSZ, Z9. T190. W14.

„wskaźnikiem gdzie znajduje się żelazna kurtyna „świadczy jedynie o prymitywnym sposobie argumentacji i stanowi próbę swoistego szantażu.

Bez względu na to jakie jeszcze noty wyśle rząd Stanów Zjednoczonych do Rządu Polskiego i jakich niewybrednych metod będzie się chwycił uczucia przyjaźni i sympatii dla narodu amerykańskiego pozostaną w Polsce niezmienione. „*Opinia publiczna w Polsce traktuje metody amerykańskie jako wynaturzenie i jaskrawego pogwałcenia dawnych tradycji wolnościowych. Naród polski przekonany jest, że propaganda obecnego Rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeszkodzić wzajemnemu zrozumieniu i pokojowemu współżyciu między obydwojma narodami*”<sup>35</sup>.

Ówczesny ambasador polski Józef Winiewicz tak ocenia działalność PRIS w Stanach Zjednoczonych: „Mieliśmy wiele powodów do dumy z tej naszej instytucji. Służyła każdemu naukowcowi i dziennikarzowi w zasięganym informacji o różnych dziedzinach życia w Polsce. Umożliwiały to wzorowo prowadzone kartoteki, zbiory statystyczne, materiały fotograficzne, komplety obowiązujących w Polsce ustaw. Wydawano w ładnej szacie graficznej miesięcznik „Poland of Today”, unikający kontrowersji, służący wyłącznie informowaniu, co dzieje się w Polsce. PRIS zainicjował w końcu również wymianę kulturalną, nawiązując przede wszystkim kontakty z osobami interesującym się w poważny sposób rozwojem kultury i nauki w Polsce. Równocześnie ułatwił także amerykańskim pisarzom nawiązywanie współpracy z wydawnictwami polskimi. Były to związki wcale bliskie, Arthura Millera wystawiano w Polsce, Caldwell stał się jednym z najpopularniejszych u nas pisarzy amerykańskich. Dokoła PRIS zaczęło się tworzyć coś w rodzaju środowiska intelektualnego. Nic dziwnego, że z chwilą likwidacji tej placówki „New York Times” wyraził żal, że zaniechano działalności, „jaka cieszyła się wśród poważnych dziennikarzy niewątpliwym autorytetem”<sup>36</sup>.

## Muzyka, film, wystawy

Mimo niesprzyjającej atmosfery politycznej stosunki kulturalne rozwijały się względnie dobrze, zwłaszcza gdy chodziło o prezentację polskiej kultury na terenie Stanów Zjednoczonych. Oto kilka przykładów imprez dotyczących różnych dziedzin kultury z lat 1953 – 1954.

Muzyka polska cieszyła się dużym uznaniem w Stanach Zjednoczonych. W roku 1952 placówki polskie w USA rozesłały 450 kopii nut Panufnika – Suita Staropolska do amerykańskich orkiestr, do znanych dyrygentów i muzyków, nie licząc rozsyłki

<sup>35</sup> AMSZ, Z9. T190. W14

<sup>36</sup> Józef Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, s. 479.

innych materiałów nutowych np. koncertu na orkiestrę skrzypcową Bacewiczówny. Suitę Panufnika wybrano z dwóch względów: po pierwsze partytura jest stosunkowo łatwa oraz, że Suita była wydana na płycie gramofonowej Vanguard w USA, co ułatwiało orkiestrom, zwłaszcza szkolnym, jej wykonanie. „W związku z tym – czytamy w sprawozdaniu ambasady PRL w Waszyngtonie z 10 sierpnia 1953 r. – otrzymaliśmy na wiosnę br. dużo przychylnych odpowiedzi i podziękowań od różnych instytucji muzycznych i dyrygentów orkiestr za dostarczenie im materiałów nutowych. Wiele z orkiestr zawiadomiło nas, że włączyło przesłane im utwory do stałego repertuaru. Niektóre orkiestry już wykonały Suitę Panufnika na wiosnę br. jak na przykład orkiestra American University w Waszyngtonie oraz orkiestra Boston University College of Music w Bostonie.

W okresie sprawozdawczym rozszerzyliśmy więc nasze kontakty muzyczne poprzez dystrybucję materiałów nutowych, co niewątpliwie wpłynęło w dużym stopniu na zapoznanie szerokich kół muzycznych z naszym dorobkiem w tej dziedzinie. Z braku dostatecznej ilości personelu nie byliśmy jednak w stanie wykorzystać wszystkich możliwości. Tym niemniej głowimy się obecnie nad dalszym usprawnieniem naszej pracy<sup>37</sup>.

12 lutego 1957 r. ambasada polska urządziła koncert muzyczny, na którym wystąpił popularny Quartet People's Artists z Nowego Jorku z programem ludowych pieśni polsko-amerykańskich. 24 kwietnia odbył się koncert na Columbia University w Nowym Jorku, na którym wystąpiła orkiestra zespołu Collegium Musicum z programem starej i nowej muzyki polskiej. Koncert ten był zorganizowany z inicjatywy ambasady, a protektorat objęła grupa polskich studentów na uniwersytecie Columbia.

Pierwsza polska wolnoobrotowa płyta (long play), która zawierała pieśni chóru Mazowsze oraz Suitę Staropolską Panufnika rozeszła się bardzo szybko na terenie USA. Płyta weszła też do stałego programu wielu stacji radiowych, między innymi w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Los Angeles, które często nadawały w muzycznych godzinach radiowych Suitę Staropolską oraz pieśni chóru Mazowsze. Ambasada przygotowała też na powielaczu odbitki z tekstami pieśni chóru Mazowsze i rozesłała do różnych stowarzyszeń chóralnych oraz grup śpiewaczych. Wytwórnia Vanguard w Nowym Jorku wypuściła w 1953 r. nową serię płyt plastikowych (45 Rpm versi) zawierających pięć pieśni chóru Mazowsze i rozprowadziła je masowo po niskich cenach.

W 1953 r. ukazała się w USA druga płyta pt. Music of Poland vol. II, która zawierała dodatkowe pieśni chóru Mazowsze oraz Małą Suitę Lutosławskiego i jego pieśni dla dzieci. Starając się wywołać zainteresowanie do polskiej muzyki, ambasada

<sup>37</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

rozesłała ponad 200 płyt do szkół powszechnych, średnich i wyższych uczelni, do stowarzyszeń chóralnych i grup śpiewaczych oraz do pięćdziesięciu stacji radiowych. M.in. w tygodniku „Time” oraz w waszyngtońskim „Star”, ukazały się notki przychylnie o tej płycie<sup>38</sup>.

W sprawozdaniu z 14 sierpnia 1954 r. ambasada PRL stwierdzała, że w dziedzinie rozpowszechniania muzyki polskiej nie natrafiła na poważniejsze trudności. „Udało nam się wyszukać firmę, która zgodziła się na dystrybucję książki „Muzyka Polskiego Odrodzenia”. Przedstawiliśmy wszelkie dane związane z tym problemem, jednakże do chwili obecnej nie mamy odpowiedzi z Ministerstwa w tej sprawie. Nawiązaliśmy bliższe stosunki z wybitnymi muzykami, jak Mikołaj Słonimski, Leopold Stokowski, Lawrence Kochran, muzykolog Coh, muzykiem Crosnem z Chicago, którym wypożyczyliśmy lub przekazywaliśmy w formie prezentów utwory współczesnych i dawnych kompozytorów polskich. W wyniku tych kontaktów, Mikołaj Słonimski przygotowuje dla Musical Quarterly (jedno z najpoważniejszych pism muzycznych w USA) duży ilustrowany artykuł na temat współczesnych kompozytorów polskich, który ukaże się w numerze sierpniowym pisma. Muzykolog Cohn z Filadelfii – zakochany w muzyce polskiej, szczególnie w muzyce Bacewicz, pracuje nad książką o muzyce polskiej. Stokowski niektóre nasze pozycje włączył do swego repertuaru. Niewątpliwie, że te wydarzenia przyczynią się do zainteresowania większej ilości amerykańskich muzyków polską muzyką”<sup>39</sup>.

W początkach maja 1954 r. ambasada polska urządziła koncert muzyki polskiego odrodzenia dla placówek dyplomatycznych i świata artystycznego w Waszyngtonie. Wielu zaproszonych gości przyznało, iż nie przypuszczali, że w Polsce istniała taka piękna muzyka dawnych wieków<sup>40</sup>.

W związku z Międzynarodowym Konkuresem Chopinowskim, placówki polskie rozprowadziły wszystkie programy i plakaty konkursowe do szkół muzycznych i wyższych uczelni.

Ambasada sygnalizowała w swoim sprawozdaniu z 14 sierpnia 1954 r., że sprawa przedstawiciela muzyki polskiej na terenie USA jest w dalszym ciągu nierozstrzygnięta, co w poważnym stopniu utrudnia szerokie wykorzystanie polskich materiałów nutowych na polu handlowym.

Jeżeli chodzi o film to współpracy polsko-amerykańskiej nie było w owych latach, a jedynie ograniczona prezentacja niektórych filmów obu krajów na terenie kraju drugiego. W 1953 r. ambasada PRL współpracowała z wytwórnią „Artkino” i „Brandon Films” w Nowym Jorku, co ułatwiało adoptowanie polskich filmów doku-

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>40</sup> Tamże.

mentalnych do warunków amerykańskich. Większość filmów przysłana z Polski musiała być przerobiona ze względu na brak napisów w języku angielskim, lub ze względu na ich polityczną treść. Na podstawie otrzymanych z kraju 16mm filmów dokumentalnych opracowane zostały m.in. w 1953 r. w Artkino następujące filmy z angielskimi napisami:

- 1) „Polish Highlight of 1952”, film w 4 rolkach, stanowiący streszczenie kilku filmów dokumentalnych, wyprodukowanych w kraju w okresie marzec – październik 1952 roku.
- 2) „Egzamin”, film dokumentalny obejmujący 3 rolki, przedstawiający grupę studentów elektryków, którzy w czasie składania egzaminów założyli światło elektryczne w jednej ze wsi na Ziemiach Odzyskanych.
- 3) „M.D.M.” – obejmuje 2 rolki filmu dokumentalnego o realizacji nowej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie.
- 4) „Konkurs Wieniawskiego” – obejmujący 1 rolę filmu dokumentalnego z przebiegu konkursu skrzypcowego w Poznaniu.

Jeszcze w listopadzie 1952 r. rozpoczęto przygotowania do zorganizowania festiwalu polskich filmów. W ramach tego festiwalu odbył się 21 lutego 1953 r. pokaz filmów w Milwaukee w stanie Wisconsin. W dniach 12 i 13 marca odbył się pokaz filmowy w San Francisco, a 3 i 4 kwietnia odbył się pokaz filmowy w Los Angeles. Szczególnie pokazy filmowe w San Francisco i Los Angeles cieszyły się dużym powodzeniem czego dowodem może być fakt, że po festiwalu wyświetlono film *Młodość Chopina* w celach handlowych. Jednocześnie na wszystkich pokazach filmowych była rozpowszechniana broszurka o rozwoju produkcji filmowej w Polsce.

Film o ołtarzu Wita Stwosza pt. „Alter-Masterpiece” był w marcu 1953 r. wyświetlany jako specjalny pokaz filmowy dla instruktorów w muzeum sztuki w St. Louis w stanie Missouri oraz w maju tegoż roku na ogólnym rocznym festiwalu filmowym, zorganizowanym przez Film Council of Greater Boston w stanie Massachusetts, gdzie film ten otrzymał odznaczenie. Film o M.D.M. wyświetlano w marcu 1953 r. w szkole związków zawodowych w Kalifornii, gdzie został wykorzystany jako materiał pogłówny do wygłoszonego referatu na temat Polski<sup>41</sup>.

W sprawozdaniu z 14 sierpnia 1954 r. ambasada PRL stwierdzała, że „dotychczasowa nasza praktyka wykazuje, że poprzez filmy możemy robić w terenie najlepszą robotę propagandową. Niestety, dotychczas odczuwamy wciąż brak wartościowych filmów. Pokazy „Przygoda na Mariensztacie” w lipcu wśród Polonii z okazji Dziesięciolecia dały imponujące wyniki. W Chicago i w Nowym Jorku, sale kinowe, w których wyświetlano film, wypełnione były po brzegi. W Nowym Jorku z powodu przepełnie-

<sup>41</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

nia, część osób nie została wpuszczona na salę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że na przedstawieniach było obecnych dużo dipisów. Reakcja widzów była wprost zadziwiająca – śmiano się z aprobatą z poszczególnych scen, niektórzy płakali. Szczególne wzruszenie dało się zauważyć wśród dipisów, którym Warszawa pozostała jeszcze żywo w pamięci...

... Z prasy wiemy, że w Kraju wyprodukowano szereg pięknych filmów polskich. Bylibyśmy wdzięczni, gdybyśmy je otrzymali możliwie szybko. Nasze możliwości w dziedzinie filmowej są duże, których wszechstronnie nie wykorzystaliśmy po pierwsze – z braku filmów, po drugie – nie można ciągle pokazywać starych filmów. Do kin miejskich możemy dotrzeć poprzez długometrażówki. Dotychczas pracujemy przeważnie na krótkometrażówkach, na ogół w szkołach i środowiskach młodzieżowych, względnie w muzeach lub instytucjach, które organizują pokazy filmów z różnych krajów<sup>42</sup>.

Placówki polskie w USA organizowały również różnorodne wystawy, np. w związku z 10-tą rocznicą powstania Getta Warszawskiego przygotowano w kwietniu 1953 r. małą wystawę, obrazującą życie kulturalne Żydów w Polsce. Wystawa ta składała się z eksponatów przedstawiających wkład i dorobek społeczeństwa żydowskiego „w dzieło socjalistycznego budownictwa” w Polsce. Głównymi fragmentami wystawy były plansze, książki i fotografie, które obrazowały działalność wydawniczą, kulturalną i społeczną społeczeństwa żydowskiego.

Również w kwietniu 1953 r. w hotelu Waldor-Astoria w Nowym Jorku zorganizowano wystawę, która była częścią składową międzynarodowej wystawy, która została zorganizowana z okazji ogólnokrajowego zjazdu National Federation of Musical Clubs of America. Organizacja ta liczyła ponad 500 000 członków zorganizowanych w grupach muzycznych i klubach rozsianych na całym terenie Stanów Zjednoczonych. Na wystawie odgrywano również między innymi płyty z muzyką polską, przyciągając uwagę wielu uczestników zjazdu.

W związku z 9-tą rocznicą Święta Odrodzenia placówki przygotowały małe zestawy wystawowe dla Konsulatów i Ambasad. Każdy zestaw uwzględniał specyficzne warunki terenowe. Wystawy zawierały kolorowe plansze, obrazujące czytelnictwo w Polsce, duże artystyczne fotografie i afisze, wyroby kryształowe i ceramiczne, oraz wyroby ludowe. Poza tym do wystawy dołączone były plansze o Roku Kopernikowskim.

Ambasada w Waszyngtonie prosiła Warszawę, aby przysyłała wystawy nieduże, łatwe do transportu i bez nachalnej propagandy politycznej, która zraża widzów. W sprawozdaniu z 10 sierpnia 1953 r. ambasada stwierdzała, że największym powo-

---

<sup>42</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

dzeniem cieszą się wystawy obrazujące życie kulturalne i rozwój opieki społecznej w Polsce<sup>43</sup>.

Ambasada informowała MSZ 14 sierpnia 1954 r., że od dłuższego czasu znajduje się w objęciu po Stanach Zjednoczonych wystawa o polskiej fotografii, oraz dwie duże i jedna mała wystawa kopernikowska. *„Przyjmowane one są przez zwiedzających przychylnie, o czym świadczą liczne listy, jakie dotychczas otrzymaliśmy od instytucji wykorzystujących je. Szczególnie przychylnie przyjęto wystawę fotograficzną na zachodnim wybrzeżu, gdzie prasa dość szeroko rozpisywała się na ten temat. Kalendarz obiegu wystawy wypełniony jest do maja przyszłego roku”*<sup>44</sup>.

Ambasada polska w Waszyngtonie podjęła się zorganizowania archiwum fotograficznego zawierającego fotografie nadesłane z Polski. Na początku 1953 r. ambasada porozumiała się z firmą „Eastfoto” w Nowym Jorku, która podjęła się sprzedaży polskich fotografii na terenie Stanów Zjednoczonych, jak również tłumaczenia ich treści na język angielski. Za sprzedane fotografie ambasada otrzymywała 400% ich wartości.

*„Obsługujemy w dalszym ciągu systematycznie – czytamy w sprawozdaniu ambasady PRL z 10 sierpnia 1953 r. – w małe wystawy fotograficzne wszystkie Konsulaty na tutejszym terenie. Poza tym zaopatrujemy w fotografie lewicowy tygodnik polski „Głos Ludowy” w Detroit i wysyłamy na żądanie fotografie dla encyklopedii, wydawnictw naukowych, wydawnictw sztuki, dla stacji radio-telewizyjnych przy uczelniach, prasy oraz odbiorców indywidualnych”*<sup>45</sup>.

Rok później, 14 sierpnia 1954 r. ambasada informowała Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że z 1 830 fotografii jakie uzyskała w kraju wykorzystwała w terenie 1 913. Ambasada skarżyła się ponadto, że choć nadal utrzymuje stosunki współpracy z firmą „Eastfoto” w Nowym Jorku na takich samych warunkach jak w okresach poprzednich, jednakże współpraca ta uległa pewnemu rozluźnieniu, gdyż nie musi wysyłać wszystkich fotografii do uprzedniego tłumaczenia. *„Stwierdziliśmy”* ostatnio, że fotografie zatrzymane przez „Eastfoto” są często wykorzystywane przez wrogą prasę propagandową przeciwko nam. W ostatnim okresie „Eastfoto” bardzo mało wykorzystywało nasze fotografie. Postanowiliśmy więc ponownie omówić sprawę współpracy z „Eastfoto”, celem definitywnego załatwienia tej sprawy<sup>46</sup>.

Zainicjowano również nową formę wykorzystania fotografii, a mianowicie w postaci wysyłania tematycznych zestawów zdjęć. *„Praktyka wskazuje, że forma ta daje poważne rezultaty. Wiele pism, organizacji naukowych, kulturalnych i młodzieżowych*

<sup>43</sup> AMSZ, Z9. T320. W30.

<sup>44</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>45</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>46</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.



prosi o uzyskanie polskich fotografii, celem publikowania ich, robienia małych wystaw lub w celach naukowych. I tak wykorzystaliśmy między innymi 625 fotografii w związku z jubileuszem Solskiego, 350 o życie Żydów w Polsce, 250 o Warszawie, około 200 fotografii o modzie polskiej wysłaliśmy do wydawnictwa mody. Resztę fotografii wykorzystujemy do robienia przez Ambasadę podręcznych wystaw fotograficznych. Szeroko rozprowadziliśmy zdjęcia na temat 10 rocznicy w Getcie Warszawskim, przesyłając je do prasy i instytucji żydowskich. W lipcu br. wysłaliśmy komplet fotografii o polskich dzieciach, o życiu harcerzy do School Days Exhibit na prośbę tej instytucji. Otrzymaliśmy podziękowanie za fotografie oraz zawiadomienie, że fotografie te włączono do wystawy organizowanej przez School Days Exhibit na terenie Japonii...

... Prosimy o jak najszybsze uzupełnienie archiwum fotograficznego w zdjęcia członków rządu i przywódców partii, czołowych działaczy kultury, muzyków, artystów, mistrzów sportu, aktorów, plaże, baseny pływackie, pałace kultury, parki itd. Fotografii tych ciągle nam brak, chociaż otrzymujemy o nie liczne prośby...<sup>47</sup>.

Ambasada przyznawała w 1954 r., że dotychczas nie udało się jej osiągnąć większych sukcesów w dystrybucji polskiej książki. „Jest to słabo rozwinięty przez nas odcinek pracy” – stwierdzało sprawozdanie placówki z 10 sierpnia 1954 r.

Placówka polska przekazywała liczne wnioski i postulaty do Warszawy starając się ograniczyć przynajmniej niektóre błędy w propagandzie politycznej. Tak np. w sprawozdaniu z 10 sierpnia 1953 r. podpisanym przez ambasadora Winiewicza czytamy m.in. „Nawiązując do obecnej sytuacji, panującej w Stanach Zjednoczonych, ponownie zwracamy się z prośbą o umożliwienie nam wglądu do manuskryptów przed ich publikowaniem, aby móc wnieść ewentualne zmiany, które by ułatwiły dystrybucję tych materiałów na tutejszym terenie. Klasycznym przykładem może służyć wydana w kraju książeczka „Poland of Today”, która była i jest bardzo potrzebna, lecz którą niestety nie możemy efektywnie rozprowadzać w tutejszych warunkach, ponieważ zawierała zbyt silne wyrażenia o imperializmie amerykańskim itp. Byliśmy zmuszeni do przeprowadzenia pewnej operacji, w postaci wyrwania całego wstępu.

Do największych naszych potrzeb należy zaliczyć brak materiałów drukowanych i ilustrowanych, dotyczących dzieci w wieku od 9 do 14 lat. Biuro prasowe otrzymuje bowiem od młodzieży szkolnej wielką ilość korespondencji, zawierającej prośby wysyłania im materiałów informacyjnych z dziedziny geografii, historii, literatury polskiej potrzebnych im w ramach nauki. Jednak nie jesteśmy w stanie zaspokoić ich żądania, ponieważ w ogóle nie mamy na placówce tego rodzaju materiałów...

---

<sup>47</sup> Tamże.

... Dodajemy do tego, że nasze Konsulaty również nie mogą skutecznie spełniać roli informacyjno-propagandowej w terenie, ponieważ przy obecnych ich składzie personalnym tylko jeden szef placówki konsularnej Konsul Albrycht w Chicago włada swobodnie językiem angielskim. Szczególnie krytyczna sytuacja zapanowała w Nowym Jorku gdzie nikt z urzędników konsularnych nie włada dostatecznie językiem angielskim, aby mógł owocnie działać w dziedzinie informacyjnej i propagandowej<sup>48</sup>.

W sprawozdaniu pisanym rok później i datowanym 14 sierpnia 1954 r. sformułowano jeszcze bardziej konkretne wnioski w sprawie działalności informacyjno-propagandowej na terenie Stanów Zjednoczonych. Przedstawiły się one następująco:

- 1) Pomimo stale wzrastających trudności politycznych, widzimy możliwości dalszego rozszerzenia naszej działalności informacyjno-propagandowej.
- 2) Szczególny nacisk należy położyć na dotarcie z naszymi materiałami propagandowymi do nowych środowisk, dotąd z nami niezwiązanych, np. do związków zawodowych, mas polonijnych, stowarzyszeń kobiecych, młodzieżowych i sportowych.
- 3) Należy usprawnić pracę propagandową na odcinku polonijnym, opracować szczegółowy kalendarzyk wyjazdów w teren z okolicznościowymi przemówieniami, filmami i materiałami informacyjnymi o Polsce.
- 4) Należy bardzo starannie rozpracować zagadnienie inspiracji prasy, nie tylko postępowej, lecz także prasy burżuazyjnej, a szczególnie prowincjonalnej. Ponadto silny nacisk należy położyć na inspiracje wydawnictw naukowych i fachowych oraz prasy związków zawodowych i polonijnych, żydowskich i innych grup mniejszości narodowych.
- 5) Ministerstwo winno systematycznie dostarczać nam odpowiednich materiałów i artykułów prasowych w języku angielskim, specjalnie przygotowanych dla celów inspiracji prasy tutejszej. Dotychczas otrzymane materiały w języku polskim przysparzają wielu trudności w wykorzystaniu, ponieważ brak nam sił fachowych do tłumaczenia ich na język angielski.
- 6) W ramach wymiany kulturalnej z zagranicą należy wykorzystać istniejące możliwości dostarczania dla Kraju amerykańskich wystaw i filmów oraz udziału przedstawicieli tutejszego świata naukowego i artystycznego w imprezach krajowych.
- 7) Celem należytego przeprowadzenia akcji Dziesięciolecia Polski Ludowej na tutejszym terenie, Ministerstwo winno dostarczyć nam zapowiedziane wystawy, filmy, książki i materiały muzyczne, w możliwie najkrótszym czasie.

<sup>48</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

Wytyczone powyższe zadania będziemy w stanie z realizować, jeżeli w całości uwzględni się potrzeby naszego terenu, jeżeli współpraca będzie należycie skoordynowana pomiędzy placówką a Ministerstwem Spraw Zagranicznych<sup>49</sup>.

## Rewindykacja dóbr kultury

Niektóre dzieła sztuki zrabowane przez Niemców z Polski znalazły się po wojnie w Stanach Zjednoczonych, m.in. niektóre dzieła sztuki zrabowane przez Franka z Wawelu. W tej sprawie m.in. 16 maja 1950 r. złożone zostało w Departamencie Stanu polskie aide memoire. W posiadaniu amerykańskim znajdowały się między innymi 2 obrazy z galerii łażenkowskiej zabezpieczone przez Departament Stanu<sup>50</sup>.

Jeszcze jedna sprawa – związana z obrazami zaangażowała oficjalne instytucje obu państw. Obywatel amerykański Bernard Bothmer z Bostonu zakupił przed wojną w Berlinie u niemieckiego malarza Ericha Heckela 12 jego obrazów. Malarz został uznany przez reżim hitlerowski za degenerata, w związku z czym Amerykaninowi nie udało się wówczas wywieźć zakupionych obrazów do Ameryki.

Z początkiem wojny malarz Heckel zdeponował wspomniane obrazy na Śląsku, gdzie w stanie nieuszkodzonym przetrwały cały okres wojny, po czym przekazane zostały przez znalazców władzom bezpieczeństwa w Złotoryi.

Władze polskie powiadomiły B.V. Bothmera o znalezieniu i zabezpieczeniu jego obrazów. Sprawa zwrotu obrazów E. Heckela stała się przyczyną pośrednictwa ambasady amerykańskiej między B. Bothmerem a Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Warszawie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych po skontaktowaniu się z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego ustaliło, że wspomniane obrazy zostały przekazane przez władze bezpieczeństwa w Złotoryi do Muzeum Państwowego we Wrocławiu jako depozyt Skarbu Państwa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych notą z dnia 5 XII 1950 r. do ambasady amerykańskiej w Warszawie powiadomiło ob. Bothmera, że winien on złożyć MSZ dowody stwierdzające, że istotnie jest on właścicielem 12 obrazów, które kupił od niemieckiego malarza E. Heckela. Odnośne dane poświadczone przez Konsulat Generalny we Frankfurcie zostały przekazane MSZ przez ambasadę amerykańską w Warszawie notą z dnia 16 I 51 r.

Departament III MSZ w międzyczasie porozumiewał się z dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie w sprawie wartości artystycznej obrazów, jak również z Depart. IV MSZ oraz z Depart. Prawno-Traktatowym celem zasięgnięcia opinii

<sup>49</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>50</sup> AMSZ, Z9. T118. W8.

w odnośnej sprawie. Departament IV wyszedł z założenia, że definitywne załatwienie sprawy należało odwlekać, aby w wypadku odnalezienia polskich dzieł sztuki na terenie strefy amerykańskiej w Niemczech mieć pewien obiekt do wymiany (pismo Depart. IV do Depart. III z dnia 10.8.51). Depart. Prawno-Traktatowy (pismo do Depart. III z dnia 5 XII 51) wyjaśnił stronę prawną odnośnej sprawy stwierdzając, że zwrot obrazów został merytorycznie przesądzony przez fakt, że władze polskie zwróciły się do Bothmera wyrażając zgodę na oddanie mu tych obrazów.

Należy nadmienić, że w okresie załatwiania sprawy obrazów E. Heckela, władze amerykańskie zwróciły ambasadzie polskiej w Waszyngtonie 2 obrazy łązienkowskie, nie uzależniając jednakże ich zwrotu od sprawy Bothmera.

Po długotrwałej korespondencji (1951-52) między MSZ a Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz czynnikami kompetentnymi, MSZ powziął decyzję zwrócenia 12 obrazów B. Bothmerowi, o czym powiadomiło notą ambasadę amerykańską w Warszawie (nota z dnia 17 X 52). Początkowo przekazanie obrazów miało nastąpić w Muzeum Śląskim we Wrocławiu, lecz później ustalono, że przekazanie ich nastąpi w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Centralnym Zarządzie Muzeów w Warszawie, o czym telefonicznie powiadomiono ambasadę amerykańską w Warszawie.

Przekazanie obrazów przedstawicielom ambasady amerykańskiej dokonane zostało aktem zdawczo-odbiorczym w dniu 22 IV 53.

W ten sposób sprawa zwrotu obrazów Bothmera została ostatecznie zamknięta<sup>51</sup>.

## Ślady współpracy naukowej

W szczytowym okresie zimnej wojny współpraca naukowa polsko-amerykańska prawie całkowicie zamarła. Można powiedzieć, że była tylko śladowa.

Rezygnacja na początku 1951 r. prof. Margaret Schlauch z katedry anglistyki na New York University i objęcie przez nią katedry na Uniwersytecie Warszawskim obszernie relacjonowały dzienniki amerykańskie. Prasa amerykańska zamieściła życiorysy M. Schlauch podkreślając, że jest ona jednym z największych autorytetów światowych w dziedzinie filologii angielskiej. Zamieszczono również wyjątki z jej listu, w którym zgłosiła rezygnację, motywując ją swymi poglądami lewicowymi i niemożnością pogodzenia ich z aktualnym kursem polityki amerykańskiej<sup>52</sup>.

Ambasada polska starała się rozszerzyć kontakty z uczelniami posiadającymi sylwetkę. W 1953 r. język polski był wykładany na 6 uczelniach amerykańskich: Har-

<sup>51</sup> AMSZ, Z9. T322. W26.

<sup>52</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

vard, Columbia, Pensylwania, Georgetown, California i Chicago. Ambasada zaopatrywała te uczelnie w materiały o Polsce.

W sprawozdaniu z 10 sierpnia 1953 r. ambasada PRL w Waszyngtonie pisze, że nawiązała kontakt z wydawcą „The Scientific American”, najbardziej znanym miesięcznikiem w Stanach Zjednoczonych, który popularyzuje artykuły naukowe. Dyskutowaliśmy z nim o publikowaniu artykułów o nauce polskiej. Wydawca przyjął nasze propozycje.

Na polecenie Ministerstwa załatwiliśmy wymianę publikacji między instytucjami rolniczymi w Stanach Zjednoczonych i Instytutem Rolniczym w Warszawie.

Próbujemy również rozszerzyć nasze kontakty z największymi uniwersytetami, a specjalnie gdzie są wykładane języki słowiańskie i kultura słowiańska...

... Jesteśmy w trakcie przygotowywania nowego spisu adresów szkół wyższych i uniwersytetów oraz naukowców, którzy by otrzymywali materiały z Polski.

Od czasu do czasu spotykamy urzędników od spraw kulturalnych innych Ambasad i Poselstw, specjalnie z Ambasady Radzieckiej i placówek Krajów Demokracji Ludowej.

Dodajemy, że sporo czasu i wysiłku zabiera nam nawiązywanie kontaktów kulturalnych, zleconych nam przez Was osobnymi pismami, chodzi o kontakty z profesorami i instytucjami, z którymi korespondują albo wymieniają wydawnictwa polskie instytucje naukowe<sup>53</sup>.

W 1954 r. rząd polski wstrzymał subwencje dla Katedry Mickiewicza w Columbia University.

Kiedy profesor Leopold Infeld wraz ze swą amerykańską żoną zdecydował się powrócić do Polski, próbowano go w Kanadzie i w USA wiązać z pracą nad bombą atomową wyrażano obawy, że może on przekazać w Polsce tajemnicę produkcji bomby atomowej. Profesor Infeld zaprzeczył, aby kiedykolwiek pracował nad bombą atomową. Ambasada amerykańska określiła prof. Infelda w 1954 r. mianem „wybitnego podżegacza pokoju” („prominent peacemonger”)<sup>54</sup>.

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>54</sup> Central Files: 748.521/6-1554. UPA Reel 6.

## **POLONIA W STOSUNKACH POLSKO-AMERYKAŃSKICH**

### **Stosunek do Rządu Polskiego**

Stosunek głównych organizacji Polonii Amerykańskiej do rządu polskiego w Warszawie, do ustroju panującego w Polsce był zdecydowanie wrogi. Polonia amerykańska była antykomunistyczna, a niektórzy jej działacze po to by nie być posądzeni o brak lojalności wobec Stanów Zjednoczonych szczególnie ostentacyjnie manifestowali swój antykomunizm.

Niektóre sposoby demonstrowania takiej postawy przejawiały się w dziwacznych formach. Tak np. kiedy na początku 1950 r. ponownie w USA odżyła akcja na rzecz bojkotu polskiej szynki. Prowadziły ją niestety niektóre dzienniki polonijne. Tak np. „Dziennik Polski” wzywał do bojkotowania polskiej szynki ze względów „humanitarnych” dowodząc, że „komunistyczny reżym” polski wzorując się na metodach gospodarki sowieckiej eksportuje szynki, wtedy kiedy naród, polski przymiera głodem. „Dziennik dla wszystkich” operował innymi argumentami. Twierdził, że należy bojkotować przedmioty polskiego eksportu ponieważ cały przemysł w Polsce znajduje się w rękach rządu „reżymowego”, a więc w rękach komunistów. Cały przeto dochód z eksportu i tak nie będzie obrócony na dobro kraju, lecz użyty zostanie na komunistyczną propagandę zagraniczną<sup>1</sup>.

O zaciętrzewieniu politycznym niektórych kół polonijnych w USA świadczy fakt, że na wiosnę 1950 r. ukazujący się w Detroit „Dziennik Polski” wzywał do głosowania przeciw dr Skrzyckiemu kandydującemu na burmistrza miasta Hamtramck tylko dlatego, że ... był on na przyjęciu w polskim konsulacie w Detroit z okazji święta 22 lipca. Dr Skrzycki wybory jednak wygrał<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>2</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

Wybuch wojny koreańskiej w czerwcu 1950 r. w konserwatywnej prasie polonijnej powitany został jako początek trzeciej wojny światowej. Roztaczano wizję, że w tych warunkach Polska „może odzyskać niepodległość”.

Po wyborach prezydenckich 1952 r., ale jeszcze przed objęciem władzy w styczniu 1953 r. przez nową administrację Eisenhowera konserwatywna prasa polonijna wysuwała przypuszczenie, że nowa administracja republikańska cofnie uznanie dyplomatyczne rządowi PRL. Pogląd taki wyraził m.in. tygodnik „Pittsburgczanin”. „Na zbliżającej się sesji Kongresu ma być z głębokim uzasadnieniem wniesiona sprawa cofnięcia uznania dyplomatycznego reżimowi warszawskiemu. Jeszcze nie wiadomo kto będzie wnioskodawcą, jednakże zarówno demokratyczny kongresman, Tadeusz Machrowicz z Detroit, jak i republikanin Albin O’Koński zbierają potrzebne do tego wniosku dokumenty i będzie zależało, kto z nich pierwszy swój wniosek udokumentuje, przedłoży go Kongresowi pod obrady. Teza, na której wniosek ma się oprzeć jest, że reżim warszawski nie reprezentuje woli narodu polskiego, działa politycznie wbrew interesom tego narodu, na zlecenie obcego mocarstwa i nie może być traktowany jako samodzielny rząd polski”<sup>3</sup>.

W prasie amerykańskiej takich zapowiedzi nie było.

W 1954 r. w Stanach Zjednoczonych ksiądz Jan Malinowski organizował tzw. „Krucjatę o niepodległą Polskę”. Akcja ta polegała na wpisywaniu się wybitnych osób do książki, którą ksiądz Malinowski woził ze sobą. Do książki wpisali się m.in. wiceprezydent Richard M. Nixon, senator William Konowland, gubernator Illinois William G. Stratton, arcybiskup Chicago kardynał Samuel Strich oraz kilku kongresmanów polskiego pochodzenia<sup>4</sup>.

W dniach 3-6 września 1954 r. w Buffalo odbyła się konwencja Polskiego Legionu Amerykańskich Weteranów. Na zjazd przybyło około 900 delegatów oraz szereg wybitnych gości: gen. Stanisław Maczek ze Szkocji, płk Franciszek Gabreski z Alabamy, kontr-admirał William Maxwell-Znamiecki, były ambasador USA w Moskwie i Londynie oraz były administrator pomocy zagranicznej – Averell Harriman. Przybyli także na zjazd kongresmani: syn Franklina D. Roosevelta, Tadeusz Machrowicz z Detroit i Edmund Radwan z Buffalo. Legion Amerykański jest organizacją konserwatywną dlatego też na zjeździe w Buffalo dominowały bardzo ostre wypowiedzi. Oto relacja z niektórych wystąpień według „Dziennika dla wszystkich”: *„Okolo 900 delegatów na zjazd wezwało Prezydenta Eisenhowera i Kongres do przyjscia z pomocą narodowi polskiemu oraz polecenia amerykańskiej delegacji w Zjednoczonych Narodach, aby UN potępiło prześladowania w Polsce. Inna rezolucja przewiduje powołanie w łonie Legionu specjalnego komitetu dla zbadania możli-*

<sup>3</sup> „Pittsburgczanin”, 5 listopada 1952 r.

<sup>4</sup> „Gwiazda Polarna”, 28 sierpnia 1954 r.

wości postawienia pomnika Prometeusza symbolizującego cierpiącą w niewoli komunistycznej ludzkość przed gmachem UN w Nowym Jorku. Gen. Maczek przemawiając na bankiecie zjazdowym w niedzielę wyraził nadzieję, że Ameryka w dalszym ciągu zmierzać będzie w akcji za przywróceniem Polsce niepodległości. Płk Gabreski podkreślił znaczenie sił wojskowych, stwierdzając, że one przejmą akcję, gdy dyplomacja zawiedzie. Admirał Maxwell-Znamiecki, podkreślając swą dumę, że jest polskiego pochodzenia, zaapelował o niesienie pomocy 25 milionom Polaków cierpiącym za kurtyną. Kongr. Machrowicz stwierdził, że nie ma mowy „o współpracy świata wolnego z komunizmem” i wezwał Amerykę do gotowia. Kongr. Roosevelt potępił złamane obietnice wyborcze republikanów i Prezydenta Eisenhowera, powiadając, że nic nie robi się w sprawie Polski i jej uchodźców wojennych. Harriman podkreślił, że jedynie współpracą z innymi wolnymi narodami Ameryka może bronić swej wolności i przywrócić wolność krajom za żelazną kurtyną. Wezwał Prezydenta do poprowadzenia „dwupartyjnej” polityki zagranicznej i przywrócenia jedności w świecie zachodnim<sup>5</sup>.

## Stosunek do placówek dyplomatyczno-konsularnych

Negatywny stosunek głównych organizacji polonijnych do rządu polskiego i do ustroju panującego w Polsce znalazł swoje odbicie w stosunkach tych organizacji z ambasadą, konsulatami i innymi placówkami polskimi na terenie USA.

W okresie zimnej wojny rozluźniły się więzi Polski oraz placówek polskich w USA z Polonią amerykańską. Wiele organizacji polonijnych chcąc wykazać swą superlojalność wobec haseł Waszyngtonu przelicytowywało się w antykomunistycznych hasłach. Ambasador RP w swym sprawozdaniu z 24 II 1951 r. obejmującym II półrocze 1950 r. pisał m.in. „Jedyna więc możliwość przeniknięcia do mas polonijnych pozostaje za pośrednictwem organizacji polonijnych lewicowych i poprzez luźne indywidualne kontakty. Organizacje i jednostki te spotykają zresztą coraz częściej represje za współpracę z nami, wymawianie mieszkań członkom stowarzyszenia, pobieranie wyższego czynszu itp., odmowa sal na zebrania, a nawet wyrzucanie z pracy<sup>6</sup>.”

W raporcie z 18 kwietnia 1950 r. J. Winiewicz podkreślał, że „na szczególne trudności zaczyna napotykać nasza praca wśród Polonii i to nie tylko w kołach centrowych, ale także na lewicy. O ile pod wpływem biegu wypadków mamy dziś żywszy i serdeczniejszy niż kiedykolwiek kontakt z lewicą amerykańską, to w naszej pracy

<sup>5</sup> „Dziennik dla wszystkich”, 8 września 1954 r.

<sup>6</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.



polonijnej, wśród polonijnych działaczy lewicowych, napotykały na pewien lęk kontaktowania się z nami. Jest on wynikiem ujawnienia agentów FBI w środowiskach lewicowych<sup>7</sup>.

Prasa polonijna m.in. „Dziennik Związkowy” i „Dziennik Chicagowski” ostro atakowały wszelkie imprezy organizowane przez polskie placówki dyplomatyczno-konsularne. M.in. wspomniane dzienniki krytykowały zorganizowany w Chicago przez Ambasadę PRL Festiwal Filmów Polskich w dniach 21-23 listopada 1952 roku<sup>8</sup>.

W dniu 12 listopada 1953 r. z żądaniem zamknięcia konsulatu polskiego w Detroit zwrócił się do sekretarza stanu Dullea gubernator stanu Michigan Mennen G. Williams. Poparł go republikański senator Homer Ferguson z Michigan. Williams osobiście ostro zaatakował konsula polskiego w Detroit Krawczyka oskarżając go o to, że zmuszał obywateli amerykańskich do zrzeczenia się ich własności w Polsce, oraz że współpracuje z komunistami amerykańskimi w Detroit<sup>9</sup>.

Ta akcja zmierzająca do likwidacji polskich placówek konsularnych w USA nie spotkała się po pewnej refleksji i opamiętaniu z poparciem nawet prawicowych środowisk polonijnych, które doszły jednak do wniosku, że uderzyłoby to w interesy zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Polonii. Nowojorski dziennik „Nowy Świat” w artykule wstępnym pisał m.in.: *„Gubernator stanu Michigan, Williams, wystąpił z projektem zamknięcia konsulatu warszawskiego reżymu w Detroit na tej podstawie, że jest to ośrodek szpiegowski Moskwy. Istota zagadnienia nie polega jednak na tym czy kraj nasz stać na tego rodzaju sieć szpiegowską, ile na odwrotnej stronie medalu, tj. na utrzymaniu naszych placówek Stanów Zjednoczonych w Polsce. Mamy wrażenie, że propagandowa strona tj. wpływ istnienia tych placówek na nastroje społeczeństwa polskiego jest przesądzona. Również nie sądzimy, aby utrzymanie naszych placówek, akredytowanych do reżymu agentów Moskwy, miało jakiegokolwiek znaczenie propagandowe, czy też po prostu jako ośrodków podsłuchowych, bo to jest wielką przesadą w dzisiejszej koniunkturze. Ważniejsze jest to, że dopóki istnieją teoretycznie choćby stosunki dyplomatyczne, można stać pomoc krewnym w Polsce. To jest podstawą całego rozmyślenia na ten temat. To jest istotne, a wszystko inne jest w tej chwili bagatela. Nad tym winni zastanowić się wszyscy, którzy skłonni są do wysuwania nieprzemyślanych projektów”*<sup>10</sup>.

Ambasada PRL w Waszyngtonie w raporcie do MSZ z 13 maja 1954 r. tak pisała o reakcji środowisk polonijnych na zamknięcie konsulatów polskich w Stanach

<sup>7</sup> AMSZ, Z9. T106. W8.

<sup>8</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>9</sup> „Detroit Times”, 13 XI 1953.

<sup>10</sup> „Nowy Świat”, 27 XI 1953 r.

Zjednoczonych: „Mając Konsulaty w terenie nawet nie zdawaliśmy sobie dostatecznie sprawy ilu mieliśmy sympatyków wśród mas polonijnych i społeczeństwa amerykańskiego. Dopiero likwidacja tych placówek wykazała, że Polskę Ludową masy te darzą coraz większą sympatią, mimo nieustających oczerniań wrogiej propagandy.

Na terenie Detroit i okolicy w kołach robotniczej Polonii zamknięcie Konsulatu wywołało oburzenie. Pewne niezadowolenie okazała także Polonia centrowa, rekrutująca drobnych kupców, przemysłowców i sfery inteligencji. Oczywiście, że nie było demonstracyjnych wystąpień, ale masy telefonów, które otrzymał Konsul Krawczyk mówią same za siebie. Poza tym dowiedzieliśmy się obecnie, że robotnicy w fabrykach detroickich do tej chwili głośno dyskutują sprawę zamknięcia Konsulatu. To samo notujemy z terenu Chicago. Najślabiej według dotychczasowych relacji zareagowała Polonia w Nowym Jorku. Można to tłumaczyć tym, że Konsul Biernacki był jeszcze w terenie mało znany. Poza tym dezercja Galewicza pozostawiła rysy, które nie są łatwe do zatarcia. I na tym terenie znalazły się jednak odważne jednostki, które postanowiły czynnie wystąpić przeciw likwidacji. Na przykład z Trenton (New Jersey) Wiktor A. Wojciechowski wystosował do redakcji „Kurieria Polskiego” w Milwaukee list, protestujący przeciw zamknięciu konsulatów. Prośbę Wojciechowskiego, ażeby list został umieszczony w „Wolnym słowie” redakcja odrzuciła. Motywując ten krok, redakcja między innymi stwierdza w liście do autora, że: „Obrona konsulatów, a krytykowanie Kongresu Polonii i prasy polsko-amerykańskiej i tym samym rządu amerykańskiego jest tylko na rękę komunistom. Do tego nie możemy dopuścić nawet w „Wolnym Słowie”, bo w ten sposób rubryka ta stała się rozgłosnią wrogiej propagandy. Z tych przyczyn nie podajemy pańskiej korespondencji i zwracamy ją w załączeniu. Przekonani jesteśmy, że zamieszczenie jej przyniosłoby Panu więcej osobistej szkody, niż sprawiłoby satysfakcji”.

Właśnie o tę osobistą szkodę chodzi. Polonia, tak jak wszystkie robotnicze grupy mniejszościowe, a zwłaszcza Słowianie jest teraz pod niebywale silnym i bezwzględny naciskiem. Deportacje polityczne są tylko jednym tego przejawem. Aparat policyjnego ucisku zręczną akcją inspiracyjną pogłębia brak zaufania do grup mniejszościowych z naszych krajów insynuacją, że każdy posiadający rodzinę w krajach obozu socjalizmu jest potencjalnym zdrajcą. To też tłumaczy dlaczego właśnie na Słowianach skupia się największa uwaga FBI. W masach polonijnych jest przy tym sporo różnych przedwrześniowych specjalistów od zastraszania ludzi i praca ich daje owoce.

Na podstawie własnych obserwacji i informacji przyjaciół musimy stwierdzić, że jeszcze takiego zastraszania wśród mas polonijnych, jak obecnie, nie było. Jedni boją się deportacji, drudzy utraty zarobku, a jeszcze inni więzienia. Bojaźń ich jest systematycznie pogłębianą. W terenie bez przerwy buszują różne komisje i podkomisje, polujące za komunistami, postępowcami, walczącymi o pokój, wyrażającymi się dobrze o naszym obozie a nawet za liberałami, pokroju rooseveltowskiego. Rozbudowa-

no do niebываłych rozmiarów donosicielstwo, w którym bardzo poważną rolę odgrywa reakcyjna prasa polonijna”<sup>11</sup>.

Ambasada PRL z niesłabnącym i trzeba otwarcie powiedzieć mocno naciągającym urzędowym optymizmem pisała o swoich kontaktach ze środowiskami polonijnymi w USA. W raporcie z 21 listopada 1954 r. czytamy m.in.: „w ostatnim okresie odwiedziliśmy środowiska polonijne w Bostonie, Amsterdamie, Utica, Buffalo, Detroit, Chicago, Milwaukee i Nowym Jorku, celem zacieśnienia starych kontaktów i nawiązania nowych z postępowymi i innymi grupami polonijnymi w terenie. Na podstawie przeprowadzonych rozmów można się było dość dobrze zorientować w jakim kierunku rozwijają się nastroje oraz jakie zachodzą zmiany w sytuacji mas polonijnych.

Otóż stwierdziliśmy, że w masach polonijnych zarysowały się – o wiele wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem – poważne zmiany w stosunku do Polski Ludowej. Jaskrawym przejawem tych zmian był stosunek do nas, jako przedstawicieli Ambasady, ze strony wielu działaczy prawicowych organizacji polonijnych, którzy jeszcze niedawno temu unikali rozmów z nami, lecz obecnie chętnie spotykają się z nami i przyjmują wyjaśnienia o rzeczywistym rozwoju naszego kraju. Jednocześnie mogliśmy obserwować uaktywnienie się grup postępowych w terenie, które stopniowo przezwyciężają zastraszenie, wywołane szalejącym terrorem politycznym i ekonomicznym, stosowanym przeciwko postępowym organizacjom w całym kraju. Wśród mas polonijnych – jak również wśród nowej emigracji – narasta coraz bardziej apatia i zobejtnienie wobec hasła „wyzwolenia” Polski, którymi bez przerwy są karmieni przez reakcyjnych przywódców polonijnych. Jednocześnie z tym wzrasta zaniepokojenie w masach polonijnych co do obecnej polityki amerykańskiej w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Na tym podłożu zarysowały się silniej nastroje krytyczne pod adresem reakcyjnych przywódców polonijnych, za ich stanowisko w sprawie naszych Ziemi Zachodnich. Rzecz jasna, że nie jest to jeszcze silny i skryształizowany nurt ogarniający szerokie masy polonijne. Tym niemniej, istniejący ferment stwarza nowe możliwości dla nas dotarcia do takich środowisk polonijnych, do których nie mieliśmy od wielu lat w ogóle dostępu z naszymi materiałami propagandowymi oraz stwarza lepsze warunki do osobistego kontaktowania się w terenie.

Podczas naszego pobytu w terenie spotkaliśmy się – między innymi – również z adwokatami polskiego pochodzenia, którzy prowadzą sprawy spadkowe Ambasady. Ponieważ większość z nich jest czynna politycznie także na odcinku polonijnym, mieliśmy możliwość uzyskania informacji z pierwszej ręki, które zazwyczaj nie publikuje się w prasie polonijnej. Wszyscy bez wyjątku w rozmowach potwierdzili ten fakt, że w prawicowych organizacjach polonijnych zapanowała sytuacja kryzysowa, wy-

---

<sup>11</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

rażająca się tym, że masy nie wykazują prawie żadnego zainteresowania dla działalności przywódców, odmawiają pomocy finansowej, stronią od zebrań, uroczystości i pochodów itd. Reakcyjni przywódcy chwytają się różnych wyrafinowanych sposobów ażeby utrzymać swoje nikłe wpływy wśród mas polonijnych. Wobec tego, wywierają oni nacisk ekonomiczny i polityczny na ludzi od nich w jakimkolwiek stopniu zależnych, ażeby zjawili się na zebraniach i uroczystościach lub paradach<sup>12</sup>.

## Sprawa Jałty

Główne organizacje Polonii amerykańskiej od początku krytycznie odnosiły się do decyzji jałtańskich w sprawach polskich.

Na początku 1950 r. prezes KPA Karol Rozmarek rozesłał oświadczenie do prasy amerykańskiej w sprawie umowy jałtańskiej, podkreślając w nim, że „decyzje jej są zgubne i że od samego początku nosiła ona w sobie zarzewie przyszłych konfliktów i że ponieważ umowa jałtańska nigdy nie była ratyfikowana przez Senat USA powinna być unieważniona”. Oświadczenie Rozmarka zamieszczone zostało w „Congressional Record” z inicjatywy kongresmanów Antoniego N. Sadlaka, Johna Davisa Lodge’a i Hale Boggsa. Kongresmani ci wypowiedzieli się w swoich przemówieniach w Kongresie za „unieważnieniem Jałty i naprawieniem wyrządzonych Polscekrzywd”<sup>13</sup>.

29 maja 1951 r. Zbigniew Stypułkowski i Jerzy Lerski członkowie Rady Politycznej przedstawili w Departamencie Stanu stanowisko Rady w sprawie sytuacji w Polsce. Proponowali, aby Stany Zjednoczone odżegnały się od porozumienia jałtańskiego, w wyniku którego „Stany Zjednoczone są moralnie i prawnie odpowiedzialne za zniewolenie Polski”. To zachęciłoby Polaków do aktywniejszego oporu przeciw sowietyzacji Polski. Żądali również aby Stany Zjednoczone wystosowały ultimatum wobec ZSRR z żądaniem „uwodnienia zniewolonych narodów Europy Wschodniej. Jeżeli ZSRR odmówi to Stany Zjednoczone powinny natychmiast zaatakować Związek Radziecki... Stany Zjednoczone powinny również zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem warszawskim i uznać wolny rząd polski”. Obaj politycy emigracyjni postulowali, aby rząd amerykański przystąpił do mobilizowania opinii publicznej w USA na rzecz realizacji powyższych celów.

Thomas P. Dillon, który reprezentował Departament Stanu w tej rozmowie powtórzył oficjalne stanowisko USA w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Powiedział, że dzięki Jałcie Polska uzyskała obszary na zachodzie i północy. Propozycję natychmiastowego ultimatum uznał za „fantastyczną”, a utrzymanie stosunków dyploma-

<sup>12</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

<sup>13</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

tycznych – powiedział – leży zarówno „w interesie Stanów Zjednoczonych, jak i ujarzmionych narodów”. Stwierdził też, że przyjęcie propozycji Rady Politycznej oznaczałoby „początek generalnej wojny”, a wojnę wypowiedzieć mogą tylko konstytucyjne organy. Dillon w swoim sprawozdaniu z tej rozmowy podkreślił, że obaj politycy zaprezentowali typowe skrajne stanowisko „rozumiałe”, ale charakterystyczne dla polskich środowisk emigracyjnych<sup>14</sup>.

Kongres Polsko-Amerykański uchwalił w Atlantic City 1 czerwca 1952 r. memorandum potępiające porozumienie jałtańskie i wzywające Senat Stanów Zjednoczonych do wyeliminowania decyzji jałtańskich. Prezes KPA Karol Rozmarek przesłał tekst memorandum nie tylko do Senatu USA, ale także prezydentowi Trumanowi do Białego Domu. Kongres Polsko-Amerykański domagał się także wycofania uznania rządowi polskiemu w Warszawie, jako że powstał on na podstawie porozumienia w Jałcie<sup>15</sup>.

## Kontakty z władzami USA

Przedstawiciele Polskiej Rady Politycznej Jerzy Lerski, Adam Niebieszczański i Stefan Korboński złożyli 7 kwietnia 1950 r. wizytę w Departamencie Stanu i przekazali dokument datowany 25 marca i zaadresowany do sekretarza stanu USA Deana Achesona. Stefan Korboński przedstawił główne cele Rady. Jednym z nich jest dążenie do jedności różnych struktur emigracji polskiej. Oświadczył on również, że Rada stoi na gruncie prawnej kontynuacji państwa polskiego i przywrócenia przedwojennych granic Polski, zwłaszcza na wschodzie. Wyraził również nadzieję, na sympatię i zrozumienie dla Rady ze strony Departamentu Stanu. Charles W. Yost, który przyjął delegację powitał z zadowoleniem dążenie do jedności emigracji polskiej, ale był ostrożny jeżeli chodzi o dalszą współpracę Departamentu Stanu z Radą<sup>16</sup>.

Ambasada amerykańska w Londynie kilkakrotnie informowała Departament Stanu o możliwości wykorzystania polskich emigrantów i uchodźców „w antykomunistycznym froncie”. 16 lutego 1950 r. radca ambasady USA w Londynie John H. Bruins przesłał aide-memoire, w którym stwierdził: „Osoby z *Europy Środkowej i Wschodniej, które obecnie przebywają zagranicą mogą odegrać rolę w ogólnoświatowej mobilizacji sił demokratycznych przeciw komunizmowi prowadzonej obecnie pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Polacy tworzą najliczniejszą grupę*”. Autor aide-memoire informował dokładnie ilu Polaków przebywa w różnych krajach

<sup>14</sup> Central Files: 611.48/5-2952. UPA Reel 17.

<sup>15</sup> Central Files: 748.00/6-1052. UPA Reel 2.

<sup>16</sup> Central Files: 748.00/4-550. UPA Reel 1.

zachodnich, oraz przedstawiał główne organizacje grupujące Polaków. Polacy bardzo pragną włączyć się do udziału we froncie antykomunistycznym z uwagi na swój interes narodowy oraz ze względu na ich polityczne poglądy". Z dokumentu wynika, że sprawę wykorzystania Polaków w działalności antykomunistycznej omawiał Bolesław Wierzbński z przedstawicielem Departamentu Stanu Elbrickiem jeszcze w listopadzie 1947 r.<sup>17</sup>. W uzupełniającym aide-memoire John H. Bruins zalecał, aby rząd USA wykorzystał Polaków do walki z komunizmem najlepiej poprzez Committee for Free Europe. Zdaniem autora memorandum wykorzystanie uchodźców polskich „może znacznie wzmocnić antykomunistyczny front ideologiczny na całym świecie”<sup>18</sup>.

Stanisław Mikołajczyk, reprezentujący PSL w towarzystwie Karola Popiela z Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy, Stanisława Olszewskiego ze Stronnictwa Pracy, Stanisława Wójcika i Konrada Sienkiewicza złożyli 5 maja 1950 r. wizytę w Departamencie Stanu i poinformowali o utworzeniu organizacji Polish National Democratic Committee z siedzibą w Waszyngtonie. Wyrazili przy tym nadzieję, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie popierał cele i działalność Komitetu. Komitet stawiał sobie za cel 1) wyzwolenie Polski spod komunizmu, 2) przywrócenie systemu demokratycznego, 3) prezentację spraw polskich na forum międzynarodowym, 4) współpracę z przedstawicielami opozycji antykomunistycznej z krajów bloku radzieckiego.

Przedstawiciel Departamentu Stanu, Fred K. Salter, który przyjął delegację w sporządzonym z tej rozmowy memorandum stwierdził, że w chwili obecnej na terenie Stanów Zjednoczonych działają dwie organizacje polskiej emigracji politycznej: Rada Polityczna i Narodowy Komitet Demokratyczny. Proponował on, aby Stany Zjednoczone „nieoficjalnie zachęciły” obie organizacje do działania i współdziałania oraz żeby organa rządowe utrzymywały z obiema organizacjami kontakty nieoficjalne<sup>19</sup>.

W dniu 6 listopada 1951 r. delegaci Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich wręczyli Trumanowi portret malowany przez uciekiniera z Polski Frydrysiaka, który do USA przyjechał w 1947 r. z normalnym paszportem na studia artystyczne. Truman oświadczył, delegacji, że ma nadzieję, „ *iż Polacy nie przestaną walczyć o swoją wolność i że Polska stanie się znowu wolna. Prasa amerykańska dała krótkie notatki o tym i komentarz, że słowa Trumana oznaczają zachętę do „walki Polaków przeciw komunizmowi*”<sup>20</sup>.

Polski rząd emigracyjny zabiegał o nawiązanie kontaktów z władzami amerykańskimi m.in. poprzez ambasadę USA w Londynie. Ambasada amerykańska zachowywała jednak dużą ostrożność informując Waszyngton, że rząd angielski nie utrzymuje

<sup>17</sup> Central Files: 848.461/2-1650. UPA Reel 13.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Central Files: 748.00/5-550. UPA Reel 1.

<sup>20</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

kontaktów z polskim rządem emigracyjnym. W depeszy ambasady amerykańskiej 26 września 1960 do Departamentu Stanu stwierdzono jednak, że w wypadku wybuchu wojny w Europie generał Anders przy pomocy państw zachodnich mógłby stworzyć znaczącą armię polską na Zachodzie i ambasada potwierdzała, że Anders byłby gotów podjąć się takiej misji: „dla wyzwolenia Polski”<sup>21</sup>.

W archiwum dyplomatycznym Departamentu Stanu znajdują się bogate zasoby materiałów dotyczące polskich grup emigracyjnych w państwach europejskich i pozaeuropejskich. Z materiałów tych wynika, że personel dyplomatyczny USA miał zadanie śledzić działalność polskich organizacji emigracyjnych w różnych krajach i informować Departament Stanu o działalności i sile tych organizacji.

Przedstawiciele rządu londyńskiego w rozmowach z pracownikami ambasady amerykańskiej w Londynie uskarżali się, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraźnie faworyzuje grupę Mikołajczyka<sup>22</sup>. Dyplomaci amerykańscy w swoich komentarzach do centrali nie ukrywali swojego krytycyzmu wobec podziałów i sporów wewnętrznych wśród politycznej emigracji polskiej.

Jeden z członków rządu emigracyjnego w Londynie, Józef Lipski poinformował w 1951 r. ambasadę amerykańską w Londynie, że August Zaleski chce zbadać możliwości przeniesienia rządu z Londynu do Waszyngtonu z uwagi na fakt, że Waszyngton a nie Londyn jest obecnie głównym ośrodkiem władzy i siły we współczesnym świecie. Przenosząc się do Stanów Zjednoczonych rząd emigracyjny liczy na umocnienie swojej pozycji i na uznanie ze strony innych państw. Raymond F. Courtney drugi sekretarz ambasady USA w Londynie informując o tym Departament Stanu prosił o instrukcje odnośnie stanowiska jakie powinien zająć w tej sprawie<sup>23</sup>.

Ambasada PRL również podejrzewała, że być może rząd polski zechce się przenieść z Londynu do Waszyngtonu. W raporcie ambasady z 23 lipca 1954 r. tak pisze się na ten temat: „Na marginesie opisanych akcji nasuwa się pytanie czy przypadkiem nie jest to początek prób przeniesienia „rządu” z Londynu do Stanów Zjednoczonych. Zaznaczamy, że nie mamy na podbudowanie tego twierdzenia żadnych konkretnych faktów – usilnie staramy się je zdobyć – ale szereg drobnych szczegółów wskazuje, że punkt ciężkości życia politycznego nowej emigracji stopniowo przesuwają się z terenu Europy do USA. Ostatnio na przykład różni samozwańcy pokroju Lipskiego coraz częściej pokazują się na różnych uroczystościach i przyjęciach w charakterze „oficjalnych przedstawicieli rządów emigracyjnych”. Tak też nazywa ich prasa amerykańska”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Central Files 748.00/9-2950. UPA Reel 1.

<sup>22</sup> Central Files: 748.00/4-1151. UPA Reel 1.

<sup>23</sup> Central Files: 748.00/11-251. UPA Reel 2.

<sup>24</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

Józef Lipski, były ambasador Polski w Niemczech działał w 1953 r. jako nieoficjalny przedstawiciel dyplomatyczny rządu londyńskiego w Stanach Zjednoczonych. Przekazywał on Departamentowi Stanu różne dokumenty rządu londyńskiego w sprawach polskich.

Środowisko polonijne nie było zadowolone z różnych restrykcji jakie Departament Stanu nałożył na podróże Amerykanów do Polski. W artykule redakcyjnym „Polish-American Journal” wystąpiono z propozycją, aby Departament Stanu zniósł restrykcje, zabraniające wyjeżdżać Amerykanom polskiego pochodzenia do Polski z wizytą do krewnych. Zdaniem tygodnika uzyska się przez to pociągnięcie między innymi następujące korzyści:

- 1) Z ręki Rządu Polskiego zostanie wytracony atut, że tym, który utrudnia wyjazd do Polski jest Departament Stanu.
- 2) Odwiedzający rodziny w Polsce automatycznie pełniliby rolę nieoficjalnych ambasadorów amerykańskich. Przedstawiliby prawdziwy obraz amerykańskiego życia, polityki i dążeń. Ich słowa miałyby większe znaczenie, niż Głosu Ameryki czy Radia Wolnej Europy.
- 3) Z ust wizytujących, rząd amerykański dowiedziałby się prawdy o stosunkach panujących w Polsce. Byłyby to źródłowe wiadomości, lepsze nawet niż wiadomości agentów<sup>25</sup>.

W związku ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Berlinie prezes KPA Karol Rozmarek wystosował 18 stycznia 1954 r. list do sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa przestrzegając przed jakimkolwiek ustępstwami wobec ZSRR i przed porozumieniem z ZSRR w sprawach osiągnięcia pokoju. Rozmarek żądał od sekretarza postawienia na konferencji sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości i integralności terytorialnej<sup>26</sup>.

Antykomunistyczne postawy głównych amerykańskich organizacji polonijnych w USA były z zadowoleniem odnotowywane wówczas przez administrację Eisenhowera. W depeszy przesłanej do przewodniczącego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego z okazji 46-tego Sejmu tej organizacji prezydent Eisenhower pisał m.in.: *„Aczkolwiek żałuję, że nie będę mógł uczestniczyć w zjeździe Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce, przesyłam mu je gorące pozdrowienia dla wszystkich uczestniczących. I jeszcze raz wyrażam moje uznanie dla stałego i silnego poparcia, które Amerykanie polskiego pochodzenia dają dziś wolnemu światu w jego ostrym zmaganiu się z siłami komunizmu”*<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> „Polish-American Journal”, 26 września 1953.

<sup>26</sup> Central Files: 748.00/1-1854. UPA Reel 3.

<sup>27</sup> „Dziennik Polski”, 23 IX 1954 r.



## Granice Polski

Sprawa granic Polski zarówno zachodnich, jak i wschodnich była przedmiotem szczególnego zainteresowania organizacji polonijnych, oraz różnych działań i inicjatyw politycznych.

Kongres Polonii Amerykańskiej mimo nieprzejednanego antykomunizmu i wrogości wobec Polski Ludowej w sprawach polskiej zachodniej granicy zajmował pozytywne stanowisko. Wyraźnie widać, że Kongres szukał, choć nie mógł znaleźć argumentów dla obrony negatywnego stosunku rządu USA do polskiej granicy zachodniej.

Oto jak KPA przedstawiał swoje stanowisko wobec granicy zachodniej na początku 1950 r.: *„Obrona granic Polski jest czołowym zadaniem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Z przyczyn od nas niezależnych i będących ponad nasze siły opinia amerykańska ... przyjęła w dużej mierze przesłankę, że polskie ziemie wschodnie „słusznie” należą do Sowietów ... Wypadki dziejowe odsunęły sprawę granic wschodnich Polski na drugie miejsce ... Coraz bardziej aktualna staje się sprawa Ziemi Odzyskanych... Mamy tu do czynienia także z amerykańską opinią publiczną, której stale wmawiają, że Ziemi Odzyskane „zrabowane” zostały przez Polskę”<sup>28</sup>.*

Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek w liście do sekretarza stanu Deana Achesona 19 czerwca 1950 r. stwierdził, że JKPA uważa stanowisko Departamentu Stanu o tym, że granica na Odrze i Nysie nie jest ostateczną granicą za „niezgodne z interesami Stanów Zjednoczonych”. Traktat pokojowy ma jedynie zatwierdzić decyzję podjętą w Poczdamie. Stany Zjednoczone – stwierdzał Rozmarek – powinny uznać granicę na Odrze i Nysie i przestać przymilać się niedawnym wrogom kosztem interesów państwa alianckiego<sup>29</sup>.

Podpisanie przez Polskę i NRD układu o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w lecie 1950 r. zostało podjęte przez prasę polonijną. Oświadczenie Departamentu Stanu z tej okazji o nieuznawaniu polskiej granicy zachodniej spowodowało prasę polonijną do krytyki polityki amerykańskiej i to nie tylko ze strony prasy lewicowej, np. „Dziennika Ludowego” czy „Straży”. Prasa polonijna ubolewała, że polityka amerykańska w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej „odpycha od siebie Polaków i rzuca ich w ramiona ZSRR”<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>29</sup> Central Files: 648.62B3/6-2250. UPA Reel 17.

<sup>30</sup> AMSZ, Z9. T129. W9.

Kongres Polonii Amerykańskiej wystosował do sekretarza stanu D. Achesona list podkreślając, że prezydent Truman „uznał faktycznie granicę nad Odrą i Nysą na konferencji w Poczdamie i że obecna polityka Stanów Zjednoczonych jest szkodliwa dla interesów samej Ameryki, gdyż osłabia jej wpływ na ludność poza żelazną kurtyną, rozplómienia propagandę nacjonalistyczną w Niemczech i idzie tym samym na rękę propagandzie radzieckiej”. Również przedstawicielstwo Rady Politycznej na Stany Zjednoczone podkreślało prawa narodu polskiego do Ziem Odzyskanych<sup>31</sup>.

18 maja 1951 r. Stefan Korboński przekazał w Departamencie Stanu stanowisko Polskiej Rady Politycznej wyrażające zaniepokojenie polskiej emigracji wobec planów kanclerza Adenauera zainicjowania kampanii żądającej zwrotu ziem zachodnich. H.C. Vedeler, z Departamentu Stanu przedstawił stanowisko amerykańskie, że „żadne ostateczne rozstrzygnięcie nie może nastąpić dopóki imperializm radziecki kontroluje Europę wschodnią”. Korboński zgodził się z tym stanowiskiem, ale zwrócił uwagę, że zachodnie mocarstwa powinny powstrzymać Adenauera i inne siły nacjonalistyczne w Niemczech przed rozpoczęciem kampanii o charakterze rewizjonistycznym. W przeciwnym razie Polacy znajdą się w stanie jeszcze większej zależności od Moskwy. Korboński przedłożył w Departamencie Stanu memorandum podpisane przez przewodniczącego Rady Tomasza Arciszewskiego i Jerzego Zdziechowskiego, przewodniczącego Zarządu<sup>32</sup>.

W dniach 29 – 30 czerwca 1951 r. odbył się w Chicago pierwszy ogólnokrajowy Amerykański Kongres Pokoju. W kongresie udział wzięła licząca ponad 100 osób delegacja lewicowej Polonii amerykańskiej. Pod koniec obrad delegacja polonijna postanowiła powołać do życia organizację pod nazwą Związek Obrony Zachodnich Granic Polski. Opracowana przez działaczy lewicowych Polonii deklaracja ideowa tej nowej organizacji została odczytana i jednomyślnie przyjęta przez delegatów. Postanowiono utworzyć oddziały w różnych skupiskach polskich. Wybrano Zarząd Związku Obrony Zachodnich Granic Polski, w skład którego weszli m.in. senator stanowy Stanisław Nowak, Leon Krzycki, Konrad Komorowski, Tomasz Dąbrowski. Następnie uchwalono apel do Polonii oraz rezolucję w języku angielskim w sprawie stanowiska Polonii wobec remilitaryzacji RFN<sup>33</sup>.

Kongres Polonii Amerykańskiej ciągle żądał unieważnienia porozumienia jałtańskiego. Po przemówieniu Johna J. McCloya w 1951 r., w którym oświadczył on młodzieży niemieckiej, że „może się spodziewać powrotu do Niemiec ziem położonych na wschód od Odry i Nysy” KPA wystosował sprzeciw do Departamentu

<sup>31</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>32</sup> Central Files: 648.62B3/5-1851. UPA Reel 17.

<sup>33</sup> AMSZ, Z9. T184. W14.

Stanu, w którym „ostro protestuje przeciwko antypolskiemu wystąpieniu w Berlinie Wysokiego Komisarza amerykańskiego Johna J. McCloya”. Jednocześnie KPA zadeklarował, że „Polonia amerykańska jest za nienaruszalnością obecnej granicy polsko-niemieckiej”<sup>34</sup>.

W prasie polonijnej ukazały się również artykuły na ten temat. Nowojorski „Nowy Świat” pisał m.in.:<sup>35</sup> „Jeśli decydujemy się na powstrzymanie dalszego pchania Polaków w objęcia sowietów wywołanego przez posunięcia czy to Byrnesa czy McCloy’a to pamiętajmy, że musimy być przygotowani na odparcie zarzutów, że przeciwstawiamy się amerykańskiej racji stanu. Jesteśmy za słabi, aby temu podołać w pojedynkę. Stanowimy w porównaniu z Niemcami o wiele mniejszy liczebnie, a mikroskopijny co do wpływów zespół etniczny w Stanach Zjednoczonych. Musimy przeto szukać sprzymierzeńców. Znajdziemy ich wszędzie tam, gdzie są ludzie, których rodziny i krewni ginęli w piecach krematoriów w obrębie niemieckich obozów koncentracyjnych. Musimy zacząć od znalezienia sprzymierzeńców w tej sprawie. Akcja obrony politycznej musi być prowadzona w sposób przemyślany, rozumnie i rozsądnie.

Trzeba znalazłszy sprzymierzeńców naturalnych, naradzić się z nimi i to bez odkładania sprawy na „chłodniejszą porę roku”. Teraz zaraz trzeba działać. Proponujemy, aby nasze organizacje z Kongresem Polonii na czele zwróciły się przede wszystkim do przedstawicielstwa takich grup etnicznych, jak estońska, litewska, łotewska, rumuńska, bułgarska i czechosłowacka, ale równocześnie do wielkich organizacji Żydów amerykańskich z wyjaśnieniem sprawy i wykazania wspólnoty interesów ich grup i naszej.

Bez wykazania tej właśnie wspólnoty i bez zmontowania wspólnego frontu obrony przeciw niebezpieczeństwu zmartwychwstania potęgi germańskiej nasza interwencja będzie bezskuteczna, nie można w tej sprawie żywić żadnych złudzeń”<sup>36</sup>.

Karol Rozmarek, prezes KPA po dłuższym namyśle wystosował do sekretarza stanu D. Achesona list, w którym prosił o spowodowanie, aby McCloy sprostował swoją wypowiedź. Według prasy polonijnej w Departamencie Stanu miano oświadczyć co następuje: „Stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec problemu granicy polsko-niemieckiej jest znane i pozostaje niezmienione od roku 1946. Departament Stanu nie wie dokładnie co McCloy powiedział, lecz przypuszcza, że wiadomości dziennikarskie mogą być nieściśle”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>35</sup> „Nowy Świat”, 31 VIII 1951 r.

<sup>36</sup> „Nowy Świat”, 30 sierpnia 1951 r.

<sup>37</sup> Tamże.

Jeżeli Rozmarek zdecydował się na interwencję w Departamencie Stanu to uczynił to przede wszystkim z uwagi na poglądy środowiska polonijnego opowiadającego się za uznaniem przez Stany Zjednoczone zachodniej granicy Polski.

Do Departamentu Stanu udał się też S. Mikołajczyk i w imieniu Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego złożył oświadczenie na temat rewizjonizmu niemieckiego. Mikołajczyk nawiązał następnie do wystąpienia McCloya, które podsycił rewizjonizm i uderza w interesy narodu polskiego. W odpowiedzi Mikołajczykowi, dyrektor wydziału wschodnio-europejskiego w Departamencie Stanu Frederick G. Reinhardt stwierdził, że treść przemówienia McCloya różni się od wersji podanej przez „New York Herald Tribune” i że w przemówieniu nie ma mowy o granicach. Mikołajczyk przypomniał, że Stany Zjednoczone na równi z innymi mocarstwami zgodziły się w Poczdamie na objęcie ziem zachodnich przez Polskę oraz na wysiedlenie stamtąd Niemców i współpracowały przy realizacji tej uchwały. Zadaniem konferencji pokojowej byłoby więc jedynie formalne zatwierdzenie powstałego stanu rzeczy. Naród polski – stwierdził Mikołajczyk – który zaludnił Ziemię Odzyskane i swoim wysiłkiem je zagospodarował, czuje się pełnoprawnym gospodarzem i tych praw nigdy się nie wyrzeknie. Jakkolwiek więc treść przemówienia McCloya różni się od treści opublikowanej w prasie amerykańskiej – podkreślił Mikołajczyk – tym niemniej w swojej redakcji implikuje rzeczy, na których Niemcy mogą opierać swoją rewizjonistyczną, szkodliwą dla narodu polskiego politykę<sup>38</sup>.

Najbardziej jednoznaczny i zdecydowany protest „w związku z wypowiedzią McCloy’a” wystosował do Achesona Związek Obrony Zachodnich Granic Polski. Depesza protestacyjna wystosowana przez ten Związek w swym zakończeniu stwierdzała m.in.: *„Zwracamy się więc do Pana, prosząc o wyjaśnienie polityki Departamentu Stanu w tym względzie i zaprzeczenie wypowiedzi p. McCloya oraz o zapewnienie podtrzymania porozumienia poczdamskiego podpisanego przez nasz rząd. W przeciwnym razie możemy dojść do wniosku, iż oświadczenie p. McCloya jest wyrazem przekonań i polityki naszego Departamentu Stanu”*. Departament Stanu nie udzielił żadnej odpowiedzi<sup>39</sup>.

W związku z konferencją na Bermudach na jesieni 1953 p. prezes Kongresu Polonii K. Rozmarek wystosował list do prezydenta Eisenhower’a, w którym m.in. poruszył następujące sprawy: 1) Sprawę granic na Odrze i Nysie stwierdzając, że „są to odwieczne terytoria polskie, 2) Zaznaczył, że Kongres Polonii nigdy na linię Curzona się nie zgodził wbrew temu co w Jałcie twierdził prezydent F. D. Roosevelt. 3) Zaproponował utworzenie „kilku dywizji polskich na Wolnym Zachodzie”. Dywizje te

<sup>38</sup> „Dziennik Chicagowski”, 10 września 1951 r.

<sup>39</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

miałyby wzmocnić armię europejską i przyczyniając się do „zmniejszenia liczby dywizji niemieckich”<sup>40</sup>.

W niektórych dokumentach KPA wysuwano roszczenia do powrotu do Polski ziem na wschód od linii Curzona. Przeciwko takim rezolucjom Kongresu Polonii protestowały różne inne organizacje etniczne w Stanach Zjednoczonych. Do Departamentu Stanu nadchodziły protesty m.in. organizacji litewskich, które protestowały przeciw żądaniu KPA zwrotu Wilna, organizacji Niemców amerykańskich, które stały na gruncie tymczasowości „linii Odra-Nysa”<sup>41</sup>.

W raporcie z 10 marca 1954 r. ambasada PRL w Waszyngtonie tak charakteryzowała stosunek środowisk polonijnych do uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej: „Naciski mas polonijnych i konferencja berlińska skłoniły kierowników reakcyjnych organizacji do zabrania głosu, ponieważ rewizjoniści niemieccy nie zasypują gruszek w popiele a czynią wszystko, aby przekonać opinię amerykańską, że jednym z głównych czynników stabilizujących sytuację w Niemczech i tym samym w Europie jest przywrócenie Niemcom ich stanu posiadania sprzed 1939 roku. Poza tym na czołówkę reakcyjną bezsprzecznie wpłynęło poruszenie wśród Polonii. O tym ożywieniu problemu obrony naszej zachodniej granicy mówili nam konsulowie na ostatniej konferencji konsularnej, tuż przed likwidacją placówek. Z innych źródeł wiadomo, że w terenie odbyło się szereg zebrań Polonii niepostępowej, poświęconych temu zagadnieniu. Na przykład w powiecie Los Angeles tamtejszy centrowy Komitet Koordynacji Towarzystw Polskich urządził już i ma w planie urządzić dalsze odczyty na temat znaczenia Ziem Odzyskanych dla Polski. Kierownicy towarzystwa zwrócili się nawet do ambasady o materiały.

Rozmarek i osobno Komitet Mikołajczyka przesłali do Departamentu Stanu i do trzech ministrów memorandum, będące świadectwem zdrady narodowej i jeszcze jednym potwierdzeniem ich wysługiwania się polityce USA. Na próżno szukaliśmy jakiegoś konkretnego stwierdzenia obrony granicy na Odrze i Nysie, natomiast memorandum roi się od wojowniczych haseł wyzwolenia, utworzenia armii z uciekinierów itd. Odpowiedź Departamentu Stanu dana Rozmarkowi, a podpisana przez W. B. Smith’a („Dziennik Związkowy”, luty 1954 r.) zapewnia, że: „ujarzmione narody powinny wiedzieć, że nie są zapomniane i że Stany Zjednoczone nie będą szukać dla siebie bezpieczeństwa w przetargach z komunistami”.

Śladem swych panów prasa polonijna sprawy niemieckie i Ziem Odzyskanych porusza tylko z musu, pod oczywistym naciskiem terenu polonijnego”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>41</sup> Central Files: 648.62B3/6-652. UPA Reel 17.

<sup>42</sup> AMSZ, Z9. T381. W30.

W świetle faktów zawartych w tym rozdziale widać jak nieobiektywna i błędna była ocena ambasady PRL w sprawie stanowiska KPA odnośnie polskiej granicy zachodniej.

## Problem niemiecki

Polonia amerykańska była wyczulona na problem niemiecki i uważnie śledziła politykę Stanów Zjednoczonych w Niemczech niejednokrotnie odnosząc się krytycznie do niektórych aspektów tej polityki.

Z okazji obchodów rocznicy urodzin T. Kościuszki w lutym 1950 r. lewicowe organizacje polonijne wystosowały list do Departamentu Stanu, wzywając do zmiany amerykańskiej polityki zagranicznej, faworyzującej Niemcy, a krzywdzącej Polskę. *„W imię walczącego o wolność amerykańską Kościuszki, w imię sześciu milionów Polaków, poległych w walce o uwolnienie świata od klątwy hitleryzmu, wzywamy Departament Stanu do położenia kresu odrodzeniu neofaszyzmu, do zniesienia restrykcji handlowych wobec Polski i do przywrócenia tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej”*<sup>43</sup>.

Organizacje polonijne w USA broniły granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale nie zdobyły się na zorganizowanie otwartego protestu przeciwko Adenauerowi, kiedy wiosną 1953 r. przybył on z wizytą do USA i odwiedzał ośrodki zamieszkałe przez Amerykanów polskiego pochodzenia. Poza protestami lewicowego „Głosu Ludowego” protesty pozostałej prasy polonijnej były „lakoniczne i bardzo słabe”<sup>44</sup>. Ani jedna organizacja polonijna nie zdobyła się na powszechnie stosowane na terenie USA pikietowanie. W Nowym Jorku Adenaura pikietowała lewica amerykańska. Jedyną próbą słownego protestu weteranów kampanii wrześniowej był memoriał Rady Politycznej złożony w Departamencie Stanu. W memoriale, który złożyli Stefan Korboński i Adam Niebieszczański przestrzeżono rząd Stanów Zjednoczonych przed jakimkolwiek zakwestionowaniem granicy na Odrze i Nysie i dlatego aby przeciwstawić się tezie, że „jedynym obrońcą granic zachodnich jest Związek Radziecki – głosił memoriał”<sup>45</sup>.

Niektóre ośrodki polonijne nawet nie zaliczane do lewicowych krytycznie wyrażały się o niedostatecznej aktywności Kongresu Polonii Amerykańskiej w związku z zagrożeniem rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Tygodnik polonijny „Gazeta Polarna” pisała m.in.: *„konieczna jest energiczna kontrakcja w stolicach państw zachodnich, a zwłaszcza w Waszyngtonie. Prowadzić taką kontrakcję powinien*

<sup>43</sup> AMSZ, Z6. T121. W9.

<sup>44</sup> Z raportu ambasady PRL w Waszyngtonie z 26 kwietnia 1953 r. AMSZ, Z9. T320. W26.

<sup>45</sup> Tamże.

*Kongres Polonii Amerykańskiej, ale jego obecni luminarze i pisarze zajęli się tak gorliwie inną akcją, iż zapomnieli snadź o niebezpieczeństwie ze strony Niemców, którzy zmniejszyli jej ludność o 10 milionów i którzy znowu grożą jej najazdem i rozbiorem już ostatecznym. Kto zna wszystkie od początku biuletyny ZPPA, ten wie, jak maleńka ich częśćka mówi o rewizjonizmie niemieckim*<sup>46</sup>.

Reakcje prasy polonijnej na wyborcze zwycięstwo Adenauera na jesieni 1953 r. były co najmniej mieszane. Tak np. tygodnik „Ameryka Echo” w artykule pt. „Groźba niemieckiego rewizjonizmu” pisał m.in.: „Adenauer oświadczył solennie, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na granice na Odrze i Nysie, a mówiąc to wyrażał prawdziwą opinię Niemców... Zwycięstwo Adenauera, jest sygnałem ostrzegawczym, który winien zbudzić tych, którzy drzemią, a pogodzić tych, którzy wiodą nieważne spory. Jeśli bowiem nie zdołamy wpoić teraz w świat przekonania o konieczności utrzymania tych ziem przy Polsce, tym bardziej nie zdołamy tego uczynić później...”<sup>47</sup>.

Nowojorski „Nowy Świat” opublikował komunikat Kongresu Polonii Amerykańskiej, który głosił m.in. „Jakie warunki stawiają Stany Zjednoczone Niemcom za pomoc, za uznanie i protekcję, za pomoc daną Adenauerowi? Czy nie godzi się, abyśmy postawili Niemcom warunek, że mają się zgodzić na uznanie przynależności Ziemi Odzyskanych do Polski?... Kongres Polonii Amerykańskiej staje w obronie polskości Ziemi Odzyskanych nie tylko w obronie i interesie Polski. W interesie Stanów Zjednoczonych i Polski powtarzamy co tyle razy głosiliśmy, że rewizja Ziemi Odzyskanych na rzecz Niemiec storpedować może wszystkie plany pokojowe. Już czas abyśmy się nauczyli nie leczyć krzywdy krzywdą, nie naprawiać zła złem. Aby zwycięstwo Adenauera nie stało się klęską Washingtonu”<sup>48</sup>.

## Programy pomocowe

Mimo ograniczeń wynikających z ogólnej atmosfery politycznej organizacje polonijne, oraz osoby indywidualne ze środowiska polonijnego starały się w miarę możliwości przyjść rodakom w kraju z pomocą.

Sprawa reorganizacji „Caritasu” w 1950 r. i przejęcia go przez rząd wywołała falę krytycznych głosów w prasie polonijnej. Przy tej okazji antykomunistyczne ośrodki polonijne atakowały samą ideę akcji pomocy charytatywnej dla Polski. Krytykowano także Radę Polonii Amerykańskiej za jej udział w akcji pomocy. Prezes Rady Polonii Franciszek X. Świetlik złożył oświadczenie dla redakcji „Nowego Świata” stwierdza-

<sup>46</sup> „Gwiazda Polarna”, 1 sierpnia 1953 r.

<sup>47</sup> „Ameryka Echo”, 20 września 1953 r.

<sup>48</sup> „Nowy Świat”, 24 września 1953.

jące, że „w myśl uchwały ostatniego walnego zjazdu Rady Polonii Amerykańskiej w Buffalo Rada Polonii w dalszym ciągu wykonuje powierzoną sobie misję w Polsce i że nie wiadomo nic o ewentualnych zmianach w rozdawnictwie darów amerykańskich w następstwie rozwiązania „Caritasu”.

Lewicowa prasa polonijna, m.in. „Głos Ludowy” wykazywała, że reorganizacja „Caritasu”, nowe władze tej organizacji – wszystko to służy usunięciu korupcji, nieprawidłowości w funkcjonowaniu „Caritasu”.

Sprawa „Caritasu” była przedmiotem różnych wystąpień politycznych, m.in. kongresman Partii Demokratycznej ze stanu Nowy Jork Chester Gorski zażądał, aby sekretarz stanu złożył protest „u tzw. przywódców Polski przeciwko nikczemnemu przejęciu władzy nad organizacją, która tak sławnie kierowała rozdziałem darów, otrzymywanych od Rady Polonii Amerykańskiej i katolików amerykańskich i aby opieka nad sierocińcami wróciła do pełnoprawnych nadzorców i osób powołanych do wykonywania tych czynności”<sup>49</sup>.

W Polsce działała delegatura Rady Polonii Amerykańskiej na zasadach ustalonych przez władze polskie w grudniu 1945 r. Dary, które sprowadzano pod auspicjami tej organizacji przydzielano Domom Dziecka, Domom Opieki dla dorosłych itp. Pomoc w postaci lekarstw, narzędzi i urządzeń otrzymywały szpitale, sanatoria i ośrodki zdrowia wskazywane przez Ministerstwo Zdrowia i rady narodowe. Pomoc otrzymała w 1950 r. nowo tworząca się Akademia Medyczna w Białymstoku.

Władze polskie okazywały Delegaturze Rady Polonii Amerykańskiej życzliwość i współdziałanie pokrywając koszty wynajmu lokalu, koszty transportu przesyłek itp.

Na początku 1951 r. zastanawiano się nad wnioskiem w sprawie likwidacji delegatury Rady Polonii Amerykańskiej RPA w Polsce. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystąpiło do MSZ z pismem w tej sprawie 17 lutego 1951 r. W MSZ były różne zdania na ten temat, ale w końcu resort ten wyraził zgodę na likwidację tej placówki. W liście do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 31 marca 1951 r. MSZ proponował przeprowadzenie rozmowy z kierownikiem Delegatury i oświadczenie mu, że Ministerstwo Pracy uważa dalszą działalność Delegatury za niecelową. Decyzja ta wypływa z faktu, że utrzymanie Delegatury łączy się dla władz polskich z dużymi kosztami, podczas gdy Polska ma własny aparat dystrybucyjny dla rozdzielania przesyłek.

Do 20 kwietnia 1951 r. likwidacja Delegatury została przeprowadzona, a Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przejęło majątek i archiwa Delegatury<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> AMSZ, Z9. T121. W9.

<sup>50</sup> AMSZ, Z9. T239. W19.



Kiedy w 1954 r. władze w Polsce podniosły opłaty celne za paczki nadsyłane z zagranicy, rząd amerykański protestując przeciw tej decyzji powołał się na wzburzenie jakie decyzja ta wywołała w środowisku polonijnym w USA. Sprawę tę podniósł ambasador Flack w rozmowie z dyrektorem Jerzym Michałowskim w lutym 1954 r. „Odpowiedziałem Flackowi – pisał J. Michałowski w notatce z tej rozmowy – że sprawa naszego zarządzania celnego nie może być przedmiotem interwencji ani dyskusji. Skoro jednak poruszył on sprawę reakcji opinii USA, chciałem zwrócić uwagę na to, że obywatele USA są fałszywie informowani w tej sprawie i wykorzystywani dla celów propagandy antypolskiej. Dowodem tego jest wystąpienie i wniosek Senatora Douglasa z 1 lutego, który oświadczył, że cła dotyczą jedynie paczek wysyłanych z USA i na tym opierał całe swoje wystąpienie. Nie może być chyba wątpliwości co do tego, że Senator Douglas wiedział, że mówi nieprawdę.

P. Flack odpowiedział, że on czytał wprawdzie oświadczenie Douglasa, ale że nie dostał instrukcji powołania się na to oświadczenie, a jedynie na wystąpienie Zabłockiego z 27 I. Więcej nie ma nic do powiedzenia w tej sprawie”<sup>51</sup>.

## Sprawy spadkowe

W sprawnym załatwieniu spadków zainteresowani byli zarówno Amerykanie polskiego pochodzenia zamieszkali w USA, jak i ich krewni w Polsce.

Konsulaty polskie w USA załatwiały wiele spraw spadkowych, tak np. w 1950 r. załatwiły one 432 sprawy spadkowe na ogólną sumę 341 660 dol. W latach poprzednich ilość i ogólna wartość spraw spadkowych była jeszcze wyższa. W 1951 r. w toku załatwiania było 4 712 spraw spadkowych. Załatwianie tych spraw często się przeciągało wskutek przewlekłej procedury kompletowania różnych dokumentów przez instytucje w Polsce. Konsulaty skarżyły się na tę opieszałość do Centrali. W piśmie do MSZ z 21 IV 1951 r. ambasador Winiewicz podkreślał, że „wobec obecnego stanu rzeczy jeśli nie zajdzie poprawa, należy się liczyć z możliwością poniesienia strat przez Skarb Państwa, gdyż wchodzi tutaj w rachubę znaczne sumy dewiz”<sup>52</sup>.

Sprawa realizacji spadków jeszcze bardziej się skomplikowała po wygaśnięciu 5 stycznia 1952 r. polsko-amerykańskiego układu z 1931 r. Ambasada RP prosiła MSZ o opracowanie instrukcji dla konsulatów polskich w USA co do podstaw prawnych, na których można opierać roszczenia spadkowe po wygaśnięciu układu.

W niektórych sądach amerykańskich zapadały odmowne orzeczenia co do wyłacania konsułatom funduszków spadkowych zasądzonych na rzecz zamieszkałych

<sup>51</sup> AMSZ, Z9. T374. W30.

<sup>52</sup> AMSZ, Z9. T182. W14.

w Polsce spadkobierców. Fundusze te zostały złożone do depozytu sądowego, przy czym odmowne orzeczenia były oparte na niewłaściwej interpretacji jednego z artykułów układu oraz na „przekonaniu sędziowskim”, że spadkobiercy w Polsce nie otrzymują funduszy spadkowych w pełnej wartości.”

Konsul Generalny RP w Nowym Jorku, Jan Galewicz pisał 19 marca 1952 r. do MSZ, m.in.: „*Sprawa wypłacania funduszy spadkowych przez Sądy Spadkowe w Stanach Zjednoczonych, celem przekazywania ich do Polski, rozstrzygana jest niejednolicie. Przy decydowaniu tej kwestii, sędziowie I instancji, traktują to zagadnienie, jako mieszczące się w zakresie dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej.*

*W każdym poszczególnym stanie są sądy, które odmawiają przekazywania spadków do Polski, oraz sądy, które nie stosują takich ograniczeń. Często się też zdarza, że jeden i ten sam sąd, stosuje w tej dziedzinie niejednolitą praktykę, w zależności od osoby orzekającego sędziego*”<sup>53</sup>.

W związku z tym, że spadki zasilają w znacznym stopniu zasoby dewizowe kraju w MSZ z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się seria narad gdzie zastanawiano się nad wyjściem z sytuacji. Podsumowując jedną z takich narad z 19 kwietnia 1952 r. Dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ, prof. Manfred Lachs proponował podjęcie następujących czynności:

1. Biuro Konsularne powiadomi urzędy konsularne, aby nadsyłały pocztą lotniczą do MSZ po 2 odpisy rekwizycji kierowanych bezpośrednio do sądów.
2. Ministerstwo Sprawiedliwości dokona odprawy prezesów sądów dla omówienia całokształtu zagadnienia ze szczególnym uwzględnieniem uświadomienia sędziów o ich roli w pozytywnym załatwianiu spraw spadkowych.
3. Bank PKO wyda odpowiednie instrukcje podległym oddziałom terenowym o ich obowiązku śledzenia spraw spadkowych i roli w skłanianiu spadkobierców do przyjęcia spadku w postaci przesyłania prospektów PKO - New York - jednak bez użycia żadnego przymusu<sup>54</sup>.

Ze sprawozdania Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku z 17 czerwca 1952 r. wynikało, że stosunek sędziów do spadków polskich jest szczególnie zróżnicowany w takich stanach, jak: Nowy Jork, New Jersey, Massachusetts, Maryland i Pensylwania. Różnice te polegają na tym, że jedne sądy nie wypłacają spadków już od półtora roku, inne zaś wypłacają fundusze według własnego uznania do Konsulatu Generalnego na rzecz spadkobierców, jeszcze inne zatrzymują pieniądze spadkowe w depozycie

<sup>53</sup> AMSZ, Z9. T377. W30.

<sup>54</sup> AMSZ, Z9. T377. W30.

nawet po zapadnięciu postanowienia o podziale i stwierdzeniu praw spadkobiercy do spadku.

Nawet w czasie trwania traktatu w mocy z 1931 r., który dawał uprawnienia konsulatom w załatwianiu spraw spadkowych – spadki nie były wypłacane. Utrudnienie w załatwieniu tych spraw oraz negatywny stosunek sądów nabrał szczególnego znaczenia po wygaśnięciu traktatu z 1931 r. Na pytania sądów i adwokatów Departament Stanu odpowiada, że z dniem 5 I 1952 r. traktat stracił swą moc. Fakt ten pozbawił ważnego atutu, na który powoływali się adwokaci w sprawach spadkowych, a powołanie się na traktat było jednym ze skutecznych środków w wygranu sprawy.

*„Utrudnienie w powyższych sprawach spowodowane jest wrogą polityką rządu Stanów Zjednoczonych do Polski niemniej jednak utrudnień są sami spadkobiercy w Stanach Zjednoczonych lub w kraju. Spadkobiercy w kraju w swej korespondencji do Stanów Zjednoczonych wyrażają swą wolę zatrzymania spadku w Stanach Zjednoczonych, na podstawie której sąd przychylił się do ich wyraźnej woli i w rezultacie fundusze spadkowe nie są wpłacane do Konsulatu, który z kolei przesyłałby je prawowitym spadkobiercom w kraju”* – czytamy w „tajnej” notatce Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku<sup>55</sup>.

Postanowienie sądów amerykańskich ograniczenia przekazów pieniężnych do Polski wynikały z zarządzenia Departamentu Stanu z 1951 r. zakazującego przekazywania za żelazną kurtynę wszelkich należności z funduszy publicznych. Zarządzenie to zostało rozszerzone również na należności spadkowe, co w konsekwencji spowodowało, iż sędziowie mogą mocą własnej decyzji uznać, że wobec nie otrzymania przez spadkobierców w Polsce faktycznego ekwiwalentu sumy spadkowej spadek nie zostanie im przekazany, a złożony do depozytu sądowego.

## Sytuacja w środowisku polonijnym

Polonia amerykańska wewnątrznie nie była spójna. Występowały w środowisku polonijnym różnorodne podziały: polityczne, pokoleniowe, zaborowe, regionalne itp. Brak jedności, zwłaszcza politycznej osłabiał siłę oddziaływania i skuteczność polskiej grupy etnicznej w USA. Uwagę na to zwracały działaczom politycznym Polonii nawet władze amerykańskie. Podejmowane były takie próby załagodzenia rozbieżności. Jedną z takich inicjatyw wziął na siebie generał Władysław Anders.

---

<sup>55</sup> Tamże.

23 września 1950 r. do Waszyngtonu przybył generał Anders w towarzystwie b. ambasadora Polski w Berlinie J. Lipskiego. W pierwszych dniach złożył wizyty swym znajomym generałom z II wojny światowej. 29 września 1950 r. senator F. J. Myers, demokrat z Pensylwanii urządził przyjęcie dla Andersa w salach Senatu. Senator Myers znany był z wkładu jaki wniósł w uchwalenie ustawy, która zezwalała na przyjazd do USA 18 000 byłych żołnierzy generała Andersa. W przyjęciu udział wzięli wiceprezydent USA Alben Barkley, prokurator generalny Howard McGrath, sekretarz rolnictwa Charles F. Brannan, sekretarz prasowy Maurice J. Tobin oraz kilku senatorów.

Celem wizyty Andersa było zbadanie możliwości utworzenia legionu polskiego oraz załagodzenie rozbieżności politycznych wśród Polonii amerykańskiej. W tym czasie przebywał także w USA Tomasz Arciszewski.

Niektórzy polscy dyplomaci, politycy osiedliwszy się po wojnie w Stanach Zjednoczonych przyjęli obywatelstwo amerykańskie. Na początku 1951 r. obywatelstwo amerykańskie m.in. przyjął były ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych Jan Ciechanowski wraz z żoną. Na zapytanie o powód tzw. naturalizacji odmówił komentarzy stwierdzając jedynie: „Pragniemy być spokojnymi ludźmi”<sup>56</sup>. Prasa podała, że Ciechanowski zajmuje się pisaniem i prowadzeniem wykładów.

W 1953 r. władze amerykańskie przypuściły atak na lewicową prasę polonijną, tak np. pismu „Głos Ludowy”, zarówno redakcji, jak i drukarni odmówiono kredytów bankowych. Nie tylko zresztą bank odmówił kredytów. Natychmiastowej zapłaty zażądali nagle wszyscy dostawcy – papieru, farb i innych towarów. Do kupców dających ogłoszenie oraz do innych klientów korzystających z drukarni „Głosu Ludowego” przychodzili agenci FBI i pytali dlaczego popierają komunistyczne wydawnictwo. Po takich rozmowach zastraszeni klienci zwykle wycofywali zamówienia. Władze miejskie nagle i pod różnymi pretekstami zaczęły nakładać wyższe podatki dla redakcji „Głosu Ludowego”. Drukarze byli w swoich mieszkaniach nachodzeni przez agentów FBI i rezygnowali z pracy w drukarni<sup>57</sup>.

Ambasada PRL w Waszyngtonie w raporcie z 10 marca 1954 r. informowała Warszawę o zarysowującym się podziale w KPA. „*Od dłuższego okresu czasu w kierownictwie Kongresu Polonii zaznaczały się symptomy rozbicia. Zarysowały się dwa obozy, Rozmarka i Gunthera. Zaistniało szereg drobnych faktów, które przy dalszych tendencjach narastania sprzeczności mogą doprowadzić do poważnego rozczłonkowania obecnego kierownictwa tej organizacji. Śmierć Januszewskiego, właściciela „Dziennika Polskiego” w Detroit zasadniczo wpłynęła na zmianę składu*

<sup>56</sup> AMSZ, Z9. T189. W14.

<sup>57</sup> Raport Ambasady PRL w Waszyngtonie z 15 XI 1953 r. AMSZ, Z9. T320. W26.

osobowego kierownictwa tego dziennika. Do głosu doszedł kongresman Tadeusz Machrowicz, którego Januszewski ustanowił jako jednego z wykonawców swego testamentu. Pomiędzy Machrowiczem a Rozmarkiem nastąpiło po śmierci Januszewskiego zbliżenie<sup>58</sup>.

---

<sup>58</sup> AMSZ. Z9. T381. W30.

## INDEKS NAZWISK

### A

Acheson Dean – 43, 52, 62, 69, 72, 103, 115,  
158, 161, 162, 180, 185, 195, 196, 197, 212,  
214, 216, 225, 247, 262, 278, 280, 289,  
303, 322, 323, 348, 353, 354, 355

Ackerson – 196

Adamczyk Alojzy – 72

Adams Norman – 63

Adenauer – 353, 357, 358

Ahlgren Oscar A. – 273

Albrycht – 319, 327

Alsop Stewart – 78

Anders Władysław – 211, 212, 213, 224, 244,  
350, 362, 363

Andrews George D. – 65

Andrzejewski Jerzy – 313

Aragon Louis – 174

Arciszewski Tomasz – 146, 353, 363

Armour Norman – 25, 26, 27, 49, 105

Armstrong Hamilton Fish – 195

### B

Bacewicz – 332

Bacewiczówna – 331

Bach Erich – 48

Baczyński Czesław – 77

Bagiński Kazimierz – 146

Bajer – 104

Bańczyk – 107

Baran Tomasz – 251

Barański Leon – 106

Barkley Alben – 225, 247, 363

Barret – 324

Bartel Edward – 119

Batory – 117, 118, 119, 120, 132, 192, 211, 212,  
251, 263, 267, 276, 277, 278, 279, 280,  
281, 282, 283, 284

Battle – 259

Beck Leonard N. – 242

Bein William – 104

Benedick Ruth – 137

Berezowski Zygmunt – 146

Berger Gottlob – 48

Berle A. A. – 175

Berman Jakub – 33, 37, 130, 313

Betley Alvin M. – 241, 254

Betts Thomas J. – 54, 56, 57

Bevin Ernest – 11

Biernacki – 345

Bierut Bolesław – 10, 12, 32, 41, 74, 75, 157,  
158, 159, 163, 223

Bikort – 204

Bilddle – 74

Blake Williams M. – 65

Bobrowski Czesław – 39

Boggs Hale – 247

Bonbright James C. H. – 325

Bonin Edward J. – 239

Borejsza Jerzy – 137

Borkowicz Maryla – 52, 53

Borkowicz Wincenty – 222

Bothmer Bernard V. – 338, 339

Bowles Chester – 35

Bójnowski Lucjan – 151

Bradford R. F. – 34

Brannan Charles F. – 363

Brennan Charles F. – 122

Bridges Styles – 81

Browder Earl – 190

Brownell Herbert – 275, 301

Bruckhardt – 73

Bruins John H. – 348, 349

Brylski Zbigniew – 60

Bułat Joseph J. – 151, 295

Burns Findley – 56, 74, 75

Busbey Fred – 180

Byrnes James – 11, 13, 46, 47, 180, 193, 194, 354

**C**

Coldwell – 330  
 Cavanagh Edward F. – 280  
 Cavendish-Bentick Victor – 57  
 Cavicchia Dominic A. – 270  
 Celler Emanuel – 172  
 Cepura Adolf – 151  
 Chałasiński – 134  
 Chaplin – 137  
 Chmurkowski Jan – 271  
 Chonin – 59  
 Chodecki – 73  
 Chopin Fryderyk – 131, 333  
 Choromiński Zygmunt – 58  
 Churchill Winston – 11, 143  
 Ciechanowski Jan – 84, 363  
 Cieplak – 77  
 Ciołkosz Adam – 197  
 Clark Tom – 117, 171  
 Clason Charles R. – 83  
 Clay George – 172, 173, 247  
 Clay Lucius D. – 48, 108, 175  
 Clayton William L. – 27, 175  
 Coldwell – 137  
 Coleman A. P. – 136  
 College Amherst – 137  
 Considine Robert – 63  
 Cot Pierre – 174  
 Courtney Raymond F. – 350  
 Cowan O. T. – 95  
 Crocker Edward S. – 32, 33, 55, 61, 105, 132  
 Crosn – 332  
 Curzon – 65, 151, 195, 355, 356  
 Cyrankiewicz Józef – 13, 36, 39, 40, 130, 157, 168  
 Czag-kai-szek – 231, 232, 236  
 Czubiński Antoni – 137  
 Czekalski Eugeniusz Z. – 132  
 Czepiński W. – 67

**Ć**

Ćwikliński Jan – 117, 119, 212

**D**

Dalgiewicz Irena – 102

Davidson Jo – 137  
 Dąbrowski Mieczysław – 184  
 Dąbrowski Tomasz – 353  
 DeBarr Hary – 285  
 Dende Leopold – 300  
 Dewey Thomas – 34, 136, 142, 150  
 Dies Martin – 241, 274  
 Dillon Douglas C. – 291, 327  
 Dillon Thomas P. – 197, 347, 348  
 Dingell John D. – 82  
 Długosz S. – 258  
 Douglas Paul H. – 172, 179, 180, 212, 213, 218, 239, 240, 261, 275, 300, 301, 360  
 Drobner Bolesław – 39  
 Dubinsky – 59  
 Dudek Wiesław – 304  
 Dulles Foster John – 159, 163, 168, 169, 172, 177, 178, 179, 181, 187, 219, 224, 227, 228, 234, 235, 253, 254, 257, 296, 299, 317, 344, 351  
 Dymek – 55

**E**

Ehrenburg Ilia – 174  
 Einstein Albert – 59, 137, 138  
 Eisenhower Dwight D. – 15, 135, 136, 137, 163, 169, 171, 172, 175, 180, 210, 212, 213, 219, 220, 225, 241, 253, 254, 257, 261, 274, 300, 317, 342, 343, 351, 355  
 Eisler Gerhardt – 117, 118, 278  
 Eisler Hans – 277  
 Elbrick Burke C. – 64, 144, 145, 349  
 Epstein J. – 214  
 Escheibler – 91  
 Eitreicher K. – 308

**F**

Fackenthal Frank D. – 135  
 Farkacz – 190  
 Farley James A. – 175  
 Fejtoe Francois – 190  
 Fellows Frank – 83  
 Ferguson Homer – 242, 256  
 Feutchwanger Leon – 137  
 Field Herman – 43, 172, 188, 189, 190, 191, 192

Field Herta – 172, 190, 192  
 Field Noel Hoviland – 189, 190, 192  
 Flack Joseph – 159, 162, 164, 165, 174, 184,  
 185, 191, 205, 206, 223, 226, 227, 228,  
 230, 231, 236, 251, 252, 253, 266, 271,  
 280, 296, 297, 322, 323, 325, 360  
 Fooks Ellsworth B. – 82  
 Frank Hans – 308, 328  
 French Comly Paul – 103, 104  
 Friedman A. – 204  
 Frydrysiak – 349  
 Furcolo Foster – 217

## G

Gabreski Franciszek – 213, 242, 243  
 Gajewski Stanisław – 265, 286, 290  
 Galewicz Jan – 74, 118, 119, 246, 345, 361  
 Gallman Waldemar John – 36, 37, 38, 41, 42,  
 46, 47, 58, 73, 74, 75, 78, 87, 111, 121, 127,  
 140, 158, 189, 218, 252, 289, 294  
 Gawrak-Czczot Z. – 67  
 Gebert Bolesław – 192  
 Geiger – 278  
 Gienath Kurt – 48  
 Giesche Erben Georg – 93, 94, 95  
 Gillette Guy – 271  
 Godfellow Georg – 104  
 Goebels – 215  
 Goldberg B. Z. – 59  
 Gomulka Władysław – 14, 32, 33, 243, 244  
 Gordon Thomas S. – 83, 84  
 Gorelik Mordechai – 315  
 Gorski Chester – 359  
 Gottwald – 232, 234, 236 237  
 Gray – 119  
 Green D. H. – 34  
 Greiser – 73  
 Grew Joseph C. – 62, 175, 247  
 Griffis Stanton – 28, 29, 30, 31, 35, 36, 39, 48,  
 54, 61, 74, 75, 125, 161  
 Grohman – 91  
 Gropper William Samuel – 130  
 Grosz Ernest A. – 47  
 Grosz Wiktor – 29, 61, 125, 128  
 Groszewski Tadeusz – 317  
 Groszkowski Stanisław – 317

Gruson Sidney – 138  
 Gryja Wincenty – 184  
 Grzelak Wiesław – 53  
 Gubrynowicz – 74, 75  
 Guderian Heinz – 48  
 Gunther Blair F. – 143, 363  
 Gutowska Marie R. – 140

## H

Halecki Oskar – 157  
 Hall Ardelia – 308  
 Hall C. H. – 58  
 Halleck Charles – 212  
 Hansen K. R. – 262  
 Harriman Averell – 93, 94, 184, 225, 342, 343  
 Hearst – 63, 135  
 Heckel Erich – 338, 339  
 Hickerson John D. – 144, 145  
 Higgins Margurite – 209  
 Hillings Patrick J. – 241  
 Hiss Alger – 189  
 Hitler Adolf – 73  
 Hlond August – 55, 56, 57  
 Hoffman Micheal L. – 209  
 Holt Robert T. – 173  
 Hooker – 55  
 Hoover Edgar – 279  
 Hoover Herbert – 12, 89, 159  
 Horesley C. F. – 102  
 Huber Oswald – 215  
 Hubert-Dorz Jules – 190  
 Hulanicki Roman – 119  
 Hulewicz Maria – 184  
 Hull – 180

## I

Infeld Leopold – 340  
 Ives Irving M. – 47  
 Iwaszkiewicz Jarosław – 78, 132, 133

## J

Jackson Robert H. – 317  
 Jakobson – 134  
 Jakubowska W. – 131  
 Jancik Barbara – 227, 230



Janczewski George H. – 173, 193  
Januszewski – 363, 364  
Jarecki Franciszek – 212  
Jaszuński Grzegorz – 31  
Jaworski Tadeusz – 269, 291, 292, 308, 327  
Jażwiński Tadeusz – 212  
Jellicoe – 145, 146  
Jenner William E. – 168, 172, 239, 241, 274  
Jessup – 103  
Jezierski A. – 258  
Jędrychowski Stefan – 31  
Johnson – 220  
Jolliot-Curie Irena – 132, 174  
Joyc – 145  
Jóźwiak-Witold Franciszek – 161

### K

Kaczmarek Czesław – 55, 56, 57, 221, 222, 223, 243  
Kaczyński Zygmunt – 57, 58  
Kalinowska Felicja – 196, 210, 265  
Kania Józef – 144  
Kennan George F. – 63  
Kennedy J. – 259  
Kersten Charles – 171, 172, 179, 180, 181, 245  
Kertesz Stephen D. – 157  
Kiepusza Franciszek – 307  
Kiepusza Jan Wiktor – 306  
Kiereński – 175  
Kilgore Harley M. – 83  
Kirchmayer Jerzy – 16, 184  
Knight Goodwin J. – 303  
Knopf Alfred A. – 320  
Kochran Lawrence – 332  
Kogut Henryk – 143  
Komar Waclaw – 37  
Komorowski Konrad – 353  
Konowland William – 171, 342  
Kopernik – 324, 325  
Korboński Stefan – 180, 348, 353, 357  
Korczyk Władysław – 248  
Korowicz Marek – 180, 300  
Kościuszko Tadeusz – 41, 100, 111, 139, 142, 212, 242, 357  
Kot – 77  
Kowalski T. – 17

Kowalski Władysław – 37, 130  
Kozik Zenobiusz – 40  
Krawczyk – 344, 345  
Kridl Manfred – 134, 135, 136  
Krivitsky Walter – 190  
Król Jarosław – 119  
Kruczkowski Andrzej – 67  
Krzycki Leon – 353  
Krzyżanowski Ludwik – 136  
Kuhn Ferdinand – 65  
Kujtkowski Henryk – 275  
Kulerski Witold – 184  
Kurkowska Eleonora – 251  
Kutin Józef – 103  
Kutykowski – 118

### L

Lachs Manfred – 263, 265, 290, 306, 361  
Lagun Aleksander – 317  
Lamberton – 317  
Lane Arthur Bliss – 14, 57, 64, 75, 81, 99, 213, 214, 222, 225, 303  
Lange Oskar – 31, 105  
Lapter Karol – 290  
Leahy William D. – 63  
LeBreton David – 160  
Lerski Jerzy – 347, 348  
Lesiński John – 82  
Lesley – 312  
Lester – 73  
Lewandowski Bogdan – 229, 230, 236  
Lewno – 53  
Liguski Marian – 317  
Lipski Józef – 180, 350, 351, 363  
Lisle E. – 221, 287, 288  
List Wilhelm – 48  
Littell Norman – 119  
Lityński Zygmunt – 86, 92, 95  
Lodge Cabot – 220  
Lodge John Davis – 81, 84, 214, 247  
Lovett Robert A. – 36, 75, 98, 106, 107  
Lowry Roye L. – 198  
Luce Henry L. – 175  
Luctwitz Smilo – 48  
Lutosławski – 331  
Lyon Cecil B. – 58, 78, 103, 159, 160, 322

## L

Łychowski T. – 89

## M

Machrowicz Tadeusz – 171, 179, 220, 224, 239, 275, 300, 342, 343, 364  
 MacKinnon Clinton – 82  
 MacKinnon George – 81  
 Maczek Stanisław – 212, 213, 342, 343  
 Madden Ray J. – 214, 215, 216, 217, 245, 316  
 Madonne John H. – 67, 68  
 Malinowski Jan – 342  
 Mandl William – 300  
 Mann Paul – 315  
 Marshall George – 15, 25, 26, 27, 29, 30, 32, 40, 46, 47, 49, 62, 84, 85, 87, 105, 106, 121, 149, 151, 193, 194, 271  
 Martin Joseph W. – 82, 149, 150  
 Martyka Stefan – 184  
 Marvel Josiah P. – 295  
 Mathar Kirtley F. – 137  
 Maxwell-Znamiecki William – 242, 243  
 McArthur – 323  
 McCarran Pat – 168, 239, 241, 252, 274, 315, 325  
 McCarthy – 168  
 McCloy John – 106, 107, 144, 194, 197, 200, 201, 353, 354, 355  
 McCormack – 284, 285  
 McFall Jack K. – 175, 216  
 McGlincy James – 300  
 McGrath Howard – 263  
 McJenkins – 108  
 McKeller Kenneth – 175  
 Merchant Livingston T. – 168, 239  
 Michalak – 184  
 Michałowski Jerzy – 221, 360  
 Mickiewicz Adam – 134, 135, 136, 137, 314, 317, 340  
 Mickiewicz Maria – 136  
 Mierzwa Stefan – 139  
 Migacz – 227  
 Mikołajczyk Stanisław – 11, 26, 28, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 107, 141, 143, 144, 175, 183, 184, 349, 350, 355, 356

Miller Arthur – 330

Miłosz Czesław – 131, 132, 134, 139, 144, 313, 320  
 Minc Hilary – 27, 86, 96, 106, 303  
 Mindszent – 222  
 Modelski Izidor – 76, 77, 125  
 Modzelewski Izidor – 175  
 Modzelewski Zygmunt – 7, 13, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 37, 48, 54, 61, 78, 96, 97, 125, 127, 143, 176, 248, 322  
 Moeller – 122  
 Morse Wayn – 98  
 Mossor Stefan – 16  
 Morton Thrurston B. – 217, 299  
 Mroczkiewicz Stefan – 146  
 Myers F. J. – 363

## N

Nadelman Jan – 67  
 Naszkowski Marian – 174, 228, 277  
 Nathan Otto – 137, 138  
 Neuweld Marek – 77  
 Niebieszczanski Adam – 348, 357  
 Niemo-Niemojewski L. – 76  
 Nixon Richard M. – 225, 342  
 Nowak Stanisław – 353

## O

Oatis – 222  
 O'Boyle Patrick A. – 219  
 Ochab Edward – 41  
 O'Connell Corneliusz – 259  
 O'Connor Herbert R. – 129  
 Oechsner – 228, 229, 230  
 O'Konski Alvin – 83, 212, 220, 342  
 Oley Olin Orlando – 133  
 Olszewski Stanisław – 175, 349  
 Opal Chester – 125, 127, 128, 324  
 Osmańczyk E. – 139  
 Osóbka-Morawski Edward – 10  
 Ossowski – 134

## P

Paderewski Ignacy – 41, 98, 99, 307  
 Panufnik – 169, 170, 330, 331

Papee – 73  
Pastusiak Longin – 8, 11, 283  
Pearson Drew – 180, 210  
Perkins G. W. – 42  
Petz B. – 258  
Philbin Philip – 81, 82  
Pineger Warren – 104  
Pius XII – 55  
Płowiec U. – 258  
Połosko Mieczysław – 222  
Poniatowski Stanisław August – 308  
Popiel Karol – 175, 349  
Porański Walenty – 151  
Prawin J. – 48  
Prescott Orville – 65  
Pułaski – 41, 142, 172, 212, 225, 242, 300  
Putrament Jerzy – 16

## R

Radwan Edmund – 171, 342  
Ramey Homer A. – 82  
Ramsey Henry C. – 55  
Rankin Karl Lott – 234  
Redding Jacek – 142  
Reinfarth Heinz – 48  
Reinhardt Frederick G. – 39, 42, 355  
Reiss Elizabeth C. – 102  
Reiss Juliusz – 168  
Rekwart Stefan – 317  
Rekwart Wacław – 317  
Robertson James H. – 228  
Robeson Paul – 130  
Robinson Joseph A. – 251  
Rode Ernest – 48  
Rogoziński – 252  
Rokossowski Konstanty – 42, 43, 44, 143, 158, 244  
Rola-Żymierski Michał – 37  
Roosevelt (syn) – 171, 342, 343  
Roosevelt Eleanor – 31, 99  
Roosevelt Franklin Delano – 31, 63, 75, 143, 180, 342, 355  
Rosenberg Ethel – 164, 226, 227  
Rosenberg Juliusz – 164, 226, 227  
Rostek Zbigniew – 185

Rozmarek Karol – 63, 81, 144, 147, 148, 151, 180, 196, 220, 347, 348, 351, 352, 355, 356, 363, 364  
Rudniak – 53  
Rusk Dean – 118  
Rzymowski Wincenty – 10

## S

Sabath Adolph J. – 82  
Sadlak Antoni N. – 347  
Sadowski George G. – 82, 83, 99, 149, 150  
Salter Fred K. – 42, 67, 117, 130, 145, 146, 259, 349  
Saltonstall Leverett – 298  
Saltzman Charles E. – 98, 112  
Sapieha Adam – 58, 295  
Sargeant Howland – 214  
Sasuly Selma – 43  
Sawyer Charles – 93  
Schlauch Margaret – 339  
Schwinn Walter K. – 125, 214  
Scott James W. – 196  
Seyda Marian – 152  
Shafer Paul W. – 83  
Shagall – 137  
Shapley Harlow – 137  
Shaughnessy Edward J. – 119  
Shedon James H. – 138  
Sheehan Timothy P. – 240, 241, 299  
Shephard Ann – 315  
Shirer William L. – 83  
Sienkiewicz Konrad – 349  
Sikorski Władysław – 77  
Siemiński Alfred D. – 210, 237  
Simmons Ernest J. – 134  
Siudak Paweł – 184  
Skrzeszewski Stanisław – 16, 159, 205, 206, 208, 226, 227, 230, 231, 236, 266, 290, 297, 322, 323  
Skrzycki – 341  
Skrzyszowski Stefan – 185  
Słonimski Antoni – 315, 332  
Słuczański E. – 207  
Smith Kenneth – 101  
Smith Walter Bedell – 46, 47, 179, 221, 253, 256

Snyder John W. – 260  
 Sobieski – 120, 211  
 Sokolski – 64  
 Sosnowski Dionizy – 186  
 Spellman – 171, 222  
 Spulber N. – 271  
 Stalin Józef – 164, 177, 223, 224  
 Stańczyk C. – 220  
 Stańczyk Jan – 39  
 Starzyński Mieczysław N. – 151  
 Stassen Harold E. – 180  
 Steere Loyd V. – 197  
 Steinbeck – 137  
 Stepinac – 222  
 Stettinius – 180  
 Stevens F. B. – 42  
 Steverson Adlai – 35  
 Stokowski Leopold – 332  
 Stratton William G. – 342  
 Strich Samuel – 342  
 Staurt Donald – 137  
 Styka Tadeusz – 142  
 Stypułkowski Zbigniew – 247  
 Suchodolska Janina – 149  
 Symans Edward – 55, 133  
 Szczurkiewicz – 134  
 Szemiński A. – 287, 288, 290, 323  
 Szostakowicz Dmitrii – 174  
 Szpinelski Stanisław – 133  
 Szudy George – 222  
 Szymanowski Antoni – 327

## Ś

Światło Józef – 172, 189, 190, 191, 192, 224  
 Świetlik Franciszek – 148, 149, 358

## T

Talmont – 285, 286, 300  
 Tatar Stanisław – 16  
 Terlecki Tymon – 146  
 Thompson Llewellyn E. – 25, 42, 91, 118, 131, 144, 145  
 Thompson John E. – 83, 84  
 Thorp William J. – 86, 92, 93, 97, 121  
 Tito – 32

Tobin Maurice J. – 278, 363  
 Truesdell Georg E. – 291  
 Truman Harry S. – 15, 26, 32, 34, 36, 37, 45, 63, 64, 75, 131, 136, 137, 142, 143, 144, 147, 149, 150, 152, 158, 175, 180, 188, 209, 212, 217, 225, 247, 259, 260, 277, 323, 348, 349, 353

## V

Varga – 175  
 Vandenberg A. – 150  
 Vedeler Harold C. – 196, 353  
 Vliet Van – 215  
 Vormann Nicolaus – 48

## W

Waldenfels Rudolf – 48  
 Walkiewicz Leon T. – 151, 152  
 Wallace – 136  
 Wallach R. – 190  
 Walter Francis – 83  
 Wandycz Piotr – 142, 212, 224, 259  
 Warne Colston – 137  
 Wasilewski Jerzy – 185  
 Webb James C. – 278  
 White Lincoln – 194, 227  
 Wieniawski – 333  
 Wierbłowski Stefan – 30, 66, 74, 75, 79, 80, 87, 97, 111, 121, 158, 183, 189, 248, 265, 266, 280  
 Wierzbński Bolesław – 349  
 Wiley Aleksander – 172, 242, 245, 273  
 Williams Mennen G. – 220, 253, 344  
 Wiliams Walter – 275, 300  
 Wilson Woodrow – 34, 142, 159  
 Winiewicz Józef – 13, 25, 26, 27, 28, 32, 33, 34, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 49, 53, 60, 62, 64, 74, 75, 76, 77, 79, 80, 86, 91, 92, 93, 96, 98, 99, 100, 105, 108, 110, 111, 112, 115, 117, 118, 121, 122, 131, 135, 137, 138, 139, 143, 149, 162, 163, 166, 167, 168, 169, 171, 225, 226, 240, 247, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 261, 265, 269, 274, 278, 279, 281, 286, 289, 290, 291, 292, 293, 295, 296, 316, 319, 321, 322, 325, 327, 328, 330, 336, 343, 360

Wionowicz Mieczysław – 31  
Wiśniewski Paul – 238  
Wit Stwosz – 333  
Wojciechowski Wiktor A. – 345  
Woll Matthew – 72  
Wolski Władysław – 104  
Wołowska Honorata – 99  
Woźnicki Marian – 151, 222  
Wójcik Stanisław – 107, 349  
Wright H. W. – 270  
Wszelaki Jan – 145  
Wycisło A. J. – 104, 295  
Wyszyński Stefan – 58, 218, 219, 220, 221,  
243, 256, 294  
Wytrwal Joseph A. – 143

**Y**

Yost Charles W. – 197, 348

**Z**

Zabłocki Clement J. – 220  
Zagorski Steven D. – 56  
Zalewski August – 64, 65, 143, 212, 350  
Zambrowski Roman – 243  
Zaremba Zygmunt – 39  
Zawadzki Aleksander – 130, 159, 223  
Zdziechowski Jerzy – 353  
Zweig Arnold – 174  
Zybliekiewicz Lubomir – 11, 87

**Ż**

Żądała Wojciech – 222  
Żdanow Andriej – 7  
Żebrowski Tadeusz – 96, 322  
Żółtowski Janusz – 77, 95, 97



Z.445792

